

Proof Copy ([10] w trakcie opracowywania)

Dr inż. Jan Pająk
”JAN PAJĄK W INTERNECIE”
(Wybór stron internetowych autoryzowanych przez Jana Pająk)
Tom 1

(Produkty moich polskich idei przedemigracyjnych z lat 1972 do 1982)

Wellington, Nowa Zelandia, 2011 rok,

ISBN 978-1-877458-25-5.

Copyright © 2011 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą publikację - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Do zarejestrowania w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii. Opublikowano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora.

Data rozpoczęcia publikacji niniejszego wyboru stron internetowych: 11 lutego 2011 roku. Data najnowszej aktualizacji niniejszej wersji tej publikacji: 30 marca 2011 roku. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej publikacji rekomendowane jest zapoznanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie wydruku!)

Niniejsza publikacja zawiera wydruk najbardziej aktualnych stron internetowych jej autora. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania naukowego z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja wszelkich opublikowanych tu idei, teorii, wynalazków, rozwiązań, materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną, itp., dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Niniejsza publikacja posiada zwiazek tematyczny z najważniejszą monografią naukową jej autora której najnowsze wydanie [1/5] ma następujące dane bibliograficzne:

Pająk J.: "Zaawansowane napędy magnetyczne", Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2007, ISBN 978-1-877458-01-9, w 18 tomach;

Adres autora ważny w 2011 roku - tj. w czasie podjęcia pisania tej publikacji:

Dr inż. Jan Pająk

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Tel. domowy: +(64) 56-94-820; email: janpajak@gmail.com

STRESZCZENIE publikacji [10p] "Jan Pająk w internecie", ISBN 978-1-877458-25-5:

Jedynie młodzi wiekiem ludzie lubią czytać "strony internetowe". Starsze generacje ciągle preferują czytanie książek. Tymczasem ja jestem autorem około 100 "stron internetowych" których treść zainteresowałaby także starszą generację. To właśnie dla ich użytku postanowiłem więc że najważniejsze ze swoich "stron internetowych" opublikuję także w formie książkowej. Niniejsza publikacja jest więc taką formą książkową moich najważniejszych "stron internetowych". Zawiera ona wybór tych z moich "stron internetowych" które ja uważam za najważniejsze. Niniejszą książkę z owymi stronami daje się więc czytać zarówno z ekranu komputera - tak jak czytałoby się faktyczne "strony internetowe" jakie ona zawiera, jak i można ją sobie wydrukować i czytać w formie papierowej - tak jak czyta się zwykłą książkę. Przyjemnego czytania!

Powinienem tutaj też podkreślić, że każda moja "strona internetowa" włączona w obręb niniejszej publikacji jest także dostępna w internecie jako faktyczna "strona internetowa". Nazwa pod jaką jest ona dostępna w internecie jest podana także w numeracji stron z niniejszego opracowania. Nazwa ta umieszczona jest w nawiasie zaraz po numerze kolejnym strony w niniejszej publikacji, który to numer strony jest dodatkowo poprzedzony numerem podrozdziału do którego dana "strona internetowa" została włączona.

Strony internetowe są prawdopodobnie najbardziej "płynnymi" publikacjami. Są one zmieniane, udoskonalane, poszerzane, uzupełniane, itp., niemal bez przerwy. Stąd także i niniejsze opracowanie musi być aktualizowane niemal nieustannie - tak aby nadążało ono za zmianami w stronach które publikuje. Dlatego z jednej strony NIE zalecałbym aby opracowanie to drukować, chyba że to absolutnie konieczne - wszakże wydruk ten wkrótce stanie się nieaktualny jako że niniejsze opracowanie ulegnie kolejnej aktualizacji. (Tj. rekomenduję że najlepiej jest je czytać wprost z ekranu swego komputera.) Z drugiej zaś strony, przy jego sprowadzaniu z internetu rekomendowałbym sprawdzić datę jego najbardziej ostatniej aktualizacji podaną na jego stronie tytułowej. Chodzi bowiem o to aby sprowadzić sobie z internetu ten egzemplarz niniejszego opracowania który nosi najbardziej niedawną datę aktualizacji.

Nazwy stron używane w tej publikacji są identyczne do nazw tychże stron używanych w internecie. To zaś oznacza, że strony o tych nazwach można sobie łatwo załadować do komputera i przeglądać. Aby więc te same strony przeglądać w internecie, owe nazwy należy poprzedzić aktualnym adresem serwera na jakim w danym okresie czasu strony te są wystawione (pamiętać bowiem należy że totalizm używa wyłącznie darmowych serwerów których adresy często się zmieniają). Przykładowo należy np. poprzedzić adresem <http://energia.sl.pl> czy adresem <http://totalizm.nazwa.pl> (oba z których używane były w 2011 roku). Po owym poprzedzeniu nazwy strony przez adres serwera, uzyskuje się sumaryczny "adres_serwera/nazwa_strony" - czyli adres internetowy pod którym dana "strona internetowa" daje się oglądać w fizycznym internecie. Jeśli więc przykładowo chcemy znaleźć w internecie stronę która w niniejszym opracowaniu występuje pod nazwą "totalizm_pl.htm", wówczas po poprzedzeniu tej nazwy adresem serwerów otrzymuje się że strona ta jest dostępna pod adresami internetowymi np. http://energia.sl.pl/totalizm_pl.htm lub np. http://totalizm.nazwa.pl/totalizm_pl.htm .

SPIS TREŚCI publikacji [10] "Jan Pająk w internecie", ISBN 978-1-877458-25-5.

(Spis ten zawiera alfabetyczny zestaw rozdziałów i podrozdziałów niniejszej publikacji [10] z podaniem nazw "stron opublikowanych" zawartych w owych podrozdziałach oraz z podaniem numeru i oznaczenie kolejnej strony w tej publikacji od której dany podrozdział został rozpoczęty. Spis ten pozwala więc na szybkie odnajdowanie położenia danego podrozdziału w obrębie tej publikacji [10] oraz na sprawdzenie jaką "stronę internetową" podrozdział ten zawiera.)

Str: Rozdział i opis strony:

1	Strona tytułowa
2	Streszczenie całej niniejszej publikacji
3	Spis treści całej niniejszej publikacji
7	Alfabetyczny wykaz stron internetowych autoryzowanych przez Jana Pająk
9	Uwagi pomocne przy korzystaniu z niniejszej publikacji

Strona Rozdział Podrozdział z daną stroną:

Tom 0: Przebieg życia autora

100-A	A. AUTOBIOGRAFIE I PRZEBIEG EDUKACJI AUTORA	
101-A1-(jan_pajak_pl.htm)	A1.	Skrócona autobiografia
108-A2-(pajak_jan.htm)	A2.	Pełna autobiografia
149-A3-(klasa.htm)	A3.	Nauka w szkole średniej (LO nr 1 w Miliczu)
171-A4-(lo.htm)	A4.	Szkoła średnia
177-A5-(rok.htm)	A5.	Studia na Politechnice Wrocławskiej
222-A6-(pw.htm)	A6.	Politechnika Wroclawska
230-B	B. RODZINNA WIOSKA AUTORA	
231-B1-(wszewilki.htm)	B1	
291-B2-(stawczyk.htm)	B2	
324-B3-(wszewilki_jutra.htm)	B3	
367-B4-(wszewilki_milicz.htm)	B4	
420-C	C. ULUBIONE MIASTA AUTORA	
421-C1-(milicz.htm)	C1	
(malbork.htm)	C2	
(wroclaw.htm)	C3	
	D. KRAJE POZNANE PRZEZ AUTORA	
(newzealand_pl.htm)	D1	
(newzealand_visit_pl.htm)	D2	
(korea_pl.htm)	D3	
(hosta_pl.htm)	D4	
	E. CIEKAWOSTKI POZNANE NA ŚWIECIE	
(fruit_pl.htm)	E1	
(healing_pl.htm)	E2	
	F. PRACA ZAWODOWA AUTORA	
(job_pl.htm)	F1.	Perypetie ze znalezieniem pracy

(it_2007.htm = index.htm)	F2
(ase_1_2007.htm)	F3

Tom 1: Produkty polskich idei przedemigracyjnych autora z lat 1972 do 1982

1000-G	G. TABLICA CYKLICZNOŚCI I TEORIA ROZWOJU NAPĘDÓW
1001-G1-(propulsion_pl.htm)	G1

1021-H	H. MAGNOKRAFT I INNE WYNAZKI DRA JANA PAJĄK
1022-H1-(magnocraft_pl.htm)	H1
1049-H2-(oscillatory_chamber_pl.htm)	H2
1082-H3-(immortality_pl.htm)	H3
1138-H4-(timevehicle_pl.htm)	H4
1194-H5-(fe_cell_pl.htm)	H5

1234-I	I. WEHIKUŁY UFO, UFONAUCI, ORAZ INNE "SYMULACJE" BOGA
1235-I1-(ufo_proof_pl.htm)	I1
(ufo_pl.htm)	I2
(explain_pl.htm)	I3
(evidence_pl.htm)	I4
(cloud_ufo_pl.htm)	I5
(tapanui_pl.htm)	I6
(aliens_pl.htm)	I7
(memorial_pl.htm)	I8
(sabotages_pl.htm)	I9

J. PRZEPOWIEDNIE I PRZYSZŁOŚĆ LUDZKOŚCI

(przepowiednie.htm)	J1
(humanity_pl.htm)	J2
(partia_totalizmu.htm)	J3

K. POMOCE NAUKOWE

(all_in_one_pl.htm)	K1
(keyboard_ru.htm)	K2
(keyboard_gr.htm)	K3

L. ROZRYWKI

(rubik_pl.htm)	L1
(rubik_16_pl.htm)	L2
(po_60_tce.htm)	L3
(pigs_pl.htm)	L4
(pigs_zdjecia.htm)	L5

Tom 2: Twórcze produkty badań autora po emigracji z Polski - lata 1982 do 1992

M. KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI

(dipolar_gravity_pl.htm)	M1
--------------------------	----

N. BÓG - DOWODY ISTNIENIA BOGA, PISMA ŚWIĘTE

(god_proof_pl.htm)	N1
(god_pl.htm)	N2
(soul_proof_pl.htm)	N3

(biblia.htm)	N4
(sw_andrzej_bobola.htm)	N5

O. FILOZOFIE TOTALIZMU I PASOŻYTNICTWA

(totalizm_pl.htm)	O1
(parasitism_pl.htm)	O2
(nirvana_pl.htm)	O3
(prawda.htm)	O4

P. MORALNOŚĆ LUDZKA I ZASADY MORALNEGO ŻYCIA

(will_pl.htm)	L1
(morals_pl.htm)	L2
(evil_pl.htm)	L3
(karma_pl.htm)	L4

Q. KONFRONTACJA TEORII DRA JANA PAJAŃ I TWIERDZEŃ NAUKI

(evolution_pl.htm)	Q1
(telekinesis_pl.htm)	Q2
(telepathy_pl.htm)	Q3
(eco_cars_pl.htm)	Q4
(tfz_pl.htm)	Q5

R. HISTORYCZNE WYNALEZKI I URZĄDZENIA BADANE PRZEZ AUTORA

(mozajski.htm)	R1
(free_energy_pl.htm)	R2
(boiler_pl.htm)	R3
(telekinetyka.htm)	R4
(artefact_pl.htm)	R5

Tom 3: Filozoficzna zmiana po 2007 roku i po odkryciu iż "UFO to symulacje Boga"

S. KARANIE PRZEZ BOGA - KATAKLIZMY, KATASTROFY, ITD

(seismograph_pl.htm)	S1
(day26_pl.htm)	S2
(god_istnieje.htm)	S3
(changelings_pl.htm)	S4
(katrina_pl.htm)	S5
(hurricane_pl.htm)	S6
(landslips_pl.htm)	S7
(tornado_pl.htm)	S8
(predators_pl.htm)	S9
(plague_pl.htm)	S10
(bitwa_o_milicz.htm)	S11
(wtc_pl.htm)	S12
(shuttle_pl.htm)	S13
(bandits_pl.htm)	S14
(military_magnocraft_pl.htm)	S15
(katowice.htm)	S16
(antichrist_pl.htm)	S17

T. TRAKTATY WSPÓŁAUTORYZOWANE PRZEZ AUTORA

(tekst_3b.htm)	T1
(tekst_4b.htm)	T2

(tekst_4c.htm)	T3
(7_tekst.htm)	T4
(tekst_7_2.htm)	T5
(tekst_7b.htm)	T6

U. MONOGRAFIE AUTORA

(tekst_1_5.htm)	U1
(tekst_1_4.htm)	U2
(tekst_1_3.htm)	U3
(tekst_2.htm)	U4
(tekst_5_4.htm)	U5
(tekst_6_2.htm)	U6
(tekst_8.htm)	U7
(tekst_8_2.htm)	U8
(tekst_10.htm)	U9

V. STRONY ORGANIZACYJNE

(faq_pl.htm)	V1
(replicate_pl.htm)	V2
(skorowidz.htm)	V3

Tom 4: (1-wsze ilustracje z [1/5]) -

czyli ilustracje do stron pochodzące z monografii [1/5]

4000-X	X. 1-WSZE ILUSTRACJE Z [1/5]
A-4001	z rozdziału A w [1/5]
B-4002	z rozdziału B w [1/5]
C-4003	z rozdziału C w [1/5]

... ltd., itp. - odnotuj że przed numerem każdej strony z tego tomu podany jest litera rozdziału w [1/5] z którego pochodzą ilustracje zaprezentowane na owej stronie.

Tom 5: (2gie ilustracje - z opracowań innych niż [1/5]) -

czyli ilustracje do stron zaczerpnięte z kolejnych monografii i traktatów pióra dra J. Pająk

5000	Y. 2-GIE ILUSTRACJE Z POZOSTAŁYCH MONOGRAFII I TRAKTATÓW
5001-[1e]	Monografia [1e]
5002-[1/4]	Monografia [1/4]
5003-[2e]	Monografia [2e]
	Monografia [2]
	Traktat [3b]
	Traktat [4b]
	Traktat [4c]
	Monografia [5/4]
	Monografia [6/2]
	Traktat [7/2]
	Traktat [7b]
	Monografia [8/2]
	Książka [9]

Tom 6 – niniejszy: (3cie ilustracje – w tym opracowaniu [10]) -

czyli ilustracje do stron publikowane tylko w niniejszym opracowaniu [10]

6000
A-6001

Z. 3-CIE ILUSTRACJE Z [10]

- A. Bóg i tematyka religijna
- B. Kościoły, świątynie, oraz obiekty kultu, cmentarze
- C. Budynki, architektura, miasta, zamki, podziemia
- D. Nadprzyrodzone istoty
- E. Wehikuły UFO i UFOnauci
- F. Wojna, bronie, zabijanie
- G. Wynalazki, urządzenia, schematy działania
- H. Zagadki, gry, zabawy
- I. Ludzie, festiwale, praktyki religijne, znaki na ciele
- J. Autor
- K. Rodzinne strony autora
- L. Członkowie rodziny autora
- M. Szkoły, koledzy ze szkoły, nauczyciele
- N. Uczelnia, koledzy ze studiów
- O. Miejsca pracy, koledzy i studenci z miejsc zatrudnienia
- P. Znajomi i przyjaciele autora oraz dobrze poznane osoby
- Q. Wyobrażenia, twórczość, świeckie dzieła artystyczne
- R. Miasta które autor odwiedził i poznał
- S. Kraje które autor odwiedził i poznał
- T. Historia
- U. Krajobrazy – np. Nowej Zelandii
- V. Natura i zjawiska natury
- W. Obiekty naturalne, np. kamienie
- X. Rosliny, np. drzewa, oraz ich niezwykłości
- Y. Zwierzęta
- Z. Dowolne inne tematy

ALFABETYCZNY WYKAZ "STRON INTERNETOWYCH" autoryzowanych przez dra inż Jana Pajak, ze wskazaniem podrozdziałów w których te "strony internetowe" zostały tu opublikowane. (Wykaz ten pozwala na szybkie odnajdowanie podrozdziału w którym opublikowana jest dana "strona internetowa" o znanej nam nazwie, zaś z połączeniu z poprzednim "spisem treści" - na szybkie znajdowanie tej strony w obrębie niniejszej publikacji [10].)

Nazwa strony	Podrozdział	Tematyka
--------------	-------------	----------

aliens_pl.htm		
all_in_one_pl.htm		
antichrist_pl.htm		
artefact_pl.htm		
ase_1_2007.htm		
bandits_pl.htm		
biblia.htm		
bitwa_o_milicz.htm		
boiler_pl.htm		
changelings_pl.htm		
cloud_ufo_pl.htm		
day26_pl.htm		
dipolar_gravity_pl.htm		
eco_cars_pl.htm		
evidence_pl.htm		
evil_pl.htm		
evolution_pl.htm		
explain_pl.htm		
faq_pl.htm		
fe_cell_pl.htm	H5	
free_energy_pl.htm		
fruit_pl.htm		
god_istnieje.htm		
god_pl.htm		
god_proof_pl.htm		
healing_pl.htm		
hosta_pl.htm		
humanity_pl.htm		
hurricane_pl.htm		
immortality_pl.htm	H3	
it_2007.htm		
jan_pajak_pl.htm	A1	
job_pl.htm		
karma_pl.htm		
katowice.htm		
katrina_pl.htm		
keyboard_gr.htm		
keyboard_ru.htm		
klasa.htm	A3	
korea_pl.htm		
landslips_pl.htm		
lo.htm	A4	
magnocraft_pl.htm	H1	
malbork.htm		

memorial_pl.htm	
milicz.htm	C1
military_magnocraft_pl.htm	
morals_pl.htm	
newzealand_pl.htm	
newzealand_visit_pl.htm	
nirvana_pl.htm	
oscillatory_chamber_pl.htm	H2
pajak_jan.htm	A2
parasitism_pl.htm	
partia_totalizmu.htm	
pigs_pl.htm	
pigs_zdjecia.htm	
plague_pl.htm	
prawda.htm	
predators_pl.htm	
propulsion_pl.htm	G1
przepowiednie.htm	
pw.htm	A6
po_60_tce.htm	
replicate_pl.htm	
rok.htm	A5
rubik_16_pl.htm	
rubik_pl.htm	
sabotages_pl.htm	
seismograph_pl.htm	
sw_andrzej_bobola.htm	
shuttle_pl.htm	
skorowidz.htm	
stawczyk.htm	B2
tapanui_pl.htm	
tekst_1_5.htm	
tekst_1_4.htm	
tekst_1_3.htm	
tekst_2.htm	
tekst_3b.htm	
tekst_4b.htm	
tekst_4c.htm	
tekst_5_4.htm	
tekst_6_2.htm	
7_tekst.htm	
tekst_7_2.htm	
tekst_7b.htm	
tekst_8.htm	
tekst_8_2.htm	
tekst_10.htm	
telekinesis_pl.htm	
telekinetyka.htm	
telepathy_pl.htm	
tfz_pl.htm	
timevehicle_pl.htm	H4
tornado_pl.htm	
totalizm_pl.htm	
ufo_pl.htm	I2

ufo_proof_pl.htm	I1
will_pl.htm	
wroclaw.htm	
wzewilki.htm	B1
wzewilki_milicz.htm	B4
wzewilki_jutra.htm	B3
wtc_pl.htm	

UWAGI oraz instrukcje:

(1) Jedynie młodzi wiekiem ludzie lubią czytać "strony internetowe". Starsze generacje ciągle preferują czytanie książek. Tymczasem ja jestem autorem około 100 "stron internetowych" których treść zainteresowałaby także starszą generację. To właśnie dla ich użytku postanowiłem więc że najważniejsze ze swoich "stron internetowych" opublikuję także w formie książkowej. Niniejsza publikacja jest więc taką formą książkową moich najważniejszych "stron internetowych". Zawiera ona wybór tych z moich "stron internetowych" które ja uważam za najważniejsze. Niniejszą książkę z owymi stronami daje się więc czytać zarówno z ekranu komputera - tak jak czytałoby się faktyczne "strony internetowe" jakie ona zawiera, jak i można ją sobie wydrukować i czytać w formie papierowej - tak jak czyta się zwykłą książkę. Przyjemnego czytania!

(2) Strony internetowe są prawdopodobnie najbardziej "płynnymi" publikacjami. Są one zmieniane, udoskonalane, poszerzane, uzupełniane, itp., niemal bez przerwy. Stąd także i niniejsze opracowanie musi być aktualizowane niemal nieustannie - tak aby nadażalo ono za zmianami w stronach które publikuje. Dlatego z jednej strony NIE zalecałbym aby opracowanie to drukować, chyba że to absolutnie konieczne - wszakże wydruk ten wkrótce stanie się nieaktualny jako że niniejsze opracowanie ulegnie kolejnej aktualizacji. (Tj. rekomenduję że najlepiej jest je czytać wprost z ekranu swego komputera.) Z drugiej zaś strony, przy jego sprowadzaniu z internetu rekomendowałbym sprawdzić datę jego najbardziej ostatniej aktualizacji podaną na jego stronie tytułowej. Chodzi bowiem o to aby sprowadzić sobie z internetu ten egzemplarz niniejszego opracowania który nosi najbardziej niedawną datę aktualizacji.

(3) Powinienem tutaj podkreślić, że każda moja "strona internetowa" włączona w obręb niniejszej publikacji jest także dostępna w internecie jako faktyczna "strona internetowa". Nazwa pod jaką jest ona dostępna w internecie jest podana także w numeracji stron z niniejszego opracowania. Nazwa ta umieszczona jest w nawiasie zaraz po numerze kolejnym strony w niniejszej publikacji, który to numer strony jest dodatkowo uzupełniony numerem podrozdziału do którego dana "strona internetowa" została włączona.

(4) Nazwy stron używane w tej publikacji są identyczne do nazw tychże stron używanych w internecie. To zaś oznacza, że strony o tych nazwach można sobie łatwo załadować do komputera i przeglądać. Aby więc te same strony przeglądać w internecie, owe nazwy należy poprzedzić aktualnym adresem serwera na jakim w danym okresie czasu strony te są wystawione (pamiętać bowiem należy że totalizm używa wyłącznie darmowych serwerów których adresy często się zmieniają). Przykładowo należy np. poprzedzić adresem <http://energia.sl.pl> czy adresem <http://totalizm.nazwa.pl> (oba z których używane były w 2011 roku). Po owym poprzedzeniu nazwy strony przez adres serwera, uzyskuje się sumaryczny "adres_serwera/nazwa_strony" - czyli adres internetowy pod którym dana "strona internetowa" daje się oglądać w fizycznym internecie. Jeśli więc przykładowo chcemy znaleźć w internecie stronę która w niniejszym opracowaniu występuje pod nazwą "totalizm_pl.htm", wówczas po poprzedzeniu tej nazwy adresem serwerów otrzymuje się że strona ta jest dostępna pod adresami internetowymi np. http://energia.sl.pl/totalizm_pl.htm lub np. http://totalizm.nazwa.pl/totalizm_pl.htm.

(5) Ilustracje do poszczególnych stron internetowych zostały zebrane razem w odrębne tomy z końca tej publikacji. Numer kolejny danej ilustracji oraz tom (tj. symbol jednej z moich monografii) w którym można ją znaleźć, dla każdej strony zostały podane w nawiasie okrągłym zaraz po numerze tej ilustracji na danej stronie. Warto tu odnotować, że większość ilustracji pochodzi z mojej najnowszej monografii oznaczonej symbolem [1/5]. Dlatego niezależnie od ostatnich tomów niniejszej publikacji, te same ilustracje można też znaleźć w owej monografii [1/5].

(6) Kiedy się czyta którąkolwiek stronę z niniejszej publikacji, wówczas dobrze jest jednocześnie otworzyć sobie tomy z ilustracjami i trzymać je otwarte w odrębnych okienkach "Windows". Podczas zaś omawiania w tekście jakiejś ilustracji, wystraczy potem

tylko przesuwać swoją uwagę z okienka (strony) z tekstem na okienko z omawianą tam ilustracją. Przesuwanie tej uwagi daje się wówczas szybko dokonywać z pomocą pojedynczych kliknięć myszą.

Rozdział G:

TABLICA CYKLICZNOŚCI I TEORIA ROZWOJU NAPĘDÓW

Niniejszy rozdział A prezentuje strony traktujące o tzw. "Tablicy Cykliczności" oraz o "Teorii Rozwoju Napędów". Ową Tablicę Cykliczności stworzyłem w 1972 roku jako historycznie pierwszą ze wszystkich swoich rewolucyjnych opracowań. Była ona rodzajem "bitki Aridny" która później wiodła mnie do stworzenia i opublikowania wszystkich moich teorii naukowych i wynalazków technicznych. Przykładowo, to z niej wyniknęła moja późniejsza "Teoria Rozwoju Napędów" której produktem był Magnokraft, Komora Oscylacyjna oraz Wehikuł Czasu. Najbardziej nowoczesna publikacja owej Tablicy Cykliczności zaprezentowana jest w rozdziale B mojej najnowszej monografii oznaczonej symbolem [1/5] (jej darmowe egzemplarze też są dostępne w internecie).

Strona którą publikuję w podrozdziale A1 niniejszego rozdziału nosi nazwę "**propulsion_pl.htm**". Opisuje ona właśnie ową "Tablicę Cykliczności" oraz moje następne wynalazki techniczne które zostały zainspirowane wskazaniem tejże tablicy. Oto owa strona:

Podrozdział G1:

Zaawansowane napędy magnetyczne wehikułów latających

Wystarczy wyjść na ulicę dowolnego miasta na Ziemi aby zauważyć że dzisiejsze napędy nie zawiozą nas już daleko. Wszakże zasmradzają one nasze naturalne środowisko, prześladowają nas hałasem, konsumują resztki naturalnych surowców które nasza matka Ziemia nam zaofiarowała, oraz coraz trudniej nam je parkować i przechowywać. Musi więc istnieć lepszy sposób na rozwiązanie naszych piętrzących się trudności komunikacyjnych. Ten lepszy sposób nazywa się magnokraftem. Już niedługo magnokrafty zastąpią nie tylko nasze dzisiejsze ziemskie samochody, ale także i rakiety kosmiczne. Skąd dokładnie nam wiadomo że magnokrafty z całą pewnością już wkrótce przyjdą, jakie materiał dowodowy potwierdza że magnokrafty są realizowalne technicznie, jakimi cechami owe magnokrafty będą się odznaczały, oraz jakie jeszcze lepsze od nich napędy przyjdą po nich - wszystko to opisuje niniejsza strona internetowa.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Głównym celem niniejszej strony internetowej oraz materiału dowodowego który zaprezentowałem tutaj czytelnikowi, jest udokumentowanie i wyjaśnienie nowych urządzeń napędowych które już wkrótce zostaną zbudowane na Ziemi.

Część #B: Nadchodząca era gdy nowe napędy są projektowane a nie wynajdowane:

#B1. Prawo Cykliczności i Tablica Okresowości dla napędów - czym one są:

Czy czytelnik pamięta jak następowało odkrywanie kolejnych pierwiastków chemicznych. Ano, najpierw chemicy odkrywali je przez czysty przypadek. Potem jednak urodził się wielki naukowiec rosyjski o nazwisku Dymitr Iwanowicz Mendelejew (1834 - 1907). Odkrył on że kolejne pierwiastki układają się logicznie w bardzo wymowną tablicę, którą obecnie nazywamy "Tablica Okresowa Pierwiastków Chemicznych". Kiedy owa tablica została zbudowana, dalsze odkrycia pierwiastków chemicznych zaczęły być zamierzone. Stało się tak ponieważ Tablica Mendelejewa wskazywała ludziom które pierwiastki nadal pozostają nieodkryte, oraz jakie są ich właściwości. Stąd poprzez podążanie za wskazaniem wynikającymi z owej tablicy, pozostałe pierwiastki chemiczne mogły być odkryte i opisane znacznie szybciej i efektywniej.

Jak się okazuje, dokładnie to samo ma miejsce z wynalazkami nowych urządzeń napędowych oraz nowych rodzajów napędów. Początkowo były one wynajdowane przez zwykły przypadek. I tak przypadkowo James Watt (1736 - 1819) wynalazł silnik parowy, zaś Rudolf Diesel (1858 - 1913) wynalazł silnik diesla. Jednak w 1972 roku odpowiednik Tablicy Mendelejewa został odkryty także dla nowych rodzajów napędów. Ten odpowiednik przyjmuje formę Tablicy Okresowej Urządzeń Napędowych - pokazanej oraz objaśnionej wyczerpująco w rozdziałach B i LA (tomy 2 i 10) mojej najnowszej monografii [1/5]. Generalna zasada na jakiej owa tablica została skonstruowana nazywana jest "Prawem Cykliczności" – patrz opisy tego prawa w podrozdziale B1 z tomu 2 monografii [1/5]. W dokładnie taki sam sposób jak Tablica Okresowa Pierwiastków pozwala nam na zamierzone odkrywanie wszystkich kolejnych pierwiastków chemicznych, również moja Tablica Okresowa Urządzeń Napędowych pozwala nam na zamierzone wynajdowanie nowych urządzeń napędowych oraz nowych wehikułów. Jest tak ponieważ zestawia ona wszelkie urządzenia napędowe w logiczny porządek, pozwalając w ten sposób

wydedukować wszystko co potrzebujemy wiedzieć na temat ich przyszłej konstrukcji, zasad działania, oraz cech jakimi będą się odznaczały. Stąd owa nowa tablica otwiera dla nas drzwi dla łatwego i efektywnego wynajdowania wszelkich urządzeń napędowych które ludzkość ma zbudować w przyszłości.

Więcej informacji na temat jak omawiane tutaj Tablice Cykliczności dawne "wynajdowanie" wynalazków zamieniają w proces naukowego syntetyzowania tychże wynalazków, dostarcza podrozdział LA1 z tomu 10 najnowszej monografii [1/5]. Teoretyczne wywody są tam poparte praktycznymi przykładami naukowego syntezowania wynalazków wehikułu czasu oraz wehikułu telekinetycznego (tj. magnokraftów drugiej i trzeciej generacji).

Rys. #1 (Tab. B1 z [1/5]): "Tablica Cykliczności dla Urządzeń Napędowych" (aby ją oglądać w powiększeniu należy na nią kliknąć i potem wykonywać instrukcje). Ta unikalna tablica jest opisana dokładniej w rozdziale B (tom 2) mojej najnowszej monografii [1/5], a także w starszych monografiach [1/4], [2], [3] i [8]. Była ona również publikowana w monografiach [5/4], [5/3], [6], i [6/2]. Pozwala ona na przewidywanie działania, konstrukcji, oraz właściwości wszystkich napędów przyszłości które ciągle oczekują swego wynalezienia. Faktycznie to nawet pozwala ona na opracowanie programu komputerowego który by wyjaśnił przyszłym wynalazcom które systemy napędowe ciągle oczekują na czyjeś twórcze zainteresowanie.

#B2. "Silniki" kontra "pędniki":

Zanim wyjaśnię jak owa "Tablica Okresowości napędów" działa, najpierw muszę wyjaśnić najważniejsze pojęcia naukowe za dwoma najbardziej podstawowymi urządzeniami napędowymi. Owe dwa podstawowe urządzenia napędowe nazywane są "silnikami" oraz "pędnikami".

Silniki wytwarzają jedynie ruch względny jednej grupy podzespołów danej maszyny względem innej grupy podzespołów tej samej maszyny. To oznacza, że silniki praktycznie nie są w stanie wytwarzać absolutnego ruchu całych obiektów względem otoczenia owych obiektów, aczkolwiek często dostarczają one energii mechanicznej która później jest używana do wytworzenia takiego ruchu absolutnego. Jako przykład rozważ samochód, w którym silnik jest typowym "silnikiem". Każdy wie że silnik samochodowy NIE WYTWARZA ruchu całego samochodu po jezdni - jako że koła są owymi pędnikami które poruszają cały samochód. Silnik samochodowy jedynie dostarcza energii mechanicznej owym kołom. Stąd samochód jest maszyną która posiada zarówno pojedynczy silnik (tj. posiada silnik samochodowy) który powoduje jedynie obrót kół w odniesieniu do korpusu owego samochodu, a także posiada cztery pędniki (tj. cztery koła) które wytwarzają ruch absolutny samochodu wzdłuż jezdni po której się on porusza. Podobnie jest ze statkiem. "Silnik" w statku jedynie dostarcza względnego ruchu jego śruby, podczas gdy absolutny ruch całego statku jest wytwarzany przez ową śrubę, a nie przez silnik. (Tj. pędnikiem w statku jest jego śruba.)

Urządzenia napędowe które produkują ruch absolutny całych wehikułów w otaczającym je środowisku nazywane są pędnikami. Przykłady pędników obejmują: śmigło lotnicze, wirnik helikoptera, napęd odrzutowy, napęd raketowy, poduszkowiec, koło, śruba okrętowa, oraz wiele więcej. Odnotuj że pędniki należy wyraźnie odróżniać od tzw. silników liniowych. Dla przykładu lokomotywa kolejowa jest po prostu silnikiem liniowym, a nie pędnikiem. Jest tak ponieważ pędniki wytwarzają ruch absolutny w otaczającym je środowisku naturalnym. Z kolei silniki liniowe wytwarzają jedynie ruch względny w odniesieniu do jednej ich części (np. szyny) która może jedynie zostać wydłużona na dowolne odległości.

#B3. Jak zbudowana została Tablica Okresowości dla napędów:

Ogólna zasada na jakiej Tablica Okresowości napędów została oparta, sprowadza się do mojego odkrycia, że istnieje cały szereg ścisłych współzależności

między wynalazkami silników oraz wynalazkami pędników. Współzależności tych jest aż kilka, co dokładniej opisałem w rozdziałach B i LA z tomów 2 i 10 monografii [1/5]. Owe współzależności decydują o każdym wynalazku nowego urządzenia napędowego. Z ich powodu staje się możliwym dokładne przewidywanie (a) jakie kolejne urządzenie napędowe zostanie wkrótce wynalezione na Ziemi jako następne, (b) kiedy wynalazek tego następnego urządzenia napędowego ma nastąpić, (c) jak to następne urządzenie napędowe będzie działało, oraz (d) jakie zjawiska i zasady działania owo nowe urządzenie napędowe będzie wykorzystywało w swoim działaniu. Aby niepotrzebnie nie rozbudowywać niniejszej strony internetowej wyjaśnię tutaj tylko pierwsze a jednocześnie najbardziej istotne z licznych współzależności wyrażonych Tablicą Okresowości napędów. Owa współzależność stwierdza, że każdy silnik musi otrzymać odpowiadający mu pędnik. Aby wyjaśnić tutaj techniczną interpretację tej współzależności, praktycznie ona oznacza, że urządzenia napędowe zawsze są wynajdowane w parach. Najpierw następuje wynalazek jakiegoś silnika, potem zaś ów silnik jest uzupełniany przez odpowiadający mu pędnik. Dla przykładu, jeśli ktoś wynajdzie a "silnik", taki jak powiedzmy "silnik spalinowy" użyty do napędzania dzisiejszych samochodów, wkrótce po tym ktoś inny wynajdzie także niemal identyczny pędnik taki jak powiedzmy "napęd raketowy". (Odnotuj, że główna część napędu rakiety, mianowicie jego dysza wylotowa, faktycznie jest niemal jak cylinder używany w silnikach spalinowych, z którego to cylindra jedynie usunięto tłok i zastąpiono ów tłok przez wylot z dyszy rakiety.) Jeśli dokonamy przeglądu wszystkich "silników" wynalezionych dotychczas na Ziemi, okazuje się wówczas że każdy z nich posiada odpowiadający mu pędnik który już działa - po szczegóły patrz Tablica Okresowości napędów pokazana powyżej. To zaś oznacza, że praktycznie dla niemal wszystkich owych silników i pędników wynajdowanie ich w parach zostało już zakończone. I tak, dla przykładu silnik który znamy pod nazwą "wiatrak", posiada odpowiadający mu pędnik w postaci "żagla". Silnik w postaci "silnika spalinowego" posiada odpowiadający mu pędnik w formie "napędu raketowego". Silnik w postaci "turbiny gazowej" posiada odpowiadający mu pędnik w formie "napędu odrzutowego". Itd., itp.

#B4. Dlaczego Zasada Cykliczności wskazuje że następnym ogromnie ważnym napędem budowanym na Ziemi będzie statek kosmiczny zwany magnokraftem:

Tablica Okresowości napędów ujawnia, że za wyjątkiem jednego, niemal wszystkie silniki zbudowane na Ziemi posiadają już odpowiadające im pary w postaci pędników które działają na tej samej zasadzie co owe silniki. Tym jedynym silnikiem który dotychczas nie ma jeszcze odpowiadającego mu pędnika jest powszechnie znany silnik elektryczny. (Ścisłej powinniśmy go nazywać "silnikiem magnetycznym" jako że czynnikiem roboczym jest w nim pole magnetyczne.) Stąd zgodnie z Prawem Cykliczności już wkrótce powinniśmy się spodziewać że pędnik magnetyczny będzie zbudowany na Ziemi, jaki będzie reprezentował parę dla silnika elektrycznego. Ten nowy pędnik magnetyczny będzie używany w wehikule kosmicznej nazywanym magnokraftem. Tablica Okresowości napędów sugeruje, że magnokraft powinien zostać zbudowany na Ziemi nie później niż do roku 2036.

Część #C: Przyszłe napędy ziemskie zapowiadane przez Prawo Cykliczności i Tablicę Okresowości dla urządzeń napędowych:

#C1. Dyskoidalny magnokraft pierwszej generacji:

Najbardziej istotnym wehikułem naszej już bliskiej przyszłości, który zgodnie z Tablicą Okresowości napędów już wkrótce ma zostać zbudowanym na Ziemi, jest międzygwiazdny statek latający zwany magnokraftem. Owa nazwa "magnokraft" została przyporządkowana do zaawansowanego statku kosmicznego budowanego przez ludzi, który wykorzystuje pędniki magnetyczne do szybowania przez przestrzeń. Ponieważ wkrótce po zbudowaniu tego pierwszego magnokraftu, nawet bardziej od niego zaawansowane statki kosmiczne też zostaną zbudowane na Ziemi, ten najbardziej

podstawowy wehikuł magnetyczny będzie także nazywany magnokraftem pierwszej generacji. Najbardziej interesujące o owym wehikule magnetycznym pierwszej generacji będzie, że jest już obecnie w stanie osiągać prędkości przyświatlne. Stąd będzie on w stanie umożliwić ludziom dokonywanie podróży międzygwiazdnych. Oto jak ów magnokraft będzie wyglądał:

Rys. #2 (C1(b) z [1/5]): Wygląd Magnokraftu typu K3 pierwszej generacji (kliknij na niego aby go oglądać w powiększeniu). Magnokraft jest to dyskoidalny statek kosmiczny latający całkiem bezgłośnie z prędkościami światła. Napędzany jest on magnetycznie za pomocą tzw. komór oscylacyjnych.

* * *

Zauważ że można zobaczyć powiększenie każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwyczajnie kliknąć na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browser'ów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na załadowanie każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

#C1.1. Budowa i główne podzespoły dyskoidalnych magnokraftów:

Tablica Okresowości napędów wskazuje, że pędniki używane w magnokrafcie będą reprezentowały "parę" dla powszechnie znanego silnika elektrycznego. Dlatego tak samo jak w silniku elektrycznym siły napędzające są wytwarzane dzięki magnetycznemu odpychaniu i przyciąganiu, również w magnokrafcie takie siły magnetycznego odpychania i przyciągania będą pozwalały na loty tego wehikułu przez przestrzeń kosmiczną. Jak więc ów magnokraft będzie działał. Ano, wiemy że każde ciało kosmiczne, włączając w to Ziemię, Słońce, oraz Galaktykę, generuje swoje własne pole magnetyczne. Stąd każda planeta i gwiazda jest po prostu ogromnym naturalnym magnesem. Dlatego, jeśli zbudujemy jeszcze jeden potężny magnes (nadajmy temu naszemu własnemu magnesowi zbudowanemu technicznie nazwę "pędnik magnetyczny" albo też "komora oscylacyjna") wówczas ten nasz własny magnes może odpychać się od pola Ziemi, Słońca, lub Galaktyki. Dlatego, jeśli ten nasz magnes będzie wystarczająco mocny, wówczas będzie on w stanie wytworzyć siły magnetycznego odpychania które będą w stanie wydzwignąć w przestrzeń cały statek kosmiczny. Stąd, jeśli zbudujemy odpowiednią konfigurację takich pędników magnetycznych, wówczas otrzymamy statek kosmiczny, który będzie w stanie polecieć w przestrzeń kosmiczną na prostej zasadzie magnetycznego odpychania i przyciągania. Oto jak taki magnokraft powinien zostać zaprojektowany:

Rys. #3 (C1(a) z [1/5]): Budowa i główne podzespoły dyskoidalnego magnokraftu pierwszej generacji. Aby lepiej ukazać wewnętrzne podzespoły tego statku, na powyższym rysunku usunięto fragment aerodynamicznego kołnierza osłaniającego pędniki boczne. (Całość tego kołnierza widoczna jest na poprzednim "Rys. #2".) Powyższy rysunek ujawnia, że aby magnokraft mógł ulecieć w przestrzeń kosmiczną, musi on posiadać pojedynczy magnetyczny pędnik główny umieszczony w jego centrum (patrz pędnik oznaczony "M" na powyższym rysunku.) Podobnie jak każdy pędnik magnetyczny, również ów pędnik główny będzie się składał z tzw. komory oscylacyjnej umieszczonej w kulistej obudowie. Pędnik ten faktycznie będzie niezwykle silnym "magnesem" którego moc będzie aż tak duża, że jedynie wskutek odpychającego oddziaływania jego biegunów magnetycznych N, S z biegunami magnetycznymi Ziemi, Słońca, lub Galaktyki, będzie on w stanie wynieść w przestrzeń zarówno siebie samego, jak i całą masę statku kosmicznego w jakim został on zabudowany. Oprócz "pędnika głównego", magnokraft musi również posiadać co najmniej 8 pędników bocznych. Owe pędniki boczne zostają zamontowane w poziomym kołnierzu bocznym magnokraftu. Na powyższym rysunku są one oznaczone literami "U" i "W". Bieguny N, S pędników bocznych są tak zorientowane aby pędniki te były przyciągane

przez pole magnetyczne otoczenia (tj. przez pole magnetyczne Ziemi, Słońca, lub Galaktyki), wytwarzając w ten sposób siły stabilizacyjne. Owe siły stabilizacyjne utrzymują w stabilnej pozycji kołnierz boczny magnokraftu ukształtowanego na podobieństwo dzwona, ustalając w ten sposób jego zorientowanie w przestrzeni. Pozwalają one również magnokraftowi na obniżanie lotu lub lądowanie - kiedykolwiek okazuje się to konieczne.

#C1.2. Układ napędowy oraz zasada lotu dyskoidalnych magnokraftów:

Jeden pędnik magnetyczny nie jest sam w stanie dostarczyć magnokraftowi wymaganych zdolności lotnych i manewrowych, podobnie jak pojedyncze koło nie jest w stanie umożliwić zbudowanie samochodu. Stąd w opisywanym tutaj statku musi być wykorzystywany cały szereg takich pędników ściśle współpracujących ze sobą (podobnie jak w samochodzie wykorzystywane są co najmniej cztery koła dla zapewnienia jego jazdy i manewrowalności). Najbardziej optymalna konfiguracja pędników jaka jest w stanie wypełnić wszystkie wymagania lotu i manewrowania danego wehikułu nazywana jest tutaj "układem napędowym". Układ taki stosowany w napędzie magnokraftu pokazany jest na rysunku "Rys. #4" poniżej (dla uproszczenia wyjaśnień przytoczonych poniżej, układ ten zilustrowany został w stanie magnetycznego zawisania ponad północnym biegunem magnetycznym Ziemi). Główną cechą tego układu napędowego jest że wymaga on użycia minimalnej liczby pędników magnetycznych, jednocześnie jednak dostarcza maksymalny zakres możliwości operacyjnych. Z tego powodu układ ten, jedynie po nieznacznym zmodyfikowaniu, używany jest też we wehikule czeropędnikowym (patrz rozdział D w [1/5]) oraz w magnetycznym napędzie osobistym (patrz rozdział E w [1/5]).

Konfiguracja omawianego tutaj układu napędowego bazuje na kształcie dzwona. Z kolei dzwon jest najbardziej samo-stabilizującą się formą ze wszystkich prostych kształtów znanych fizyce. Bazowanie tek konfiguracji na kształcie dzwona wynika z faktu, że w tym układzie napędowym rozkład sił nośnych i stabilizacyjnych przypomina konfigurację dzwonową, w której pojedynczy punkt zaczepienia dla siły nośnej przyłożony jest w podwyższonym centrum, natomiast pierścień sił stabilizujących umieszczony jest poniżej owego punktu zaczepienia w równych od niego odległościach. Z mechaniki doskonale nam wiadomo, że taki układ dzwonowy reprezentować musi formę fizykalną która wykazywała będzie najwyższą samo-stabilność swego ustawienia w przestrzeni, zaś po ewentualnym wytrąceniu jej z równowagi sama przywróci się do poprzedniej pozycji stabilności.

Rozważmy teraz najważniejsze podzespoły i zasadę działania tego magnetycznego układu napędowego. Składa się on z dwóch odmiennych rodzajów pędników, tj. pojedynczego pędnika głównego (oznaczonego "M" na rysunku "Rys. #4" poniżej) zlokalizowanego w centrum, oraz określonej liczby pędników bocznych (na rysunku "Rys. #4" oznaczonych "U, V, W, X") rozłożonych w stałych odległościach od siebie na obwodzie obniżonego pierścienia. Zgodnie z wymogiem wyjaśnionym w podrozdziale G4.2 monografii [1/5] całkowita liczba "n" pędników bocznych musi być podzielna przez cztery. Pędnik główny w typowych przypadkach lotu magnokraftu jest tak zorientowany aby odpychać się od pola magnetycznego Ziemi. (Wstępna część podrozdziału G1 z monografii [1/5] wyjaśnia, że na północnym biegunie magnetycznym Ziemi takie odpychające zorientowanie pędników uzyskane będzie kiedy ich północny "N" biegun skierowany zostanie w dół.) Pędniki boczne zwykle są tak zorientowane aby przyciągane były przez pole magnetyczne Ziemi.

Poprzez zwiększenie wydatku magnetycznego wytwarzanego przez pędnik główny (M) zorientowany względem pola Ziemi w odpychający sposób, uzyskane zostaje zwiększenie siły odpychającej "R". W chwili gdy owa siła odpychająca przekroczy siłę przyciągania grawitacyjnego, pędnik magnetyczny (M) zaczyna wzlatywać, wznosząc w powietrze cały podłączony do niego układ napędowy. Gdyby pędnik główny (M) operował w pojedynkę, wtedy jego lot natychmiast zostałby zakłócony poprzez moment magnetyczny jaki starałby się odwrócić orientację jego biegunów tak aby odpychanie magnetyczne "R" zostało przyciąganiem "A". Stąd, aby skompensować efekty owego momentu obrotowego wytwarzanego przez pole magnetyczne otoczenia i starającego się obrócić pędnik główny

(M), w omawianym tu układzie napędowym konieczne są dodatkowe pędniki boczne (U, V, W, X). Ich zorientowanie magnetyczne jest przeciwstawne do zorientowania pędnika głównego (M), tj. jeśli pędnik główny jest odpychany przez pole otoczenia, wtedy pędniki boczne są przyciągane przez to pole. Jedną z możliwych konfiguracji owych pędników bocznych pokazana została na rysunku "Rys. #4" poniżej. Owe pędniki boczne dostarczają stabilności lotu całemu układowi napędowemu. Poprzez odpowiednie nasterowanie wytwarzanych przez nie strumieni magnetycznych, pędniki boczne mogą wymusić balansowane zorientowanie układu napędowego (a za tym i całego wehikułu) dla dowolnej wysokości i pozycji jaką załoga może sobie zażyczyć.

Kompletna zasada działania magnokraftu jest znacznie bardziej skomplikowane niż daje się to opisać w na krótkiej stronie internetowej. Na działanie to składa się bowiem niepomiernie więcej oddziaływań i zjawisk niż tylko te opisane powyżej. Niemniej owe dalsze informacje na temat budowy i działania magnokraftu czytelnik może sobie doczytać z rozdziału G w tomie 3 monografii [1/5], a także z kilku dalszych monografii ładowalnych gratisowo z niniejszej strony internetowej. Najważniejsze z tych informacji streszczone są również na odrębnych stronach internetowych magnocraft_pl.htm oraz military_magnocraft_pl.htm które w całości poświęcone są opisowi magnokraftu.

Rys. #4 (G3 z [1/5]): Układ napędowy magnokraftu pierwszej generacji. (Kliknij na ten rysunek aby oglądać go w powiększeniu.)

Układ ten pokazany został w zawieszeniu ponad północnym (N) biegunem magnetycznym Ziemi (Earth). zilustrowane zostały: "M" - pojedynczy pędnik główny wytwarzający oddziaływania odpychające "R" od pola magnetycznego otoczenia (oznaczony przez "M" od angielskiego słowa "main"); "R" - siła oddziaływania odpychającego ("R" przyjęte jest od angielskiego słowa "repulsion"), "U, V, W, X" - osiem pędników bocznych (oznaczonych "U, V, W, X" dla ukazania ich wzajemnych przesunień fazowych co 90 stopni) zorientowanych w taki sposób aby wytwarzać oddziaływania przyciągające "A" z polem magnetycznym otoczenia; "A" - siły oddziaływań przyciągających (oznaczenie "A" przyjęte jest od angielskiego słowa "attraction"). Zauważ, że w poszczególnych typach magnokraftu ilość "n" pędników bocznych opisana jest równaniem: $n = 4(K-1)$. Stąd ilość $n=8$ pędników bocznych posiada jedynie magnokraft typu K3. Każdy z pędników pokazanego tu układu napędowego zawiera pojedynczą kapsułę dwukomorową (uformowaną z mniejszej komory wewnętrznej wstawionej do wnętrza większej komory zewnętrznej - patrz rysunek F5 w [1/5]) zamontowaną w kulistej obudowie. Poprzez odpowiednie zesynchronizowanie pulsowań pola wytwarzanego przez poszczególne pędniki boczne taki układ napędowy może wytwarzać wirujące pole magnetyczne. Symbole: N - północny biegun magnetyczny (tj. biegun "wlotowy" (I) jak go wyjaśniono w podrozdziale G5.2 z monografii [1/5]), S - południowy biegun magnetyczny (tj. biegun "wylotowy" (O) jak go wyjaśniono w podrozdziale G5.2 z [1/5]), 1 - konstrukcja nośna jaka łączy razem poszczególne pędniki, d - średnica okręgu przebiegającego przez punkty centralne (geometryczne środki) wszystkich pędników bocznych; "d" reprezentuje więc też maksymalną odległość osi magnetycznych dowolnych dwóch pędników bocznych położonych po przeciwstawnych stronach danego układu napędowego (ów istotny dla magnokraftu wymiar "d" nazywany jest "średnicą nominalną"; "d" daje się zmierzyć gdyż stanowi średnicę pierścienia wypalanego na ziemi przez pędniki boczne lądującego magnokraftu - patrz rysunek G33 z [1/5]); h - wysokość środka pędnika głównego ponad płaszczyznę podstaw pędników bocznych; R - siła odpychania magnetycznego, A - siła przyciągania magnetycznego.

#C2. Latające konfiguracje sprzęgane w locie z dyskoidalnych magnokraftów:

Jednym z najważniejszych atrybutów magnetycznych pędników magnokraftu jest że pozwalają one na łatwe i całkowite sterowanie wytwarzanym przez nie wydatkiem magnetycznym, zorientowaniem biegunów magnetycznych, oraz kierunkiem w jaki wydatek ten jest odprowadzany. Stąd, niezależnie od ich funkcji napędowych, pędniki te mogą także

być użyte jako urządzenia sprzęgające, umożliwiając w ten sposób na łatwe dołączanie jednego wehikułu do innego bez widocznego zakłócania możliwości lotnych któregokolwiek z nich. Siły jakie łączą razem sprzęgane magnokrafty formowane są poprzez magnetyczne oddziaływania ich pędników zbliżonych do siebie w efekcie łączenia. Taki łatwy sposób łączenia ze sobą kilku magnokraftów w latającą konfigurację, w powiązaniu z licznymi zaletami jakich jest on źródłem, powoduje że łączenie tych wehikułów razem będzie bardzo powszechnym zjawiskiem. Stąd obserwatorzy tych statków przy jednej okazji będą mogli zobaczyć je jako pojedyncze wehikuły w kształcie odwróconego spodka, podczas gdy przy innej okazji mogą odnotować je jako kule, cygara, platformy, krzyże, oraz setki innych możliwych kształtów które mogą zostać stworzone z kilku magnokraftów sprzężonych ze sobą razem.

Najważniejszą zaletą sprzęgania magnokraftów razem jest możliwość pilotowania złożonej konfiguracji otrzymanej w jego rezultacie przez jedną załogę na służbie, podczas gdy pozostałe załogi mogą odpoczywać, badać, konsultować się ze sobą, czy prowadzić życie towarzyskie. Inne dodatkowe zalety sprzęgania obejmują m.in.: uzyskanie pancernia indukcyjnego o większej szerokości i mocy jaki czyni lot bardziej bezpieczny; zwiększenie mocy napędowej co podczas lotów w ciężkich ośrodkach umożliwia osiąganie wyższych oraz bardziej jednostajnych szybkości niż podczas lotów w pojedynkę; zwiększenie całkowitej liczby pomieszczeń załogowych; poszerzenie specjalizacji zawodowej powiększonej załogi; itp. Podczas podróży międzygwiazdnych na długich dystansach, łączenie magnokraftów zwiększa też bezpieczeństwo i wygodę lotu, pozwala na życie towarzyskie członków załogi z różnych statków, oraz umożliwia transportowanie uszkodzonych wehikułów.

Rys. #5abcdef (G6 z [1/5]): Sześć odrębnych klas latających konfiguracji sprzęganych w locie z pojedynczych dyskoidalnych magnokraftów. Odnotuj że w każdej z tych klas kilka odmiennych konfiguracji może być formowane przez te magnokrafty. (Kliknij na dany rysunek aby oglądnąć go w powiększeniu.) Każda z tych klas powstaje w efekcie sprzęgnięcia kilku dyskoidalnych magnokraftów. Na powyższych rysunkach pokazano głównie sprzęganie magnokraftów typu K3 - chociaż w rzeczywistości magnokrafty dowolnych typów mogą w ten sposób być sprzęgane ze sobą. Różnice pomiędzy poszczególnymi klasami wynikają z: (1) odmienności pędników w obu statkach które przywierają do siebie (tj. pędnik główny do głównego, albo pędnik główny do bocznego, albo pędnik boczny do bocznego), typu oddziaływań magnetycznych pomiędzy tymi pędnikami (tj. przyciąganie czy odpychanie), oraz zróżnicowanego kontaktu pomiędzy wehikułami (tj. trwały i stabilny, albo chwiejny, albo też zupełny brak kontaktu). Zilustrowano powyżej:

Rys. #5a (góra-lewy): #1. Fizyczne kompleksy latające. Te są otrzymywane gdy sprzęgane wehikuły pozostają ze sobą w trwałym kontakcie i połączeniu mechanicznym, podczas gdy ich równorzędne pędniki przyciągają się nawzajem. Powyżej pokazany został kompleks w kształcie "cygara posobnego" powstały gdy kilka (tutaj zilustrowano sześć) identycznych spodko kształtnych statków (w pokazanym przykładzie typu K3) przywiera wklęsłościami swych podstaw do kopuł swych poprzedników (tj. jak stos talerzy w kuchni). Oprócz niego do niniejszej klasy #1 należą: kompleks kulisty (powstały gdy dwa statki zwierają się podstawami - jako przykład patrz rysunek G1c z monografii [1/5]), a także cygaro przeciwsobne oraz formacja jodełkowa (oba połączenia pokazane są na rysunku G8 z monografii [1/5]).

Rys. #5b (góra-środek): #2. Zestawy semizespołone. Te są otrzymywane gdy mechaniczny kontakt pomiędzy wehikułami jest punktowy (nietrwały), np. uzyskiwany poprzez wzajemne złożenie dwóch kopuł kulistych, zaś pędniki boczne obu statków odpychają się nawzajem. Na przekór temu kontaktowi, siły magnetyczne wyzwalane przez pędniki łączonych statków nadają stabilności ich połączeniu. Warto tu odnotować, że słupy wysoko skoncentrowanego pola magnetycznego łączącego wyloty nawzajem przyciągających się pędników przyjmują wygląd "czarnych belek" (tj. pochłaniają światło jak

hipotetyczna "czarna dziura" z optyki - patrz podrozdział G10.4 w monografii [1/5]).

Rys. #5c (góra-prawy): #3. Zestawy niezespalone. Te są otrzymywane gdy wehikuły sprzęgane są magnetycznie jednakże fizycznie nie stykają się ze sobą (tj. oddzielone są od siebie wolną przestrzenią). Pole magnetyczne z przyciągających się wzajemnie pędników bocznych formuje widoczne tu "czarne belki". Pędniki główne odpychają się nawzajem.

Rys. #5d (dół-lewy): #4. Układy podwieszane. Te są formowane gdy małe typy wehikułów doczepiane są do pędników bocznych większego "statku matki" (powyżej pokazano 4 statki typu K3 doczepione do statku matki typu K5).

Rys. #5e (dół-środek): #5. Systemy latające. Są one formowane gdy kilka cygar posobnych (klasa #1) zazębia się ze sobą za pośrednictwem swoich pędników bocznych.

Rys. #5f (dół-prawy): #6. Latające klustery. Te są otrzymywane poprzez bezdotykowe sprzęgnięcie bokami kilku poprzednio pokazanych konfiguracji magnokraftów i/lub pojedynczych wehikułów w rodzaj napowietrznego łańcucha lub pociągu. W ten sposób podczas lotów przez przestrzeń kosmiczną magnokrafty są w stanie formować całe latające miasta. Powyższy rysunek ilustruje "latający krzyż". Linie przerywane pokazują przebieg obwodów magnetycznych separujących (odpychających) poszczególne wehikuły. Nieliczne obwody separujące zawsze otoczone są wieloma obwodami sprzęgającymi – dla klarowności rysunku nie zaznaczonymi powyżej ale omówionymi w podrozdziale G3.1.6 w monografii [1/5] i zilustrowanymi tam na rysunku G13.

#C3. Magnetyczny napęd osobisty:

Podstawowa konstrukcja dyskoidalnego magnokraftu opisanego powyżej może następnie zostać zmodyfikowana w celu uzyskania napędów i wehikułów pochodnych. Dwie najużyteczniejsze takie pochodne od dyskoidalnego magnokraftu to "napęd osobisty" opisywany tu w rozdziale E oraz "magnokraft czteropędnikowy" opisywany tu w rozdziale D. (Szczegółowy opis ich konstrukcji, zasad działania, oraz atrybutów, wraz z odpowiednimi ilustracjami, zawarty też został w monografiach [1/3], [1/2], [3/2], [3] i [2].) Napęd osobisty jest to magnokraft budowany w formie kombinezonu przywdziewanego przez użytkownika, w którym dwa zminiaturyzowane pędniki główne zamontowane są w podeszwach butów, natomiast osiem pędników bocznych - w specjalnym pasie ośmiosegmentowym. Otrzymany w ten sposób napęd pozwala użytkownikowi na loty w powietrzu, chodzenie po suficie lub po wodzie, czy skoki na olbrzymie wysokości lub odległości bez użycia widocznego wehikułu.

Rys. #6 (E1(dół), E2 i E3(lewa) z [1/5]): Układ napędowy, podstawowe podzespoły, wygląd, oraz zasada działania magnetycznego napędu osobistego. (Kliknij na dany rysunek aby oglądnąć go w powiększeniu.)

Rys. #6a (lewy): #1. Układ napędowy magnetycznego napędu osobistego. Formuje on strukturę odpowiadającą kształtowi sylwetki ludzkiej. Układ ten dostarcza zasady dla wyprodukowania kombinezonu magnetycznego napędu osobistego. Osoby wyposażone w taki napęd będą mogły latać w powietrzu bez użycia jakiegokolwiek widocznego wehikułu. Pokazany tu układ składa się z ośmiu pędników bocznych (oznaczonych U, V, W, X) zamontowanych do wnętrza odpowiednio skonstruowanego pasa. Pędniki te wytwarzają siłę nośną (R) (od angielskiego "repulsion"). Ponadto, układ posiada też dwa miniaturowe pędniki główne (oznaczone jako MR, ML) zamontowane w podeszwach prawego i lewego buta. Wytwarzają one siły stabilizujące (A) (od angielskiego "attraction forces"). Ciało (1) użytkownika tego napędu dostarcza "szkieletu nośnego" (albo "ramy") jaka wiąże te pędniki w jeden kooperujący system ale jednocześnie utrzymuje je wszystkie w wymaganej odległości od siebie. (Porównaj pokazany powyżej osobisty układ napędowy pracujący w pozycji "wiszącej", z układem napędowym magnokraftu pracującym w pozycji "stojącej" i zilustrowanym powyżej na rysunku "Rys. #4".

Rys. #6b (środek): #2. Standardowy kombinezon napędu osobistego. Pokazano jego ogólny wygląd i elementy składowe. Użytkownicy takiego napędu będą w stanie

bezglównie latać w powietrzu, spacerować po powierzchni wody, wykazywać odporność na działanie broni palnej, stawać się niewidzialnymi, itp. Na kombinezon ten składają się: (1) buty których podeszwy zawierają wmontowane pędniki główne; (2) ośmio-segmentowy pas zawierający pędniki boczne; (3) jednoczęściowy kombinezon wykonany z materiału magnetorefleksyjnego, jaki obejmuje także kaptur (5) lub hełm; (4) rękawice z błonopodobnymi łącznikami pomiędzypalcowymi. Wszystko to uzupełnione jest kremem na bazie grafitu jaki okrywa odsłonięte części skóry dla zabezpieczenia ich przed działaniem silnego pola magnetycznego, oraz komputerem kontrolnym zamocowywanym z tyłu szyi, jaki odczytuje bioprądy użytkownika i zamienia je na działania napędowe. Kiedy cięższa praca musi zostać wykonana, dodatkowe bransoletki zawierające pędniki wspomagające mogą być nakładane na przeguby rąk (pokazane jako (3) na rysunku "Rys. E4a" z monografii [1/5]). Pędniki te kooperują z pędnikami z pasa i butów, dostarczając użytkownikowi napędu "nadprzyrodzonej" siły fizycznej, np. umożliwiającej mu wyrwanie dębów z korzeniami, unoszenie ogromnych głazów, powalanie budynków, itp.

Rys. #6c (prawy): #3. Zewnętrzne siły magnetyczne formowane przez napęd osobisty. Ów układ sił zewnętrznych formowany jest wskutek oddziaływania pędników napędu osobistego z polem magnetycznym otoczenia. Siły te obejmują: R - siłę nośną wytwarzaną w wyniku oddziaływań odpychających z polem otoczenia; A - siły stabilizacyjne wytwarzane w efekcie oddziaływań przyciągających. Indeksy: R - (right) prawa, L - (left) lewa. Warto tutaj odnotować, że niezależnie od "układu sił zewnętrznych" pokazanego powyżej, magnetyczny napęd osobisty wytwarza również "układ sił wewnętrznych" formowanych w wyniku oddziaływania pędników magnetycznych pomiędzy sobą. Owe siły wewnętrzne pokazane zostały na "Rys. E3 (prawy)" z tomu 2 monografii [1/5]. Należy zauważyć że oba te układy sił neutralizują się nawzajem. Siły wewnętrzne obejmują: B - siły wzajemnego odpychania się od siebie obu pędników głównych (powodują one stałe odseparowanie (rozkrok) nóg użytkownika); F - siły wzajemnego odpychania się od siebie pędników bocznych (powodują one rozprężanie się pasa); Q - siły wzajemnego przyciągania powstające pomiędzy każdym pędnikiem głównym i każdym pędnikiem bocznym (jeśli wytracone z równowagi poprzez zgięcie nóg, siły te powodują latanie użytkownika w pozycji przykucniętej ze skrzyżowanymi nogami). Podczas gdy siły "R" i "A" działające w przeciwstawnych kierunkach rozciągają ciało użytkownika, siły "Q" równocześnie je ściskają. Jedynie siły "B" pozostają niezrównoważone, utrzymując nogi użytkownika w ciągłym rozkroku ułatwiającym identyfikację faktu użycia tego napędu.

#C4. Magnokraft czteropędnikowy:

Magnokraft czteropędnikowy uzyskiwany jest poprzez doczepienie do czterech rogów przenośnego pomieszczenia (np. podobnego do barakowozu) odpowiednio sporządzonych pędników w kształcie tzw. konfiguracji krzyżowych. Jak to wyjaśniono już poprzednio, takie konfiguracje krzyżowe są prostymi zestawami komór oscylacyjnych alternatywnymi do kapsuł dwukomorowych, w których pojedyncza komora centralna otoczona jest czterema komorami bocznymi. Wynikowa konfiguracja z wyglądu przypomina więc beczkę, zaś jej działanie stanowi jakby miniaturowy magnokraft pozbawiony kabiny załogi. Gdy cztery takie konfiguracje krzyżowe napędzają osadzone pomiędzy nimi pomieszczenie transportowe, efekt przypomina nieco domek kempingowy unoszony na rogach przez cztery miniaturowe magnokrafty. Głośne niegdyś w Polsce uprowadzenie Jana Wolskiego z Emilcina odbyło się właśnie na pokład statku typu magnokraft czteropędnikowy (jego opis zaprezentowany jest w podrozdziale Q1).

Rys. #7 (D1 z [1/5]): Wygląd, budowa, oraz zasada działania magnokraftu czteropędnikowego. (Kliknij na ten rysunek aby oglądnąć go w powiększeniu.) Statek ten, razem z dyskoidalnym magnokraftem oraz z magnetycznym napędem osobistym, reprezentuje jedno z trzech podstawowych zastosowań pędników magnetycznych wykorzystujących komorę oscylacyjną.

Zilustrowane zostały: kształt, podzespoły, oraz najważniejsze wymiary

magnokraftu czteropędnikowego. Symbole: 1 - dach w kształcie piramidki; 2 - sześcienny korpus główny statku zawierający jego przestrzeń życiową (tj. kabinę załogi, kabiny pasażerów, powietrze, zapasy, komputer pokładowy, itp.); 3 - jeden z czterech pędników; 4 - rdzeń słupa pola magnetycznego wydzielanego przez każdy z pędników tego wehikułu (rdzeń ten formowany jest z pola produkowanego przez główną "M" komorę oscylacyjną); 5 - otoczka z wirujących segmentów pola magnetycznego wydzielanego z komór bocznych U, V, W, X każdego pędnika; 6 - jeden z czterech wypalonych śladów pozostawianych na powierzchni gruntu przez taki nisko zawisający statek którego pędniki pracują w trybie dominacji strumienia wewnętrznego (patrz podrozdziały D3 i F7.2 w [1/5]). Wymiary: H, Z, G, W - opisują rozmiary prostokątnej lub sześcienniej kabiny załogi (reprezentują one: wysokość gabarytową, wysokość dachu, wysokość ścian, oraz szerokość statku); d, l, lw, lb (dla sześciianu $lw=lb=l$) - opisują rozstaw osi magnetycznych wehikułu (rozstaw ten musi być zgodny z rozstawem pędników bocznych dyskoidalnego magnokraftu tego samego typu); h - opisuje wysokość pędników wehikułu.

Część #D: Źródła mocy i urządzenia napędowe w wehikulach magnetycznych naszej przyszłości:

#D1. Komora oscylacyjna:

Nazwa "komora oscylacyjna" przyporządkowana została urządzeniu technicznemu które stanowi na tyle potężny "magnes" że może on być używany jako pędnik magnetyczny w wehikulach latających typu "magnokraft". Jak to jest podparte materiałem dowodowym pokazanym na niniejszej stronie internetowej, komory oscylacyjne są już od bardzo dawna używane przez wehikuly UFO jako ich urządzenia napędowe oraz akumulatory ich zapasów energii.

Magnokraft nie da się zbudować przez aż tak długo, jak długo ludzie nie nauczą się budowania jego "pędnika". Taki "pędnik" jest najważniejszym urządzeniem owego wehikułu. Wszakże będzie on stanowił pędnik magnetyczny który ma wynieść ten wehikuł do gwiazd. Z punktu widzenia zasady działania, "komory oscylacyjne" to po prostu niezwykle silne magnesy, które są tak potężne, że wytwarzają one strumień magnetyczny przekraczający tzw. "strumień startu". Wartość owego strumienia startu wynosi około $F=3.45$ [Wb/kg] - jeśli wyliczona ona zostaje dla obszaru Polski. Każde sterowalne źródło pola magnetycznego, którego wydatek przekracza wartość owego "strumienia startu", jest w stanie wynieść w przestrzeń kosmiczną zarówno siebie same, jak i korpus ciężkiego wehikułu kosmicznego przyłączonego do niego. Owo wyniesienie w przestrzeń powstaje w wyniku odpychania się tejże komory oscylacyjnej od ziemskiego pola magnetycznego. Komora oscylacyjna jest pierwszym nowoczesnym urządzeniem na naszej planecie, która faktycznie wytwarza wydatek przekraczający ów strumień startu. (Jedynie w starożytności znane było na Ziemi urządzenie nazywane "Arką Przymierza", które także wytwarzało potężny wydatek magnetyczny przekraczający strumień startu i dlatego które było w stanie lewitować w powietrzu razem ze starożytnymi kapłanami nazywanymi "Lewitami" którzy wyznaczeni byli do jej noszenia.) Dlatego komora oscylacyjna może być używana jako najważniejszy podzespół pędników magnetycznych dla magnokraftów. Więcej informacji na temat "komory oscylacyjnej", włączając w to jej zasadę działania oraz zaawansowanie badań nad jej zbudowaniem, dostępne jest w rozdziale F monografii [1/5], a także w kilku dalszych monografiach ładowalnych gratisowo z niniejszej strony internetowej. Najważniejsze z tych informacji streszczone są również na odrębnej stronie internetowej oscillatory_chamber_pl.htm w całości poświęconej opisowi komory oscylacyjnej. Pod internetowym adresem <http://video.google.it/videoplay?docid=-6524822319379322289&hl=it> dostępne jest wideo ilustrujące postępy włoskich hobbystów w budowie komory oscylacyjnej.

Warto tutaj też wyjaśnić, że komory oscylacyjne będą budowane w trzech odmiennych generacjach. Sześciennie komory oscylacyjne pierwszej generacji będą wytwarzały jedynie siły magnetycznego odpychania i przyciągania. Ośmiościenne komory

oscylacyjne drugiej generacji na dodatek do sił magnetycznego przyciągania i odpychania będą także wytwarzały tzw. efekt telekinetyczny. Z kolei szesnastoboczne komory oscylacyjne trzeciej generacji niezależnie od sił magnetycznego odpychania i przyciągania oraz Efektu Telekinetycznego, będą dodatkowo w stanie wprowadzać zmiany do naturalnego upływu czasu (znaczy będą one deformowały przestrzeń czasową).

#D2. Konfiguracje formowane z Komór oscylacyjnych:

Wydatek z pojedynczej komory oscylacyjnej byłby niezwykle trudny do sterowania. Stąd w napędzie magnokraftów używane są wyłącznie tandemy złożone z dwóch lub nawet kilku komór oscylacyjnych zestawionych razem w odpowiednią konfigurację. Magnokrafty używać mogą dwa rodzaje takich konfiguracji. Pierwszy rodzaj jest zwany "kapsułą dwukomorową", zaś drugi rodzaj "konfiguracją krzyżową".

Kapsuła dwukomorowa składa się z większej zewnętrznej komory oscylacyjnej (O), we wnętrzu której zawieszona jest bezdotykowo mniejsza komora wewnętrzna (I). Bieguny magnetyczne N/S komory wewnętrznej (I) zostały odwrócone w stosunku do biegunów komory zewnętrznej (O), tak że wydatki obu komór nawzajem się odejmują. W rezultacie część wydatku magnetycznego (C) z komory o większej wydajności jest zakrzywiana z powrotem i cyrkuluje bezpośrednio do komory o mniejszej wydajności, formując tzw. "strumień krążący" (C) jaki nie wydostaje się na zewnątrz kapsuły. Jedynie nadwyżka wydatku wydajniejszej z komór nie związana strumieniem krążącym odprowadzana jest do otoczenia, formując tzw. "strumień wynikowy" (R) jaki stanowi użyteczny wydatek kapsuły. Podział energii magnetycznej zawartej w kapsule na "strumień wynikowy" (R) i "strumień krążący" (C) umożliwia niezwykle szybkie i efektywne przesterowywanie wydatku kapsuły, bez konieczności zmiany ilości energii w niej zawartej. Przesterowywanie to polega na zwykłej zmianie wzajemnych proporcji pomiędzy wydatkiem (C) cyrkulowanym wewnątrz kapsuły i wydatkiem (R) wydostającym się z niej na zewnątrz. Istnieje więc możliwość takiego pokierowania pracą kapsuły, że na jej zewnątrz nie odprowadzany jest żaden wydatek (nastąpi to gdy całe pole kapsuły uwięzione zostanie w strumieniu krążącym), lub też gdy do otoczenia odprowadzane jest prawie całe zawarte w kapsule pole magnetyczne. Możliwe jest też płynne nasterowywanie dowolnego wydatku pomiędzy tymi dwoma skrajnościami. Z kolei takie efektywne sterowanie kapsułą dwukomorową zapewnia precyzyjną kontrolę lotu wehikułu napędzanego wynikowym wydatkiem magnetycznym (R) odprowadzanym do otoczenia przez to urządzenie.

Niestety, kapsuła dwukomorowa jest raczej oporna na przyjęcie sygnałów sterujących. Wszakże sygnał sterujący musi w niej podawany być bezprzewodowo do mniejszej komory oscylacyjnej wiszącej w środku potężnego strumienia energii magnetycznej. Stąd zbudowanie tej kapsuły wymaga wysoko zaawansowanej technologii. W początkowym więc okresie budowania magnokraftów, zamiast owej kapsuły używane będzie znacznie prostsze urządzenie napędowe, jakie także pozwala na efektywne sterowanie wydatkiem pola magnetycznego odprowadzanego do otoczenia. Owo urządzenie nazywane będzie konfiguracją krzyżową. Jego dokładny opis zawarto w podrozdziale F7.2 monografii [1/5]. W owym pierwszym okresie budowy magnokraftów, objaśnionym dokładniej w podrozdziale M10 monografii [1/5], wehikuły te używały będą prostszej do sterowania prototypowej konfiguracji krzyżowej, zamiast owej trudnej i wyrafinowanej technicznie kapsuły dwukomorowej.

"Konfiguracje krzyżowe" powstają kiedy składające się na nie komory oscylacyjne zestawione zostały w ten sposób, że jedna z nich, zwana komorą główną (M), otoczona jest przez szereg komór bocznych oznaczonych literami (U), (V), (W) i (X). Komory boczne przylegają do każdej ze ścianek bocznych komory głównej w środku długości tych ścianek. W konfiguracjach krzyżowych pierwszej generacji użyte są cztery komory boczne (U), (V), (W) i (X), ponieważ komora główna posiada tylko cztery boki. Natomiast w konfiguracjach krzyżowych złożonych z ośmiobocznych komór oscylacyjnych drugiej generacji komorę główną otaczało będzie aż osiem komór bocznych - tj. jedna komora boczna przylegała będzie do każdego z ośmiu boków komory głównej. Na podobnej zasadzie przy szesnastobocznych komorach trzeciej generacji konfiguracje takie posiadały będą aż

szesnastu komór bocznych. Bieguny magnetyczne każdej z komór bocznych zwrócone są w tym samym kierunku, podczas gdy komora główna posiada swoje bieguny magnetyczne ukierunkowane odwrotnie w stosunku do biegunów komór bocznych.

W konstrukcji magnokraftu wszystkie używane w nim "kapsuły dwukomorowe" (lub "konfiguracje krzyżowe") zabudowywane są w kuliste obudowy zawierające również urządzenia zarządzające kierunkiem i sterujące mocą wytwarzanego ciągu magnetycznego. Takie indywidualne moduły napędowe magnokraftu, obejmujące kapsułę dwukomorową (lub konfigurację krzyżową) wraz z jej urządzeniami sterującymi i kulistą obudową, nazwane zostały pędnikami magnetycznymi.

Rys. #8ab (F8(2s) i F11(2s) z [1/5]): Dwie podstawowe konfiguracje w jakie dla poprawy sterowalności sprzęgane są komory oscylacyjne, mianowicie (a) tzw. "kapsuła dwukomorowa", oraz (b) tzw. "konfiguracja krzyżowa". Ponieważ na większości ilustracji z tej strony pokazywane były komory oscylacyjne pierwszej generacji o kształcie kostek sześciennych, powyższe konfiguracje zilustrowane zostały na przykładzie komór ośmiobocznych drugiej generacji.

Rys. #8a (lewy): Kapsuła dwukomorowa uformowana z dwóch ośmiobocznych komór oscylacyjnych drugiej generacji. Jest to podstawowa konfiguracja dwóch komór oscylacyjnych, formowana w celu zwiększenia ich sterowalności. Powstaje ona poprzez osadzenie dwóch przeciwstawnie zorientowanych komór oscylacyjnych pierwszej generacji, jedna we wnętrzu drugiej. Z uwagi na potrzebę swobodnego "pływania" komory wewnętrznej (I) zawieszanej w środku komory zewnętrznej (O), boki "a" obu tych komór muszą wypełniać równanie (C9): $a_o = a_i \cdot 3$. Z powodu przeciwstawnego zorientowania biegunów magnetycznych obu komór kapsuły, wynikowe pole magnetyczne (R) odprowadzane z tej konfiguracji do otoczenia, stanowi algebraiczną różnicę pomiędzy wydatkami jej komór składowych. Zasada formowania takiego strumienia wynikowego została zilustrowana na rysunku C7. Kapsuły dwukomorowe umożliwiają łatwe sterowanie wszystkimi atrybutami wytwarzanego przez nie pola. Przedmiotem tego sterowania są następujące własności strumienia wynikowego (R): (1) moc pola - regulowana płynnie od zera do maksimum; (2) okres pulsowań (T) lub częstość pulsowań (f); (3) stosunek amplitudy pulsowań pola do jego składowej stałej (F/F_o patrz rysunek C12); (4) charakter pola, tj. czy jest ono stałe, pulsujące, czy przemienne; (5) krzywa zmian w czasie $F=f(t)$, np. czy jest to pole liniowe, sinusoidalne, czy zmieniane według "krzywej dudnienia"; (6) biegunowość (tj. z której strony kapsuły panuje biegun N lub biegun S).

Rys. #8b (prawy): Standardowa konfiguracja krzyżowa drugiej generacji. Jej najważniejszym zastosowaniem będzie pędnik magnokraftu czteropędnikowego - patrz rysunek D1 (b) i (c). (W początkowym okresie po zbudowaniu danych komór oscylacyjnych może ona także być stosowana w pędnikach dyskoidalnego magnokraftu.) Jest ona uformowana z pięciu komór oscylacyjnych posiadających taki sam przekrój poprzeczny (konfiguracje wyższych generacji mają ich 9 lub 17 - patrz podrozdział C7.2.1). Cztery sześciennie komór boczne (oznaczone jako U, V, W i X) otaczają przeciwstawnie do nich zorientowaną komorę główną (oznaczoną M) jaka jest od nich cztery razy dłuższa. Całkowita objętość wszystkich komór bocznych musi być równa objętości komory głównej. Konfiguracja krzyżowa stanowi uproszczony model układu napędowego magnokraftu. Wynikowy strumień magnetyczny (R) cyrkulowany z niej do otoczenia otrzymuje się jako różnicę pomiędzy wydatkami komory głównej i przeciwstawnie do niej zorientowanych komór bocznych. Zasada formowania tego strumienia wynikowego jest podobna do tej zilustrowanej na rysunku C7. Strumień krążący (C) jest zawsze formowany z wydatku tych komór które wytwarzają mniejszy strumień magnetyczny (w pokazanym na tym rysunku przypadku dominacji strumienia komory głównej - z wydatku wszystkich komór bocznych). Linie sił pola w strumieniu krążącym zawsze zamykają swój obieg poprzez dwie komory. Konfiguracja krzyżowa, podobnie jak kapsuła dwukomorowa, także umożliwia pełne sterowanie wszystkimi parametrami wytwarzanego przez nią pola. Jednakże na dodatek do sterowania osiąganego w kapsule dwukomorowej, będzie ona ponadto zdolna do

zawirowywania swego pola wokół osi magnetycznej (m), formując w ten sposób własny wir magnetyczny. Jej wadą w porównaniu z kapsułą dwukomorową będzie jednak brak możliwości całkowitego "wygaszenia" pola magnetycznego odprowadzanego przez tą konfigurację do otoczenia (tj. nawet jeśli cały jej wydatek uwięziony zostaje w strumieniu krążącym C, strumień ten ciągle cyrkuluje poprzez otoczenie).

Część #E: Materiał dowodowy który potwierdza że latające wehikuly z napędem magnetycznym są technicznie wykonalne i faktycznie zostaną skonstruowane:

#E1. Faktycznie to magnokrafty już obecnie latają:

Jak się okazuje, magnokraft nie jest jedynie wynalazkiem osiągniętym tylko na Ziemi. Faktycznie bowiem wehikuly magnokrafto-podobne już od dawna latają ponad ziemią. Ludzie znają i opisują je pod nazwą UFO. Aby uświadomić sobie jak podobny jest wygląd, a więc także i działanie, wehikulów UFO i magnokraftów, proponuję rzucić okiem na następujące dwie ilustracje. Górna z nich prezentuje fotografie najmniejszego UFO typu K3. Z kolei dolna prezentuje rysunek magnokraftu pokazany z tego samego kąta jak owo UFO. Oto one:

Rys. #9ab (P1 z [1/5]): Porównanie kształtów dyskoidalnych UFO typu K3 z dyskoidalnymi magnokraftami pierwszej generacji typu K3. Aby ułatwić owo porównanie, magnokraft pokazany poprzednio na "Rys. #2" jest tutaj pochylony aby uzyskać w przybliżeniu takie samo zorientowanie jakie ma ów wehikul UFO. (Kliknij na dany rysunek aby oglądnąć go w powiększeniu.)

Rys. #9a (lewy): Wehikul typu K3 popularnie znany pod nazwą UFO.

Rys. #9b (prawy): Wygląd najmniejszego magnokraftu typu K3 zilustrowanego w tej samej pozycji co UFO z "Rys. 4a".

Warto odnotować, że powyższe ilustracje są też dyskutowane na "Fot. #11ab" oraz "Fot. #12" z totaliztycznej strony internetowej tapanui_pl.htm gdzie czytelnik może poznać dalsze szczegóły na temat obu wehikulów zilustrowanych tutaj.

#E2. Formalny dowód naukowy, że "UFO istnieją i są one już urzeczywistnionymi magnokraftami":

Istnieje formalny dowód naukowy, stwierdzający że "UFO to już działające magnokrafty, tyle że budowane przez odmienne cywilizacje". Ów dowód został opublikowany m.in. w rozdziale P z tomu 14 monografii [1/5] (a także w rozdziale O z monografii [1/3], rozdziale J z monografii [1e], oraz w kilku innych moich monografiach). Wykazuje on dlaczego UFO i magnokrafty muszą posiadać identyczne systemy napędowe, kształt, możliwości oraz cechy. Ponadto dostarcza on nam potężnego narzędzia dla zrozumienia cech i działania UFO. Jest tak ponieważ wszystko co wiemy na temat magnokraftu możemy obecnie odnosić także do UFO. To właśnie z uwagi na ową znajomość magnokraftu, szczegóły eksplozji Tapanui mogły zostać zbadane i zidentyfikowane aż tak dokładnie.

Powyższy formalny dowód został osiągnięty z użyciem szczególnie niezawodnej metodologii naukowej nazywanej "metoda porównywania atrybutów". Metoda ta także jest opisana w podrozdziale P1 monografii [1/5]. Polega ona po prostu na teoretycznym wydedukowaniu 12 klas atrybutów jakie muszą charakteryzować magnokraft, oraz następnym potwierdzeniu na istniejącym materiale dowodowym, że wszystkie te atrybuty są wykazywane także i przez UFO. Rodzaje klas atrybutów użytych w powyższym dowodzie obejmują takie cechy jak: kształt geometryczny, zdolność do formowania sprzęgnięć, użyty napęd magnetyczny, indukowane zjawiska, oraz wiele więcej. Ponieważ nikt nie zdołał obalić owego dowodu formalnego na istnienie UFO, pozostaje on w mocy przez cały czas, powinien więc zakończyć poprzedni okres sprzecznania się czy UFO istnieją czy też nie istnieją oraz czym właściwie one są. Obecnie powinniśmy zapoczątkować okres kiedy

dokładnie badali będziemy owe wehikuly oraz ich załogi. Wszakże takie badania techniki UFO jest w stanie przyspieszyć na Ziemi zbudowanie urządzeń jakie UFOanci już używają, jednak jakie ciągle pozostają nieznanymi na naszej planecie. Przykłady takich urządzeń obejmują: pędniki magnetyczne, urządzenia łączności telepatycznej, wehikuly czasu, pozyskiwacze energii moralnej, oraz wiele więcej - po szczegóły patrz podrozdział D10 w monografii [8] ładowalnej z niniejszej strony internetowej. Z kolei badania szatańskich załóg wehikułów UFO jest w stanie przyspieszyć nasze zrozumienie dla powodów dla których UFOanci eksploatują ludzi, a także powodów dla jakich UFOanci od czasu do czasu celowo eksplodują swoje wehikuly na Ziemi. To z kolei może pozwolić ludzkości na szybsze uwolnienie się z pazurów owych kosmicznych pasożytów.

#E3. Komory oscylacyjne są już używane przez wehikuly UFO:

Jak się okazuje, komory oscylacyjne wynalezione aby napędzać nasz ziemski magnokraft, faktycznie już od dawna używane są przez UFO. Istnieją nawet fotografie owych urządzeń wykonane kiedy ich działanie było wyraźnie widoczne w UFO. Oto dwie fotografie kwadratowych wylotów z sześciennych komór oscylacyjnych zamontowanych w korpusach UFO. Zdjęcia te opublikowane są na rysunku S5 z rozdziału S monografii [1/5] i [1/4]. Warto odnotować, że ponieważ prawie z tych zdjęć było wykonane podczas nocy, czarny kwadrat w centrum owego wylotu zlewa się z czarnym tłem nocnego nieba. Poniżej owych dwóch fotografii komór z UFO, przewidywany wygląd wylotów z komór oscylacyjnych magnokraftu został także zilustrowany.

Rys. #10abcd (S5ab i F6 w [1/5]): Dwie fotografie które uchwyciły wygląd wylotów z komór oscylacyjnych UFO pierwszej generacji. Aby lepiej zilustrować co każda z tych fotografii pokazuje, w niższym rzędzie pokazane zostały komory oscylacyjne magnokraftów pierwszej generacji pracujące w tych samych trybach działania co komory UFO ujęte na górnych fotografiach. Oprócz udowodnienia że te konfiguracje komór oscylacyjnych już obecnie wykorzystywane są w pędnikach UFO, zdjęcia te dokumentują także formowanie soczewki magnetycznej przez pole magnetyczne tych wehikułów. Obie te fotografie zostały wykonane w okolicznościach wyjaśnionych na rysunku G32 z [1/5], kiedy to fotografujący był w stanie jedynie zaobserwować kapsułę dwukomorową z pędnika głównego statku, podczas gdy pozostała część powłoki wehikułu pozostawała dla niego niewidzialna z powodu działania tzw. "soczewki magnetycznej". Warto podkreślić że na obu tych fotografiach grubości przestrzeni zawartej pomiędzy komorą zewnętrzną i komorą wewnętrzną spełniają równanie: $a_o = a_i(\sqrt{3})$.

Rys. #10a (Góra - lewa): Dzienna fotografia wylotu z głównej komory oscylacyjnej wehikułu UFO pierwszej generacji, jaka działała w trybie dominacji strumienia (i komory) wewnętrznej. Faktycznie jest to jedno z najlepszych kolorowych fotografii kapsuły dwukomorowej UFO działającej w trybie "dominacji strumienia wewnętrznego" utrwalonej w świetle dziennym. Zostało ono wykonane przez nauczyciela na Hawajach i opublikowane w książce [3S1.3] "Into the Unknown", Reader's Digest, Sydney, Australia, 1982, ISBN 0 909486 92 1, strona 315. Na wyższej jakości odbitkach tego zdjęcia stożek pola magnetycznego pod komorą wewnętrzną jest dobrze widoczny. Stożek ten przesłania zarysy dwóch tylnych krawędzi kapsuły. Pole przechwycone w strumień krążący działa jak "czarna dziura" opisywana w podręcznikach optyki, wytwarzając widoczną na zdjęciu czarną przestrzeń. Z uwagi na działanie tzw. "soczewki magnetycznej" (opisanej w punkcie #21 strony internetowej o magnokraftach), oprócz kapsuły dwukomorowej z pędnika głównego, cała reszta UFO pozostaje niewidoczna.

Rys. #10b (Góra - prawy): Nocna fotografia głównej komory oscylacyjnej z UFO jaka działała w trybie dominacji strumienia zewnętrznego. Jest to najlepsza znana mi nocna fotografia kapsuły dwukomorowej UFO pracującej w trybie "dominacji strumienia zewnętrznego". Została ona wykonana przez dziennikarza ponad Clovis, New Mexico, dnia 23 stycznia 1976 roku patrz książka [5S1.1] Joshua Strickland, "There are aliens on earth! Encounters", Grosset & Dunlop, New York, 1979, ISBN 0 448 15078 6, strona 49. Na

fotografii tej strumień wynikowy jest odprowadzany do otoczenia przez komorę zewnętrzną. Strumień ten jonizuje powietrze, stąd na fotografii jest on widoczny jako wycinek świetlistego rombu. Komora wewnętrzna produkuje strumień krążący jaki pojawia się w formie czarnego kwadratu zlewającego się z czarnym otoczeniem.

Rys. #10cd (Dół lewy i prawy): Rysunki wyglądu wylotów z komór oscylacyjnych używanych przez magnokrafty pierwszej generacji. Komory te działają w tych samych trybach pracy jak komory UFO pokazane na górnych zdjęciach. Zilustrowano tu różnice w wyglądzie zewnętrznym sześciennych kapsuł dwukomorowych pierwszej generacji działających w dwóch przeciwnych trybach pracy, tj.: (c) dominacji strumienia WEWNĘTRZNEGO, oraz (d) dominacji strumienia ZEWNĘTRZNEGO. Ponieważ potężne pulsujące pole magnetyczne panujące w takich kapsułach jest przezroczyste tylko jeśli patrzeć na nie wzdłuż jego linii sił, zakrzywione linie sił strumienia krążącego "C" muszą być nieprzezroczyste dla postronnego obserwatora, i stąd będą one widoczne jako obszary czerni albo "czarne dziury" (porównaj w monografii [1/5] opis z podrozdziałów G10.3 i G10.4 z rysunkiem F5).

Proszę odnotować że powyższe ilustracje są też dyskutowane na "Rys. #13abcd" z totalizycznej strony internetowej tapanui_pl.htm gdzie czytelnik może poznać dalsze szczegóły na temat wyglądu komór oscylacyjnych zilustrowanych tutaj.

#E4. Z uwagi na ilość energii magnetycznej którą wehikuly UFO akumulują na swoich pokładach, UFO są faktycznie latającymi bombami:

Jedynie fakt że wehikuly UFO używają komór oscylacyjnych do celów napędowych, w połączeniu z faktem że komory oscylacyjne mogą zakumulować w sobie ogromne ilości energii magnetycznej, wprowadza określone niebezpieczeństwo dla naszej cywilizacji. Mianowicie, każdy wehikul UFO w rzeczywistości jest również potężną latającą bombą, która oczekuje na okazję aby eksplodować. W podrozdziale G5.5 monografii [1/5] wyliczona została ilość energii magnetycznej zgromadzonej w najmniejszym wehikule UFO typu K3. Jak się okazuje, jedynie aby móc wzlecieć z powierzchni Ziemi, taki najmniejszy wehikul UFO musi zakumulować w swoich komorach oscylacyjnych magnetyczny odpowiednik 1 megatony TNT. Jednak owa 1 tona TNT nie pozwala mu jeszcze na przyspieszenie ani na loty w próżni kosmicznej. W rzeczywistości więc takie najmniejsze UFO może zawierać nawet 1000 razy więcej energii magnetycznej, w sumie równoważnej odpowiednikowi około 1000 megaton TNT. To praktycznie oznacza, że jeśli zaistnieje jakiś wypadek z takim wehikulem UFO, w wyniku którego jego komory oscylacyjne zostaną przypadkowo uszkodzone, wówczas musimy się spodziewać katastroficznej eksplozji o wielkości co najmniej 1 megatony TNT. Praktycznie to wskazuje, że jeśli faktycznie miała miejsce katastrofa UFO w 1947 roku w Roswell, USA, jak amerykańscy UFOlogowie to twierdzą, wówczas niemal cała Ameryka zostałaby zmieciona z powierzchni Ziemi. Nie pozostałby więc żaden amerykański UFOlog aby rozgłaszać zaistnienie takiego wypadku z UFO.

Nieco więcej informacji na temat użycia wehikulów UFO jako latających bomb zaprezentowane zostało w punkcie #B1 strony internetowej military_magnocraft_pl.htm.

#E5. Eksplozje UFO:

Skoro wehikuly UFO są latającymi bombami całymi wypełnionymi energią magnetyczną i jedynie oczekującymi na okazję aby eksplodować, powinniśmy się spodziewać że zaistniały już jakieś eksplozje UFO na Ziemi. Jak też się okazuje, TAK. Faktycznie to było już wiele eksplozji UFO na Ziemi. Na temat kilku z nich napisałem swoją monografię [5/4] - której egzemplarz może być załadowany gratisowo m.in. z niniejszej strony internetowej. Na temat jednej z owych eksplozji UFO przygotowałem również odrębną stronę internetową o fizycznej nazwie tapanui_pl.htm. Strona ta prezentuje materiał dowodowy oraz opisuje następstwa dla eksplozji UFO koło małego miasteczka nowozelandzkiego o nazwie Tapanui. Ta eksplozja UFO koło Tapanui okazała się wysoce tragiczna dla ludzkości. Jak ujawniły to badania, eksplozja ta prawdopodobnie unicestwiła sporą proporcję populacji ludzkości z tamtych czasów. Praktycznie zniszczyła ona również

kwitnącą wówczas ludzką cywilizację starożytności, przekształciła piękno i dobrobyt starożytnych imperiów w ciemnotę, choroby, oraz śmierć okresu średniowiecza ludzkiej historii. Ze specyficznych zmian na naszej planecie które owa eksplozja UFO koło Tapanui spowodowała i które mogą być odnotowane przez każdego, najważniejsze obejmują: przemieszczenie biegunów Ziemi o około 7 stopni, zamrożenie poprzednio zielonej Grenlandii razem z kolonią Wikingów jaka tam istniała, stopienie mostu lodowego przez Cieśninę Beringa - który to most przed 1178 rokiem pozwalał Eskimosom na łatwe przemieszczanie się pomiędzy Syberią i Alską, zalanie wodą prowincji Schleswig-Holstein w Niemczech, zniszczenie starożytnego miasta Salamis, pochylenie słynnej wieży z Piza we Włoszech, oraz wiele więcej - po dalsze szczegóły patrz strona tapanui.htm.

Najbardziej ostatnia podziemna eksplozja wehikułu UFO miała miejsce w dniu 26 grudnia 2004 roku. Nastąpiła ona w pobliżu indonezyjskiej wyspy Sumatra z Oceanu Indyjskiego. Spowodowała ona najpotężniejsze tsunami z najnowszych czasów. Wielu ludzi uważa ją za naturalną katastrofę. Jednak analiza jej atrybutów, zaprezentowana na odrębnej stronie internetowej o nazwie "day26_pl.htm", dowodzi że miała ona technologiczne pochodzenie z eksplozji wehikułu UFO.

#E6. Jeśli UFO to magnokrafty, dlaczego UFO-nauci nie obdarują nas swoją techniką:

Okazuje się że UFO-nauci to nasi zajadli wrogowie. Eksploatują oni nas od tysiącleci, od tysiącleci też ciągną najróżniejsze korzyści z ucisku naszej planety. Jednak w chwili kiedy my sami osiągniemy ich poziom technologii, UFO-nauci utracą wszystkie owe dotychczasowe korzyści. Dlatego nie tylko że nie pozwalają nam otrzymać ich techniki, ale wręcz ukrywają przed nami praktycznie wszystko na swój temat, włączając w to gorzki fakt ich nieustannej chociaż skrytej przez ludźmi eksploatacji Ziemi. Ponadto, jak czynią to wszyscy opresorzy, UFO-nauci wstrzymują jak tylko mogą nasz rozwój techniczny, np. poprzez mordowanie naszych najlepszych umysłów, oraz poprzez okresowe eksplodowanie swoich wehikułów na Ziemi tak aby cofnąć nas z powrotem w rozwoju. Dlatego praktycznie my zmuszeni będziemy pobić kiedyś UFO-nauców militarnie, aby uwolnić naszą cywilizację od ich skrytej okupacji. Jednak aby rozpocząć walkę z UFO-naucami, najpierw musimy zbudować nasz magnokraft. Tylko wówczas bowiem nasz poziom techniczny przybliży się do ichniego, tak że zaczniemy mieć faktyczną szansę na wygranie walki o wyzwolenie naszej planety. Jeśli wierzymy starym przepowiedniom, np. tym jakie zawarte są w Biblii, właśnie nadchodzi czas na Ziemię, kiedy zaczniemy odnosić pierwsze sukcesy w naszej obronie przed UFO-naucami. Dopiero jednak kiedy całkowicie usuniemy owych niewidzialnych zaborców z naszej planety, nadejdzie owe obiecane nam 1000 lat zamożności i szczęścia dla ludzkości. Po więcej szczegółów patrz strony internetowe evil_pl.htm, changelings_pl.htm, oraz ufo_pl.htm.

Część #F: Następne generacje wehikułów latających z napędem magnetycznym które będą nawet jeszcze bardziej zaawansowane niż magnokraft pierwszej generacji opisany poprzednio:

#F1. Trzy generacje magnokraftów jakie będą zbudowane na Ziemi zgodnie ze wskazaniami Prawa Cykliczności:

Zapowiadane przez "Prawo Cykliczności" dwa najwyżej rozwinięte statki zbudowane już po magnokrafcie pierwszej generacji, stanowić będą jedynie bardziej zaawansowane wersje magnokraftu opisanego w rozdziale G z tomu 3 monografii [1/5], zaś skrótowo przypomniane na niniejszej stronie w punkcie #C1. Tyle tylko, że zgodnie z tymże Prawem Cykliczności ich pędniki zdolne będą do wytwarzania owych dwóch dodatkowych zjawisk, tj. technicznie indukowanej telekinezy, oraz zmian w naturalnym upływie czasu. Z tego powodu statki te nazwane zostały magnokraftami drugiej i trzeciej generacji. Razem więc z magnokraftem pierwszej generacji opisanym już w punkcie #C1, nasza cywilizacja zbuduje aż trzy generacje tego statku, w każdej następnej z nich wykorzystując coraz

bardziej kompleksowe właściwości pól magnetycznych. Skrotowo podumujmy ich cechy.

#F1.1. Magnokraft pierwszej generacji o napędzie działającym na zasadzie magnetycznego odpychania i przyciągania:

Magnokraft pierwszej generacji jest tym który już został opisany w punkcie #C1 tej strony, a także w podrozdziale C1 z tomu 2 monografii [1/5]. Spośród wszystkich tych trzech zaawansowanych wehikułów najpierw na naszej planecie zbudowany zostanie ów "magnokraft pierwszej generacji", zwany tu także "dyskoidalnym magnokraftem", lub po prostu "magnokraftem". Dla celów napędowych wykorzystywane będą w nim jedynie odpychające i przyciągające oddziaływania pól magnetycznych. Oddziaływania te stanowią więc odpowiednik mechanicznych oddziaływań siłowych wykorzystywanych w kole samochodowym, czy wyporu gazu wykorzystywanego przy działaniu balonów.

Opisując magnokraft pierwszej generacji z pomocą terminologii technicznej z podrozdziału #B3 monografii [1/5], statek ten może pracować w tylko jednej konwencji lotu, tj. w (1) "konwencji magnetycznej".

#F1.2. Magnokraft drugiej generacji o napędzie działającym na zasadzie telekinezy:

Magnokraft drugiej generacji (tj. wehikuł telekinetyczny) opisany jest w podrozdziale LC2 z tomu 10 monografii [1/5]. Ów magnokraft drugiej generacji, zwany tu także wehikułem telekinetycznym, zbudowany zostanie w jakiś czas po opracowaniu magnokraftu pierwszej generacji (tj. wehikułu magnetycznego). Magnokraft drugiej generacji nie jest omawiany na tej stronie. Jednak jego prezentacji poświęcona została większość rozdziału LC z monografii [1/5]. Z kolei przykłady jego użycia omówione są w rozdziale T tamtej monografii [1/5]. Wykorzystywał on będzie dodatkowo w swych lotach magnetyczny odpowiednik inercji, czyli zjawisko zwane telekinezą jakie manifestuje się w sposób podobny jak to czyniłaby odwrotność tarcia. Ponieważ Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, że na takiej magnetycznej inercji oparty jest tzw. "Efekt Telekinetyczny", stąd magnokraft drugiej generacji będzie latał wykorzystując dokładnie tą samą zasadę jaka powoduje ruchy telekinetyczne. W ten sposób działanie tego statku upodobni się do innych znanych napędów, których zasada oparta została na wykorzystaniu zjawiska inercji, np. poduszkowca czy śmigła lotniczego.

Opisując magnokrafty drugiej generacji z pomocą terminologii technicznej z podrozdziału #B3 monografii [1/5], magnokrafty te mogą pracować aż w dwóch różnych konwencjach lotu, tj. w (1) "konwencji magnetycznej" i w (2) "konwencji telekinetycznej". W (1) "konwencji magnetycznej" ich pędniki wytwarzają jedynie zjawiska magnetycznego przyciągania i odpychania, stąd w sensie zasady działania użytej do swoich lotów stają się one identyczne do magnokraftów pierwszej generacji opisanych w rozdziale G monografii [1/5]. Również wszelkie wywoływane wówczas przez nie zjawiska będą identyczne do zjawisk wywoływanych przez magnokrafty pierwszej generacji. Natomiast w (2) "konwencji telekinetycznej" ich pędniki wytwarzają dodatkowo zjawisko technicznej telekinezy, stąd latają one wówczas w rezultacie zadziałania efektu telekinetycznego. Po włączeniu tej zasady lotu wehikuły i ich załogi przechodzą w szczególny stan który przez Koncept Dipolarnej Grawitacji jest nazywany "stanem migotania telekinetycznego". W stanie tym poddane mu obiekty materialne bardzo szybko przełączają się (migoczą) pomiędzy dwoma formami istnienia, tj. formą materialną i formą wzoru energetycznego (co wyjaśniono dokładniej w podrozdziale LC3 z tomu 10 monografii [1/5]). Właśnie owo migotanie telekinetyczne pozwala im czynić się zupełnie niewidzialnymi dla naszego wzroku i kamer, a także przenikać przez obiekty stałe tak jakby obiekty te wykonane były z łatwo penetrowalnego płynu a nie ze sztywnej materii.

#F1.3. Magnokrafty trzeciej generacji (tj. wehikuły czasu) o napędzie działającym na zasadzie wprowadzania zmian w naturalnym upływie czasu:

Magnokrafty trzeciej generacji (tj. wehikuły czasu) opisane zostały w rozdziale M z tomu 11 monografii [1/5]. Zgodnie z Prawem Cykliczności, magnokrafty trzeciej generacji, zwane tu także wehikułami czasu, zostaną zbudowane na Ziemi na samym końcu cyklu

rozwojowego magnokraftów. Te najbardziej zaawansowane ze wszystkich magnokraftów także nie są tu omawiane. Jednak ich prezentacji poświęcony jest cały oddzielny rozdział M z tomu 11 monografii [1/5] oraz aż kilka totalizacyjnych stron internetowych. Z kolei przykłady jego użycia omówione są w rozdziale T monografii [1/5]. Magnokrafty trzeciej generacji wykorzystywały będą aż trzy właściwości pól magnetycznych, tj. siły wzajemnych oddziaływań, inercję, oraz energię wewnętrzną. Ponieważ opanowanie energii wewnętrznej pól magnetycznych pozwoli im na manipulowanie czasem, magnokrafty trzeciej generacji będą posiadały możliwości podróżowania przez czas.

Opisując magnokrafty trzeciej generacji z pomocą terminologii technicznej z podrozdziału #B3 monografii [1/5], magnokrafty te mogą pracować w aż trzech różnych konwencjach lotu, tj. w (1) "konwencji magnetycznej" i (2) w "konwencji telekinetycznej", a także dodatkowo w tzw. (3) "konwencji wehikułów czasu". Czyli niezależnie od swej zdolności do latania w (1) "konwencji magnetycznej" lub (2) "konwencji telekinetycznej", są one w stanie latać także i w (3) "konwencji czasu". W (3) "konwencji czasu" ich pędniki wytwarzać będą zjawiska zmiany w szybkości upływu czasu lub zjawiska przerzucania kogoś do innego punktu czasowego. Przykładowo będą one mogły cofać czas, przestawiać go do wybranego punktu w przyszłości lub przeszłości, spowalniać lub przyspieszać jego upływ, itp. Wehikuły czasu wytwarzały więc będą cały szereg unikalnych zjawisk czasowych, jakich najważniejsze cechy omówione są w podrozdziale M5 monografii [1/5].

Na podobnie wysoko zaawansowanych zjawiskach magnetycznych, jak te wykorzystywane przez magnokrafty drugiej i trzeciej generacji, oparte będzie także działanie różnorodnych innych urządzeń technicznych budowanych w zbliżonych co te statki czasach. Urządzenia te czyniły będą praktyczny użytek z takich nieznanych dotychczas naszej nauce zjawisk jak techniczna telekineza, fale telepatyczne, czy zmiany w szybkości i kierunku upływu czasu. Rozdziały K i LA monografii [1/5] prezentują także kilka najważniejszych z owych wysoko zaawansowanych urządzeń, włączając w to siłownie telekinetyczne i ogniwa telekinetyczne.

Dokładniejsze omówienie działania i możliwości wehikułów czasu zawarte jest na totalizacyjnych stronach o nazwach [immortality_pl.htm](#) i [timevehicle_pl.htm](#).

#F1.4. Identyfikowanie generacji obserwowanego magnokraftu (lub UFO) po jego wyglądzie lub po jego zasadzie działania:

W tym miejscu jeszcze raz z naciskiem powinno zostać podkreślone, że dla nieorientowanej osoby wygląd zewnętrzny magnokraftów drugiej i trzeciej generacji będzie niemal identyczny do wyglądu magnokraftów pierwszej generacji - czyli taki jak to zilustrowano na rysunkach "Rys. #2" i "Rys. #3". Będą one bowiem posiadały dokładnie takie same kształty, wymiary, oraz zbudowane zostaną z materiałów o podobnej charakterystyce wizualnej. Na czas lotu będą też formowały te same rodzaje połączeń, jak to pokazano na rysunku G6 z [1/5]. Wzajemne podobieństwo tych statków dodatkowo zostanie jeszcze wzmocnione faktem iż magnokrafty drugiej i trzeciej generacji mogą również latać w konwencji magnetycznej, indukując podczas takich lotów wszystkie zjawiska wywoływane przez magnokrafty pierwszej generacji. Istniejące różnice pomiędzy tymi wehikułami ujawnią się dopiero gdy włączą one swoje bardziej zaawansowane konwencje lotu, indukując przy tym zjawiska charakterystyczne dla owych konwencji. Zrozumienie tych zjawisk wymaga znajomości teorii których opis właśnie nastąpi.

Rys. #11abc (LC1 w [1/5]): Identyfikowanie generacji obserwowanego magnokraftu czteropędnikowego (lub czteropędnikowego wehikułu UFO) po wyglądzie całego statku lub po kształcie (a stąd i generacji) jego pędników. (Kliknij na dany rysunek aby oglądać go w powiększeniu.) Ilustracja ta zorientowana jest pod kątem odróżniania od siebie wehikułów pierwszej, drugiej i trzeciej generacji. Wehikuł czteropędnikowy najczęściej przyjmie kształt prostopadłościanu regularnego, na wierzchołku którego nałożony został dach w formie piramidki. Mogą jednak być też budowane wehikuły o kształcie innym niż kostki, przykładowo wyglądające jak prostokątna chatka. Wzajemny stosunek poszczególnych

wymiarów, np. wysokości całego statku do wysokości jego piramidkowego dachu, tak jak to ukazano na rysunku "Rys. #7", wyznaczał będzie typ danego wehikułu (w tym przypadku T3). Rozstaw osi magnetycznych czterech pędników zamontowanych w środku czterech naroży tego statku musi być identyczny do rozstawu odpowiadających im pędników bocznych w dyskoidalnym magnokracie odpowiadającego typu (w tym przypadku typu K3). Pokazane zostały:

Rys. #11a (lewy): #1. Wehikuł czteropędnikowy pierwszej generacji (patrz też "Rys. #7"). Jego pędniki przyjmują wygląd wydłużonej w pionie beczki lub amfory, u której stosunek wysokości "h" do szerokości "g" wynosi $h/g=4/3$ - patrz rysunki D1 i F9 w monografii [1/5]. Ponadto jest to jedyny wehikuł czteropędnikowy który posiada prostokątne jakby drzwi w podłodze.

Rys. #11b (środkowy): #2. Wehikuł czteropędnikowy drugiej generacji. Daje się on stosunkowo łatwo odróżnić od podobnych wehikułów innych generacji po "dyniowatym" kształcie jego czterech pędników. U wehikułów drugiej generacji pędniki te przyjmują bardzo charakterystyczny kształt spłaszczonej w pionie kuli (albo "dyni") o wzajemnym stosunku wysokości "h" do szerokości "g" wynoszącym $h/g=2/3$ (patrz podrozdział F7.2.2 w [1/5], oraz ilustracja z części 2s rysunku F11 w [1/5]). Kształt ten wynika z warunków konstrukcyjnych obowiązujących dla konfiguracji krzyżowych złożonych z ośmiobocznych komór oscylacyjnych drugiej generacji i opisanych w podrozdziale F7.2.2 z [1/5]. Na dodatek do różnicy w ogólnym wyglądzie pędników, wehikuł drugiej generacji będzie też się różnił od wehikułu pierwszej generacji tym, że jego korpus będzie absolutnie gładki i jednorodny, tj. nie będzie posiadał żadnych odnotowywalnych wnęk czy framug. Nie będzie więc miał ani otworu drzwiowego pokazanego w części (1) i na rysunku "Rys. #7", ani klapy podłogowej pokazanej powyżej w części (1), oraz na rysunku Q1 z [1/5]. Wchodzenie załogi, pasażerów i gości do wnętrza wehikułu drugiej generacji odbywało się bowiem będzie w sposób telekinetyczny poprzez materiał jego ścian i podłogi. Nie będą więc potrzebne żadne drzwi, klapy, framugi, czy wnęki na jego ściankach czy korpusie.

Rys. #11c (prawy): #3. Wehikuł czteropędnikowy trzeciej generacji, zwany także "czteropędnikowym wehikułem czasu". Również nie posiada on już drzwi i klapy. Jego pędniki przyjmują rzucający się w oczy kształt jakby pionowego cylindra z wianuszkami 16 otworów na obrzeżu, czy jakby "okrągłej wyrzutni pocisków rakietowych" - patrz też rysunki M2 i F11(3s) z monografii [1/5].

Część #G: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#G1. Podsumowanie tej strony:

Nasza cywilizacja rozwija się nieustannie. Owym jej nieustannym rozwojem objęte są także urządzenia napędowe które ludzkość używa. Niniejsza strona internetowa opisuje najważniejsze z takich nowych urządzeń napędowych, które już wkrótce powinny pojawić się na naszej planecie.

#G2. Warto też poczytać o urządzeniach darmowej energii:

Skory czytelnik najwyraźniej jest zainteresowany w nowych rozwiązaniach technicznych, powinien więc rzucić też okiem na strony internetowe które opisują budowę i działanie urządzeń do generowania tzw. darmowej energii. Najbardziej obecujące z owych urządzeń darmowej energii nazywane jest ogniem telekinetycznym. Ogniwa takie mogą też być używane do zaopatrywania w energię wehikułów kosmicznych opisywanych na tej stronie.

#G3. Jak dzięki stronie "skorowidz.htm" daje się znaleźć totalizyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem skorowidza specjalnie

przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone linki które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie skorowidz.htm. Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#G4. Dane kontaktowe autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. dra inż. Jana Pająka (a przez okres 2007 roku - Prof. dra inż. Jana Pająka), pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, zapytania, lub odpowiedzi na zadane tu pytania, podane są na stronie internetowej o mnie (Prof. dr inż. Jan Pająk). Tam również dostępne są adres pocztowy i numery telefonu autora.

Proszę też odnotować, że z powodu mojego chronicznego deficytu czasu, ja bardzo niechętnie odpowiadam na emaile, które zawierają TYLKO wykonawczo czasochłonne prośby, jednocześnie zaś dokumentują zupełną ignorancję ich autora w tematyce którą ja badam. Dlatego jeśli ktoś wysłał mi już prośbę, proponuję aby w swoim emailu udokumentował jakoś że faktycznie zadał sobie trud przeczytania moich stron internetowych.

#G5. Copyrights © 2011 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2011 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Zastrzega więc sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei i/lub badań jest Dr Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

If you prefer reading in English -
click on the flag below (jeśli wolisz czytać w angielskim -
kliknij na flagę poniżej)

Data założenia tej strony internetowej: 28 kwiecień 2002 roku.

Data najnowszego jej aktualizowania: 3 marca 2011 roku.

(Sprawdź pod adresami z "Menu 3" czy już istnieje nawet nowsza aktualizacja!)

Rozdział H:

MAGNOKRAFT I INNE WYNALZKI DRA JANA PAJĄK

"Tablica Cykliczności " którą stworzyłem w 1972 roku wskazała mi jak mogę wypracować zupełnie nowe napędy które nie były znane wcześniej na Ziemi. Dzięki jej pomocy zdołałem dokonać wynalazków aż kilku nowych napędów które są omawiane na stronach internetowych zaprezentowanych w podrozdziałach niniejszego rozdziału B tej publikacji.

Pierwsza z opublikowanych tu stron nosi nazwę "**magnocraft_pl.htm**". Opisuje ona pierwszy wehikuł międzygwiezdny jaki ja wynalazłem, a jaki nosi nazwę "Magnokraft".

Podrozdział H1:

Magnokraft: bezgłośny gwiazdolot z napędem magnetycznym

Wyobraźmy sobie statek kosmiczny napędzany pulsującym polem magnetycznym. Jego kształt będzie przypominał odwrócony do góry dnem talerz. Wykonany on będzie z przezroczystego materiału o regulowanym stopniu odbicia i przepuszczania światła. Stąd w obecności silnego światła słonecznego odbijał on będzie promienie słoneczne jak lustro błyszczące metalicznym, srebrzystym kolorem nowej cyny. Natomiast podczas lotów nocami będzie on całkowicie przezroczysty. Potrafił on będzie mknąć bezgłośnie w przestworzach z ogromnymi szybkościami, a także w razie potrzeby zawisnąć nieruchomo w jednym punkcie jak dzisiejszy balon. Będzie zdolny do latania w próżni kosmicznej, powietrzu, wodzie, rozpalonych gazach i magmie, a nawet w materii stałej takiej jak skały czy budynki - w których drażył będzie szkliste tunele. Będzie w stanie uczynić się całkowicie niewidzialnym dla ludzkich oczu i kamer. Będzie także niezniszczalny dla obecnych ludzkich rodzajów broni, jako że potężne prądy elektryczne które może on indukować w każdym wymaganym momencie, są w stanie eksplozyjnie odparować cały materiał owych broni. Wyniesie on ludzi do gwiazd. Awansuje także naszą cywilizację do statusu międzygwiazdowego. Z tego powodu, nasza planeta przestanie być dla nas więzieniem, a stanie się wyłącznie naszą żywicielką.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Głównym celem tej strony jest udostępnienie czytelnikowi napisanego codziennym językiem podsumowania najważniejszych informacji na temat bezszelestnego statku międzygwiazdowego z napędem magnetycznym zwanego "magnokraftem".

Niniejsza strona podsumowuje w wielkim skrócie najbardziej istotne informacje o "magnokrafcie". Oryginalnie informacje te zaprezentowane są szczegółowo w tomie 3 mojej najnowszej monografii [1/5] o tytule "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Zasadniczym wynikiem jaki chciałbym osiągnąć poprzez zaprezentowanie tego podsumowania, jest uświadomienie, że istnieje całkowicie już rozpracowany statek międzygwiazdny, który od kilkudziesięciu lat doprasza się aby podjąć jego urzeczywistnienie. Statek ten jest nieporównanie lepszy od prymitywnej techniki raketowej przy której upierają się tak zawzięcie dzisiejsi eksploratorzy kosmosu. Jego budowa jest też znacząco tańsza i korzystniejsza dla naturalnego środowiska, niż budowa dzisiejszych rakiet kosmicznych. Na dodatek, statek ten może być zrealizowany już przy obecnym poziomie nauki i techniki na Ziemi. Jego realizacji jest w stanie też dokonać nawet małe państwo, a nawet co większa instytucja przemysłowa. Z kolei ci którzy faktycznie urzeczywistnią ten statek, całkowicie przerysują mapy nie tylko naszej planety, ale również i całego wszechświata. Na dodatek, zbudowanie komory oscylacyjnej wymaganej do napędu magnokraftu, otworzy też możliwość zbudowania całego szeregu innych niezwykle urządzeń wykorzystujących ową komorę, włączając w wehikuły czasu opisane m.in. na stronie "immortality_pl.htm". (Owe wehikuły czasu pozwolą ludziom m.in. wydłużać swe życie w nieskończoność poprzez cofanie ich czasu do lat młodości po każdym osiągnięciu przez nich wieku starczego.)

Niniejsza strona uzupełnia też i poszerza dwie inne strony o pokrewne tematyce. Pierwsza z tych pokrewnych stron nosi nazwę propulsion_pl.htm. Opisuje ona ową "Tablicę Cykliczności" wspomnianą w punkcie #A2 poniżej, z której wyniknęła właśnie możliwość zbudowania magnokraftów na Ziemi. (Owa "Tablica Cykliczności" to jakby odpowiednik "Tablicy Mendelejewa". Tyle że zamiast dla pierwiastków chemicznych obowiązuje ona dla napędów ziemskich. Na podstawie informacji o napędach które ludzie już wynaleźli i

zbudowali, tablica ta wskazuje jakie napędy ludzie zbudują w przyszłości.) Druga z owych pokrewnych stron nosi nazwę `oscillatory_chamber_pl.htm`. Opisuje ona budowę i działanie urządzenia napędowego magnokraftu, czyli urządzenia zwanego "komorą oscylacyjną".

#A2. Co to takiego ten magnokraft:

Kiedy Bóg stwarzał nasz świat fizyczny, w swojej nieskończonej mądrości zakodował on w ów świat cały szereg najróżniejszych regularności. Dla przykładu, w naszym świecie wszystko jest rządzone przez odpowiednie prawa, wszystko jest symetryczne, wszystko zostało stworzone w parach, itd., itp. To dlatego, jeśli mówimy o mężczyźnie, zawsze wiemy że istnieje też kobieta, jeśli mówimy o ciele, wówczas możemy być pewni iż istnieje także i dusza, jeśli mówimy o cząsteczce, wówczas wiemy że istnieje też antycząsteczka, kiedy mówimy o zjawisku, wówczas wyczuwamy że istnieje też jego przeciwzjawisko, podobnie każdy plus posiada minus, każde pytanie posiada odpowiedź, każdy problem posiada rozwiązanie, itd., itp.

Ową boską zasadę, że wszystko posiada odpowiadającą mu parę, wypełniają też urządzenia napędowe. Tzw. "Tablica Cykliczności" opisana na odrębnej stronie o nazwie `propulsion_pl.htm`, ujawnia nam żelazną regularność której działanie staje się widoczne po historycznej analizie już istniejących urządzeń napędowych. Regularność tą można wyrazić słowami, że dla każdego "silnika" daje się zbudować odpowiadający mu "pędnik". Zgodnie z tą regularnością, przykładowo "silnik" nazywany "wiatrakiem" już posiada odpowiadający mu "pędnik" w postaci "żagla". "Silnik" o nazwie "turbina" już posiada swój "pędnik" o nazwie "śmigło". "Silnik" o nazwie "silnik spalinowy" już posiada swój "pędnik" o nazwie "dysza rakiety" (np. dysza typowej rakiety to cylinder silnika spalinowego z którego usunięto tłok). Itd., itp. Jeśli więc ciągle istnieje jakieś "silnik" dla którego nadal NIE zbudowano jeszcze "pędnika", wówczas na podstawie powyższej regularności możemy być pewni że "pędnik" ten daje się zbudować. Co więcej, analizując historyczne daty jakie znamy z "Tablicy Cykliczności" że opisują one odstęp czasu pomiędzy zbudowaniem jakiegoś "silnika" a zbudowaniem odpowiadającego mu "pędnika", możemy nawet przewidzieć kiedy dokładnie ten nieistniejący "pędnik" będzie zbudowany.

My wszyscy znamy "silnik" który nadal NIE posiada odpowiadającego mu "pędnika". Silnikiem tym jest wszystkim znany "silnik magnetyczny" - który z uwagi na rodzaj energii jaką on konsumuje, w codziennym życiu nazywany jest "silnikiem elektrycznym". Skoro ów "silnik magnetyczny" NIE posiada jeszcze odpowiadającego mu "pędnika magnetycznego", my wszyscy możemy być pewni że z upływem czasu taki "pędnik magnetyczny" zostanie przez kogoś zbudowany. Omawiana tu "Tablica Cykliczności" ujawnia nawet jak będzie on działał. Wehikuł który będzie nim napędzany, ja już rozpracowałem pod nazwą "magnokraft". Niniejsza strona opisuje ten wehikuł.

Na podstawie powyższych rozważań jesteśmy więc w stanie zdefiniować czym jest ów opisywany tutaj "magnokraft". Definicja ta stwierdza co następuje. Nazwa "magnokraft" została przyporządkowana do bezgłosego wehikułu latającego który do lotów wykorzystuje zasadę działania będącą pędnikowym odpowiednikiem dla "silnika magnetycznego" popularnie nazywanego "silnikiem elektrycznym". Innymi słowy, "magnokraft" jest to bezszelestny statek kosmiczny który lata z szybkościami bliskimi światła oraz który wykazuje posiadanie całej gamy niezwyklej możliwości wymienionych na wstępie do tej strony, tylko ponieważ wykorzystuje on do swego napędu te same magnetyczne oddziaływania siłowe oraz te same zjawiska wywoływane przez pulsujące pola magnetyczne, które w chwili obecnej są już wykorzystywane w tzw. "asynchronicznych silnikach elektrycznych".

* * *

Sercem magnokraftu będzie urządzenie napędowe o kształcie kostki sześcienniej, nazywane "komorą oscylacyjną". Urządzenie to po prostu jakby bardziej przyszłościowa wersja dzisiejszych elektromagnesów. Komora oscylacyjna jest opisana szczegółowo w tomie 2 monografii [1/5] o tytule "Zaawansowane urządzenia magnetyczne" - upowszechnianej gratisowo poprzez niniejszą stronę internetową. W magnokrafcie komora ta będzie wypełniała funkcje bardzo podobne do tych wypełnianych przez pędniki

odrzutowe z dzisiejszych samolotów. Komora oscylacyjna jest również warta naszej uwagi. Dzieje się tak ponieważ komora ta stanowi urządzenie zupełnie nowej konstrukcji, które nie tylko iż generuje ekstremalnie silne pola magnetyczne, oraz które jest w stanie precyzyjnie sterować wszelkimi parametrami wytwarzanego pola magnetycznego, ale jest ona także w stanie akumulować w sobie nieograniczone ilości energii. Ponadto, po zbudowaniu komora oscylacyjna pozwoli na urzeczywistnienie NIE tylko magnokraftów opisywanych na niniejszej stronie, ale także całej gamy innych niezwykłych urządzeń, włączając w to również wehikuly czasu opisane m.in. na stronie "immortality_pl.htm".

* * *

Na pierwszy trop zasady działania magnokraftu wpadłem już w 1972 roku - przy okazji opracowywania "Tablicy Cykliczności". Jednak pełne rozpracowanie budowy i działania tego statku kosmicznego zakończyłem dopiero na krótko przed 1980 rokiem. Od pierwszej też chwili kiedy zająłem się badaniami nad tym wehikulem, nieustannie poszukuję instytucji, która sponsorowałaby oficjalne badania i budowę tego statku międzygwiazdowego. Pomimo jednak wielokrotnego zwracania się do setek najróżniejszych instytucji na świecie, z NASA oraz European Space Agency na czele, jak dotychczas instytucji takiej nie znalazłem. Zaczynam więc posądzać, że prawdopodobnie instytucja taka nie istnieje jeszcze na Ziemi i najpierw musi ona być zorganizowana. Co więc jest aż tak szczególnego w owym magnokrafcie i w jego komorze oscylacyjnej, że nasza cywilizacja powinna pilnie zająć się ich zbudowaniem. Ano proponuję rzucić okiem na tą stronę internetową aby się tego dowiedzieć!

#A3. Jak magnokraft wygląda:

Wygląd magnokraftu jest ściśle uzależniony od magnetycznej zasady działania na jakiej ten statek międzygwiazdowy dokonuje swoich lotów. Z kolei owa magnetyczna zasada jego lotów powoduje, że wygląd magnokraftu jest dokładnie opisany całym szeregiem równań matematycznych zestawionych na "Rys. F18" z punktu #E3 poniżej. Najbardziej istotną wielkością owych równań, jest "n" - czyli "liczba pędników bocznych które posiada dany typ magnokraftu". Na poniższym "Rys. A1(b)" pokazano wygląd najmniejszego typu magnokraftu, nazywanego typem "K3". W owym typie K3, liczba pędników bocznych wynosi $n=8$. Z uwagi na niskie koszty budowy tego typu, na jego poręczność, oraz na jego niewielkie wymiary, typ K3 magnokraftu można będzie uważać za najbardziej popularny, a stąd i najbardziej typowy.

Magnokraft typu K3 wygląda jak rodzaj latającego talerza lub spodka, w którym kabina załogi mieści się w jego ściankach bocznych, pędnik główny jest zamontowany w jego centrum, zaś $n=8$ pędników bocznych jest umieszczonych w poziomym kołnierzu obiegającym podstawę tego wehikulu.

* * *

Zauważ że można zobaczyć powiększenie każdej ilustracji z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle kliknąć na tą ilustrację. Ponadto większość tzw. browser'ów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na załadowanie każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

* * *

Wszystkie ilustracje które pokazuje ta strona i na które się ona powołuje, są celowo pozaopatrywane w dokładnie te same numery jakie tym samym ilustracjom zostały przyporządkowane w tomie 3 moich gratisowych monografii naukowych oznaczanych symbolami [1/5] oraz [1/4]. Stąd czytelnicy mogą poprzeglądać sobie zarówno owe ilustracje, jak i ilustracje im pokrewne, za pośrednictwem stron oferujących owe gratisowe monografie [1/4] i [1/5], a wyszczególnionych poniżej w punkcie #A4, a także w "Menu 1" i w "Menu 2".

Rys. C1(b) z [1/5] (oraz G1(a) z [1/5]): Wygląd magnokraftu oglądanego z boku. Powyższy

rysunek faktycznie jest reprodukcją rysunku C1 "b" (a także G1 "a") z mojej najnowszej monografii [1/5]. Ilustruje on wygląd boczny najmniejszego typu dyskoidalnego magnokraftu, nazywanego typem K3. Kształt i wymiary tego statku są ściśle zdefiniowane zestawem równań wyprowadzonych z warunków konstrukcyjnych i operacyjnych owego statku (równania te są wyszczególnione na rysunku G18 poniżej, który też został zaczerpnięty z monografii [1/5]). Wymiary magnokraftu również są definiowane przez owe równania. Powłoka tego wehikułu wykonana została z lustro-podobnego, przezroczystego materiału, który jednak ma płynnie sterowalny stopień refleksyjności dla światła. Jednym więc razem (np. podczas przelotów statku w pobliżu słońc) załoga magnokraftu może zmienić tą powłokę w srebrzyście lśniące lustro odbijające całkowicie wszelkie padające na nią światło, innym zaś razem (np. podczas lotów nocnych lub w obszarach o przyziemnym świetle) może uczynić ją całkowicie przezroczystą. W przypadku gdy powłoka ta uczyniona zostaje przezroczystą, postronny obserwator może zobaczyć wewnętrzne podzespoły statku (np. pędniki, kabiny, fotele załogi, poziomy, przegrody, itp.) - jak pokazano na powyższym rysunku #A1(b). Na powyższej ilustracji pokazano siedem kulistych pędników bocznych (z całkowitej liczby $n=8$ tych pędników) osadzonych w poziomym, soczewko-podobnym kołnierzu. Każdy z owych pędników zawiera w sobie sześcienną kapsułę dwukomorową złożoną z dwóch komór oscylacyjnych. Osiem pionowych przegród dzieli kołnierz tego wehikułu na osiem oddzielnych pomieszczeń, każde z których zawiera jeden pędnik boczny. Poziomy pierścień separacyjny, wykonany - podobnie jak poszycie kabiny załogi, z materiału nieprzenikalnego dla pola magnetycznego, odseparowuje bieguny magnetyczne każdego pędnika, zmuszając jego pole do cyrkulowania poprzez otoczenie. Na górnej powierzchni kołnierza widoczne też są trzy lampy SUB (tj. odpowiedniki dla lamp pozycyjnych dzisiejszych samolotów - patrz też rysunek G30 w [1/5]). W centrum wehikułu pokazany jest pojedynczy pędnik główny wraz z jego kapsułą dwukomorową. W obrębie pierścieniowatej kabiny załogi, wciśniętej pomiędzy pędnik główny i pędniki stabilizacyjne, widoczne jest siedzenie pilota. (Typowa załoga magnokraftu typu K3 obejmuje 3 osoby, mianowicie: pilota, nawigatora, oraz inżyniera pokładowego.)

#A4. Gratisowa oferta monografii z naukowymi opisami magnokraftu:

Niniejsza strona prezentuje jedynie ogólne podsumowanie najbardziej istotnych informacji o magnokrafcie. Jeśli jednak czytelnika zainteresuje niniejsze krótkie podsumowanie tego statku kosmicznego, wówczas nic NIE stoi na przeszkodzie aby pogłębić sobie poznane tutaj szczegóły poprzez dodatkowe sprawdzenie sobie i poczytanie oferowanych za darmo w internecie bardzo precyzyjnych, bo naukowych, opisów tego statku. Te szeroko ilustrowane opisy są już dostępne w bezpiecznym formacie PDF (do którego jak wiadomo wirusy nie są w stanie się doczepić) w formie gotowej do przeczytania z ekranu, lub gotowej do wydrukowania. Magnokraft zaprezentowany jest w tomach 3 aż dwóch monografii naukowych jakie autoryzuję, a jakie w swoich opracowaniach oznaczam numerami [1/5] i [1/4]. Te gratisowe monografie można sobie załadować z internetu np. po kliknięciu na następujące zielone linki [1/5] lub [1/4]. (Linki te przeniosą czytelnika do odrębnych stron z jakich każdy może sobie załadować owe darmowe tomy 3 z naukowymi opisami magnokraftu.)

Część #B: Poznajmy budowę i działanie magnokraftu:

#B1. Zasada działania magnokraftu:

Najważniejsza zasada działania magnokraftu opiera się na dobrze każdemu znanej obserwacji empirycznej, że każde dwa magnesy o podobnej wielkości magnetycznej muszą się nawzajem odpychać - jeśli tylko zostaną odpowiednio zorientowane względem siebie samych. Stąd jeśli jednym z owych magnesów jest Ziemia, zaś drugim jest szczególnie potężny magnes wykonany przez człowieka i nazywany "pędnikiem magnetycznym", wówczas odpowiednia siła odpychania musi powstać pomiędzy nimi.

(Szczególnie kiedy "długość efektywna", albo wymiar magnetyczny, obu tych magnesów są do siebie zbliżone.) Podsumujmy więc tutaj tą najważniejszą zasadę: magnocraft jest w stanie latać, ponieważ potężne "pędniki magnetyczne" jakie są wprowadzone do jego konstrukcji odpychają się od naturalnego pola magnetycznego które otacza Ziemię, Słońce, Galaktykę, itp.

Oczywiście, siła odpychania magnetycznego używana jest przez magnokraft tylko do wzlotów w górę. Kiedy zaś ten wehikuł zamierza się obniżyć, te same pędniki magnetyczne zaczynają generować siły przyciągania magnetycznego, które zepchną go ku ziemi. Wehikuł ten jest również w stanie generować poziome siły napędowe, poprzez albo pochylanie swoich pędników, albo też generowanie magnetycznego odpowiednika dla tzw. "Efektu Magnusa".

Jeden pędnik magnetyczny nie jest sam w stanie dostarczyć magnokraftowi wymaganych zdolności lotnych i manewrowych, podobnie jak pojedyncze koło nie jest w stanie umożliwić zbudowania samochodu. Stąd w opisywanym tutaj statku musi być wykorzystywany cały szereg takich pędników ściśle współpracujących ze sobą (podobnie jak w samochodzie wykorzystywane są co najmniej cztery koła dla zapewnienia jego jazdy i manewrowalności). Najbardziej optymalna konfiguracja pędników, która jest w stanie wypełnić wszystkie wymagania lotu i manewrowania danego wehikułu, nazywana jest tutaj "magnetycznym układem napędowym". Układ taki stosowany w napędzie magnokraftu pokazany jest na rysunku #F3 po prawej stronie (dla uproszczenia wyjaśnień przytoczonych poniżej, układ ten zilustrowany został w stanie magnetycznego zawisania ponad północnym biegunem magnetycznym Ziemi).

Konfiguracja omawianego tutaj układu napędowego bazuje na kształcie dzwona. Z kolei dzwon jest najbardziej samo-stabilizującą się formą ze wszystkich prostych kształtów znanych fizyce. Bazowanie tej konfiguracji na kształcie dzwona wynika z faktu, że w tym układzie napędowym rozkład sił nośnych i stabilizacyjnych przypomina konfigurację dzwonową, w której pojedynczy punkt zaczepienia dla siły nośnej przyłożony jest w podwyższonym centrum, natomiast pierścień sił stabilizujących umieszczony jest poniżej owego punktu zaczepienia w równych od niego odległościach. Z mechaniki doskonale nam wiadomo, że taki układ dzwonowy reprezentować musi formę fizykalną która wykazywała będzie najwyższą samo-stabilność swego ustawienia w przestrzeni, zaś po ewentualnym wytrąceniu jej z równowagi sama przywróci się do poprzedniej pozycji stabilności.

Rozważmy teraz najważniejsze podzespoły i zasadę działania tego magnetycznego układu napędowego. Składa się on z dwóch odmiennych rodzajów pędników, tj. pojedynczego pędnika głównego (oznaczonego "M" na rysunku #G3 z [1/5] pokazanego po prawej stronie) zlokalizowanego w centrum, oraz określonej liczby pędników bocznych (na owym rysunku #G3 oznaczonych "U, V, W, X") rozłożonych w stałych odległościach od siebie na obwodzie obniżonego pierścienia. Zgodnie z wymogiem wyjaśnionym w podrozdziale G4.2 monografii [1/5], całkowita liczba "n" pędników bocznych musi być podzielna przez cztery. Pędnik główny w typowych przypadkach lotu magnokraftu jest tak zorientowany, aby odpychać się od pola magnetycznego Ziemi. (Wstępna część podrozdziału G1 w [1/5] wyjaśnia, że na północnym biegunie magnetycznym Ziemi takie odpychające zorientowanie pędników uzyskane będzie kiedy ich północny "N" biegun skierowany zostanie w dół.) Pędniki boczne zwykle są tak zorientowane aby przyciągane były przez pole magnetyczne Ziemi.

Poprzez zwiększenie wydatku magnetycznego wytwarzanego przez pędnik główny (M) zorientowany względem pola Ziemi w odpychający sposób, uzyskane zostaje zwiększenie siły odpychającej "R". W chwili gdy owa siła odpychająca przekroczy siłę przyciągania grawitacyjnego "G", pędnik magnetyczny (M) zaczyna wzlatywać, wznosząc w powietrze cały podłączony do niego układ napędowy. Gdyby pędnik główny (M) operował w pojedynkę, wtedy jego lot natychmiast zostałby zakłócony poprzez moment magnetyczny jaki starałby się odwrócić orientację jego biegunów tak aby odpychanie magnetyczne "R" zostało przyciąganiem "A". Stąd, aby skompensować efekty owego momentu obrotowego wytwarzanego przez pole magnetyczne otoczenia i starającego się obrócić pędnik główny (M), w omawianym tu układzie napędowym konieczne są dodatkowe pędniki boczne (U, V,

W, X). Ich zorientowanie magnetyczne jest przeciwstawne do zorientowania pędnika głównego (M), tj. jeśli pędnik główny jest odpychany przez pole otoczenia, wtedy pędniki boczne są przyciągane przez to pole. Jedna z możliwych konfiguracji owych pędników bocznych pokazana została na owym rysunku G3 z [1/5]. Pędniki boczne dostarczają stabilności lotu całemu układowi napędowemu. Poprzez odpowiednie nasterowanie wytwarzanych przez nie strumieni magnetycznych, pędniki boczne mogą wymusić balansowane zorientowanie układu napędowego (a za tym i całego wehikułu) dla dowolnej wysokości i pozycji jaką załoga może sobie zażyczyć.

Układ napędowy opisany powyżej jest w stanie operować równie efektywnie w dwóch odmiennych pozycjach (patrz rysunek G4 z [1/5]) zwanych "pozycją stojącą" oraz "pozycją wiszącą". Poprzednie opisy referowały do pozycji stojącej. W pozycji wiszącej funkcje obu rodzajów pędników magnetycznych zostają odwrócone, tj. pędnik główny działa jako pojedynczy stabilizator, natomiast pędniki boczne wytwarzają siłę unoszącą. Podczas lotów poziomych w takiej pozycji wiszącej ponad powierzchnią Ziemi przyciąganie grawitacyjne "G" służy jako dodatkowy stabilizator. Stąd pozycja ta łączy lepszą stabilność z mniejszą mocą zaangażowaną we wytwarzanie pola magnetycznego wehikułu. Stąd zwykle będzie ona używana w przypadku gdy obszar lotu nie powinien być zbyt zakłócony polem magnetycznym statku - np. podczas lotów ponad miastami (jednak dla załogi pozycja ta zapewne jest mniej wygodna).

#B2. Magnetyczny układ napędowy:

Podsumujmy teraz zasadę działania magnokraftu. Pędnik główny oznaczony "M" na rysunku #G3 poniżej, zorientowany jest odpychająco względem naturalnego pola magnetycznego Ziemi. Aby lepiej zilustrować ową siłę odpychania "R", ten pędnik "M" został pokazany jak zawisa dokładnie ponad północnym "N" biegunem magnetycznym Ziemi, skierowując w dół swój biegun "N". Jednak w rzeczywistości, taka siła magnetycznego odpychania może być formowana nad dowolnym punktem Ziemi, nawet ponad równikiem - tak jak to zostało zilustrowane na następnym rysunku #G21 poniżej. Oczywiście, gdyby pędnik główny "M" pracował samotnie, wówczas natychmiast po wznesieniu się w górę dokonałby przekoziółkowania i spadł z powrotem na Ziemię. Dlatego jest on otoczony 8 pędnikami bocznymi sztywno z nim związanymi, które na rysunku #G3 poniżej są oznaczone jako "U", "V", "W", oraz "X". Tamte pędniki boczne są przyciągane przez ziemskie pole magnetyczne. Dlatego działają one jako magnetyczne stabilizatory.

Rys. G3 z [1/5]: Układ napędowy magnokraftu. Zilustrowane zostały: "M" - pojedynczy pędnik główny wytwarzający oddziaływania odpychające "R" od pola magnetycznego otoczenia (oznaczony przez "M" od angielskiego słowa "main"); "R" - siła oddziaływania odpychającego ("R" przyjęte jest od angielskiego słowa "repulsion"), "U, V, W, X" - osiem pędników bocznych (oznaczonych "U, V, W, X" dla ukazania ich wzajemnych przesunień fazowych co 90 stopni) zorientowanych w taki sposób aby wytwarzać oddziaływania przyciągające "A" z polem magnetycznym otoczenia; "A" - siły oddziaływań przyciągających (oznaczenie "A" przyjęte jest od angielskiego słowa "attraction"). Zauważ, że w poszczególnych typach magnokraftu ilość "n" pędników bocznych opisana jest równaniem (G6) i (G2): $n = 4(K-1)$. Stąd ilość $n=8$ pędników bocznych posiada jedynie magnokraft typu K3 (dla którego $K=3$). Każdy z pędników pokazanego tu układu napędowego zawiera pojedynczą kapsułę dwukomorową (uformowaną z mniejszej komory wewnętrznej wstawionej do wnętrza większej komory zewnętrznej - patrz rysunek F5 poniżej) zamontowaną w kulistej obudowie. Poprzez odpowiednie zesynchronizowanie pulsowań pola wytwarzanego przez poszczególne pędniki boczne, taki układ napędowy może wytwarzać wirujące pole magnetyczne.

Symbole: N - północny biegun magnetyczny (tj. biegun "wlotowy" (I) jak go wyjaśniono w podrozdziale G5.2 z [1/5]), S - południowy biegun magnetyczny (tj. biegun "wylotowy" (O) jak go wyjaśniono w podrozdziale G5.2 z [1/5]), 1 - konstrukcja nośna jaka łączy razem poszczególne pędniki, d - średnica okręgu przebiegającego przez punkty

centralne (tj. geometryczne środki) wszystkich pędników bocznych; "d" reprezentuje więc też maksymalną odległość osi magnetycznych dowolnych dwóch pędników bocznych położonych po przeciwstawnych stronach danego układu napędowego (ów istotny dla magnokraftu wymiar "d" nazywany jest "średnicą nominalną"; "d" daje się zmierzyć gdyż stanowi on średnicę pierścienia wypalanego na ziemi przez pędniki boczne lądującego magnokraftu - patrz rysunek G33 z [1/5]); h - wysokość środka pędnika głównego ponad płaszczyznę podstaw pędników bocznych; R - siła odpychania magnetycznego, A - siła przyciągania magnetycznego.

* * *

Jeśli układ napędowy opisany powyżej wbudowany zostanie w powłokę ochronną która zawierać będzie hermetyczną kabinę załogi oraz wyposażenie statku, otrzymana zostanie końcowa konstrukcja magnokraftu. Widok ogólny takiej konstrukcji pokazany już został na pierwszym rysunku z tej strony internetowej (tj. C1 "b" lub G1 "b"). (Zauważ, że numeracja ilustracji z tej strony internetowej, odpowiada numeracji rysunków w monografii naukowej [1/5].) Z kolei opisy podzespołów charakterystycznych dla owej powłoki ochronnej magnokraftu stanowi cel podrzdziału G2 monografii [1/5].

#B3. Loty magnokraftu ponad równikiem:

Magnokraft jest w stanie wygenerować wystarczające siły napędowe praktycznie ponad dowolnym punktem Ziemi, nie zaś jedynie ponad biegunami. Jak tego on dokonuje zilustrowane zostało na rysunku G21 poniżej. Ogólna zasada generowania magnetycznej siły odpychającej "R" ponad danym obszarem Ziemi, sprowadza się do ustawienia jego pędnika głównego w pozycję dokładnie odwrotną do pozycji którą ów pędnik by sam przyjął gdyby pozwolono mu dowolnie się obracać jak potężna igła magnetyczna.

Rys. G21 z [1/5]: Zasada formowania siły wyporu magnetycznego nad równikiem magnetycznym. Pędnik główny magnokraftu posiada swoją oś magnetyczną ustawioną równoległe do lokalnego przebiegu pola magnetycznego otoczenia, natomiast bieguny magnetyczne zwrócone do takich samych biegunów magnetycznych Ziemi (np. biegun "N" magnokraftu zwrócony do bieguna "N" Ziemi, natomiast "S" do "S"). W ten sposób pędnik główny formuje liczące się siły wyporu magnetycznego "RN" i "RS" jakie wynoszą ten wehikuł w przestrzeń. Wyjątkowo duża "długość efektywna" jego pędników magnetycznych jest znacząca nawet gdy porównywana ze średnicą Ziemi (patrz opisy z podrzdziału G5.3 monografii [1/5]). Stąd, na przekór niewielkim fizycznym wymiarom magnokraftu, jego wymiary magnetyczne mogą być zilustrowane w proporcjach pokazanych na powyższym rysunku.

Część #C: Dlaczego dzisiejsi naukowcy są tak wrogo nastawieni do magnokraftu:

#C1. Problemy niektórych z uznaniem realności zasady działania magnokraftów:

Zasada działania magnokraftu wykorzystuje cały szereg tematów dotyczących pola magnetycznego tego wehikułu. Niektóre z nich są niezwykle ważne lub dotyczą drażliwych zagadnień. Przykłady najbardziej drażliwych z nich obejmują:

#1. Tzw. "długość efektywną" pędników magnokraftu, w skonfrontowaniu z tzw. "jednorodnym charakterem" pola magnetycznego Ziemi.

#2. Nieprzyciąganie przedmiotów ferro-magnetycznych przez lecący magnokraft.

Wszelkie takie główne problemy związane z napędem magnokraftu są już obecnie rozwiązane i opublikowane w tomie 3 monografii [1/5]. Niestety, wielu ludzi zwykle najpierw wygłasza swoje zastrzeżenia, zanim mieli okazję choćby rzucić okiem na obszerną teorię stojącą poza tym wehikułem. Dlatego rozwiązanie np. dla sprawy "długości efektywnej" pędników magnokraftu jest zwykle przeaczone przez większość osób wysuwających pod adresem tego statku krytyczne uwagi dotyczące tzw. "jednorodności" pola magnetycznego Ziemi. Podobnie się dzieje z ludźmi mającymi zastrzeżenia do

nieprzyciągania przez pole magnokraftu przedmiotów ferro-magnetycznych. Stąd, gdyby osoby które wysuwają tego typu zastrzeżenia zapoznały się najpierw z pełną treścią moich dedukcji, zanim publicznie zaczynają wykrzykiwać swoje poglądy, wiele niepotrzebnych emocji oraz bezproduktywnego krytykanctwa mogłoby zostać uniknięte. Dla tego powodu, niektóre problemy dotyczące pola magnetycznego magnokraftu muszą zostać poruszone i na tej stronie internetowej, aby dostarczyć czytelnikowi całkowitego zrozumienia naukowych fundamentów u podwalin tego wehikułu. Takie zrozumienie umożliwi też czytelnikowi obronienie konceptu tego statku, kiedy nieuzasadnienie atakowany on będzie przez różnych "sceptyków" którzy nie pofatygowali się nawet aby zapoznać się ze szczegółami "Teorii Magnokraftu", jednak którzy są dosyć entuzjastyczni w jego atakowaniu. Na nieszczęście, podstawowe zagadnienia dotyczące pola magnetycznego tego wehikułu są dosyć trudne do przyswojenia, a także ich pełne zrozumienie zdaje się wymagać solidnych podstaw w znajomości nauki i techniki. Stąd niektórzy czytelnicy mogą znaleźć następane punkty #C2 i #C3 raczej trudnymi. Aby więc zminimalizować straty dla tych osób, którzy zdecydują się przeskoczyć przez materiał o polu magnetycznym magnokraftu, tak uformowałem punkty #C2 i #C3 oraz resztę niniejszej strony, że pominięcie ich czytania nie powinno pomniejszyć zrozumienia pozostałego materiału. Dla tych jednak z czytelników, którzy są w stanie zapoznać się z punktami #C2 i #C3 poniżej, gorąco zalecam aby ze zrozumieniem przegryźli się przez zaprezentowany w nich materiał. Wszakże magnokraft otwiera nadzieję na lepszą przyszłość dla rasy ludzkiej, jako więc taki jest wart poznania w pełnym zakresie.

#C2. Jak "efektywna" bije "jednorodne":

Rozmiar magnetyczny każdego magnesu definiowany jest przez tzw. "długość efektywną", tj. długość bąbla przestrzeni w której panuje pole magnetyczne z danego magnesu. Stąd, aby pędnik magnetyczny odpychał się od ziemskiego pola magnetycznego, jego "długość efektywna" musi być porównywalna do średnicy naszej planety. Długość efektywna pędnika magnetycznego zależy od wartości strumienia magnetycznego jaki pędnik ten wytwarza. (Aby obrazowo zilustrować tą zależność, strumień magnetyczny może być porównywany do gazu pompowanego w powłokę gumowego balonu, tj. im więcej gazu tego zostanie tam wpompowane, tym większą objętość przestrzeni powłoka ta zajmie, a więc także i tym większa będzie jej "długość efektywna".) Jeśli strumień magnetyczny wytwarzany przez dany pędnik przekroczy wartość tzw. "strumienia startu", wtedy jego rozmiar magnetyczny zacznie być porównywalny do wymiarów Ziemi. Stąd łatwo wówczas pokona on tzw. "jednorodny" charakter pola ziemskiego oraz wygeneruje znaczącą siłę magnetyczną netto. Po więcej szczegółów na temat "długości efektywnej" pędników magnokraftu patrz podrozdział G5.3 z tomu 3 monografii [1/5].

Każdy pędnik magnokraftu wytwarza pole magnetyczne o ogromnej "długości efektywnej". Kiedyś dokonałem odpowiednich obliczeń (opublikowanych w podrozdziale G5.3 monografii [1/5]) i wyznaczyłem, że przykładowo pole magnetyczne pędnika o długości fizycznej 1 metra, przyjmie długość efektywną jaka w nawet najbardziej niekorzystnych warunkach przekroczy odległość 1000 kilometrów. Praktycznie to oznacza, że jednometrowy pędnik magnokraftu, w swoim działaniu zachowywał się będzie jak hipotetyczny magnes o ogromnej długości około 1000 kilometrów. Stąd pole z tego pędnika pokona "jednorodność" ziemskiego pola magnetycznego i wytworzy liczącą się siłę magnetyczną netto. Siła ta z kolei spowoduje napędzanie magnokraftu w kierunku zdefiniowanym przez jego komputer sterujący.

#C3. Nieprzyciąganie przedmiotów ferro-magnetycznych:

Pulsujące pole magnetyczne generowane przez komory oscylacyjne z pędników owego statku odznacza się niezwykłą cechą. Mianowicie, w normalnych warunkach pole magnetyczne magnokraftu NIE przyciąga przedmiotów ferro-magnetycznych. Stąd na przekór używania napędu magnetycznego, pole tego wehikułu zachowuje się bardziej jak hipotetyczne "pole antygravitacyjne" niż jak pole magnetyczne. Zasada powodująca takie niezwykle zachowywanie się pola magnokraftu została wyjaśniona szczegółowo w

podrozdziale F7.3 z monografii [1/5], a także podsumowana w skrócie w punkcie #E2 na stronie internetowej o komorze oscylacyjnej. Być może jest warto rzucić okiem na tamte wyjaśnienia.

Część #D: Urządzenie napędzające magnokraft też już zostało wynalezione:

#D1. Komora oscylacyjna z pędników magnokraftu:

Sercem magnokraftu jest urządzenie nazywane "komora oscylacyjna. W magnokrafcie właśnie to urządzenie używane jest jako pędnik magnetyczny, znaczy do realizowania wszelkich funkcji napędowych oraz do zasilania w energię. Czyli owa komora oscylacyjna w magnokrafcie jest odpowiednikiem "silników" oraz "zbiorników paliwa" z obecnych helikopterów. Funkcja napędowa jest w niej osiągana dzięki siłom przyciągającym i odpychającym jakie komora ta wytwarza podczas oddziaływań z naturalnymi polami Ziemi, Słońca, lub Galaktyki. Z kolei "paliwem" jakie owo urządzenie używa, jest energia przywiązana do pola magnetycznego które urządzenie to wytwarza. A jak wiemy z dzisiejszych magnesów, zawartość energetyczna potężnych pól magnetycznych może być ogromna. Dla przykładu proste obliczenia opublikowane w podrozdziale G5.5 z tomu 3 monografii [1/5] wskazują że pole magnetyczne z najmniejszego magnokraftu typu K3 zawiera energię będącą odpowiednikiem około 2 miesięcy konsumpcji wszystkich form energii przez całe państwo takie jak Nowa Zelandia.

"Komora oscylacyjna" jest urządzeniem mojego własnego wynalazku. Początkowo zostało ono wynalezione w celu generowania ekstremalnie silnych pól magnetycznych. Jednak później się okazało że może ona również realizować cały szereg innych funkcji. Byłoby poprawnym stwierdzenie, że komora oscylacyjna jest rodzajem szczególnie silnego, sterowalnego "magnesu" (tj. magnesu tak silnego, że owa komora jest w stanie odepchnąć siebie sama od pola magnetycznego Ziemi i wznieść się w przestrzeń, tylko dzięki odpychającym oddziaływaniom z ziemskim polem magnetycznym). Działanie owej komory oscylacyjnej bazuje na całkowicie nowej zasadzie, wcześniej nieznaną na Ziemi, opisaną w szczegółach w rozdziale F z tomu 2 monografii [1/5]. Komora ta zwykle przyjmuje kształt przezroczystego sześcianu, pustego wewnątrz. Wzdłuż ścian bocznych tego sześcianu utrzymywane są oscylujące iskry elektryczne, które są tak sterowane aby wirowały wzdłuż obwodu kwadratu. Z kolei kwadratowe rotowanie tych iskier elektrycznych formuje potężne pole magnetyczne. Stąd pojedyncza komora oscylacyjna jest rodzajem potężnego magnesu, jaki jest zdolny do wzniesienia się (razem z ciężkim wehikułem dołączonym do niego) wyłącznie w wyniku odpychania się od pola magnetycznego Ziemi, Planet, Słońca czy Galaktyki. Aby owo wzniesienie było możliwe, wydatek magnetyczny komory oscylacyjnej musi przekraczać wartość jaka wyrażona jest stałą magnetyczną nazywaną "strumieniem startu". Ów strumień startu zdefiniowany jest jako "najmniejszy wydatek ze źródła pola magnetycznego, który to wydatek po odpychającym zorientowaniu względem pola Ziemi, powoduje przewyższenie przyciągania ziemskiego i wzlot tego źródła pola w przestrzeń kosmiczną". Wartość strumienia startu jest wyliczona w podrozdziale G5.1 z monografii [1/5]. Dla obszaru Polski wynosi ona $F_s=3.45$ [Wb/kg].

Oto jak w przybliżeniu wygląda sześcienna komora oscylacyjna:

Rys. S6 (lewa część) z [1/5]: Komora oscylacyjna. Oto rysunek S6 (lewa strona) a także rysunek F3 "a" z monografii [1/5]. Ilustruje on wygląd ogólny unikalnego urządzenia nazywanego właśnie "komora oscylacyjna". Urządzenie to wygląda jak przezroczysta kostka. Ujawnia ona przez swoje przezroczyste ścianki procesy jakie następują w jego wnętrzu, np. przeskoky iskier elektrycznych, gęstość upakowania energii, działanie urządzeń sterujących, itp. Stąd zaintrygowany obserwator działania takich komór zobaczyłby przed sobą typowy "kryształ". Wyglądałby on jak lśniąca kostka sześcienna cała wyszlifowana z przezroczystego materiału. Wzdłuż wewnętrznych powierzchni tej kryształowej kostki, jasno-złociste oscylujące iskry będą migotały. Iskry te sprawią wrażenie

zamrożonych w tych samych pozycjach, aczkolwiek od czasu do czasu dokonujących nagłych poruszeń jak kłębowisko uśpionych ognistych węży. Ich drogi będą ciasno przylegały do wewnętrznych powierzchni ścianek komory, dociskane do nich przez elektromagnetyczne siły odchylające (siły te opisane są w punkcie 2 strony internetowej o komorze oscylacyjnej). Wnętrze kostki będzie wypełnione potężnym pulsującym polem magnetycznym oraz rozrzedzonym gazem dielektrycznym. Pole to, gdy obserwowane z kierunku prostopadłego do jego linii sił, będzie pochłaniało światło. Stąd sprawi ono wrażenie gęstego czarnego dymu wypełniającego wnętrze tego przezroczystego kryształu.

* * *

Komora oscylacyjna jest tak istotnym i unikalnym urządzeniem, a także ma ona tak wiele odmiennych zastosowań, że aby opisać ją szczegółowo, utworzona została odrębna strona internetowa. Stronę tą można odwiedzić poprzez kliknięcie na komorę oscylacyjną w "Menu 1".

#D2. Konfiguracje komór oscylacyjnych:

Wydatek z jednej komory oscylacyjnej byłby bardzo trudny do sterowania. Wszakże taka komora wypełniona jest po brzegi ogromną ilością energii magnetycznej. Dlatego, w celu lepszego sterowania tym urządzeniem, dwie unikalne konfiguracje komór oscylacyjnych będą formowane. Konfiguracje te są nazywane: (1) "kapsuła dwukomorowa" oraz (2) "konfiguracja krzyżowa".

"Kapsuła dwukomorowa" pokazana została w części (c) rysunku C1 (zreprodukowanego poniżej) oraz na rysunku F5 monografii [1/5]. Kapsuła taka składa się z większej zewnętrznej komory oscylacyjnej (O), we wnętrzu której zawieszona jest bezdotykowo mniejsza komora wewnętrzna (I). Bieguny magnetyczne N/S komory wewnętrznej (I) zostały odwrócone w stosunku do biegunów komory zewnętrznej (O), tak że wydatki obu komór nawzajem się odejmują. W rezultacie część wydatku magnetycznego (C) z komory o większej wydajności jest zakrzywiana z powrotem i cyrkuluje bezpośrednio do komory o mniejszej wydajności, formując tzw. "strumień krążący" (C) jaki nie wydostaje się na zewnątrz kapsuły. Jedynie nadwyżka wydatku wydajniejszej z komór nie związana strumieniem krążącym odprowadzana jest do otoczenia, formując tzw. "strumień wynikowy" (R) jaki stanowi użyteczny wydatek kapsuły. Podział energii magnetycznej zawartej w kapsule na "strumień wynikowy" (R) i "strumień krążący" (C) umożliwi niezwykle szybkie i efektywne przesterowywanie wydatku kapsuły, bez konieczności zmiany ilości energii w niej zawartej. Przesterowywanie to polega na zwykłej zmianie wzajemnych proporcji pomiędzy wydatkiem (C) cyrkulowanym wewnątrz kapsuły i wydatkiem (R) wydostającym się z niej na zewnątrz. Istnieje więc możliwość takiego pokierowania pracą kapsuły, że na jej zewnątrz nie odprowadzany jest żaden wydatek (nastąpi to gdy całe pole kapsuły uwięzione zostanie w strumieniu krążącym "C"), lub też że do otoczenia odprowadzane jest prawie całe zawarte w kapsule pole magnetyczne. Możliwe jest też płynne nasterowywanie dowolnego wydatku pomiędzy tymi dwoma skrajnościami. Z kolei takie efektywne sterowanie kapsułą dwukomorową zapewnia precyzyjną kontrolę lotu wehikułu napędzanego wynikowym wydatkiem magnetycznym (R) odprowadzanym do otoczenia przez to urządzenie.

Rysunki C1 (c) oraz F5 z monografii [1/5]: Kapsuła dwukomorowa. Pokazano tu kapsułę formowaną z komór oscylacyjnych pierwszej generacji. Kapsuła taka stanowi podstawową konfigurację dwóch komór oscylacyjnych, formowaną w celu zwiększenia ich sterowalności. Powstaje ona poprzez osadzenie dwóch przeciwstawnie zorientowanych komór oscylacyjnych pierwszej generacji, jedna we wnętrzu drugiej. Z uwagi na potrzebę swobodnego "pływania" komory wewnętrznej (I) zawieszanej w środku komory zewnętrznej (O), boki "a" obu tych komór muszą wypełniać równanie (F9): $a_o = a_i / (\sqrt{3})$. Z powodu przeciwstawnego zorientowania biegunów magnetycznych obu komór kapsuły, wynikowe pole magnetyczne (R) odprowadzane z tej konfiguracji do otoczenia, stanowi algebraiczną różnicę pomiędzy wydatkami jej komór składowych. Zasada formowania takiego strumienia

wynikowego została zilustrowana na rysunku F7. Kapsuły dwukomorowe umożliwiają łatwe sterowanie wszystkimi atrybutami wytwarzanego przez nie pola. Przedmiotem tego sterowania są następujące własności strumienia wynikowego (R): (1) moc pola - regulowana płynnie od zera do maksimum; (2) okres pulsowań (T) lub częstość pulsowań (f); (3) stosunek amplitudy pulsowań pola do jego składowej stałej (dF/F_0 - patrz rysunek F12 z monografii [1/5]); (4) charakter pola, tj. czy jest ono stałe, pulsujące, czy przemienne; (5) krzywa zmian w czasie $F=f(t)$, np. czy jest to pole liniowe, sinusoidalne, czy zmieniane według "krzywej dudnienia"; (6) biegunowość (tj. z której strony kapsuły panuje biegun N a z której biegun S). Symbole: O - komora zewnętrzna (outer), I - komora wewnętrzna ("inner"), C - strumień krążący ("circulating flux") uwięziony we wnętrzu kapsuły, R - strumień wynikowy ("resultant flux") odprowadzany z kapsuły do otoczenia.

* * *

Niezależnie od konfiguracji nazywanej "kapsuła dwukomorowa" a opisanej powyżej, komory oscylacyjne mogą być także zestawione w jeszcze jedną konfigurację nazywaną "konfiguracją krzyżową". Szczegółowy opis konfiguracji krzyżowej zawarty jest na odrębnej stronie internetowej w całości poświęconej opisowi komory oscylacyjnej jaka jest dostępne poprzez "Menu 1".

#D3. Pędniki magnetyczne:

W konstrukcji magnokraftu wszystkie "kapsuły dwukomorowe" zamontowane są we wnętrzu kulistych obudów, oraz zaopatrzone w odpowiednie urządzenia kontrolne jakie pozwalają załodze precyzyjnie sterować kierunkiem i wielkością wydatku magnetycznego (a w ten sposób również i siłą napędową statku). Takie indywidualne moduły napędowe magnokraftu, jakie obejmują kapsułę dwukomorową (lub konfigurację krzyżową), razem z ich urządzeniami sterującymi oraz kulistą obudową która je okrywa, nazywane są "pędnikami magnetycznymi".

Każdy magnokraft posiada pojedynczy pędnik główny (M) zlokalizowany w centrum tego wehikułu, oraz "n" pędników bocznych (U, V, W, X) zamontowanych naokoło obwodu wehikułu w specjalnym poziomym kołnierzu bocznym.

#D4. Teoretycznie nieograniczona pojemność na energię pędników magnokraftu:

Komory oscylacyjne używają bardzo unikalnej zasady działania, która opisana jest w rozdziale F z tomu 2 monografii [1/5]. Zasada ta pozwala jej na osiągnięcie cechy, która w dzisiejszych czasach może wydawać się niemal niemożliwością, mianowicie są zdolne do "akumulowania nieograniczonej ilości energii". Ta nieograniczona pojemność na energię powoduje, że komory oscylacyjne użyte w magnokrafcie są w stanie wypełniać nie tylko funkcje napędowe, ale także funkcje akumulatorów energii statku. Stąd w magnokrafcie funkcjonują one nie tylko jak śmigła z dzisiejszych helikopterów, magnetycznie wynosząc ten statek w przestrzeń, ale także jako helikopterowe zbiorniki paliwa, zawierające w swym wnętrzu całą energię która jest konieczna do skompletowania ich lotów. Stąd niezależnie od komór oscylacyjnych, magnokraft NIE posiada już żadnych innych urządzeń napędowych, generujących energię, czy spalających paliwo.

Ogromna pojemność na energię komór oscylacyjnych magnokraftu posiada aż kilka różnych następstw. Jednym z nich jest, że komory owe mogą być też używane w wielu innych zastosowaniach jako doskonałe akumulatory energii - co dokładniej wyjaśnione zostało m.in. w punkcie #D2 odrębnej strony [eco_cars_pl.htm](#).

Część #E: Kształty i typy całych magnokraftów:

#E1. Budowa i podzespoły magnokraftu:

Oto rysunek jaki pokazuje jak magnokraft wygląda w środku, jeśli jego powłoka aerodynamiczna okrywająca pędniki boczne zostaje wycięta z przedniej części tego wehikułu:

Rys. C1 (a) z [1/5]: Przekrój pionowy magnokraftu typu K3 pokazujący jego konstrukcję i główne podzespoły. Wycięcie w aerodynamicznej osłonie kołnierza bocznego służy ukazaniu jego wewnętrznej budowy. Krawędzie wszystkich ścianek wykonanych z materiału nieprzenikalnego dla pola magnetycznego na rysunku obwiedzione zostały przerywaną linią. Pozostałe ścianki (tj. powłoki aerodynamiczne wszystkich pędników) wykonane są z materiału przenikalnego dla pola. Z uwagi na swą zasadę działania, magnokraft lata z podstawą ustawioną prostopadle do linii sił pola magnetycznego otoczenia. Jednakże podczas manewru lądowania, zilustrowanego na powyższym rysunku, statek ten ustawia swą podstawę równolegle do powierzchni gruntu oraz wysuwa teleskopowe nogi "2". Pędniki "M, U" lądującego magnokraftu typu K3 pozostawiają na ziemi wypalony magnetycznie (jakby promieniowaniem kuchenki mikrofalowej) pierścień roślinności o nominalnej średnicy $d = 3.1$ metrów (gdzie średnica gabarytowa "D" wehikułu wynosi $D = 4.39$ metrów). Pędnik główny "M" oddziałuje odpychająco z polem magnetycznym otoczenia (którym może być pole ziemskie, słoneczne, lub pole galaktyczne). W ten sposób wytwarza on siłę nośną "R". Natomiast $n=8$ pędników bocznych "U" oddziałuje przyciągająco z polem otoczenia wytwarzając siły stabilizacyjne "A". Symbole: N,S - bieguny magnetyczne i - kąt nachylenia ziemskiego pola magnetycznego, 1 - kabina załogi, 2 - jedna z czterech nóg wysuniętych na czas lądowania.

* * *

Magnokraft posiada dwa rodzaje pędników magnetycznych: główny (M) i boczne (U) - patrz część (a) rysunku C1. Pojedynczy pędnik główny (M) zawieszony jest w centrum tego wehikułu. Bieguny magnetyczne tego pędnika są tak zorientowane, że odpychają go one od pola magnetycznego otoczenia (którym może być pole Ziemi, Słońca, lub Galaktyki). W ten więc sposób pędnik (M) wytwarza siłę nośną (na rysunku C1 (a) oznaczoną jako "R" od angielskiego "repulsion") która wydmucha i utrzymuje magnokraft w przestrzeni. Oś magnetyczna pędnika (M) jest prawie zawsze utrzymywana w położeniu stycznym do linii sił pola magnetycznego otoczenia istniejącego w obszarze działania tego statku. Stąd najbardziej efektywne zorientowanie magnokraftu w locie jest kiedy jego podstawa ustawiona zostaje prostopadle do lokalnego kierunku ziemskiego pola magnetycznego. Czasami jednakże owo zorientowanie musi zostać nieco zmienione aby wehikuł ten mógł manewrować lub lądować.

Każdy magnokraft posiada także określoną liczbę "n" pędników bocznych (U), umieszczonych w równych odstępach od siebie na obwodzie tego dyskoidalnego statku. Bieguny magnetyczne tych pędników są zorientowane tak aby przyciągały one pole magnetyczne otoczenia. W ten sposób pędniki boczne wytwarzają cały szereg "n" sił przyciągających (na rysunku C1 (a) oznaczonych jako siły "A" - od angielskiego "attraction"), które stabilizują ten wehikuł i utrwalają jego orientację w przestrzeni. Dla zwiększenia stabilności tego statku, pędniki boczne są zamontowane nieco poniżej pędnika głównego, tworząc razem z nim rodzaj konfiguracji dzwonowej jaka w fizyce znana jest ze swojej wysokiej stabilności. Wszystkie owe "n" pędników bocznych zamontowane są w poziomym kołnierzu jaki otacza podstawę magnokraftu. Kołnierz ten, wraz z zawartymi w nim pędnikami, osłonięty jest specjalną soczewko-kształtną owiewką aerodynamiczną wykonaną z materiału przenikalnego przez pole magnetyczne.

#E2. Kompletna konstrukcja magnokraftu:

W magnokrafcie kabina załogi zawarta jest pomiędzy pędnikiem głównym (M) i pędnikami bocznymi (U) - patrz (1) w części (a) rysunku C1. Przyjmuje ona kształt stożkowatego pierścienia i wygląda jak ścianki boczne spodka odwróconego do góry dnem. Poszycie (powłoka) tej kabiny wykonane jest z materiału nieprzenikalnego dla pola magnetycznego (tj. wykazującego właściwość zwaną "magnetorefleksyjnością" - czyli odbijaniem pola magnetycznego w sposób podobny jak lustro odbija światło, patrz jej opisy w podrozdziale G2.2.1 monografii [1/5]). Wzdłuż wewnętrznych (nachylonych) ścianek kabiny załogi zamontowane są teleskopowe nogi (2) wehikułu. Nogi te wysuwane są

jedynie na czas lądowania.

Powłoka magnokraftu jest to mechanicznie wytrzymała skorupa ochronna z materiału magnetorefleksyjnego, jaka utrzymuje wszystkie urządzenia statku w wymaganych położeniach oraz oddziela wnętrze statku od otaczającej go przestrzeni. Wykonana jest ona z przezroczystego materiału, który jednak ma płynnie sterowalny stopień refleksyjności dla światła. Jednym więc razem (np. podczas przelotów statku w pobliżu słońca) załoga magnokraftu może zmienić tą powłokę w srebrzyście lśniące lustro odbijające całkowicie wszelkie padające na nią światło, innym zaś razem (np. podczas lotów nocnych lub w obszarach o przyziemnym świetle) może uczynić ją całkowicie przezroczystą. W przypadku gdy powłoka ta uczyniona zostaje przezroczystą, postronny obserwator może zobaczyć wewnętrzne podzespoły statku (np. pędniki, kabiny, poziomy, fotele załogi, itp.) - jak pokazano na rysunku C1 (b). Poprzez przezroczystą powłokę statku mogą też być zaobserwowane jego obwody magnetyczne. Obwody te to pęki linii sił pola magnetycznego, jakie jest aż tak zagęszczone, że przechwytuje ono światło sprawiając wrażenie solidnych tworów. Kiedy obserwowane z wnętrza magnokraftu, obwody te wyglądają jak gałęzie i korzenie ogromnego drzewa (w opisach "raju" nazywane "drzewem życia" - patrz podrozdział P6.1 z [1/5]), które rozdzielają się na wiele "gałęzi" na wierzchu statku, a również rozchodzą się na wiele mniejszych "korzeni" pod przezroczystą podłogą statku. Odnotuj że istnieje już sporo monografii które szczegółowo opisują magnokraft - jako ich przykład patrz tom 3 z monografii [1/5], a także nieco starsze monografie [2e] i [1e] dostępne za pośrednictwem "Menu 1".

Końcowa konstrukcja magnokraftu obejmuje jego powłokę, system napędowy (pędniki),abinę załogi, komputer pokładowy, system podtrzymywania życia załogi, oraz inne istotne podzespoły i urządzenia. Wygląd ogólny tej końcowej konstrukcji pokazano na rysunku C1 (b) z początku tej strony.

* * *

Wygląd dyskoidalnego magnokraftu pierwszej generacji, pokazanego w widoku bocznym, ilustruje część (b) rysunku C1. Z kolei jego konstrukcję zilustrowano w części (a) tego samego rysunku C1. Kształt zewnętrzny tego wehikułu przypomina dysk lub spodek odwrócony do góry dnem.

Układ napędowy magnokraftu zestawiony jest z urządzeń nazywanych "komorami oscylacyjnymi" (na rysunku C1 komory te pokazano jako przezroczyste kostki sześciennie zawarte w wnętrzu kulistych powłok). Magnokraft posiada pojedynczy pędnik główny oraz "n" pędników bocznych. Liczba "n" pędników bocznych zawartych w danym typie magnokraftu jest ściśle zdefiniowana przez warunki konstrukcyjne opisywane w podrozdziale G4.2 monografii [1/5]. Opisuje ją równanie $n = 4(K-1)$. Liczba ta bardzo jednoznacznie charakteryzuje dany typ magnokraftu.

#E3. Równania opisujące kształt magnokraftu:

Magnokraft jest bardzo wyrafinowanym statkiem. Dla przykładu, konstrukcja fizyczna tego wehikułu musi wypełniać cały zbiór bardzo ostrych warunków, które wynikają z zasad jego działania, ze zjawisk jakie on sobą wzbudza, z cech pola magnetycznego, itp. Doskonałym przykładem takich warunków jest wymóg że siły magnetyczne jakie wytwarzane są przez pędniki tego wehikułu muszą nawzajem się równoważyć. (Jak czytelnik zapewne jest tego świadomy, pędnik główny "M" magnokraftu przyciąga do siebie każdy z pędników bocznych, formując w ten sposób całą wiązkę sił "dośrodkowych" które ściskają ów wehikuł w kierunku jego centrum. Z kolei każdy pędnik boczny odpycha się od wszystkich innych pędników bocznych, w ten sposób formując cały pęk sił "odśrodkowych" które rozrywają ten wehikuł na boki. Stąd jest koniecznym takie zaprojektowanie konstrukcji fizycznej magnokraftu, aby owo ściskanie "dośrodkowe" było w równowadze z rozrywaniem "odśrodkowym", w ten sposób faktycznie wehikuł nie jest ani ściskany ani rozrywany siłami magnetycznymi.) Jak to zostało zdefiniowane przez dedukcje ilościowe opublikowane w podrozdziale G4.3 z monografii [1/5], magnokraft osiąga stan równowagi siłowej kiedy jego współczynnik spłaszczenia "K" wyrażający stosunek jego średnicy gabarytowej "D" do wysokości gabarytowej "H" wypełnia równanie: $K = D/H = n/4 + 1$ (gdzie "n" jest całkowitą

liczbą pędników bocznych). Dlatego wszystkie wehikuly magnokrafto-podobne muszą być skonstruowane w ten sposób że ich "współczynnik spłaszczenia" ($K = D/H$) jest równy jednej z liczb integer, tj. równy albo $K=3$, albo $K=4$, ..., albo $K=10$. To z kolei oznacza, że może istnieć 8 zasadniczych typów magnokraftu, dla których ich współczynnik "K" przyjmuje jedną z wartości pomiędzy $K=3$ do $K=10$. Oczywiście, również wszystkie inne wymiary magnokraftu muszą wypełniać zbiór bardzo ścisłych równań. Dla przykładu gabarytowa średnica zewnętrzna "D" tego wehikulu opisana jest równaniem (G16): $D = 0.5486 \cdot 2^{**}K$ metrów (tj. "D" jest równe kosmicznej jednostce długości wynoszącej $Cc = 0.5486$ metra, pomnożonej przez "2" do potęgi "K"). Oto wykaz owych równań, razem z graficzną interpretacją wymiarów które są w nich używane:

Rys. G18 z [1/5]: Zestawienie najważniejszych równań jakie wyrażają związki matematyczne pomiędzy istotnymi wymiarami i parametrami konstrukcyjnymi opisującymi powłokę magnokraftu. Wymiary wehikulu występujące w tych równaniach na powyższym rysunku zinterpretowano na zarysie magnokraftu typu K10. Interpretacja tych samych symboli dla magnokraftów innych typów pokazana też została na rysunkach G15, G20 i G38 monografii [1/5]. Oznaczenia: "H" jest wysokością gabarytową magnokraftu (od podstawy do wierzchołka); "D" jest średnicą gabarytową magnokraftu (średnica ta wyrażona jest przez równanie (G16): $D=0.5486 \cdot 2^{**}K$, stąd dla pokazanego tutaj magnokraftu typu K10 wynosi ona $D=561.76$ metrów); "DM" i "DS" są średnicami zewnętrznymi kulistych obudów jakie utrzymują pędnik główny i pędniki boczne; "K" reprezentuje współczynnik konstrukcyjny zwany "Krotność" który w kolejnych typach magnokraftu przyjmuje wartości "integer" rozciągające się od $K=3$ do $K=10$ (dla wehikulu typu K10 współczynnik ten przyjmuje wartość $K = 10$); "n" reprezentuje liczbę pędników bocznych (w magnokrafcie typu K10 liczba ta wynosi $n = 36$).

#E4. Jak identyfikować typ magnokraftu:

Ponieważ konstrukcja kolejnych typów magnokraftu musi wypełniać serię bardzo ścisłych równań wyszczególnionych w punkcie #E3, typy te mogą być bardzo łatwo identyfikowane przez postronnego obserwatora. Oto wykaz głównych metod identyfikowania typu zaobserwowanego wehikulu magnokrafto-podobnego:

Rys. G20 z [1/5]: Zestawienie łatwych w użyciu metod identyfikowania typu magnokraftu poprzez wyznaczenie jego współczynnika typu "K". Ponieważ wszystkie szczegóły techniczne danego magnokraftu wynikają z owego współczynnika typu "K", stąd znajomość tego współczynnika umożliwia albo odczytanie pozostałych wymiarów i parametrów tego wehikulu z tablicy G1 w [1/5] albo też ich wyliczenie z odpowiednich równań zestawionych na rysunku G18.

#1. Metoda polegająca na znalezieniu proporcji wymiarów gabarytowych danego statku. Umożliwia ona bezpośrednio wyznaczenie wartości współczynnika "K" poprzez zmierzenie pozornej wysokości gabarytowej "H" danego wehikulu (podstawa do wierzchołka) i następnie odliczenie ile razy wysokość ta mieści się w gabarytowej średnicy "D" tego magnokraftu (wynik podziału $K=D/H$ reprezentuje wartość "K" która musi przyjąć jedną z następujących liczb typu "integer": $K=3$, $K=4$, $K=5$, $K=6$, $K=7$, $K=8$, $K=9$, lub $K=10$). W przykładzie pokazanym na tym rysunku wysokość pozorna "H" zawarta jest trzy razy w pozornej średnicy "D" wehikulu, stąd zilustrowany magnokraft jest typu K3 (tj. jego współczynnik typu jest równy $K=3$).

#2. Metoda polegająca na policzeniu ilości "n" pędników bocznych. Współczynnik "K" jest potem wyznaczany z następującego równania (G9): $K=1+n/4$ (patrz też równania G2 i G6 oraz rysunek G28 w [1/5]).

#3. Metoda polegająca na policzeniu ilości lamp systemu "SUB". Współczynnik "K" jest potem wyznaczany z następującego równania: $K=(SUB)/2 + 1$.

#4. Metoda polegająca na policzeniu liczby "f" fal magnetycznych. Współczynnik

"K" jest potem wyznaczany z następującego równania: $K=1+f$, gdzie $f=n/4$ (patrz też podrozdział G7.2 oraz rysunki P19D i P29 w [1/5]).

#5. Metoda polegająca na liczeniu liczby członków "załogi" (nie mylić ich z pasażerami). Współczynnik "K" jest równy tej liczbie: $K=\text{załoga}$ (patrz tablica G1 w [1/5]).

#6. Metoda polegająca na pomiarze średnicy nominalnej "d" pierścieniowych śladów wypalonych na glebie przez pędniki boczne danego wehikułu podczas jego lądowania. Zależność pomiędzy tą średnicą oraz współczynnikiem "K" wyraża się równaniem (G34): $d = 0.7758 \cdot 2^{**}K$ [metrów]. Stąd znając "d" możliwe jest albo obliczenie wartości współczynnika "K", albo też jego znalezienie z kolumn "K" i "d" tablicy G1 w [1/5].

#7. Metoda polegająca na zidentyfikowaniu zarysów danego magnokraftu poprzez ich porównanie do zarysów wszystkich ośmiu typów tego wehikułu zestawionych na rysunku G19 z [1/5] ("K" jest określany poprzez tą identyfikację).

#8. Metoda polegająca na identyfikowaniu charakterystycznych atrybutów wnętrza wehikułu. Danych do tej metody dostarcza podrozdział G2.5 z [1/5]. Z kolei przykład użycia tej metody opisany jest w podrozdziale P6.1 z [1/5].

Część #F: Inne pokrewne napędy i wehikuły wykorzystujące zasadę działania Magnokraftów:

#F1. Inne magnokrafto-podobne wehikuły i napędy:

Podstawowa konstrukcja dyskoidalnego magnokraftu opisanego powyżej może następnie zostać zmodyfikowana w celu uzyskania napędów i wehikułów pochodnych. Dwie najużyteczniejsze takie pochodne od dyskoidalnego magnokraftu to "napęd osobisty" opisywany w rozdziale E monografii [1/5], oraz "magnokraft czteropędnikowy" opisywany w rozdziale D najnowszej monografii [1/5]. (Szczegółowy opis ich konstrukcji, zasad działania, oraz atrybutów, wraz z odpowiednimi ilustracjami, zawarty też został w starszych monografiach [1/4], [1/3], [1/2], [3/2], [3] i [2].)

Magnokraft czteropędnikowy uzyskiwany jest poprzez doczepienie do czterech rogów przenośnego pomieszczenia (np. podobnego do barakowozu) odpowiednio sporządzonych pędników w kształcie tzw. konfiguracji krzyżowych. Jak to wyjaśniono na stronie internetowej o komorze oscylacyjnej, takie konfiguracje krzyżowe są prostymi zestawami komór oscylacyjnych alternatywnymi do kapsuł dwukomorowych, w których pojedyncza komora centralna otoczona jest czterema komorami bocznymi. Wynikowa konfiguracja z wyglądu przypomina więc beczkę, zaś jej działanie stanowi jakby miniaturowy magnokraft pozbawiony kabiny załogi. Gdy cztery takie konfiguracje krzyżowe napędzają osadzone pomiędzy nimi pomieszczenie transportowe, efekt przypomina nieco domek kempingowy unoszony na rogach przez cztery miniaturowe magnokrafty. Głośne niegdyś w Polsce uprowadzenie Jana Wolskiego z Emilcina odbyło się właśnie na pokład statku typu magnokraft czteropędnikowy (jego opis zaprezentowany jest w podrozdziale Q1 z [1/5]).

Napęd osobisty jest to magnokraft budowany w formie kombinezonu przywdziewanego przez użytkownika, w którym dwa zminiaturyzowane pędniki główne zamontowane są w podeszwach butów, natomiast osiem pędników bocznych - w specjalnym pasie ośmiosegmentowym. Otrzymany w ten sposób napęd pozwala użytkownikowi na loty w powietrzu, chodzenie po suficie lub po wodzie, czy skoki na olbrzymie wysokości lub odległości bez użycia widocznego wehikułu.

* * *

Wszystkie systemy napędowe opisane poprzednio wykorzystują do lotów wyłącznie siły magnetycznego przyciągania i odpychania. Jednak komory oscylacyjne posiadają również tę zdolność, że są w stanie wygenerować bardziej zaawansowane zjawiska magnetyczne, np. zjawisko technicznej telekinezy. Dlatego jest również możliwym zbudowanie następnych generacji magnokraftów, które będą latały na odmiennych zasadach, np. na zasadzie "ruchu telekinetycznego". Owe bardziej zaawansowane magnokrafty nazywane są magnokraftami drugiej i trzeciej generacji. Ich szczegółowy opis

zawarty jest w rozdziałach LC i M monografii [1/5].

#F2. Magnokraft cztero-pędnikowy:

Magnokraft cztero-pędnikowy faktycznie jest rodzajem kostki sześciennej lub domku kampingowego, jaki unoszony jest w powietrzu przez cztery pędniki magnetyczne doczepione do jego czterech narożników. Oto jak ten wehikuł wygląda:

Rys. D1 (a) z [1/5]: Wehikuł czteropędnikowy. Statek ten, razem z "dyskoidalnym magnokraftem" opisywanym na tej stronie, oraz "magnetycznym napędem osobistym", reprezentuje jedno z trzech podstawowych zastosowań pędników magnetycznych wykorzystujących komorę oscylacyjną. Powyższy rysunek pokazuje wygląd ogólny wehikułu czteropędnikowego. Zilustrowane zostały: kształt, podzespoły, oraz najważniejsze wymiary tego wehikułu. Symbole: 1 - dach w kształcie piramidki; 2 - sześcienny korpus główny statku zawierający jego przestrzeń życiową (tj. kabinę załogi, kabiny pasażerów, powietrze, zapasy, komputer pokładowy, itp.); 3 - jeden z czterech pędników; 4 - rdzeń słupa pola magnetycznego wydzielanego przez każdy z pędników tego wehikułu (rdzeń ten formowany jest z pola produkowanego przez główną "M" komorę oscylacyjną); 5 - otoczka z wirujących segmentów pola magnetycznego wydzielanego z komór bocznych U, V, W, X każdego pędnika; 6 - jeden z czterech wypalonych śladów pozostawianych na powierzchni gruntu przez taki nisko zawieszony statek którego pędniki pracują w trybie dominacji strumienia wewnętrznego (patrz podrozdziały D3 i F7.2 z [1/5]). Wymiary: H, Z, G, W - opisują rozmiary prostokątnej lub sześcienniej kabiny załogi (reprezentują one: wysokość gabarytową, wysokość dachu, wysokość ścian, oraz szerokość statku); d, l, lw, lb (dla sześciangu $lw=lb=l$) - opisują rozstaw osi magnetycznych wehikułu (rozstaw ten musi być zgodny z rozstawem pędników bocznych dyskoidalnego magnokraftu tego samego typu); h - opisuje wysokość pędników wehikułu.

#F3. Magnetyczny napęd osobisty:

Zasada działania "magnetycznego napędu osobistego" jest niemal identyczna do zasady działania dyskoidalnego magnokraftu. Tyle że napęd osobisty używa pędników magnetycznych zamontowanych we wnętrzu ośmiosegmentowego pasa, oraz w podeszwach butów. Dlatego użytkownicy tego napędu są w stanie bezgłośnie latać w powietrzu bez jakiegokolwiek widocznego wehikułu. Ponieważ magnetyczny napęd osobisty został opisany na stronach internetowych [oscillatory_chamber_pl.htm](#) - o komorze oscylacyjnej oraz [propulsion_pl.htm](#) - o napędach magnetycznych (dostępnych poprzez "Menu 1"), być może czytelnik zechce odwiedzić owe strony i zapoznać się tam z dalszymi opisami tego napędu.

Część #G: Osiągi i możliwości Magnokraftów:

#G1. Cechy magnokraftu:

Nazwa "magnokraft" nadana została zupełnie nowemu rodzajowi międzygwiazdnych wehikułów latających pokazanych na rysunku G1 (powyżej), jakie napędzane są pulsującym polem magnetycznym. Wynalezienie i rozpracowanie magnokraftu miałem honor dokonać osobiście. Głównym celem, jaki starałem się osiągnąć przez ten wynalazek, jest upowszechnienie takiej konstrukcji i zasady działania statku międzygwiazdowego, które umożliwiłyby jego zbudowanie przez niewielkie państwo (takie jak Polska lub Nowa Zelandia) lub nawet większą organizację przemysłową. Jak blisko jesteśmy osiągnięcia tego celu uzmysławia następujący przegląd właściwości magnokraftu:

#1. Jego działanie nie wymaga obecności ruchomych części. Teoretycznie więc biorąc, magnokrafty można ukształtować w całości z pojedynczej części (powłoki), formując je jak plastikowe balony. Ich koszt spadnie więc do rzędu małego ułamka kosztów współczesnych wehikułów, czyniąc magnokrafty osiągalnymi dla prawie każdej osoby i

rodziny. Dla porównania, samolot pasażerski Boeing 747 - 400 skonstruowany w 1988 roku zawiera około 4 miliony indywidualnych części. Każda z tych części musi zaś zostać oddzielnie wyprodukowana, zamontowana i wytestowana. Większość też z nich może zawieść w powietrzu powodując katastrofę całego samolotu. Natomiast współczesny samochód osobowy Mitsubishi zaprojektowany w 1990 roku składa się z około 2000 części. Miniatury, sterowane komputerowo wersje magnokraftu będą też zapewne budowane w przyszłości, jakie pozbawione będą całkowicie ruchomych części, a jednocześnie jakie doskonale będą wypełniały nałożone na nie funkcje. W przypadku zaś dużych, załogowych wersji magnokraftu, ruchome części takie jak drzwi, będą do nich włączane tylko dla wygody załogi i pasażerów. Jak istotnym przełomem jest takie pozbawienie ruchomych części konstruowanie magnokraftu, łatwo sobie wyobrazić jeśli uświadomi się produkcję owych milionów ruchomych części składających się na dzisiejsze wehikuly kosmiczne, oraz jeśli uświadomi się konsekwencje zepsucia się którejs z tych części daleko w przestrzeni kosmicznej.

#2. Zasoby jego energii są samoodtwarzające się. Praktycznie to oznacza, iż magnokraft, podobnie jak niektóre koleje elektryczne, w próżni kosmicznej będzie tracił swą energię magnetyczną podczas przyspieszania oraz odzyskiwał ją z powrotem podczas wyhamowywania. W sumie więc ten statek po powrocie na Ziemię z wieloletniej podróży międzygwiazdnej przez próżnię kosmosu będzie posiadał prawie tyle samo energii magnetycznej zgromadzonej w swych pędnikach ile miał on w dniu rozpoczęcia tej podróży. Jedyne bowiem straty energii jakich on doświadczy będą następowały podczas lotów w atmosferach, płynach, oraz w ośrodkach stałych.

#3. Wehikuł ten wykorzystuje tak zaawansowany napęd, iż technicznie, technologicznie i militarnie przewyższa on wszystko co dotychczas zostało zbudowane na Ziemi. Dla przykładu magnokraft może wytworzyć co następuje:

#3a. Wirujący "wir plazmowy". Wir ten uzyskiwany jest dzięki zawirowywaniu chmury zjonizowanych cząsteczek otaczającego statek ośrodka przez wirujące pole magnetyczne magnokraftu. Z kolei taka chmura wirującej niszczycielskiej plazmy jaka otacza powłokę magnokraftu formuje rodzaj "plazmowej piły tarczowej" która bez trudu wciną się w nawet najtwardsze materiały odparowując w tych materiałach szkliste tunele. To z kolei pozwala magnokraftowi na latanie nawet w ośrodkach stałych, takich jak skały, budynki i bunkry, oraz na wypalanie w tych ośrodkach szklistych tuneli.

#3b. Lokalny "pęcherz próżniowy". Pęcherz ten formowany jest przez siły odśrodkowe jakie działają na każdą cząsteczkę zawirowanego ośrodka otaczającego ten statek. Z kolei następstwem tego pęcherza jest, że izoluje on powłokę magnokraftu od działania rozpalonych gazów jakie mogą znajdować się przy powierzchni statku. To zaś umożliwia magnokraftowi loty w stopionej magmie oraz rozpalonych gazach, jak również loty w atmosferze z prędkościami wielokrotnie przekraczającymi "barierę ciepła". "Pęcherz próżniowy" pozwala mu na latanie z prędkościami do 70 000 [km/godź] w atmosferze i bliskimi prędkości światła w próżni kosmicznej. Może on też latać w próżni, powietrzu, wodzie, a nawet ośrodkach stałych.

#3c. "Pancerz indukcyjny". Pancerz ten formowany jest przez wirujące pole magnetyczne tego wehikułu. Moc indukująca tego pancerza jest wystarczająco potężna aby np. zamieniać metale jakie znalazły się w zasięgu tego wirującego pola w materiał wybuchowy, oraz aby eksplodować te metale na maleńkie odłamki. Ta zdolność powoduje że "magnokraftu kule się nie mają", czyli że jest on niezniszczalny dla dzisiejszych rodzajów broni ludzkiej. W podobny zresztą sposób niezniszczalni są posiadacze magnetycznego napędu osobistego opisanego w punkcie #F3 powyżej.

#3d. "Szkielet magnetyczny". Jest on formowany z układu nawzajem się balansujących sił magnetycznych wytwarzanych przez pędniki magnokraftu. Z kolei istnienie owego niewidzialnego szkieletu magnetycznego wzmacnia fizyczną konstrukcję statku, uodparniając ją na działanie nawet największych ciśnień i sił zewnętrznych. Szkielet ten pozwala więc magnokraftowi bezpiecznie wlatywać do obszarów o ogromnych ciśnieniach, takich jak np. dna rowów oceanicznych, czy nawet wnętrza Ziemi, Planet lub Słońca.

#3e. "Soczewkę magnetyczną". Soczewka ta pozwala magnokraftowi np. stać się niewidzialnym dla obserwacji wizualnej i radarowej. Soczewka taka powstaje dzięki nasyceniu przestrzeni przez lecący magnokraft energią magnetyczną o takim natężeniu, że jest ona odpowiednikiem miejscowego zwiększenia gęstości masy (zgodnie z relatywistycznym odpowiednikiem masy i energii). Z kolei owa zwiększona gęstość masy zmienia własności optyczne przestrzeni otaczającej magnokraft, ukształtując tą przestrzeń na kształt soczewki. Do tego dodaje się optyczna anizotropowość linii sił pola magnetycznego które działają jak pęki włókien fibro-optycznych.

#3f. Całkowita bezszelestność podczas lotów. Oddziaływania magnetyczne są bezgłośnie. Dlatego także loty magnokraftu nie będą wytwarzały żadnego dźwięku.

Powyższe cechy użytkowe magnokraftu pozwolą temu statkowi wynieść ludzkość do gwiazd. Jednak potrafią również zamienić ten wehikuł w najbardziej potężną broń jaka kiedykolwiek znajdowała się w dyspozycji ludzkiej.

* * *

Istnieją również dalsze atrybuty magnokraftu które wprowadzają rzucającą się w oczy różnicę pomiędzy faktyczną teorią tego statku międzygwiazdowego, a istniejącymi od dawna spekulacjami na temat przyszłości podróży ludzkości do gwiazd. Te są jak następuje:

#4. Zbudowanie magnokraftu może zostać dokonane już przy obecnym poziomie naszej wiedzy. Wszystkie zasady działania oraz wszystkie zjawiska wykorzystywane w działaniu magnokraftu bazują na naszym obecnym poziomie wiedzy. Żadna więc część teorii tego statku - włączając w to urządzenie zwane "komora oscylacyjna" które stanowi rodzaj "silnika" dla tego wehikułu, wymaga odkrycia nowego prawa fizyki, nowego zjawiska, lub nowej zasady działania.

#5. W sposób teoretyczny wszystkie problemy wstrzymujące budowę magnokraftu zostały już rozwiązane (włącznie z zasadą działania jego urządzenia napędowego opisanego tu pod nazwą "komora oscylacyjna"). Dlatego realizacja techniczna tego wehikułu może zostać zapoczątkowana niemal natychmiast. To zaś oznacza, że w przypadku jeśli faktycznie znajdę od dawna poszukiwanego promotora oraz otrzymam wymagane finansowanie na badania, pierwszy latający prototyp magnokraftu może zostać dostrzeżony na naszym niebie jeszcze przed końcem następnej dekady.

Wszystkie powyższe cechy magnokraftu wzięte razem czynią jego urzeczywistnienie jednym z najatrakcyjniejszych ambicji naukowych naszego stulecia.

#G2. Niewidzialność dla ludzkich oczu:

Nawykliśmy myśleć, że nic nie może stać się całkowicie niewidzialne dla ludzkich oczu. Jednak zwykle nie jesteśmy świadomi, że potężne pole magnetyczne może uformować tzw. "soczewkę magnetyczną" która jest niemal identyczna do znanych nam soczewek optycznych. Aby było nawet bardziej interesujące, taka "soczewka magnetyczna" nie posiada wyraźnie zdefiniowanych powierzchni, które odbijałyby światło tak jak czynią to soczewki optyczne. Dlatego magnokraft owinięty w taką soczewkę magnetyczną może pozostawać całkowicie niewidzialny dla ludzkich oczu, dla naszych kamer, a także dla naszego radaru. W podobny sposób użytkownicy "magnetycznego napędu osobistego" opisanego poprzednio w punkcie #F3 tej strony, również mogą uczynić się zupełnie niewidzialni dla ludzi, po otoczeniu się właśnie taką "soczewką magnetyczną". Dlatego posiadacze takiego "magnetycznego napędu osobistego" mogą postępować niemal jak "duchy" lub jak starożytni "bogowie", znaczy mogą całkowicie zniknąć z ludzkiego widoku, lub pojawiać się przed ludźmi na każde swoje życzenie. (Faktycznie zresztą różni dowcipnicy posiadający taki napęd, będą czynili psikusy i straszili tych mniej zorientowanych od siebie.) Poniżej pokazałem ilustrację która wyjaśnia jak soczewką magnetyczną jest formowana przez magnokraft (po dalsze szczegóły owej soczewki patrz podrozdział G10.3 w monografii [1/5]):

Rys. G32 z [1/5]: Wyjaśnienie dla efektu "soczewki magnetycznej". Efekt taki może zostać

wytworzony na życzenie przez wszystkie wehikuly magnokrafto-podobne. Postronny obserwator który śledzi (lub fotografuje) taki wehikul, gdy ów efekt został włączony, w najbardziej korzystnym przypadku może jedynie zarejestrować kwadratową komorę oscylacyjną z pędnika głównego, podczas gdy cała powłoka statku pozostaje dla niego niewidzialna (patrz też rysunek F6 w [1/5]). Najczęściej jednak nie jest w stanie zobaczyć ani sfotografować niczego z danego wehikulu, który może znajdować się tuż przed jego nosem. Aby stworzyć taką soczewkę magnetyczną, dany wehikul otacza się stałym polem magnetycznym. Konfiguracja tego pola jest tak wysterowana, aby moc uwięziona w centralnym obwodzie magnetycznym (tj. obwodzie którego linie sił przebiegają jedynie przez pędnik główny) przewyższała wielokrotnie moc krążącą w międzypędnikowych i bocznych obwodach magnetycznych (tj. obwodach których linie sił przebiegają przez pędnik główny i pędniki boczne). Stąd ów centralny obwód magnetyczny hermetycznie zawija w sobie nie tylko cały korpus statku, ale także jego pozostałe dwa obwody. Linie sił skoncentrowanego pola magnetycznego tego obwodu centralnego zachowują się jak wiązka włókien optycznych oddziaływujących na światło odbite do obserwatora. Ich oddziaływanie manifestuje się na dwa następujące sposoby: (1) powoduje ono zakrzywianie światła którego droga powinna przebiegać w poprzek linii sił pola magnetycznego (tj. światło odbite od korpusu statku zostaje tak ugięte że nie dociera ono do osoby obserwującej), ale (2) umożliwia ono swobodne przejście światła którego droga przebiega wzdłuż linii sił pola magnetycznego (tj. tylko światło pochodzące z pędnika głównego może bez przeszkód dosięgnąć obserwatora stojącego dokładnie pod statkiem). Stąd najkorzystniej ustawiona osoba która patrzy na taki magnokraft dokładnie spod spodu (tj. wzdłuż linii sił obwodu centralnego), może co najwyżej zobaczyć kwadratowy lub romboidalny kształt kapsuły dwukomorowej z pędnika głównego, podczas gdy cała reszta statku - hermetycznie zawinięta w linie sił pola magnetycznego nie jest dla osoby tej widoczna. Dla wszystkich innych osób, które patrzą na statek pod znacznie większymi kątami, cały wehikul staje się niewidzialny (patrz także rysunki F6, S5 i S4 z [1/5]). Oznaczenia: 1 - droga po której światło nie jest w stanie się przedostać, 2 - droga po której światło bez przeszkód dociera do obserwatora.

Powyższa ilustracja ujawnia, że magnokraft owinięty w soczewkę magnetyczną może zostać zobaczony jedynie w przypadku kiedy obserwator patrzy na niego dokładnie od spodu, oraz kiedy jednocześnie ów statek wznosi się w górę. Natomiast dla wszystkich innych kątów patrzenia, a także przy wszystkich innych manewrach, taki magnokraft jest w stanie stać się całkowicie niewidzialnym dla ludzi - jeśli jego załoga życzy sobie pozostać nieodnotowana.

#G3. Odparowanie podziemnych tuneli:

Jedną z najbardziej niezwykłych zdolności magnokraftu jest, że statek ten potrafi przelatywać przez dowolną materię stałą, oraz formować w niej szkliste tunele. Efekty wizualne jakie towarzyszyły będą odparowywaniu tych tuneli są identyczne do tych które widzieliśmy podczas "zawalania" się budynków WTC w dniu 11 września 2001 roku. Mianowicie, materia stała topi się przed tym statkiem jak masło na gorącej patelni, podczas gdy odparowana materia stała formuje intensywną chmurę pary skalnej. Chmura ta zostaje następnie wydmuchana z owych podziemnych tuneli aby opaść na ziemię w formie miałkiego jak mąka proszku, który dokładnie pokrywa cały pobliski obszar. Aby było jeszcze bardziej niezwykłe, podczas odparowywania owych tuneli w materii stałej magnokraft jest w stanie pozostawać całkowicie niewidzialny dla ludzkich oczu i kamer, ponieważ ukrywa się on poza zasłona np. swojej soczewki magnetycznej. Oto ilustracja zasady odparowywania tuneli podziemnych przez magnokraft, a także cechy tych tuneli jakie wynikają z owej zasady:

Rys. G31 z [1/5]: Formowanie oraz charakterystyczne cechy tuneli wypalanych w skale podczas podziemnych przelotów magnokraftu. Ich szczegóły ukazano tak jakby gleba była przezroczysta i stąd ujawniała tunel oraz wypalający go statek. Końcowy kształt tych tuneli

wypalanych przez magnokrafty jest zdefiniowany przez fakt, że magnokraft zawsze podczas lotu stara się utrzymywać swą podstawę prostopadle do lokalnego przebiegu linii sił ziemskiego pola magnetycznego. (Zauważ ze niniejszy rysunek z dnia 8 marca 1998 roku zastępuje starszą i mniej ilustratywną swoją wersję pokazującą tą samą zasadę formowania tuneli.)

(a) Zasada wypalania podziemnych tuneli. Pokazuje ona penetrację skały rodzimej przez "piłę plazmową" Magnokraftu jaki zmienił kierunek lotu z początkowego kierunku południe ku północy, na końcowy kierunek ze wschodu na zachód zilustrowany na tym rysunku. Oznaczenia: 1 - magnokraft, 2 - wirująca tarcza obwodów magnetycznych statku które jak ogromna piła plazmowa wcinają się w skałę i odparowują tunel, 3 - odparowana skała rozprężająca się wzdłuż już wypalonego odcinka tunelu, 4 - gruz skalny jaki opada na dno tunelu po przelocie statku.

(b) Przebicie z tunelu. Jest to naturalna szczelina lub skała przerwana ciśnieniem sprężonych w tunelu gazów. Sprężone w tunelu opary skalne umykają nim ku powierzchni. Może ono potem być użyte jako dodatkowe wejście do tunelu. Symbole: 5 - rozsiew skroplonej skały tunelu formujący jakby miniaturkę wulkanu przy szczelinie wylotowej (jego obecność zdradza to przebicie), 6 - kanał w skale przez który sprężone opary skalne przedzierają się ku powierzchni.

(c) Eliptyczny tunel pozostawiony przez magnokraft poruszający się w kierunku północ/południe. Tunel taki ma przekrój eliptyczny ponieważ powstaje on przez odwzorowanie w skale kolistego obwodu wehikułu lecącego z podstawą prostopadłą do linii sił miejscowego pola magnetycznego otoczenia - patrz też części (b) i (d) rysunku V6 z [1/5]. Symbole: 7 - szkliste ściany i sufit tunelu (ich powierzchnia będzie ukazywała bąble zastygnięte w skale), 8 - aerodynamiczna podłoga pozorna będąca górną powierzchnią "mostu skalnego" - w tunelach poziomych podłoga ta jest płaska, relatywnie równa i sucha, zaś w tunelach biegnących pod kątem ma ona formę poprzerrywanych "zasp" i "mostków" przez które przebija się woda, 9 - "most skalny" uformowany z warstwy zastygłych i stwardniałych oparów stopionej przez statek skały rodzimej (leży on na powierzchni gruzu skalnego), 10 - gruz skalny wypełniający spodnią część tunelu i zakrywający jego rzeczywistą podłogę, 11 - woda gromadząca się w szczelinach gruzu skalnego i formująca strumień przepływający pod podłogą pozorną tunelu, 12 - podłoga rzeczywista tunelu po której spływa woda, 13 - zasięg termicznych i magnetycznych zmian skały rodzimej, spowodowanych oddziaływaniem na nią plazmy i pola statku.

(d) Trójkątny tunel formowany podczas lotów magnokraftu w kierunkach wschód/zachód. Kształt tego tunelu wynika z odwzorowania w nim przekroju bocznego wytapiającego go wehikułu - patrz też część (a) rysunku O6. Oznaczenia: I - kąt inklinacji ziemskiego pola magnetycznego definiujący nachylenie statku podczas podziemnego lotu i stąd również nachylenie tuneli o przekroju trójkątnym oraz stopień spłaszczenia tuneli o przekroju eliptycznym (a ściślej stosunek długości osi poziomej elipsy do jej osi pionowej). Symbole 7 do 13 noszą znaczenie już wyjaśnione w części (c) tego rysunku.

* * *

Dalsze szczegóły na temat zasad odparowywania tuneli podziemnych przez magnokrafty, jak również cechy oraz przykłady takich tuneli, są zaprezentowane w podrozdziałach G10.1.1, V5.3.1 i V8.1 z tomów 3 i 17 monografii [1/5].

#G4. Odnotuj ten tunel:

Oto gładki, długi, prosty, geometrycznie ukształtowany i namagnesowany tunel zwany "Deer Cave" (tj. "Jelenia Jaskinia"), jaki penetruje poprzez masyw góry na tropikalnej Wyspie Borneo. Posiada on wszystkie cechy które muszą być obecne w tunelach uformowanych podczas podziemnych przelotów wehikułu magnokrafto-podobnego - jak owe atrybuty zostały wyjaśnione przez "Teorię Magnokraftu" oraz zilustrowane na rysunku G31 powyżej. Końcowy kształt tego tunelu (tj. eliptyczny w obszarze ujętym na powyższym zdjęciu - który jest zorientowany z południa na północ, oraz trójkątny w obszarach gdzie ów tunel skręca w kierunku wschód-zachód) ilustruje wymóg, że podstawa spodko-kształtnego magnokraftu musi przez cały czas pozostawać prostopadła do linii sił lokalnego pola

magnetycznego. Razem z innymi tunelami zilustrowanymi na rysunku V6 z monografii [1/5], ten podziemny tunel doskonale ilustruje jak muszą wyglądać tunele odparowane przez magnokrafty, oraz jakie cechy muszą być w nich obecne:

Rys. V6 (d) z [1/5]: Tzw. "Deer Cave" (czyli "Jaskinia Jelenia") z Mulu Cave System w Północnym Borneo. Powyższe zdjęcie pokazuje około jednej trzeciej długości owej Deer Cave (tj. Jeleniej Jaskini) z Mulu na Północnym Borneo. Sfotografowany odcinek ukazuje wygląd początku tej jaskini przy jej południowym wejściu używanym przez turystów. Cała owa jaskinia ma kształt litery "S", zaś jej długość całkowita wynosi około 1 kilometra. Sufit tej jaskini wznosi się na około 120 metrów ponad podłogą pozorną. Stąd jej wymiary odpowiadają dosyć dokładnie tym spodziewanym przez jaskinie odparowane przez cygaro uformowane z dwóch magnokraftów typu K8 (tj. przez konfigurację magnokraftów dosyć podobną do tej pokazanej tutaj na rysunku G1 "c"). Na powyższej fotografii ujęta została płaska podłoga pozorna, rumowiska skalne odpadłe od zawalonego sufitu, a także część wytopionego oryginalnie zaokrąglonego sklepienia - patrz na około 1/3 długości zjęcia w jego górnej-lewej części.

Część #H: Magnetyczne sprzęganie Magnokraftów w latające konfiguracje:

#H1. Połączenia magnokraftów:

Jednym z najważniejszych atrybutów pędników magnokraftu jest że pozwalają one na łatwe i całkowite sterowanie wytwarzanym przez nie wydatkiem magnetycznym, zorientowaniem biegunów magnetycznych, oraz kierunkiem w jaki wydatek ten jest odprowadzany. Stąd, niezależnie od ich funkcji napędowych, pędniki te mogą także być użyte jako urządzenia sprzęgające, umożliwiając w ten sposób na łatwe dołączanie jednego wehikułu do innego bez widocznego zakłócania możliwości lotnych któregokolwiek z nich. Siły jakie łączą razem sprzęgane magnokrafty formowane są poprzez magnetyczne oddziaływania ich pędników zbliżonych do siebie w efekcie łączenia. Praktycznie więc magnokrafty mogą się wzajemnie łączyć ze sobą na tej samej zasadzie jak kilka małych magnesów może się połączyć nawzajem formując jeden większy magnes. Co ciekawsze, jak to opisano w podrozdziale G3.2 monografii [1/5], magnokrafty mogą się łączyć i rozłączać w trakcie swego lotu. Taki łatwy sposób magnetycznego łączenia ze sobą kilku magnokraftów w latającą konfigurację, w powiązaniu z licznymi zaletami jakich jest on źródłem, powoduje że łączenie tych wehikułów razem będzie bardzo powszechnym zjawiskiem. Stąd obserwatorzy tych statków przy jednej okazji będą mogli zobaczyć je jako pojedyncze wehikuły w kształcie odwróconego spodka, podczas gdy przy innej okazji mogą odnotować je jako kule, cygara, platformy, krzyże, oraz setki innych możliwych kształtów które mogą zostać stworzone z kilku magnokraftów sprzężonych ze sobą razem. (patrz rysunki poniżej). Wszystkie owe latające konfiguracje magnokraftów mogą być poklasyfikowane aż na sześć odrębnych klas zilustrowanych na rysunkach z rozdziału G w tomie 3 monografii [1/5] oraz omówionych w punkcie #H2 tej strony. Trzy przykłady połączeń pokazane poniżej wyjaśniają zasady formowania takich latających połączeń. Dwie pierwsze z nich (tj. kula i cygaro) należą do klasy #1 "latające kompleksy" z punktu #H2 tej strony. Z kolei ostatni przykład (tj. układ podwieszony) należy do klasy #4 "platformy nośne" z punktu #H2 tej strony. Jedna z bardziej powszechnych takich latających konfiguracji magnokraftów będzie zapewne latające cygaro pokazane tutaj na rysunku G1 (c). Cygaro takie jest formowane poprzez wstawianie wypukłego wierzchołka jednego wehikułu we wklęsłą podłogę innego, itp. Wynik jest podobny do stosu talerzy w kuchni powstawianych jeden na drugim. Co jednak najważniejsze, zarówno takie cygaro, jak i wszystkie inne omawiane tutaj konfiguracje magnokraftów są w stanie latać i manewrować równie efektywnie jak pojedynczy magnokraft.

Rys. G1 (b) z [1/5]: Latający kompleks kulisty sprzężony z dwóch magnokraftów typu K3. Zauważ że łączenie razem magnokraftów większego typu (tj. typów K4 do K10 - patrz rysunek G19 z [1/5]) formować będzie kompleks o bardziej spłaszczonym kształcie.

Rys. G1 (c) z [1/5]: Widok boczny kompleksu latającego sprzężonego z sześciu magnokraftów typu K3, zwany "cygarem posobnym". Kompleks ten powstaje przez osadzenie wklęsłej podstawy każdego statku na wypukłą kopułę górną statku poprzedniego. Wynikowa konfiguracja przypomina stos talerzy w kuchni osadzonych jeden na drugim. Wymiary gabarytowe magnokraftów typu K3 wynoszą: $D=4.39$, $H=1.46$ metrów. Po wylądowaniu, $n = 8$ pędników bocznych tych wehikułów wypala w glebie pierścien o średnicy nominalnej $d = 3.10$ metrów - patrz równania (G12), (G16) i (G34) z [1/5].

Rys. G6 (4) z [1/5]: Przykład tzw. "układu podwieszonego", tj. konfiguracji formowanej kiedy kilka mniejszych magnokraftów podwiesza się pod podstawą większego statku matki. Cechą charakterystyczną tego układu jest że pędnik główny każdego podwieszonego magnokraftu przylega do pędnika bocznego statku matki. Siły które łączą wszystkie statki razem formowane są w rezultacie wzajemnego przyciągania się pomiędzy pędnikami bocznymi statku matki oraz pędnikami głównymi statków podwieszonych pod nią. Rysunek pokazuje cztery magnokrafty typu K3 podwieszone pod podstawą magnokraftu typu K5 (z całkowitej liczby ośmiu statków typu K3 możliwych do przenoszenia przez szesnaście pędników bocznych statku matki typu K5).

#H2. Sześć klas połączeń magnokraftu:

#1. Latające kompleksy. Ich przykładami są: kompleks kulisty i cygare posobne pokazane na rysunkach G1 "b" i G1 "c" z [1/5] przytoczonymi po lewej stronie). Są to najprostsze fizyczne (stykowe) połączenia magnokraftów umożliwiające ich załogom bezpośrednio przechodzenie z pokładu jednego statku na drugi. Stąd w praktyce stosowane one będą i widywane najczęściej. Otrzymywane są one gdy w łączonych wehikułach: (a) pędnik główny zawsze konfrontuje inny pędnik główny, zaś pędniki boczne zawsze konfrontują inne pędniki boczne, (b) wszystkie pędniki formują wyłącznie oddziaływania przyciągające, oraz (c) sposób połączenia zapewnia kontakt trwały.

#2. Konfiguracje semizespolone. (Ich przykład pokazano na rysunku G9 z [1/5]). Razem z konfiguracjami niezespolonymi omówionymi w następnym punkcie, są to najłatwiejsze do uzyskania i najszybsze do przeprowadzenia połączenia magnokraftów. Stąd stosowane będą często do prowizorycznego łączenia wehikułów rozdzielonych uprzednio. W tych połączeniach: (a) konfrontowanie pędników jest takie same jak w latających kompleksach (tj. główny do głównego, boczne do bocznych), (b) oddziaływania przyciągające formowane są jedynie przez pędniki główne, podczas gdy pędniki boczne obu łączonych wehikułów odpychają się od siebie, oraz (c) kontakt pomiędzy wehikułami jest chwiejny (tj. następuje w punkcie zetknięcia się dwóch wypukłych czaszy kulistych). Na przekór takiemu chwiejnemu kontaktowi, konfiguracja jest trwała i sztywna ponieważ zestawienie ze sobą magnetycznych oddziaływań przyciągających oraz odpychających dostarcza wymaganej stabilności.

#3. Konfiguracje niezespalone. Ich przykłady pokazano na rysunku G10 z [1/5]. W tych: (a) pędniki są konfrontowane w taki sam sposób jak w kompleksach fizycznych i konfiguracjach semizespolonych, (b) charakter oddziaływań pomiędzy pędnikami jest odwróceniem oddziaływań w konfiguracjach semizespolonych, tj. pędniki główne obu wehikułów odpychają się wzajemnie od siebie, natomiast pędniki boczne przyciągają się wzajemnie, oraz (c) nie istnieje fizyczny kontakt pomiędzy sprzeganyymi wehikułami tak że utrzymują się one oddzielnie w odpowiedniej odległości od siebie. Jednak oddziaływania magnetyczne pomiędzy wehikułami są tak silne i stabilne, że wehikuły utrzymują stabilną i trwałą konfigurację. Zauważ, że w konfiguracjach tych dysze wylotowe z pędników bocznych obu wehikułów muszą być połączone ze sobą przez kolumny wysoko

skoncentrowanego pola magnetycznego jakie przechwytyje światło i stąd wygląda jak prostokątne "czarne belki" - po ich opisy patrz podrozdział G10.4 z [1/5].

#4. Platformy nośne. Ich przykład pokazano na rysunku G6 (4) po lewej stronie. Otrzymywane są one gdy: (a) pędnik główny jednego wehikułu konfrontuje pędnik boczny innego wehikułu, (b) wszystkie oddziaływania międzypędnikowe są przyciąganiem, oraz (c) kontakt jest trwały. Konfiguracje takie są najkorzystniejsze kiedy szereg małych magnokraftów ma zostać uniesionych przez większy statek matkę (patrz też rysunek G11 "a" z [1/5]). Jednak użyte też mogą zostać dla połączenia z sobą dwóch wehikułów tego samego typu (patrz rysunek G11 b z [1/5]).

#5. Latające systemy. Ich przykład pokazano na rysunku G12 z [1/5]. Umożliwiają one łączenie ze sobą ogromnej liczby wehikułów tego samego typu (w niektórych okolicznościach setek czy nawet tysięcy wehikułów). Dla tych: (a) pędnik boczny jednego magnokraftu konfrontuje pędnik boczny innego, podczas gdy ich pędniki główne wcale się nie konfrontują, (b) wszystkie oddziaływania międzypędnikowe są przyciągające, oraz (c) kontakt jest trwały. W latających systemach, nie tylko że pojedyncze wehikuły, ale całe latające cygara mogą być sprzęgane ze sobą. W ten sposób całe latające miasteczka mogą być formowane na czas podróży międzygwiazdnych. Latające systemy są konfiguracjami najwyższej rangi dla magnokraftów tego samego typu.

#6. Latające klustery. Ich przykład pokazano na rysunku G13 z [1/5]. Są to po prostu różnorodne odmienne konfiguracje sprzęgniętych magnokraftów i pojedynczych wehikułów jakie następnie bezdotykowo łączą się ze sobą w rodzaj magnetycznych pociągów. W latających klusterach: (a) żadne z pędników jednego statku lub konfiguracji nie konfrontują bezpośrednio pędników innego klustrowanego wehikułu lub konfiguracji (tj. we wszystkich konfiguracjach i wehikułach klustrowanych ze sobą osie magnetyczne ich pędników pozostają równoległe do siebie i pozostają w znacznej wzajemnej odległości), (b) dwie kolejne konfiguracje które należą do danego klustera wyrażając to w uproszczeniu przyciągają się do siebie swymi pędnikami głównymi zaś odpychają od siebie swymi pędnikami bocznymi (w praktyce zasady tego przyciągania i odpychania są nieco bardziej złożone - patrz opisy z podrozdziału G3.1.6 w [1/5]), oraz (c) nie występuje fizyczny kontakt pomiędzy indywidualnymi konfiguracjami i wehikułami formującymi dany kluster. Przykładem typowego dwuwymiarowego latającego klustera może być "latający krzyż" pokazany w części #6 rysunku G6 z [1/5].

W każdej z powyższych klas łączonych magnokraftów wyróżnić się daje szczegółowe połączenia jakie różnią się od siebie kształtem, liczbą sprzęgniętych ze sobą statków, ich wzajemnym zorientowaniem, itp. Faktycznie to magnokrafty mogą formować setki najróżnorodniejszych konfiguracji tego typu, każda z których jest unikalna i każda będzie wyglądała zupełnie odmiennie niż inne.

Część #1: Magnokrafty drugiej i trzeciej generacji:

#11. Trzy generacje magnokraftów:

Na niniejszej stronie opisany jest tylko magnokraft najbardziej prymitywnej, bo pierwszej generacji. Jego napęd działa na zasadzie magnetycznego odpychania i przyciągania. Niezależnie od niego na Ziemi zbudowane będą też dwie bardziej zaawansowane generacje magnokraftów, których opisy przytoczone są w odrębnych opracowaniach. Będą one nazywane magnokraftami drugiej i trzeciej generacji.

#12. Magnokrafty drugiej generacji - czyli wehikuły telekinetyczne:

Magnokrafty drugiej generacji wykorzystują do swego napędu odmienne zjawisko "technicznie indukowanej telekinezy". Opis owych wehikułów telekinetycznych zawarty jest w rozdziale LC z tomu 10 monografii [1/5].

#13. Magnokrafty trzeciej generacji - czyli "wehikuły czasu":

"Wehikuły czasu" opisane są dokładniej na dwóch odrębnych stronach

internetowych, mianowicie na stronach [timevehicle_pl.htm](#) oraz [immortality_pl.htm](#). Duga z tych stron, czyli strona [immortality_pl.htm](#), opisuje jak z pomocą wehikułów czasu ludzie mogliby nieskończenie przedłużać swoje życie poprzez cofanie swego czasu do lat młodości po każdym osiągnięciu wieku starczego. Bardziej szczegółowo "wehikuły czasu" są opisane w rozdziale M z tomu 11 mojej najnowszej monografii [1/5].

Część #J: Oglądnijmy sobie też zdjęcia już zbudowanych magnokraftów które od dawna latają ponad Ziemią:

#J1. Jak się okazuje magnokrafty zostały już przez kogoś zbudowane i czasami są widywane na Ziemi - chociaż starannie ukrywają przed ludźmi swoją obecność:

Magnokraft stanowi całkowicie "ziemską" konstrukcję, tj. został on wynaleziony, rozpracowany i jest przewidziany do zbudowania na Ziemi. Jednakże, mając w pamięci unikalne atrybuty tego statku, wystarczy jedynie spojrzeć na nagłówki współczesnych gazet, czy na tytuły niektórych książek, aby uświadomić sobie, że wehikuły identyczne do magnokraftu są obserwowane na Ziemi od niepamiętnych już czasów. Te już istniejące wehikuły magnokrafto-podobne opisywane są pod nazwą UFO.

Ja miałem honor wynalezienia i rozpracowania magnokraftu wyłącznie na podstawie moich zawodowych zainteresowań w systemach napędowych, tj. bez żadnej inspiracji czy wpływu ze strony UFO. Na początku swoich prac rozwojowych akceptowałem stwierdzenia "Tablicy Cykliczności" opisanej w punkcie #A2 tej strony, że magnokraft stanowił będzie tylko latającego następcę dla silnika elektrycznego. To bowiem sugerowały analogie i symetrie wyrażone ową Tablicą Cykliczności. W owej początkowej fazie rozwoju tego wehikułu wcale nie zdawałem sobie sprawy z podobieństwa istniejącego pomiędzy magnokraftem i UFO. (Szczерze mówiąc, to w czasach moich prac rozwojowych nad magnokraftem byłem całkowitym ignorantem w sprawach UFO - podobnie jak ignorantami w tematyce UFO byli niemal wszyscy ówczesni naukowcy.) To podobieństwo pomiędzy magnokraftami i UFO stało się oczywiste dopiero gdy pełna konstrukcja i właściwości omawianego tu statku zostały wydedukowane. Faktycznie to na podobieństwo to zwrócili dopiero uwagę czytelnicy moich artykułów, twierdząc że na własne oczy widzieli oni już działające magnokrafty, tyle tylko że określali je mianem "UFO". W trakcie naukowego weryfikowania i sprawdzania twierdzeń tych czytelników, zgromadziłem ogromny materiał dowodowy jaki dokumentowałem, że faktycznie na naszej planecie już operują nieznane statki popularnie zwane UFO, jakie wykazują się posiadaniem wszystkich atrybutów przewidywanych dla magnokraftu. W konsekwencji formalny dowód naukowy, stwierdzający że "UFO są już działającymi magnokraftami" został opracowany i opublikowany. Temat owego dowodu omawia odrębna strona internetowa o nazwie [ufo_proof_pl.htm](#). Natomiast jego pełna prezentacja zawarta jest w tomie 14 monografii [1/5] oraz tomie 13 monografii [1/4].

#J2. Głosowanie i jednogłośnie przyjęcie formalnej uchwały że "Magnokraft reprezentuje sobą wyjaśnienie dla technicznych aspektów UFO":

W dniu 24 marca 2003 roku formalny dowód naukowy stwierdzający że "UFO to już działające magnokrafty" został poddany publicznemu głosowaniu dla zaadoptowania go jako oficjalne wyjaśnienie dla technicznych aspektów UFO. W dniu owym 161 reprezentantów niemal wszystkich dziedzin życia oraz niemal każdego regionu Polski, zorganizowanych wówczas w internetową listę dyskusyjną totalizmu, głosowało nad formalną uchwałą stwierdzającą m.in. że Magnokrafty reprezentują sobą wyjaśnienie dla technicznych aspektów UFO. Wszyscy oni głosowali jednogłośnie za przyjęciem tej uchwały. Uchwała ta uzyskała więc wówczas moc obowiązującą. Ponieważ też w międzyczasie NIE zaistniało żadne zdarzenie które obaliłoby jej ważność, uchwała ta obowiązuje do dzisiaj. Badacze UFO i osoby zajmujące się Magnokraftami mają obowiązek przestrzegania jej ważności w swoich działaniach. Z treścią owej uchwały czytelnicy mogą się zapoznać na całym szeregu totaliztycznych stron internetowych. Przykładowo, jej treść

jest opublikowana w punkcie #D2 strony ufo_proof_pl.htm, w punkcie #J2 strony explain_pl.htm, w punkcie #D2 strony telepathy_pl.htm, w punkcie #H2 strony ufo_pl.htm, oraz na kilku dalszych stronach.

#J3. Gdzie można zobaczyć zdjęcia już latających magnokraftów:

Wyczerpująco zinterpretowane zdjęcia już zbudowanych i latających magnokraftów, które ludzie widują na Ziemi praktycznie od zamierzczłych czasów, pokazane zostały na wielu stronach internetowych które ja autoryzuję. Polecałbym czytelnikowi aby zaglądnął na owe strony. Wszakże pokazują one i interpretują zdjęcia owych niezwykłych wehikułów z punktu widzenia i na sposób na jaki dotychczas NIE zinterpretował ich żaden inny badacz na Ziemi. Przeglądanie tamtych stron ze zdjęciami już działających magnokraftów sugerowałbym dokonywać w następującej kolejności: (1) najpierw strona ufo_proof_pl.htm, (2) potem strona explain_pl.htm, (3) zaś dopiero potem inne strony, np. evidence_pl.htm, aliens_pl.htm, itp.

#J4. Zdjęcia i badania już latających magnokraftów mogą być źródłem nieogarniętych korzyści dla ludzkości:

Dzisiejszą sytuację na Ziemi możnaby porównać do sytuacji jakiejś hipotetycznej cywilizacji dla dobra której ktoś zorganizował wystawę przyszłych osiągnięć tej cywilizacji i jej urządzeń technicznych z dalekiej przyszłości. Jednak szokująco naukowcy owej cywilizacji którzy są opłacani przez jej podatników za wprowadzanie postępu, zamiast odwiedzać tą wystawę i uczyć się z niej jak rozwiązywać swoje problemy, czują się nią obrażeni i ją bojkotują. W ten sposób zamiast się uczyć z tego co im ktoś pokazuje, pretendują że nic lepszego już nie może istnieć ponad to co oni już osiągnęli.

Formalne udowodnienie że "UFO to już latające magnokrafty" jest wszakże jakby wskazaniem ludziom adresu gdzie taka "wystawa osiągnięć technicznych przyszłości" właśnie jest otwarta do zwiedzania. Wszakże ów dowód formalny ustanawia sobą tzw. "postulat zamienności UFO i magnokraftów" - którego brzemienne następstwa omawiane są m.in. w punkcie #D1 strony internetowej ufo_proof_pl.htm, oraz w punkcie #F3 strony internetowej pajak_jan.htm. Jednym zaś z owych następstw jest, że osoby zabierane do UFO widzą na własne oczy całe gamy najróżniejszych urządzeń technicznych, każde z których jest w stanie rozwiązać dziesiątki palących problemów ludzkości. Wystarczy tylko aby zamiast ignorować obserwacje urządzeń technicznych z UFO, nasi naukowcy zaczęli w końcu je badać i systematycznie odtwarzać dla dobra mieszkańców Ziemi.

Część #K: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#K1. Podsumowanie tej strony:

Na początku tej strony przypomnieliśmy sobie, że w swojej nieskończonej mądrości Bóg potworzył wszystko parami. Dlatego m.in. "silnik elektryczny" ma swoją parę w formie opisywanego tutaj "magnokraftu", zaś każdy problem ma parę w postaci swojego rozwiązania. Zwykle zaś rozglądnięcie się dookoła po dzisiejszym świecie fizycznym ujawnia jednoznacznie co jest głównym problemem dzisiejszej ludzkości oraz co może dostarczyć rozwiązanie dla tego problemu. Wszakże problemem tym jest pasożytnicza filozofia upowszechniająca się wśród ludzi. To bowiem właśnie owa pasożytnicza filozofia podsyca niezaspokojone łakomstwo ludzi u szczytu. To ona powoduje że podczas gdy jedna grupa narodów marnotrawi żywność, inne narody umierają z głodu. To ona też indukuje wyniszczanie natury i nieodwracalne zmiany klimatu. Jednym zaś z rozwiązań dla tego problemu ludzkości byłby właśnie magnokraft opisywany na tej stronie - oczywiście gdyby ludzie podjęli jego budowę. Wszakże zbudowanie magnokraftów wyniosłoby ludzi na inne planety oraz otwarło dla ludzkości niewyczerpane zasoby kosmosu. Niestety, z badań historycznych wynika, że tylko wynalazca jest w stanie zbudować wynalezione przez siebie urządzenie szybko, tanio, oraz bezboleśnie. Kiedy zaś wynalazcy NIE pozwoli się go zbudować, innym ludziom ta sama budowa zajmie potem nieporównanie więcej czasu oraz

nieproporcjonalnie większe nakłady i koszty. Pytanie które warto więc sobie zadać, to czy jest rozsądnym kontynuowanie już ponad ćwierćwiecznego ignorowania wynalazku magnokraftu oraz pozwalanie aby czas na zbudowanie tego statku przez jego wynalazcę zwolna uległ wyczerpaniu. Czy jest to cywilizowane aby w 21 wieku wynalazca "magnokraftu", "komory oscylacyjnej", oraz twórca "Konceptu Dipolarnej Grawitacji" i "filozofii totalizmu" wegetował bezrobotny oraz marnował swoje możliwości bezczynnością wymuszaną na nim przez tych co powinni widzieć jednak wolą celowo utrzymywać swoje oczy ciasno zamknięte. Czyż jest to racjonalne aby każdy kto może coś zdziałać w tej sprawie raczej zadowalał się oglądaniem w telewizji nieskończonych raportów o kolejnych błędach i pomyłkach popełnianych przez dzisiejszych polityków, czyniąc się tak zajęтым telewizyjną rzeczywistością iż w prawdziwym życiu NIE ma już czasu na czynne poparcie rozwoju takich urządzeń jak opiswany tu magnokraft, czy jak "wehikuł czasu" zdolny otworzyć dostęp ludzi do nieśmiertelności.

#K2. Jak dzięki stronie "skorowidz.htm" daje się znaleźć totalizyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem skorowidza specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone linki które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie skorowidz.htm. Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#K3. Emaille i dane kontaktowe autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. dra inż. Jana Pajaka (a przez okres 2007 roku - Prof. dra inż. Jana Pajaka), pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, zapytania, lub odpowiedzi na zadane tu pytania, podane są na stronie internetowej o mnie (Dr Jan Pajak). Tam również dostępne są adres pocztowy i numery telefonu autora.

Rys. G1 z [4b]: Dr inż. Jan Pajak, czyli ja - autor tej strony, pokazany na tle pięknego krajobrazu Nowej Zelandii. W czasach wykonania tego zdjęcia wykładałem informatykę na jednej z nowozelandzkich politechnik. Specjalizowałem się wówczas w Inżynierii Softwarowej (Software Engineering), potem zaś również w technologii stron internetowych oraz w przetwarzaniu informacji z użyciem technologii internetowej. Jednak w oryginalnej specjalizacji naukowej opanowałem dosyć wysoki poziom ekspertyzy w inżynierii, naukach fizycznych, oraz matematyce, których dotyczyła moja edukacja oraz znacząca proporcja doświadczenia zawodowego. Z kolei moje badania, finansowane z mojej prywatnej kieszeni i prowadzone nieustannie od 1972 roku, przez zażenowanych decydentów zwykle opatrywane przezwiskiem "hobbystyczne" (ja wolę je nazywać "free lance"), obejmują między innymi także rozwój nowych kierunków ludzkiej techniki i filozofii, włączając w to nowe zasady działania urządzeń napędowych przyszłości, nowe zasady generowania oraz przechowywania energii, nowe sposoby komunikowania się na odległości międzygwiazdne, nowe systemy do zdalnego wykrywania trzęsień ziemi i do podnoszenia przedtrzęsieniowego alarmu, oraz wiele więcej. Owe badania zostały nazwane moim "hobby" nie z mojego wyboru, a z konieczności czy z "musu". Stało się tak ponieważ moje już około 40-letnie poszukiwania instytucji która zaakceptowałaby moją nieprzerwanie otwartą ofertę oficjalnego dokonywania w niej badań tych tematów, jak dotychczas okazały się bezowocne (tj. prawdopodobnie narazie taka instytucja wogóle nie istnieje na Ziemi -

jeśli przypadkowo ktoś by ją znalazł lub stworzył, wówczas proszę pamiętać aby dać mi znać). Zresztą nazwa "hobby" zupełnie nie pasuje do tematyki tych badań. Wszakże sugeruje ona nastawienie głównie na osiągnięcie jakichś korzyści osobistych. Tymczasem jakież to korzyści osobiste może ktoś osiągnąć poprzez budowę statku międzygwiazdowego, akumulatora energii o nieograniczonej pojemności, czy urządzenia alarmującego przed nadejściem potężnego trzęsienia ziemi. Ponieważ narazie nie istnieje instytucja na Ziemi, która zainteresowana byłaby w sponsorowaniu tych badań, aby jakoś zarobić na ich finansowanie (i na własne życie), kiedy tylko znajdowałem jakieś zatrudnienie wówczas głównie zajmowałem się wykładaniem i badaniami w dowolnym obszarze w jakim ktoś aktualnie mnie wynajął do pracy. Z kolei fundusze jakie zdołałem zarobić, a także niemal cały wolny czas jaki mi pozostawał do dyspozycji, przeznaczałem na owe niby "hobbystyczne" badania technologii i filozofii przyszłości. Po dalsze szczegóły na temat przebiegu mojego życia i losu nieustannego wędrowca, warto odwiedzić stronę internetową [pajak_jan.htm](#) - o mnie.

#K4. Copyrights © 2011 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2011 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych, wynalazków i zasad działania opisanych na tej stronie. Zastrzega więc sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady działania, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei, zasady i/lub badań, jest Dr Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

If you prefer to read in English
click on the flag below
(Jeśli preferujesz czytanie w
angielskim kliknij na flagę poniżej)

Data założenia tej strony internetowej: 25 września 2004 roku.

Data jej najnowszego aktualizowania: 3 marca 2011 roku.

(Sprawdź pod adresami z "Menu 3" czy już istnieje nawet nowsza aktualizacja!)

Podrozdział H2:

Komora oscylacyjna - czyli akumulator energii o ogromnej pojemności, oraz pędnik dla statków międzygwiazdnych

Energia. Nie możemy jej zobaczyć, jednak potrzebujemy jej desperacko. Faktycznie to dla naszej cywilizacji jest ona jak tlen. Wymarlibyśmy bez niej. Jednak aby ją mieć, musimy ją wygenerować a następnie dostarczyć do naszych domów. To zaś oznacza niezdrowe linie wysokiego napięcia, niebezpieczne zbiorniki paliwa, rachunki, inflację, podatki, zaciemnienia, niepewność, szantaż ekonomiczny, zależność, agresje, wojny, itd., itp. Co jednak by się stało gdybyśmy mogli zapakować czystą energię do "konserw" i przechowywać w nich tak długo jak nam się podoba (tak jak to miało miejsce z biblijną Arką Przymierza). Faktycznie też istnieje już wynalazek, który wyjaśnia jak tego dokonać. Nazywa się on "Komora Oscylacyjna". Wszystko więc co trzeba jeszcze uczynić aby uzyskać takie "konserwy" do pakowania i przechowywania czystej energii, to zbudować działające prototypy owych Komór Oscylacyjnych.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Głównym celem niniejszej strony internetowej oraz materiału ilustracyjnego który ukazałem tutaj czytelnikowi, jest wyjaśnienie czytelnikowi czym jest tzw. "komora oscylacyjna" oraz jakie korzyści nasza cywilizacja uzyska poprzez jej zbudowanie.

Dodatkowym celem tej strony jest ujawnienie że oficjalne badania nad nowymi urządzeniami energetycznymi już zabłądziły w ślepią uliczkę. Wszakże zamiast "patrzeć w przyszłość", naukowcy ostatnio wyłącznie "ogłądają się do przeszłości" - znaczy badają, nieznacznie udoskonalają, oraz wynajdują odmienne użycia wyłącznie dla starych idei i zasad działania które znane są już ludzkości od długiego czasu. Jak ognia zaś się boją podjęcie badań nad ideami które oczekują dopiero na rozpracowanie w przyszłości. Stąd strona ta ilustruje, że byłoby ogromnie korzystne otwarcie tym naukowcom "konkurencji" w formie "public domain" badań podobnych do tych które w ostatnich latach spowodowały niepowstrzymany rozwój informatyki i internetu - po szczegóły patrz punkt #M1 poniżej. Jak dokładniej wyjaśniają to też punkty #A1 i #A2 z totalizycznej strony boiler_pl.htm, takie "public domain" badania i rozwój urządzeń energetyki polegałyby na uwolnieniu z uwięzi twórczości i inklinacji badawczych zwykłych ludzi, poprzez naukowo koordynowane i ukierunkowywane inspirowanie zainteresowanych hobbystów z całego świata do rozwoju i badań nieznanymi wcześniej urządzeń energetyki w rodzaju "komory oscylacyjnej" opisanej na tej stronie.

Część #B: Przedstawmy sobie urządzenie opisywane na tej stronie:

#B1. Co to takiego owa "komora oscylacyjna":

Wyobraźmy sobie kryształową kostkę stanowiącą nowe urządzenie do produkcji super-silnego pola magnetycznego. Wyglądałaby ona jak idealnie ukształtowany kryształ jakiegoś przezroczystego minerału, lub jak sześcian wyszlifowany ze szkła i ukazujący swe wnętrze poprzez przezroczyste ścianki. Przy wielkości nie większej od poręcznej kostki Rubika wytwarzałaby ona pole setki tysięcy razy przewyższające pola produkowane dotychczas na Ziemi, włączając w to pola najsilniejszych współczesnych dźwigów magnetycznych czy najpotężniejszych elektromagnesów w laboratoriach naukowych. Gdybyśmy kostkę taką wzięli do ręki, wykazywałaby ona zdumiewające własności.

Przykładowo, mimo swych niewielkich rozmiarów byłaby ona niezwykle "ciężka" i przy jej przesterowaniu na pełny wydatek magnetyczny nawet najsilniejszy atleta nie byłby w stanie jej udźwignąć. Jej "ciężar" wynikałby z faktu, iż wytwarzane przez nią potężne pole magnetyczne powodowałoby jej przyciąganie w kierunku Ziemi, a przez to do jej rzeczywistego ciężaru dodawałaby się wytworzona w ten sposób siła jej oddziaływań magnetycznych z polem ziemskim. Byłaby ona też oporna na nasze próby obracania i podobnie jak igła magnetyczna zawsze starałaby się zwrócić w tym samym kierunku. Gdybyśmy jednak zdołali ją obrócić w położenie dokładnie odwrotne do tego jakie sama starałaby się przyjmować, wtedy ku naszemu zdumieniu zaczęłaby nas unosić w powietrze (tj. zaczęłaby nas "lewitować" w dokładnie taki sam sposób jak biblijna "Arka Przymierza" czyniła to z "Lewitami" czyli z kapłanami którzy zwykli ją przenosić z miejsca na miejsce). Ta niezwykle kostka sama jedna jest więc w stanie napędzać nasze wehikuły.

To niezwykle urządzenie nazywane jest "komora oscylacyjna". Jest ona opisana w tomie 2 monografii [1/5] o tytule "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", udostępnianej nieodpłatnie za pośrednictwem niniejszej strony internetowej. Samo owo urządzenie posiada potencjał aby już wkrótce stać się jednym z najważniejszych urządzeń technicznych naszej cywilizacji. Jej zastosowania mogą być wszechstronne. Począwszy od akumulatorów energii o obecnie trudnej do wyobrażenia pojemności (np. komora o wielkości kostki do gry będzie w stanie zaspokoić zapotrzebowanie na energię ogromnych miast czy fabryk), poprzez urządzenia napędowe jakie umożliwią szybowanie w przestrzeni naszych wehikułów, osób, budynków a nawet mebli, a skończywszy na wypełnianiu funkcji prawie wszystkich naszych obecnych urządzeń przetwarzających energię, takich jak latarka, grzejnik, silnik spalinowy, ogniwo termoelektryczne, silnik elektryczny, generator elektryczności, transformator, magnes, oraz wiele innych. Znaczenie komory oscylacyjnej dla naszej sfery technicznej będzie mogło być tylko porównane do znaczenia komputerów dla naszej sfery intelektualnej.

Komora oscylacyjna jest ogromnie użytecznym urządzeniem wartym poświęcenia mu uwagi. Jest ona opisana na niniejszej stronie internetowej. Zalecałbym rzucenie okiem na to niezwykle urządzenie, jako że w niedalekiej przyszłości być może będzie ono wypełniało techniczne przeznaczenie ludzkości.

Niniejsza strona internetowa podsumowuje najbardziej istotne informacje na temat owej komory oscylacyjnej.

Rys. #B1 (S6 (lewy) z [1/5]): Wygląd ogólny "komory oscylacyjnej". Powyżej pokazana została komora oscylacyjna tzw. "pierwszej generacji" o kształcie przezroczystej kostki sześcienniej pustej w środku. Linią przerywaną zaznaczono kwadratowe kolumny niewidzialnego dla oczu pola magnetycznego buchającego z podłogi i sufitu tej przezroczystej kostki. Pole to rozprzestrzenia się wzdłuż osi magnetycznej "m" tej komory. Literami N, S oznaczona została biegunowość tego pola. Oryginalnie powyższy rysunek pokazany był w lewej części "rys. S6" z monografii [1/5].

Na naszym poziomie rozwoju dostępne są przezroczyste materiały izolacyjne, które również posiadają dużą wytrzymałość mechaniczną oraz są magnetycznie obojętne. Jednym z najpowszechniej występujących ich przykładów jest zwykłe szkło czy pleksiglas. Jeśli więc obudowę (ścianki) komory oscylacyjnej zbudować z takich właśnie przezroczystych izolatorów, wtedy użytkownik mógłby obserwować procesy zachodzące w jej wnętrzu, np. przeskok iskier elektrycznych, gęstość energii ciągle zawartej w komorze, działanie sterowania, itp. Współczesna elektronika wytworzyła również zapotrzebowanie na przezroczyste przewodniki. Już obecnie takie przewodniki można spotkać w niektórych zegarkach elektronicznych i kalkulatorkach. Jakość tych przezroczystych przewodników z czasem będzie ulegała poprawie, wkrótce więc prawdopodobnie możemy się spodziewać, iż ich własności elektryczne będą porównywalne do tych z dzisiejszych metali. Załóżmy więc, że w chwili zbudowania pierwszych działających komór oscylacyjnych ich budowniczy będą już w stanie wykonać je w całości z owych przezroczystych materiałów (tj. zarówno izolatorów jak i przewodników). Stąd zaciekawiony obserwator

działania takich komór zobaczyłby przed sobą typowy "kryształ", tj. lśniąca kostkę sześcienną całą wyszlifowaną z przezroczystego materiału - patrz "Rys. #B1" powyżej, lub "Rys. #K1" poniżej. Wzdłuż wewnętrznych powierzchni tej kryształowej kostki, jasno-żółciste oscylujące iskry będą migotały. Iskry te sprawią wrażenie zamrożonych w tych samych pozycjach, aczkolwiek od czasu do czasu dokonujących nagłych poruszeń jak kłębowisko uśpionych ognistych węży. Ich drogi będą ciasno przylegały do wewnętrznych powierzchni ścianek komory, dociskane do nich przez elektromagnetyczne siły odchylające omówione w punkcie #C1 (patrz tam podpunkt #1) tej strony. Wnętrze kostki będzie wypełnione potężnym pulsującym polem magnetycznym oraz rozrzedzonym gazem dielektrycznym. Pole to, gdy obserwowane z kierunku prostopadłego do jego linii sił, będzie pochłaniało światło. Stąd sprawi ono wrażenie gęstego czarnego dymu wypełniającego wnętrze tego przezroczystego kryształu.

Jest łatwe do zauważenia, że iskry elektryczne posiadają jakąś magiczną moc nad ludźmi. Kiedy na wystawie naukowej, albo podczas "dni otwartych" w laboratoriach, demonstrator uruchomi którąś z maszyn wytwarzających iskry, przykładowo cewkę Tesli, cewkę indukcyjną, lub maszynę Van de Graaff'a, widzowie nieodparcie przyciągani są do tego pokazu (tj. niemal "grawitują" do niego). Trzaski wyładowań i błyski iskier zawsze posiadały jakąś tajemniczą, hipnotyczną moc jaka działa na każdego i jaka dostarcza niezapomnianych wrażeń. Potęga emanująca z wnętrza komory oscylacyjnej podobnie będzie przykuwała uwagę i wyobraźnię ludzi patrzących na jej działanie. Przyszli obserwatorzy tego urządzenia będą mieli odczucie patrzenia bardziej na jakieś żyjące stworzenie, zajęte wykonywaniem swoich fascynujących i tajemniczych czynności życiowych, niż na kawałek maszyny zajętej zwykłym procesem swego działania. Ogrom energii złapanej, okiełznanej, i przyczajonej we wnętrzu komory oscylacyjnej będzie fascynował widzów, pozostawiając ich z szeroką gamą żywych odczuć, wpisanych na zawsze do ich pamięci.

* * *

Obserwując ten niepozorny przezroczysty kryształ, osoba patrząca będzie prawdopodobnie miała trudności z wyobrażeniem sobie, iż aby osiągnąć moment swojego narodzenia, owo urządzenie, tak przecież proste w kształtach, wymagało gromadzenia ludzkiej wiedzy i doświadczeń przez ponad 2000 lat.

* * *

Zauważ że można zobaczyć powiększenie każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle kliknąć na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browser'ów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na załadowanie każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

#B2. Monografie i materiały źródłowe opisujące "komorę oscylacyjną":

W chwili obecnej, dokładne opisy "komory oscylacyjnej" dostępne są już w aż trzech odmiennych generacjach monografii poświęconych temu urządzeniu. Ponieważ każda z tych generacji powstała w odmiennym czasie, zaś wiedza o owej komorze rozwija się nieustannie przez cały ów okres, poziom aktualności tych generacji jest nieco różny.

Najnowszą, a stąd również najbardziej aktualną generacją monografii o "komorze oscylacyjnej", jest drugi tom z serii moich monografii naukowych które we wszystkich referencjach oznaczane są symbolem [1/5]. Nosi ona tytuł Zaawansowane urządzenia magnetyczne. (Jej symbol [1/5] wyjaśnia, że monografie z owej serii należą do grupy [1] najważniejszych moich monografii, oraz że w owej grupie [1] są one już piątym wydaniem [1/5].) Monografie z serii [1/5] zaczęły być aktualizowane i przepracowywane w 2007 roku, zaś proces ich udoskonalania trwa do dzisiaj. W owej serii [1/5] najważniejsze opisy komory oscylacyjnej są zawarte w monografii nr 2 o tytule właśnie "komora oscylacyjna". Niektóre z tematów owej monografii nr 2 są dodatkowo poszerzone w monografiach nr 3 (o magnokrafcie) nr 11 (o wehikulach czasu), oraz nr 14 (o dowodach używania komór oscylacyjnych na Ziemi). Ponadto z komorą oscylacyjną ma też związek monografia nr 10 z

owej serii [1/5], w której omawiane są urządzenia do generowania i transformowania energii.

Nieco starszą generacją monografii o komorze oscylacyjnej jest moja poprzednia najważniejsza monografia naukowa oznaczana symbolem [1/4] - też nosząca tytuł Zaawansowane urządzenia magnetyczne. Stanowi ona poprzednie, czwarte wydanie owej najnowszej monografii [1/5]. Monografia [1/4] była upowszechniana już od 2001 roku. Ponieważ jej organizacja jest symetryczna (i bardzo podobna) do organizacji najnowszej monografii [1/5], jej najważniejsze opisy komory oscylacyjnej też zawarte zostały w tomie 2. Z kolei podręczniki uzupełniające i poszerzające są zawarte w jej tomach 3 i 11. W końcu owe urządzenia do generowania i konwersji energii opisane są tam w tomie 10.

Najstarszą generacją podręczników na temat komory oscylacyjnej reprezentuje moja monografia naukowa oznaczana symbolem [2] - nosząca tytuł Komora oscylacyjna czyli magnes jaki wzniesie nas do gwiazd. Monografia ta faktycznie była pierwszym pełnym podręcznikiem opisującym to cudowne urządzenie, upowszechnianym już od 1994 roku. Kiedy więc w przyszłości zakończona zostanie aktualizacja monografii [1/5], zapewne ewolucja komory oscylacyjnej zajdzie już aż tak daleko, że trzeba będzie zaktualizować też ową pierwszą monografię na jej temat oznaczaną symbolem [2].

Wszystkie te (gratisowe) opisy komory oscylacyjnej można sobie załadować za darmo z niniejszej strony internetowej, a także z dowolnej innej totaliztycznej strony. Aby je załadować wystarczy kliknąć na ich (zielony) link na tej stronie, lub kliknąć na ich pozycję w menu, potem zaś zrealizować instrukcje które się wówczas pojawią na ekranie.

Komora oscylacyjna jest też opisana na licznych stronach internetowych. Przy braku poręcznych linków do owych stron, łatwo można je odszukać poprzez wpisanie słów kluczowych "komora oscylacyjna" do wyszukiwarki Google.pl. Oprócz niniejszej strony oscillatorv_chamber_pl.htm - o komorze oscylacyjnej, najwięcej informacji na jej temat zawierają także totaliztyczne strony eco_cars_pl.htm - o bezspalinowych samochodach naszej przyszłości (patrz tam punkty #D1 do #D5), immortality_pl.htm - o nieśmiertelności i życiu bez końca osiągalnych już dzisiaj (patrz tam punkty #E1 do #G2), oraz propulsion_pl.htm - o zaawansowanych napędach magnetycznych wehikułów latających (patrz tam punkty #D1 i #D2).

Jednym z licznych internetowych źródeł na temat komory oscylacyjnej, jest filmowy raport włoskiej grupy rozwojowej która pracuje nad zbudowaniem tej komory. Raport ten można zobaczyć m.in. pod adresem <http://video.google.it/videoplay?docid=-6524822319379322289&hl=it>.

Część #C: Uzasadnienie dla absolutnej potrzeby zbudowania "komory oscylacyjnej" przez naszą cywilizację:

#C1. Dlaczego komory oscylacyjne muszą zastąpić elektromagnesy:

Obserwując osiągnięcia naszej wiedzy i techniki w jednej dziedzinie, np. przemyśle spożywczym, bez zastanowienia zakładamy, że nasz postęp jest równie efektywny we wszystkich kierunkach. Tymczasem istnieją działy techniki gdzie nie nastąpił prawie żaden postęp od niemal dwóch stuleci i gdzie ciągle drepczemy w kółko w tym samym miejscu. Aby uświadomić sobie jeden z najbardziej powszechnie spotykanych przykładów takiego zastoju, zadajmy teraz pytanie: "Jakiż to postęp dokonany został ostatnio w zakresie zasad wytwarzania sterowalnych pól magnetycznych?" Zaskakująco, odpowiedź jest: "żaden". W dobie eksploracji Marsa, do wytwarzania pola magnetycznego ciągle wykorzystujemy dokładnie tą samą zasadę jaka wykorzystywana była w tym celu przed ponad 170 lat, tj. zasadę odkrytą w 1820 roku przez duńskiego profesora Hans'a Oersted'a i polegającą na wykorzystaniu efektów magnetycznych prądu elektrycznego przepływającego przez zwoje przewodnika. Urządzenie wykorzystujące tą zasadę, nazywane "elektromagnesem", jest obecnie jednym z najbardziej archaicznych wynalazków ciągle w powszechnym użyciu z powodu braku lepszego rozwiązania. Aby zrozumieć jak przestarzałe jest działanie elektromagnesu wystarczy posłużyć się następującym

przykładem: gdyby nasz postęp w rozwoju urządzeń napędowych równał się postępowi w rozwoju urządzeń do wytwarzania pól magnetycznych, wtedy naszym jedynym wehikułem ciągle pozostawałaby lokomotywa parowa.

Elektromagnesy posiadają cały szereg wad wrodzonych. Wady te uniemożliwiają podniesienie ich wydatku ponad określony, i to stosunkowo niski, poziom. Ich usunięcie nie jest możliwe w żaden sposób, ponieważ wynikają one z samej zasady działania tych urządzeń. Poniżej dokonany zostanie przegląd najważniejszych z owych nieusuwalnych wad elektromagnesów. Ich bardziej dokładne omówienie przytoczone jest w podrozdziale F6 z tomu 2 monografii [1/5]. (Ów podrozdział F6 z [1/5] poświęcony jest prezentacji zasad na jakich każda z poniższych wad wyeliminowana została w działaniu komory oscylacyjnej.)

#1. Elektromagnesy formują potężne elektromagnetyczne siły odchylające. Siły te napinają ich zwoje w kierunku promieniowym starając się rozerwać te zwoje na strzępy. Siły te formowane zostają w rezultacie wzajemnego oddziaływania pomiędzy polem magnetycznym wytwarzanym przez dany elektromagnes, a zwojami przewodnika jaki wytworzył to pole. Pole to, zgodnie z działaniem "reguły lewej ręki" często zwanej także "efektem silnika", stara się wypchnąć zwoje wytwarzającego je przewodnika ze swego zasięgu. Elektromagnetyczne siły odchylające uformowane w ten sposób są więc identycznego rodzaju jak te wykorzystywane w zasadzie działania silników elektrycznych. Aby zabezpieczyć elektromagnes przed rozerwaniem na strzępy, owym wewnętrznym elektromagnetycznym siłom odchylającym musi przeciwstawiać się jakaś fizyczna konstrukcja zewnętrzna. Konstrukcja ta balansuje swoją mechaniczną wytrzymałością siły odchylające wynikające z wydatku danego elektromagnesu. Konstrukcja owa oczywiście zwiększa wydatnie wagę każdego silniejszego elektromagnesu. Więcej jednak, jeśli przepływ prądu w elektromagnesie przewyższy określony poziom, wtedy owe siły odchylające wzrastają do takiej wartości, iż żadna fizyczna konstrukcja nie jest już w stanie im się oprzeć. Dlatego też powodują one eksplozowanie zwojów danego elektromagnesu. W ten sposób zbyt duże zwiększenie wydatku dowolnego elektromagnesu zwykle kończy się jego samo-zniszczeniem poprzez eksplozowanie. Takie eksplozje elektromagnesów są dosyć częstym zdarzeniem w laboratoriach badawczych. Stąd co potężniejsze z owych urządzeń montowane są w specjalnych bunkrach wyciszających skutki ich ewentualnej eksplozji.

#2. Wymogiem elektromagnesów jest bezustanne zaopatrywanie w energię elektryczną - jeśli produkowane przez nie pola muszą posiadać kontrolowalne parametry (tj. jeśli parametry ich pola są zmienialne zgodnie z wymaganiami użytkowników). Jeśli takie bezustanne zaopatrywanie w energię elektryczną zostanie nagle odcięte, sterowalność ich pola magnetycznego także ulega zakończeniu. Powyższe wymaganie nałożone na sterowalność pola elektromagnesów powoduje, że podczas produkcji potężnych pól magnetycznych, pojedynczy elektromagnes konsumuje wydatek całej elektrowni.

#3. Elektromagnesy powodują liczące się straty energii. Prąd elektryczny przepływający przez zwoje konwencjonalnego elektromagnesu wyzwała ogromne ilości ciepła (patrz Prawo Joule'a dotyczące nagrzewania prądem elektrycznym). To ciepło nie tylko że pomniejsza efektywność energetyczną produkcji pola, ale także - kiedy energie pola są wysokie, powoduje ono topienie się zwojów elektromagnesu.

Użycie materiałów nadprzewodzących do wykonania zwojów elektromagnesu eliminuje wprawdzie nagrzewanie się jego materiału w efekcie przepływu prądu. Jednakże równocześnie wprowadza ono innego rodzaju straty energii wynikające z konieczności utrzymywania bardzo niskiej temperatury zwojów elektromagnesu nadprzewodzącego. Oczywiście takie utrzymywanie temperatury wiąże się z bezustanną konsumpcją energii jaka zmniejsza efektywność wynikową danego elektromagnesu. Powinno także tu zostać podkreślone, że pole magnetyczne o wysokiej gęstości eliminuje efekt nadprzewodnictwa i stąd przywraca oporność elektryczną do zwojów. Dlatego też elektromagnesy nadprzewodzące są tylko w stanie wytwarzać pola leżące poniżej owej wartości progowej powodującej nawrót ich oporności elektrycznej.

#4. Elektromagnesy są podatne na zużycie elektryczne. Konfiguracja geometryczna elektromagnesów jest tak uformowana, że kierunek największych sił pola

elektrycznego nie pokrywa się z ułożeniem przewodnika w zwoje (tj. siły tego pola starają się powodować przepływ prądu w poprzek uzwojeń, podczas gdy ułożenie warstwek izolacyjnych wymusza ten przepływ wzdłuż zwoi po spirali). To z kolei skierowuje niszczące działanie energii elektrycznej na izolację zwojów elektromagnesu. Po upływie określonego czasu energia ta powoduje więc przebicie elektryczne izolacji, jakie inicjuje zniszczenie całego tego urządzenia (tj. wywołuje spięcie elektryczne w uzwojeniach elektromagnesu które następnie topi zwoje i niszczy cały elektromagnes).

#5. Elektromagnesy uniemożliwiają sterowanie swoim działaniem za pomocą słabych sygnałów sterujących. Parametry wytwarzanego przez nie pola magnetycznego mogą być zmieniane tylko poprzez zmiany w mocy zasilającego prądu elektrycznego. Dlatego też kontrolowanie elektromagnesu wymaga użycia tych samych mocy jak moce niezbędne do wytwarzania pola magnetycznego.

Jedyna droga do wyeliminowania pięciu powyższych najistotniejszych wad wrodzonych elektromagnesów jest zastosowanie do wytwarzania pola całkowicie odmiennej zasady działania. Zasada taka, jaką miałem honor osobiście wynaleźć, zostanie zaprezentowana w dalszych częściach tego rozdziału. Ponieważ zasada ta wykorzystuje mechanizm oscylacyjnych wyładowań elektrycznych następujących we wnętrzu komory sześcienniej, nazwana ona została "komora oscylacyjna".

Część #D: Zasady działania wykorzystywane w "komorze oscylacyjnej":

#D1. Zasada działania komory oscylacyjnej:

Zasada działania komory oscylacyjnej oparta jest na dobrze wszystkim znanym obwodzie oscylacyjnym z iskrownikiem. Wynalezienie obwodu oscylacyjnego z iskrownikiem nastąpiło w roku 1845 przez fizyka amerykańskiego o nazwisku Joseph Henry. Zauważył on, że jeśli rozładować butelkę lejdejską (tzw. "Layden jar") poprzez uzwojenia induktora, wtedy otrzymywało się oscylującą iskrę. W kilka lat potem Lord Kelvin, fizyk i inżynier angielski, dowiódł matematycznie że wyładowanie w tak skonstruowanym obwodzie musi następować w sposób oscylacyjny.

* * *

"Rys. #D1" poniżej pokazuje tradycyjną konfigurację obwodu elektronicznego z iskrownikiem, tzn. konfigurację wynalezioną przez Henry'ego. Najbardziej wyróżniająca się cecha tego obwodu jest, iż powstaje on poprzez połączenie razem w jeden obwód zamknięty trzech odrębnych elementów elektronicznych, tj. L, C1 i E, jakie przyjmują formę oddzielnych części lub urządzeń. Części te to:

(1) Induktor "L". Zawiera on długi przewód zawinięty w wiele zwojów. Przewód ten dostarcza obwodowi cechy zwanej "indukcyjnością".

(2) Kondensator "C1". Jego cecha zwana "pojemnością elektryczną" umożliwia obwodowi gromadzenie ładunków elektrycznych.

(3) Iskrownik "E". Jego dwie równoległe elektrody płytowe, prawa "ER" i lewa "EL", oddzielone od siebie warstewką gazu, wprowadzają "przerwę iskrową" do obwodu. To właśnie przez ową "przerwę iskrową" przeskakują iskry "S".

Obwód oscylacyjny z iskrownikiem reprezentuje elektryczną wersję wielu istniejących obecnie urządzeń, jakie wytwarzają jedno z najbardziej powszechnych w naturze zjawisk, tj. ruch drgający. Analogia mechaniczna do tego obwodu, znana doskonale każdemu, jest huśtawka. We wszystkich urządzeniach wytwarzających taki ruch, tj. zarówno w obwodzie oscylacyjnym jak i w huśtawce, pojawienie się oscylacji wywoływane jest działaniem tzw. "Zasady Zachowania Energii". Zasada ta powoduje, iż energia początkowa dostarczona do takiego urządzenia oscylacyjnego, zostaje następnie w nim uwięziona w procesie nieustannie powtarzających się transformacji w dwie formy: energii potencjalnej i energii kinetycznej. W przypadku obwodu oscylacyjnego z iskrownikiem, "energia potencjalna" reprezentowana jest przez pole elektryczne przeciwstawnych ładunków elektrycznych "+q" i "-q" zgromadzonych na obu okładzinach kondensatora - patrz "Rys. #D1". Właśnie różnica potencjałów elektrycznych spowodowana obecnością

tych ładunków, formuje siłę motoryczną jaka wymusza przepływ prądu "i" poprzez dany obwód. W przypadku huśtawki, ta sama energia potencjalna zostaje wprowadzona na drodze odchylenia jej ramienia, wraz z zamocowanym do niego siedzeniem, od położenia pionowego. W rezultacie, ciężar z danej huśtawki (np. siedzące na niej dziecko) wzniesiony zostanie na określoną wysokość. Energia potencjalna tego ciężaru wymusza później jego przyspieszenie w dół do pozycji równowagi, transformując się w ten sposób stopniowo w energię kinetyczną. W dolnym punkcie huśtawki cała energia potencjalna przetransformowana już zostaje na energię kinetyczną, która manifestuje się w postaci szybkiego ruchu ciężaru przyłożonego do jej siedzenia. W obwodzie oscylacyjnym z iskrownikiem, druga z form energii, tj. energia kinetyczna, manifestuje się w formie strumienia "F" pola magnetycznego wytwarzanego przez induktor L.

* * *

Wiadomo że iskry elektryczne są nośnikami bardzo wysokiej inercji elektrycznej. Stąd iskry te posiadają zdolność zastąpienia zwojów induktora w dostarczeniu obwodowi oscylacyjnemu wymaganej induktancji. Istnieją jednak dwa warunki tego zastąpienia, tj.: (1) iskra musi posiadać odpowiednią długość aktywną, oraz (2) droga iskry musi przebiegać w zasięgu wytwarzanego przez siebie pola magnetycznego. Aby wypełnić obydwie te warunki, niemożliwe jest powtórzenie rozwiązania konstrukcyjnego użytego w induktorze, z prostej przyczyny iż iskra elektryczna będzie opierała się naszym próbom zawijania jej w kilka kolejnych zwojów. Jednakże ten sam efekt może zostać osiągnięty w odmienny sposób. Wymaganej induktancji jest też w stanie dostarczyć cały snop iskier przeskakujących równocześnie po równoległych trajektoriach, każda z których zastępuje akcję pojedynczego zwoju induktora. Indywidualne iskry w takim snopie będą więc odpowiednikami poszczególnych zwojów induktora. Stąd jeśli ilość iskier osiągnie wymaganą liczbę, wszystkie razem będą one w stanie dostarczyć obwodowi wymaganej induktancji.

Na "Rys. #D2" poniżej pokazano wersję typowego obwodu oscylacyjnego z iskrownikiem, jaką celowo zmodyfikowałem, a jaką właśnie wykorzystuje do swego działania inercję snopa równoległych iskier. Najbardziej wyróżniająca się cecha tej wersji jest, iż wszystkie trzy niezbędne składniki obwodu Henry'ego, tj. induktancja L, pojemność C1, oraz przerwa iskrowa E, są w niej dostarczane przez pojedyncze urządzenie w postaci pary elektrod "PF" i "PB". Stąd to jedno urządzenie zastępuje wszystkie trzy składniki tradycyjnego obwodu. Ten mój zmodyfikowany obwód oscylacyjny z iskrownikiem składa się więc z owej pary przewodzących elektrod "PF" i "PB", jakie umocowane zostały do dwóch przeciwstawnych ścian komory sześcienniej wykonanej z materiału izolacyjnego (np. szkła) i wypełnionej gazem dielektrycznym. Każda z tych elektrod podzielona została na wiele małych segmentów odizolowanych nawzajem od siebie. Na "Rys. #D2" segmenty te oznaczono numerami "1", "2", "3", ..., "p". Każda para segmentów ustawionych naprzeciwko siebie tworzy pojedynczy elementarny kondensator. Na "Rys. #D2" każda taka para segmentów formujących elementarny kondensator oznaczona została tym samym numerem, np. "3" lub "p". Z kolei ów kondensator, po otrzymaniu odpowiedniego ładunku elektrycznego, przekształca się w parę elektrod wymieniających z sobą pojedynczą iskry elektryczną (np. "S3" lub "Sp"). Stąd obie elektrody "PF" i "PB" omawianego obwodu wytwarzają tyle iskier elektrycznych na ile segmentów zostały one podzielone. Suma owych iskier przeskakujących w tym samym momencie w formie upakowanego snopa (pęku), dostarcza obwodowi wymaganej induktancji elektrycznej.

Podsumujmy teraz istotę modyfikacji obwodu Henry'ego jakiej dokonałem i wyjaśniłem powyżej. Trzy oddzielne części/elementy składowe tradycyjnego obwodu oscylacyjnego (tj. induktor, kondensator i iskrownik), z których każdy wypełniał jedną funkcję, zastąpiono jedną częścią jaka za to wypełnia aż trzy funkcje równocześnie. Ta jedna część/element to para przewodzących elektrod zamocowanych do dwóch przeciwstawnych ścianek komory sześcienniej i podzielonych na małe segmenty. Każdy z tych indywidualnych segmentów wypełnia funkcje elementarnego kondensatora i iskrownika, zaś formowany przez nie wszystkie pęk równoległych iskier wypełnia też funkcje induktora.

* * *

Końcową postać omawianego tutaj obwodu pokazano na "Rys. #D3" poniżej. Jest to właśnie postać jakiej nadano nazwę "komora oscylacyjna". Komora oscylacyjna zostaje uzyskana poprzez złożenie z sobą dwóch obwodów na "Rys. #D3" oznaczonych jako C1 i C2. Każdy z tych obwodów jest identyczny do tego omówionego w poprzednim podrozdziale i pokazanego na "Rys. #D2". Stąd komora taka składa się z czterech posegmentowanych elektrod, oznaczonych jako PF, PB, PR i PL, tj. przedniej (po angielsku "front"), tylnej ("back"), prawej ("right") i lewej ("left"). Każda z tych elektrod również podzielona została na taką samą liczbę "p" segmentów oraz ustawiona jest naprzeciwko identycznej elektrody formując z nią razem jeden z obu nawzajem kooperujących obwodów. Oba te obwody produkują cztery pęki iskier na "Rys. #D3" oznaczonych jako "SR-L", "SF-B", "SL-R", i "SB-F", które przeskakują pomiędzy przeciwległymi elektrodami. Pęki te pojawiają się w ściśle zdefiniowanej kolejności, jeden po drugim, posiadając wzajemne przesunięcie fazowe pomiędzy kolejnymi przeskokami wynoszące jedna czwarta ($1/4$) okresu T ich całkowitej sekwencji przeskoków (tj. " $(1/4)T$ ").

Założmy przez chwilę, że początkowe naładowanie komory oscylacyjnej jest dokonane w ten sposób, iż w chwili $t=0$ jako pierwszy pojawi się pęk iskier oznaczony jako "SR-L", zaś po upływie okresu czasu równego $t=(1/4)T$ - pojawi się pęk "SF-B". Założmy także, iż od samego początku tych wyładowań, wzdłuż osi magnetycznej "m" komory panuje produkowany przez to urządzenie strumień magnetyczny "F". Strumień ten odchyła wszystkie iskry dociskając je do ich lewostronnych ścianek komory. Po początkowym naładowaniu kondensatora C2, w chwili czasowej $t=0$, pojawi się pęk iskier oznaczony jako "SR-L", jaki przeskoczy od elektrody "PR" do elektrody "PL". Iskry te wytworzą swoje własne pole magnetyczne o natężeniu " ΔF " wydatek jakiego doda się do całkowitego pola "F" już panującego w tej komorze. Pole "F" zagina drogę wszystkich przeskakujących iskier, przypierając je do powierzchni elektrody "PF". W chwili czasowej $t = (1/4)T$ potencjały elektrod "PR" i "PL" wyrównają się, jednakże inercja elektryczna pęku iskier "SR-L" ciągle kontynuuje transportowanie ładunków od elektrody "PR" do elektrody "PL", kosztem energii kinetycznej zakumulowanej w polu magnetycznym. W tym samym momencie czasowym $t = (1/4)T$ rozpoczyna się działanie drugiego obwodu oscylacyjnego, stąd zainicjowany zostaje przeskoczek pęku iskier oznaczonego jako "SF-B". Podobnie jak pęk poprzedni, również i ten pęk wytwarza swój strumień magnetyczny " ΔF " jaki dodaje się do całkowitego strumienia "F" komory powodując m.in. przypieranie iskier "SF-B" do powierzchni elektrody "PL". Stąd w przedziale czasu od $t = (1/4)T$ do $t = (2/4)T = (1/2)T$, dwa pęki iskier, "SR-L" i "SF-B", współlistnieją w komorze równocześnie. Pierwszy z nich - inercyjny, przetransformowuje energię z pola magnetycznego do pola elektrycznego, natomiast drugi - aktywny, transformuje energię pola elektrycznego w pole magnetyczne. W chwili czasowej $t = (2/4)T = (1/2)T$ elektrody "PL" i "PR" osiągają różnicę potencjałów równą różnicy początkowej (tj. w chwili $t=0$), jednak ich ładunki są teraz przeciwne niż początkowo. Stąd pęk iskier "SR-L" zaniknie, podczas gdy zainicjowany zostaje pęk "SL-R" skaczący w kierunku do nich przeciwnym. Pęk ten przypierany jest do powierzchni elektrody "PB" przez pole "F". W tej samej chwili czasowej $t = (2/4)T = (1/2)T$ elektrody "PF" i "PB" osiągają stan zrównania się ich potencjałów, stąd pęk iskier "SF-B" przechodzi w swoją inercyjną fazę. W przedziale czasu od $t = (2/4)T = (1/2)T$ do $t=(3/4)T$ w komorze znowóż współlistnieją aż dwa pęki iskier, tj. "SF-B" i "SL-R", pierwszy z których - inercyjny, konsumuje pole magnetyczne, podczas gdy drugi - aktywny, wytwarza je. W chwili czasowej $t=(3/4)T$ iskry "SF-B" zanikają zaś iskry "SB-F" zostają wytworzone (przypierane do elektrody "PR"), podczas gdy iskry "SL-R" przechodzą do swojej inercyjnej fazy. W momencie czasowym $t = (4/4)T = (1)T$ iskry "SL-R" również zanikają zaś iskry "SR-L" zostają wytworzone (przypierane do elektrody "PF"), podczas gdy iskry "SB-F" przechodzą do ich inercyjnej fazy. W tym momencie więc cały cykl przeskoczków iskier zostaje zamknięty, zaś sytuacja w czasie $t = (4/4)T = (1)T$ jest identyczna do sytuacji w chwili początkowej $t=0$. Stąd proces przeskoczków jaki nastąpi potem będzie już powtórzeniem procesu właśnie tu opisanego.

Efektom końcowym takiego mechanizmu przeskoczków iskier jest, że we wnętrzu komory oscylacyjnej wytwarzany jest rodzaj wirującego łuku elektrycznego. Ów łuk składa się z 4 wiązek iskier elektrycznych jakie przeskakują w uporządkowanej kolejności po sobie

wzdłuż wewnętrznego obwodu kwadratu. To właśnie ów kwadratowy wirujący łuk elektryczny generuje potężne pole magnetyczne jakie stanowi wydatek z owej komory.

#D2. Ewolucja obwodu oscylacyjnego w komorę oscylacyjną:

Komora oscylacyjna faktycznie reprezentuje jedynie nieco zmodyfikowaną wersję starego obwodu oscylacyjnego z iskrownikiem, jaki był odkryty przez Joseph'a Henry jeszcze w 1845 roku. Oto jak ów obwód kiedyś wyglądał:

Rys. #D1 (F1"a" w [1/5]): Pokazuje ona tradycyjną postać obwodu oscylacyjnego z iskrownikiem, jaka wynaleziona została przez Joseph'a Henry'ego w 1845 roku. Oryginalnie rysunek ten jest pokazany jako część (a) z rysunku F1 w monografii [1/5] oraz część (a) z rysunku C1 w monografii [1/4]. Trzy istotne składowe tego obwodu (tj. pojemność "C1", indukcyjność "L" i przerwa iskrowa "E") dostarczane są przez trzy oddzielne urządzenia.

* * *

Pokazany powyżej konwencjonalny obwód oscylacyjny po odpowiedniej ewolucji przekształca się w komorę oscylacyjną. Pierwszym stadium tej ewolucji jest zastąpienie trzech podstawowych składowych tego obwodu przez tylko jedno urządzenie, tj. przez parę przewodzących elektrod "PF" i "PB" przymocowanych do wewnętrznych ścianek komory sześcienniej wykonanej z dobrego izolatora elektryczności. Oto jak wygląda taki sam obwód oscylacyjny Henry'ego, jeśli przetransformowany on zostanie w taki właśnie zmodyfikowany obwód/komorę:

Rys. #D2 (F1"b" z [1/5]): Pokazuje ona zmodyfikowaną wersję obwodu oscylacyjnego "C1" z iskrownikiem. Oryginalnie jest on pokazany jako część (b) z rysunku F1 w monografii [1/5] i jako część (b) z rysunku C1 w monografii [1/4]. Wszystkie trzy istotne składowe tego obwodu oscylacyjnego zostały tu skoncentrowane w jednym urządzeniu, tj. układzie dwóch przewodzących elektrod "PF" i "PB" przymocowanych do dwóch przeciwległych ścianek komory sześcienniej wykonanej z materiału izolacyjnego. Obie elektrody "PF" i "PB" podzielone z kolei zostały na kilka poddzielanych od siebie segmentów oznaczonych numerami "1", "2", ..., "p". Długość boku wynikowej komory sześcienniej z owymi elektrodami w środku, oznaczona została przez "a".

* * *

Jeśli połączy się razem dwa takie zmodyfikowane obwody oscylacyjne, ukształtowane jako dwie przeciwstawne ścianki komory sześcienniej, wówczas otrzymuje się komorę oscylacyjną. Oto jak owa komora oscylacyjna wygląda i działa.

Rys. #D3 (F1"c" z [1/5]): Pokazuje ona komorę oscylacyjną uformowaną poprzez zestawienie razem dwóch zmodyfikowanych obwodów "C1" i "C2" identycznych do obwodu pokazanego na "Rys. #D2". Oryginalnie rysunek ten jest pokazany jako część (c) z rysunku F1 w monografii [1/5] i jako część (c) z rysunku C1 w monografii [1/4]. Kolejne pojawianie się pęków iskier oznaczonych przez "SR-L", "SF-B", "SL-R", "SB-F" jakie zawsze przeskakują wzdłuż powierzchni bocznych ścianek komory leżących po ich lewych stronach, powoduje wytworzenie rodzaju łuku elektrycznego rotującego naokoło obwodu komory i wytwarzającego potężne pole magnetyczne.

Część #E: Własności sześcienniej "komory oscylacyjnej" pierwszej generacji:

#E1. Dlaczego komory oscylacyjne są lepsze od elektromagnesów:

Całkowite wyeliminowanie wad elektromagnesów uzyskane jest dzięki następującym atrybutom komory oscylacyjnej:

1. Pełna neutralizacja sił elektromagnetycznych działających na ścianki tej

komory.

2. Pozostawienie użytkownikowi wyboru czasu zasilania oraz ilości energii dostarczanej do tej komory. Tj. każda porcja energii, niezależnie ile jej jest i kiedy zostaje ona dostarczona, jest przechwytywana przez tą komorę, przechowywana, zamieniana na pole magnetyczne, oraz uwalniana kiedy staje się potrzebna.

3. Odzyskiwanie i zamiana z powrotem na elektryczność całości energii rozpraszanej przez iskry.

4. Kierowanie niszczycielskich następstw zakumulowania ogromnych ilości energii w sposób jaki wzmacnia zasadę działania komory i nie niszczy jej materiału.

5. Niezależność mocy urządzeń sterujących od mocy wytwarzanego pola magnetycznego (tj. słaby sygnał sterujący powoduje zmiany w ogromnie silnym polu magnetycznym wytwarzanym przez tą komorę).

* * *

Komora oscylacyjna wykazuje także następujące zalety jakie nie znane były dotychczas w żadnym urządzeniu budowanym przez człowieka:

A. Wytwarzanie rodzaju pola magnetycznego jakie nie przyciąga ani nie odpycha obiektów ferromagnetycznych (tj. jakie zachowuje się jak owo hipotetyczne "pole antygravitacyjne", nie zaś jak pole magnetyczne).

B. Zdolność do zaabsorbowania i przechowania nieograniczonej ilości energii (uzyskiwana dzięki tzw. "nienawrotnym oscylacjom").

C. Pełna kontrola nad wszystkimi atrybutami i parametrami wytwarzanego pola, uzyskiwana bez zmiany w całkowitej ilości energii zakumulowanej w tej komorze.

D. Wielowymiarowa transformacja energii (np. elektryczność - pole magnetyczne - ciepło) która umożliwi komorze oscylacyjnej przejście funkcji niemal wszystkich innych konwencjonalnych urządzeń konwersji energii (np. elektromagnesów, transformatorów, generatorów, akumulatorów, baterii, silników spalinowych, grzejników, klimatyzatorów powietrza, oraz wielu więcej).

Końcowym wynikiem takiego opracowania konstrukcji i działania komory oscylacyjnej jest, iż po zbudowaniu urządzenie to będzie zdolne do zwiększania swego wydatku magnetycznego do teoretycznie Nielimitowanego poziomu. Praktycznie to oznacza, że owo źródło potężnego pola magnetycznego będzie pierwszym urządzeniem zbudowanym na Ziemi, jakiego wydatek magnetyczny umożliwi mu przekroczenie strumienia startu, a co za tym idzie samoczynne wzniesienie się w powietrze jedynie w efekcie odpychającego oddziaływania wytwarzanego przez siebie pola z polem magnetycznym Ziemi, Słońca lub Galaktyki. Komora oscylacyjna będzie więc naszym pierwszym "magnesem zdolnym do wzlotu".

#E2. Dlaczego komora oscylacyjna nie przyciąga przedmiotów ferromagnetycznych:

Przywykliśmy już do faktu, że każde źródło pola magnetycznego przyciąga do siebie różne obiekty ferromagnetyczne. Stąd też jeśli uświadomimy sobie moc pola wytwarzanego przez każdą komorę oscylacyjną, natychmiast przychodzi nam do głowy obraz naszych przyszłych noży, widelców i maszynek do golenia ulatujących w powietrzu do sąsiada, tylko ponieważ włączył on właśnie zakupioną przez siebie potężną komorę. W tym miejscu nadszedł więc czas na uspokojenie naszych obaw. Jednym bowiem z bardziej niezwykłych atrybutów kapsuły dwukomorowej i konfiguracji krzyżowej jest, iż wytwarzały one będą pole jakie wcale nie przyciąga przedmiotów ferromagnetycznych. W sensie więc swojego oddziaływania na otoczenie, pole to przypominać będzie rodzaj "antygravitacji" opisywanej przez autorów "science fiction", nie zaś zwykłego pola magnetycznego. Niniejszy punkt tej strony opisuje dlaczego i jak to jest osiągnięte.

W obwiedzonej części "Rys. #E2" pokazano przybliżony przebieg krzywej pulsowań typowego pola wytwarzanego przez kapsułę dwukomorową (tj. konfigurację złożoną z dwóch komór oscylacyjnych, jak to wyjaśniono w punkcie #F1 poniżej i pokazano na "Rys. #F1" i "Rys. #L1a" poniżej). Pole to zwykle przyjmuje postać tzw. "krzywej dudnienia" (po angielsku "beat-type curve") składającej się ze składowej stałej "Fo" oraz składowej zmiennej "ΔF" (porównaj obramowaną część poniższego "Rys. #E2" z "Rys.

#E3" na stronie immortality_pl.htm - o nieśmiertelności i życiu bez końca osiągalnych już dzisiaj). Jest powszechnie wiadomym, że każde źródło stałego pola magnetycznego przyciąga do siebie przedmioty ferromagnetyczne znajdujące się w jego pobliżu. Stąd też jest oczywistym, że składowa stała F_0 pola każdej kapsuły dwukomorowej będzie powodowała takie właśnie przyciąganie. Niewiele jednakże osób jest wystarczająco obznajomionych z magnetodynamiką aby także wiedzieć, że pulsujące pole magnetyczne jakiego przebieg w czasie zmienia się z odpowiednio wysoką częstością f indukuje we wszystkich przewodnikach elektryczności tzw. prądy wirowe (po angielsku "eddy currents"). Prądy te wytwarzają swoje własne pola magnetyczne, jakie - zgodnie z tzw. "regulą przekory" (kontrydykcji) obowiązującą w magnetyźmie - odpychają się od pola które spowodowało ich wytworzenie. W wyniku końcowym, pulsujące pola o odpowiednio wysokich częstościach f swoich zmian w czasie, powodują więc odpychanie przedmiotów ferromagnetycznych. Z tego też powodu, zmienna składowa ΔF wydatku pola kapsuły będzie powodować odpychanie takich przedmiotów znajdujących się w jej pobliżu. Siła tego odpychania wzrasta ze wzrostem amplitudy ΔF , a także i ze wzrostem częstości f pulsacji danego pola. Stąd też jeśli tak wysterujemy działanie kapsuły dwukomorowej, że będzie ona zmieniała stosunek $\Delta F/F_0$ wytwarzanego przez siebie pola, jednakże w tym samym czasie utrzyma ona jego częstość f na niezmiennym poziomie, wtedy mogą wystąpić aż trzy różne rodzaje oddziaływań siłowych pomiędzy tą kapsułą a przedmiotami ferromagnetycznymi z jej otoczenia. Oddziaływania te zilustrowane są na "Rys. #E2" w formie trzech różnych obszarów wartości przyjmowanych dla danego f przez parametry $\Delta F/F_0$, tj.:

(1) Jeśli składowa zmienna ΔF pola wytwarzanego przez kapsułę przeważa nad składową stałą F_0 tego pola, wtedy sumaryczne oddziaływanie pomiędzy kapsułą i przedmiotami ferromagnetycznymi z otoczenia jest odpychające. Na wykresie z "Rys. #E2" zakres owych oddziaływań odpychających stanowi cały obszar zawarty powyżej "krzywej równowagi".

(2) Jeśli jednak składowa stała F_0 dominuje nad składową zmienną ΔF , wtedy sumaryczne oddziaływanie pomiędzy daną kapsułą i jej otoczeniem jest przyciągające. Na wykresie z "Rys. #E2" zakres tych oddziaływań przyciągających stanowi całe pole zawarte poniżej "krzywej równowagi".

(3) W końcu jeśli pole wytwarzane przez kapsułę wysterować w taki sposób, że uzyskana jest równowaga pomiędzy składową stałą F_0 i składową pulsującą ΔF , wtedy przyciąganie całkowicie zneutralizuje odpychanie i vice versa. W takim więc przypadku przedmioty ferromagnetyczne z otoczenia nie będą przez kapsułę ani przyciągane ani też odpychane. Na wykresie z "Rys. #E2" parametry ΔF , F_0 i f pola magnetycznego dla którego nastąpi takie właśnie zneutralizowanie oddziaływań magnetycznych leżą dokładnie na pokazanej tam krzywej. Stąd krzywą tą nazywali będziemy "krzywą równowagi" przyciągających i odpychających oddziaływań magnetycznych.

Krzywa równowagi pomiędzy przyciąganiem i odpychaniem pokazana na "Rys. #E2" definiuje więc parametry pola magnetycznego jakie w normalnym przypadku wytwarzać będzie każda kapsuła dwukomorowa i każda konfiguracja krzyżowa. Należy się spodziewać, że wobec nieszkodliwości tego pola, będzie ono prawie zawsze wytwarzane przez napędy wszystkich wehikułów magnokrafto-podobnych. Pole takie bowiem nie będzie oddziaływać w widoczny sposób na przedmioty ferromagnetyczne zawarte w otoczeniu tych wehikułów, a jednocześnie będzie ono doskonale wypełniało nałożone na nie funkcje napędowe. Z uwagi więc na ową niezwykłą własność tego pola, osoby nieobznajomione z moimi teoriami mogą błędnie posądzać, że pole to jest innego typu niż magnetycznego, np. że stanowi ono jakieś nieznanne nam jeszcze pole "antygravitacyjne".

W szczególnych jednakże okolicznościach załoga wehikułów magnokrafto-podobnych będzie mogła przesterować własności wytwarzanego przez siebie pola, włączając wybrany rodzaj oddziaływań na przedmioty z otoczenia. Dla przykładu, jeśli militarnie nastawiony magnokraft będzie ścigał jakiś samolot czy raketę w celu jego przechwycenia, wtedy zmieni on swoje pole z neutralnego na przyciągające. W ten sposób z łatwością będzie on mógł zatrzymać, obezwładnić i uprowadzić ścigany przez siebie

obiekt. Podobnie, jeśli taki magnetycznie napędzany wehikuł będzie zamierzał uprowadzić np. samochód wraz z jego zawartością, wtedy po prostu zawisnie on nad wybranym przez siebie obiektem i z wolna przeniesie go na swój pokład poprzez odpowiednie sterowanie przyciągającymi oddziaływaniami swoich pędników. W takich przypadkach pędniki magnokraftu oprócz swych normalnych funkcji napędowych wypełniały też będą dodatkową funkcję urządzeń zdalnego oddziaływania - patrz etap "1E" w podrozdziale M10 monografii [1/5] (tj. funkcje bardzo podobne jak "promień podnoszący" opisany w podrozdziale H6.2.1 monografii [1/5]). Oczywiście, wystąpią również różne sytuacje kiedy włączenie odpychających oddziaływań okaże się użyteczne. Dla przykładu podczas lotów tych wehikułów w przestrzeni kosmicznej włączane będzie takie odpychanie. W ten sposób wszystkie niebezpieczne obiekty, takie jak meteoryty (w większości przypadków zawierające żelazo), pył kosmiczny, pociski czy satelity, zostaną odepchnięte i odrzucone z drogi owych wehikułów. Także gdy wehikuł taki przelatywał będzie ponad nieznaną czy wrogą sobie planetą, jakiej mieszkańcy będą znani ze strzelania i wysyłania pocisków do wszystkiego czego nie potrafią rozpoznać, wtedy dla własnego bezpieczeństwa załoga takich wehikułów magnetycznych włączy zapewne właśnie owo pole odpychające. Ostonięci nim, będą więc mogli śmiać się z pocisków i rakiet lokalnych istot, jakie nie potrafią nawet zbliżyć się do ich technicznie wysoko zaawansowanego wehikułu.

Rys. #E2 (F12 z [1/5]): Tzw. "krzywa równowagi" oddziaływań pomiędzy polem magnetycznym wytwarzanym przez "kapsułę dwukomorową" lub przez "konfigurację krzyżową", a przedmiotami ferromagnetycznymi zawartymi w ich otoczeniu. Oryginalnie krzywa ta jest pokazana na "rys. F12" z monografii [1/5], i na "rys. C12" z monografii [1/4].

Jak to powszechnie wiadomo, stałe pole magnetyczne przyciąga przedmioty ferromagnetyczne. Stąd też wszystkie pola w jakich składowa stała (F_0) dominuje nad składową pulsującą (ΔF) muszą przyciągać przedmioty ferromagnetyczne. Parametry pola w którym ta składowa stała przewyższa składową zmienną znajdują się poniżej krzywej z tego wykresu (tj. w obszarze dominacji sił przyciągających). Eksperymenty z polami dynamicznymi ustaliły, że pulsujące pole magnetyczne wypycha ze swego zasięgu wszystkie przedmioty przewodzące (w więc także ferromagnetyki). Stąd też wydatki kapsuły dla których składowa pulsująca (ΔF) dominuje nad składową stałą (F_0) będą powodować odpychanie wszystkich przedmiotów ferromagnetycznych. Pola magnetyczne w których składowa pulsująca (ΔF) dominuje nad składową stałą (F_0) leżą ponad krzywą z tego wykresu (tj. w obszarze dominacji sił odpychających). Natomiast dla parametrów pola magnetycznego w którym obie składowe balansują swoje działanie, tj. leżących dokładnie na pokazanej tu krzywej równowagi, przyciąganie i odpychanie nawzajem się zrównoważą. Stąd pole jakie oznacza się takimi parametrami nie będzie ani przyciągało ani też odpychało przedmiotów ferromagnetycznych zawartych w jego zasięgu. Pole takie będzie więc się zachowywało jak rodzaj jakiejś hipotetycznej "antygravitacji" raczej niż pola magnetycznego.

Obramowanie zawiera interpretacje wszystkich diskutowanych parametrów pulsującego pola objaśnianego na tym rysunku. (Odnotuj że symbol w tekście pokazany jako " Δ " (z symbolu " ΔF "), na ilustracji jest pokazany jako grecka litera "delta".)

#E3. "Nienawrotne oscylacje" - klucz do nieograniczonej pojemności energetycznej:

Wróćmy teraz do przykładu huśtawki ilustrującej działanie komory oscylacyjnej. Rozważmy co się z nią stanie w przypadku nieustannego zwiększania dostarczanej do niej energii kinetycznej. W początkowej fazie, każde dodanie huśtawce energii proporcjonalnie zwiększy amplitudę jej oscylacji. W miarę więc jak nasza dostawa energii się zwiększa, jej ramię będzie wlatywało coraz to wyżej i wyżej, proporcjonalnie do aktualnie posiadanej przez nią energii. W określonym momencie jednak, bezustanne zwiększanie energii huśtawki spowoduje oparcie się jej ramienia o poziomą belkę do której huśtawka ta została zamocowana, a jaka ogranicza jej wychyły. Dalsze zwiększenie energii spowoduje katastrofę: ramię huśtawki uderzy w ową poziomą belkę i jedno z nich (tj. albo belka albo

też ramię) musi zostać zniszczone.

Powyższe ograniczenie konstrukcyjne huśtawki na ilość energii kinetycznej jaką może ona zaabsorbować, znalazło już techniczne rozwiązanie. Ktoś bowiem wpadł na pomysł aby zbudować huśtawkę jaka nie posiada górnej poziomej belki. Zamiast tej belki jej ramię zamontowane jest w specjalnej obrotowej osi która umożliwi huśtawce wykonanie pełnych obrotów bez żadnej katastrofy. Jeśli więc zamiast zwykłej, użyjemy huśtawki o takiej specjalnej konstrukcji, wtedy dalsze dodawanie energii kinetycznej ponad energię jaka poprzednio zniszczyła zwykłą huśtawkę, spowoduje wystąpienie zjawiska które możemy nazwać "nienawrotne oscylacje" (po angielsku "perpetual oscillations"). W huśtawkach o nienawrotnych oscylacjach ich siedzenie zamiast wychylać się do przodu i tyłu, zaczyna zataczać pełne kręgi. Dalsze więc zwiększanie ich energii nie powoduje żadnej katastrofy, a jedynie zwiększa szybkość ich ruchu obiegowego. Oczywiście transformacje energii w takich nienawrotnych oscylacjach ciągle istnieją, jednakże wszystkie występujące w nich zjawiska podlegają już odmiennym prawom niż prawa obowiązujące dla zwyczajnych oscylacji. Najważniejszym atrybutem systemów umożliwiających takie nienawrotne oscylacje jest, iż są one w stanie pochłoniąć więcej energii niż wynosi ich pojemność na energię potencjalną.

Jeśli przeanalizujemy konwencjonalny obwód oscylacyjny z iskrownikiem (Henry'ego), wtedy zauważymy iż jest on podobny do zwyczajnej huśtawki z poziomą belką ograniczającą. Gdy bowiem zaczniemy dodawać do niego energii, wtedy nadejdzie taki moment, iż jego kondensator ulegnie przebiciu powodując zniszczenie całego obwodu. Jednakże komora oscylacyjna jest właśnie odpowiednikiem usprawnionej huśtawki - bez owej poprzecznej belki ograniczającej. Umożliwia ona więc uzyskanie nienawrotnych oscylacji.

W tym miejscu możemy sformułować ogólną definicję stwierdzającą, że "nienawrotne oscylacje mogą być realizowane jedynie w takich systemach oscylujących, których zdolność do zaabsorbowania energii kinetycznej przekracza ich pojemność na energię potencjalną". Taka zdolność jest więc atrybutem czysto konstrukcyjnym. Jest ona uwarunkowana przez określone parametry konstrukcyjne urządzenia oraz przez jego strukturę. W przypadku komory oscylacyjnej będzie ona uwarunkowana liczbą iskier jakie dane urządzenie jest w stanie wytworzyć. Z kolei ta liczba zależy od ilości segmentów (igieł) "p" wydzielonych w każdej elektrodzie.

#E4. Nieograniczona pojemność na energię:

Zjawisko "nienawrotnych oscylacji" opisane w poprzednim punkcie #E3 tej strony, umożliwia nadanie każdej komorze oscylacyjnej zdolności do zaabsorbowania teoretycznie nieograniczonych ilości energii. Z kolei ten atrybut, połączony ze zdolnością kapsuły dwukomorowej do całkowitego wygaszenia pola odprowadzanego przez nią do otoczenia (tj. do zamienienia całej swej energii w "strumień krążący" - patrz opisy z podrozdziału F7.1 monografii [1/5]), pozwala kapsule dwukomorowej przekształcić się w ogromnie pojemny akumulator. Obliczenia jakie wykonałem dla magnokraftu mogą być przydatne dla zilustrowania poziomu pojemności jaki urządzenie to może zapewnić. I tak kapsuła dwukomorowa o objętości około jednego metra sześciennego, nie będzie wykazywała większych trudności w zakumulowaniu 1.5 TWh (tj. Tera Wato-godziny) energii. Jest to więc odpowiednik dla dwumiesięcznej konsumpcji wszystkich form energii (włączając w to elektryczność, benzynę, gaz ziemny i węgiel) dla całego państwa takiego jak Nowa Zelandia. Gdyby zaś eksplodować taką jednometrową kapsułę z jej 1.5 TWh zawartością, wtedy zniszczenie wywołane przez jej wybuch byłoby odpowiednikiem eksplozji około jednego miliona ton TNT (tj. 1 megatony TNT).

Pole magnetyczne już obecnie doceniane jest jako doskonały czynnik umożliwiający akumulowanie ogromnych ilości energii. Poprzez użycie przewodników nadprzewodzących, nawet współczesne induktry są w stanie przechowywać ogromne ilości energii przez znaczne okresy czasu. Obecnie istnieje sporo projektów badawczych sprawdzających taką możliwość (np. National University in Canberra, Australia, The University of Texas at Austin, USA). Jednym z bardzo poważnie rozpatrywanych

zastosowań komercyjnych było zbudowanie ciężkiego elektromagnesu nadprzewodzącego (cryogenicznego) koło Paryża. Jego zadaniem miało być akumulowanie energii elektrycznej w nocy i późniejsze uwalnianie jej w godzinach szczytu.

Zdolność komory oscylacyjnej do akumulowania ogromnych ilości energii całkowicie rozwiązuje problem jej zaopatrzenia w energię podczas działania. Dla większości bowiem zastosowań wystarczy jeśli zostanie ona w pełni naładowana w chwili wyprodukowania, aby potem służyć bez zasilania aż jej energia jest całkowicie zużyta. Ilości energii jakie daje się zakumulować w tych urządzeniach, zezwalają na ich ciągłe użytkowanie przez setki lat bez żadnej potrzeby dalszego doładowania.

#E5. Wielowymiarowa transformacja energii:

Energia zawarta w komorze oscylacyjnej współistnieje aż w trzech różnych formach, tj. jako: (1) pole elektryczne, (2) pole magnetyczne, oraz (3) ciepło (tj. ciepły gaz dielektryczny wypełniający wnętrze tej komory). Owe trzy formy energii znajdują się w stanie nieustannej transformacji pomiędzy sobą. Ponadto komora jest też w stanie (4) wytwarzać i pochłaniać światło, a także (5) wytwarzać lub konsumować ruch (tj. energię mechaniczną). W końcu komora może też (6) gromadzić i przechowywać ogromne ilości energii przez dowolnie długie okresy czasu (tj. działać jako akumulator energii). Taka sytuacja stwarza unikalną możliwość wykorzystywania komory oscylacyjnej na wiele różnych sposobów (nie zaś tylko jako źródła pola magnetycznego), kiedy to jedna z tych form energii jest do niej dostarczana, zaś inna pozyskiwana, zaś okres czasu upływającego pomiędzy tym dostarczeniem i pobraniem może być dowolnie długi. Następujące formy energii mogą zostać albo dostarczone do, albo też pozyskane z, komory oscylacyjnej: (a) elektryczność przekazywana w formie prądu zmiennego, (b) ciepło zakumulowane w gorącym gazie, (c) energia magnetyczna transformowana za pośrednictwem pulsującego pola magnetycznego, (d) energia mechaniczna przekazywana w formie ruchu komory względem innej komory lub ruchu komory względem pola magnetycznego otoczenia, oraz (e) światło które może zarówno zostać pochłonięte przez strumień krążący komory (patrz opis optycznej "czarnej dziury" z podrozdziału G10.4 monografii [1/5]) lub wytworzone po zamienieniu komory w rodzaj żarówki jarzeniowej (patrz podrozdział G1.3 monografii [1/5]). Zależnie więc od tego która z owych form energii zostanie dostarczona do komory, a która z niej pozyskana, komora oscylacyjna może wypełniać funkcję prawie każdego dotychczas zbudowanego na Ziemi urządzenia do produkowania i/lub transformowania energii. Dla przykładu może ona działać jako: transformator elektryczności, generator elektryczności, silnik elektryczny, silnik spalinowy, ogniwo termiczne, grzejnik, ogniwo fotoelektryczne, reflektor z własną żarówką i baterią wystarczającą na tysiące lat działania, itp. Tablica F1 z monografii [1/5] zestawia tylko kilka przykładów najużyteczniejszych zastosowań komory oscylacyjnej, wykorzystujących jej zdolność do wielowymiarowej transformacji energii.

#E6. Sterowanie amplifikujące okresu pulsowań pola:

Komora oscylacyjna będzie wykazywała bardzo dużą sterowalność. Jak to zostało szczegółowiej objaśnione w podrozdziale F7.1 monografii [1/5], kluczem do manipulowania całym jej działaniem będzie okres pulsowań "T" jej pola. Przez zmianę tego okresu "T" przesterowaniu też ulegną wszystkie inne parametry pracy komory. Stąd praktycznie cała działalność sterowania komorą będzie się ograniczała do wpływania na wartość jej okresu pulsowań "T".

Jak łatwo w komorze oscylacyjnej daje się sterować wartością "T", ujawnia to równanie (F7) dyskutowane w podrozdziale F5.6 monografii [1/5]. Na etapie eksploatacji wszystkie czynności sterujące tym urządzeniem można więc ograniczyć jedynie do zmiany wartości jej współczynnika "s". Zmianę tego współczynnika "s" uzyskuje się albo poprzez zmianę ciśnienia gazu wypełniającego komorę, albo też poprzez przesterowanie kompozycji tego gazu. Z kolei zmiana "s" wprowadzi zmianę w okresie pulsowań "T" pola komory.

Aby zilustrować istotę tej metody sterowania komorą, warto tu zaznaczyć, że w elektromagnesie jej odpowiednikiem byłaby zmiana parametrów konfiguracyjnych, takich

jak oporności obwodów, liczby zwojów oraz geometrycznego wykonania przewodnika. Gdyby te parametry elektromagnesu mogły zostać łatwo zmienione, sterowanie wydatku tego urządzenia posiadałoby przebieg i efekty podobne do tych z komory oscylacyjnej. Tylko więc w takim nierzeczywistym wypadku sterowanie elektromagnesem osiągnięte zostałyby poprzez manipulowanie jego parametrami konfiguracyjnymi, oraz bez konieczności zmiany mocy prądu dostarczanego do jego uzwojeń. Oczywiście w rzeczywistości nie jest możliwym zbudowanie takiego elektromagnesu. To zaś uzmysławia jak nieporównywalnie lepsze jest sterowanie komory w porównaniu ze sterowaniem elektromagnesów.

Efekty takiego sterowania komory są źródłem jej istotnej przewagi nad sposobem sterowania użytym w elektromagnesach. W komorze zmiany stałych gazu dielektrycznego w podręcznikach fizyki oznaczanych greckimi literami "omega", "epsilon" i "mi" - wywołujące z kolei zmiany we współczynniku "s", nie wymagają manipulowania ilościami energii zawartej w jej polu elektrycznym i polu magnetycznym. Stąd w owym urządzeniu wszystkie czynności sterujące nie wymagają wcale siłowania się z mocą w niej uczajoną. Jako wynik moc urządzeń sterujących nie jest w niej więc zależna od mocy produkowanego pola (tj. słabe urządzenia sterujące są w stanie zmienić efektywnie parametry potężnych pól magnetycznych). Jest to więc wyraźnym przeciwieństwem elektromagnesów, w których zmiana pola wymaga zmiany w prądzie elektrycznym tej samej mocy (w ten sposób sterowanie elektromagnesami wymaga zaprzężenia tych samych mocy co wytwarzanie pola).

#E7. Niezależność wytwarzanego pola od ciągłości i efektywności dostawy energii:

Jednym z najbardziej podstawowych atrybutów każdego układu oscylującego jest zdolność do absorbowania energii dostarczanej do niego w sposób nieciągły. Przykładem takiej nieciągłej dostawy jest dziecko na huśtawce. Huśtawki tej nie musimy wszakże ciągle popychać. Wystarczy iż dodamy jej energii raz na jakiś czas, a mimo to będzie ona kontynuowała swój ruch oscylacyjny w sposób ciągły. Powyższe praktycznie oznacza, że energia raz dostarczona do komory oscylacyjnej zostanie uwięziona w niej na tak długo aż zaistnieją zewnętrzne okoliczności jakie spowodują jej wycofanie. Jak to zaś jest wyjaśnione w podrozdziale F6.3.1 monografii [1/5], takie okoliczności zaistnieją tylko jeśli komora zostanie użyta do wykonywania jakiejś zewnętrznej pracy.

Innym istotnym atrybutem układów oscylujących jest ich zdolność superpozycji czyli możliwość zmiany poziomu zawartej w nich energii na drodze okresowego dodawania dalszych porcji energii do zasobów już w nich zgromadzonych. W poprzednim przykładzie huśtawki, aby spowodować wyniesienie dziecka na określoną wysokość wcale nie jest koniecznym nadanie naraz huśtawce całej wymaganej przez nią energii. Wystarczy bowiem popychać ją po troszeczkę przez dłuższy okres czasu, dodając energii stopniowo. Następnym tego atrybutu jest, że komora oscylacyjna nie będzie wymagała dostarczenia jej całego zasobu energii w jednym impulsie. Stąd dostawa energii do tego urządzenia może być stopniowa i rozłożona na dłuższy okres czasu.

Oba omawiane atrybuty razem dostarczają nam praktycznej drogi dla dostarczania do komory każdej ilości energii jaka może być wymagana przez produkowane przez nią pole magnetyczne, bez wprowadzania żadnych wymagań czy ograniczeń odnośnie źródła lub linii przesyłowej jakie użyte zostają w celu tego dostarczania.

Aby dopomóc nam w uświadomieniu sobie przewagi powyższego sposobu dostarczania energii do komory oscylacyjnej nad sposobem wymaganym dla elektromagnesów, użyjmy następującego przykładu. Dziecko na huśtawce i potężny atleta oboje starają się wydźwignąć spory ciężar na określoną wysokość. Dziecko czyni to niemalże bez wysiłku poprzez akumulowanie energii wychyłu podczas kolejnych oscylacji. Natomiast atleta musi użyć całej swojej mocy i ciągle cel może okazać się dla niego nieosiągalny.

Część #F: Konfiguracje "komór oscylacyjnych" formowane dla zwiększenia ich sterowalności:

#F1. Kapsuła dwukomorowa - najważniejsza konfiguracja komór oscylacyjnych:

Wydatek z jednej komory oscylacyjnej byłby bardzo trudny do sterowania. Wszakże taka komora wypełniona jest po brzegi ogromną ilością energii magnetycznej. Dlatego, w celu lepszego sterowania tym urządzeniem, dwie unikalne konfiguracje komór oscylacyjnych będą formowane. Konfiguracje te są nazywane: (1) "kapsuła dwukomorowa" oraz (2) "konfiguracja krzyżowa".

"Kapsuła dwukomorowa" pokazana została na "Rys. #F1". Kapsuła taka składa się z większej zewnętrznej komory oscylacyjnej (O), we wnętrzu której zawieszona jest bezdotykowo mniejsza komora wewnętrzna (I). Bieguny magnetyczne N/S komory wewnętrznej (I) zostały odwrócone w stosunku do biegunów komory zewnętrznej (O), tak że wydatki obu komór nawzajem się odejmują. W rezultacie część wydatku magnetycznego (C) z komory o większej wydajności jest zakrzywiana z powrotem i cyrkuluje bezpośrednio do komory o mniejszej wydajności, formując tzw. "strumień krążący" (C) jaki nie wydostaje się na zewnątrz kapsuły. Jedynie nadwyżka wydatku wydajniejszej z komór nie związana strumieniem krążącym odprowadzana jest do otoczenia, formując tzw. "strumień wynikowy" (R) jaki stanowi użyteczny wydatek kapsuły. Podział energii magnetycznej zawartej w kapsule na "strumień wynikowy" (R) i "strumień krążący" (C) umożliwia niezwykle szybkie i efektywne przesterowywanie wydatku kapsuły, bez konieczności zmiany ilości energii w niej zawartej. Przesterowywanie to polega na zwykłej zmianie wzajemnych proporcji pomiędzy wydatkiem (C) cyrkulowanym wewnątrz kapsuły i wydatkiem (R) wydostającym się z niej na zewnątrz. Istnieje więc możliwość takiego pokierowania pracą kapsuły, że na jej zewnątrz nie odprowadzany jest żaden wydatek (nastąpi to gdy całe pole kapsuły uwięzione zostanie w strumieniu krążącym "C"), lub też że do otoczenia odprowadzane jest prawie całe zawarte w kapsule pole magnetyczne. Możliwe jest też płynne nasterowywanie dowolnego wydatku pomiędzy tymi dwoma skrajnościami. Z kolei takie efektywne sterowanie kapsułą dwukomorową zapewnia precyzyjną kontrolę lotu wehikułu napędzanego wynikowym wydatkiem magnetycznym (R) odprowadzonym do otoczenia przez to urządzenie.

Rys. #F1 (F5 i C1(c) z [1/5]): Tzw. "kapsuła dwukomorowa". Pokazano tu kapsułę zestawioną z dwóch "komór oscylacyjnych pierwszej generacji". Oryginalnie jest ona pokazana na "rys. F5" i na "rys. C1(c)" z monografii [1/5], oraz na "rys. C5" i na "rys. A1(c)" z monografii [1/4].

Kapsuła taka stanowi podstawową konfigurację dwóch komór oscylacyjnych, formowaną w celu zwiększenia ich sterowalności. Powstaje ona poprzez osadzenie dwóch przeciwstawnie zorientowanych komór oscylacyjnych pierwszej generacji, jedna we wnętrzu drugiej. Z uwagi na potrzebę swobodnego "pływania" komory wewnętrznej (I) zawieszonej w środku komory zewnętrznej (O), boki "a" obu tych komór muszą wypełniać równanie (F9) z [1/5]: $a_0 = a_i(\sqrt{3})$. Z powodu przeciwstawnego zorientowania biegunów magnetycznych obu komór kapsuły, wynikowe pole magnetyczne (R) odprowadzane z tej konfiguracji do otoczenia, stanowi algebraiczną różnicę pomiędzy wydatkami jej komór składowych. Zasada formowania takiego strumienia wynikowego została zilustrowana na "Rys. #E3" ze strony [immortality_pl.htm](#) - o nieśmiertelności i życiu bez końca osiągalnych już dzisiaj. Kapsuły dwukomorowe umożliwiają łatwe sterowanie wszystkimi atrybutami wytwarzanego przez nie pola. Przedmiotem tego sterowania są następujące własności strumienia wynikowego (R): (1) moc pola - regulowana płynnie od zera do maksimum; (2) okres pulsowań (T) lub częstość pulsowań (f); (3) stosunek amplitudy pulsowań pola do jego składowej stałej ($\Delta F/F_0$ - patrz "Rys. #E2"); (4) charakter pola, tj. czy jest ono stałe, pulsujące, czy przemienne; (5) krzywa zmian w czasie $F=f(t)$, np. czy jest to pole liniowe, sinusoidalne, czy zmieniane według "krzywej dudnienia"; (6) biegunowość (tj. z której strony kapsuły panuje biegun N a z której biegun S).

Symbole: O - komora zewnętrzna (outer), I - komora wewnętrzna ("inner"), C - strumień krążący ("circulating flux") uwięziony we wnętrzu kapsuły, R - strumień wynikowy ("resultant flux") odprowadzany z kapsuły do otoczenia.

#F2. Konfiguracja krzyżowa - kolejna konfiguracja komór oscylacyjnych ułatwiająca sterowanie ich parametrami:

Kapsuły dwukomorowe nie są jedynymi konfiguracjami w jakie można uformować kilka komór oscylacyjnych w celu zwiększenia sterowalności ich strumienia wynikowego "R". Innym zestawem tych komór, posiadającym nawet jedną więcej możliwość operacyjną niż kapsuły, jest tzw. "konfiguracja krzyżowa". Jej budowa i działanie omówione tutaj zostaną na przykładzie konfiguracji pierwszej generacji pokazanej na "Rys. #F2". (Zauważ, że "konfiguracją krzyżową pierwszej generacji" nazywana jest konfiguracja uformowana w całości z komór oscylacyjnych pierwszej generacji posiadających kwadratowy przekrój poprzeczny - po szczegóły patrz podrozdział F4.1 w monografii [1/5].) W konfiguracji krzyżowej poszczególne komory zestawione zostały w ten sposób, że jedna z nich, zwana "komorą główną" (M), otoczona jest przez szereg "komór bocznych", jakie z uwagi na wzajemne przesunięcia fazowe w pulsowaniach swoich pól wynoszące narastająco co 90 stopni, oznaczone są literami (U), (V), (W) i (X). Komory boczne przylegają do każdej ze ścianek bocznych komory głównej w środku długości tych ścianek. Bieguny magnetyczne w komorze głównej (M) są zorientowane dokładnie przeciwstawnie niż zorientowanie biegunów w bocznych komorach (U, V, W, X).

Rys. #F2 (F9 z [1/5]): Standardowa "konfiguracja krzyżowa" pierwszej generacji. Oryginalnie jest ona pokazana na "Rys. F9" z najnowszej monografii [1/5].

Jej najważniejszym zastosowaniem będzie pędnik "magnokraftu czteropędnikowego" (pokazanego w monografii [1/5] na rysunku D1 "b" i "c"). (W początkowym okresie po zbudowaniu danych komór oscylacyjnych może ona także być stosowana w pędnikach dyskoidealnego magnokraftu.) Jest ona uformowana z pięciu komór oscylacyjnych posiadających taki sam przekrój poprzeczny (konfiguracje wyższych generacji mają po 9 lub po 17 komór - patrz podrozdział F7.2.1 w monografii [1/5]). Cztery sześciennie komory boczne (oznaczone jako U, V, W i X ponieważ ich wzajemne przesunięcie fazowe pulsowań wzrasta narastająco co 90 stopni) otaczają przeciwstawnie do nich zorientowaną komorę główną (oznaczoną M), jaka jest od nich cztery razy dłuższa. Całkowita objętość wszystkich komór bocznych musi być równa objętości komory głównej. Konfiguracja krzyżowa stanowi uproszczony model układu napędowego magnokraftu. Wynikowy strumień magnetyczny (R) cyrkulowany z niej do otoczenia, otrzymuje się jako różnicę pomiędzy wydatkami komory głównej i przeciwstawnie do niej zorientowanych komór bocznych. Zasada formowania tego strumienia wynikowego jest podobna do tej zilustrowanej na "Rys. #E3" ze strony [immortality_pl.htm](#) - o nieśmiertelności i życiu bez końca osiągalnych już dzisiaj. Strumień krążący (C) jest zawsze formowany z wydatku tych komór które wytwarzają mniejszy strumień magnetyczny (w pokazanym na tym rysunku przypadku "dominacji strumienia komory głównej" - z wydatku wszystkich komór bocznych). Linie sił pola w strumieniu krążącym zawsze zamykają swój obieg poprzez dwie komory. Konfiguracja krzyżowa, podobnie jak kapsuła dwukomorowa, także umożliwia pełne sterowanie wszystkich parametrów wytwarzanego przez nią pola.

* * *

Zasada sterowania polem wytwarzanym przez konfigurację krzyżową jest prawie identyczna do zasady sterowania tego pola użytej w kapsule dwukomorowej. W podobny więc sposób konfiguracja ta wytwarza dwa strumienie: krążący (C) i wynikowy (R). Tyle tylko iż oba te strumienie cyrkulowane są poprzez otoczenie, zaś jedyna różnica pomiędzy nimi polega na długości drogi jaką ich linie sił zakreślają w swojej cyrkulacji, oraz na liczbie komór przez jakie te linie się domykają (strumień krążący "C" domyka swój obieg przez dwie komory tej samej konfiguracji krzyżowej, natomiast strumień wynikowy "R" tylko przez jedną - patrz "Rys. #F2"). Stąd też pole magnetyczne wytwarzane przez konfigurację

krzyżową może odznaczać się wszystkimi parametrami jakie opisano już dla kapsuły dwukomorowej. Jediną dodatkową możliwością konfiguracji krzyżowej nie występującą w kapsule dwukomorowej jest wytwarzanie wirów magnetycznych (tj. pola magnetycznego jakiegoś rodzaju sił wirują wokół osi magnetycznej "m" tej konfiguracji). Ponieważ wiry takie stanowią niezwykle istotny atrybut napędu magnokraftu i stąd bardziej szczegółowo musiały one być objaśnione w podrozdziale G7 monografii [1/5], powtórne ich omówienie tutaj zostanie pominięte.

Konfiguracja krzyżowa posiada jednak jedną poważną wadę jaka będzie decydowała o jej mniejszym upowszechnieniu od kapsuł dwukomorowych. Wadą tą jest, iż nie daje się w niej całkowicie "wygasić" pola magnetycznego odprowadzanego do otoczenia (chyba że zamiast z komór oscylacyjnych, konfiguracja ta zbudowana byłaby z pięciu kapsuł dwukomorowych - co jednak eliminowałoby uzasadnienie dla podejmowania jej budowy ponieważ każda kapsuła dwukomorowa zapewnia niemal te same możliwości sterownicze jak cała konfiguracja krzyżowa). Stąd nawet jeśli cały wydatek konfiguracji krzyżowej cyrkulowany jest w postaci strumienia krążącego "C", ciągle ów strumień krążący wydostaje się na zewnątrz konfiguracji (nie jest więc zamknięty w jej obrębie tak jak to ma miejsce w kapsułach dwukomorowych). Z tego też względu konfiguracje te nie będą się nadawały do wielu zastosowań w których obecność pola magnetycznego jest niewskazana (np. do użytku jako akumulatory energii).

Część #G: Eksperymentalne prace nad zbudowaniem "komory oscylacyjnej":

#G1. Dotychczasowy postęp w budowie działającego prototypu:

Od czasu kiedy komora oscylacyjna została wynaleziona w nocy z 2go na 3ci stycznia 1984 roku, liczne próby wykonania działającego prototypu tego urządzenia były już podejmowane. Aczkolwiek owe próby zawsze podejmowane były wyłącznie przez entuzjastycznych hobbystów, zaś - jak dotychczas żadna naukowa lub badawcza instytucja na świecie nie chciała włączyć się do rozwoju tego cudownego urządzenia, ciągle - jak na hobbystów, osiągnięcia w zbudowaniu tego urządzenia są zaskakujące. Do dzisiaj aż kilka prototypów tej komory zostało już zbudowanych, zaś liczne kluczowe punkty jej zasady działania zostały już wytestowane w praktyce. Poniżej fotografie z tomu 2 monografii [1/5] są zreprodukowane, jakie dokumentują dotychczasowe osiągnięcia w budowie tego cudownego urządzenia.

Rys. #G1 (F13(a) w [1/5]): Model komory oscylacyjnej sfotografowany w ciemności. Ukazuje on fascynujący wygląd pęków rotujących iskier elektrycznych. Fotografia ta wykonana została w maju 1987 roku. Oryginalnie jest ona zaprezentowana w części (a) z rysunku F13 w [1/5].

Rys. #G2 (F13(b) w [1/5]): Pokazuje ona polskiego hobbystę, który pracował nad rozwojem komory oscylacyjnej, razem z jego eksperymentalnym stanowiskiem badawczym składającym się z: badanego prototypu komory, generatora impulsów jaki dostarcza komorze jej mocy elektrycznej, elektromagnesu odchylającego, oraz urządzeń pomiarowych. Sfotografowano w sierpniu 1989 roku. Oryginalnie jest ona zaprezentowana w części (b) z rysunku F13 w [1/5].

Jak to uwidocznione zostało na powyższym zdjęciu, hobbysta ten wykonywał wszystkie swoje eksperymenty w pokoju swojego miejskiego mieszkania, ku nieposkromionemu oburzeniu swojej żony. Później zmuszony był przerwać owe eksperymenty, ponieważ żona zagroziła mu rozwodem.

Ja zawsze się zastanawiam: jeśli jeden hobbysta zdołał osiągnąć aż tak wiele w rozwoju tego urządzenia, podczas gdy wszystko czym dysponował ograniczało się do kilku noży kuchennych oraz narożnika swojego pokoju, jak wiele dałoby się osiągnąć gdyby

urządzeniu temu pozwolono rozwijać się oficjalnie w dobrze wyposażonym laboratorium naukowym (niestety, jak dotychczas owo cudowne urządzenie nigdy nie otrzymało szansy aby być budowanym i badanym w sposób oficjalny w jakiejś właściwie wyposażonej i odpowiednio finansowanej instytucji naukowej).

#G2. Osiągnięcia włoskiego zespołu rozwojowego:

Intensywne prace badawczo-rozwojowe nad zbudowaniem komory oscylacyjnej prowadzi także włoska grupa badaczy. Ona również zdołała już uzyskać iskrę elektryczną wirującą po obwodzie komory.

Wyniki swoich prac badawczo rozwojowych owo włoska grupa badawczy pokazuje na całej serii wideo. Widea te w 2009 roku można było oglądać w internecie m.in. pod następującymi adresami <http://video.google.it/videoplay?docid=-6524822319379322289&hl=it> i <http://www.youtube.com/watch?v=svbVqGFnkQQ>.

Część #H: Źródła technicznych informacji na temat "komór oscylacyjnych":

#H1. Komory oscylacyjne są już używane na Ziemi:

Na wielu stronach totalizmu, włączając w to takie strony jak [ufo_proof_pl.htm](#) - o formalnym dowodzie naukowym na istnienie UFO, [explain_pl.htm](#) - o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO, czy [evidence_pl.htm](#) - o dowodach nieprzerwanej działalności UFO na Ziemi, wyjaśniam wszystkim zainteresowanym, że naukowe obserwacje UFO mogą być źródłem wielu ogromnie cennych danych. Dane te nam ludziom mogą wydatnie dopomóc w szybszym zbudowaniu naszych własnych statków międzygwiazdnych - po przykład patrz "Rys. #H1" poniżej.

Rys. #H1 (S3 z [1/5]): Fotografia ilustrująca jak badania UFO mogą dopomagać nam w szybszym zbudowaniu na Ziemi co bardziej strategicznych urządzeń technicznych - w tym przypadku w zbudowaniu komory oscylacyjnej pierwszej generacji. Ja wybrałem powyższy przykład do pokazania tutaj, bowiem NIE wymaga on wielu wyjaśnień a ciągle ilustruje on swoją wysoką użyteczność oraz dowodzi bezpośredniego związku pomiędzy UFO a tematyką zaprezentowaną na niniejszej stronie. Badania UFO ujawniają nam bowiem liczne dane i wskazówki techniczne. (Kliknij na to zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Powyższe zdjęcie pokazuje magnetycznie wypaloną trawę z "lądowiska UFO" pierwszej generacji, typu K5, które wylądowało w "zorientowaniu wiszącym" (tj. obrócone swą kopułą górną w dół ku ziemi). W środku tego lądowiska widoczny jest kwadratowy ślad dokładnie ilustrujący parametry wylotu z kapsuły dwukomorowej centralnego pędnika tego UFO. Kapsuła ta ma konstrukcję zilustrowaną na "Rys. #F1" i "Rys. #L1a". Aby lepiej ukazać wymiary tego śladu, w jego pobliżu położyłem biały okrąg o dokładnie metrowej średnicy - którego strzałka wskazuje magnetyczną północ. Ów ślad kwadratowej kapsuły dwukomorowej pierwszej generacji, magnetycznie wypalony w trawie przez pole magnetyczne wyrzucane do otoczenia przez ową kapsułę, dostarcza nam całego szeregu danych ilościowych zdolnych do zweryfikowania poprawności moich teorii na temat budowy i działania komory oscylacyjnej a także budowy i działania statku kosmicznego zwanego magnokraftem - który używa owej komory do swojego napędu. Przykładowo, ślad ten pozwala na wyznaczenie dokładnych wymiarów komór oscylacyjnych w owej kapsule centralnej z UFO typu K5, pozwala na ustalenie że podczas lądowania owa kapsuła pracowała z tzw. "dominacją strumienia zewnętrznego", a także pozwala na potwierdzenie że obie komory z kapsuły dwukomorowej używanej w owym UFO wypełniają wzór (C9) z "Rys. #L1a", o zapisie: $ao=ai(\sqrt{3})$.

Odnotuj że powyższe zdjęcie jest także pokazane i omawiane na stronie [ufo_pl.htm](#), na "Fot. #G2" ze strony [immortality_pl.htm](#), oraz w rozdziale S z tomu 15 monografii [1/5] i z tomu 14 monografii [1/4].

#H2. Komory oscylacyjne były też używane na Ziemi już w dalekiej przeszłości:

W podrozdziale S5 z tomu 15 monografii [1/5] udokumentowałem, że starożytne urządzenie zwane "Arka Przymierza" (ta opisana w Biblii) faktycznie było komorą oscylacyjną. Komory oscylacyjne były też używane na Dalekim Wschodzie (tj. w Indiach i w Tybecie), tak jak to ilustruje punkt #D3 strony [eco_cars_pl.htm](#), gdzie do dzisiaj przetrwały nawet rysunki techniczne tego urządzenia (np. rozważ rysunek techniczny starożytnego urządzenia zwanego "thangka", pokazany na fotografiach #D2a, #D2b i D2c z w/w strony o nazwie "[eco_cars_pl.htm](#)").

Część #I: Zastosowania "komór oscylacyjnych":

#I1. Ogromna różnorodność zastosowań praktycznych komory oscylacyjnej:

Jak dotychczas nie istnieje żaden inny wynalazek jaki zmieniłby stan naszego otoczenia technicznego do tego samego stopnia jak to uczyni skompletowanie komory oscylacyjnej. Impakt jaki to urządzenie będzie posiadało na aspekt materialny naszego życia może być jedynie porównany do efektu w intelektualnej sferze wywołanego wprowadzeniem tam komputerów. Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, iż do około 2084 roku (tj. w sto lat po wynalezieniu komory oscylacyjnej) prawie każde aktywne urządzenie wykorzystywane przez ludzi będzie zawierało jakąś formę komory oscylacyjnej. Wiele obiektów które obecnie są pasywne, takich jak meble, budynki, monumenty, itp., będzie przetransformowane przez komorę oscylacyjną w struktury aktywne, tj. będą one się poruszały, zmieniały swoje zorientowanie i dopasowywały swoje położenie do zmieniających się wymagań ich użytkowników. Przeglądnijmy więc pokrótce najważniejsze zastosowania komory oscylacyjnej, starając się przewidzieć jaki wpływ to urządzenie będzie posiadało na dany obszar ludzkiej działalności.

Najsilniejszy impakt posiadało będzie wprowadzenie komory oscylacyjnej do energetyki. Praktycznie przetransformuje ona kompletnie obecne metody wytwarzania, przesyłania i konsumowania energii. Ogromna różnorodność odmiennych urządzeń jakie obecnie wykorzystywane są w tym celu, po pojawieniu się komory zastąpiona zostanie przez jeden rodzaj uniwersalnej kapsuły dwukomorowej, po odpowiednim przesterowaniu zdolnej do wypełniania setek funkcji. Aby uzmysłowić jak ogromnemu przeobrażeniu ulegnie wówczas obraz naszej planety, wystarczy tu wspomnieć iż przykładowo wszystkie obecne linie przesyłowe (wysokiego i niskiego napięcia) całkowicie znikną ponieważ energia rozprzestrzeniana będzie po upakowaniu jej w "konserwy", tj. niewielkie, lekkie, poręczne, oraz ponownie ładowalne kapsuły dwukomorowe. Z kolei szerokie użycie komór oscylacyjnych zamiast obecnych linii przesyłowych ogromnie poprawi stronę zdrowotną pól otaczających naszą planetę. Wydzielane bowiem przez dzisiejsze linie przesyłowe pola elektryczne i elektromagnetyczne będą niemal całkowicie wyeliminowane. Ponadto częstość robocza każdej kapsuły dwukomorowej tak może zostać dobrana, aby produkowała ona wyłącznie stymulujące zdrowie i sprowadzające dobre samopoczucie vibracje telepatyczne - patrz podrozdziały H7.1, KB2, KB3 w monografii [1/5].

Nowe horyzonty w wytwarzaniu i dostarczaniu energii otworzy wykorzystanie wielowymiarowej transformacji energii zachodzącej w komorze oscylacyjnej. W jej efekcie przewidzieć można zastąpienie układami komór wszelkich obecnych urządzeń jakie służą produkcji lub transformacji energii. I tak obecne silniki spalinowe, generatory, ogniwa foto- lub termo-elektryczne, transformatory, itp., wszystkie one przyjmą formę kapsuł dwukomorowych - patrz tablica F1 z monografii [1/5]. Z uwagi na ich wysoką sprawność (tj. pracę praktycznie bez strat energii), dostarczą one naszej cywilizacji wymaganej przez nią energii bardziej efektywnie oraz w sposób mniej szkodliwy dla naturalnego środowiska.

Komorę oscylacyjną umożliwi też opracowanie i szerokie wprowadzenie nowych, środowiskowo bardziej "czystych" metod wytwarzania energii. Takie urządzenia jak telekinetyczne urządzenia do pozyskiwania energii otoczenia (opisane w rozdziale LA monografii [1/5] i w monografii [6]) oraz generatory czystej energii (wykorzystujące

promieniowanie słoneczne, wiatr, fale oceaniczne, przyływy i odpływy morza, itp.), staną się niezwykle efektywne jeśli oparte zostaną na wykorzystaniu kapsuł dwukomorowych.

Liczne energetyczne zastosowania komory oscylacyjnej wynikną w przyszłości z jej zdolności do akumulowania ogromnych ilości energii. Aby dać nam przedsmak potencjału jaki to urządzenie kryje w sobie, wystarczy wspomnieć iż zapotrzebowania energetyczne współczesnej fabryki, miasta, dużego okrętu czy samolotu, mogą zostać zaspokajane komorą o wielkości główki od szpilki - jeśli tylko będziemy w stanie zbudować ją aż w tak małych wymiarach. Wszystkie więc obecne baterie, akumulatory, oraz generatory awaryjne, zastąpione zostaną przez efektywne i ponownie ładowalne komory oscylacyjne. Budowane jako kapsuły dwukomorowe, w przypadku takiego użycia jako akumulatory energii, nie będą one odprowadzały do otoczenia żadnego pola magnetycznego.

Prawie wszystkie obecne urządzenia transformujące energię, przykładowo latarnie, systemy oświetleniowe ulic i pomieszczeń, grzejniki, klimatyzatory powietrza, silniki elektryczne, itp., zastąpione zostaną przez odpowiednie nasterowanie odmiennych funkcji u tych samych kapsuł dwukomorowych.

Dzięki komorze oscylacyjnej transformacja energii w przyszłości zastąpi również obecną transformację ruchu. Stąd przyszłe mechanizmy będą znacznie prostsze i lżejsze, ponieważ zostaną one uwolnione od zawierania w sobie wszystkich tych dodatkowych urządzeń jakie obecnie dostarczają i transformują ruch. W przyszłości ruch będzie wytwarzany w dokładnym miejscu gdzie zachodzi jego spożytkowanie, a także i w dokładnej formie w jakiej jest on wymagany. Dla przykładu, jeśli w przyszłości jakiś hobbysta zechce zbudować kopię naszego dzisiejszego samochodu, wyprodukuje on ruch we wnętrzu kół poprzez wstawienie tam kilku kapsuł dwukomorowych. Stąd cały dzisiejszy silnik, skrzynia biegów, oraz transmisja staną się niepotrzebne.

Unikalne zalety komory oscylacyjnej spowodują, że to urządzenie całkowicie przejmie obecne funkcje elektromagnesów. Laboratoria badawcze, zdolne do użycia precyzyjnie sterowalnych pól magnetycznych o obecnie nieosiągalnej mocy (a także o precyzyjnie sterowalnym przebiegu ich zmian czasowych - np. pól pulsujących desymetrycznie, czy pól stałych), będą zdolne do wydarcia naturze wielu sekretów, wprowadzając w ten sposób ogromny postęp do naszej nauki i techniki. Przemysł, wykorzystując technologie jakie będą bazowały na wykorzystaniu super-silnych pól magnetycznych, dostarczy ludziom wielu produktów dotychczas jeszcze niemożliwych do wytworzenia. Dla przykładu, przemysł ten wyprodukuje może niezniszczalną gumę i odzież, obiekty w całości wykonane z monokryształów, beton silniejszy od stali, itp. Także nowy rodzaj mognetorefleksyjnego materiału, zdolnego do wypełnienia wymagań magnetycznych komory oscylacyjnej, wyprze te znajdujące się w użyciu obecnie.

Komorą oscylacyjną nie tylko wyeliminuje elektromagnesy stosowane jako oddzielne urządzenia, ale także te jakie wchodzi w skład innych urządzeń jako ich podzespoły, np. z silników elektrycznych, generatorów elektryczności, itp. Zalety komory, takie jak: wysoki stosunek mocy-do-wymiarów, zdolność do znoszenia długich przerw pomiędzy chwilą dostarczenia energii i czasem użycia tej energii, sterowalność; wynikną w szerokim użyciu tego urządzenia do budowy lekkich wehikułów, pomp i generatorów pracujących daleko od źródeł energii i centrów cywilizacyjnych, silników okrętowych i lotniczych, itp.

Kapsuły dwukomorowe dostarczające stałego pola magnetycznego zastąpią też dzisiejsze magnesy stałe. Stąd przyszłe modele naszych głośników, łożysk, sprzęgieł, chwytaków, szyn, itp., wszystkie one wykorzystywały będą komory oscylacyjne.

W przyszłości komory oscylacyjne modulowane sygnałami myślowymi będą też stanowić niezwykle efektywne urządzenia do łączności telepatycznej, umożliwiające swym użytkownikom natychmiastowe komunikowanie się z najodleglejszymi zakątkami naszego wszechświata (patrz opisy w rozdziale K z monografii [1/5]).

Komorą oscylacyjną wprowadzi także zupełnie nową modę, jaka w dzisiejszych czasach nie posiada odpowiedniego zabezpieczenia technicznego. Będzie to moda na zawieszanie obiektów w przestrzeni. Należy więc się spodziewać, iż przyszłe meble,

urządzenia domowe, maszyny wytwórcze, a nawet całe budynki i elementy architektoniczne, będą wisiały w przestrzeni, podtrzymywane przez niewidzialne linie sił pola magnetycznego. Dla przykładu taki mebel jak dzisiejszy fotel, w przyszłości będzie szybował po przestrzeni mieszkania, zaś wbudowany w niego komputer będzie analizował ustne lub myślowe polecenia siedzącej na nim osoby, przenosząc tą osobę we wymagane miejsce, zmieniając jej orientację, wysokość i nachylenie, a także adaptując swój kształt do typu postawy wypoczynkowej jaką ta osoba zapragnie w danej chwili przyjąć. Jedną z konsekwencji tej mody na zawieszanie obiektów w przestrzeni, będzie niemal całkowite zaniknięcie koła, jako iż obecne ruchy toczące zostaną zastąpione przez szybowanie.

Oczywiście ogromny potencjał kryje się w militarnym użyciu komory oscylacyjnej. Może ona zarówno zwielokrotnić możliwości już istniejących urządzeń i środków bojowych, jak i uformować dotychczas jeszcze nie znane rodzaje broni. Aby zilustrować potencjał komory w zwielokrotnianiu możliwości już istniejących rodzajów broni wystarczy wspomnieć iż ilość energii zakumulowana w kapsule dwukomorowej wielkości kostki do gry wystarcząca będzie aby utrzymać bombowiec w powietrzu przez całe lata bez konieczności jego lądowania w celu ponownego zatankowania, aby przepłynąć łodzią podwodną w stanie zanurzenia kilkaset razy naokoło naszego globu, czy aby przejechać czołgiem drogę większą od odległości Ziemi od Słońca. Aby ukazać potencjał komory oscylacyjnej w formowaniu nowych rodzajów broni, wystarczy tu wspomnieć iż układ tych urządzeń wytwarzający wirujące pole magnetyczne będzie w stanie uformować zapory i pola minowe jakie w ciągu sekund mogą odparować eksplozywnie każdy obiekt wykonany z dobrego przewodnika elektryczności jaki wejdzie w ich obszar działania. Pociski zawierające układy komór z takim wirującym polem, mogą spowodować natychmiastowe wyparowanie ogromnych konstrukcji wykonanych ze stali, takich jak mosty, fabryki, okręty, samoloty, rakiety, satelity, itp. Z kolei gwałtowne uwolnienie ogromnej energii zgromadzonej w komorze (np. poprzez jej zdetonowanie - po szczegóły patrz podrozdział G14 z monografii [1/5], lub cała monografia [5/4]) spowoduje eksplozję porównywalną w efektach do użycia bomby termojądrowej. Jediną różnicą będzie, iż po eksplozji komory oscylacyjnej otoczenie nie zostanie skażone radioaktywnością, stąd będzie się nadawało do natychmiastowego zajęcia i ponownego zasiedlenia. Z uwagi przy tym na niewielkie rozmiary komór, potencjał do formowania zniszczeń odpowiadających wybuchowi sporej bomby termojądrowej uzyska małe kapsuła dwukomorowa mieszcząca się w zwykłym pocisku karabinowym. Oczywiście komory oscylacyjne nie tylko są w stanie niszczyć, ale umożliwiają też osłanianie się przed zostaniem zniszczonym przez przeciwnika. Najprostsza taka osłona polegała będzie na zaopatrzeniu wybranych wehikułów lub obiektów wojskowych w komory oscylacyjne których pola będą formowały odpychające lub przyciągające oddziaływania z obiektami ferromagnetycznymi ze swego otoczenia (patrz pokazany poprzednio "Rys. #E2"). W ten sposób będą one w stanie odepchnąć (lub - w razie konieczności, także przyciągnąć, obezwładnić i przechwycić) dowolne wehikuły i pociski strony przeciwnej. Bardziej niezwykła możliwość komór oscylacyjnych wynika z możliwości formowania przez nie tzw. "soczewki magnetycznej" (opis tej soczewki zawarty został w podrozdziale G10.3 monografii [1/5]). Osłonięci nią żołnierze, wehikuły, lub obiekty o znaczeniu militarnym staną się całkowicie niewidzialni/e dla przeciwnika.

Najbardziej jednak zachęcające perspektywy otwiera użycie komory oscylacyjnej do przeznaczenia dla którego jej zasada została oryginalnie wynaleziona, tj. do celów transportowych, np. jako pędniki magnokraftu. Przy takim jej użyciu, najważniejsze jej zastosowanie polegać będzie na pełnieniu funkcji urządzenia napędowego (tj. "pędnika") dla napędów osobistych, dla wehikułów latających, oraz dla statków międzygwiazdnych. Z upływem czasu wypracowane także będzie transportowe użycie komór oscylacyjnych w tzw. "urządzeniach zdalnego oddziaływania", których przykładami może być odpowiednio nasterowane "pole podnoszące" kapsuł dwukomorowych opisane w podrozdziale F7.3 monografii [1/5], czy tzw. telekinetyczny "promień podnoszący" opisany w jej podrozdziale H6.2.1. Rozdziały C, D, E, G, LC i M monografii [1/5] poświęcone zostały szerszemu omówieniu transportowych zastosowań komory oscylacyjnej jako pędnika dla wehikułów latających.

Na zakończenie przytoczonego tu przeglądu zastosowań komory warto podkreślić iż wszystkie funkcje opisane na tej stronie internetowej wypełniane mogą być przez tą samą kapsułę dwukomorową zaopatrzoną jedynie w odmienny system/program sterowania. Stąd, w sensie uniwersalności swych zastosowań, komory oscylacyjne przypominają będą współczesne komputery w których jedynie zmiana programu sterującego przekształca je przykładowo z maszyny do pisania w instrument muzyczny, automatycznego pilota, atlas drogowy, kasyno gier, czy przyrząd pomiarowy.

Do tego miejsca przegląd zastosowań komór oscylacyjnych dokonywany został w odniesieniu do pierwszej generacji tych urządzeń. Niemniej - jak to czytelnik zapewne odnotował już z podrozdziału F4.1 monografii [1/5], po zrealizowaniu komór pierwszej generacji, na Ziemi podjęty zostanie rozwój komór drugiej, a później nawet trzeciej generacji. Komory tych wyższych generacji użyteczne będą w tych wszystkich opisywanych tutaj zastosowaniach co komory pierwszej generacji. Jednak na dodatek to powyższego będą one wypełniały dodatkowe funkcje, którym komory pierwszej generacji nie są w stanie sprostać. Przykładowo komory drugiej generacji wytwarzały będą pole telekinetyczne o ogromnej aktywności biologicznej. Stąd będzie je można dodatkowo wykorzystywać jako maszyny leczące (patrz opisy w podrozdziałach K5.2, HB3 i T1 monografii [1/5]), jako urządzenia wzbudzające płodność u kobiet (podrozdział KB3 z [1/5]), czy też jako źródło stałego pola telekinetycznego użytecznego do telekinetyzowania środowiska w telekinetycznym rolnictwie - patrz opisy w podrozdziale KB2 monografii [1/5] oraz w podrozdziale G2.1.1.2 monografii [5/4]. W podobny sposób ich pole telekinetyczne może też służyć jako katalizator trudnych do przeprowadzenia reakcji chemicznych lub jako modyfikator własności materiałów (podrozdział KB3 z [1/5]), czy jako nośnik informacji telepatycznej (podrozdziały H7.1 i K1 z [1/5]).

Niezależnie od zastosowaniowego znaczenia komory oscylacyjnej, zbudowanie tego urządzenia będzie także posiadało ogromne znaczenie poznawcze. Komora oscylacyjna będzie bowiem pierwszym "rezonatorem magnetycznym" zbudowanym na naszej planecie jaki efektywnie wytwarzał będzie własne drgania magnetyczne a także posiadał będzie zdolność do reagowania na takie drgania pochodzące z innych źródeł. Aczkolwiek nauka ziemską stoi dopiero na początku swej drogi do poznania możliwości i znaczenia drgań magnetycznych, już obecnie wiadomo iż stanowią one klucz do ogromnej ilości dotychczas nieopanowanych jeszcze zjawisk, do których przykładowo zaliczyć można opisane w rozdziale M monografii [1/5] podróże w czasie i telekinezę czy postulowane Konceptem Dipolarnej Grawitacji: telepatię, zdalne kontrolowanie psychiki ludzkiej i nastrojów społecznych (po więcej szczegółów patrz podrozdziały K4 i T5 w monografii [1/5] oraz D4 w monografii [5/4]), uzdrawianie, transformowanie jednych pierwiastków i substancji w inne, pozyskiwanie energii otoczenia, oraz wiele innych. Stąd w sensie poznawczym komora oscylacyjna stanowić będzie prototyp i poprzednika dla całej gamy nadchodzących po niej urządzeń wytwarzających, przetwarzających, wykrywających i mierzących drgania magnetyczne, przyczyniając się w ten sposób do uformowania w przyszłości całych nowych dziedzin nauki i techniki. Dla dalszych generacji naukowców i inżynierów na Ziemi jej znaczenie poznawcze prawdopodobnie będzie równie przełomowe jak znaczenie obwodu Henry'ego było dla dzisiejszych elektroników czy cybernetyków.

#12. Użycie komór oscylacyjnych jako zasilaczy w energię:

Pośród najróżniejszych zastosowań komór oscylacyjnych, jakie opisane zostały pod koniec tej strony, prawdopodobnie najważniejszym będzie zastosowanie tego unikalnego urządzenia dla zasilania w energię innych maszyn i urządzeń. Po tym jak komora ta zostanie zbudowana, wyeliminuje ona i zastąpi wszelkie stare sposoby zasilania w energię jakie używane były dotychczas. I tak zastąpi ona nie tylko obecne linie wysokiego napięcia, a także sieć elektryczną z naszych domów, ale również benzynę z naszych samochodów i samolotów, ropę z naszych statków i pociągów, węgiel i gaz z naszych pieców, itp.

Wykorzystanie komór oscylacyjnych do zasilania w energię bezspalinowych samochodów przyszłości opisane zostało w punktach #D1 do #D5 odrębnej strony

eco_cars_pl.htm.

#13. Użycie komór oscylacyjnych jako pędników dla magnokraftu:

Jeśli "kapsuły dwukomorowe" (lub "konfiguracje krzyżowe") komór oscylacyjnych zabudowywane zostaną w kuliste obudowy zawierające również odpowiednie urządzenia zarządzające kierunkiem i sterujące mocą wytwarzanego ciągu magnetycznego, wówczas otrzymuje się nowy rodzaj urządzeń napędowych. Takie indywidualne urządzenia napędowe, obejmujące kapsułę dwukomorową (lub konfigurację krzyżową) wraz z jej urządzeniami sterującymi i kulistą obudową, nazwane zostały "pędnikami magnetycznymi". Taki "pędnik magnetyczny" to po prostu wyjątkowo silny "magnes" o precyzyjnie sterowalnym wydatku, jaki jest w stanie wynieść siebie w przestrzeń poprzez zwyczajne odpychanie się od ziemskiego pola magnetycznego. Jeśli z kolei zestawimy razem kilka takich pędników magnetycznych, zaopatrując je w kabinę załogi, wówczas otrzymujemy wehikuł kosmiczny, jaki na niniejszej stronie internetowej, a także na stronach z nią związanych, nazywany jest magnokraftem. Kompletny opis magnokraftu zawarty jest na odrębnej stronie internetowej dostępnej za pośrednictwem "Menu 1" z lewego marginesu.

Zasada działania magnokraftu wykorzystuje siły wzajemnego oddziaływania (tj. odpychania lub przyciągania) jakie zawsze istnieją pomiędzy dwoma systemami pól magnetycznych. Pierwszy z tych dwóch systemów pól magnetycznych, to naturalne pole magnetyczne istniejące w naszym otoczeniu, czyli pole magnetyczne Ziemi, Słońca, lub Galaktyki. Z kolei drugim z owych dwóch systemów pól magnetycznych jakie mogą odpychać się wzajemnie od siebie, to pola wytwarzane w sposób techniczny przez odpowiednio skonstruowane urządzenia napędowe. Zaś owe urządzenia napędowe, to po prostu komory oscylacyjne opisywane na niniejszej stronie internetowej, a ściślej ich forma używana do napędu statków kosmicznych, nazywana tutaj "pędnikiem magnetycznym". Oto jak taki "magnokraft" napędzany pędnikami magnetycznymi będzie wyglądał:

Rys. #13 (C1(b) z [1/5]): Pokazuje on najmniejszy dyskoidalny magnokraft pierwszej generacji napędzany sześciennymi komorami oscylacyjnymi. Nazywany jest on typem K3 ponieważ jego "współczynnik spłaszczenia" oznaczany symbolem "K", wyrażający stosunek średnicy gabarytowej "D" do jego wysokości gabarytowej "H", wynosi $K = D/H = 3$. Oryginalnie rysunek ten jest pokazany jako część (b) z rysunku C1 do monografii [1/5].

Magnokraft przypomina odwrócony do góry dnem talerz, w którego centrum umieszczony jest pojedynczy pędnik nośny, zaś na obrzeżu osiem kulistych pędników bocznych (stabilizacyjnych). Kształt i wymiary tego statku są ściśle zdefiniowane zestawem równań. Pierścieniowata kabina załogi wciśnięta jest pomiędzy pędnik główny i pędniki stabilizacyjne. Należy zwrócić uwagę, że pędniki stabilizacyjne osadzone są w poziomym pierścieniu separacyjnym, wykonanym - podobnie jak poszycie kabiny załogi, z materiału nieprzenikalnego dla pola magnetycznego. Pierścień ten odseparowuje bieguny magnetyczne każdego pędnika, zmuszając jego pole do cyrkulowania poprzez otoczenie. Każdy pędnik boczny oddzielony jest też od pędników sąsiednich za pośrednictwem pionowych przegród separacyjnych, wykonanych z tego samego materiału. Na górnej powierzchni kołnierza trzy lampy systemu SUB są widoczne (lampy te to odpowiedniki dla lamp sygnalizacyjnych z naszych dzisiejszych samolotów). W centrum wehikułu pojedynczy pędnik główny z jego kapsułą dwukomorową jest także pokazany. W obrębie pierścieniowatej kabiny załogi widać fotel pilota.

#14. Użycie komór oscylacyjnych jako pędników magnetycznego napędu osobistego:

Łatwo przewidzieć, że pędniki magnetyczne wykorzystujące komorę oscylacyjną, pewnego dnia zostaną zminiaturyzowane do kilkunasto-milimetrowych rozmiarów i następnie zabudowane do elementów odpowiednio adaptowanej garderoby, np. do osmiosegmentowego pasa i grubych podeszw butów. Jak to można zobaczyć na "Rys. #14" poniżej, po zabudowaniu do pasa i butów, pędniki te uformują zarys sylwetki ludzkiej. Jednocześnie ich działanie będzie niemal identyczne jak działanie pędników w

magnokrafcie pokazanym na "Rys. #13". Dzięki temu, takie ich zestawienie pozwoli na uformowanie nowego rodzaju napędu, jaki nazywam "magnetycznym napędem osobistym". Urządzenie wykorzystujące ów nowy napęd znajdzie zastosowanie dla powodowania lotów osób bez użycia żadnego widocznego wehikułu, lub do wspomagania tradycyjnych sposobów poruszania się tych osób (np. do chodzenia po powierzchni wody lub po suficie, do wskakiwania z poziomu ulicy bezpośrednio na dachy najwyższych budynków, itp.).

Podobnie jak to jest z pędnikami najmniejszego magnokraftu typu K3, magnetyczny napęd osobisty wykorzystywał będzie osiem pędników bocznych (oznaczonych U, V, W i X) - pokazanych jako (2) na "Rys. #14". Jednakże w przeciwieństwie do magnokraftu, posiadał on będzie nie jeden, ale aż dwa pędniki główne (pokazane jako (1) na "Rys. #14"). Obie te grupy pędników zamocowane zostaną do ciała użytkownika za pośrednictwem jednoczęściowego kombinezonu, tworząc w ten sposób wysoce efektywny system napędowy. Ciało użytkownika wypełni w nim funkcję "konstrukcji nośnej" lub "ramy". Każdy pędnik takiego systemu, podobnie jak pędnik magnokraft, zawiera w sobie jedną zminiaturyzowaną kapsułę dwukomorową wielkości zaledwie kilkunastu milimetrów, jaka zamontowana zostaje we wnętrzu odpowiedniej kulistej obudowy. Owa kapsuła oraz jej obudowa są podobnej konstrukcji i działania jak te użyte w magnokrafcie. Tyle tylko, że zostały one odpowiednio zminiaturyzowane. Dlatego też pędniki napędu osobistego mogą być budowane w wielkościach pozwalających na ich zamontowywanie do wnętrza części garderoby (np. butów i pasa) bez powodowania zauważalnego zwiększenia niewygody, czy ciężaru i wielkości tej garderoby. Z drugiej strony, pozostając prawie że niezauważalnymi, pędniki te dostarczą ich użytkownikom różnorodnych atrybutów opisanych dokładniej w podrozdziale E6 monografii [1/5], takich jak przykładowo: zdolność do latania w powietrzu lub przestrzeni kosmicznej z prędkościami limitowanymi jedynie wykonywaniem czynności fizjologicznych (przykładowo oddychaniem), ogromna siła fizyczna, niewidzialność, odporność na działanie broni palnej i każdej innej broni jaka mogłaby być przeciwko nim użyta, plus wiele innych równie pożądaných i niezwykłych możliwości.

Na kombinezon napędu osobistego składają się następujące elementy (dla porównania patrz "Rys. #14"): jednoczęściowy kostium (3) z kapturem (5) osłaniającym głowę oraz rękawicami (4), buty (1) zawierające miniaturowe "pędniki główne" zamontowane w ich podeszwach, oraz specjalny ośmiosegmentowy pas (2) utrzymujący wbudowane w niego osiem miniaturowych "pędników bocznych". Kaptur (5), rękawice (4) i buty (1) są tak zaprojektowane aby hermetycznie łączyły się one z kostiumem (3), formując w ten sposób jednoczęściowy kombinezon szczelnie osłaniający całe ciało użytkownika. Z tyłu kołnierza tego kombinezonu wbudowany zostanie komputer sterujący napędem oraz czujniki jakie odczytywać będą myślowe sygnały sterownicze bezpośrednio z podstawy czaszki użytkownika.

Rys. #14 (E2 w [1/5]): Pokazuje on standardowy kombinezon napędu osobistego. Uwidoczniono jego ogólny wygląd i elementy składowe. Oryginalnie rysunek ten jest pokazany jako rysunek E2 z monografii [1/5].

Użytkownicy takiego napędu będą w stanie bezgłośnie latać w powietrzu, spacerować po powierzchni wody, wykazywać odporność na działanie broni palnej, stawać się niewidzialnymi, itp. Na kombinezon ten składają się: (1) buty których podeszwy zawierają wmontowane pędniki główne; (2) osmio-segmentowy pas zawierający pędniki boczne; (3) jednoczęściowy kombinezon wykonany z materiału magnetorefleksyjnego, jaki obejmuje także kaptur (5) lub hełm; (4) rękawice z błonopodobnymi łącznikami międzypalcowymi. Wszystko to uzupełnione jest kremem na bazie grafitu jaki okrywa odsłonięte części skóry dla zabezpieczenia ich przed działaniem silnego pola magnetycznego, oraz komputerem kontrolnym zamocowywanym z tyłu szyi, jaki odczytuje bioprądy użytkownika i zamienia je na działania napędowe. Kiedy cięższa praca musi zostać wykonana, dodatkowe bransoletki zawierające pędniki wspomagające mogą być nakładane na przeguby rąk (pokazane jako (3) na rysunku E4 "a" z monografii [1/5]).

Pędniki te kooperują z pędnikami z pasa i butów, dostarczając użytkownikowi napędu "nadprzyrodzonej" siły fizycznej, np. umożliwiające mu wyrwanie dębów z korzeniami, unoszenie ogromnych głazów, powalanie budynków, itp.

Część #J: Możliwość militarnego nadużycia "komór oscylacyjnych":

#J1. Powinniśmy też wiedzieć o groźbie nadużycia komory oscylacyjnej dla celów militarnych i dla wyniszczania ludzi:

Komora oscylacyjna już sama w sobie jest potężną bombą. Przy małych rozmiarach zdolnych do jej przenoszenia w aktówce czy w damskiej torebce, ma ona zdolność do zgromadzenia w sobie ilości energii nawet większej niż zawartość energetyczna największych dzisiejszych bomb termojądrowych. Na dodatek, oprócz promieniowania telepatycznego którego aż do czasu zbudowania urządzeń telepatycznych, opisanych na stronach o sejsmografii Zhang Henga czy o falach telepatycznych, nasi ziemscy naukowcy nie są w stanie wykrywać, posiadanie przez kogoś tej komory (a więc i bomby) pozostaje niewykrywalne dla nauki ziemskiej. Nikt więc nie miałby najmniejszej trudności z jej dostarczeniem do miejsca zdetonowania. W przypadku zaś gdyby ktoś komorę tę eksplodował, wynik byłby podobny do tego który ludzkość miała już okazję przebadać w miejscu nowozelandzkiej eksplozji koło Tapanui lub w syberyjskiej eksplozji z Tunguskiej. Niebezpieczeństwo nadużycia tej komory do celów militarnych dodatkowo pogarsza fakt, że jest ona bardzo prosta w budowie. Nawet starożytni Izraelici byli w stanie ją zbudować ponad 3000 lat temu - po szczegóły patrz podrozdział S5 z tomu 15 monografii [1/5]. Może ona być zbudowana w całości z drzewa akacjowego i dobrego przewodnika elektryczności, np. miedzi lub złota. Jej zbudowanie nie wymaga bowiem żadnych niezwykłych materiałów czy izotopów. Faktycznie jej zbudowanie może więc dokonać nie tylko dowolnie małe państwo, w rodzaju Luksemburga czy Lichtensztajnu, a na upartej nawet indywidualny hobbysta o dobrze wyposażonym warsztacie i o nieco wybitniejszych zdolnościach.

Na szczęście, użycie komory oscylacyjnej tylko jako zwykłej bomby byłoby jedynie marnotrawieniem jej ogromnego potencjału zniszczeniowego. Wszakże jeszcze większe możliwości militarne i zniszczeniowe niż w użyciu jako zwykła bomba, komora oscylacyjna uzyska kiedy zostanie zabudowana w statek kosmiczny zwany magnokraftem. Magnokraft jest bowiem aż tak zaawansowanym wehikułem, że dla dzisiejszych ludzi jego pobliskie użycie staje się całkowicie niezauważalne. Wszakże może on czynić się niewidzialny dla oczu, lata on zupełnie bezszelestnie, a nawet może skrycie przenikać przez mury czy glebę. Jeśli więc ktoś nie wie na co zwracać uwagę, wówczas nanifestacje takiego pobliskiego użycia magnokraftów przestają być odróżnialne od działań natury. Ta cecha magnokraftów jest już obecnie nadużywana przez tych którzy od dawna mają działające magnokrafty w swojej dyspozycji. Mianowicie ostatnio na masową skalę wykorzystują oni magnokrafty na Ziemi dla celowego wyniszczania ludzi. Przykładowo odparowują oni nimi budynki, zganiają dachy domów, mosty, lub odcinki autostrad, indukują za ich pomocą niszczycielskie tornada i huragany, skrycie obsuwają nimi lawiny ziemne, błotne, lub śnieżne na ludzkie domostwa, esplodują je pod ziemią formując dewastujące trzęsienia ziemi i fale tsunami, itd., itp. Więcej informacji na temat takiego skrytego militarnego i zniszczeniowego użycia magnokraftów napędzanych właśnie opisanymi tutaj komórami oscylacyjnymi, zawarte zostało na stronie [military_magnocraft_pl.htm](#) - o militarnym użyciu wehikułów typu magnokraft. Zalecam aby na owe strony również kiedyś zaglądnąć. Otwierają one bowiem nasze oczy na to co naprawdę wokół nas właśnie się dzieje.

Oczywiście, powyższe wyjaśniłem tylko dla naukowej ścisłości. Wszakże źli ludzie są w stanie nadużyć praktycznie wszystko co tylko istnieje. Niemniej fakt że ktoś może nadużyć komorę oscylacyjną, wcale nie powinienn wstrzymywać nas przed jej zbudowaniem. Komora ta bowiem będzie kluczem ludzkości do całego wszechświata.

Część #K: Ościoboczne komory oscylacyjne drugiej generacji:

#K1. Trzy generacje komór oscylacyjnych:

Komora oscylacyjna będzie budowana w aż trzech odmiennych generacjach - patrz "Rys. #K1". Każda z owych generacji komory oscylacyjnej będzie miała odmienny kształt. Przykładowo, komora oscylacyjna pierwszej generacji będzie miała kształt przezroczystej kostki sześciennej. Nazwa komora oscylacyjna trzeciej generacji przyporządkowana będzie do owej najdoskonalszej jej generacji, która będzie zdolna właśnie do cofania czasu do tyłu. Stąd komora oscylacyjna trzeciej generacji będzie "sercem" i najważniejszym podzespołem każdego wehikułu czasu.

Budowa i działanie komory oscylacyjnej opisane zostały bardzo obszernie w tomie 2 z dwóch moich monografii naukowych, mianowicie z najnowszej [1/5] oraz z nieco starszej [1/4]. Natomiast skrótowo komora ta opisana jest także na kilku totalizacyjnych stronach internetowych, przykładowo na poświęconej jej w całości stronie [oscillatorv_chamber_pl.htm](#) - o komorze oscylacyjnej, a także w części #D strony [eco_cars_pl.htm](#) - o bezspalinowych samochodach naszej przyszłości. Dlatego na niniejszej stronie NIE będę już powtarzał jej opisów.

Rys. #K1 (F3 z [1/5]): Wygląd zewnętrzny komór oscylacyjnych (a) pierwszej, (b) drugiej, oraz (c) trzeciej generacji. Linia ciągłą zaznaczono wygląd samych przezroczystych i pustych w środku komór oscylacyjnych w których widoczne są strumienie iskier elektrycznych obiegające naokoło obwodu ścianek bocznych owych urządzeń. Linia przerywaną zaznaczono na tym rysunku fragmenty kolumn precyzyjnie sterowanego pola magnetycznego (N, S) buchającego do otoczenia z górnej i dolnej ścianki każdej z owych komór oscylacyjnych wzdłuż jej osi magnetycznej "m". Odnotuj że z powodów praktycznych na powyższym rysunku owe kolumny pola ucięto w jakichś odległościach od wylotów z komory. Jednak w rzeczywistym życiu słupy te będą formowały zamknięte obiegi linii sił ich pola magnetycznego - tyle że o zbyt dużej długości aby pokazać je całe na powyższym rysunku. (Kliknij na ten rysunek aby zobaczyć go w powiększeniu, albo aby przemieścić go w inne miejsce ekranu.)

(a) Komora oscylacyjna pierwszej generacji mająca kształt kostki sześciennej pustej w środku. Naokoło jej ścianek bocznych będą wirowały grube i jaskrawe iskry elektryczne.

(b) Komora oscylacyjna drugiej generacji mająca kształt przezroczystego pręta ościobocznego. Również i w tym pręcie widoczne będą strumienie jaskrawych iskier elektrycznych wirujące naokoło jego obwodu.

(c) Komora oscylacyjna trzeciej generacji mająca kształt pręta szesnastobocznego. Ponieważ pręt taki wygląda niemal jak okrągły, owa najdoskonalsza generacja komór oscylacyjnych będzie wyglądała jak fragment przezroczystej rury, naokoło obwodu której wirują strumienie iskier elektrycznych. Słupy precyzyjnie wysterowanego pola magnetycznego generowanego przez tą komorę będą buchały do otoczenia z obu jej końców, tj. górnego i dolnego.

Część #L: Szesnastoboczne komory oscylacyjne trzeciej generacji:

#L1. Użycie komór oscylacyjnych w "wehikułach czasu" oraz ostre wymogi jakie to im stawia:

Komora oscylacyjna pierwszej generacji będzie miała kształt kostki sześciennej - tak jak to pokazano na "Rys. #B1" i "Rys. #K1" powyżej. Jej zbudowanie pozwoli ludzkości poznać zjawiska i zasady jakie będą istotne dla zrealizowania jej zasady działania. Po zbudowaniu komora oscylacyjna znajdzie liczne zastosowania. Przykładowo, będzie ona użyta do budowy magnetycznych statków kosmicznych mojego wynalazku, nazywanych

magnokraftami. Będzie ona także używana jako akumulator energii do tzw. bezspalinowych samochodów ekologicznych.

Doświadczenia zdobyte podczas budowy i eksploatacji sześcienniej komory oscylacyjnej pierwszej generacji pozwolą ludzkości na zbudowanie także ośmiobocznej komory oscylacyjnej drugiej generacji. Komora oscylacyjna drugiej generacji będzie stosowała odmienne sterowanie obiegu isker elektrycznych niż komora pierwszej generacji. To z kolei pozwoli jej na wytwarzanie precyzyjniej sterowanego pola magnetycznego które będzie w stanie generować tzw. "efekt telekinetyczny". Dlatego takie komory oscylacyjne znajdą zastosowanie w tzw. "wehikułach telekinetycznych" opisanych w rozdziale M z tomu 11 monografii [1/5].

Z kolei doświadczenia zdobyte podczas budowy i eksploatacji ośmiościennej komory oscylacyjnej drugiej generacji pozwolą ludzkości na zbudowanie także szesnastobocznej komory oscylacyjnej trzeciej generacji. Komora oscylacyjna trzeciej generacji ponownie będzie stosowała jeszcze inną zasadę sterowania obiegu isker elektrycznych niż komora drugiej generacji. To z kolei pozwoli jej na wytwarzanie pola magnetycznego które będzie jeszcze precyzyjniej sterowane niż pole z komór drugiej generacji. W rezultacie komory oscylacyjne trzeciej generacji będą w stanie powodować zmiany w upływie czasu - np. cofać czas do tyłu. Dlatego komory oscylacyjne znajdą zastosowanie w omawianych tutaj "wehikułach czasu" opisywanych dokładniej w rozdziale M z tomu 11 monografii [1/5].

Rys. #L1a-c (F5, F8(2s) i F8(3s) z [1/5]): Wygląd boczny tzw. "kapsuł dwukomorowych" zestawianych razem z dwóch komór oscylacyjnych należących do (a) pierwszej, (b) drugiej i (c) trzeciej generacji. Kapsuły te są formowane poprzez wstawienie mniejszej "wewnętrznej" komory oscylacyjnej "I" do pustego środka znacznie większej "zewnętrznej" komory oscylacyjnej "O". Obie komory, tj. wewnętrzna "I" i zewnętrzna "O" mają odwrotne ustawienie swoich biegunów magnetycznych (N, S). W rezultacie ich wydatki magnetyczne nawzajem się odejmują rozdzielając swój wydatek na dwa strumienie magnetyczne. Pierwszy z tych strumieni "C", cyrkuluje tylko pomiędzy oboma komorami, zaś drugi strumień wynikowy "R" odprowadzany jest przez taką kapsułę dwukomorową do jej otoczenia. Stąd owe kapsuły umożliwiają bardzo precyzyjne sterowanie wszystkimi parametrami wytwarzanego przez nie pola magnetycznego. Dlatego to właśnie one będą używane w pędnikach przyszłych "magnokraftów" wszystkich trzech generacji - w tym "wehikułów czasu". (Kliknij na ten rysunek aby zobaczyć go w powiększeniu, albo aby przemieścić go w inne miejsce ekranu.)

Rys. #L1a (lewy): Sześcienna kapsuła dwukomorowa pierwszej generacji zestawiona z dwóch komór oscylacyjnych pierwszej generacji. Jest ona formowana w celu zwiększenia sterowalności swych komór składowych. Powyższy rysunek ilustruje zasadę formowania takich kapsuł z komór oscylacyjnych wszystkich trzech generacji. Mianowicie, wszystkie takie kapsuły powstają poprzez osadzenie dwóch przeciwstawnie zorientowanych komór oscylacyjnych, jedna we wnętrzu drugiej. Z uwagi na potrzebę swobodnego "pływania" komory wewnętrznej (I) zawieszanej w środku komory zewnętrznej (O), boki "a" obu tych komór zawsze muszą wypełniać ściśle współzależności matematyczne, np. dla komór pierwszej generacji - równanie (F9) z tomu 2 w [1/5]: $a_o = a_i(\sqrt{3})$. (Współzależności te dają potem się zweryfikować na fotografiach UFO - np. patrz "Fot. #C9" na stronie internetowej explain_pl.htm, lub na śladach pozostawianych w miejscach lądowania wehikułów UFO - patrz "Rys. #H1" z tej strony.) Z powodu przeciwstawnego zorientowania biegunów magnetycznych obu komór takiej kapsuły, wynikowe pole magnetyczne "R" odprowadzane z tej kapsuły do otoczenia, stanowi algebraiczną różnicę pomiędzy wydatkami obu jej komór składowych. Zasada formowania takiego strumienia wynikowego została zilustrowana na "Rys. #E3" ze strony .immortality_pl.htm - o dostępie ludzi do nieśmiertelności i do życia bez końca. Kapsuły dwukomorowe umożliwiają łatwe sterowanie wszystkimi atrybutami wytwarzanego przez nie pola. Przedmiotem tego sterowania są następujące własności strumienia wynikowego (R): (1) moc pola - regulowana płynnie od zera do maksimum; (2) okres pulsowań (T) lub

częstość pulsowań (f); (3) stosunek amplitudy pulsowań pola do jego składowej stałej ($\Delta F/F_0$ - patrz "Rys. #C5" na stronie ufo_proof_pl.htm); (4) charakter pola, tj. czy jest ono stałe, pulsujące, czy przemienne; (5) krzywa zmian w czasie $F=f(t)$, np. czy jest to pole liniowe, sinusoidalne, czy zmieniane według "krzywej dudnienia"; (6) biegunowość (tj. z której strony kapsuły panuje biegun N lub biegun S); zaś w kapsułach drugiej i trzeciej generacji także parametry pola decydujące o jego zdolności do formowania efektu telekinetycznego oraz zmian w upływie czasu (parametrów tych dzisiejsza nauka jeszcze NIE nazwała).

Symbole: O - komora zewnętrzna (outer), I - komora wewnętrzna (inner), C - strumień krążący (circulating flux) uwięziony we wnętrzu kapsuły, R - strumień wynikowy (resultant flux) odprowadzany z kapsuły do otoczenia.

Rys. #L1b (środkowy): Ośmioboczna kapsuła dwukomorowa drugiej generacji pokazana w widoku bocznym. Jest ona złożona z 2 komór oscylacyjnych o przekroju ośmiobocznym, tj. mniejszej komory wewnętrznej "I" (od angielskiego "Inner" = wewnętrzna) oraz większej od niej komory zewnętrznej "O" (od angielskiego "Outer" = zewnętrzna).

Rys. #L1c (prawy): Szesnasto-boczna kapsuła dwukomorowa trzeciej generacji pokazana w widoku bocznym (side view). Jest ona złożona z dwóch komór oscylacyjnych o przekroju 16-bocznym, tj. wewnętrznej (I) oraz zewnętrznej (O). To właśnie takie kapsuły będą używane w wehikułach czasu do cofania czyjegoś czasu do tyłu.

#L2. Wehikuły czasu używające komór oscylacyjnych trzeciej generacji, oraz dostęp ludzkości do technicznej nieśmiertelności:

Komory oscylacyjne trzeciej generacji będą pozwalały na aż tak precyzyjne sterowanie generowanym przez siebie polem magnetycznym, że pole to będzie w stanie dokonywać przesunięć punktu rezonansowego w spiralach DNA (jakie to spirale u istot żyjących są nośnikiem tzw. "programu życia i losu"). To z kolei pozwoli owym komórkom oscylacyjnym trzeciej generacji na cofanie czasu do tyłu. Z chwilą więc ich zbudowania, ludzkość stanie się zdolna do konstruowania "wehikułów czasu" jakie będą zdolne do cofania w czasie do lat młodości każdej osoby która osiągnie wiek starczy. Stąd po zbudowaniu owych wehikułów czasu ludzkość osiągnie dostęp do tzw. "uwięzionej nieśmiertelności". Wszakże każdy człowiek będzie wówczas w stanie przedłużyć w nieskończoność swoje życie - po więcej szczegółów na ten temat patrz totaliztyczna strona o nazwie immortality_pl.htm.

Część #M: Najwyższy czas na stworzenie "public domain" w badaniach urządzeń energetycznych:

#M1. Bądźmy szczerzy: istnieją poważne problemy z oficjalnymi badaniami urządzeń energetycznych, zaś "public domain" badania mogą je rozwiązać:

Aby ujawnić powagę problemów które trapią oficjalne badania urządzeń energetycznych, a także aby zilustrować jak moja propozycja "public domain" badań nad nowymi urządzeniami energetycznymi problemy te by rozwiązała, rozważmy tutaj przykład prostego urządzenia typu "perpetum mobile" które już zaprezentowałem na innych swoich stronach poświęconych projektowi "public domain". Przykład ten oryginalnie publikowany jest w punkcie #A2 totaliztycznej strony free_energy_pl.htm oraz w punkcie #G2 strony pajak_jan.htm. Zadaniem tego przykładu jest zilustrowanie jak pilna jest potrzeba dla takiego unikalnego projektu badawczego "public domain" który ja właśnie propaguję i naukowo koordynuję, a także zilustrowanie owych niszczycielskich tradycji wyznawanych przez obecne nauki poświęcone energii jakie uniemożliwiają dzisiejszym zawodowym naukowcom choćby nawet rozważenie projektów badawczych które mogłyby przynieść naszej cywilizacji niewyobrażalne korzyści. Przykład ten wskazuje również możliwość zbudowania kompletnej nowej klasy "urządzeń do generowania czystej energii z samoodtwarzających się i nieustających zjawisk natury". Mianowicie, założmy przez chwilę że

istnieje jakiś niewidzialny rodzaj "wiatru" o istnieniu którego dzisiejsza nauka ciągle NIE ma pojęcia. Jeśli ów (ciągle nieznany i niewidzialny) "wiatr" wieje nieprzerwanie, stale, oraz silnie przez powiedzmy jeden milion lat, wówczas "wiatrak" który taki "wiatr" by napędzał stałby się urządzeniem które możnaby nazwać "niemodną" już starą terminologią "perpetum mobile". Wszakże ten niewidzialny i nieznany dzisiejszej nauce "wiatr" napędzałby ten "wiatrak" nieprzerwanie przez niezliczoną liczbę lat, podczas gdy dzisiejsza nauka NIE wiedziałaby dlaczego owo urządzenie działa i generuje energię. Niefortunnie, wiemy także iż zapewne ŻADEN dzisiejszy naukowiec NIE znalazłby w sobie odwagi aby przeprowadzać badania nad takim "perpetum mobile" - wszakże zostałby "zinczowany" przez swoich kolegów zawodowych którzy bogobojnie hołubią statystycznym przewidywaniom zwanym "prawami termodynamiki" (które stwierdzają że "perpetum mobile" NIE może być zbudowane). Dzisiejsza tradycja "referencjonowania" badań naukowych powoduje przecież, że NIE ma szansy aby jakkolwiek artykuł badawczy o "perpetum mobile" otrzymał korzystną cenzurę i mógł być opublikowanym w naukowym opracowaniu lub na konferencji. Stąd, taki "wiatrak" który by działał na zasadzie niewidzialnego i nieznanego nauce "wiatru" nie może być badany ani rozwijany przez żadnego opłacanego (zawodowego) naukowca, jako że dla takiego naukowca by on oznaczał "zawodowe samobójstwo". Jednak badania nad takim "niewidzialnym i ciągle nieznanym wiatrem" mogą łatwo być prowadzone i naukowo kierowane przez projekty takie jak mój "public domain" projekt badawczy. Potem zaś, kiedy projekt ten okaże się już sukcesem, wyniki mogą być przerzucone do domeny oficjalnej nauki. Interesująco, powyższy przykład "wiatraka" na niewidzialny "wiatr" wcale NIE jest aż taki hipotetyczny jak komuś może się wydawać. Wszakże najróżniejsze nauki już znają liczne "wiatry" które "wieją" nieprzerwanie i stale przez miliony lat. Aby wskazać tutaj kilka ich przykładów, to obejmują one m.in.: wirowanie naszej Ziemi, ruchy Księżyca, pole magnetyczne Ziemi, fale "kosmicznego hałasu", różnice temperatury pomiędzy powierzchnią Ziemi i np. absolutnym zerem przestrzeni kosmicznej lub zimnem górnej atmosfery, różne zachowania cząsteczek elementarnych, odwrotność tarcia, oraz wiele więcej. Jedynym problemem jest, że jak dotąd nikt NIE miał odwagi aby wypracować zasady i urządzenia z użyciem których energia dawałaby się odzyskiwać z takich nieustających zjawisk naturalnych. Jednak wynalazczość ludzka NIE zna granic. Stąd, dla każdego takiego zjawiska można wynaleźć zasadę, która będzie generowała z niego energię lub nieustający ruch. Jedyną barierą jest tu że ludzie (oraz naukowcy) najpierw muszą pokonać w sobie ową psychologiczną barierę która przeszkadza im w myśleniu i która zmusza ich do "patrzenia do tyłu" w celu znalezienia zasad i zjawisk, zamiast "patrzenia do przodu" w przyszłość. Stąd wyjaśnijmy tutaj na przykładzie jak moglibyśmy generować nieprzerwany ruch z jednego z takich niewidzialnych "wiatrów" - tj. z pola grawitacyjnego oraz z obrotów Ziemi. Jeśli dla przykładu skonstruujemy mechaniczne "koło zamachowe" które spełni trzy łatwe warunki, mianowicie: (1) jego "moment bezwładności" będzie większy od "momentu tarcia" na jego łożyskach, (2) jest ono doskonale wyważone - tak że pole grawitacyjne Ziemi nie wpływa na jego pozycję kątową podczas obrotów, oraz (3) jest ono tak zamontowane w danej pozycji geograficznej że jego oś obrotu jest dokładnie równoległa do osi obrotu Ziemi, wówczas takie koło zamachowe obracałoby się nieustannie w stosunku do Ziemi, z szybkością jednego obrotu na dobę (a ściślej, pozostawałoby ono nieruchome względem układu słonecznego, podczas gdy Ziemia rotowałaby wokół niego z szybkością jednego obrotu na dobę). Stąd takie koło zamachowe po skonstruowaniu i po zaopatrzeniu go w odpowiednią przekładnię połączoną ze wskazówkami, wykazałoby że "patrzenie w przyszłość" pozwala na znalezienie zasad które umożliwią generowanie obrotowej energii mechanicznej z ruchu wirowego naszej planety. Z kolei, kiedy dalsze takie "nieprzerwane zjawiska naturalne" (lub "wiatry") zostałyby zidentyfikowane, zaś zasady działania wynalazione dla nich, jakie pozwalałyby na generowanie z nich czystej energii, wówczas byłyby one w stanie otworzyć ludzkości dostęp do źródeł bezzanieczyszczeniowej energii - znaczy energii która nie pochodzi ze spalania żadnych paliw a stąd która nie generuje jakiegokolwiek zanieczyszczeń. To zmieniłoby też całą naszą cywilizację. Wszakże przetarłoby drogę do rozwoju najróżniejszych zasad jakie by pozwalały zbierać darmową i czystą energię oraz

nieprzerwany ruch z najróżniejszych nieustających "wiatrów". Z kolei wykorzystanie takich zasad pozwoliłoby ludzkości na generowanie ogromnych ilości energii bez spalania węgla, ropy, czy paliw jądrowych (a stąd też bez powodowania zanieczyszczeń) ze zjawisk dla których obecnie żaden naukowiec NIE ma ani inspirującego przykładu, ani też odwagi je badać, ponieważ dla postępowych idei w energetyce obecna tradycja nakazuje szukać rozwiązań poprzez "patrzenie do przeszłości" zamiast poprzez "patrzenie w przyszłość".

Aby zainicjować swój długoterminowy projekt w "public domain" badaniach urzędzeń energetycznych, sporządziłem szereg stron internetowych, które są szeroko upowszechniane w internecie. Na owych stronach opisałem dokładnie cały szereg nowych urzędzeń energetycznych, apelując do hobbystów z całego świata aby budowali te urzędzenia oraz aby je badali i nieodpłatnie dzielili się z innymi swoimi wynikami. Jednocześnie ja ochotniczo (oraz gratisowo) doradzam i koordynuję te badania i rozwój z naukowego punktu widzenia. Przykładem urzędzenia które dotychczas odniosło najwyższy sukces w opisywanym tu projekcie "public domain", jest "telekinetyczna grzałka" - patrz opis międzynarodowych wysiłków jej zbudowania i badań zaprezentowany w punktach #G1 do #G5 totalitycznej strony boiler_pl.htm. Także i "komora oscylacyjna" opisywana na niniejszej stronie może się już pochwalić pierwszymi sukcesami. Ilustracje dotychczasowych postępów w jej badaniach i rozwoju można znaleźć w internecie m.in. pod następującymi adresami: <http://video.google.it/videoplay?docid=-6524822319379322289&hl=it> oraz <http://www.youtube.com/watch?v=svbVqGFnkQQ>.

Niezależnie od niniejszej strony, inne strony które również zawierają idee i urzędzenia dla badań i rozwoju w ramach opisywanej tu "public doman", obejmują m.in.: boiler_pl.htm, eco_cars_pl.htm, seismograph_pl.htm, fe_cell_pl.htm, free_energy_pl.htm, telekinetyka.htm, czy magnocraft_pl.htm.

Część #N: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#N1. Podsumowanie i słowo końcowe tej strony:

Oczywiście informacje podane na niniejszej stronie internetowej wcale nie wyczerpują tematu tego niezwykłego urzędzenia zwanego "komora oscylacyjna". Wszakże nasza cywilizacja nie zna dotychczas żadnego zaawansowanego urzędzenia podobnego do tej komory. Stąd warto jest poświęcić odrobinę czasu aby poznać dalsze szczegóły tego unikalnego akumulatora energii oraz generatora niezwykle potężnych pól magnetycznych. Owego poznania można dokonywać z uprzednio wskazywanego tomu 2 moich monografii naukowych oznaczonych [1/5] i [1/4] oraz zatytułowanych "Zaawansowane urzędzenia magnetyczne". Wszakże egzemplarze tych monografii są udostępniane gratisowo m.in. za pośrednictwem niniejszej strony internetowej, a także innych stron wyszczególnionych w menu.

#N2. Blogi totalizmu:

Warto także okresowo sprawdzać "blogi totalizmu" które działają już od kwietnia 2005 roku pod adresami totalizm.wordpress.com i totalizm.blox.pl/html. (Odnotuj że wszystkie te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

#N3. Internetowe dyskusje nad tematami poruszonymi na niniejszej stronie:

Uwaga czytelnicy pragnący przedyskutować dowolny z tematów poruszonych na tej stronie, lub na innych stronach totalizmu! Tematy te są dyskutowane publicznie na całym szeregu wątków z googlowskich grup dyskusyjnych. Tematyka i adresy owych wątków są wylistowane w punkcie #E2 z totaliztycznej strony internetowej faq_pl.htm.

#N4. Autor tej strony (tj. dr inż. Jan Pajak):

(Rys. G1 z [4b]): Dr inż. Jan Pająk, czyli ja - autor niniejszej strony, pokazany na tle dziewiczego krajobrazu Nowej Zelandii. Do czasu swej ostatniej utraty pracy, wykładałem informatykę na jednej z nowozelandzkich politechnik. Zawodowo specjalizowałem się tam w technologii stron internetowych oraz w przetwarzaniu informacji z użyciem technologii internetowej. (Ta specjalizacja zastępowała moją uniwersytecką specjalizację w "inżynierii softwarowej" - która typowo NIE była reprezentowana na małych politechnikach na których znajdowałem zatrudnienie w Nowej Zelandii.) Jeszcze wcześniej pracowałem na kilku uniwersytetach na profesorskich pozycjach w inżynierii softwarowej i inżynierii mechanicznej. Z dawnych czasów pozostała mi też głęboka znajomość inżynierii, nauk fizycznych, oraz matematyki, których dotyczyła moja edukacja oraz znacząca proporcja doświadczenia zawodowego. Jednak moje prowadzone nieustannie od 1972 roku badania, przez zażenowanych decydentów zwykle opatrywane przezwiskiem "hobbystyczne", obejmują między innymi także rozwój nowych kierunków ludzkiej techniki i filozofii, włączając w to nowe zasady działania urządzeń napędowych przyszłości, nowe zasady generowania oraz przechowywania energii, nowe sposoby komunikowania się na odległości międzygwiazdne, nowe systemy do zdalnego wykrywania trzęsień ziemi i do podnoszenia przedtrzęsieniowego alarmu, oraz wiele więcej. Owe badania stały się "hobby" nie z mojego wyboru, a z konieczności czy z "musu". Stało się tak ponieważ ponad 30-letnie poszukiwania instytucji która zaakceptowałaby moją nieprzerwaną otwartą ofertę oficjalnego dokonywania w niej badań tych tematów, jak dotychczas okazały się bezowocne (tj. prawdopodobnie narazie taka instytucja wogóle nie istnieje na Ziemi - jeśli przypadkowo ktoś by ją znalazł lub stworzył, wówczas proszę pamiętać aby dać mi znać). Zresztą nazwa "hobby" zupełnie nie pasuje do tematyki tych badań. Wszakże sugeruje ona nastawienie głównie na osiągnięcie jakichś korzyści osobistych. Tymczasem jakież to korzyści osobiste może ktos osiągnąć poprzez budowę statku międzygwiazdowego, akumulatora energii o ogromnej pojemności, czy urządzenia alarmującego przed nadejściem potężnego trzęsienia ziemi. Ponieważ narazie nie istnieje instytucja na Ziemi, która zainteresowana byłaby w sponsorowaniu tych badań, aby jakoś zarobić na ich finansowanie (i na własne życie) aż do czasu ostatniej utraty pracy w dniu 23 września 2005 roku, zarobkowo zajmowałem się wykładaniem i badaniami w dowolnym obszarze w jakim ktoś aktualnie mnie wynajął do pracy. Z kolei fundusze jakie zdołałem zarobić, a także niemal cały wolny czas jaki mam do dyspozycji, przeznaczam na owe "hobbystyczne" badania technologii i filozofii przyszłości. (Od czasu zostania bezrobotnym mam nawet jeszcze więcej wolnego czasu jaki mogę teraz przeznaczyć na badania. Niestety, tym razem z finansowaniem owych badań jest krucho. Zgodnie bowiem z nowozelandzkim prawem wcale mi się nie należy nawet najzwyczajniejszy zasiłek dla bezrobotnych.) Po dalsze szczegóły na temat przebiegu mojego wędrownego i pełnego poszukiwań życia warto odwiedzić stronę internetową o mnie - dr inż. Jan Pająk.

#N5. Dane kontaktowe autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. dra inż. Jana Pajaka (a przez okres 2007 roku - Prof. dra inż. Jana Pajaka), pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, zapytania, lub odpowiedzi na zadane tu pytania, podane są na stronie internetowej o mnie (Prof. dr inż. Jan Pająk). Tam również dostępne są adres pocztowy i numery telefonu autora.

Proszę też odnotować, że z powodu mojego chronicznego deficytu czasu, ja bardzo niechętnie odpowiadam na emaile, które zawierają TYLKO wykonawczo czasochłonne prośby, jednocześnie zaś dokumentują zupełną ignorancję ich autora w tematyce którą ja badam. Dlatego jeśli ktoś wysyła mi jakąś prośbę, proponuję aby w swoim emailu udokumentował jakoś że faktycznie zadał sobie trud przeczytania moich stron internetowych.

#N6. Jak dzięki stronie "skorowidz.htm" daje się znaleźć totalizacyjne opisy interesujących

nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem skorowidza specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone linki które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie skorowidz.htm. Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#N7. Copyrights © 2011 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2011 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Dlatego zastrzega sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei jest Dr Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

If you prefer to read in English click on the flag below
(Jeśli preferujesz czytanie w języku angielskim
kliknij na poniższą flagę)

Data założenia niniejszej strony: 27 września 2004 roku.

Data najnowszego jej aktualizowania: 5 marca 2011 roku.

(Sprawdź pod adresami z "Menu 3" czy już istnieje nawet nowsza aktualizacja!)

Podrozdział H3:

Jak nieśmiertelność i życie bez końca są już dziś osiągalne

Większość z nas wierzy, że pokonanie śmierci i uzyskanie nieśmiertelnego życia będzie uzyskane dzięki postępom w medycynie. Nie widzą oni jednak, że medyczne przedłużanie życia wymaga podejmowania niemoralnych działań opisanych w punkcie #B2 poniżej. Ponadto, szacując z szybkości owych medycznych postępów, może upłynąć nawet kilka tysięcy lat zanim ludzkość pokona śmierć i uzyska dostęp do życia bez końca. Nawet zresztą i wtedy tylko nieliczni będą z niego korzystali. Wszakże będzie ono wymagało podjęcia wysoce niemoralnych decyzji (np. odebrania życia innym istotom po to aby wydłużyć własne życie). Ponadto, jako takie, będzie ono też bardzo kosztowne. Tymczasem filozofia zwana totalizm wyjaśnia nam, że faktycznie to istnieje także i moralna droga do nieśmiertelności oraz że żyć bez końca moglibyśmy już nawet i na dzisiejszym poziomie wiedzy i nauki. Nieśmiertelność daje się bowiem również uzyskać moralnie w sposób techniczny - poprzez zbudowanie urządzeń zwanych wehikulami czasu. Wszakże mając owe urządzenia, każdy z nas mógłby powtarzalnie cofać swój czas do lat własnej młodości za każdym razem kiedy dożyłby sędziwego wieku. W ten sposób każdy mógłby przedłużać swe życie bez końca. Aby jednak uzyskać dostęp do tych wehikulów czasu, musimy w końcu zaakceptować ich techniczną wykonalność i podjąć ich budowę tak szybko jak to tylko możliwe. Szczerze mówiąc, to gdybym otrzymał potrzebną mi pomoc już od samego początku swych badań, czyli od 1985 roku - kiedy to odkryłem zasadę działania czasu i wypracowałem budowę wehikulów czasu, wówczas do chwili obecnej, czyli po około ćwierć wieku, ja już bym zbudował owe wehikuly czasu. W takim zaś przypadku ludzkość pokonałaby śmierć, zaś każdy z nas uzyskałby dostęp do nieśmiertelności i mógłby żyć bez końca. Jak też się okazuje, zbudowanie owych wehikulów czasu jest relatywnie proste. Jednak aby je urzeczywistnić my wszyscy potrzebujemy zmiany w naszych postawach i w sposobie naszego myślenia. Musimy zacząć myśleć w kategoriach filozofii totalizmu. Przykładowo, musimy zrozumieć, że nasz wszechświat został tak zaprojektowany przez Boga że "wszystko co jest możliwe do pomyślenia jest też możliwe do urzeczywistnienia", tyle że spełnić w tym celu trzeba określone warunki. Niniejsza strona wskaże nam taki poprawny kierunek w naszym myśleniu na temat dostępu ludzi do nieśmiertelności poprzez techniczne cofanie naszego czasu do lat młodości.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Motto: "Pierwszym krokiem ku wypracowaniu 'nieśmiertelności' jest poznanie co to takiego i jakie prawa tym rządzą."

Głównym celem tej strony jest próba uświadomienia ludziom że uzyskanie nieśmiertelności wcale NIE jest tak trudne jak nam się może zdawać np. z obecnego poziomu ludzkiej medycyny. Tyle że aby uzyskać ową nieśmiertelność najpierw trzeba ją dobrze poznać, potem trzeba zacząć pragnąć jej osiągnięcia, w końcu zaś trzeba zacząć aktywnie pomagać tym co dla nas ją wypracowują.

Dodatkowym celem tej strony jest wyjaśnienie, że najprostszy i napewniejszy sposób uzyskania dostępu ludzi do nieśmiertelności sprowadza się do zbudowania "wehikulów czasu". Wszakże mając owe wehikuly, za każdym razem kiedy osiągamy wiek starczy możemy cofać się w czasie ponownie do lat naszej młodości i przeżywać całe swoje życie od nowa..

#A2. Zasada działania "wehikulów czasu" jest przecież taka prosta:

Motto: "Nawet najprostszy wynalazek sam się NIE zbuduje."

Moja "teoria wszystkiego" zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji uczy nas że zasada cofania naszego czasu oraz podróżowania przez czas jest ogromnie prosta. Wszakże czas jaki właśnie przeżywamy zapisany jest w naturalnym programie zwanym "programem życia i losu" jaki jest zakodowany softwarowo w heliksach (spiralach) DNA z naszego systemu genetycznego. Sterowanie zaś egzekucją tego programu odbywa się poprzez przesuwanie punktu rezonansowego wybracji owych spiral DNA. Innymi słowy, podwójne heliksy DNA są jakby najbardziej prostymi i najbardziej elementarnymi formami naturalnych komputerów które realizują specjalne "programy sterujące" zwane "programami życia i losu" jakie zapisane są softwarowo w "przeciw-materii" formującej strukturę atomową owych DNA. Dlatego, aby przemieścić się do innego czasu, wystarczy aby nasz "wehikuł czasu" (wskazywany symbolem "TV" w części (a) z "Fot. #G1") otoczył kulą bardzo silnego pulsującego pola magnetycznego (kula ta wskazywane jest symbolem "E" w części (a) z "Fot. #G1") wszystkie spirale DNA zawarte w naszym ciele. Częstość pulsowań tego pola musi przy tym być równa częstości rezonansowej tych spiral. Następnie zaś, sterując częstością wibracji tej kuli silnego pola, wystarczy przesunąć ów punkt rezonansowy w inne miejsce naszego "programu życia i losu" zapisanego w spiralach DNA. To zaś przemieści nasz czas do innego punktu czasowego, np. ponownie do lat naszej młodości. Jak dokładnie to przesunięcie w czasie jest dokonywane, już dzisiaj demonstrują nam to "wehikuly czasu" pokazane poniżej na fotografiach z części (b), (c) i (d) "Fot. #G1".

Cała trudność technicznego zrealizowania "wehikułu czasu" sprowadza się więc do zbudowania urządzenia zwanego "komora oscylacyjna trzeciej generacji". Komora ta bowiem wytwarza pulsujące pole magnetyczne wystarczająco silne aby było ono w stanie otoczyć nas szczelnie ową kulą pola i przeniknąć tym polem do każdej komórki naszego ciała. Jej pole magnetyczne jest też wystarczająco precyzyjnie sterowane aby pozwolić na równoczesne przesunięcie do nowego czasu punktów rezonansowych wszystkich spiral DNA z naszego ciała. Większość teoretycznych problemów związanych z podróżami przez czas i ze zbudowaniem owej komory oscylacyjnej ja już rozwiązałem. Oprócz niniejszej strony, moje rozwiązania tych problemów są też opisane na totalizycznej stronie o nazwie [timevehicle_pl.htm](#), oraz w tomach 11 i 2 mojej najnowszej monografii naukowej oznaczanej [1/5]. Niemal jedyne więc co ciągle pozostało do zrealizowania, to zbudować ową "komorę oscylacyjną trzeciej generacji".

Ja wiem w przybliżeniu jak zbudować ową "komorę oscylacyjną trzeciej generacji". Wszakże jestem jej wynalazcą. Niestety, zamiast stworzyć mi godziwe warunki do badań naukowych i do rozwoju moich wynalazków, kraje w których przyszło mi mieszkać pozwalały aby albo do mnie strzelano, albo też abym spędzał życie na jałowym bezrobociu pozbawionym nawet zasiłku dla bezrobotnych.

#A3. Techniczne zrealizowanie tej zasady cofania naszego czasu będzie przywracało nam młode ciała jednak pozostawiało niezmienną pamięć i już zgromadzoną wiedzę - stąd będzie pozwalało na nieskończone wydłużanie naszego życia:

Podróżowanie przez czas dokonywane na opisanej powyżej zasadzie przemieszczania kontroli wykonawczej do odmiennego punktu naszego "programu życia i losu" daje dosyć unikalne wyniki. Mianowicie, powyższa zasada powoduje przestawienie naszego ciała fizycznego do innego punktu czasowego z naszego życia, a jednocześnie pozostawia ona niezmienną naszą pamięć oraz naszą już zgromadzoną wiedzę. W rezultacie, jeśli w ten sposób cofniemy nasz czas np. do lat naszej młodości, wówczas fizycznie ponownie znajdziemy się w ciele jakie posiadaliśmy w latach młodości, oraz w czasach jakie panowały kiedy byliśmy młodzi. Jednak nasza wiedza i pamięć będą kontynuacją wiedzy i pamięci jakie osiągnęliśmy już przed cofnięciem naszego czasu. Dlatego po takim cofnięciu naszego czasu, w ponownie młodym ciele powtarzali będziemy od nowa całe nasze życie począwszy od punktu czasowego do którego się cofnęliśmy, jednak nasza pamięć i wiedza będą już wzbogacone o doświadczenia wszystkiego co przeżyliśmy podczas dotychczasowego przechodzenia przez czas.

Takie następstwa cofania naszego czasu poprzez przemieszczanie kontroli

wykonawczej w naszym "programie życia i losu" szczególnie sprzyja nieskończonemu wydłużaniu naszego życia na zasadzie która w punkcie #H1 niniejszej strony oraz w punkcie #C7 strony [timevehicle_pl.htm](#) opisywana jest pod nazwą "uwięzionej nieśmiertelności". W zasadzie tej po każdym osiągnięciu wieku starczego wsiada się w opisywany na tej stronie "wehikuł czasu" poczym cofa swój czas ponownie do lat młodości. Niestety, zasada ta NIE pozwala na zabieranie ze sobą do lat młodości żadnych urządzeń technicznych ani żadnych obiektów martwych. Ich "programy życia i losu" działają bowiem w odmienny sposób niż u istot żywych. Jedyne więc co w niej zabiera się z sobą do tyłu do naszego odmłodzonego ciała, to nasza pamięć oraz wiedza. Stąd przykładowo, gdybym ja zbudował "wehikuł czasu" np. obecnie w wieku starczym, wówczas wprawdzie mógłbym cofnąć swój czas do lat młodości, jednak aby stamtąd powrócić ponownie do momentu posiadania owego wehikułu czasu - najpierw musiałbym przeżyć całe swoje życie po raz drugi i ponownie zbudować ten wehikuł zupełnie od nowa (co jednak powinno być już łatwiejsze do zrealizowania bowiem posiadałbym już całą wiedzę z poprzedniej swej drogi przez życie i czas). Opisywana tu metoda NIE pozwala też aby przestawiać nasz czas do jakiegoś punktu czasowego przez który jeszcze NIE przeżyliśmy. Stąd faktycznie jesteśmy nią "uwięzieni" jakby w obrębie czasów naszego życia - na przekór że życie to możemy powtarzać nieskończoną ilość razy.

Niezależnie od opisywanej na tej stronie zasady przestawianie naszego czasu zmianami w kontroli wykonawczej z naszego "programu życia i losu", istnieje też odmienna zasada podróżowania przez czas opisana w "części #J" tej strony. W tamtej innej zasadzie podróże przez czas wykazują odmienny zbiór cech, jaki wyjaśnię w punkcie #J3.

#A4. Co mnie zainspirowało do napisania tej strony:

Motto: "Historia nowych wynalazków nas uczy, że najtrudniejszym etapem ich zbudowania jest przekonanie do nich innych ludzi."

Ludzka nieśmiertelność jest doskonałym przykładem jak ogromnie błędne może być to w co powszechnie się wierzy. Wszakże typowa opinia o pokonaniu przez ludzkość śmierci jest niemal dokładnie odwrotna do rzeczywistości i do prawdy na ten temat. Przykładowo, owa typowa opinia stwierdza że nieśmiertelność da się uzyskać tylko na drodze postępów w medycynie, oraz że sama nieśmiertelność będzie już źródłem niesłychanej szczęśliwości każdego kogo uchroni ona przed śmiercią. Bazując też na stwierdzeniach Biblii oraz na obecnym poziomie ludzkiej medycyny, uważa się powszechnie że pokonanie śmierci i dostęp do nieśmiertelności będzie uzyskany dopiero "na samym końcu" - czyli w ogromnie odległej przyszłości. (Patrz Biblia, Pierwszy List do Koryntian 15:26 "Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć.") Tymczasem rzeczywistość i fakty stwierdzają coś zupełnie innego. Jak to wyjaśniają punkty #B2 i #B3 tej strony, jedynie akceptowalna (bo moralna) droga do ludzkiej nieśmiertelności wiedzie przez rozwój techniki, a nie medycyny, a ściślej przez budowę tzw. wehikułów czasu. Z kolei punkt #H3 tej strony ujawnia, że nieśmiertelność otrzymana przez kogoś bez uprzedniego uzyskania stanu tzw. totalizycznej nirwany okaże się piekłem i przekleństwem, a nie źródłem szczęśliwości. W końcu punkt #K1 tej strony ujawnia że nasza cywilizacja już obecnie mogła mieć "wehikuły czasu" i dostęp do nieśmiertelności, gdyby tylko ludzie w swoim odnoszeniu się do twórców nowych odkryć i wynalazków nie byli aż tak egoistyczni, prześladawczy, cyniczni, sceptyczni, oraz tak pozbawieni zdolności do samodzielnego i logicznego myślenia.

Ja propaguję powyższe prawdy na temat nieśmiertelności już od 1985 roku - czyli od momentu kiedy odkryłem jak działa czas. Już też wówczas mogłem rozpocząć budowę wehikułów czasu - gdybym tylko otrzymał wtedy wymaganą pomoc od innych ludzi. W takim zaś przypadku, do dzisiaj - czyli po około ćwierć wieku, wehikuły czasu byłyby już dawno zbudowane. Wszakże nawet znacznie bardziej kompleksowe programy, takie jak "Apollo" czy "Manhattan", dały konkretne wyniki już po 8 oraz 4 latach - co przypominam opisowo w punkcie #K2 tej strony. A trzeba pamiętać że w chwili kiedy tamte programy były

rozpoczynane, ich cele końcowe wyglądały równie odległe i równie niemożliwe do osiągnięcia jak dzisiaj wydaje się zbudowanie wehikułów czasu. Trzeba też pamiętać że wiedza na dane tematy u ludzi którzy realizowali tamte programy, była w chwili ich rozpoczęcia nawet znacznie niższa do poziomu mojej wiedzy na temat zasad działania wehikułów czasu. Ponadto realizatorzy tamtych programów NIE mieli aż tak oczywistych potwierdzeń poprawności swoich idei jak te liczne potwierdzenia które ja opisałem w punktach #D1 do #D7 niniejszej strony, a także w rozdziale M z tomu 11 mojej najnowszej monografii [1/5]. Niestety, na przekór że prawdy o nieśmiertelności ja wyjaśniam ludziom w najróżniejszych swoich publikacjach i przy najróżniejszych okazjach, jakoś nie zmieniają one powszechnie panujących (błędnych) opinii. Szczególnie jaskrawo rzuciło się to w oczy, kiedy publicznie dyskutowałem w internecie wizualny dowód na dyskretną-skokową naturę czasu opisany w punkcie #D1 tej strony. (Ową dyskusję można sobie przeglądać pod adresami internetowymi wyszczególnionymi w punkcie #E2 strony faq_pl.htm.) Ta uparcie błędna opinia innych ludzi na temat nieśmiertelności spowodowała, że wymownego dnia "9/11" zdecydowałem się przygotować specjalną (niniejszą) stronę na ten temat. Pisząc ową stronę miałem bowiem nadzieję, że jeśli zdołam klarownie i krótko wyjaśnić tą sprawę na specjalnie poświęconej jej stronie, wówczas być może trafi to do przekonania chociaż niektórych czytelników. Mijmy więc nadzieję że tak też się stanie.

Część #B: Co to takiego nieśmiertelność i w jaki sposób ludzkość może ją uzyskiwać:

#B1. Czym właściwie jest "nieśmiertelność", czyli definicja "nieśmiertelności"

Motto: "To co wygląda jak oczywiste często okazuje się nieprawdą - osiągnięcie szczęścia poprzez medyczne przedłużanie życia jest niemożliwe."

Nazwa "nieśmiertelność" (po angielsku "immortality") przyporządkowana została do następstw pokonania śmierci. Oznacza ona możliwość życia bez końca w którym dane istoty są świadome że żyją bez końca oraz pamiętają te części swego życia przez które już przeszły.

Nieśmiertelność znana jest ludziom od najdawniejszych czasów. W przeszłości na Ziemi przebywały bowiem istoty nieśmiertelne. Ich przykładami mogą być niektórzy ze starożytnych bogów - patrz "Fot. #B1" poniżej. Także Biblia obiecuje ludziom że pewnego dnia ludzkość pokona śmierć i uzyska dostęp do nieśmiertelności.

Filozofia totalizmu ujawnia, że nieśmiertelność można uzyskiwać z pomocą dwóch odmiennych grup sposobów, mianowicie (1) medycznych, oraz (2) technicznych. Grupa medycznych sposobów uzyskiwania nieśmiertelności jest na tyle oczywista, że jest powszechnie uznawana już od bardzo dawna. Sprowadza się ona do użycia najróżniejszych medycznych metod nieskończonego przedłużania życia. Natomiast najrealniejszy z drugiej grupy sposobów technicznych uzyskiwania nieśmiertelności, nie był wcześniej ludziom uświadomiony. Do ludzkiej świadomości wprowadziła go stopniowo dopiero filozofia totalizmu, a także teoria wszystkiego zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji z której ów totalizm się wywodzi. Ów najrealniejszy z technicznych sposobów uzyskiwania nieśmiertelności polega na użyciu tzw. "wehikułów czasu" do nieskończonego przedłużania ludzkiego życia poprzez powtarzalne cofanie ludzi z powrotem do lat ich młodości za każdym razem kiedy dożyją oni do wieku starczego. Jest on dokładnie opisany na niniejszej stronie.

#B2. Niemoralna nieśmiertelność uzyskiwana metodami medycznymi:

Motto: "Ponieważ ludzkość nigdy nie będzie w stanie wynaleźć i stworzyć alternatywnych manifestacji życia, wszelkie metody medycznego przedłużania życia zawsze będą bazowały albo na kopiowaniu albo na rabowaniu jakichś fragmentów istot żyjących. Jako zaś takie, medyczne metody przedłużania życia zawsze pozostaną niemoralne a stąd nigdy

nie staną się one źródłem czyjegoś szczęścia."

Medyczna metoda uzyskiwania nieśmiertelności zakłada, że wieczne życie da się osiągnąć po znalezieniu sposobów na jakie ciała ludzkie da się utrzymywać młodymi, zaś dzięki tym młodym ciałom życie ludzkie samo będzie się automatycznie wydłużało w nieskończoność. (Oczywiście, jak ujawnia to mechanizm działania czasu opisany na tej stronie, owo założenie jest naiwne i zupełnie błędne.)

W akademicznych kręgach nauk medycznych istnieje rodzaj międzynarodowej organizacji, która promuje badania nad uzyskaniem nieśmiertelności przez ludzi. Organizacja ta nosi nazwę "The Strategies for Engineered Negligible Senescence (SENS)". Wydaje ona własne czasopismo o nazwie "Rejuvenation Research", zaś w początkach września 2009 roku zorganizowała ona konferencję w Queens' College Cambridge, UK, w której wzięło udział około 200 naukowców. Opisy celów i zamiarów owej organizacji zaprezentowane zostały m.in. w artykule "Immortality beckons as scientists tackle ageing" (tj. "Przywoływanie nieśmiertelności kiedy naukowcy zwalczają starzenie się"), ze strony A21 gazety The New Zealand Herald, wydanie ze środy (Wednesday), September 16, 2009. Członkowie tej organizacji widzą rozwiązanie problemu nieśmiertelności w ogromnie naiwny sposób. Przykładowo, uważają oni że wystarczy medycznie zwalczyć obecne choroby, znaleźć medykamenty które będą odnawiały procesy biochemiczne w ciele, oraz nauczyć się wymieniać zużyte części ciała na nowe, a już wkrótce ludzie będą mogli żyć po 1000 lat, a być może nawet bez końca. Docelowe osiągnięcie możliwości życia do 1000 lat według nich będzie możliwe już za około 25 lat. Oczywiście, owe naiwne spojrzenie na nieśmiertelność NIE bierze pod uwagę kilku faktów. Przykładowo faktu, że po drugiej wojnie światowej medyczne standardy życia ludzi w niektórych krajach zostały raptownie podwyższone o relatywnie wysoką wartość. Jednak jednocześnie długość życia w owych krajach wcale nie podskoczyła o podobną proporcję wartości - a stąd ciągle rzadko kto dożywa tam 100 lat (np. w 2009 roku najstarszy znany mężczyzna świata liczył 113 lat - był nim niejaki Walter Brelining). Czyli sama poprawa zdrowia wcale NIE wystarcza aby drastycznie wydłużyć długowieczność. Innym faktem nie wziętym pod uwagę przez owych naukowców, jest że skoro Bóg w autoryzowanej przez siebie Biblii potwierdził iż istnieje granica 120 lat dla długości życia ludzi (patrz Biblia, Ks. Rodzaju 6:3), to oznacza że musi ku temu istnieć jakiś istotny powód trwale wbudowany w nasze ciała. Wszakże jeśli upływ naszego czasu faktycznie jest skokowym ruchem kontroli wykonawczej przez elementarne rozkazy naszych "programów życia", zaś wszelki istniejący materiał dowodowy to potwierdza, wówczas długości życia NIE da się medycznie wydłużyć ponad to co jest odrutowane na trwale w owych "programach życia". Z kolei aby móc zmieniać to trwale odrutowanie naszych "programów życia", szczególnie zaś aby móc dodatkowo wydłużać owe programy ponad obecne trwale (bo fizyczne) ograniczenie ich długości, my ludzie musielibyśmy posiadać wiedzę równą wiedzy Boga. Wszakże wymagałoby to m.in. wydłużenia podwójnych heliksów kodów genetycznych (DNA) w każdej ludzkiej komórce - patrz punkt #C2 poniżej. Posiadnięcie takiej zaś wiedzy NIE nastąpi już w przeciągu 25 lat (ani nawet 250 lat). Innymi słowy, owe naiwne twierdzenia zwolenników medycznie osiąganego długowieczności przypominają mi twierdzenia jakie słyszałem w latach swojej młodości na temat samochodów - mianowicie że jeszcze przed 2000 rokiem samochody będą już latały w powietrzu - zamiast toczyć się pod drogach. Tymczasem rok 2000 minął, a zasada działania samochodów pozostaje dokładnie taka sama jak ta z lat mojej młodości (wprawdzie ja sam ponad ćwierć wieku temu wynalazłem magnokraft oraz komorę oscylacyjną, które mogą zastąpić samochody i pozwolić nam latać, jednak jak dotychczas nikt NIE kwapi się aby dopomóc mi je zbudować).

Obserwując uważnie to co wokół nas się dzieje, można już z całą pewnością stwierdzić, że niestety, ludzkość praktycznie nigdy NIE będzie w stanie konkurować z Bogiem w stworzeniu alternatywnych do obecnie istniejących form życia, jakie jednocześnie byłyby kompatybilne z życiem już istniejącym. Bez zaś istnienia takich stworzonych przez ludzi, alternatywnych choć kompatybilnych form życia, aby odmładzać czyjeś ciało i przedłużać życie, ludzie będą musieli albo "kopiować" albo też "rabować" potrzebne im

surowce biologiczne, np. komórki czy tkanki. Innymi słowy, niezależnie od Boga ludzkość nigdy NIE będzie w stanie stworzyć wymaganych surowców biologicznych (np. żywych komórek ani tkanek) które byłyby w stanie zastępować ludzkie ciało, a jednocześnie które NIE byłyby odrzucane przez organizmy ludzi, ani nie byłyby od kogoś kopiowane czy rabowane. Tymczasem każde kopiowanie oraz rabowanie, szczególnie zaś kopiowanie lub rabowanie składników życia, jest działalnością niemoralną. To właśnie dlatego ludzkość wymyśliła tzw. "copyright", własność intelektualną, oraz najróżniejsze prawa które bronią ludzi przed rabunkami. Dlatego bez względu na to jak w przyszłości ludzie będą przedłużali swoje życie metodami medycznymi, zawsze owo przedłużanie pozostanie działaniem niemoralnym.

Niemoralny charakter medycznego przedłużania życia zawsze będzie wzbudzał najróżniejsze wątpliwości i protesty w tych osobach które swoje postępowanie bazują na podszeptach własnego sumienia (tak jak to czynią intuitywni totaliści.) Dlatego droga ludzi do nieśmiertelności uzyskiwanej metodami medycznymi zawsze będzie pełna problemów, niemoralnych decyzji, oraz etycznie problematycznego działania. Jako zaś taka będzie ona też bardzo kosztowna, a stąd dostępna jedynie dla nielicznych wybranych. Moralne problemy jakie ludzkość napotka na owej drodze, już obecnie są sygnalizowane zarówno przez prawdziwe życie, jak i przez najróżniejsze filmy na ten temat. Prawdopodobnie najbardziej klarowny obraz tych problemów ukazał film science-fiction typu "thriller" o tytule "The Island" (tj. "Wyspa"), MVL, 2005, z Ewan McGregor i Scarlett Johansson w rolach głównych. Pokazywał on kolonię samoświadomych klonów ludzkich hodowanych w mieście odciętym od reszty świata tylko po to aby ich organy mogły być użyte do przedłużenia życia osób z których były one klonowane. Kiedy nadchodziła chwila medycznego uśmiercania danego kлона dla pobrania jego organów, aby uspokoić jego i innych wmawiano im wszystkim że jest on wysyłany na odległą wyspę która jakoby miała być rodzajem "raju na ziemi".

Niemoralny charakter medycznego przedłużania życia jest również źródłem całego szeregu innych wad. Przykładowo, nie zachęca ono ludzi do udoskonalania swojej moralności poprzez wysiłki wejścia w stan totalistycznej nirwany - ponieważ NIE jest możliwym doświadczenie nirwany kiedy postępuje się niemoralnie. Ponadto ma ono też tą cechę, że uciekali się będą do niego głównie ludzie o niemoralnych inklinacjach charakteru. To zaś będzie prowadziło ludzkość wprost w szpony tzw. "wieczystego potępienia" opisanego w punkcie #H3 poniżej. Jako taka, medyczna droga ludzkości do nieśmiertelnego życia jest drogą iście "szatańską" i zamiast przynieść ludziom dobro i szczęśliwe życie, faktycznie będzie przynosiła tylko nieopisane zło i cierpienia.

#B3. Moralnie poprawna nieśmiertelność uzyskiwana technologicznie poprzez powtarzalne używanie "wehikułów czasu":

Motto: "Totalizm nam ujawnia że istnieje moralnie poprawna droga do nieśmiertelności polegająca na użyciu 'wehikułów czasu' do powtarzalnego cofania się do lat młodości po każdym osiągnięciu wieku starczego."

Trzeba było dopiero rozwoju filozofii zwanej totalizm aby ludzkość mogła się dowiedzieć że istnieje znacznie lepsza droga ludzi do nieśmiertelności od tej która wiedzie poprzez niemoralne postępy w medycynie. Ta moralna droga sprowadza się do technologicznego opanowania czasu, a ściślej do zbudowania urządzeń zwanych "wehikułami czasu". Wehikuly takie będą bowiem w stanie cofać do tyłu czas wybranych ludzi. Stąd kiedy owe wehikuly czasu zostaną zbudowane, nieśmiertelność będzie uzyskiwana poprzez proste cofanie wybranej osoby w czasie do tyłu do lat jej młodości za każdym razem kiedy osoba ta osiągnie wiek starczy, lub kiedy jej ciało przestanie wypełniać poprawnie nałożone na nie funkcje. Owa techniczna metoda pokonywania śmierci i uzyskiwania nieśmiertelności jest moralna pod każdym możliwym względem, jest prostsza od metody medycznej, oraz może być osiągnięta już na obecnym poziomie technicznego rozwoju ludzkości.

Techniczna droga do nieśmiertelności polegająca na użyciu wehikułów czasu będzie stwarzała również wiele zalet ubocznych. Przykładowo, będzie ona pozwalała na eliminowanie wszelkich swoich pomyłek i niedoskonałości w postępowaniu. Kiedy bowiem ktoś z ludzi stwierdzi że popełnił pomyłkę w jakimś swoim postępowaniu, wówczas będzie mógł cofnąć swój czas do tyłu, zaś w ponownym przebiegu czasu już owej pomyłki NIE popełniać.

Wehikuły czasu będą też w stanie wypełniać dzisiejsze funkcje najdoskonalszych lekarstw i lekarzy. Wszakże jeśli ktoś przykładowo złapie katar bo się źle ubrał i przeziębził, wówczas będzie mógł cofnąć swój czas do tyłu, zaś w ponownym przebiegu czasu już się ubrać właściwie. Albo ktoś złapie STD (tj. seksualnie transmitowaną chorobę) albo spowoduje niepożądaną ciążę, ponieważ miał stosunek seksualny bez wymaganego zabezpieczenia, wówczas będzie mógł cofnąć czas do tyłu, zaś w nowym upływie swego czasu zabezpieczyć się już bardziej odpowiednio. Na takiej też zasadzie będzie dawało się wyeliminować większość chorób i następstw nieszczęśliwych wypadków które w dzisiejszych czasach trapią ludzi.

Wehikuły czasu pozwolą również ludziom na efektywniejsze osiągnięcie swoich celów życiowych. Wszakże przykładowo, jeśli ktoś użyje błędną metodę działania i odniesie w czymś porażkę, wówczas będzie mógł cofnąć czas do tyłu i ponowić próbę inną metodą. W ten sposób z wehikułami czasu możliwe będzie próbowanie aż do skutku (wiemy zaś że w dzisiejszych czasach typowo mamy na wszystko tylko jedną szansę). Jak takie powtarzanie prób działa doskonale nam to ilustruje film "Groundhog Day" wspomniany poniżej w punkcie #H3 tej strony.

Wkazując szybką metodę technicznego dostępu do nieśmiertelności totalizm ostrzega jednak, że z każdą formą nieśmiertelności będą się wiązały określone niebezpieczeństwa i wymagania. Przykładowo, jeśli ludziom pozwoli się żyć nieskończenie długo, wówczas bez względu na to jak jest to uzyskane, ludzie ci mogą wpaść w szpony tzw. "wieczystego potępienia" opisywanego w punkcie #H3 poniżej. (Faktycznie to medyczna droga do nieśmiertelności z całą pewnością zawsze będzie wiodła do owego "wieczystego potępienia".) Dlatego aby zacząć sobie zdawać sprawę z wymagań i problemów nieśmiertelności, w dalszej części tej strony, szczególnie w punktach #H1 do #H7, omówione będą najróżniejsze problemy jakie wynikają z nieskończenie długiego życia.

Fot. #B1a-d (OD1 w [1/5], 1, 2 3 w [10]): Przykłady nieśmiertelnych istot które w przeszłości pojawiały się na Ziemi. Typowo uważano je wówczas za "bogów". Jeśli jednak uważnie przeanalizuje się ich szatańskie zachowania, obecnie raczej byśmy ich zakwalifikowali albo do kategorii "diabłów", albo też do kategorii "szatańskich UFOonautów". (Kliknij na dowolne z powyższych zdjęć aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Fot. #B1a (góra-lewa): Hinduski bóg najczęściej nazywany Murugan. Nazywają go bowiem też inaczej, np. Subramanya. Jego nazwa oznacza "wieczyście młody". Wszystko w jego życiu potwierdza jego nieśmiertelność. Bóg ten jest drugim synem boga "Siva" - który w hinduiźmie reprezentuje "boga niszczyciela". Gigantyczny posąg boga Murugan stoi u wejścia do tzw. "Batu Caves" w Kuala Lumpur, Malaysia. Zdjęcie "a" powyżej pokazuje go w widoku z przodu. Jak to szerzej wyjaśniono w punkcie #B6.1 strony internetowej god_pl.htm - o świeckim i naukowym zrozumieniu Boga, religia hinduzimu przez wielu uważana jest za pierwszą religię na Ziemi, którą Bóg upowszechnił wśród ludzi zaraz po stworzeniu świata fizycznego. Dlatego religia ta nie zawiera jeszcze konceptu Boga oraz Szatana - rozumianych jako oddzielonych od siebie nosicieli dobra i zła. Dlatego wszyscy "bogowie" hinduscy faktycznie byli istotami demonstrowający swym postępowaniem zarówno niektóre aspekty dobra, jak i sporą dozę szatańskości. Przykładowo, w dzisiejszych czasach zachowanie powyższego boga Murugan'a byłoby opisane jako wysoce "szatańskie" czy "diabelskie", a stąd bardziej godne "szatańskich UFOonautów" którzy sekretnie okupują i eksploatują Ziemię, niż "bogów".

Fot. #B1b (góra-prawa): Hinduski bóg Murugan pokazany w widoku od tyłu. W dzisiejszych czasach uważany on byłby raczej za UFOautę o szatańsko złośliwym charakterze, niż za boga. Wszakże posiada on wyposażenie UFOauty. Przykładowo, wzdłuż jego pleców wyraźnie widoczne są dwa worki absorbcyjne do oczyszczania powietrza którym on oddycha. Dawne opisy twierdzą też że nigdy nie mrugał on oczami, oraz że jego penis był zawsze zwiedziony - najwyraźniej więc używał on plastikowego implantu usztywniającego jego penis, tak jak czynią to dzisiejsi UFOauci. Inne informacje na temat tego "boga" podano pod jego zdjęciem pokaznym na stronie [parasitism_pl.htm](#) - o filozofii pasożytnictwa.

Fot. #B1c (dół-lewa): Rząd posągów przedstawiających buddyjskich tzw. "dwunastu nieśmiertelnych". Zgodnie z mitologią buddyjską owi "nieśmiertelni" NIE tylko byli w stanie żyć nieskończenie długo, ale również posiadali najróżniejsze "nadprzyrodzone moce" które wzbudzały śmiertelny strach wśród zwykłych ludzi. Przykładowo, pierwszy w rządzie owych dwunastu nieśmiertelnych to słynny "ujeżdżacz smoków" (w oryginale "dragon taming Lohan"). Słynął on bowiem z tego że był pilotem i poskramiaczem latającego "wehikułu-bestii" który kiedyś nazywano "smokiem", zaś dzisiaj nazywalibyśmy "UFO". W tej rzeźbie pokazany jest on jak siedzi na straszliwej bestii reprezentującej właśnie "smoka" (kliknij tutaj aby go zobaczyć w powiększeniu). Ciekawe że każdy w tychże buddyjskich "dwunastu nieśmiertelnych" faktycznie miał szczegóły anatomiczne które typowo NIE występują u ludzi, jednak są widziane podczas obserwacji UFOautów - np. miał wydłużone uszy jak Budda. (Niektóre szczegóły odmiennej anatomii UFOautów są pokazana na zdjęciach ze strony [evil_pl.htm](#) - o pochodzeniu zła na Ziemi.) Każdy z nich miał też raczej paskudny charakter, który dzisiaj byśmy opisali przydomkiem "szatański". Każdy z nich doskonale więc pasuje do dzisiejszego obrazu UFOautów jako szatańskich istot skrycie okupujących Ziemię. Wyjaśnienie dlaczego w dawnych czasach latające wehikuły dziś zwane "UFO" były nazywane "smokami" zawarte jest w punkcie #B3 strony internetowej [evidence_pl.htm](#) - o dowodach nieprzerwanej działalności UFOautów na Ziemi.

Fot. #B1d (dół-prawa): Widok wejścia do świątyni buddyjskiej z miasta Melaka w Malezji. (Pisownia "Melaka" dla nazwy tego miasta jest używana w samej Malazji. Po angielsku miasto to pisze się "Malacca".) To właśnie w owej świątyni znajdują się posągi "dwunastu buddyjskich nieśmiertelnych". Miasto Melaka jest bardzo stare - jego pisana historia znana jest już od 1403 roku, kiedy to Parameswara, książę hinduski z Sri Vijaya na Sumatrze, wybrał Melaka na stolicę swego Sułtanatu. Od około 1490 roku miasto to weszło pod wpływ Portugalczyków, którzy je militarnie zdobyli i zamienili w swoją kolonię już w 1511 roku. Melaka ma wiele podobnych starych świątyń buddyjskich. Jednak tylko ta jedna świątynia zawiera posągi owych buddyjskich "dwunastu nieśmiertelnych". Pod każdym posągiem znajduje się metalowa tablica opisująca jego dzieje i nadprzyrodzone wyczyny. Dlatego jeśli się odwiedza to historyczne i sławne w świecie miasto wówczas warto wejść na chwilę i do powyższej świątyni.

* * *

Zauważ że można zobaczyć powiększenie każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle kliknąć na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browserów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na załadowanie każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

#B4. Możliwość moralnego pokonania śmierci i wydłużania życia poprzez powtarzalne cofanie czasu do tyłu, potwierdzona została nawet w Biblii:

Na Ziemi posiadamy świętą księgę jaką autoryzował ten sam wszechwiedzący Bóg który stworzył też cały nasz świat fizyczny. Owa święta księga autoryzowana przez samego Boga-stwórcę nazywa się Biblia. W swej Biblii Bóg potwierdza wszystkie kluczowe informacje na temat wszechświata i przyszłości - np. patrz punkt #C12 na stronie [biblia.htm](#). Tyle że Bóg zawsze czyni to w taki sposób, aby wiedza owa była niemożliwa do

rozszyfrowania i wykorzystania przez niedowiarków czy innych ludzi którzy nie zasłużyli sobie na poznanie prawdy. Jedną z informacji którą Bóg potwierdza w autoryzowanej przez siebie Biblii, jest że czas jest wielkością softwarową którą można cofać do tyłu jeśli chce się przedłużyć czyjeś życie. Informacja ta zawarta jest w biblijnej "Drugiej Księdze Królewskiej" 20:1-11, oraz dla upewnienia powtórzona ponownie, choć innymi słowami, w "Księdze Izajasza" 38:1-8. W owych biblijnych wersetach jest dokładnie opisane jak Bóg wydłużył życie niejakiego Ezechiasza o 15 lat i to właśnie poprzez cofnięcie jego czasu do tyłu. W opisie tym jest nawet ilustratywnie potwierdzone, że zasada cofania czasu do tyłu sprowadza się do cofania kontroli egzekucyjnej w naturalnych programach z podwójnej spirali DNA (tj. dokładnie tak jak opisuje to niniejsza strona) - tyle że w Biblii owa "kontrola egzekucyjna z naturalnych programów w podwójnej spirali DNA" są zwane "cień na stopniach zegara Achaza" - patrz "Druga Księga Królewska" 20:11. Aby jednak zrozumieć tamte informacje z Biblii, konieczne jest uprzednie poznanie zasad i mechanizmów działania "softwarowego czasu" wyjaśnionych w treści niniejszej strony internetowej, a także poznanie, zrozumienie i zaakceptowanie opisów z totalizycznej strony biblia.htm.

Dokładniejszy opis jak w starożytnym języku Biblii wyjaśniona została dokładnie ta sama co na niniejszej stronie zasada cofania czasu do tyłu, zaprezentowany został w punkcie #D5 z dalszej, dowodowej części tej strony.

Oczywiście, Biblia zawiera znacznie więcej informacji na temat możliwości sterowania wpływem "softwarowego czasu" na sposoby do jakich zdolne będą przyszłe ludzkie "wehikuły czasu". Przykładowo, w "Księdze Jozuego" 10:12-14 opisane jest że wpływ czasu może zostać zatrzymany.

#B5. Prezentacja jeszcze innych idei na temat możliwych zasad uzyskania nieśmiertelności:

Niemoralna zasada nieśmiertelności uzyskanej dzięki postępowi w medycynie - opisana w punkcie #B2 tej strony, a także moralna zasada nieśmiertelności uzyskana poprzez techniczne cofanie nas w czasie do lat naszej młodości - opisana w punkcie #B3 oraz w reszcie tej strony, wcale NIE są jedynymi pomysłami o jakich się twierdzi że ludzie mogą dzięki nim stać się nieśmiertelnymi, oraz z którymi dotychczas się zetknąłem. W dalszych podpunktach niniejszego punktu opiszę następane takie pomysły.

#B5.1. Nieśmiertelność uzyskiwania poprzez odrastanie utraconych, uszkodzonych, lub zużytych organów i części ciała:

Każda komórka ludzka zawiera w sobie informację genetyczną z której daje się odtworzyć wszystkie organy całego danego osobnika. Tyle tylko że u ludzi proces owego odtwarzania jest naturalnie zablokowany. Działa on jednak u innych istot. Przykładowo jaszczurki potrafią odrastać utracone ogony, salamandry - utracone kończyny, zaś rekiny - utracone zęby. Znaleziony został jednak sposób jak odblokowywać owo naturalne odrastanie utraconych, uszkodzonych, lub nie działających organów i części ciała. Sposób ten polega na użyciu "wyzwalacza odrastania" zawartego w niezwykłym proszku zwanym "pixie dust" (tj. "magiczny proszek krasnoludków") - patrz artykuł "Severed finger grows back with help from 'pixie' ", ze strony A13 gazety The New Zealand Herald, wydanie datowane w piątek (Friday), May 2, 2008. Ów "pixie dust" otrzymuje się poprzez zdrapywanie wewnętrznej wykładziny świńskich pęcherzy moczowych. Po posypaniu nim rany powstałej np. po ucięciu palca, palec ten zwyczajnie odrasta (tj. coś zawarte w owym proszku eliminuje ową normalnie działającą u ludzi blokadę odrastania utraconych części ciała).

Ów proszek "pixie dust" staje się coraz sławniejszy na świecie. Przykładowo, w środę dnia 21 kwietnia 2010 roku na jego temat w telewizji Nowej Zelandii nadawany był spory reportaż w ramach programu "60 minutes" na kanale 3 TVNZ w godzinach 19:30 do 20:20. Natomiast na totalizycznych stronach ów "pixie dust" jest też omawiany w (15) z punktu #F2 strony god_proof_pl.htm oraz w (15) z punktu #F2 strony biblia.htm.

#B5.2. Stopniowe wydłużanie życia poprzez techniczne wykonywanie "zapasowych części

ciała":

W artykule "Fifty active years after 50" (tj. "Pięćdziesiąt lat aktywności po 50-siątce") ze strony B1 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie ze środy (Wednesday), October 21, 2009, opisany jest program naukowy jaki w owym czasie zaczął być wdrażany w Wielkiej Brytanii. Program ten stawia sobie za cel umożliwienie ludziom dożycie do 100 lat poprzez wypracowanie i powprowadzanie do użycia "zapasowych części ciała" - które będą zastępowały części ciała najczęściej się psujące (takie jak metalowe stawy, zawory w sercu, kości kręgosłupa, itp.)

#B5.3. Nieśmiertelność uzyskiwania przez użycie tzw. "nanotechnologii" i mikroskopijnych maszyn:

Dosyć interesujący pomysł na wypracowanie nieśmiertelności opisany był w artykule "Immortality just 20 years away, claims US scientist" (tj. "Nieśmiertelność odległa już tylko o 20 lat, stwierdza naukowiec USA") ze strony A11 gazety The New Zealand Herald, wydanie z czwartku (Thursday), September 24, 2009 (który był streszczeniem podobnego artykułu opublikowanego w brytyjskiej gazecie "Sun"). W artykule tym opisano twierdzenia 61-letniego amerykańskiego naukowca który wierzy że nieśmiertelność przyniosą ludziom postępy w tzw. "nanotechnologii" (tj. w umiejętności budowania mikroskopijnych maszyn). Zgodnie z jego wierzeniami, po dokładniejszym poznaniu funkcji poszczególnych składowych ciała ludzkiego, budowane będą miniaturowe maszyny wielkości np. czerwonych ciałek krwi czy komórek nerwowych, zaś owe maszyny przejmą wszelkie funkcje ciała których wykonywania odmówią starzejące się komórki danego człowieka. W ten sposób w miarę starzenia się ludzie będą stopniowo zamieniali się w mechaniczne "cyborgi" w których coraz to większa ilość funkcji cielesnych będzie realizowana przez mikroskopijne maszyny o wielkości komórek ciała, zamiast przez prawdziwe komórki ciała.

W mojej opinii powyższy pomysł zawiera w sobie kilka niedopracowanych problemów. Przykładowo, aby ktoś mógł żyć wiecznie konieczne jest zabezpieczenie ciągłości jego pamięci i ciągłości jego samo-świadomości. Siedliskiem zaś obu tych istotnych zjawisk życiowych jest mózg - który też się starzeje i którego samo-świadomych i pamięciowych funkcji moim zdaniem żadna maszyna NIE będzie w stanie zastąpić. Innym problemem jest ogromna liczba owych mikroskopijnych maszyn koniecznych dla podtrzymywania działania ciała jednego człowieka. Wszakże gdybyśmy tymi maszynami zastępowali tylko niektóre komórki starzejącego się ciała, np. tylko czerwone ciałka krwi, wówczas ciągle konieczne byłoby zbudowanie całej ogromnej fabryki która NIE produkowałaby nic innego poza owymi mikroskopijnymi maszynami dla potrzeb ciała tylko jednego człowieka. Wszakże każdy człowiek zawiera astronomiczne liczby indywidualnych komórek. Kolejny problem wynika z niedoskonałości procesu naukowego poznania. Naukowcy mają bowiem tendencję do stosowania uproszczeń w poznawaniu (albo "wrywania z kontekstu" - naukowo nazywanego "podejściem systemowym"), szczególnie zaś do koncentrowania się na badaniu tylko jednego aspektu czy tylko jednej roli - kosztem poznawania innych aspektów lub innych ról oraz poznawania wzajemnych proporcji pomiędzy ich istotnością. Tymczasem jeśli stworzy się mechaniczne części ciała ludzkiego które będą realizowały tylko niektóre aspekty swoich funkcji, wówczas człowiek zaopatrzone w takie części będzie tylko "częściowo działającym człowiekiem". Jeszcze inny problem to zaopatrzenie takich mikroskopijnych maszyn w energię. Aby bowiem mogły wypełniać one swoje funkcje, maszyny te potrzebują energię którą będą konsumowały przez cały czas swego działania. Aby więc umożliwić komuś nieskończenie długie życie, musiałyby one być zaopatrzone w nieskończoną ilość energii. Jednak ludzkość ani NIE zna, ani nie zanosi się że pozna, sposób zaopatrywania mikroskopijnych maszyn w nieskończoną ilość energii rozciągającego się na nieskończenie długi okres czasu.

#B5.4. Nieśmiertelność uzyskiwania przez uwięzienie ludzkiej duszy w tzw. "cyborgu" - czyli w mechanicznym ciele:

Idea tego rodzaju nieśmiertelności wywodzi się z badań ludzi uprowadzonych do

UFO. Badaczom bowiem osób uprowadzanych do UFO uparcie nasuwają się poszlakowe informacje, że UFOanci jakoby wylapują dusze umierających ludzi (szczególnie zaś dusze samobójców). Potem zaś więżą te dusze na zawsze w specjalnie w tym celu przygotowanych komputerowych układach sterujących swoich wehikułach UFO. W ten sposób ich wehikule UFO faktycznie stają się rodzajami latających "cyborgów" które posiadają ludzką duszę (czyli i ludzką pamięć oraz inteligencję), jednak zamiast ciała mają mechanizmy całego latającego wehikułu. Natomiast UFOanci uciekający się do tego więzienia ludzkich dusz uzyskują rodzaj "sztucznej inteligencji" dla swoich wehikułach, która jest równie doskonała jak inteligencja ludzka. Więcej na temat owego więzienia ludzkich dusz w komputerowych systemach sterujących wehikułach UFO wyjaśnione zostało w drugiej części podrozdziału U4.1 z tomu 16 monografii [1/5].

Z upływem czasu owe informacje o możliwości budowania "cyborgów", w których dusza ludzka (a stąd i ludzka pamięć oraz inteligencja) jest więziona w rodzaju ciała-maszyny, przeciekły jakoś od badaczy UFO do twórców filmów science-fiction. Stąd obecnie nagrywane jest coraz więcej filmów w stylu "Robo-cop". W filmach tych opisana tu idea uzyskiwania "mechanicznej nieśmiertelności" jest ukazywana w najróżniejszych wersjach i odmianach. Generalnie jednak zawsze sprowadza się ona do uwięzienia czyjejs pamięci i świadomości w jakimś mechanicznym ciele które może potem być poddawane okresowym naprawom i regeneracji - a stąd które może więzić tą duszę przez nieskończenie długi okres czasu.

Część #C: Działanie czasu oraz zasada technicznego podróżowania w czasie:

#C1. Czym jest "czas" zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji:

Teoria wszystkiego zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji podaje nam następującą definicję: czas jest to przepływ kontroli wykonawczej przez naturalne programy naszego życia i losu. W rozdziale N z tomu 11 monografii [1/5] taka definicja czasu opisana jest pod nazwą "softwarowej interpretacji czasu". Wyjaśniając tą definicję naszymi słowami, każdy z nas nosi w swoim duplikacie przeciw-materialnym (tj. w swoim "duchu") szczególny system nadrzędnych programów naturalnych, który to system religie nazywają "duszą". Jednym z programów wchodzących w skład owej "duszy" jest unikalny program który można nazywać "programem życia" albo "programem naszego życia i losu". Program ten składa się z długiej sekwencji elementarnych rozkazów, których kolejne uruchamianie powoduje nasz przemarsz przez życie. Owo zaś uruchamianie kolejnych rozkazów z tego "programu życia i losu" dokonywane jest przez specjalny system automatycznej "kontroli wykonawczej". Krokowy przepływ owej "kontroli wykonawczej" od uruchomienia jednego takiego elementarnego rozkazu, do uruchomienia kolejnego takiego rozkazu, odbierany jest przez nas właśnie jako "upływ czasu".

Niezależnie od niniejszej strony, powyższa "softwarowa interpretacja czasu" omawiana jest aż na kilku totalizacyjnych stronach internetowych - przykładowo w punkcie #G4 strony [dipolar_gravity_pl.htm](#) - o Konceptie Dipolarnej Grawitacji, w punkcie #C1 strony [timevehicle_pl.htm](#) - o czasie, podróżowaniu przez czas, oraz o wehikułach czasu, czy w punkcie #I1 strony [evolution_pl.htm](#) - o potrzebie celowego sfabrykowania przez Boga materiału dowodowego podpierającego filary ateistycznych światopoglądów, np. "naturalną ewolucję" czy "wielki wybuch". Natomiast softwarowa "dusza" ludzka, a także zawarty w owej nieśmiertelnej duszy tzw. "program życia i losu", opisane są w punktach #C1 i #C4 totalizycznej strony [soul_proof_pl.htm](#) - z zestawieniem fizykalnych i medycznych dowodów, zdjęć i eksperymentów potwierdzających istnienie nieśmiertelnej duszy ludzkiej.

#C2. Ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu oraz jej realizacja praktyczna przez komory oscylacyjne trzeciej generacji:

W punkcie #G4 strony internetowej [dipolar_gravity_pl.htm](#) - o Konceptie Dipolarnej Grawitacji wyjaśnione zostało jak dokładnie działa czas. (Wyjaśnienie to

skrótowo powtórzone jest powyżej na niniejszej stronie w punkcie #C1.) Z kolei w punkcie #D1 poniżej tej strony opisany został empiryczny dowód fizyczny dokumentujący że czas faktycznie upływa skokowo - dokładnie tak jak wyjaśnia to Koncept Dipolarnej Grawitacji. Kolej więc aby teraz wyjaśnić tutaj jak wehikuły czasu będą cofały ów czas do tyłu.

W "części #I" totalizycznej strony internetowej evolution_pl.htm (o potrzebie celowego sfabrykowania przez Boga materiału dowodowego podpierającego filary ateistycznych światopoglądów, np. "naturalną ewolucję" czy "wielki wybuch") zostało dokładniej wyjaśnione, że nośnikami naturalnych "programów życia i losów" u wszelkich istot żyjących są podwójne heliksy ich kodów genetycznych (DNA). To właśnie krokowa realizacja jeden-po-drugim elementarnych rozkazów z tychże "programów życia i losu" zawartych w atomach kodów genetycznych jest odbierana przez owe istoty jako "upływ czasu". To właśnie też z powodu owej krokowej realizacji tychże programów, upływ czasu faktycznie ma charakter dyskretny (tj. skaczący) - tak jak to wykazuje dowód empiryczny z punktu #D1 poniżej. Każdy też atom i każda cząsteczka kodów genetycznych u tych istot zawiera i przechowuje w sobie fragment "programu życia i losu". Fragment taki opisuje jak ma wyglądać w danym momencie życia owa komórka ciała danej istoty którą program ten opisuje, a także wiąże tą komórkę ciała z daną warstwą "przestrzeni czasowej". (Czym jest owa "przestrzeń czasowa", wyjaśnia to dokładniej punkt #G4 ze strony internetowej dipolar_gravity_pl.htm - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji, a także punkt #B2.1 z totalizycznej strony timevehicle_pl.htm - o czasie, podróżowaniu przez czas, oraz o wehikulach czasu.) Każdy też fragment owego programu życia i losu jest zrealizowany z chwilą kiedy atom i cząsteczka w jakich jest on przechowywany wpada w rezonans z wibracjami owej "przestrzeni czasowej". Stąd kluczem do sterowania czasem jest możliwość wprawienia w rezonans tych atomów kodu genetycznego danej istoty, które my chcemy, a nie tych które same właśnie rezonują pod kontrolą naturalnych mechanizmów przestrzeni czasowej. (Więcej na temat roli owych kodów genetycznych wyjaśnione jest w "części #I" totalizycznej strony internetowej evolution_pl.htm - o potrzebie celowego sfabrykowania przez Boga materiału dowodowego podpierającego filary ateistycznych światopoglądów, np. "naturalną ewolucję" czy "wielki wybuch".)

Urządzeniem które będzie w stanie praktycznie wprawiać w rezonans tylko wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyichś kodów genetycznych, jest tzw. komora oscylacyjna trzeciej generacji. Komora ta będzie bowiem zdolna do wytwarzania potężnego pola magnetycznego o idealnie stałym przebiegu, na które to idealnie stałe pole magnetyczne nakładała ona będzie impulsy o wymaganej częstotliwości i przebiegu ich krzywych zmian pola. W ten sposób owa komora oscylacyjna trzeciej generacji będzie w stanie wprawić w rezonans wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyjegoś kodu genetycznego. To zaś spowoduje, że ten ktoś przemieszczony zostanie w czasie do okresu w jego życiu jaki jest opisywany tym fragmentem programu jego życia i losów, jaki jest zawarty właśnie w owym rezonującym atomie i cząsteczce. Jeśli ów rezonujący atom i cząsteczka leżały będą poniżej atomu i cząsteczki wprawianej w rezonans przez naturalne mechanizmy "przestrzeni czasowej", wówczas owa istota będzie cofnięta do tyłu w czasie, np. do lat swojej młodości.

Jak powyższe ujawnia, ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu jest relatywnie prosta. Aby bowiem móc się cofać w czasie do tyłu trzeba tylko zbudować sobie komorę oscylacyjną trzeciej generacji, oraz potem otoczyć się odpowiednio silnym i właściwie nasterowanym polem magnetycznym wytwarzanym przez tą komorę. Zgodnie ze znanym (polskim) powiedzeniem "mądrej głowie dość po słowie" owa ogólna zasada wytycza kierunek w jakim powinny iść wysiłki badawcze przyszłych budowniczych wehikulów czasu. Oczywiście, inne przysłowie (angielskie) stwierdza że "diabeł kryje się w szczegółach". Aby więc zbudować wehikul czasu, nadal wiele owych "szczegółów" wymaga poznania. Jest z tym trochę tak jak z ogólną zasadą działania bomby atomowej - którą obecnie zna praktycznie każde dziecko. (Tj. z zasadą stwierdzającą że "aby zbudować bombę atomową wystarczy skonstruować urządzenie które kilka kawałków paliwa jądrowego o poniżej krytycznej masie połączy raptownie w jeden kawałek paliwa o ponad krytycznej masie".) Wszakże to owe "szczęgóły" powodują że na nasze szczęście nawet

duże państwa które mają już paliwo jądrowe i mają wymagany poziom techniki, ciągle NIE są w stanie skonstruować owej bomby. Odnosząc to do wymogów zbudowania wehikułów czasu, ogromnie szkoda że aż tylu ludzi czyni wszystko co tylko leży w ich mocy aby uniemożliwić mi podjęcie budowy tych cudownych maszyn. Wszakże owe brakujące szczegóły które mój twórczy umysł byłby w stanie wypracować teoretycznie, ustalić empirycznie z badań wehikułów UFO trzeciej generacji, lub wy badać eksperymentalnie, w przeciągu zaledwie kilku lat, przyszłym badaczom tego tematu może zająć kilkaset lat, a może nawet kilka tysięcy lat. W międzyczasie zaś wszyscy ludzie z naszej cywilizacji nadal będą musieli umierać, ponieważ brak wehikułów czasu NIE pozwoli im na cofanie się do lat młodości po osiągnięciu wieku starczego.

Temat praktycznego zrealizowania zasady działania wehikułów czasu jest także omawiany w podrozdziale N3.2 z tomu 11 mojej najnowszej monografii [1/5] (upowszechnianej gratisowo m.in. z tej strony internetowej), a także w punkcie #B6 z totalizycznej strony [timevehicle_pl.htm](#).

Część #D: Materiał dowodowy na softwarowy charakter czasu, a stąd na możliwość cofania czasu do tyłu:

#D1. Oto jak każdy z nas na własne oczy może się przekonać że czas upływa w skokach (tj. ma "dyskretny" charakter), a stąd że moje ustalenia o możliwości budowania wehikułów czasu które pokonają śmierć i pozwolą ludziom żyć bez końca są poprawne i dają się zrealizować technicznie:

TAK, faktycznie istnieje powszechnie dostępny dowód na możliwość cofania czasu do tyłu. Każdy czytelnik może ten dowód oglądać na własne oczy i to w zwykłym świetle dziennym. Aby go zobaczyć, wystarczy znaleźć jakiś wirujący obiekt który rozpędza się od zera do szybkości około 1800 migotań na minutę, oraz który ma na sobie jakieś szprychy, otwory, nierówności, kreski, itp., jakich coraz szybsze migotanie jesteśmy w stanie śledzić wzrokowo. Przykładowo, obiektem tym może być zwolna rozpędzane śmigło lotnicze czy łopatki wentylatora wlotowego w zapuszczanym silniku odrzutowym który możemy obserwować na najbliższym lotnisku, dziura w "szajbie" trzyfazowego silnika elektrycznego który rozpędza jakąś ciężką maszynę rolniczą - a stąd zwolna podnosi swoją szybkość od zera do typowej dla takich silników szybkości 1800 obr/min, koło wyprzedzającego nas zwolna samochodu, a nawet od biedy szprychy tylnego koła naszego roweru postawionego na podłodze po odwróceniu go do góry kołami i zwolna rozpędzanego przez kogoś kiedy my je uważnie obserwujemy. Otóż jeśli uważnie przyglądnijemy się takiemu zwolna rozpędzającemu się wirującemu obiektowi, wówczas zobaczymy coś dziwnego z jego kierunkiem obrotów. Mianowicie, początkowo nasze oczy wyraźnie odnotują w którym kierunku on wiruje. W pewnym jednak momencie owego rozpędzania oczy nam powiedzą że wirowanie tego obiektu najpierw się zatrzymało, a potem zwolna obiekt zaczął wirować w odwrotnym do rzeczywistego kierunku. Owo wzrokowe wrażenie odwrócenia się kierunku wirowania zwolna rozpędzanego wirującego obiektu jest właśnie owym dowodem że czas ma charakter skokowy - tak jak Koncept Dipolarnej Grawitacji nam to opisuje, a stąd również dowodem że wehikuły czasu jednak dadzą się zbudować. Więcej informacji na temat owego wizualnego dowodu na skokowy (dyskretny) charakter czasu wyjaśnione jest w punkcie #D2 strony internetowej [god_proof_pl.htm](#) - z przeglądem naukowych dowodów na istnienie Boga, a także w punkcie #D1 strony internetowej [timevehicle_pl.htm](#) - o wehikułach czasu i o technicznym cofaniu czasu do tyłu.

Aby dokładnie zrozumieć dlaczego owo pozorne jakby kręcenie się wirujących obiektów do tyłu jest faktycznie dowodem że czas daje się cofać do tyłu (a stąd że wehikuły czasu daje się zbudować oraz że poprzez powtarzalne cofanie się do czasów naszej młodości moglibyśmy żyć bez końca), wystarczy poznać dwie rzeczy, mianowicie (1) użycie tzw. "lampy stroboskopowej" do zatrzymywania lub do odwracania kierunku obrotów wirujących obiektów, oraz (2) zasadę działania czasu. Użycie lampy stroboskopowej jest

opisywane w wielu źródłach, np. w internecie, w podręcznikach naprawy samochodów, czy w podręcznikach fizyki. Nie będę go więc tutaj powtarzał. Natomiast aby zrozumieć zasadę działania czasu trzeba poczytać punkt #C1 tej strony, a nawet lepiej - punkt #G4 na stronie [dipolar_gravity_pl.htm](#) - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Czytając tam na temat czasu, dowiemy się że faktycznie to "czas jest po prostu ruchem kontroli wykonawczej przez naturalny program naszego życia". Program ten jest złożony z ciągów pojedynczych rozkazów - tak jak dzisiejsze programy komputerowe. Owa kontrola wykonawcza realizuje rozkaz po rozkazie w sposób skokowy. Kiedy więc patrzymy na wirujący obiekt, zrealizowanie każdego z tych rozkazów naszego programu życiowego jest jak pojedynczy błysk lampy stroboskopowej rzucony na wirujący obiekt. Jeśli obiekt ten wiruje bardzo szybko, wówczas zrealizowanie pojedynczego rozkazu w naszym programie życia pokazuje nam ten obiekt tylko w określonym położeniu. Jeśli więc częstość migotania szprych na owym wirującym obiekcie stanie się zbliżona do częstości realizacji rozkazów w naszym programie życiowym, wówczas obie częstości zaczynają ze sobą interferować - co my widzimy właśnie jako pozorne odwrócenie kierunku wirowania obserwowanego obiektu. Podobny efekt, tyle że widziany wyłącznie w ciemności - zamiast w zwykłym świetle dziennym, jest od dawna symulowany na wirujących obiektach poprzez użycie powtarzalnych błysków "lamp stroboskopowych".

Oczywiście, jak należy się spodziewać i jak łatwo się zorientować, dzisiejsza nauka nie ma zielonego pojęcia dlaczego opisywany tutaj efekt faktycznie pojawia się w świetle dziennym na wirujących obiektach. Wszakże dzisiejsi naukowcy odrzucają cały mój Koncept Dipolarnej Grawitacji i naśmiewają się z moich odkryć. W ten sposób odrzucają oni również i się naśmiewają z mojego wyjaśnienia dla tego zjawiska jako powodowanego przez skokowy upływ czasu. Bez zaś zaakceptowania faktu że czas upływa w krótkich skokach i pulsuje tak jak lampa stroboskopowa, zjawiska tego NIE daje się wyjaśnić. Łatwo też przewidzieć, że dzisiejsi naukowcy nigdy dobrowolnie się NIE przynajdą do swej ignorancji w tej sprawie. Kiedy ja dyskutowałem opisywany tutaj dowód w internecie na googlowskich grupach dyskusyjnych, najróżniejsi "eksperci" niezgrabnie ukrywali swoją ignorancję przez aroganckie wymądrzanie się i przytaczanie naukowej terminologii w rodzaju "efekt stroboskopowy" czy "inercja ludzkiego ciała". Jednak owi dobrze płatni "eksperci" NIE byli w stanie ani wyjaśnić mechanizmu na jaki to co opisują owe naukowe terminy powoduje pozorne obroty wirujących obiektów do tyłu, ani też wskazać jakiegokolwiek dowodu że owa wysoce naukowa terminologia faktycznie potwierdzana jest przez jakieś inne przebadane cechy lub zjawiska.

Po tym jak Koncept Dipolarnej Grawitacji nam dokładnie wyjaśnił czym jest czas, jak czas działa, oraz jaki powszechnie dostępny dowód każdy z nas może sobie oglądać aby mieć pewność że owe wyjaśnienia są prawdą, bardzo łatwo nam przyjdzie zrozumieć, że cofanie czasu jest możliwe i relatywnie łatwe. Wszakże aby cofnąć nasz czas do tyłu, wystarczy złapać ową kontrolę wykonawczą i przemieścić ją do początkowej części programu naszego życia. Urządzenie zaś zdolne to uczynić jest już nam znane. Jest nim tzw. Komora Oscylacyjna trzeciej generacji - którą bym zbudował już dawno temu gdyby dziesiątki ludzi NIE czyniło wszystko co w ich mocy aby mi w tym przeszkodzić.

Nie będę już wydłużał tych opisów poprzez wykazywanie, że każdy dowód na skokowy upływ czasu jest jednocześnie dowodem na istnienie Boga. Wszakże czytelnik sam powinien być w stanie wydedukować, że softwarowy czas który upływa w skokach, a więc który daje się cofać do tyłu, mógł zostać urzeczywistniony tylko w przypadku jeśli istnieje Bóg który celowo czas ten zaprojektował w taki niezwykle sposób. (Po więcej szczegółów patrz opisy tzw. "przestrzeni czasowej" skonstruowanej przez Boga i objaśnionej w punktach #C6 i #E1 strony [timevehicle_pl.htm](#) - o działaniu czasu, podróżach w czasie i o wehikułach czasu.)

Powyższy, powszechnie dostępny, wizualny dowód na skokowy (dyskretny) charakter czasu, opisany jest także w punkcie #D2 strony internetowej [god_proof_pl.htm](#) - z przeglądem naukowych dowodów na istnienie Boga, w punkcie #A1 ze strony [timevehicle_pl.htm](#) - o czasie, podróżowaniu przez czas, oraz o wehikułach czasu, oraz w podrozdziale M1.3 z tomu 11 monografii [1/5].

#D2. Metoda i zestaw pomiarowy do eksperymentalnego wyznaczania szybkości upływu czasu w indywidualnych osobach:

Opisany powyżej fizyczny dowód na skokowy (dyskretny) charakter czasu dostarcza nam jednocześnie zasady pomiaru szybkości upływu czyjegoś czasu, a także wskazuje nam zasadę działania pierwszego przyrządu do pomiaru owej szybkości upływu czyjegoś czasu. Jak bowiem filozofia totalizmu nam to objaśnia, czas wcale NIE płynie z taką samą szybkością dla każdej osoby ani dla każdej sytuacji. Przykładowo szybkość ta zmienia się z wiekiem, stąd np. u starych ludzi czas płynie znacznie szybciej niż u młodzieży. Również w sytuacjach wywołujących silne uczucia czas wyraźnie zmienia szybkość swego przebiegu. Dlatego jeśli zbuduje się rodzaj śmigielka które będzie pozwalało pomierzyć u danej osoby częstotliwość (szybkość) migotania przy której osoba ta odnotuje że śmigielko to pozornie zaczyna się obracać w kierunku odwrotnym do właściwego, wówczas otrzymamy przyrząd do pomiaru szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi.

Konstrukcja takiego przyrządu do pomiaru szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi jest na tyle prosta, że jest możliwa do zrealizowania przez zwykłych majsterkowiczów i hobbystów. Ponieważ zaś NIE ma żadnej nadziei aby takie pomiary zrealizowali dzisiejsi zawodowi naukowcy którzy są przecież wrogo nastawieni do moich badań i teorii, niniejszym gorąco zachęcam czytelnika, aby - jeśli ma ku temu możliwości, zbudował taki przyrząd w ramach pomocy dla moich badań opisywanej w punkcie #K2 poniżej na tej stronie. Po zaś zbudowaniu tego przyrządu powinien pomierzyć szybkość upływu czasu zarówno u siebie jak i u wiekowo i emocjonalnie odmiennych ludzi ze swego otoczenia. Potem prosiłbym o przysłanie mi tych wyników pomiaru. Podstawowym podzespołem takiego przyrządu pomiarowego jest mały silniczek elektryczny o regulowanej prędkości obrotowej. Najlepiej gdyby udało się zdobyć silniczek który daje się zasilać z oscyloskopu. Wówczas bowiem NIE będzie trzeba mierzyć jego prędkości obrotowej, a prędkość tą wskaże nam ów OSCYLOSKOP. Do osi wylotowej tego silniczka należy przymocować jakąś jedno-ramienną i dobrze widoczną wskazówkę - np. pomalowaną na czarno lub białą. Ponadto potrzebne jest połączenie tego silniczka z jakimś układem elektronicznym do pomiaru jego szybkości obrotowej. Sam pomiar polega na stopniowym zwiększaniu prędkości obrotowej "rpm" tego silniczka oraz równoczesnym uważnym obserwowaniu w świetle dziennym owej wirującej wskazówki. Szybkość upływu naszego czasu będzie nam wskazana przez prędkość obrotowa "rpm" silniczka przyrządu, przy której wskazówka jedno-ramienna wizualnie sprawi na nas wrażenie jakby zatrzymała swoje obroty (tj. moment tuż przed tym zanim owa wskazówka zacznie wyglądać jakby zaczęła się obracać w kierunku przeciwnym do rzeczywistego). Najlepiej szybkość upływu swego czasu wyrażać w Hertzach (Hz). Jeśli więc nasz układ pomiarowy mierzy prędkość obrotową "rpm" w "obrotach na minutę", oraz jeśli używamy tylko jedno-ramiennej wskazówki-śmigielka, wówczas nasza szybkość upływu czasu w "Hz" wyrazi się wzorem "Hz = rpm/60".

Warto tutaj przypomnieć że opisany powyżej przyrząd pomiarowy wypełnia znane powiedzenie że "prostota jest kluczem do sukcesu". Jest on wszakże ogromnie prosty. W swojej prostocie przypomina pierwszy przyrząd pomiarowy elektroniki, czyli elektroskop. A pamiętać trzeba że owa długa droga którą elektronika przeszła do dzisiejszego sukcesu też zaczęła się od ogromnie prostego spostrzeżenia. Wszakże początkiem elektroniki było spostrzeżenie wynalazcy elektroskopu że jeśli potarty bursztyn przyłożyć do dwóch złotych listków, wówczas listki te odchylają się od siebie. W ten sposób zbudowany został pierwszy przyrząd pomiarowy elektroniki (tj. elektroskop) który wykazywał istnienie elektryczności. Potem ludzie nauczyli się jeszcze tylko jak tą elektryczność wykorzystywać. Właśnie stąd się wzięło że dzisiaj mamy już komputery, telewizory i satelity telekomunikacyjne. Podobnie też jest z owym prostym przyrządem jaki opisałem w poprzednim paragrafie. Zaczyna się on od prostego spostrzeżenia, jednak może nas zaprowadzić do nieśmiertelności. Jest on wszakże tym skromnym początkiem, a ściślej tym czubkiem symbolicznej "podwodnej góry" którą daje się nam odnotować bo wystaje ona ponad powierzchnię wody.

Na omawianym tutaj przyrządzie warto dokonać pomiaru szybkości upływu czasu dla co najmniej dwojga ludzi o drastycznie odmiennym wieku, np. dla nastolatka i dla emeryta. Im bowiem różnica wieków jest większa, tym większa powinna być też różnica w szybkościach upływów czasu.

Eksperymentalne pomiary szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi mogą prowadzić do raczej szokujących odkryć. Nie tylko bowiem potwierdzą że czas ma softwarowy charakter - tak jak wyjaśnia go Koncept Dipolarnej Grawitacji, ale także że np. niektórzy ludzie są otyli wcale NIE z powodów ich genetyki czy ilości kalorii które zjadają, a np. ponieważ ich doba jest znacznie krótsza od doby ludzi szczupłych, a stąd niektórym otyłym zwyczajnie brakuje czasu w dobie na spalenie kalorii które zjadają.

Powyższa metoda mierzenia szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi omawiana jest także w punkcie #D2 strony internetowej [god_proof_pl.htm](#) - z przeglądem naukowych dowodów na istnienie Boga.

#D3. Przykłady materiału dowodowego wywodzącego się z organizmów żywych, jaki potwierdza softwarową naturę czasu, a stąd i potwierdza możliwość budowy opisywanych tu wehikułów czasu:

Organizmy ludzi i zwierząt są źródłem całego zatrzęsienia dowodów na softwarową naturę czasu. Z kolei poprzez potwierdzenie iż czas ma naturę softwarową, ów materiał dowodowy potwierdza również że czas może być cofany do tyłu oraz że opisywane na tej stronie "wehikuły czasu" mogą być zbudowane. Poniżej przytoczę przykłady najbardziej powszechnie znanego takiego materiału dowodowego.

#D3.1. Biologiczne przykłady materiału dowodowego na odmienne szybkości dyskretnego upływu czasu u każdego gatunku, dla każdego wieku i przy każdym rodzaju intensywnych emocji:

Softwarowy czas opisywany przez teorię wszystkiego zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji ma to do siebie że wcale NIE upływa on z jednakową szybkością dla wszystkich istot żyjących. Praktycznie czas płynie z inną szybkością dla każdego rodzaju istot żyjących. Przykładowo dla muchy lub myszy upływa on wielokrotnie szybciej niż np. dla ślimaka czy żółwia. Także w obrębie jednego gatunku istnień, np. wśród ludzi, szybkość upływu czasu zmienia się z wiekiem oraz z intensywnością doznawanych uczuć.

Najwyraźniej zmiany w szybkości upływu czasu ujawniają się ludziom podczas wypadków zagrażających ich życiu. Ludzie którzy przeżywają takie wypadki raportują potem że czas zwalnia wówczas do niemal ślimaczego tempa. Jest już niemal rodzajem przysłowia empiryczna obserwacja, że osoba spadająca z dachu w owym krótkim czasie przelotu pomiędzy dachem i ziemią ma wystarczająco dużo czasu aby dokonać obrazowego przeglądu całego swego życia. Oczywiście, dokonanie tego przeglądu w krótkim czasie upadku byłoby niemożliwe gdyby czas wówczas upływał z normalną szybkością. Podobne doznania ogromnej zmiany w szybkości upływu czasu raportują także wszyscy którzy przeszli przez tzw. "NDE" - czyli "doświadczenia przyśmiertne" (Near Death Experience).

Z drugiej zaś strony, jeśli dobrze się zastanowić, to gdyby upływ czasu był ową obiektywną i stałą wielkością - za jaką uważa go dzisiejsza oficjalna nauka ziemską, wówczas powinien on dla wszystkich istnień, dla wszystkich wieków, oraz dla wszystkich emocji upływać w dokładnie taki sam sposób. Z tych powodów, empiryczne obserwacje i ustalenia nauk biologicznych że w niektórych sytuacjach i dla niektórych istot czas upływa z odmienną szybkością, faktycznie reprezentuje sobą biologiczne dowody na softwarowy charakter czasu i na możliwość budowania wehikułów czasu.

* * *

Na dodatek do faktów opisanych powyżej, istnieje też rozległy materiał dowodowy że upływ czasu jest rodzajem "programu" zapisanego w naszym systemie genetycznym (a ściślej w tzw. "programie życia i losu" przechowywanym w owym systemie genetycznym). Szersze omówienie owego ogromnego materiału dowodowego zawarte jest w punkcie #J6 strony [wszewilki_jutra.htm](#).

#D3.2. Przenoszenie się charakteru dawców przeszczepianych organów potwierdza że DNA zawierają softwarowe tzw. "programy życia i losu":

Z chwilą kiedy ludzie zaczęli przeszczepiać serca, nerki, płuca, wątrobę i inne chore organy z jednego człowieka do innego, nagle zaczęło się okazywać, że wraz z owym przeszczepem odbiorcy organów otrzymują również cechy charakteru dawców. Przykładowo, u odbiorców takich organów nagle pojawia się smak na potrawy i muzykę którą lubili dawcy organów, nagle zmieniają swój tryb życia na podobny do trybu dawców, nagle uzyskują uczulenia lub fobie jakie mieli dawcy, nagle stają się smutni, ponurzy lub tryskający humorem - dokładnie tak jak znani byli dawcy, itd., itp. Nagromadzone już zostało bardzo dużo dowodów na takie uzyskiwanie przez odbiorców organów cech charakteru dawców owych organów. Przykładowo, ja oglądałem nawet odcinek popularnego serialu amerykańskiego o tytule "Weird or What?", w Nowej Zelandii nadawanego na TVNZ 3 o godzinie 19:30 do 20:30 w poniedziałek dnia 31 stycznia 2011 roku, w którym udokumentowano aż cały szereg przykładów takich zmian charakteru.

Jeśli dokładnie się rozważy udokumentowane tymi faktami zjawisko, wówczas się okazuje że NIE istnieje inna możliwość przenoszenia charakteru dawcy na odbiorcę organu, niż za pośrednictwem softwarowego "programu życia i losu" opisywanego na niniejszej stronie. Wszakże jeśli owo przenoszenie charakteru wyjaśniać (tak jak czyni to dzisiejsza nauka) z pomocą jakiegokolwiek mechanizmu "hardwarowej" pamięci, np. pamięci wpisanej na stałe w biologiczną strukturę komórek danego organu, wówczas ciągle NIE pozwala to na wyjaśnienie jaki jest mechanizm który ową hardwarową pamięć komórek organu przenosiłby na los (tj. na charakter i postępowanie) danego człowieka. Taka hardwarowa pamięć daje się bowiem porównać do posiadania kartki papieru z zapisem treści emaila - która ciągle NIE pozwala aby ów email dotarł do odbiorcy (wszakże aby email ten odbiorca mógł przeczytać i zrealizować, ciągle potrzebny jest stukający w klawisze nadawca, "Cyber Cafe", internet, oraz komputer odbiorcy). Tymczasem softwarowy zapis "programu życia i losu" wyjaśnia za jednym zamachem wszystkie mechanizmy tego zjawiska. Z kolei potwierdzenie opisywanym tu materiałem dowodowym, że przeszczepiane organy przenoszą do odbiorcy organów swój własny softwarowy "program życia i losu", jest równocześnie potwierdzeniem że czas ma softwarową naturę, że czas daje się cofać, oraz że "wehikuły czasu" daje się zbudować - tak jak wyjaśnia to niniejsza strona.

#D4. Dowody na możliwość cofania czasu do tyłu wywodzące się z badań UFO:

UFOanci już od bardzo dawna używają na Ziemi swoje "wehikuły czasu". Dlatego badania UFO są dostarczycielem największej liczby dowodów na możliwość budowy wehikułów czasu oraz cofania się w czasie. Na niniejszej stronie niektóre z tych dowodów omówione będą w punkcie #G1 poniżej.

Materiał dowodowy dotyczący użycia na Ziemi wehikułów czasu przez UFOautów opisany jest także na kilku innych stronach totalizmu. Przykładowo ich opisy można znaleźć w punkcie #D6 i w części #D strony [timevehicle_pl.htm](#) - o czasie, podróżowaniu przez czas, oraz o wehikułach czasu, czy w punkcie #F1 strony [explain_pl.htm](#) - o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO.

#D5. Jak Biblia potwierdza zasadę pokonywania śmierci poprzez cofnięcie czasu wycofującym ruchem "cienia" po stopniach spirali DNA:

Motto: "Biblia to nie wykaz darmowych receptur dla leniwych i ignorantów. Raczej jest to największe na świecie zestawienie szyfrów mających potwierdzić i wesprzeć tych co swoim wysiłkiem zapracowali sobie na poznanie jakichś ogromnie istotnych prawd."

Sporo ludzi zapewne zaszokuje wiadomość, że tak lekceważona przez wielu dzisiejszych naukowców Biblia, napisana jeszcze w starożytności, zawiera w swej treści potwierdzenie dla zasady na jakiej DNA może być użyte w działaniu "wehikułów czasu" dla

pokonania przez ludzi śmierci i dla uzyskania przez nich dostępu do nieskończonego długiego życia. Innymi słowy, owa starożytna Biblia zawiera potwierdzenie dokładnie tej samej zasady uzyskiwania nieśmiertelności jaką ja miałem honor odkryć dopiero w 1985 roku na podstawie swej teorii wszystkiego zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji i jaką opisałem dokładnie na niniejszej stronie. Przypomnijmy sobie tutaj tę zasadę. Niniejsza strona wyjaśnia ją jako wynik użycia tzw. "wehikułów czasu" w celu powtarzalnego cofania czasu wybranych ludzi do lat ich młodości, za każdym razem kiedy ludzie ci dożyją wieku starczego i są bliscy śmierci. Z kolei zasada cofania tych ludzi w czasie sprowadza się do cofania indykatora tzw. "kontroli wykonawczej" (tj. jakby do cofania "softwarowego kursora") w naturalnych tzw. "programach życia". U każdej osoby owe "programy życia" są zapisane w podwójnej spirali DNA która swym wyglądem przypomina schodki w spiralnej klatce schodowej.

Biblijne potwierdzenie opisanej tutaj zasady pokonywania śmierci poprzez cofanie czasu do tyłu zawarte jest w pierwszych 11 wersetach z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11. W owych 11 wersetach Biblia opisuje przypadek cofnięcia do tyłu czasu historycznej postaci, tj. króla Judei o nazwisku Ezechiasz. Król ten rządził Jerozolimą przez 29 lat od 729 do 716 p.n.e. Zasłynął on wówczas ze swojej pobożności. Kiedy więc zachorował i miał umrzeć, Bóg zdecydował się wydłużyć mu życie o 15 lat - właśnie poprzez cofnięcie jego czasu do tyłu. Ku też szokowi dzisiejszych historyków, to cofnięcie jego czasu spowodowało iż będąc już królem ponownie wylądował on w czasach kiedy królem ciągle był jego ojciec Achaz. (W Judei nowy król mógł zasiąść na tronie tylko po śmierci poprzedniego króla.) W wyniku tego, w drugim przebiegu jego czasu, przez sporą proporcję życia musiał on współzgodzić razem ze swoim ojcem. Owo jego współzgodzenie z ojcem potwierdzają też źródła historyczne - w ten sposób pośrednio potwierdzając też że czas Ezechiasza faktycznie uległ cofnięciu. (W Biblii król Ezechiasz jest wzmiankowany w wielu miejscach. Przykładowo w "Drugiej Księdze Kronik" poświęcone mu są całe rozdziały 29 do 32.) Biblijne wersety owej "Drugiej Księgi Królewskiej", 20:1-11, opisują dokładnie jak Bóg dokonał tego cofnięcia czasu Ezechiasza. W rezultacie, szczegóły i dane techniczne oraz dobór ilustratywnych porównań tego opisu, w rodzaju cofania do tyłu "cienia" po schodach na spiralnej klatce schodowej "Achaza", dostarczają właśnie potwierdzenia dla kluczowych zasad opisanych na niniejszej stronie. Jak też wykażą to dalsze rozważania z tego punktu, opisana w Biblii zasada cofania czasu, podobnie jak zasada opisana na niniejszej stronie, również jest egzekwowana poprzez cofnięcie indykatora kontroli wykonawczej w super-uzwojeniach spirali DNA.

W punkcie #C5 strony biblia.htm - wyjaśniona jest zasada (oraz rekomendacja dla ludzi) używana przez Boga, że "potwierdzenia dla każdej sprawy należy szukać w dwóch albo trzech niezależnych świadkach lub źródłach". To dlatego owe opisy zasady pokonywania śmierci poprzez cofanie czasu do tyłu, dla pewności są też dokładnie omówione i powtórzone w Biblii w aż dwóch oddzielnych księgach. Niezależnie od wskazanej powyżej "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11, innymi słowami powtórzone są one również w "Księdze Izajasza" 38:1-8. Ponadto ich faktyczne zaistnienie jest potwierdzone w "Drugiej Księdze Kronik", 32:24-26.

#D5.1. Rzućmy więc okiem na owe 11 wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej", 20:1-11:

Ponieważ NIE każdy czytelnik będzie miał pod ręką egzemplarz Biblii podczas czytania niniejszego punktu, postanowiłem zacytować tutaj owe króciutkie 11 wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej", 20:1-11. Cytowanie które tu przytaczam pochodzi z Biblii używanej przez Katolików i zatytułowanej "Pismi Święte Starego i Nowego Testamentu", Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań - Warszawa 1990, ISBN 93-7014-218-4. Oto więc te ogromnie istotne 11 wersetów:

20:1 W owych dniach Ezechiasz zachorował śmiertelnie. Prorok Izajasz, sym Amosa, przyszedł do niego i rzekł mu: "Tak mówi Pan: Rozporządź domem swoim, bo umrzesz - nie będziesz żył." 2 Wtedy Ezechiasz odwrócił się do ściany i modlił się do Pana mówiąc: 3 "Ach, Panie, wspomnij na to, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i z doskonałym sercem, że czyniłem, co jest dobre w Twoich oczach". I płakał Ezechiasz

bardzo rzewnie. 4 Jeszcze Izajasz nie wyszedł z dziedzińca środkowego, kiedy Pan skierował do niego słowo: 5 "Wróć i powiedz Ezechiaszowi, władcy mojego ludu: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Oto uzdrawiam cię: trzeciego dnia pójdziesz do świątyni Pańskiej 6 i dodam do dni twego życia piętnaście lat. Wybawię cię i to miasto z ręki króla asyryjskiego i roztoczę opiekę nad tym miastem ze względu na Mnie i ze względu na mego sługę, Dawida". 7 Wtedy Izajasz powiedział: "Weźcie placek figowy". Gdy wzięli i położyli na wrzód, Ezechiasz wyzdrowiał. 8 Ezechiasz rzekł do Izajasza: "Jaki będzie znak tego, że Pan mnie uzdrowi, iż trzeciego dnia pójdę do świątyni Pańskiej". 9 "Odpowiedział Izajasz: "Oto ci będzie ten znak od Pana, że spełni On tę rzecz, którą przyrzekł: Czy cień ma się posunąć o dziesięć stopni, czy też ma się cofnąć o dziesięć stopni?" 10 Ezechiasz rzekł: "To łatwe dla cienia postąpić o dziesięć stopni. Nie - niech cień się cofnie o dziesięć stopni!" 11 Wtedy prorok Izajasz wołał do Pana, a Ten przesunął cień na stopniach zegara Achaza - po których opadał równocześnie ze słońcem - o dziesięć stopni".

Zapraszam więc teraz czytelnika do uważnego przeanalizowania wspólnie ze mną powyższych 11 wersetów z najstarszej części Biblii. Wersety te (1) potwierdzają rolę DNA dla zasady uzyskiwania nieśmiertelności, (2) potwierdzają zasadę cofania ludzi w czasie, oraz (3) potwierdzają softwarową naturę czasu. Jako takie, wersety te potwierdzają zasady i zjawiska które w okresie pisania Biblii znane były tylko samemu Bogu. Ja tutaj analizuję naukowo treść tych wersetów w świetle wiedzy jaką dotychczas zgromadziłem na poruszane w nich tematy. Być może iż poznanie co naprawdę stwierdzają te wersety pozwoli również i czytelnikowi przeżyć te same uczucia olśnienia oraz zachwyty które ja przeżyłem w październiku 2009 roku kiedy to po raz pierwszy otworzyło się dla mnie uświadomienie ich treści. Wszakże dla mnie poznanie prawdziwej wymowy owych wersetów było jak naoczne przeżycie cudu. Potwierdzały one przecież iż zasada działania "wehikułu czasu" którą ja wypracowałem i opisałem dopiero w 1985 roku, faktycznie w Biblii jest opisana już od ponad dwóch tysięcy lat. Tyle że poprzednie generacje luminarzy nauki były na nią ślepe. Ponadto, udokumentowały one że już w starożytności Bóg dokładnie wiedział iż kiedyś na Ziemi pojawi się ktoś taki jak ja, kto zrozumie i doceni owo upewnienie i wsparcie jakie Bóg od tak dawna przygotował w autoryzowanej przez siebie Biblii (jak zresztą wynika to z cytowania przytoczonego na początku strony god_pl.htm - już wówczas Bóg znał nawet imię tego kogoś). Wersety te więc ujawniają jak dalekowzroczne i przenikliwe są myśli Boga. Ujawniają także jak awesome jest nasz Bóg!

#D5.2. Przeanalizujmy razem co owe 11 wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 faktycznie stwierdzają:

Mi osobiście najbardziej imponuje precyzja i kunszt z jakimi w zaledwie 11 zdaniach-wersetach owej "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 Bóg zdołał potwierdzić wszystkie kluczowe zasady pokonywania śmierci poprzez cofanie do tyłu "softwarowego czasu", jakich opisy tutaj zajęły całą niniejszą stronę. Aby było jeszcze trudniej, opisy te Bóg tak zaszyfrował, że dla niedowiarków (ateistów) oraz dla osób które NIE zadały sobie trudu poznania zasad działania i cofania "softwarowego czasu" opisanych na tej stronie, wyglądają one jak jakieś tam bajdurzenie starożytnych pasterzy. Zaiste, dyskutowane tutaj potwierdzenie zasad cofania czasu stanowi jednocześnie potwierdzenie tezy wyjaśnionej np. w punktach #C1, #C5 czy #C11 totalizycznej strony biblia.htm - mianowicie że Biblia otwiera swoją faktyczną treść tylko dla wierzących i dla wtajemniczonych. Wracając jednak do kunsztu i precyzji z jakimi w 11 zdaniach "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 Bóg potwierdził opisane na tej stronie zasady pokonywania śmierci poprzez cofanie czasu do tyłu, to Bóg dokonał tego przez postopniowanie swoich wyjaśnień. Mianowicie, najpierw w wierszach 20:1-3 owej księgi upewnił on czytającego że dany opis dotyczy osoby która doszła do końca swego życia i ma umrzeć. Przykładowo, w wersecie 20:1 jest napisane m.in. "... Ezechiasz ... umrzesz - nie będziesz żył." Potem w wersetach 20:4-7 Bóg wyjaśnił że zdecydował się wydłużyć życie owego umierającego o 15 lat. Przykładowo, w wersecie 20:6 Bóg stwierdza "... dodam do dni twego życia piętnaście lat." Dalej w wersetach 20:8-10 Bóg wykorzystuje znaną wszystkim analogię jednokierunkowego ruchu cienia słonecznego

dla jednoznacznego potwierdzenia że owo wydłużenie życia Ezechiasza będzie dokonane poprzez cofnięcie jego czasu do tyłu. Przykładowo, w wersecie 20:10 zawarte jest m.in. stwierdzenie "... niech cień się cofnie o dziesięć stopni." W końcu w wersecie 20:11 Bóg wykorzystuje wiedzę wtajemniczonych czytających aby ich poinformować że zasada owego cofania czasu do tyłu sprowadza się do cofnięcia kontroli wykonawczej w naturalnym "programie życia" przechowywanym w podwójnej spirali DNA (wyglądającej jak spiralne schody). W tym celu użyty jest ukryty symbolizm "stopni zegara Achaza" zakodowany w wymownym kontekście wyrażenia "... przesunął cień na stopniach zegara Achaza ...".

Niektórzy ludzie lubują się w umiejętnym maskowaniu oczywistości tego co stwierdzają pod żartobliwą "grą słów" (szczególnie lubują się w tym Anglicy). W takiej grze słów typowo te same słowa używane są w co najmniej dwóch odmiennych znaczeniach. Przykładowo, zamiast grubiańsko wyrazić się o jakimś młodzieńcu że w "rosłym ciele ma niedorozwinięty umysł", gra słów pozwala stwierdzić o nim żartobliwie "zdrowe ciele w zdrowym ciele". Dzisiejsi ludzie rzadko jednak używają "gry słów" - wszakże dzisiejsze umysły otumanione bezmyślnością telewizji i powszechnym upadkiem edukacji NIE są już tak błyskotliwe jak te w dawnych czasach. Natomiast dawniej było inaczej. Przykładowo na stronie 822 książki "The Oxford Companion to the English Language", edited by Tom McArthur (Oxford University Press, 1992, ISBN 0-19-214183-X), pod hasłem "Pun: In Scripture" napisano "W starożytnych czasach gry słów były używane do wyrażanie głębokich prawd." (W originale: "In ancient times, puns were used to suggest deep truths.") Im dawniejsze czasy, tym bardziej ceniona była "gra słów". Nie powinno więc nas dziwić, że w autoryzowanej przez siebie Biblii Bóg szczególnie często używa takiej właśnie "gry słów". Maskuje ona też przed niepowołanymi ludźmi prawdziwą treść tego co w danych wersetach Bóg wyraża. Stąd te same słowa użyte w danych wersetach Biblii, relatywnie często posiadają zupełnie odmienne znaczenia. W ten sposób aby zrozumieć głębię Biblii i faktyczne znaczenie danych wersetów, konieczne jest uprzednie uzyskanie dogłębnej wiedzy na dany temat. Jeden z przykładów takiej "gry słów" zawartych w Biblii, kiedy to słowo "woda" użyte jest raz w znaczeniu "przeciw-materii", innym zaś razem w znaczeniu faktycznej "wody", omawiany jest w punkcie #C3 totalizycznej strony god_proof_pl.htm, oraz w punkcie #B5 strony evolution_pl.htm. Dzięki użyciu takiej "gry słów" z dwoma znaczeniami słowa "woda", bibilijne opisy procesu stworzenia świata fizycznego skutecznie kamuflują swoje prawdziwe znaczenie przed niepowołanymi ludźmi i przed ignorantami. Podobnie też, aby zakamuflować przed niepowołanymi prawdziwe znaczenie wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11, w owych wersetach słowa "cień" i "Achaz" użyte są w dwóch zupełnie odmiennych znaczeniach (tj. to samo słowo zastępuje tam dwa odmienne słowa). Przykładowo, pierwsze użycie słowa "cień" referuje do faktycznego "cienia słonecznego". Jednak drugie użycie tego samego słowa "cień" referuje już tam do "indykatora" (kursora) w "systemie sterowania kontrolą egzekucyjną". Podobnie w większości Biblii słowo "Achaz" referuje do historycznie znanej osoby, tj. do króla Judei o nazwisku Achaz - panującego w latach 735 do 715 p.n.e. Król ten był ojcem króla Ezechiasza (tego którego czas został cofnięty). Do owego nazwiska "Achaz" Biblia referuje w całym szeregu miejsc, przykładowo w "Pierwszej Księdze Królewskiej" (patrz tam cały rozdział 16), w "Drugiej Księdze Kronik" 28:22-25, oraz w "Księdze Izajasza" (patrz tam cały rozdział 7). Jednak w wersecie 20:11 z "Drugiej Księgi Królewskiej", słowo "Achaz" referuje nie do osoby o tym nazwisku, a do "systemu sterowania kontrolą egzekucyjną upływu czasu". Wyjaśnijmy teraz sobie dokładniej dlaczego tak jest.

W Biblii słowo "Achaz" najczęściej użyte jest samo lub z poprzedzeniem słowem "król". (W języku hebrajskim słowo "król" się NIE odmienia - co dodatkowo utrudnia jego dzisiejsze interpretacje.) Jednak w "Drugiej Księdze Królewskiej" 20:11, użycie tego słowa jest poprzedzone słowem "stopnie". Jak zaś wiemy z dowolnego języka, zmiana słowa poprzedzającego potrafi całkowicie zmienić znaczenie danego słowa i wyrażenia. W tym przypadku zmiana ta zastępuje wskazywanie "osoby" przez wskazywanie "obiektu". Jaki więc dokładnie "obiekt" jest wskazywany w tym wersecie. Pierwsza informacja na ten temat wynika z ujawnienia przez Biblię że "obiekt" ten służy do wyrażania upływu czasu. Niektóre Biblie tłumaczą go nawet jako "zegar Achaza". Czyli "obiektem" tym jest jakiś system czy

mechanizm do wyrażania upływu czasu. Druga wskazówka na jego temat wynika ze znaczenia słowa "Achaz". Słowo to jest bowiem skrótem od słowa "Jehoachaz" - dosłownie znaczącego "ten co steruje". Stąd po zmianie wskazania z "osoby" na "obiekt" owo słowo "Achaz" oznacza coś co dzisiaj fachowo nazwalibyśmy "system zegarowy do sterowania kontrolą wykonawczą". Trzecią wskazówką jest umiejętne użycie poprzedzającego słowa "schody" w omawianym tu wersecie. Wskazuje ono iż mowa jest o jakimś "stopniowanym systemie sterowania". W kolejnej wskazówce znaczeniowe powiązanie owego stopniowanego systemu sterowania z okrężnym ruchem cienia słonecznego sugeruje iż ów system sterowania ma kształt "spiralnych schodów". Wszystkie owe napomknienia Biblia ciągle uzupełnia jeszcze jedną wskazówką, tj. danymi liczbowymi. Wszakże podkreśla ona np. że cofnięcie "indykatora aktualnego czasu" (tj. "cienia") w owym spiralnym i poschodkowym systemie sterowania o 10 stopni, spowoduje cofnięcie życia a 15 lat. To zaś w połączeniu z treścią wersetu 6:3 z "Księgi Rodzaju" informuje nas że ów spiralny system sterowania o jakim tu mowa zawiera w sumie aż około 80 stopni. (Tj. jest raczej ogromny.) Wszystkie więc owe wskazówki bibilijne razem wzięte sugerują, że mowa tutaj jest o jakimś naprawdę kompleksowym i spektakularnym systemie, czy mechanizmie. Gdyby system taki faktycznie był wybudowany przez ludzi w pozbawionej gór Judei (Jerozolimie), wówczas stałby się on rodzajem kolejnego "technicznego cudu starożytnego świata". Stąd liczne historyczne źródła by o nim trąbiły na cały starożytny świat. Tymczasem w historii nic na jego temat się nie znajduje. Czyli z całą pewnością NIE był on tworem człowieka. Najwyraźniej więc Biblia referuje tu do jakiegoś systemu sterowania istniejącego w naturze. Jeśli zaś pozbiera się wszystkie informacje jakie Biblia nam podaje o owym naturalnym systemie sterowania, wówczas jego identyfikacja sama nam się narzuca. Jest nim DNA - które jest jedynym naturalnym tworem jaki wypełnia wszystkie cechy zaszyfrowane na jego temat w Biblii.

Podsumowując wyniki powyższego dekodowania, werset 20:11 z bibilijnej "Drugiej Księgi Królewskiej" przekazuje nam umiejętnie zaszyfrowaną informację, że aby cofnąć czyjś czas do tyłu, należy przemieścić do tyłu "indykator aktualnego czasu" (tj. "cień") w "systemie sterowania upływem czasu" jakim jest DNA. W ten sposób wtajemniczonym osobom znającym treść niniejszej strony ów bibilijny werset ujawnia, że system sterowania "kontrolą wykonawczą" ludzkich "programów życia" jest podobny do "zegarowego systemu sterowania" jaki użyty jest w dzisiejszych komputerach do sterowania realizacją programów. Wszystko zaś to wzięte razem ujawnia tym którzy znają już zasady działania opisane w treści niniejszej strony, że ów werset 20:11 faktycznie potwierdza zasadę cofania czasu poprzez cofnięcie punktu rezonansowego w podwójnej spirali DNA. (Interesująco, punkt rezonansowy na dowolnej wibrującej spirali oglądającemu przypomina właśnie "cień" na owej spirali.) Na przekór też że ja często powracam do czytania Biblii, faktyczne znaczenie diskutowanych tutaj wersetów z "Drugiej Księgi Królewskiej" 20:1-11 mogłem docenić dopiero w październiku 2009 roku - na przekór że zasadę cofania czasu do tyłu zaprezentowaną na niniejszej stronie znałem już (tj. sam odkryłem i dokładnie opisałem) na wiele lat wcześniej. Właśnie bowiem dopiero w październiku 2009 roku na wersety te zwrócił moją uwagę nasz Rodak, Pan Jerzy Miazgowicz (E-mail jurekrichard@gmail.com). To zaś uświadamia jak umiejętnie i efektywnie prawdziwe znaczenie tych wersetów zostało zakamuflowane przed niepowołanymi osobami. Najwyraźniej zamiarem Boga przy formułowaniu tych wersetów było utwierdzenie i wsparcie wynalazcy - jednak dopiero po tym jak "wehikuly czasu" zostały już wynalezione i rozpracowane, a NIE dostarczenie "gotowego rozwiązania" dla leniwców i ignorantów którzy NIE zapracowali sobie na honor poznania zasady na jakiej podróżowanie przez czas będzie naprawdę się odbywało. (Innymi słowy, "Biblia NIE podaje na tacy rozwiązań których ludzie jeszcze nie znają, a jedynie potwierdza i wspiera rozwiązania już ciężko zapracowane". W ten sposób Biblia także wspiera kanon że "wszystko co moralne musi wspinać się pod górę 'pola moralnego' wzdłuż tzw. 'linii największego oporu' " - po szersze wyjaśnia patrz "część #G" strony eco_cars_pl.htm.)

Powyższe warto też uzupełnić podkreśleniem wpływu jaki opisane tutaj bibilijne potwierdzenie zasady pokonywania śmierci i uzyskiwania nieśmiertelności wprowadza do

naszej pewności istnienia Boga. Wszakże nawet dziecko zdaje sobie sprawę, że gdyby Biblia wcale NIE była autoryzowana przez samego Boga, wówczas w tylko 11 jej zdaniach NIE ma prawa być zawarte aż tyle precyzyjnych i kunsztownie zaszyfrowanych informacji jakie potwierdzają zasady cofania czasu do tyłu, bazujących na referencjach do podwójnej spirali DNA. Wszakże tylko niniejsze rozszyfrowanie owych zasad, które w Biblii zajmują tylko 11 zdań, mi tutaj zajęło ponad 3 strony tekstu w Word'zie. Innymi słowy, poza samym Bogiem, nikt w całym wszechświecie NIE jest w stanie kunsztownie upakować aż tyle precyzyjnych informacji technicznych do 11 zdań zapisanych starożytnym językiem codziennym. Na dodatek, spirala DNA do jakich te bibilijne opisy referują, została odkryta dopiero zupełnie niedawno. W czasach pisania Biblii wiedzieć o niej mógł jedynie sam Bóg. Z tego powodu omawiane tutaj bibilijne potwierdzenie odkrytej dopiero przeze mnie zasady uzyskiwania nieśmiertelności jest NIE tylko kolejnym z dowodów opisywanych na totalizycznej stronie biblia.htm na fakt że "Biblia autoryzowana jest przez samego wszechwiedzącego Boga", ale także jeszcze jednym naukowym dowodem że "Bóg faktycznie istnieje". Dowód ten dodaje się do długiej listy podobnych dowodów naukowych wskazanych i zinterpretowanych na totalizycznej stronie god_proof_pl.htm.

#D5.3. Jak moralną świadomość ludzkości podnosi upewnienie z Biblii, że wehikuły czasu daje się zbudować, oraz że pozwolą one ludziom osiągać nieśmiertelność:

Filozofia totalizmu w następujący sposób wyjaśnia rolę świata fizycznego i naszej planety: "Świat fizyczny oraz Ziemia są to inteligentnie zaprogramowane i doskonale zamaskowane przed ludźmi maszyny które u przepuszczanych przez nie dusz podnoszą świadomość moralną." Innymi słowy, nasze życie na Ziemi można by przyrównywać do przepuszczenia kłosów przez mechanizmy rolniczych maszyn do młócenia zboża. Po takim przepuszczeniu przez ową "moralną młockarnię" nasze dusze "wymłócone" zostają z najważniejszych ciągów do kultywowania niemoralności. Wobec zaś tych zaś dusz, które po przepuszczeniu przez życie niczego się nie nauczą i ciągle okazują się niedojrzałe do "wymłócenia" na Ziemi z ich wrodzonej niemoralności, Bóg ma w zanadru kilka dodatkowych metod umoralniania opisanych na stronie soul_proof_pl.htm (np. tzw. "reinkarnację" i powtórne przejście przez "młockarnię" opisywane hinduizmem, albo też "piekło" i "wydeletowanie" wyjaśniane w Biblii).

Jeśli dobrze się zastanowić, wówczas się okazuje że dosłownie wszystko w naszym świecie fizycznym zostało tak inteligentnie zaprogramowane aby stanowiło to mechanizm naturalnego podnoszenia świadomości moralnej naszych dusz - po przykłady patrz punkt #G3 na stronie eco_cars_pl.htm czy punkt #D6 na stronie evolution_pl.htm. Wyjaśnijmy więc sobie teraz, jak opisane w tym punkcie utwierdzenie zawarte w Biblii, że "wehikuły czasu" daje się zbudować, oraz że z pomocą tych wehikułów czasu ludzkość uzyska dostęp do nieśmiertelności, też reprezentuje sobą część składową takiego mechanizmu podnoszenia świadomości moralnej.

Opisywane tutaj Bibilijne utwierdzenie bez wątpienia spowoduje że z upływem czasu coraz więcej ludzi zacznie być kuszone perspektywą zbudowania wehikułów czasu i uzyskania dostępu do nieśmiertelności. Jednocześnie spory upływ czasu i brak rzeczywistych postępów w medycznym wydłużaniu życia uświadomi ludziom że faktycznie w życiu ma miejsce to co wyjaśniłem w punktach #B2 do #B5 tej strony. W rezultacie, po jakimś tam czasie ktoś z decydentów ulegnie w końcu pokusie i podejmie decyzję aby sfinansować budowę wehikułów czasu. Kiedy jednak w końcu ludzkość zdecyduje się podjąć tą budowę, wówczas się okaże że, podobnie jak ja kiedyś, również przyszli budowniczy "wehikułów czasu" też są trapieni silnym działaniem tzw. "przekleństwa wynalazców" - które opisałem w punkcie #B4.4 ze strony internetowej o nazwie mozajski.htm, oraz w "części #G" strony eco_cars_pl.htm. Owo "przekleństwo wynalazców" będzie uniemożliwiało faktyczne zbudowanie "wehikułów czasu" przez aż tak długo, przez jak długo faktyczna moralność najmniej moralnych członków społeczeństwa nie zostanie podniesiona do wymaganego poziomu. W rezultacie, jeśli ludzkość w końcu ulegnie pokusie aby mieć wehikuły czasu i uzyskiwać nimi nieśmiertelność, NIE będzie miała innego wyjścia jak podnieść poziom moralny nawet najbardziej niemoralnych ze swoich obywateli - patrz też

punkt #11 dalej na tej stronie.

#D6. Sfilmowany dowód, że podróżowanie przez czas jest możliwe:

Jest 1928 rok. Charlie Chaplin nakręca swój film o tytule "The Circus". Po którejś tam scenie, kamera kieruje się na gapiów przyglądających się filmowaniu. W pole jej widzenia wchodzi jakaś kobieta. Podobnie jak jej następczynię w niemal 100 lat później, kobieta ta spaceruje kiedyś z kimś intensywnie dyskutuje przez telefon komórkowy. Na ujęciu wyraźnie widać jej telefon oraz jej zaangażowanie w rozmowę. Owo niesłychane ujęcie pozostaje w archiwach filmowych niedostrzeżone przez następne ponad 80 lat. Wszakże w tamtych czasach nikt NIE wiedział co to takiego telefon komórkowy. Telefon ten NIE będzie przecież wynaleziony przez dalsze 50 lat. Dopiero pod koniec 2010 roku nieco bardziej spostrzegawczy od innych producent filmowy z Irlandii dostrzega znaczenie owego ujęcia. Wszakże jest on fachowcem który potrafi odróżnić oryginał od fabrykacji. Ma też wystarczającą wiedzę aby rozumieć co ten fragment przedstawia. Wszakże przez ludzi wcale niewiedzących co on przedstawia, fragment tego filmu był bezmyślnie upowszechniany już od wielu lat na DVD z oryginalnymi egzemplarzami tamtego starego filmu. Jest więc absolutnie pewnym, że film ten jest autentycznym starym ujęciem (a nie np. czyjaś nowoczesną fabrykacją). Oryginalna wersja tego ujęcia upowszechniana jest w fabrycznym DVD z filmem "The Circus", a dokładniej w części owego DVD zwanej "Document", zapisana tam pod tytułem "The Hollywood Premiere". Fragment filmu zawierający to niezwykle ujęcie spostrzegawczy Irlandczyk szybko wystawia w YouTube, zaś całą sprawę z nim związaną raportuje światu za pośrednictwem agencji prasowych. Ja o tym wszystkim doczytałem się z artykułu " 'Time traveller' snapped" (tj. " 'Podróżnik przez czas' sfilmowany") ze strony A3 gazety The New Zealand Herald, wydanie z czwartku (Thursday), October 28, 2010. Następnego dnia oglądałem też sobie ów fragment filmu jaki wystawiony został w YouTube pod adresem www.goo.gl/DLV3.

Reakcja na ów obiektywny dowód istnienia na Ziemi podróżników cofających się w czasie, jest typowa dla przemądrzalskich ludzi 21 wieku. Większość nieuków i niezdolnych do samodzielnego myślenia ukrywa swoje zaambarowanie własną ignorancją w sprawach działania czasu, w typowy sposób kpiąc sarkastycznie z tego oczywistego dowodu. Ci zaś nieliczni, którzy ciągle starają się myśleć, pomniejsza wartość dowodową owego filmu poprzez twierdzenie że jakoby owa utrwalona kobieta nie mogła rozmawiać przez telefon komórkowy ponieważ w 1928 roku nie istniały jeszcze na Ziemi wieże przekaźnikowe i systemy przekazujące takie rozmowy do odbiorców. Niestety, w swoim negowaniu prawdziwości tego ujęcia, przeaczają oni aż kilka oczywistych możliwości. Przykładowo, że jeśli ktoś przybył do przeszłości wehikułem czasu, ów wehikuł będzie zaparkowany gdzieś w pobliżu, a stąd to ten wehikuł może pełnić funkcję systemu przekazującego rozmowę do odbiorcy. Albo że wehikuły czasu NIE będą zbudowane na Ziemi jeszcze przez spory okres, stąd do czasu ich zbudowania telefony komórkowe mogą aż tak się udoskonalić, że NIE będą już wtedy potrzebowały całych tych dzisiejszych systemów łączenia ich z odbiorcami rozmowy.

Oczywiście, przeciwnicy moich badań będą niestrudzenie zakrzykiwali lub wykpiwali ową gorzką prawdę z niniejszej strony, że gdyby we właściwym czasie zaoferowano mi godziwe warunki poszukiwań naukowych i wymagane finansowanie dla moich badań, wówczas do dzisiaj nasza cywilizacja już by miała działające wehikuły czasu. Jakakolwiek jednak by nie była argumentacja takich przeciwników moich badań, fakt pozostaje faktem, że omawiany tutaj dowód filmowy na istnienie podróżujących przez czas, dodaje się do całej gamy innych dowodów potwierdzających moje racjonalne i dobrze udokumentowane wyjaśnienia, że budowa wehikułów czasu jest możliwa, zaś "podróżujący przez czas" są już obiektywnym zjawiskiem na naszej planecie.

Niezależnie od powyższego opisu, informacja o istnieniu owego filmu z 1928 roku utrwalającego kobietę rozmawiającą przez telefon komórkowy, opisana jest też w podrozdziale M1.7 z tomu 11 mojej najnowszej monografii [1/5]. Jest ona częścią obszernego rozdziału M owej monografii poświęconego dokładnemu wyjaśnieniu zasad działania, budowy, oraz problemów urzeczywistniania "wehikułów czasu".

#D6.1. Stare zdjęcia dokumentujące istnienie "podróżników w czasie":

Ludzie typowo są wysoce sceptyczni w sprawie autentyczności "starych zdjęć". Wszakże przy dzisiejszym poziomie techniki komputerowej sfabrykowanie "fotomontaży" pretendujących że są "starymi zdjęciami" jest technicznie możliwe i łatwo wykonalne. Dlatego ja osobiście raczej NIE upieram się, że zdjęcia są dowodem na istnienie podróży w czasie. W połączeniu jednak z innymi dowodami zaprezentowanymi na niniejszej stronie, szczególnie w jej punktach #D5, #D6 i #D7, których "sfabrykowanie" byłoby wręcz niemożliwe, zdjęcia "podróżników w czasie" są dodatkowym materiałem dowodowym nakłaniającym conajmniej do przemyślenia spraw "podróżowania przez czas" oraz mojego "wehikułu czasu". Dla użytku więc tych najbardziej otwartogłowych czytelników, wskażę tutaj przykład takiego zdjęcia.

Takie właśnie stare zdjęcie "podróżnika przez czas", które dla mnie wygląda na autentyczne (choć ja NIE roszczę pretensji do bycia "ekspertem" od fotografii, a stąd mogę się mylić), w grudniu 2010 roku wystawione było na stronie internetowej niejakiego Jason Kottke - patrz adres <http://kottke.org/10/04/time-traveler-spotted-in-old-photo>. Wystawiający to zdjęcie "zaklinał się" w opisie tego zdjęcia że NIE było ono ani cyfrowo modyfikowane ani retuszowane. Zdjęcie pokazuje jakieś stare zgromadzenie z 1940 roku. W tłumie staroświecko ubranych osób widnieje jednak jeden "turysta" ubrany po dzisiejszemu - który zupełnie nie pasuje do reszty. Jak widać ze zdjęcia, obserwuje on tylko co się dzieje. Ubrany jest w "T-koszulce" z typowym nadrukiem (sitodruk, lub na gorąco) - takie techniki nadrukowania koszulek zaczęły być używane dopiero jakieś 40 lat później. Jego okulary wyglądają na model sprzedawany już po II wojnie światowej. Jego aparat fotograficzny też jest nowoczesny i zupełnie niepodobny do aparatów używanych w latach 1940-ch (choć trudno oszacować jaki to model - bo zdjęcie jest za mało wyraźne). Pozostawiam zatem czytelnikowi zadecydowanie czy uzna owo zdjęcie jako kolejny materiał dowodowy na istnienie "podróżników w czasie", czy też oglądnie je tylko jako ciekawy "fotomontaż".

W tym miejscu chciałbym zachęcić czytelników aby poprzeglądali stare zdjęcia w swoim posiadaniu które utrwaliły jakieś spore zgromadzenia ludzi. W przypadku gdyby odkryli na owych zdjęciach kogoś kto NIE pasuje swoim ubiorem, zachowaniem, lub sprzętem do sfotografowanej epoki, prosiłbym o danie mi znać email'em wysłanym na adres podany poniżej w punkcie #M5.

#D7. Formalny dowód naukowy, że "przeciw-materia" z DNA jest nośnikiem softwarowych "programów życia i losu" (dowód ten bazuje na fizycznej identyczności heliksów DNA u danego osobnika):

Motto: "Jeśli dwa fizycznie identyczne komputery działają drastycznie odmiennie, wówczas to oznacza, że (1) ich działanie jest sterowane przez software zawarte w ich pamięciach, oraz że (2) na owo software które steruje każdym z nich składają się całkowicie odmienne programy."

W punkcie #A2 tej strony wyjaśniłem zasadę działania wehikułów czasu. Zasada ta ujawnia, że podróże w czasie, budowanie "wehikułów czasu", oraz dostęp do nieśmiertelności poprzez powtarzalne cofanie ludzi do lat ich młodości za każdym razem kiedy osiągną oni wiek starczy, są możliwe ponieważ podwójne heliksy DNA są najbardziej elementarnymi formami naturalnych komputerów. Owe heliksy uruchamiają bowiem zawarte w pamięci swej "przeciw-materii" softwarowe tzw. "programy życia i losu" które kierują upływem czasu u każdej istoty żywej. Niestety, moje odkrycia zasady działania czasu, sposobu cofania się w czasie, oraz zasady działania "wehikułów czasu" - które otwierają dla ludzi dostęp do nieśmiertelności poprzez pozwalanie im na powtarzalne cofanie się do lat młodości po każdym osiągnięciu wieku starczego, spotkały się z wysoce tragicznym dla ludzkości przyjęciem. Nie tylko że są one ignorowane przez wysoko-płatnych zawodowych naukowców, ale dodatkowo są obrzucane grubiańskim i wrzaskliwym

krytykanctwem internetowej gawiedzi zupełnie pozbawionej zdolności do racjonalnego myślenia oraz do cywilizowanego debatowania i argumentowania. Najwyraźniej wrogo nastawionych prześladowców mojej osoby i badań nawet nie zastanawiają owe rozliczne dowody omawiane w poprzednich punktach #D1 do #D6 tej strony, ani moje postulaty bazujące na sprawdzalnych przez każdego faktach i na logice. Dlatego w niniejszym punkcie postanowiłem przytoczyć jeszcze jeden dowód bazujący na powszechnie znanych faktach, który także jednoznacznie potwierdza iż "podwójne heliksy DNA faktycznie są miniaturowymi naturalnymi komputerami realizującymi zawarte w pamięci ich przeciw-materii 'programy życia i losu' zapisane tam w sposób czysto softwarowy".

Opisywany tutaj dowód potwierdzający że "podwójne heliksy DNA faktycznie są najprostszymi naturalnymi komputerami realizującymi zawarte w swych pamięciach softwarowe zapisy 'programów życia i losu' ", bazuje na szeregu bardzo elementarnych obserwacji empirycznych. Pierwsza z tych obserwacji jest oczywista dla każdego. Stwierdza ona, że "każda komórka ciała wykazuje się odmiennym rozwojem, przeznaczeniem, pracą, funkcjami życiowymi, przemianami, losami, itp." Innymi słowy, "droga przez czas" każdej komórki żywego ciała dowolnego osobnika jest odmienna od dróg przez czas wszystkich pozostałych komórek ciała tego samego osobnika. Drugą zaś powszechnie znaną obserwacją empiryczną na temat DNA, to że owe "podwójne heliksy tylko dlatego mogą być używane przez kryminologię do identyfikowania osobnika z którego pochodzą, ponieważ niezależnie od tego z jakiej komórki ciała tegoż osobnika zostały one pobrane, ich struktura hardwarowa (atomowa) jest dokładnie taka sama". Przykładowo, kiedy zaraz po sformułowaniu opisywanego tutaj dowodu, w dniu 23 listopada 2010 roku sprawdzałem co na temat użycia DNA w kryminologii piszą poświęcone temu strony internetowe, wówczas np. na dostępnej wtedy stronie o adresie "<http://www.exploredna.co.uk/dna-and-criminology.html>" znalazłem następujące stwierdzenia wyrażające powyższą (powszechnie znaną) obserwację empiryczną - cytuję z w/w strony: "DNA danej osoby jest takie samo we wszystkich obszarach ciała, nie może też być ani zmienione ani sfalszowane w jakikolwiek sposób" (w oryginale angielskojęzycznym "a person's DNA is the same in all areas of their body, it can't be altered or modified in any way"); a także "DNA zawarte jest w krwi, komórkach skóry, włosach oraz wszystkich pozostałych miejscach ciała" (w oryginale angielskojęzycznym "DNA is found in blood, skin cells, hair and all around the human body").

Oczywiście, moje ustalenia i wiedza na temat "przeciw-materii" - jakie opisałem i podparłem materiałem dowodowym w tomach 1, 4, 5 i 11 swej najnowszej monografii [1/5], dostarczają jednoznacznego wyjaśnienia dla opisanych powyżej obserwacji empirycznych, że drogą przez czas i losami zupełnie odmiennych komórek ciała starują DNA o takich samych strukturach hardwarowych (atomowych). Wyjaśnienie to stwierdza, "DNA muszą zawierać w sobie softwarowe 'programy sterujące' zapisane w inteligentnej pamięci 'przeciw-materii' jaka formuje strukturę hardwarową (atomową) tegoż DNA". Innymi słowy, heliksy DNA faktycznie są odpowiednikami owych komputerów opisanych w "motto" do tego punktu (jakie to "motto" przypomina nam oczywistą prawdę, że "jeśli istnieją dwa fizycznie identyczne komputery które jednak dokonują dratycznie odmiennych działań, wówczas jest to dowodem że owe komputery (1) zawierają w sobie jakieś software które steruje ich działaniem, oraz (2) że owo ich software w każdym z komputerów jest odmienne"). Wszakże, jak wiemy to z użycia DNA w kryminologii, pod względem fizycznym heliksy DNA u danej osoby wyglądają identycznie bez względu na to z jakiej komórki ktoś by je nie pobrał. Tymczasem w każdej z owych komórek owe tak samo wyglądające heliksy DNA sterują zupełnie odmiennym przebiegiem ich rozwoju, odmiennymi funkcjami i losami tej komórki, itp. To zaś NIE byłoby możliwe gdyby "program sterujący" jaki DNA muszą przenosić w sobie, był hardwarowo "odrutowany na stałe" w ich strukturze hardwarowej (atomowej). Innymi słowy, aby tak było, DNA muszą w sobie przenosić jakiś "program życia i losu" o charakterze czysto softwarowym.

Dowiedzony tu fakt, że heliksy DNA faktycznie są miniaturowymi komputerami z własną pamięcią jaka zawiera ich "software strujące", jest też potwierdzany przez sporo innego empirycznego materiału dowodowego o jaki genetycy wręcz bez przerwy się

"potykają". Doskonałym przykładem tego materiału są najnowsze odkrycia na temat "urazów" (po angielsku "trauma"), raportowane m.in. w artykule "Trauma research punches hole in Darwin's theory" (tj. "Badania urazów wybijają dziurę w teorii Darwina"), ze strony B13 nowozelandzkiej gazety Weekend Herald, wydanie datowane w sobotę (Saturday), November 27, 2010. Zgodnie z tymi odkryciami, u osób które przeżyły jakiś poważny uraz, np. u wracających z wojny, ich DNA jest modyfikowane, tak że następstwa tego urazu są przekazywane następnym generacjom ich potomstwa. Jeśli jednak owe następne generacje NIE doświadczą podobnych urazów, zawartość ich DNA powraca do poprzedniej normy po około 3-ch generacjach. Oczywiście, przy informacji przenoszonej przez DNA w sposób "hardwarowo odrutowany na stałe", takie przekazywanie urazów następnym generacjom byłoby niemożliwe. Niefortunnie, dzisiejsza ganetyka ciągle bezgranicznie wierzy w "hardwarowe odrutowanie DNA na stałe". Dlatego owo czasowe modyfikowanie informacji z DNA ciągle usiłuje ona tłumaczyć jako następstwo modyfikującego wpływu chemicznych "regulatorów epigenetycznych". Jednak owo tłumaczenie daje się odnieść tylko do jednego osobnika i nie można go rozciągnąć aż na kilka pokoleń. Dlatego, jeśli zaczekamy jeszcze kilka lat, zapewne genetycy sami w końcu będą zmuszeni przyznać, że heliksy DNA są jednak rodzajami miniaturowych komputerków które przenoszą w swej pamięci softwarowe "programy sterujące".

Ja zawsze jestem zafascynowany uporem z jakim niektórzy dzisiejsi naukowcy wypaczają swoje interpretacje otaczającej ich rzeczywistości. W rezultacie, naukowe wypaczenia rzeczywistości są już aż tak liczne i tak wszechobecne, jakby celem życiowym dzisiejszego pokolenia naukowców było faszeringowanie ludzi wszelkimi możliwymi odcieniami nieprawdy zanim podana im może zostać prawda. Przykładem takiej wypaczonej interpretacji rzeczywistości, który jednak przykładem empirycznie podpira prawdę formalnego dowodu z niniejszego punktu, są "NASA'wskie kosmiczne DNA z arsenikiem" - jakich opisami zachłystywały się wszystkie dzienniki telewizyjne Nowej Zelandii w piątek dnia 3 grudnia 2010 roku. (Na temat owych "kosmicznych DNA z arsenikiem" pojawiły się także publikacje prasowe - przykładowo patrz artykuł " 'Aliens' amongst us on Earth" (tj. " 'Kosmici' wśród nas na Ziemi") ze strony A3 gazety "The New Zealand Herald" (wydanie z piątku (Friday), December 3, 2010) czy artykuł "Arsenic-eating germ boosts chance of finding extra-terrestrial life" (tj. "Arsen-zjadająca bakteria zwiększa szanse na znalezienie pozaziemskiego życia") ze strony A23 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post Weekend (wydanie z soboty (Saturday), December 4, 2010), lub patrz internetowe artykuły na ten sam temat opublikowane w tym samym czasie np. pod adresami <http://news.nationalgeographic.com/news/2010/12/101202-nasa-announcement-arsenic-life-mono-lake-science-space/> czy http://science.nasa.gov/science-news/science-at-nasa/2010/02dec_monolake/.) Zgodnie z tamtymi opisami, naukowcy NASA wykryli "kosmiczne bakterie" w kalifornijskim jeziorze o nazwie "Mono Lake". W owym wulkanicznym jeziorze woda jest bowiem aż tak przesiąknięta wysoce trującym arsenem, że jakoby ziemskie bakterie nie mają prawa tam przeżyć. Tymczasem naukowcy NASA wykryli w owym jeziorze bakterie zwane GFAJ-1 z rodziny Holomonadaceae, które nie tylko że żyją w arsenikowej wodzie, ale na dodatek zaadoptowały arsen do swej budowy komórkowej, zaś w swoim DNA pozastępowały atomy fosforu atomami arsenu. W dzisiejszym zaś oficjalnym zrozumieniu DNA jako "hardwarowo odrutowanego na stałe" nośniku informacji życiowej, takie zastąpienie w DNA atomów fosforu atomami arsenu powinno całkowicie stoperdować zdolność owego DNA do sterowania życiem komórek. Wniosek więc z jakim wyskoczyli naukowcy NASA, to że owe bakterie z "Mono Lake" muszą być "aliens" (kosmitami) przybyłymi na Ziemię z dalekiego kosmosu. Oczywiście, naukowcy NASA którzy tak zinterpretowali owo zastąpienie atomów fosforu atomami arsenu zapewne czują się zbyt zajęci aby kiedykolwiek przeczytać o moich skromnych odkryciach. Ja bowiem od długiego już czasu staram się zwrócić uwagę innych badaczy, że DNA faktycznie są miniaturowymi naturalnymi komputerkami których hardware wcale NIE przenosi jakiegokolwiek informacji, a jedynie egzekwuje zrealizowanie informacji przenoszonej softwarowo w "programach życia i losu" przechowywanych w pamięciach owych DNA podobnych do pamięci z dzisiejszych komputerów. Wszakże gdyby naukowcy

ci znali moje opracowania, wówczas wiedzieliby, że rodzaje atomów z jakich zbudowane jest hardware DNA wcale nie mają znaczenia dla życia i losu danej komórki. Znaczenie mają bowiem tylko te softwarowe "programy życia i losu" które są przechowywane w pamięci hardware z owego DNA. Nawet jeszcze bardziej ilustratywnie ową niewielką istotność zastąpienia w DNA atomów fosforu atomami arsenu, wyjaśnia moja "komputerowa analogia" z "motto" niniejszego punktu. Motto to bowiem uzmysławia, że "jeśli dwa komputery zbudowane w dwóch przeciwstawnych końcach świata z zupełnie odmiennych podzespołów elektronicznych, wypełniają dokładnie te same funkcje i realizują dokładnie te same algorytmy, wówczas to tylko oznacza, że (1) ich działanie jest kierowane przez 'sterujące software' przechowywane w ich pamięciach, oraz że (2) na owo 'sterujące software', które każdy z tych komputerów przechowuje w swojej pamięci i potem realizuje, składają się bardzo podobne lub identyczne programy". Innymi słowy, jeśli omawianą tu interpretację NASA dla zamiany pierwiastków w DNA przyrównać do sytuacji dzisiejszych komputerów, wówczas to co NASA twierdzi jest odpowiednikiem twierdzenia że np. komputery koreańskie muszą pochodzić z kosmosu bowiem mają one inne pierwiastki i inną konstrukcję niż np. komputery amerykańskie. Wiadomość którą pragnę więc przekazać niniejszym przykładem "bakterii z kalifornijskiego jeziora Mono z arsenikowym DNA", stwierdza że owe bakterie wcale NIE są kosmicznego pochodzenia (jak je błędnie okrzykują naukowcy z NASA), a jedynie są jeszcze jednym wysoce dowodowym przykładem, jaki dodatkowo potwierdza mój formalny dowód z tego punktu, że "DNA są miniaturowymi naturalnymi komputerkami których hardware egzekwuje przechowywane w swej pamięci softwarowe zapisy 'programów życia i losu'".

Opisywany tu formalny dowód naukowy jest ogromnie istotny. Wszakże, na dodatek do materiału dowodowego przytaczanego w poprzedniej części tej strony, potwierdza on także m.in. poprawność opisywanej na tej stronie zasady działania "wehikułów czasu", stwarzających ludziom dostęp do nieśmiertelności. Ponadto potwierdza on także że "przeciw-materia" wykazuje cechy komputerowego hardware, w którego pamięci przechowywane są softwarowe programy sterujące. W ten sposób potwierdza on także prawdę i poprawność wszystkiego co na temat przeciw-materii (a więc także na temat np. samo-ewolucji Boga z chaotycznie zachowującej się przeciw-materii) wyjaśniono m.in. w punkcie #E1 odrębnej strony internetowej o nazwie "will_pl.htm" i w podrozdziale A1.1 z tomu 1 monografii [1/5], a także potwierdza prawdę tego co o stworzeniu świata fizycznego i człowieka przez Boga wyjaśniono i podparto naukowymi dowodami w punktach #C3 i #C4 odrębnej strony o nazwie "god_proof_pl.htm". Na dodatek, omawiany tu dowód jest również pomocny w zilustrowaniu jak bezmyślni i jak pozbawieni dociekliwości są dzisiejsi użytkownicy empirycznych odkryć w sprawie DNA. Wszakże użytkownicy ci wiedzą doskonale, że w każdej komórce ciała danego osobnika owo DNA steruje całkowicie odmiennym rozwojem, przeznaczeniem, pracą, przemianami, losami, itp., owej komórki. Jednocześnie wiedzą też, że w danym osobniku struktura hardware (atomowa) owego DNA jest na tyle identyczna we wszystkich komórkach jego ciała, że na podstawie DNA pobranego z dowolnej komórki, możliwym jest zidentyfikowanie całego danego osobnika. Mimo tego, żaden z dotychczasowych użytkowników DNA nie doszedł do wniosku że takie fakty potwierdzają iż heliksy DNA faktycznie muszą być rodzajami naturalnych miniaturowych komputerów sterujących które uruchamiają przechowywane w sobie softwarowe programy. Żadnego też NIE zastanowiło, że aby kody zawarte w DNA mogły sterować rozwojem, przeznaczeniem, pracą, przemianami, losami, itp., poszczególnych komórek, musi istnieć jakiś mechanizm przenoszenia tego sterowania na komórki - tymczasem dotychczasowa nauka NIE zidentyfikowała jeszcze tego mechanizmu. Czyż wobec takiego braku spostrzegawczości i wnikliwości u innych naukowców leży to w interesie ludzkości aby nadal oficjalnie ignorować moje odkrycia i wyniki moich badań? Czy naprawdę nadal warto brać też na poważnie owe hałaśliwe krytykaństwo wyników moich badań przez internetową gawiedź jaka nie tylko że jest podobnie bezmyślna i pozbawiona spostrzegawczości, a jaka na dodatek jest pozbawiona specjalistycznej wiedzy wymaganej dla zrozumienia opisywanych tutaj idei?

Aby więc podkreślić ogromną istotność omawianego tu dowodu, a także aby

formalnie wprowadzić go do trwałego dorobku ziemskiej wiedzy, poniżej powtórzę ten dowód w formie jaka jest przyjęta w dowodzeniu zgodnie z zasadami logiki matematycznej. Oto więc formalny dowód naukowy, stwierdzający że "hardwarowe formy znane pod nazwą heliksów DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów które sterują drogą swych komórek przez czas za pomocą softwarowych 'programów życia i losu' przechowywanych w pamięci przeciw-materii składającej się na owe DNA", przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej (odnotuj że dla ścisłości używam w nim terminologii angielskojęzycznej, ponieważ polskie terminy logiki już nieco mi się pozapominały - w nawiasach przytaczam jednak odnalezione w słownikach polskojęzyczne odpowiedniki tych terminów):

Theorem (teoremat, teza do dowiedzenia):

"Hardwarowe wielkości znane pod nazwą heliksów DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów które sterują drogą swych komórek przez czas za pomocą softwarowych 'programów życia i losu' przechowywanych w pamięci 'przeciw-materii' składającej się na owe DNA".

Basis proposition (wyjściowe ustalenie-twierdzenie naukowe, przesłanka):

(') Sterowanie rozwojem, przeznaczeniem, przemianami, losami, itp., poszczególnych komórek organizmów żywych, reprezentujące drogę tych komórek przez czas, może się odbywać tylko jeśli (1) DNA tych komórek przenoszą w sobie albo odpowiedni program zapisany w sposób softwarowy (tj. zawierają one w swych pamięciach jakiś rodzaj naturalnych "programów życia i losu" zapisanych w pamięci "przeciw-materii" składającej się na to DNA), albo też (2) owe DNA przenoszą program zapisany w sposób hardwarowy (tj. są "odrutowane na stałe" w strukturze hardwarowej (atomowej) owych DNA). Fakt, że dzisiejsza kryminologia jest w stanie zidentyfikować danego osobnika na podstawie struktury atomowej DNA tego osobnika pobieranej z dowolnych komórek jego ciała, dowodzi że struktura atomowa tego DNA nie może być nośnikiem takiego hardwarowo zapisanego programu, ponieważ (a) owa struktura atomowa jest identyczna we wszystkich komórkach danego osobnika - a stąd NIE odzwierciedla ona sobą zróżnicowania rozwoju, przeznaczenia, działania, przemian, losów, itp., każdej komórki z osobna, a także ponieważ (b) NIE jest znany żaden odrębny mechanizm który mógłby odczytywać taki program i realizować zawarte w nim rozkazy. Tym samym ów fakt całkowicie eliminuje możliwość że taki program sterujący jest "odrutowany na stałe hardwarowo" w strukturze hardwarowej (atomowej) DNA.

(") Powyższe ustalenie-twierdzenie wyjściowe daje się również wyrazić w nieco odmienny sposób, przykładowo słowami: Sterowanie rozwojem, przeznaczeniem, działaniem, przemianami, losem, itp., każdej komórki, które musi mieć odmienny przebieg dla każdej indywidualnej komórki ciała danego osobnika, a stąd które reprezentuje drogę danej komórki przez czas, może być dokonywane albo (1) przez DNA będące rodzajem najbardziej elementarnych naturalnych komputerów realizujących odpowiednie "programy życia i losu" zapisane w sposób softwarowy w pamięci "przeciw-materii" formującej owe DNA, albo też może być dokonywane przez (2) DNA które są rodzajami "odrutowanych na stałe kodów" programów wpisanych w strukturę hardwarową (atomową) owych DNA w sposób hardwarowy i które są potem odczytywane i realizowane przez jakiś odrębny mechanizm zawarty poza owym owym DNA. Fakt, że dzisiejsza kryminologia jest w stanie zidentyfikować każdego osobnika na podstawie struktury hardwarowej (atomowej) DNA tego osobnika pobieranej z dowolnych komórek jego ciała - i to bez względu na to jaki był rozwój, przeznaczenie, działanie, przebieg przemian, los, itp., owych komórek, dowodzi że struktura hardwarowa (atomowa) tego DNA nie może być nośnikiem takiego "odrutowanego w niej na stałe hardwarowego programu", ponieważ (a) owa struktura hardwarowa (atomowa) jest identyczna we wszystkich komórkach danego osobnika - a stąd NIE odzwierciedla ona sobą zróżnicowania wymaganego dla wyrażenie owych odmienności rozwoju, przeznaczenia, przemian, losów, itp., każdej komórki ciała z osobna, oraz ponieważ (b) dla takiego hardwarowego odrutowania programu na stałe musiałby istnieć jakiś mechanizm go realizujący umiejscowiony poza DNA - na którego ślady

dotychczasowa nauka nie zdołała nawet się natknąć. Tym samym powyższe fakty całkowicie eliminują możliwość że taki "program sterujący" jest "odrutowany na stałe" w strukturze hardwarowej (atomowej) DNA.

Proof (dowód):

Powyższe ustalenie wyjściowe przetransformujemy za pomocą metody zwanej "disjunctive syllogism" ktorej tautologiczna forma ma zapis: $[(p \parallel q) \&\& !p] \Rightarrow q$, w jakim assertion (twierdzenie) "p" jest "rozwój, przeznaczenie, praca, przemiany, losy, itp., indywidualnych komórek ciała mogą być aż tak zróżnicowane tylko jeśli DNA tych komórek posiadają zapis harwarowy (tj. są one 'odrutowane na stałe' w strukturze hardwarowej (atomowej) owych DNA)", podczas gdy assertion (twierdzenie) "q" jest "rozwój, przeznaczenie, praca, przemiany, losy, itp., indywidualnych komórek ciała mogą być aż tak zróżnicowane tylko jeśli DNA tych komórek posiadają zapis softwarowy (tj. są one rodzajem naturalnego programu zapisanego w pamięci 'przeciw-materii' zaś hardwarowa (atomowa) struktura DNA jest jedynie najprostszą formą komputera realizującego owe softwarowe programy)". Z kolei assertion "!p" stwierdza "fakt że dzisiejsza kryminalogia jest w stanie bazować na identyfikowaniu osobników na podstawie DNA pobranego z dowolnych komórek ich ciała, dowodzący identyczności struktur atomowych DNA w komórkach o odmiennym rozwoju, przeznaczeniu, pracy, przemianach, losach, itp., całkowicie eliminuje możliwość że zapis ten jest hardwarowy, tj. że jest on 'odrutowany na stałe hardwarowo' w strukturze hardwarowej (atomowej) DNA." Transformacja owego ustalenia implies (implikuje) conclusion (wniosek) że "rozwój, przeznaczenie, praca, przemiany, losy, itp., indywidualnych komórek ciała są aż tak zróżnicowane ponieważ DNA zawierają zapis softwarowy drogi danej komórki przez czas (tj. ponieważ DNA są rodzajem naturalnych 'komputerów sterujących' w których ich 'programy sterujące' są zapisane softwarowo w pamięci 'przeciw-materii' formującej strukturę hardwarową (atomową) tychże DNA)".

Conclusion (wniosek końcowy):

Powyższy inference chain (łańcuch wnioskowania) jednoznacznie więc dowiódł prawdę teorematu, że "hardwarowe wielkości znane pod nazwą heliksów DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów które sterują drogą swych komórek przez czas za pomocą softwarowych 'programów życia i losu' przechowywanych w pamięci 'przeciw-materii' składającej się na owe DNA".

* * *

Na użytek tych z czytelników którzy nie są obznajomieni z notacjami które używam w powyższym dowodzie wyjaśnię, że symbolami "p", "q", oraz "r" oznaczone są kolejne "assertions" (twierdzenia) używane jako logiczne "zmiennie" poddawane logicznym transformacjom w przedstawionym tu dowodzie. Natomiast symbolami "!", "&&", "||", oraz "=>" oznaczone są operatory logiczne "not" ("nie"), "and" (i), "inclusive or" (lub, albo), oraz "implies" (implikuje "jeśli ... => to wówczas ...").

Powyższy dowód jest tylko jednym z całego szeregu formalnych dowodów naukowych sformułowanych z użyciem metod logiki matematycznej, a dowodzących m.in. że: (1) "przeciw-świat istnieje" (tj. że niezależnie od naszego "świata fizycznego" istnieje też zupełnie inny świat zwany "przeciw-światem" który zapełniony jest wiecznie ruchliwą substancją zwaną "przeciw-materia" posiadającą cechy płynnego hardware komputerowego) - patrz punkt #D3 strony o nazwie "dipolar_gravity_pl.htm" lub patrz podrozdział H1.1.4 z tomu 4 monografii oznaczanej "[1/5]", (2) "Bóg istnieje" - patrz punkt #G2 strony "god_proof_pl.htm" lub podrozdział I3.3.4 z tomu 5 monografii oznaczanej "[1/5]", (3) "Bóg stworzył pierwszą parę ludzi" - patrz punkt #B8 strony "evolution_pl.htm" lub podrozdział I1.4.2 z tomu 5 monografii oznaczanej "[8/2]", (4) "ludzie posiadają nieśmiertelną duszę" - patrz punkt #C1.1 strony "nirvana_pl.htm" lub podrozdział I5.2.1 z tomu 5 monografii oznaczanej "[1/5]", (5) "DNA są najprostszymi formami naturalnych komputerów sterujących drogą przez czas komórek w których DNA te rezydują, zaś owego sterowania drogą komórek przez czas dokonują one poprzez sekwencyjne uruchamianie zawartych w sobie softwarowych 'programów życia i losu' " - patrz punkt #D7 niniejszej strony "immortality_pl.htm" lub podrozdział M1.6 z tomu 11 monografii oznaczanej "[1/5]", oraz (6) "Bóg autoryzował Biblię" - patrz punkt #B1 strony internetowej o nazwie "biblia.htm"

lub patrz podrozdział M7.1 z tomu 11 monografii oznaczanej "[1/5]". Zachęcam czytelników aby dla własnego dobra uwzględniali jednak istnienie i ważność owych dowodów we wszystkim co tylko czynią w swoim życiu. Jak bowiem wyjaśniam to np. w punkcie #13 strony o nazwie "day26_pl.htm", takie uwzględnianie powyższych dowodów we wszystkim co się czyni może okazać się zbawienne w wielu sytuacjach życiowych i czasami może nawet zdecydować o życiu (zamiast śmierci).

Zaprezentowany powyżej dowód został poddany pod publiczną dyskusję na internetowych forach dyskusyjnych wyszukiwarki "Google" pod adresami wskazywanymi w punkcie #E2 strony o nazwie "faq_pl.htm". Ponadto dowód ten włączony jest do podrozdziału M1.6 mojej najnowszej monografii oznaczanej "[1/5]".

Część #E: Komory Oscylacyjne trzeciej generacji czyli urządzenia które będą realizowały praktycznie cofanie nas w czasie do tyłu:

#E1. Komory oscylacyjne trzeciej generacji:

W dniu 3 stycznia 1984 roku wynalazłem ogromnie istotny dla ludzkości akumulator i przetwornik magnetycznej energii. Nazwałem go wówczas "komorą oscylacyjną".

Komora oscylacyjna mogłaby być opisana jako rodzaj elektromagnesu o kształcie przezroczystej i pustej komory, w którym ładunki elektryczne opływające naokoło jego osi magnetycznej przyjmują formę pęków równoległych iskier - zamiast (jak w elektromagnesach) prądu elektrycznego opływającego w uzwojeniach. Każda komora oscylacyjna jest więc źródłem potężnego pola magnetycznego które jest jednocześnie polem precyzyjnie sterowalnym. Słupy owego pola magnetycznego buchają na zewnątrz z każdej komory przez dwie z jej ścianek, mianowicie ze ścianki dolnej i górnej - co zilustrowano na "Rys. #E1" poniżej.

Na przekór podejmowania licznych wysiłków, na żadnej z uczelni w których dotychczas pracowałem NIE pozwolono mi podjąć budowy owej komory. A szkoda, bowiem dotychczasowa empiryczna historia wynalazczości wykazuje, że nikt NIE potrafi zastąpić twórczego umysłu samego wynalazcy w kompletowaniu jego wynalazku. Stąd to czego zbudowanie wynalazcy zajmuje tylko kilka lat, od innych budowniczych wymaga potem kilkadziesiąt lub nawet kilkaset lat wyłożonych wysiłków.

Komora oscylacyjna będzie budowana w aż trzech odmiennych generacjach - patrz "Rys. #E1". Każda z owych generacji komory oscylacyjnej będzie miała odmienny kształt. Przykładowo, komora oscylacyjna pierwszej generacji będzie miała kształt przezroczystej kostki sześciennej. Nazwa komora oscylacyjna trzeciej generacji przyporządkowana będzie do owej najdoskonalszej jej generacji, która będzie zdolna właśnie do cofania czasu do tyłu. Stąd komora oscylacyjna trzeciej generacji będzie "sercem" i najważniejszym podzespołem każdego wehikułu czasu.

Budowa i działanie komory oscylacyjnej opisane zostały bardzo obszernie w tomie 2 z dwóch moich monografii naukowych, mianowicie z najnowszej [1/5] oraz nieco starszej [1/4]. Natomiast skrótowo komora ta opisana jest także na kilku totalizacyjnych stronach internetowych, przykładowo na poświęconej jej w całości stronie [oscillatory_chamber_pl.htm](#) - o komorze oscylacyjnej, a także w części #D strony [eco_cars_pl.htm](#) - o bezspalinowych samochodach naszej przyszłości. Dlatego na niniejszej stronie NIE będę już powtarzał jej opisów.

Rys. #E1 (F3 z [1/5]): Wygląd zewnętrzny komór oscylacyjnych (a) pierwszej, (b) drugiej, oraz (c) trzeciej generacji. Linia ciągłą zaznaczono wygląd samych przezroczystych i pustych w środku komór oscylacyjnych w których widoczne są strumienie iskier elektrycznych obiegające naokoło obwodu ścianek bocznych owych urządzeń. Linia przerywaną zaznaczono na tym rysunku fragmenty kolumn precyzyjnie sterowanego pola magnetycznego (N, S) buchającego do otoczenia z górnej i dolnej ścianki każdej z owych

komór oscylacyjnych wzdłuż jej osi magnetycznej "m". Odnotuj że z powodów praktycznych na powyższym rysunku owe kolumny pola ucięto w jakichś odległościach od wylotów z komory. Jednak w rzeczywistym życiu słupy te będą formowały zamknięte obiegi linii sił ich pola magnetycznego - tyle że o zbyt dużej długości aby pokazać je całe na powyższym rysunku. (Kliknij na ten rysunek aby zobaczyć go w powiększeniu, albo aby przemieścić go w inne miejsce ekranu.)

(a) Komora oscylacyjna pierwszej generacji mająca kształt kostki sześciennej pustej w środku. Naokoło jej ścianek bocznych będą wirowały grube i jaskrawe iskry elektryczne.

(b) Komora oscylacyjna drugiej generacji mająca kształt przezroczystego pręta ośmiobocznego. Również i w tym pręcie widoczne będą strumienie jaskrawych iskier elektrycznych wirujące naokoło jego obwodu.

(c) Komora oscylacyjna trzeciej generacji mająca kształt pręta szesnastobocznego. Ponieważ pręt taki wygląda niemal jak okrągły, owa najdoskonalsza generacja komór oscylacyjnych będzie wyglądała jak fragment przezroczystej rury, naokoło obwodu której wirują strumienie iskier elektrycznych. Słupy precyzyjnie wysterowanego pola magnetycznego generowanego przez tą komorę będą buchały do otoczenia z obu jej końców, tj. górnego i dolnego.

#E2. Czym się różnią pomiędzy sobą komory oscylacyjne pierwszej, drugiej, oraz trzeciej generacji:

Komora oscylacyjna pierwszej generacji będzie miała kształt kostki sześciennej - tak jak to pokazano na "Rys. #E1" powyżej. Jej zbudowanie pozwoli ludzkości poznać zjawiska i zasady jakie będą istotne dla zrealizowania jej zasady działania. Po zbudowaniu komora oscylacyjna znajdzie liczne zastosowania. Przykładowo, będzie ona użyta do budowy magnetycznych statków kosmicznych mojego wynalazku, nazywanych magnokraftami. Będzie ona także używana jako akumulator energii do tzw. bezspalinowych samochodów ekologicznych.

Doświadczenia zdobyte podczas budowy i eksploatacji sześciennej komory oscylacyjnej pierwszej generacji pozwolą ludzkości na zbudowanie także ośmiobocznej komory oscylacyjnej drugiej generacji. Komora oscylacyjna drugiej generacji będzie stosowała odmienne sterowanie obiegu iskier elektrycznych niż komora pierwszej generacji. To z kolei pozwoli jej na wytwarzanie precyzyjnie sterowanego pola magnetycznego które będzie w stanie generować tzw. "efekt telekinetyczny". Dlatego takie komory oscylacyjne znajdą zastosowanie w tzw. "wehikułach telekinetycznych" opisanych w rozdziale M z tomu 11 monografii [1/5].

Z kolei doświadczenia zdobyte podczas budowy i eksploatacji ośmiościennej komory oscylacyjnej drugiej generacji pozwolą ludzkości na zbudowanie także szesnastobocznej komory oscylacyjnej trzeciej generacji. Komora oscylacyjna trzeciej generacji ponownie będzie stosowała jeszcze inną zasadę sterowania obiegu iskier elektrycznych niż komora drugiej generacji. To z kolei pozwoli jej na wytwarzanie pola magnetycznego które będzie jeszcze precyzyjnie sterowane niż pole z komór drugiej generacji. W rezultacie komory oscylacyjne trzeciej generacji będą w stanie powodować zmiany w upływie czasu - np. cofać czas do tyłu. Dlatego komory oscylacyjne znajdą zastosowanie w omawianych tutaj "wehikułach czasu" opisywanych dokładniej w rozdziale N z tomu 11 monografii [1/5].

Rys. #E2a-c (F5, F6(2s), F8(3s) z [1/5]): Wygląd boczny tzw. "kapsuł dwukomorowych" zestawianych razem z dwóch komór oscylacyjnych (a) pierwszej, (b) drugiej i (c) trzeciej generacji. Kapsuły te są formowane poprzez wstawienie mniejszej "wewnętrznej" komory oscylacyjnej "I" do pustego środka znacznie większej "zewewnętrznej" komory oscylacyjnej "O". Obie komory, tj. wewnętrzna "I" i zewnętrzna "O" mają odwrotne ustawienie swoich biegunów magnetycznych (N, S). W rezultacie ich wydatki magnetyczne nawzajem się odejmują rozdzielając swój wydatek na dwa strumienie magnetyczne. Pierwszy z tych struniemi "C", cyrkuluje tylko pomiędzy oboma komorami, zaś drugi strumień wynikowy "R"

odprowadzany jest przez taką kapsułę dwukomorową do jej otoczenia. Stąd owe kapsuły umożliwiają bardzo precyzyjne sterowanie wszystkimi parametrami wytwarzanego przez nie pola magnetycznego. Dlatego to właśnie one będą używane w pędnikach przyszłych magnokraftów wszystkich trzech generacji - w tym "wehikułów czasu". (Kliknij na ten rysunek aby zobaczyć go w powiększeniu, albo aby przemieścić go w inne miejsce ekranu.)

Rys. #E2a (lewy): Sześcienna kapsuła dwukomorowa pierwszej generacji zestawiona z dwóch komór oscylacyjnych pierwszej generacji. Jest ona formowana w celu zwiększenia sterowalności swych komór składowych. Powyższy rysunek ilustruje zasadę formowania takich kapsuł z komór oscylacyjnych wszystkich trzech generacji. Mianowicie, wszystkie takie kapsuły powstają poprzez osadzenie dwóch przeciwstawnie zorientowanych komór oscylacyjnych, jedna we wnętrzu drugiej. Z uwagi na potrzebę swobodnego "pływania" komory wewnętrznej (I) zawieszona w środku komory zewnętrznej (O), boki "a" obu tych komór zawsze muszą wypełniać ściśle współzależności matematyczne, np. dla komór pierwszej generacji - równanie (F9) z tomu 2 w [1/5]: $a_o = a_i(\sqrt{3})$. (Współzależności te dają potem się zweryfikować na fotografiach UFO - np. patrz "Fot. #C9" na stronie internetowej explain_pl.htm, lub na śladach pozostawianych w miejscach lądowania wehikułów UFO - patrz "Fot. #G2" poniżej.) Z powodu przeciwstawnego zorientowania biegunów magnetycznych obu komór takiej kapsuły, wynikowe pole magnetyczne "R" odprowadzane z tej kapsuły do otoczenia, stanowi algebraiczną różnicę pomiędzy wydatkami obu jej komór składowych. Zasada formowania takiego strumienia wynikowego została zilustrowana poniżej na "Rys. #E3". Kapsuły dwukomorowe umożliwiają łatwe sterowanie wszystkimi atrybutami wytwarzanego przez nie pola. Przedmiotem tego sterowania są następujące własności strumienia wynikowego (R): (1) moc pola - regulowana płynnie od zera do maksimum; (2) okres pulsowań (T) lub częstość pulsowań (f); (3) stosunek amplitudy pulsowań pola do jego składowej stałej ($\Delta F/F_o$ - patrz "Rys. #C5" na stronie ufo_proof_pl.htm); (4) charakter pola, tj. czy jest ono stałe, pulsujące, czy przemienne; (5) krzywa zmian w czasie $F=f(t)$, np. czy jest to pole liniowe, sinusoidalne, czy zmieniane według "krzywej dudnienia"; (6) biegunowość (tj. z której strony kapsuły panuje biegun N lub biegun S); zaś w kapsułach drugiej i trzeciej generacji także parametry pola decydujące o jego zdolności do formowania efektu telekinetycznego oraz zmian w upływie czasu (parametrów tych dzisiejsza nauka jeszcze NIE nazwała).

Symbole: O - komora zewnętrzna (outer), I - komora wewnętrzna (inner), C - strumień krążący (circulating flux) uwięziony we wnętrzu kapsuły, R - strumień wynikowy (resultant flux) odprowadzany z kapsuły do otoczenia.

Rys. #E2b (środkowy): Ośmioboczna kapsuła dwukomorowa drugiej generacji pokazana w widoku bocznym. Jest ona złożona z 2 komór oscylacyjnych o przekroju ośmiobocznym, tj. mniejszej komory wewnętrznej "I" (od angielskiego "Inner" = wewnętrzna) oraz większej od niej komory zewnętrznej "O" (od angielskiego "Outer" = zewnętrzna).

Rys. #E2c (prawy): Szesnasto-boczna kapsuła dwukomorowa trzeciej generacji pokazana w widoku bocznym (side view). Jest ona złożona z dwóch komór oscylacyjnych o przekroju 16-bocznym, tj. wewnętrznej (I) oraz zewnętrznej (O). To właśnie takie kapsuły będą używane w wehikułach czasu do cofania czyjegoś czasu do tyłu.

#E3. Sterowanie parametrami pola magnetycznego generowanego przez komorę oscylacyjną trzeciej generacji:

Aby umożliwić precyzyjne sterowanie wydatkiem magnetycznym generowanym przez komory oscylacyjne, w praktycznym ich użyciu zawsze dwie takie komory będą zestawiane razem w konfiguracje zwane "kapsułami dwukomorowymi". Konfiguracje te pokazałem i objaśniłem na "Rys. #E2" powyżej.

Najważniejszą zaletą takich "kapsuł dwukomorowych" będzie ich zdolność do ścisłego sterowania wszystkimi parametrami pola magnetycznego odprowadzanego z owej kapsuły do otoczenia (w tym sterowania zmianami w czasie, tj. krzywymi, owego wynikowego pola magnetycznego "R"). Zasada owego sterowania objaśniona została na

"Rys. #E3" poniżej. Pokazano tam bowiem przykład zasady sterowania owym polem wynikowym "R" pozwalający na uzyskiwanie strumienia wynikowego "FR" jakiego zmiany w czasie $FR=f(t)$ przyjmują kształt krzywej posiadającej przebieg będący różnicą przebiegów pola generowanego przez komorę zewnętrzną "O" i wewnętrzną "I". (W pokazanym tam przypadku generowana jest tzw. "krzywa dudnienia".) Jeśli częstotliwości pulsowań pola w obu komorach kapsuły różnią się od siebie (np. kiedy komora wewnętrzna "I" wytwarza strumień "FI" jakiego częstotliwość pulsowań jest np. dwukrotnie wyższa od częstotliwości pulsowań strumienia "FO" produkowanego przez komorę zewnętrzną "O"), wtedy algebraiczne odejmowanie się obu tych strumieni wytwarza strumień wynikowy "FR" (pokazany krzywą "FR" na "Rys. #E3") jakiego zmiany w czasie następują np. zgodnie z ową "krzywą dudnienia". W ten sposób można uzyskać szeroką gamę zmian strumienia wynikowego "FR" poprzez zwykłe przesterowanie częstotliwości pulsowań pola w komorze zewnętrznej "O" i wewnętrznej "I" (a ściślej poprzez przesterowanie ich okresów "T" które powiązane są z częstotliwościami "f" poprzez równanie (F8) z [1/5]: $f=1/T$). Równie prostym staje się więc wyprodukowanie pulsującego strumienia wynikowego "FR" przyjmującego kształt dowolnej z krzywych pulsujących, jak strumienia przemienne o dowolnym przebiegu. W każdym z tych przypadków okres pulsowań pola wynikowego może być sterowany z wymaganą dokładnością.

Rys. #E3 (F7 z [1/5]): Wykres ilustrujący zasadę precyzyjnego sterowania wszystkimi parametrami pola magnetycznego generowanego w zestawie "kapsuły dwukomorowej" zestawionej z dwóch komór oscylacyjnych tej samej generacji. (Kliknij na ten rysunek aby zobaczyć go w powiększeniu, albo aby przemieścić go w inne miejsce ekranu.)

Wykres ten ilustruje zasadę formowania strumienia wynikowego "FR" w kapsule dwukomorowej z "Rys. #E2a". Zilustrowano przypadek składania razem wydatków z obu komór "O" i "I" takiej kapsuły w celu otrzymania strumienia wynikowego "FR" jakiego zmiany w czasie odpowiadają tzw. "krzywej dudnienia". Komora zewnętrzna "O" produkuje większy wydatek "FN" jakiego zmiany w czasie (opisane na jego północnym biegunie "NORTH") reprezentowane są na tym wykresie przy pomocy krzywej "Fo". Natomiast komora wewnętrzna "I" posiada przeciwstawnie zorientowane bieguny - patrz "Rys. #E2". Stąd w kierunku w którym panuje północny "NORTH" biegun komory zewnętrznej "O", w komorze wewnętrznej "I" skierowany jest biegun południowy "SOUTH" o wydatku "FS". Zmiany w czasie wydatku "FS" z komory wewnętrznej "I", reprezentowane są przez krzywą "FI". Jeśli oba wydatki "Fo" i "FI" o przeciwstawnych biegunach zostają zestawione razem (tj. odjęte od siebie), wówczas wynikowy strumień "FR" musi reprezentować algebraiczną różnicę ich wartości $FR=Fo-FI$. Różnica ta odprowadzana jest na zewnątrz kapsuły dwukomorowej w postaci właśnie strumienia wynikowego "FR" ("R" na "Rys. #E2a"). Cały zaś wydatek "FI" komory wewnętrznej "I" pozostaje uwięziony we wnętrzu kapsuły w postaci strumienia krążącego "C" jaki cyrkuluje wewnętrznie pomiędzy komorą wewnętrzną i komorą zewnętrzną. (W dalszych rozważaniach kształt wynikowej krzywej dudnienia "FR" będzie w przybliżeniu reprezentowany przez krzywą zawierającą składową stałą "Fo" i składową pulsującą " ΔF " - patrz też "Rys. #E2a".)

Część #F: Magnokrafty trzeciej generacji czyli faktyczne "wehikuły czasu":

#F1. Jak będą wyglądały technicznie zaawansowane "wehikuły czasu":

Komory oscylacyjne trzeciej generacji, które są niezbędne dla budowy wehikułów czasu, są również podstawowym urządzeniem napędowym dla wehikułów kosmicznych mojego wynalazku, nazywanych magnokraftami. Dlatego logika wskazuje że w przyszłości oba te rodzaje wehikułów będą połączone razem, formując rodzaj magnokraftów trzeciej generacji zdolnych do latania NIE tylko w przestrzeni, ale także i w czasie - czyli do latania w tzw. "konwencji wehikułów czasu". Wygląd owych niezwykłych wehikułów czasu pokazany został na "Rys. #F1" poniżej.

Rys. #F1 (G1(a) z [1/5]): Wygląd boczny kosmicznego statku międzygwiazdowego zwanego magnokraftem - a więc również wygląd boczny wehikułu czasu. Aby bowiem powyższy magnokraft pierwszej generacji zamienić w magnokraft trzeciej generacji zdolny do lotów w "konwencji wehikułów czasu", wystarczy jego sześćcienne komory oscylacyjne pierwszej generacji (widoczne powyżej w ich przezroczystych kulistych obudowach) wymienić na szesnastoboczne komory oscylacyjne trzeciej generacji pokazane na "Rys. #E1c" oraz "Rys. #E2c". Warto odnotować, że w chwili kiedy powyższy magnokraft zacząłby działać jako wehikuł czasu, jego korpus zostałby otoczony idealnie okrągłą kulą jarzącej się przestrzeni pobudzonej przez "deformujące czas" pole magnetyczne generowane w jego szesnastobocznych komorach oscylacyjnych. Poprzez jarzącą się objętość owej kuli ciągle jednak widać byłoby rozmazane zarysy powyższego wehikułu, szczególnie zaś jaskrawo jarzące się wyloty z jego komór oscylacyjnych. Wygląd owej kuli przestrzeni pobudzonej do jarzenia opisany jest poniżej w punkcie #F2 oraz pokazany na zdjęciach z "Fot. #G1". (Kliknij na ten rysunek aby zobaczyć go w powiększeniu, albo aby przemieścić go w inne miejsce ekranu.)

#F2. Unikalny wygląd charakterystycznej kuli jarzącej się przestrzeni która została "zdeformowana" polem magnetycznym wehikułów czasu:

Zasada działania wehikułów czasu jest taka, że ich pole magnetyczne jakby "deformuje" przestrzeń w której następuje np. cofanie czasu. Owa "zdeformowana" przestrzeń przyjmuje postać jarzącej się kuli. Z kolei w środku owej jarzącej się kuli widoczne będą gorejące jasnym światłem wyloty z komór oscylacyjnych tego wehikułu. W sumie zadziałanie wehikułu czasu będzie formowało unikalny obraz który każda osoba będzie w stanie łatwo rozpoznać. Przykłady fotografii tego unikalnego obrazu wehikułów czasu utrwalonych w działaniu pokazano poniżej na "Fot. #G1".

#F3. Wygląd "wehikułów czasu" i zjawiska przez nie indukowane drastycznie się różnią od wyglądu i zjawisk formowanych przez mniej zaawansowane generacje UFO i magnokraftów:

Aż na kilku odmiennych totalizacyjnych stronach internetowych zostało już wyjaśnione, że wehikuły z napędem magnetycznym, takie jak UFO lub magnokrafty, mogą latać aż na trzech odmiennych zasadach. Pierwsza generacja tych wehikułów lata na zasadzie magnetycznego odpychania i przyciągania. (Zasada latania tej pierwszej generacji statków z napędem magnetycznym opisana jest dokładniej w rozdziale G z tomu 3 najnowszej monografii [1/5] oraz w rozdziale F z tomu 3 starszej monografii [1/4], zaś skrótowo podsumowana na totalizycznej stronie magnocraft_pl.htm.) Druga generacja wehikułów z napędem magnetycznym lata na zasadzie technicznie indukowanej telekinezy. (Zasada latania tej drugiej generacji statków z napędem magnetycznym opisana jest dokładniej w rozdziale M z tomu 11 monografii [1/5], zaś skrótowo podsumowana w punkcie #F1.2 totalizycznej strony propulsion_pl.htm.) Dopiero zaś trzecia generacja wehikułów z napędem magnetycznym lata na zasadzie podróżowania w czasie. (Zasada latania tej trzeciej generacji statków z napędem magnetycznym opisana jest dokładniej w rozdziale N z tomu 11 monografii [1/5], zaś jej skrótowemu podsumowaniu poświęcona jest m.in. niniejsza strona.) Innymi słowy, "wehikułami czasu" są jedynie wehikuły należące do najbardziej zaawansowanej, trzeciej generacji tych statków.

Jeśli więc ktoś zaobserwuje w locie któryś z owych wehikułów magnetycznych, np. wehikuł UFO, wówczas z punktu widzenia prawdopodobieństwa jest możliwym, że wcale NIE jest to "wehikuł czasu", a dowolny z owych trzech generacji tych wehikułów. Stąd, obserwator musi dopiero naocznie ustalić z którą generacją ma do czynienia. Ustalenie to jest relatywnie proste, bowiem wehikuły te różnią się między sobą zarówno kilkoma drobnymi szczegółami konstrukcyjnymi, jak i zjawiskami jakie ich lot indukuje. Przykładowo, pędniki "wehikułów czasu" zawierają komory oscylacyjne w kształcie szesnastobocznych prętów (patrz "Rys. #E2c" powyżej) jakie wyraźnie się różnią od

sześcianów i ośmioboków komór pierwszej i drugiej generacji. Natomiast podczas lotu "wehikuly czasu" otoczone są idealnie okrągłą kulą jarzącej się przestrzeni, jaka też wyraźnie się różni od ukształtowanych jak dyski jarzących się przestrzeni formowanych przez wehikuly pierwszej i drugiej generacji. (Jak dokładnie wyglądają kształty i zarysy przestrzeni zajarzonych przez wehikuly UFO pierwszej i drugiej generacji, zilustrowano to szerzej na fotografiach ze strony [explain_pl.htm](#), a także z rozdziału P w tomie 14 monografii [1/5].) Oczywiście, loty "wehikulów czasu", szczególnie zaś ich zastartowanie i wylądowanie, indukują też sobą najróżniejsze zakłócenia w normalnym upływie czasu - które wnikliwy obserwator zwykle również odnotowywuje w swoim otoczeniu. Niektóre z owych zakłóceń opisane są na totalizycznej stronie [timevehicle_pl.htm](#), a także w podrozdziale N4.1 z tomu 11 monografii [1/5].

Część #G: Obserwacje już działających magnokraftów trzeciej generacji, czyli wehikuly UFO lecące w konwencji podróżowania w czasie:

#G1. Wehikuly czasu są już obserwowane i fotografowane w ich lotach ponad Ziemią:

Wehikuly czasu są już widywane na Ziemi. Tyle że ludzie nazywają je wehikulami UFO. Przykłady zdjęć wehikulów czasu pokazano na "Fot. #G1" z niniejszej strony, a także na "Fot. #F2a" z totalizycznej strony [explain_pl.htm](#) - o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO. Z kolei opisy wehikulów czasu, uzupełnione ich ilustracjami, zaprezentowane są w rozdziale N i na rysunku N1 z tomu 11 monografii [1/5], a także w podrozdziale C9 z polskojęzycznego traktatu [4c].

Więcej informacji na temat powodów dla których wehikuly czasu są widywane a nawet fotografowane na Ziemi, wyjaśniono na odrębnej stronie internetowej [evil_pl.htm](#) - o pochodzeniu zła na Ziemi. Z kolei formalny dowód naukowy że owe wehikuly czasu są rzeczywistymi i materialnymi urządzeniami technicznymi zaprezentowano na stronie [ufo_proof_pl.htm](#) - o formalnym dowodzie naukowym na istnienie UFO.

Fot. #G1a-d (M1 z [1/5]): Ilustracja wyglądu wehikulów czasu w chwili kiedy dokonują one przeskoku do innego punktu czasowego. Wehikuly takie już od dawna operują na Ziemi, tyle że ludzie nazywają je UFO. Fotografie (b) do (d) pokazują właśnie UFO działające jako wehikuly czasu. Na zdjęciach tych wehikulów wyraźnie widoczna jest kula przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez energię wibracji pola magnetycznego owego UFO. W środku owej kuli widoczne są zarysy dyskoidalnych UFO o silnie jarzących się wylotach z komór oscylacyjnych zamontowanych w pędnikach owych wehikulów. (Kliknij na to zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Fot. #G1a (góro-lewo): Rysunek objaśniający co właściwie staje się widoczne na zdjęciach wehikulów czasu. Jak rysunek ten ilustruje, zdjęcia wehikulów czasu typowo uchwytyją idealnie okrągłą kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez energię wibracji pola magnetycznego tego wehikulu. Kula ta oznaczona jest symbolem "E" (od angielskiego "Energy"). Energia ta rozprzestrzenia się jednakowo we wszystkich kierunkach od pędnika głównego danego wehikulu czasu, zachowując się podobnie jak energia cieplna (wszakże ciepło to też wibracje). Sam dyskoidalny wehikul czasu oznaczony symbolem "TV" (od angielskiego "Time Vehicle") znajduje się jakby ukryty w środku owej kuli jarzącej się przestrzeni. Rysunek pokazuje go w tzw. "pozycji stojącej". Z powodu małej przezroczystości owej kuli, zwykle najwyraźniej widoczne z tego wehikulu czasu są wyloty z komór oscylacyjnych jego pędników.

Fot. #G1b (góro-prawo): Czarno-białe zdjęcie wehikulu czasu lecącego w pozycji stojącej (tj. z podłogą skierowaną w dół, zaś pędnikiem głównym - w górę). Unikalne dla tego zdjęcia jest to, że poza ową kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez energię wibracji pola magnetycznego, zdjęcie to zdołało też uchwycić relatywnie wyraźnie zarysy dyskoidalnego UFO zawisającego w środku owej kuli.

Fot. #G1c (dół-lewo): Zdjęcie UFO trzeciej generacji lecące w pozycji wiszącej i w

"konwencji podróży w czasie". Widać na nim wyraźnie kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez wibrujące pole magnetyczne owego wehikułu, z jarzącymi się na biało wylotami z pędników bocznych tego wehikułu. Owa kulista pobudzona ("zdeformowana") przestrzeń odróżnia wygląd UFO działających jako wehikuły czasu od telekinetycznych i od magnetycznych UFO. Aby poznać i odnotować owe różnice w wyglądach warto też zaglądnąć na strony internetowe [explain_pl.htm](#) - o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO oraz [ufo_proof_pl.htm](#) - o formalnym dowodzie naukowym na istnienie UFO. Strony owe pokazują bowiem wygląd UFO lecących w konwencji magnetycznej i w konwencji telekinetycznej. Zdjęcia UFO lecących w obu tych konwencjach włączone są również do wersji PDF polskojęzycznego traktatu [4c] (patrz tam podrozdział C9), oraz monografii [1/5] (patrz tam podrozdziały P2, T2 i N3.1).

Fot. #G1d (dół-prawo): Jeszcze jedno zdjęcie UFO lecącego w pozycji stojącej i dokonującego przeskoku do innego czasu. Ponownie widać kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez pole magnetyczne owego wehikułu, z jarzącymi się na biało wylotami z pędników bocznych tego wehikułu.

#G2. Obserwacje UFO działających w "konwencji wehikułów czasu" są źródłem cennych danych pozwalających na szybsze zbudowanie naszych wehikułów czasu:

Na wielu stronach totalizmu, włączając w to takie strony jak [ufo_proof_pl.htm](#) - o formalnym dowodzie naukowym na istnienie UFO, [explain_pl.htm](#) - o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO, czy [evidence_pl.htm](#) - o dowodach nieprzerwanej działalności UFO na Ziemi, wyjaśniam wszystkim zainteresowanym, że naukowe obserwacje UFO mogą być źródłem wielu ogromnie cennych danych. Dane te nam ludziom mogą wydatnie dopomóc w szybszym zbudowaniu naszych własnych statków międzygwiazdnych - po przykład patrz "Rys. #G2" poniżej. Jak też ujawniają to zdjęcia z "Fot. #G1", także UFO działające w "konwencji wehikułów czasu" mogą być źródłem podobnie cennych danych pomagających nam z szybszym zbudowaniem wehikułów czasu - a stąd w uzyskaniu dostępu do nieśmiertelności.

Fot. #G2 (S3 z [1/5]): Odbicie "komory oscylacyjnej" UFO w trawie. Powyższy przykład ilustruje jak badania UFO mogą dopomagać nam w szybszym zbudowaniu naszych statków międzygwiazdnych - w tym przypadku w zbudowaniu magnokraftu pierwszej generacji typu K5. Ja wybrałem powyższy przykład do pokazania tutaj, bowiem NIE wymaga on wielu wyjaśnień a ciągle ilustruje on swoją wysoką użyteczność oraz dowodzi bezpośredniego związku pomiędzy UFO a przedmiotami moich badań. Niemniej fotografie UFO działających w "konwencji wehikułów czasu" także ukrywają liczne dane i wskazówki, tyle tylko że aby je wyjaśnić na niniejszej stronie musiałbym zanudzać czytelnika długimi opisami oraz trudnymi teoriami. (Kliknij na to zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)

Powyższe zdjęcie pokazuje magnetycznie wypaloną trawę z "lądowiska UFO" pierwszej generacji, typu K5, które wylądowało w "zorientowaniu wiszącym" (tj. obrócone swą kopułą górną w dół ku ziemi). W środku tego lądowiska widoczny jest kwadratowy ślad dokładnie ilustrujący parametry wylotu z kapsuły dwukomorowej centralnego pędnika tego UFO. Kapsuła ta ma konstrukcję zilustrowaną na "Rys. #E2a". Aby lepiej ukazać wymiary tego śladu, w jego pobliżu położyłem biały okrąg o dokładnie metrowej średnicy - którego strzałka wskazuje magnetyczną północ. Ów ślad kwadratowej kapsuły dwukomorowej pierwszej generacji, magnetycznie wypalony w trawie przez pole magnetyczne wyrzucane do otoczenia przez ową kapsułę, dostarcza nam całego szeregu danych ilościowych zdolnych do zweryfikowania poprawności moich teorii na temat budowy i działania komory oscylacyjnej a także budowy i działania statku kosmicznego zwanego magnokraftem - który używa owej komory do swojego napędu. Przykładowo, ślad ten pozwala na wyznaczenie dokładnych wymiarów komór oscylacyjnych w owej kapsule centralnej z UFO typu K5, pozwala na ustalenie że podczas lądowania owa kapsuła pracowała z tzw. "dominacją strumienia zewnętrznego", a także pozwala na potwierdzenie że obie komory z kapsuły

dwukomorowej używanej w owym UFO wypełniają wzór (F9) z [1/5] użyty w "Rys. #E2a" powyżej, o zapisie: $ao=ai(\sqrt{3})$.

Odnotuj że powyższe zdjęcie jest także pokazane i omawiane na stronie ufo_pl.htm, na "Fot. #H1" ze strony oscillatory_chamber_pl.htm, oraz w rozdziale S z tomu 15 monografii [1/5].

Część #H: Charakterystyka i ograniczenia "uwięzionej nieśmiertelności" uzyskiwanej poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu:

Czytelnik odnotuje że w opisach z niniejszej części używam nazw i zwrotów które znamy już z religii i z Biblii. Ich przykładami jest "sąd ostateczny", "wieczne życie", "wieczna szczęśliwość", "wieczne potępienie", "wstawianie umarłych z grobów", itp. Ja oczywiście mogłem nazwać zupełnie nowymi słowami zjawiska i pojęcia kryjące się pod owymi nazwami. Jednak wówczas takie zupełnie nowe nazwy byłyby trudne do zapamiętania oraz wymagałyby dodatkowych wyjaśnień. Dlatego używam do nich pojęć religijnych i biblijnych które każdy już dobrze zna. Warto jednak odnotować że NIE czynię tego z pobudek religijnych, a głównie z powodów praktyczności, racjonalności i odpowiedności użycia tych dobrze już wszystkim znanych nazw. Niemniej dostrzegam również wymowę i znaczenie sytuacji kiedy tak wiele biblijnych nazw okazuje się najbardziej odpowiednie do właściwego nazwania przyszłościowych warunków kiedy ludzie zaczną używać wehikuły czasu.

#H1. "Uwięziona nieśmiertelność":

Motto: "Zwrot 'wieczna szczęśliwość' jest również najprostszym opisem sytuacji kiedy mieszkańcy totaliztycznej cywilizacji którzy opanowali umiejętność utrzymywania się w stanie nieustającej nirwany używają wehikułów czasu do powtarzalnego odmładzania swoich ciał fizycznych, uzyskując w ten sposób nieśmiertelne życie które staje się nieskończonym pasmem niewypowiedzianej szczęśliwości."

Wehikuły czasu opisywane na tej stronie, a pracujące na zasadzie deformowania pola magnetycznego, pozwalają na zrealizowanie odwiecznego marzenia ludzkości. Takim marzeniem jest wszakże uzyskanie nieskończenie długiego życia. Jak to już wiemy, zasada dawania użytkownikom owych wehikułów czasu nieskończenie długiego życia jest relatywnie prosta. Sprowadza się ona przecież do powtarzalnego cofania danej osoby w końcowej fazie jej życia, ponownie do tyłu w czasie, czyli aż do lat jej młodości. Z kolei po cofnięciu kogoś w czasie do tyłu, ktoś ten nadal pamięta swoje życie z poprzedniego przebiegu czasu w dokładnie taki sam sposób jakby kontynuowane ono było przy normalnym upływie czasu. Dlatego takie osoby cofnięte wehikułem czasu ponownie do okresu swojej młodości, ciągle pamiętają swoją poprzednią część życia prowadzoną już jako starsze osoby. W ten sposób są one w stanie przeżywać swoje życie dowolną liczbę razy, pamiętając przy tym każdy jego przebieg. Faktycznie więc zbudowanie wehikułów czasu daje dysponującym nimi ludziom posmak osiągnięcia nieśmiertelności.

Owa forma nieśmiertelności, uzyskiwana poprzez powtarzalne cofanie się w czasie, posiada jednak cechę, która czyni tych co z niej korzystają rodzajami "więźniów swoich czasów". Znaczą, owe osoby w sumie żyją wprawdzie nieskończenie długo. Jednak ich życie zawsze pozostaje ograniczone do tego samego okresu czasu. Przykładowo, mogą one cofnąć się w czasie tylko do daty która leży nie wcześniej niż data ich urodzenia. Mogą one również przemieścić się do przodu w czasie jedynie do daty która leży nie później niż data ich naturalnej śmierci. Rezultatem więc owego powtarzalnego ich cofania się do tyłu w czasie jest rodzaj "uwięzionej nieśmiertelności". Ponadto, podczas każdego takiego cofania się w czasie do tyłu, owe osoby są w stanie zabrać ze sobą do tyłu głównie swoją pamięć. (Zabierają także ze sobą do tyłu wszystko co wynika z owej ich pamięci, znaczą swoją wiedzę, doświadczenie życiowe, charakter, słabostki, uprzedzenia, itp. - patrz punkty #H2 i #H3 tej strony.) Jednak nie są one w stanie zabrać ze sobą do tyłu niczego innego (materialnego) - czego by nie posiadali już w owych czasach do których właśnie

wracają. Stąd jeśli np. w starszym wieku posiadają oni jakieś potrzebne im urządzenie techniczne, które w czasach ich młodości ciągle nie zostało jeszcze wynalezione, albo mieli ulubionego kotka czy ukochanego partnera których poznali dopiero w końcowej fazie swego życia, wówczas po cofnięciu się w czasie do tyłu wszystko to tracą i zmuszeni są obywać się bez nich aż do czasu gdy ponownie ich spotkają w późniejszej fazie swego życia. (Mogą też wogóle ich już nie napotkać - jeśli w nowym upływie czasu wybiorą odmienną ścieżkę życiową niż ta którą podążali w poprzednim życiu.) Takie zaś ograniczenia i następstwa owej "uwięzionej nieśmiertelności" uzyskiwanej za pośrednictwem wehikułów czasu działających na opisywanej tu zasadzie deformacji pola magnetycznego, nakładają szczególny rodzaj nacisku psychologicznego na ludzi którzy z niej korzystają. W rezultacie zaś tego nacisku, nie dla wszystkich ludzi owa "uwięziona nieśmiertelność" okazuje się błogosławieństwem. Ci bowiem ludzie, którzy praktykują w swoim życiu filozofię nazywaną pasożytnictwem, mogą ją również odebrać jako rodzaj przekleństwa. Wszakże nie będą w stanie oprzeć się powtarzalnego używania tej nieśmiertelności - tak jak to czyni się w przypadku nałogu, jednocześnie jednak będzie ona ich czyniła coraz bardziej nieszczęśliwymi.

Jeśli dany użytkownik "uwięzionej nieśmiertelności" praktykuje w swoim życiu filozofię zwaną totalizmem oraz ma szczęście żyć w totaliztycznej cywilizacji, wówczas owa forma nieśmiertelności staje się dla niego prawdziwym błogosławieństwem. Wszakże poprzez wiedzenie absolutnie moralnego życia, taki ktoś całe swoje życie utrzymuje się w stanie pełnej totaliztycznej nirwany. Jest więc nieustannie szczęśliwy, radosny, oraz optymistyczny. Wszystko go też cieszy, zaś jego duch nie zmusza go aby szukał cokolwiek lepszego niż to co już posiada. Ponadto taki ktoś nieustannie się stara aby powiększać własną moralność, dobro i poziom doskonałości. Stąd wraz z nagromadzeniem swojej wiedzy i doświadczeń życiowych, staje się on coraz przyjemniejszy i coraz bardziej produktywny dla swego otoczenia. Wszyscy go więc cenią coraz bardziej i coraz mocniej chcą aby przebywał wśród nich na zawsze. W rezultacie, dla członków totaliztycznych cywilizacji osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięzionej nieśmiertelności" jest błogosławieństwem jakie pozwala im wieść nieskończone długie i niewypowiedziane szczęśliwe życie. Nieco więcej na temat "wiecznej szczęśliwości" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w punkcie #H2 niniejszej strony, oraz w punkcie #H2 odrębnej strony internetowej na temat Boga. Faktycznie to dla nich owa ograniczona forma nieśmiertelności okazuje się w praktyce równie doskonała i efektywna jak faktyczna nieśmiertelność opisana w punkcie #J1 tej strony. Kluczem jednak do tego aby taka "uwięziona nieśmiertelność" stała się błogosławieństwem, jest zdolność ludzi do utrzymywania siebie w stanie nieustannej nirwany. Z kolei aby móc nieustannie wypracowywać dla siebie tą nirwanę, jest absolutnie koniecznym aby żyć w społeczeństwie które praktykuje filozofię totalizmu.

Jeśli jednak dany użytkownik "uwięzionej nieśmiertelności" praktykuje w swoim życiu filozofię zwaną pasożytnictwem oraz żyje w pasożytniczym społeczeństwie, wówczas owa ograniczona forma nieśmiertelności z czasem staje się dla niego rodzajem przekleństwa. Wszakże życie w pasożytniczym społeczeństwie uniemożliwia mu uzyskanie nirwany. Bez zaś nirwany, przez cały czas taki ktoś rozdierany jest przez trawiące go pożądania i niemożliwe do zaspokojenia potrzeby. Ponieważ zaś nigdy nie jest w stanie mieć wszystkiego czego nieustannie pragnie, z upływem czasu jego niezaspokojone żądze wywierają zmiany w jego psychice. Ponieważ na przekór cofania się w czasie, psychika, pamięć, ani potrzeby takich osób nie ulegają zmianie ani odnowieniu, w miarę jak ich długowieczność postępuje, ich cechy i charakter stają się coraz bardziej szatańskie i nieznośne. Kiedyś przychodzi więc taki czas, że stają się oni nie do zniesienia dla innych swoich ziomków, zaś ich życie przeradza się w rodzaj piekła. Albo więc sami na ochotnika, albo też z delikatną pomocą owych współziomków którzy dłużej nie są już w stanie tolerować ich nieznośności, ich życie musi ulec zakończeniu - na przekór że mogło być nieśmiertelne. W rezultacie, dla członków pasożytniczej cywilizacji, osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięzionej nieśmiertelności" jest rodzajem zamaskowanego przekleństwa i oszustwa, które wprawdzie teoretycznie powinno pozwalać im wieść nieskończone długie życie,

jednak które w miarę postępu tego życia topi ich w mękach i ogniu coraz większego niedosytu, coraz bardziej niespełnialnych pragnień, oraz coraz silniejszego poczucia własnej nieszczęśliwości, a stąd które praktycznie prędzej czy później musi zostać przerwane śmiercią. Nieco więcej na temat "wiecznego potępienia" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w punkcie #H3 tej strony, a także w punkcie #H3 odrębnej strony internetowej o Bogu. Faktycznie więc, w cywilizacjach praktykujących pasożytnictwo owa uwięziona nieśmiertelność, podobnie jak wszystko inne co one osiągają, jest jedynie rodzajem iluzji, oszustwa, oraz teorii. W praktyce bowiem życie każdego z obywateli owych cywilizacji jest ograniczone i zawsze kończy się śmiercią, tyle że trwa ono nieco dłużej niż trwałoby normalnie, oraz wyrządza wszystkim znacznie więcej zniszczeń. Co jednak jeszcze gorsze, z postępowaniem liczby kolejnych powtórzeń życia przez obywateli owej pasożytniczej cywilizacji, poziom moralny, nienasycone pragnienia, oraz odczucie braku szczęścia u obywateli owej cywilizacji spadają do coraz niższego poziomu. W rezultacie, taka pasożytnicza cywilizacja praktykująca uwięzioną nieśmiertelność bez osiągania nirwany z upływem czasu zawsze sama wysadza się w powietrze - tak jak wyjaśnione to zostało w punkcie #H5 poniżej tej strony.

Z uwagi na ową zdolność uwięzionej nieśmiertelności do wprowadzania korzystających z niej cywilizacji w sytuację "wiecznego potępienia", w tym miejscu mam apel dla naszych następców którzy zbudują wehikuły czasu. Mianowicie, zaklinam ich że pod żadnym pozorem nie wolno cofać w czasie do tyłu żadnej osoby która w chwili cofania się w czasie nie jest w stanie wykazać że właśnie przeżywa totaliztyczną nirwanę.

Przykładem cywilizacji która właśnie praktykuje taką "uwięzioną nieśmiertelność" bez uprzedniego osiągnięcia totaliztycznej nirwany, są owi szatańscy UFO-nauci którzy skrycie okupują naszą planetę oraz fotografie wehikułów których pokazałem w punkcie #G1 tej strony.

#H2. Co to takiego "wieczna szczęśliwość":

Totalizm definiuje "wieczną szczęśliwość" jako sytuację którą dysponenci wehikułów czasu uzyskują w chwili kiedy nabywają oni umiejętności uzyskiwania owej "uwięzionej nieśmiertelności" opisanej w punkcie #H1 powyżej, oraz kiedy realizują tą nieśmiertelność w warunkach gdy każdy mieszkaniec danej cywilizacji przez całe życie utrzymuje się w stanie nieustannej nirwany. Jak pamiętamy, owa "uwięziona nieśmiertelność" polega na powtarzalnym cofaniu się danej osoby w czasie z powrotem do okresu swojej młodości, oraz na przeżywaniu swojego życia nieskończoną liczbę razy. Jeśli owo powtarzalne cofanie się w czasie do okresu swojej młodości dokonywane będzie kiedy ktoś uprzednio osiągnął już stan totaliztycznej nirwany, wówczas taka osoba będzie żyła nieskończenie długo, przez cały czas będąc niewypowiedzianie szczęśliwym. To właśnie z tego powodu taka sytuacja nazywana jest "wieczną szczęśliwością".

Ponieważ cywilizacje przeżywające ową "wieczną szczęśliwość" postępują we wszystkim pedantycznie moralnie, w kolejnych powtórzeniach swego życia mogą one wybierać coraz doskonalsze warianty własnego postępowania. Wszakże kiedy postępują oni pedantycznie moralnie, wtedy poprzez zmienianie wariantów swego postępowania w kolejnych powtórzeniach życia wcale nie psują oni generalnego kursu jakim podąża ich cywilizacja. Dlatego jedną z cech "wiecznej szczęśliwości" jest, że jej uczestnicy nie tylko żyją wiecznie, ale dodatkowo w każdym powtórzeniu swojego życia mogą oni wybierać inną drogę przez życie.

Znacznie szersze opisy i wyjaśnienia dotyczące "wiecznej szczęśliwości" zawarte są też w punktach #B7, #B10 i #E1 z odrębnej strony internetowej [timevehicle_pl.htm](#) - o wehikułach czasu. Natomiast wyjaśnienie dlaczego owo wyrażenie "wieczna szczęśliwość" faktycznie odnosi się do "życia fizycznego", a nie do "losów duszy po śmierci" zawarte jest w punkcie #J3.3 strony [soul_proof_pl.htm](#) - o dowodach na istnienie duszy. Z kolei wyjaśnienie czym dokładnie jest owa "uwięziona nieśmiertelność" i jak ją kiedyś będzie można uzyskiwać, podane zostało w punkcie #B7 tamtej strony internetowej [timevehicle_pl.htm](#) - o wehikułach czasu.

#H3. Co to takiego "wieczyste potępienie":

Totalizm definiuje "wieczyste potępienie" jako sytuację którą mieszkańcy cywilizacji dysponujących tzw. wehikulami czasu uzyskują w chwili kiedy nabywają oni umiejętności realizowania owej "uwięzionej nieśmiertelności" opisanej w punkcie #H1 powyżej, oraz kiedy urzeczywistniają tą nieśmiertelność bez uprzedniego wprowadzenia i utrzymywania się w stanie nieustającej totaliztycznej nirwany. Jak to wyjaśniono w punkcie #H1 powyżej, taka "uwięziona nieśmiertelność" polega na powtarzalnym cofaniu się danej osoby do tyłu w czasie po każdym dożyciu do czasów własnej starości. Jednak po każdym takim cofnięciu się do czasu swej młodości, pamięć cofniętego w czasie, a także jego nawyki, osobowość, charakter, złośliwość, szatańskość, itp., pozostają w nim takie jakie miał on po osiągnięciu swej starości. W rezultacie, z powodu powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu bez uprzedniego osiągnięcia totaliztycznej nirwany poziom szatańskości takiej cywilizacji nieustannie rośnie. Brak im przecież nirwany która wywarłaby na nich swój zbawienny wpływ. Wszakże nierwana zmienia charakter i osobowość tych co ją właśnie przeżywają. Ludzie w nirwanie stają się ogromnie mili w obcowaniu, przyjaźni, pomocni, uczynni, kochający, zawsze ze wszystkiego zadowoleni, itp. Natomiast przy braku owej nirwany, wszyscy mieszkańcy takiej "beznirwanowej" cywilizacji stwarzają sobie nawzajem rodzaj nieustającego piekła i są bez przerwy niewypowiedzianie nieszczęśliwi. Jednak nadal nie mogą powstrzymać się przed pokusą aby po osiągnięciu starości ponownie cofnąć się do czasu swej młodości i jeszcze raz przeżyć własne życie, nawet kiedy jest ono jednym pasmem nieszczęścia, oraz nawet kiedy każde cofnięcie się w czasie dla ponownego przeżycia swego życia czyni ich jeszcze bardziej nieszczęśliwymi. Takie więc nieskończone przeżywanie swego życia bez osiągnięcia nirwany, powodujące coraz wyższy poziom nieszczęśliwości, totalizm nazywa "wieczystym potępieniem".

Cywilizacje przechodzące przez takie "wieczne potępienie" zmuszone są nakładać ogromną liczbę restrykcji na swoich obywateli, co do wyboru postępowania jakie wolno im podejmować w każdym powtórzeniu swojego życia. Wszakże dla przykładu, aby móc wykorzystywać ludzkich niewolników z Ziemi, nie wolno im pozwolić aby niewolnicy ci się uniezależnili od okupujących ich UFOonautów. Dlatego życie w "wiecznym potępieniu" wprawdzie pozwala na niezliczone cofanie się w czasie do tyłu, jednak po każdym takim cofnięciu dany nieśmiertelnik wcale nie ma wolnego wyboru jak wolno mu postępować. Musi bowiem wówczas postępować tak jak nakazują mu to inni jego nieśmiertelni współziomkowie. Praktycznie zaś to oznacza, że nawet po tysięcznym z kolei powrocie do czasu młodości, każdy taki nieśmiertelnik też musi ponownie iść do tej samej szkoły, pisać te same klasówki, znosić te same wybryki swoich coraz bardziej niemoralnych kolegów, spotykać tych samych ludzi, tracić tego samego psa, itd., itp. Odnotuj jednak, że takiego nudnie powtarzalnego tego samego życia tysiące razy wcale nie muszą znosić uczestnicy "wiecznej szczęśliwości" opisanej w poprzednim punkcie #H2 - którym za każdym powtórzeniem wolno zmieniać swoją drogę życiową.

Przykładem cywilizacji która właśnie doświadcza takiego wiecznego potępienia są owi szatańscy UFOnauści którzy skrycie okupują naszą planetę, zaś których wehikule pokazuje punkt #G1 tej strony. Istnieje film fabularny nakręcony w 1993 roku, a noszący tytuł "Groundhog Day". Scenariusz do tego filmu napisany zapewne został albo przez UFOonautę który używa wehikulu czasu do takiego powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu i do ponownego przeżywania tych samych dni i zdarzeń, albo przez kogoś komu taki UFOnauta wyjaśnił jak to się czuje takie powtarzalne przeżywanie tych samych zdarzeń. Film ten bowiem doskonale odzwierciedla odczucia i losy danego uczestnika takiego "wiecznego potępienia", który nieskończoną liczbę razy musi przeżywać dokładnie te same zdarzenia. W owym filmie Bill Murray gra reportera telewizyjnego, który za pomocą wehikulu czasu (wcale nie pokazanego na owym filmie) jest powtarzalnie cofany w czasie do tyłu do początku tego samego dnia. Ponieważ to jego czas jest cofany do tyłu wehikulem czasu, on sam dokładnie pamięta wszystkie poprzednie przebiegi i zdarzenia tego samego dnia. Jednak wszyscy inni aktorzy z owego filmu, włączając w to Andie MacDowell i Chris'a Elliot, reprezentują nas, ludzi, którzy dany dzień przeżywają po raz pierwszy wcale nie będąc cofani w czasie. Ponieważ dla nas ten sam dzień jest

przeżywany po raz pierwszy w naturalnym przebiegu naszego czasu, my nie pamiętamy jego kolejnych powtórzeń. Dlatego dla nas ludzi wszystko co się zdarza podczas takich powtórzeń tego samego czasu, zawsze zdarza się dopiero po raz pierwszy. W sumie film ów stanowi doskonałą ilustrację dla wielu aspektów "uwięzionej nieśmiertelności" praktykowanej bez osiągania nirwany. Przykładowo, ilustruje on doskonale jak taką możliwość cofania się w czasie niemoralne istoty (np. UFOnauci) są w stanie wykorzystać dla osiągania najróżniejszych korzyści. Ilustruje on również eksperymentalną "metodę prób i błędów" za pomocą której UFOnauci poprzez takie powtarzalne cofanie czasu do tyłu są w stanie rozwiązać na swoją korzyść praktycznie każdą sytuację jaką tylko w życiu napotkają. Film pokazuje też dlaczego i w jaki sposób takie "wieczne potępienie" jest faktycznie również rodzajem wyrafinowanej tortury dla tych którzy go doświadczają poprzez techniczne cofanie swego czasu do tyłu. Oczywiście, rzeczywiste życie UFOautów jest znacznie bardziej złowieszcze niż to pokazano na owym oględnym filmie.

Znacznie szersze opisy i wyjaśnienia dotyczące "wieczystego potępienia" zawarte są w punktach #B7, #B10 i #E1 z odrębnej strony internetowej timevehicle_pl.htm - o wehikułach czasu. Natomiast wyjaśnienie dlaczego owo wyrażenie "wieczyste potępienie" faktycznie odnosi się do "życia fizycznego", a nie do "losów duszy po śmierci" zawarte jest w punkcie #J3.2 strony soul_proof_pl.htm - o dowodach na istnienie duszy. Z kolei wyjaśnienie czym jest "uwięziona nieśmiertelność" podane zostało w punkcie #B7 tamtej strony internetowej timevehicle_pl.htm - o wehikułach czasu.

#H4. Co to takiego "życie wieczyste":

Totalizm definiuje "życie wieczyste" jako życie powtarzane nieskończoną liczbę razy po uzyskaniu umiejętności cofania się w czasie do tyłu do lat swojej młodości dokonywanego za pomocą urządzeń technicznych nazywanych tutaj wehikułami czasu. Takie "życie wieczyste" wypracowują dla siebie mieszkańcy cywilizacji które osiągnęły już tak wysoki poziom swojej techniki, że zbudowały one wehikuły czasu. Na odrębnej stronie internetowej która wehikuły te opisuje, zostało wyjaśnione że gdyby ludzkość nie była aż tak zajęta negowaniem tego co oczywiście ani wdrażaniem w życie tzw. przekleństwa wynalazców wobec swoich najbardziej twórczych ludzi, a raczej pozwalała mi urzeczywistniać moje wynalazki i udokumentować praktycznie moje zdolności twórcze zamiast bez przerwy wysyłać mnie na bezrobocie, wówczas już obecnie mogłaby ona mieć takie "wehikuły czasu". Wszakże od 1985 roku aż do dzisiaj ja zdołałbym je zbudować - gdybym od samego początku otrzymywał wymaganą pomoc. To zaś praktycznie oznacza, że w takim przypadku pokolenia ludzi które już obecnie żyją na Ziemi też mogłyby uniknąć śmierci i dostąpić owego "życia wieczystego".

Zjawisko owego "cofania się do tyłu umiejętności budowy wehikułów czasu" wynika z samej natury owych wehikułów. Mianowicie po zbudowaniu owe wehikuły będą w stanie cofnąć do tyłu w czasie swoich własnych budowniczych, podczas gdy cała pamięć i wiedza jest przez tych budowniczych utrzymana. Z kolei po cofnięciu swoich budowniczych do tyłu, wehikuły te będą mogły zostać zbudowane już wcześniej. Jednocześnie zaczną się też społeczne naciski na tych budowniczych, aby zbudowali je wcześniej. Wszakże ich wcześniejsza budowa będzie oznaczała uchronienie przed śmiercią większą liczbę ludzi. W rezultacie data zbudowania tychże wehikułów czasu zacznie się cofać do tyłu aż do chwili kiedy zostanie ona zablokowana światopoglądem ludzi żyjących w danych czasach. Ja osobiście wierzę, że owo światopoglądowe zablokowanie nastąpi gdzieś na granicy mojego pokolenia.

Istnieje poważny problem jaki wiąże się z owym "życiem wieczystym". Polega on na tym, że ludzie którzy praktykują owo życie, wprawdzie żyją wiecznie jednak owo ich wieczne życie polega na nieskończonym ich cofaniu się w czasie do tyłu do lat swojej młodości. Stąd w praktyce zawsze są oni przywiązani do tego samego czasu. Dlatego ta odmiana życia wieczystego nazywana jest przez totalizm "uwięzioną nieśmiertelnością". Niezależnie jednak od takiej "uwięzionej nieśmiertelności", istnieje jeszcze "nieśmiertelność prawdziwa". Jest ona jednak uzyskiwana za pomocą nadrzędnych wehikułów czasu pracujących na zupełnie odmiennej zasadzie działania. Wehikuły owe są jednak ogromnie

trudne do zbudowania. Przykładowo, owi UFO-nauci opisywani w punkcie #G1 niniejszej strony są tak "symulowani" jakby skrycie okupowali naszą Ziemię i jakby wcale jeszcze NIE byli w stanie zbudować takich nadrzędnych wehikułów czasu - aczkolwiek wszystkie obserwacje UFO wskazują że zwykle wehikuły czasu zapewniające "uwięzioną nieśmiertelność" UFO-nauci ci już mają i używają tych wehikułów już od co najmniej jakichś 100 tysięcy lat (wg. konwencjonalnego datowania). Aby móc zbudować te nadrzędne wehikuły czasu, dana cywilizacja musi być zdolna do wyzwolenia ogromnej dozy twórczości - co staje się tylko możliwe jeśli wszyscy jej mieszkańcy pedantycznie wypełniają tzw. prawa moralne. Dlatego szansę na wypracowanie dla siebie prawdziwej nieśmiertelności otrzymuje jedynie cywilizacja która wybrała drogę światła i życia precyzyjnie zgodnego z intencjami wszechświatowego intelektu - tj. życia rekomendowanego filozofią totalizmu. Dzisiejsza cywilizacja ludzka jest więc ogromnie daleka od otrzymania kiedykolwiek szansy na taką "nieśmiertelność prawdziwą". Wszakże w obecnej cywilizacji ludzkiej dominującą filozofią jest przeciwstawne do totalizmu tzw. pasożytnictwo.

#H5. "Nieistniejące istnienie" szatańskich cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany:

Osiągnięcie totaliztycznej nirwany okazuje się czynnikiem decydującym o dalszych losach każdej cywilizacji która osiąga poziom "uwięzionej nieśmiertelności". Jeśli bowiem dana cywilizacja stworzy u siebie taki klimat moralny, że każdy jej mieszkaniec utrzymuje się bez przerwy w stanie totaliztycznej nirwany, wówczas mieszkańcy owej cywilizacji żyją nieskończenie długo będąc nieskończenie szczęśliwi. Z czasem też wypracowują dla siebie faktyczną nieśmiertelność opisywaną w punkcie #J1 tej strony. Jeśli jednak dana cywilizacja zaczyna powtarzalnie cofać swoich mieszkańców w czasie do laty ich młodości, jednak bez upewnienia się że każdy z cofanych faktycznie nabył umiejętność nieustannego utrzymywania się w stanie totaliztycznej nirwany, wówczas poziom moralny owej cywilizacji zaczyna spadać, aż cywilizacja ta staje się niewypowiedzianie szatańska - co wyjaśniłem dokładniej w punkcie #H3 tej strony. Z kolei taka szatańska cywilizacja, po jakiejś tam liczbie cofnięć jej obywateli w czasie do tyłu, sama wysadzi się w powietrze. Wszakże z każdym takim cofnięciem jej mieszkańcy stają się coraz bardziej nieszczęśliwi i coraz bardziej szatańscy wobec siebie, jednocześnie zaś dysponują oni coraz bardziej potężnymi narzędziami zniszczenia. Z chwilą zaś kiedy owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, prawa rządzące czasem powodują że softwarowy wszechświat tak się przetransformuje jakby cywilizacja owa wogóle nigdy nie istniała. Ponieważ dla takich szatańskich cywilizacji jest tylko kwestią liczby powtórzeń życia jej mieszkańców zanim owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, faktycznie owe szatańskie cywilizacje uprawiające "uwięzioną nieśmiertelność" niby istnieją i niby czynią swoje zło, faktycznie jednak tak naprawdę to ich nie ma. Każdy więc mieszkaniec takich szatańskich cywilizacji bierze udział w rodzaju "nieistniejącego istnienia". Znaczący, mieszkaniec ten istnieje aż do chwili kiedy jego cywilizacja wysadzi się w powietrze, potem jednak się okazuje że faktycznie to nigdy nie istniał. We wszechświecie nie pozostaje bowiem żaden ślad jego istnienia i działalności. Ponieważ poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu, jego istnienie jakby zawieszono jest w tym samym punkcie czasowym, w którym potem okaże się że nigdy nie istniał, istnienie każdego członka owej cywilizacji jest jakby nigdy nie istniejące.

Ogromnie interesujący jest ów naturalny mechanizm za pomocą którego realizowane jest to "nieistniejące istnienie" mieszkańców szatańskich cywilizacji praktykujących uwięzioną nieśmiertelność. Mechanizm ten sam w sobie jest bowiem aż tak niezwykły, że bije on na głowę wszelkie owe "paradoksy podróży w czasie" które powymyślali nadgorliwi autorzy "science fiction" oraz które opisane są dokładniej w punkcie #C3 strony [timevehicle_pl.htm](#). Aby uzmysłowić tutaj choćby najważniejsze punkty jego niezwykłości, wyjaśnię teraz zgrubnie na czym on polega. Gdybyśmy mieli porównywać do czegoś cywilizację taką jak nasza, która ciągle nie dorobiła się wehikułów czasu, wówczas dobrym porównaniem byłby kret drążący swoją norkę przez glebę. Podobnie bowiem jak ów kret, w cywilizacji tej w każdym momencie czasowym istnieje i żyje tylko krótka liczba

generacji, które dokonują zmian w otaczającym je wszechświecie oraz pozostawiają za sobą ślad że istniały. Poza nimi na drodze którą przeszły nic już nie istnieje poza śladami ich działań. Podobnie przed nimi ciągle nic nie istnieje. Gdyby więc któryś z przodków owego "kreta" nagle dostał napadu szaleństwa i postanowił wysadzić się w powietrze, NIE byłby w stanie tego uczynić z prostej przyczyny że już od dawna byłby nieżywy. W takiej więc cywilizacji zwykłych śmiertelników przodkowie nikomu już nie zagrażają.

Zupełnie inaczej jest jednak z cywilizacją dysponującą wehikułami czasu. Gdybyśmy bowiem szukali również jakiegoś porównania opisującego cywilizację która praktykuje uwięzioną nieśmiertelność, wówczas najlepszym porównaniem jest tasiemiec. Głowa tego tasiemca jest bowiem owym pokoleniem które najpierw zbudowało wehikuł czasu, oraz do którego odnosi się zwrot "sąd ostateczny" wyjaśniony w punkcie #H7 tej strony. Każdy następny segment tego tasiemca to pokolenie owej cywilizacji które urodziło się z poprzedniego pokolenia jakie już dysponowało wehikułem czasu. Podobnie też jak ów tasiemiec, cywilizacja taka w każdym momencie czasowym istnieje na całej swojej długości. Znaczący, w każdym momencie czasowym istnieją nie tylko dani potomkowie, ale również i wszyscy przodkowie poczynawszy od momentu kiedy wehikuły czasu weszły do użycia. Wszakże oni również są nieśmiertelni. Tyle tylko, że na jej końcu przeciwnym do owej zaczepionej w jednym punkcie czasowym głowy, co jakiś czas dorastają następne segmenty jakie reprezentują kolejne nowe generacje mieszkańców tej cywilizacji. Kiedy więc skutek spadku poziomu moralności, któryś z segmentów owego tasiemca wysadzi się sam w powietrze, wówczas przestaje istnieć nie tylko ów segment, ale również i wszystkie segmenty które narodziły się już po owym wysadzonym segmencie. Wszakże tamte dalsze segmenty istniały tylko ponieważ ów wysadzający się segment też uprzednio istniał. Dlatego w cywilizacji używającej wehikułów czasu przodkowie stanowią takie samo zagrożenie jak dane pokolenie. W każdej bowiem chwili owym przodkom też może wpaść do głowy aby wysadzić się w powietrze. W ten zaś sposób wysadzają oni również w powietrze wszystkich tych co się z nich zrodzili i po nich zaczęli swoje nieśmiertelne życie. Każde więc pokolenie posiadaczy wehikułów czasu w takiej cywilizacji nieśmiertelników jakby "żyje na łasce" swoich własnych przodków.

Niezależnie od niniejszego punktu tej strony internetowej, problematyka "nieistniejącego istnienia" omawiana jest także (jednak z odmiennych punktów widzenia) na stronach internetowych totalizmu o naukowym i świeckim rozumieniu Boga (patrz tam punkt #D7), a także o filozofii pasożytnictwa (patrz tam punkt #E5).

#H6. Jak wehikuły czasu spowodują "powstanie ludzi z grobów":

Motto: "Jeśli zechcesz przynależć do elitarnej grupy ludzi u których 'cofanie się do tyłu' technologii budowy wehikułów czasu spowoduje przywrócenie ich do wiecznego życia, musisz już obecnie dać się poznać jako osoba aktywnie promująca moralne życie i świecąca przykładem moralnego postępowania."

Zbudowanie na Ziemi wehikułów czasu spowoduje niezwykle zjawisko "cofania się w czasie" technologii budowania wehikułów czasu. Owo jej cofanie się w czasie polegało będzie na tym, że po każdym cofnięciu ciał budowniczych tych wehikułów do okresu ich młodości, wehikuły czasu budowane będą o kilka lat wcześniej. Owo coraz wcześniejsze ich zbudowanie spowodowane będzie dwoma czynnikami. Mianowicie, po pierwsze cofani w czasie do tyłu budowniczy owych wehikułów będą doskonale pamiętali z poprzedniego przebiegu swego życia jak je zbudować. Będą więc w stanie zbudować je szybciej, czyli wcześniej. Po drugie zaś, ich czyste ludzkie uczucia do tych ze swoich najbliższych którzy umarli tylko ponieważ nie było jeszcze wówczas wehikułów czasu, będą ich mobilizowały do podejmowania intensywnych wysiłków aby wehikuły te zbudować znacznie wcześniej. W rezultacie więc owych czynników, data kiedy wehikuły czasu zostaną zbudowane, zacznie stopniowo przesuwac się do tyłu na coraz wcześniejszą. Oczywiście, przesuwanie to będzie miało swoją granicę, jaką będzie wyznaczał światopogląd ludzi którzy stopniowo powoływani będą do wcześniejszego

budowania tych wehikułów. Ja oceniam, że owa granica światopoglądowa będzie leżała właśnie na moim pokoleniu. Wszakże to moje pokolenie było pierwsze na Ziemi które zaczęło używać komputery. Będzie ono więc najwcześniejszym pokoleniem na Ziemi, które potrafi dać się zmobilizować przez następne pokolenia do wcześniejszego podjęcia się budowy wehikułów czasu. Faktycznie też z różnych własnych "wspomnień z przyszłości" wnoszę, że ja osobiście będę w jednym z przyszłych przebiegów czasu brał udział w zbudowaniu tychże wehikułów.

Z powodu owego coraz wcześniejszego budowania wehikułów czasu, na Ziemi zaistnieje niezwykle zjawisko. Mianowicie, niektórzy ludzie którzy w "normalnym" przebiegu czasu zmuszeni byli umrzeć, ponieważ za ich życia ciągle nie było jeszcze wehikułów czasu, po wcześniejszym zbudowaniu tych wehikułów zostaną nagle przywróceny do życia. Owo więc cofanie się do tyłu technologii budowy wehikułów czasu będzie miało to następstwo, że wielu ludzi którzy już umarli, nagle jakby "powstanie z grobów". Oczywiście owo "powstanie z grobów" będzie miało nieco odmienny charakter niż typowo sobie je wyobrażamy z opisów w Biblii. W rzeczywistości ludzie ci zbudzą się jakby z długiego snu, poczym będą kontynuowali swoje życie. Po owym zaś zbudzeniu się stwierdzą, że ich ciała są młodsze niż pamiętali że kiedyś już byli. Natomiast ich pamięć u wielu z nich będzie im przypominała że kiedyś już umarli. Wszyscy ludzie którzy w ten sposób "powstaną z grobów" potem już NIE umrą ponownie, a będą w nieskończoność cofani w czasie po osiągnięciu starszego wieku - tak jak to opisałem w punkcie #H4 tej strony.

Niestety, owo "wstawanie ludzi z grobów" będzie miało charakter elitarny. Znaczący, w obrębie pokoleń które zostaną objęte owym cofaniem się technologii budowy wehikułów czasu, nie każdy będzie przywrócony do życia owymi wehikułami. Mianowicie wybiórczo będą przywracani do życia wyłącznie ludzie którzy dali się innym poznać jako albo świecący przykładem moralnego życia, albo też wstawili się wśród innych swoją walką o szerzenie moralności (tj. tylko ci ludzie, poziom moralności u których będzie gwarantował, że są oni w stanie wypracować dla siebie totalistyczną nirwanę). Powodem dla owej elitarności przywróceń do życia będzie ów "sąd ostateczny" o jakim piszę w punkcie #H7 tej strony. Mianowicie, jeśli werdyktem tego sądu będzie "wieczna szczęśliwość" dla ludzkości, wówczas podczas cofania się technologii wehikułów czasu do tyłu przywracani do wiecznego życia będą wyłącznie ci którzy swoim normalnym życiem dają następcom gwarancję, że po przywróceniu do życia NIE popsują oni tego werdyktu swoim niemoralnym zachowaniem. Jeśli zaś werdyktem sądu ostatecznego będzie "wieczyste potępienie", wówczas te osoby które posmakują jak owo potępienie faktycznie się czuje zaczną wywierać ogromny nacisk na tych swoich przodków, którzy będą realizowali owo cofanie się technologii, aby też przywracali do życia wyłącznie ludzi moralnych i walczących o moralność. Wszakże tylko poprzez przywracanie do życia ludzi moralnych, owi skazani na "wieczyste potępienie" uzyskają szansę, że poprzedni wyrok "sądu ostatecznego" może zostać jakoś unieważniony i zamieniony na "wieczną szczęśliwość". Rezultatem więc będzie, że bez względu na wyrok "sądu ostatecznego" opisanego w punkcie #H7 poniżej, do życia zawsze będą przywracani wyłącznie ludzie moralni. Jeśli więc i ty czytelniku tak na wszelki wypadek zechcesz należeć do owej elitarniej grupy wybrańców, wówczas już obecnie musisz dać się innym poznać z wzorcowo moralnego życia, jak również musisz pokazać innym że aktywnie walczysz o zapanowanie moralności na naszej planecie.

Zjawisko "wstawania umarłych z grobu" opisane jest też skrótowo w punkcie #H5 odrębnej strony internetowej o Bogu.

#H7. Proces sądu ostatecznego właśnie się rozpoczął na Ziemi - zaś ty jesteś w nim zarówno sędzią jak i osądzanym:

Motto: "Jeśli jesteś człowiekiem urodzonym na Ziemi, wówczas bez względu na to jakie prawa ci narzucono, z patriotycznego obowiązku a także dla własnego dobra, w każdej sytuacji życiowej powinienes postępować pedantycznie moralnie - dokładnie tak jak sumienie ci to nakazuje."

Ludzkość wkroczyła właśnie w przełomowy okres swoich dziejów. Nigdy wcześniej w jej dziejach, przyszłe losy wszystkich ludzi na Ziemi nie zależały aż na całą wieczność tylko od tego co obecne pokolenie uczyni. Włącznie bowiem z pokoleniem które niedawno urodziło się na Ziemi, każde następne pokolenie mieszkańców Ziemi jest już w stanie zbudować sobie wehikuł czasu - jeśli tylko zechce wejść w jego posiadanie. Wszystko bowiem co mu potrzebne do zbudowania wehikułu czasu, to uwierzyć w prawdy które ja im wyjaśniam, oraz zmobilizować się do zbiorowego wysiłku technicznego urzeczywistnienia moich wskazań. Z chwilą zaś kiedy dane pokolenie ludzi zbuduje już dla siebie ów wehikuł czasu, każdy mieszkaniec Ziemi stanie się nieśmiertelny. Nabędzie wszakże zdolności aby nieskończoną liczbę razy odmładzać swoje ciało poprzez cofanie się w czasie do tyłu, podczas gdy jego pamięć oraz jego świadomość ciągłości życia pozostaną bez zmiany.

W owym jednak przełomowym czasie w historii Ziemi, kiedy ludzie osiągną zdolność do nieśmiertelnego życia, cała ludzkość podda sama siebie "sądowi ostatecznemu" i wyda sama na siebie ostateczny werdykt. Werdykt ten albo awansuje każdego mieszkańca Ziemi do życia w "wiecznej szczęśliwości", albo też skaże każdego mieszkańca Ziemi na życie w "wieczystym potępieniu" - tak jak to wyjaśniam w punkcie #H1 tej strony. Wszakże jeśli każdy z ludzi zdoła osiągnąć stan totalizycznej nirwany ciągle zanim po raz pierwszy cofnie się w czasie do tyłu, wówczas ludzkość zostanie awansowana do zaszczytnej godności dalszego życia w stanie wiecznej szczęśliwości. Każdy też mieszkaniec Ziemi będzie wówczas mógł żyć nieskończenie długo, utrzymując się w trakcie owego życia w stanie nieskończonej szczęśliwości. Jeśli natomiast ludzie zaczną powtarzalnie odmładzać swoje ciała bez uprzedniego osiągnięcia stanu nieprzerwanej totalizycznej nirwany, wówczas ich umysły zaczną staczać się w dół w ognie coraz większych cierpień i nieszczęścia. Wszakże za każdym cofnięciem się w czasie do tyłu, jedynie ich ciała ulegną odmłodzeniu. Natomiast ich umysły pozostaną równie rozczarowane, zawiedzione, zastraszone, zgorzkniałe, nieszczęśliwe, oraz pełne niespełnionych pragnień, jakim były przed cofnięciem się w czasie. Ponieważ w miarę powiększania się liczby takich cofnięć w czasie, każdemu przyjdzie żyć w społeczeństwie które składa się wyłącznie z takich "rozczarowanych staruszków w odmłodzonych ciałach", poziom moralności i szczęśliwości całego społeczeństwa zacznie gwałtownie spadać w dół. W rezultacie, już wkrótce życie w takim społeczeństwie stanie się jak pobyt w piekle - wszyscy będą coraz bardziej nieszczęśliwi, coraz bardziej agresywni i nieprzyjemni wobec innych, coraz bardziej paleni ogniem niespełnionych pożądań, coraz bardziej rozczarowani i zgorzkniali, itp. Faktycznie więc w przypadku jeśli ktoś uzyska nieśmiertelność bez uprzedniego osiągnięcia trwałego stanu totalizycznej nirwany, wówczas taki ktoś będzie żył jakby w "wieczystym potępieniu". Wszakże nie będzie w stanie oprzeć się pokusie powtarzalnego unikania śmierci poprzez odmładzanie swego ciała, jednocześnie jednak po każdym odmłodzeniu ciała będzie coraz bardziej nieszczęśliwy.

Aczkolwiek powyższy werdykt co do rodzaju przyszłości która oczekuje ludzkość zostanie ogłoszony dopiero w chwili kiedy ludzie zbudują sobie wehikuły czasu, sam proces osądzania ludzkości rozpoczął się już obecnie. Wszakże już obecnie ludzkość wie, że na każde swe życzenie może uzyskać nieśmiertelność, a także że losy jakie ją spotkają po uzyskaniu owej nieśmiertelności zależały będą od tego czy ludzie wypracują sobie do owego czasu moralną tradycję osiągania totalizycznej nirwany. W tym toczącym się właśnie procesie "ostatecznego osądzania" ludzkości, każdy z nas jest zarówno sędzią, jak i osądzanym. Jest sędzią, ponieważ po poziomie szczęśliwości jaką otaczające go społeczeństwo pozwala mu uzyskać w jego obecnym życiu, jest w stanie precyzyjnie określić na który z owych dwóch losów do wyboru (tj. "wieczna szczęśliwość", czy "wieczyste potępienie") ludzkość do chwili obecnej już sobie zasłużyła. Jednocześnie każdy z nas jest także sam osądzany. Wszakże ów los który spotka całą ludzkość, jest także w stanie spotkać każdego z nas. Po zbudowaniu bowiem wehikułów czasu umiejętność ich budowania zacznie wędrować w czasie do tyłu - co wyjaśniłem w punkcie #H6 tej strony. W pewnym więc momencie czasu i my sami możemy być również wciągnięci w ów cykl powołania do życia i powtarzalnych odmłodeń, nawet jeśli już wcześniej przyszło nam

umrzeć. (Nie mówiąc już o tym, że z całą pewnością los ten spotka naszych potomków.)

Powyższe rozważania ujawniają nam jednoznacznie, jak w świetle osiągania przez dysponentów wehikułów czasu sytuacji zwanej "uwięzioną nieśmiertelnością" powinno się definiować stare pojęcie "sądu ostatecznego". Zgodnie z ową definicją, przez pojęcie "sądu ostatecznego" cywilizacja budująca wehikuły czasu powinna rozumieć okres w jej dziejach przez który przesunie się do tyłu technologia budowy tych wehikułów, a stąd w którym ważyła się będzie sytuacja moralna ludzi jacy będą potem używali wehikuły czasu do osiągania "uwięzionej nieśmiertelności". Ów "sąd ostateczny" wydaje jeden werdykt jakiemu potem poddani są wszyscy używający w owej cywilizacji wehikułów czasu dla osiągania "uwięzionej nieśmiertelności". Mianowicie werdyktem tym będzie albo "wieczna szczęśliwość" albo też "wieczyste potępienie". Werdykt ten zależał zaś będzie od tego czy wszyscy ludzie którzy będą cofani w czasie do dni swojej młodości zdołają osiągnąć, czy też nie, stan totalizycznej nirwany zanim owo cofnięcie w czasie do tyłu będzie na nich dokonane.

Faktycznie więc w chwili obecnej ważą się losy ludzkości na resztę czasów - czyli na całą wieczność. Dlatego każdy z nas ma teraz nie tylko obywatelski obowiązek, ale również i osobisty interes, aby z całą mocą na jaką go stać, podnosić poziom moralności wokół siebie. Poprzez zaś owo podnoszenie stwarzać klimat moralny w którym kiedyś każdy mieszkaniec Ziemi będzie mógł osiągnąć totalizyczną nirwanę. Na szczęście, podnoszenie to jest proste - trzeba tylko się zmobilizować aby je urzeczywistnić. Wszakże aby być moralnym, wystarczy we wszystkim co się czyni najpierw wysłuchiwać głosu własnego sumienia. Znaczy w każdej sytuacji z jaką w życiu się stykamy, powinniśmy wybierać takie działanie które jest zgodne z głosem naszego sumienia, a stąd moralne, a jednocześnie jakie nie łamie wymogów które nam narzuciło otaczające nas społeczeństwo.

Jedyny problem jaki w owym podnoszeniu poziomu moralności ciągle istnieje, to że zmieszani z nami i ukrywający się w tłumie żyją wśród nas UFOnauci którzy dawno już temu weszli w ów proces "wieczystego potępienia". Aby było gorzej, UFOnauci ci zajmują niemal wszelkie kluczowe pozycje na Ziemi. Narzucają więc nam prawa, prowokują nas do agresji i niemoralnego działania, sabotażują nasze wysiłki aby szerzyć wiedzę i prawdę o roli moralności w naszym życiu, oraz czynią wszystko co w ich mocy, aby zepchnąć nas na identyczną ścieżkę "wieczystego potępienia" po której oni sami już od dawna kroczą. Aby działać jeszcze efektywniej, w chwili obecnej przyjęli oni taktykę "wilków w owczej skórze" - o jakich ostrzega nas Biblia. Przykładowo w Polsce wielu z nich od dawna podszywa się pod zwolenników totalizmu, tylko po to aby tym skuteczniej opluwać totalizm oraz sabotażować moją działalność na Ziemi. Kolejnym więc obowiązkiem każdego z nas jest, że na dodatek do czynienia wszystkiego w życiu w sposób zgodny z naszym sumieniem, mamy również obowiązek aby opierać się prowokacjom, nakazom, oraz zwodzeniu, za pomocą których owi szatańscy UFOnauci bez przerwy starają się zepchnąć nas z drogi do moralnego postępowania.

* * *

Opisywane tutaj wyrażenie "sąd ostateczny", jak również cały szereg podobnych do niego wyrażen biblijnych w rodzaju "wieczne życie", "wieczna szczęśliwość", "wieczne potępienie", "wstawianie umarłych z grobów", itp., wszystkie one zawierają w sobie ogromnie istotne ostrzeżenia które ludzkość powinna uważnie studiować.

Część #1: Wymogi i następstwa praktykowania "uwięzionej nieśmiertelności":

#11. Przysłowie "nie dla psa kielbasa" odnosi się też do nieśmiertelności - tj. NIE każdy człowiek na nią zasługuje:

Motto: "Jakże tu oferować nieśmiertelność ludziom którzy nie wiedzą co uczynić ze swym czasem już kiedy popsuje im się telewizor."

Poprzednie części tej strony wyjaśniły to bardzo wyraźnie - do nieśmiertelności

trzeba dorosnąć, zaś w dzisiejszych czasach NIE każdy człowiek na nią sobie zasługuje. Aby bowiem nieśmiertelność ta NIE przerodziła się w "wieczyste potępienie" całej ludzkości, ludziom którzy będą kiedyś cofani w czasie do lat swojej młodości musi być stawiany jednoznaczny wymóg, mianowicie przed cofnięciem ich w czasie muszą się oni znajdować w stanie totalizycznej nirwany. Aż też do czasu kiedy ludzkość osiągnie poziom moralnego rozwoju przy którym wymóg ten będzie mógł być egzekwowany z żelazną konsekwencją, ludzie NIE będą jeszcze gotowi na przyjęcie nieśmiertelności.

Twarde egzekwowanie wymogu osiągnięcia "totalizycznej nirwany" od każdej osoby cofanej w czasie do lat młodości zawiera także w sobie wyrok na osiągnięcie nieśmiertelności metodami medycznymi. Mianowicie, wszelkie metody medyczne przedłużania życia zawsze będą niemoralne z powodów opisanych już w punkcie #B2 tej strony. Z kolei ich niemoralny charakter oznacza, że ci co z nich skorzystają NIE będą w stanie uzyskać "totalizycznej nirwany". Wszakże wymogiem owej nirwany jest, że wszystko co się czyni musi być absolutnie moralne. Praktycznym więc następstwem niemoralności medycznych metod przedłużania życia jest że ludzie którzy z nich skorzystają będą stopniowo grzęźli w coraz silniejszy stan "wieczystego potępienia" opisywanego w punkcie #H3 tej strony. Ten zaś fakt dyskwalifikuje użycie metod medycznych do przedłużania życia - jeśli przedłużający chce wieść owo życie w relatywnej szczęśliwości. Wygląda więc na to, że jedyna akceptowalna droga do nieśmiertelności wiedzie przez użycie wehikułów czasu.

Część #J: Uzyskanie "prawdziwej nieśmiertelności":

#J1. Co to takiego "prawdziwa nieśmiertelność":

Zasada podróżowania w czasie poprzez "sterowanie kontrolą wykonawczą naszych 'programów życia i losu' " (opisywana w częściach #A do #G tej strony), posiada cały szereg niedogodności i ograniczeń jakie wyjaśniłem już uprzednio w punkcie #A3 oraz w "części #H". Istnieje jednak jeszcze inna zasada podróżowania w czasie. Jest ona oparta na odmiennej zasadzie "zafalowania przestrzeni czasowej". Ta nie posiada już ograniczeń tamtej metody. Pozwala więc ona aby się przenosić do dowolnego punktu czasowego - nawet leżącego poza obrębem czasów naszego życia, a także pozwala aby zabierać ze sobą do innych czasów dowolne przedmioty. Niestety, jest ona niewypowiedzianie trudniejsza do technicznego zrealizowania niż zasada opisywana na niniejszej stronie. Dlatego będzie ona mogła być zrealizowana dopiero w długi czas po zasadzie opisywanej na tej stronie. Jednak kiedy zostanie ona w końcu urzeczywistniona, wówczas w połączeniu z zasadą opisywaną na tej stronie dostarczy ona ludziom "prawdziwej nieśmiertelności". Znaczący, dzięki połączeniu tych dwóch zasad ludzie będą mogli zarówno być wiecznie młodzi, jak i przemieszczać się do dowolnego punktu czasowego (zarówno z przeszłości jak i z przyszłości). Rzeczywiście wówczas ludzie będą więc mogli żyć wiecznie. Niniejsza "część #J" opisuje co nam już obecnie wiadomo na temat tej niezwyklej zasady niczym nie ograniczonego podróżowania w czasie poprzez "zafalowywanie przestrzeni czasowej".

#J2. Zasada podróżowania w czasie bazująca na uginaniu (zafalowaniu) przestrzeni czasowej:

Zasada i zjawisko na jakich bazuje podróżowanie w czasie poprzez "zafalowanie (uginanie) przestrzeni czasowej", manifestowane są już od dawna na Ziemi. Najczęściej ludzie mają możliwość ich odnotowywania w postaci owego "efektu zdublowania czasu" opisywanego dokładniej w punkcie #C6 strony. [timevehicle_pl.htm](#). Ja osobiście najróżniejsze przejawy tego zjawiska odnotowuję co najmniej raz każdego roku. To właśnie owo zjawisko może również być użyte do podróży w czasie. Na szczęście, zbudowanie urządzeń które by pozwalały na jego kontrolowane wywoływanie jest ogromnie trudne. Tymczasem podróżowanie przez czas na tej zasadzie otwiera nieporównywalnie większe możliwości od podróżowania w czasie na opisywanej poprzednio na tej stronie zasadzie "sterowanie kontrolą wykonawczą naszych 'programów życia i losu' ". Przykładowo, poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej można interaktywnie podróżować w czasie do

dowolnej epoki i wcale NIE jest się ograniczonym długością własnego życia. Uzyskuje się także dostęp do nieograniczonej nieśmiertelności. Można też zabierać ze sobą do innych czasów dowolne obiekty lub przedmioty, włączając w to sam wehikuł czasu. To zaś pozwala nam na "powrót" do własnych czasów kiedy tylko zechcemy.

W celu wyjaśnienia zasady na jakiej uginanie przestrzeni czasowej umożliwia nieograniczone podróże w czasie, najpierw musimy sobie przypomnieć dipolarne wyjaśnienie dla czasu przytoczone w punkcie #C1 tej strony. Zgodnie z owym wyjaśnieniem, czas jest to rodzaj jakby krajobrazu, a ściślej "przestrzeni czasowej", po której porusza się wszystko co istnieje we wszechświecie. Owa "przestrzeń czasowa" jest ogromnie elastyczna. Każdy raptowny ruch jaki ma na niej miejsce, wywołuje na niej silne zafalowania. Jeśli zaś zafalowania jakie coś na niej wywoła są wystarczająco silne, wówczas powodują one że określone obiekty z jednego miejsca w owej przestrzeni przemieszczają się w inne jej miejsca. W praktyce to zaś oznacza, że przenoszone są one do zupełnie innych czasów. Jeśli więc jakiś człowiek przypadkiem staje się tak przemieszczonym obiektem, wówczas ze swojego czasu przenoszony jest on do zupełnie innej epoki. Na innych totalizacyjnych stronach wyjaśniam, że na Ziemi działają "symulacje UFOonautów" - które już dysponują "wehikulami czasu" pokazanymi np. na zdjęciach z "Fot. #G1b-d". Za każdym więc razem kiedy owe "symulacje" zaskarżują swoje "wehikuly czasu", lub kiedy eksplodują one swój wehikuł czasu (tak jak to opisano na stronie tapanui_pl.htm) wówczas przez przypadek wywołują one także zjawisko silnego "zafalowania przestrzeni czasowej". Dlatego opisany w punkcie #C6 strony timevehicle_pl.htm tzw. "efekt zdublowania czasu", jest właśnie zewnętrzną manifestacją tego zjawiska. Jeśli w obrębie tak zafalowanej przestrzeni czasowej znajdzie się przypadkowo jakiś człowiek (lub dowolna inna istota żyjąca), wówczas na krótki czas jest on przypadkowo przenoszony do zupełnie odmiennych czasów. Kiedy takie zafalowania jest szczególnie silne, wówczas przeniesienie do innych czasów może być trwałe.

Istnieje ogromna ilość materiału dowodowego jaki potwierdza, że takie przenoszenie obiektów w czasie poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej jest możliwe i że faktycznie co jakiś czas w sposób niekontrolowany ma ono wokół nas miejsce. Sporo tego materiału zeprezentowałem w podrozdziale V5.3 z tomu 16 mojej starszej monografii [1/4] (patrz tam punkt #4). Dla naukowej ścisłości powtórzę tutaj najbardziej reprezentacyjne jego przykłady. I tak, to właśnie poprzez takie zafalowanie przestrzeni czasowej, w Nowej Zelandii rodzaj jaszczurów zwanych "tuatara" został trwale przeniesiony do dzisiejszych czasów z innego okresu na Ziemi. Właśnie z uwagi na ten niezwykle fakt, że opanowanie procesu zafalowywania przestrzeni czasowej otwiera wszelkie możliwości, włącznie z nieograniczoną nieśmiertelnością, Maoryska nazwa dla "tuatara" oznacza "klucz do wszechwiedzy". (Patrz też punkt C7.3 z monografii [5/4].) Także w literaturze dostępnych jest sporo opisów licznych zjawisk indukowanego zafalowaniami czasu pojawiania się i znikania najróżniejszych obiektów. Kilka ich przykładów zawarte zostało w rozdziale "Tajemnicze materializacje" na stronach 57 do 83 następującej książki [8V5.3] pióra Rodney Davies "Nadprzyrodzone zniknięcia" (tytuł oryginału "Supernatural Disappearances"), Dom Wydawniczy Limbus (85-959 Bygoszcz, skr. poczt. 21, tel./fax 28-79-74), 1995, ISBN 83-85475--80-X, 255 stron, pb. Przykładowo na stronach 78 do 83 owej książki opisany jest doskonale udokumentowany przypadek, kiedy w 1979 roku czwórka wycieczkowiczów z Anglii, mianowicie murarz Len Gisby, jego żona Cynthia, oraz ich przyjaciele kolejarz Geoff Simpson i jego żona Paulina, spędzili noc w hoteliku we wsi Cuccolde w południowej Francji. Jak potem się okazało, hotelik ów wraz z jego obsługą, starymi sprzętami, a nawet starymi gośćmi i żandarmami, krótkotrwale przyniesiony został do dzisiejszych czasów z około 1905 roku. Kiedy po opublikowaniu ich historii, w 1983 roku wszczęto poszukiwania tego hoteliku, znaleziono jedynie resztki jego starych fundamentów. Inny przypadek przeniesienia kobiety do odmiennych czasów dyskutował odcinek amerykańskiego serialu telewizyjnego [2#J2] o tytule "Weird or What?" nadawany w Nowej Zelandii w poniedziałek dnia 10 stycznia (January) 2011 o godzinie 19:30 do 20:30 na kanale 3 TVNZ (odcinek ten ciągle zapewne można ściągnąć sobie do oglądnięcia z części "on demand" strony internetowej owego kanału o adresie www.tv3.co.nz.)

#J3. Charakterystyka podróży w czasie dokonywanych poprzez uginanie przestrzeni czasowej:

Podróże w czasie bazujące na zasadzie "uginania przestrzeni czasowej" charakteryzują się następującymi cechami:

(1) Praktycznie nie posiadają one nałożonych na siebie żadnych ograniczeń, warunków, czy wymagań co do punktu czasowego do którego ktoś się przenosi z ich użyciem. Można więc nimi przenosić się do dowolnej epoki czy okresu czasu, oraz przebywać tam dowolnie długo.

(2) W podróże te można zabierać ze sobą praktycznie dowolny obiekt jaki się posiada - włączając w to sam "wehikuł czasu" jakim się podróżuje, oraz każdą osobę czy stworzonko jakich towarzystwa pragnie się w nich doświadczać. Z kolei zabranie ze sobą owego "wehikułu czasu" pozwala aby potem móc powrócić do swoich czasów.

(3) Do innego czasu przenoszone jest aktruale ciało i aktualny stan wiedzy i pamięci. Stąd jeśli np. w ten sposób do innych czasów przenoszony jest ktoś już w wieku starym, wówczas po przybyciu do innych czasów też będzie już starszym. Odnotuj więc, że ta zasada przenoszenia się przez czas NIE zmienia naszego wieku (tj. wcale nas np. NIE odmładza) - tak jak czyni to zasada opisana na niniejszej stronie internetowej.

(4) Wszelkie też czyjeś wizyty w odrębnych epokach i okresach czasu mają charakter interakcyjny w tej zasadzie. Znaczący, dany podróżujący przez czas jest w niej w stanie aktywnie uczestniczyć we wszystkim co napotka w wizytowanej epoce.

#J4. Zalety "faktycznej nieśmiertelności":

Podróże w czasie dokonywane na opisywanej w niniejszej "części #J" zasadzie uginania przestrzeni czasowej dostarczają faktycznej nieśmiertelności tym którzy je opanują. Posiadacze wehikułów czasu pracujących na tej zasadzie są bowiem w stanie przenosić się do dowolnej epoki jaką zechcą odwiedzić, żyć tam przez dowolnie długi okres czasu, oraz zabierać tam, a także stamtąd, wszystko co tylko zechcą - włączając w to sam "wehikuł czasu" jaki pozwala im powrócić do ich własnych czasów. Ponieważ ich wehikuły czasu będą także posiadały wbudowaną już w siebie opisywaną na tej stronie zdolność odmładzania ich ciała poprzez sterowania ich "programami życia i losu", ich ciała będą wiecznie młode i wiecznie witalne. Skoro jednocześnie mają oni szczęście żyć w totalizycznej cywilizacji (wszakże tylko totalizyczna cywilizacja jest w stanie wypracować ten rodzaj wehikułów czasu), faktycznie ich nieskończone życie będzie jednym nieskończonym pasmem szczęścia. Praktycznie więc żyją oni jak bogowie. Nasza cywilizacja powinna stawiać sobie za główny cel stanie się taką niewypowiedzianie szczęśliwą totalizyczną cywilizacją.

#J5. Tragedie przypadkowych przemieszczeń ludzi do innych czasów na opisywanej tutaj zasadzie:

W punkcie #J2 tej strony wyjaśniłem, że z powodu działania na Ziemi "symulacji UFOonautów" już dysponujących wehikułami czasu, niekiedy zdarzają się przypadki że ludzie znajdujący się zbyt blisko takiego zastartowanego lub eksplodowanego "wehikułu czasu UFOonautów" zupełnie przypadkowo zostają przeniesieni na stałe do innych czasów. W tym miejscu chciałbym więc też uświadomić, że takie przeniesienie jest dla owych ludzi ogromną tragedią, jakiej przeżycia NIE życzę nawet największym swoim wrogom. Szczególnie jeśli owo przypadkowe trwałe przeniesienie nastąpi do czasów wcześniejszych niż ich własne. Powodem tej tragedii jest, że takie przypadkowo przeniesione osoby NIE posiadają wehikułu czasu który pozwalałby im powrócić do ich własnych czasów. Lądują więc na stałe w czasach w których NIE znają nikogo, nie mają swych przyjaciół ani rodzin, w których używana jest technika zupełnie im nie znana, oraz których mieszkańcy praktykują zupełnie im nie znany styl życia - czasami nawet używając innego języka. Na dodatek ich ciała są już w wieku jaki mieli w chwili zostania przerzuconymi do innych czasów. Jeśli więc czytelnik potrafi postawić się w ich położeniu, wówczas zapewne zrozumie jaką tragedią dla nich jest znalezienie się w takiej sytuacji. Dla przykładu proponuję tu rozważyć co by się

stało gdybyśmy to my nagle przeniesieni zostali np. 50 lat do tyłu. Nawet gdybyśmy mieli na tyle szczęścia, że w chwili tego przeniesienia mielibyśmy w rękach swój komputer, aparat cyfrowy, telefon komórkowy, radio, oraz telewizor, ciągle niemal NIE moglibyśmy ich używać, bowiem 50 lat temu NIE istniała jeszcze infrastruktura jaka zabezpiecza działanie tych urządzeń. Przykładowo, komputer wprowadzie moglibyśmy uruchomić aby napisać na nim jakiś list czy książkę, jednak listu tego ani książki NIE byłibyśmy w stanie wydrukować. Nie istniały przecież wówczas obecne systemy drukowania. Nie moglibyśmy też podłączyć swego komputera do internetu aby np. wysłać email, bo internet wówczas jeszcze nie istniał. W podobny sposób byłoby z telefonem komórkowym, aparatem cyfrowym, radiem i telewizorem. Nie znalazłbyśmy też niemal nikogo żyjącego w czasach w jakich byśmy się znaleźli, zaś nawet gdybyśmy zdołali odszukać jakiegoś krewniaka, ten zapewne zadzwoniłby po policję lub po personel domu wariatów. Z kolei nasze niespodziewane zmaterializowanie się w środku np. zgromadzenia dawnych urzędników spowodowałoby że zapewne lokalne władze zamknęłyby nas w jakimś specjalnym zakładzie i nigdy NIE wypuściłyby na wolność. Nie wspomnę już faktu, że aby wrócić do swoich czasów musielibyśmy czekać dalsze 50 lat - zapewne w międzyczasie umierając ze starości. W podobnej też sytuacji znajdzie się każdy kto przypadkowo doświadczy trwałego przeniesienia do innych czasów.

Część #K: Pomoc od innych ludzi jakiej potrzebowałem (jednak NIE uzyskałem) aby móc zbudować "wehikuły czasu" i dać w ten sposób ludzkości dostęp do nieśmiertelności:

#K1. Od 1985 roku (kiedy to odkryłem działanie softwarowego czasu) aż do dzisiaj, ja już zbudowałbym wehikuły czasu gdybym otrzymał od innych ludzi wymaganą pomoc:

Osądzając z ogromu moich dokonań osiągniętych od 1985 roku (kiedy to zrozumiałem zasadę działania czasu i rozpocząłem wynajdowanie opisywanych tu wehikułów czasu) można mieć pewność, że gdybym już wówczas (tj. w 1985 roku) otrzymał od innych ludzi potrzebną mi pomoc, wtedy do dzisiaj zbudowałbym już wehikuły czasu. Wszakże minęło już około ćwierć wieku, czyli znacznie więcej niż ja potrzebuję na zbudowanie wehikułów czasu. O moim potencjale twórczym doskonale przecież zaświadcza duża liczba niezwykłych urządzeń które zdołałem wynaleźć, odkryć które dokonałem, teorii typu "paradigm shift" które opracowałem, dowodów na poprawność swoich ustaleń które zidentyfikowałem i wskazałem innym, oraz naukowych monografii które napisałem. A trzeba pamiętać, że przyszło mi tworzyć w ogromnie trudnych warunkach w jakich inni ludzie zapewne by jedynie siedzieli i płakali - które to warunki bardzo ostrożnie i lakonicznie wzmiankuję m.in. na stronie [pajak_jan.htm](#) - o mnie, czyli strona z moją autobiografią. Wszakże w kraju w którym się urodziłem chciano do mnie strzelać, zaś w kraju do którego uciekłem przez większość czasu nie ma dla mnie ani pracy ani nawet zasiłku dla bezrobotnych. Zamiast więc tworzyć, odkrywać, wynajdować, badać, budować, oraz czynić postęp - do czego najwyraźniej mam wrodzone skłonności, większość swojej energii i czasu zmuszony byłem (i nadal jestem) marnotrawić na szukanie pracy lub na tułanie się po świecie aby zarobić na kromkę chleba. Większość też tego co stworzyłem powstawało kiedy zmuszony byłem gnieździć się w wilgotnych, przeciekających i niezdrowych ruderach tylko nieznacznie większych od przeciętnej windy, kiedy nie miałem w domu nawet dobrego śrubokręta ani nie mogłem nawet marzyć o posiadaniu internetu, oraz kiedy z powodu braku pracy musiałem zastanawiać się nad wydaniem każdego centa z moich prywatnych oszczędności - który przecież może mi być bardzo potrzebny w jeszcze starszym wieku.

#K2. Co jest wymagane aby zbudować wehikuły czasu oraz udostępnić nieśmiertelność ludzkości:

Wehikułów czasu NIE jest w stanie zbudować pojedynczy hobbysta w kącie swojej sypialni czy kuchni. Jak faktycznie powinna wyglądać budowa wehikułu czasu doskonale wskazują nam to historyczne przykłady. Wszakże urzeczywistnienie wehikułu

czasu byłoby jakby miniaturową wersją kiedyś już podejmowanych programów budowy typu "Apollo" czy "Manhattan". Przykładowo, w czasach podejmowania tamtych programów "Apollo" czy "Manhattan", ich cele końcowe wydawały się być równie odległe i równie niemożliwe do osiągnięcia jak w chwili obecnej wydaje się być cel końcowy podjęcia budowy wehikułów czasu. Także poziom wiedzy szczegółowej na temat swoich celów u ludzi którzy realizowali tamte programy budowy był nawet znacznie niższy od poziomu mojej wiedzy na temat zasad działania czasu oraz na temat budowy wehikułów czasu. Realizatorzy tamtych programów NIE mieli też dostępu do aż tak oczywistych potwierdzeń poprawności swoich idei jak te liczne potwierdzenia które ja opisałem w punktach #D1 do #D7 niniejszej strony. Jak jednak pamiętamy, tamte programy "Apollo" oraz "Manhattan" dały konkretne wyniki i pozwoliły osiągnąć ich cele już po 8 oraz 4 latach. Nawet więc gdyby na budowę wehikułów czasu przeznaczyć tylko małą część środków które zjadły tamte programy budowy, ciągle sukces byłby do osiągnięcia. Może nie po 4 czy po 8 latach, ale z całą pewnością szybciej niż po upływie ponad ćwierć wieku jakie upłynęły od 1985 roku - kiedy to ja odkryłem działanie czasu i rozpocząłem teoretyczne rozpracowywanie budowy wehikułów czasu, aż do chwili przygotowania niniejszych opisów. (Moje oszacowania ile czasu zajęłoby zbudowanie tych wehikułów przy odmiennych wielkościach zespołów rozwojowych, przytoczone są w podrozdziale M11 z tomu 11 mojej najnowszej monografii [1/5].) A więc z całą pewnością TAK, na obecnym poziomie techniki wehikuły czasu dają się zbudować, zaś my jesteście w stanie już je urzeczywistnić - otwierając nimi dostęp ludzkości do nieśmiertelności. (W tym miejscu powinienem też przypomnieć, że celem programu "Apollo" było lądowanie ludzi na Księżycu. Program ten zainicjowany został przez prezydenta John'a F. Kennedy w 1961 roku oraz kontynuowany aż do 1975 roku. W dniu 20 lipca 1969 roku, czyli już po 8 latach, ukoronowany on został lądowaniem ludzi na Księżycu. Z kolei program "Manhattan" był programem zbudowania bomby atomowej. Program ten był aktywny od 1941 do 1946 roku i został "uwieczniony" m.in. zbombardowaniem japońskiej Hiroshima w dniu 6 sierpnia 1945 roku.)

W przypadku gdybym przykładowo to ja sam budował pierwszy wehikuł czasu, wówczas aby osiągnąć sukces w tych wysiłkach wymagane byłoby abym posiadał zabezpieczone następujące warunki pracy. (1) nieskrępowany dostęp do dobrze wyposażonego laboratorium badawczego w którym dałoby się testować, mierzyć, oraz sprawdzać wszystkie nowe prototypy oraz każdy nowy rodzaj urządzeń. (2) produkty sprawnie działającej prototypowni która by szybko wykonywała i dostarczała kolejnych wersji budowanych i badanych urządzeń i wehikułów. (3) Optymalne warunki biurowe do konstruktywnej pracy naukowej. Znaczący ciche biuro, dostęp do dobrze zaopatrzonej biblioteki naukowej, dostęp do internetu, brak stresu wynikającego z warunków zatrudnienia, itp. Warunki owe powinny być takie aby podsycały one twórczość naukową, a nie przypadkiem ją zabijały.

Co jednak ważniejsze, ewentualny program budowy wehikułu czasu NIE może zostać rozpoczęty przez aż tak długo aż (4) wymagana liczba ludzi NIE zacznie aktywnie popierać jego podjęcie. Z kolei aby pojawiła się owa spora liczba osób dopomagających w podjęciu programu budowy wehikułów czasu, konieczne jest (5) szerokie rozpropagowanie tzw. "softwarowego zrozumienia czasu" (opisywanego w rozdziale N z tomu 11 mojej monografii [1/5]), a także konieczne jest (6) upowszechnienie przekonania wśród zainteresowanych ludzi, że upływ czasu faktycznie daje się odwracać.

Niestety, praktycznie żadne z powyższych warunków narazie NIE został spełniony. To dlatego, na przekór że ja promuję budowę wehikułów czasu już od 1985 roku, jak narazie nic konkretnego w tej sprawie NIE zaczęło się dziać. Problem polega bowiem na tym, że ja sam NIE jestem w stanie ani przekonać innych ludzi do podjęcia budowy wehikułu czasu, ani podjąć tej budowy. Jest absolutnie koniecznym aby w tej sprawie dopomogli mi inni ludzie.

#K3. Apel o udzielenie mi pomocy w opisywanych tutaj badaniach nad stworzeniem dostępu ludzi do technicznej nieśmiertelności:

Wielu ludzi NIE może jakoś zrozumieć, że ja sam NIE zdołam zbudować

wehikułu czasu w owej niewielkiej przestrzeni jaką posiadam do swojej dyspozycji pod kuchennym stołem. Szczególnie przy obecnie istniejącej wrogiej postawie wielu zwykłych ludzi i naukowców wobec moich teorii i odkryć. To dlatego bez przerwy apeluję do innych o pomoc. Wszakże zbudowanie wehikułów czasu i dostęp do nieśmiertelności NIE jest tylko moją prywatną sprawą, znaczy NIE jest tylko sprawą dra inż. Jana Pająk, a faktycznie jest sprawą każdego z nas. Każdy z nas musi przecież kiedyś umrzeć. Każdy też z nas musi oddawać śmierci nawet i tych których najbardziej kocha.

Mój czas pomału dobiega już końca. Jak to wyjaśniłem na stronie o mnie (dr inż. Jan Pająk), urodziłem się w 1946 roku, oraz miałem raczej twarde oraz pełne trudności i wyrzeczeń życie. Obecnie wegetuję też w zdrowotnie raczej niezbyt zalecanych warunkach. Stąd moje ciało i umysł stopniowo tracą już swe twórcze zdolności, wizję i siły. Jeśli więc relatywnie szybko NIE otrzymam pomocy jakiej potrzebuję, wówczas razem ze mną odejdzie też owo wyczucie i zrozumienie softwarowego czasu jakie dotychczas osiągnąłem dzięki swoim wieloletnim badaniom. Z kolei aby ktoś inny uzyskał taki sam poziom zrozumienia tej ogromnie trudnej problematyki jakim jest "softwarowy czas", może minąć kilkaset, a być może nawet kilka tysięcy lat. Bez zaś wymaganego poziomu zrozumienia jak czas naprawdę działa, budowa wehikułów czasu - zamiast trwać tylko kilka lat, może potrwać nawet setki czy tysiące lat. Stąd obecną sytuację z traceniem możliwości przyspieszonego zbudowania wehikułu czasu - gdyby tylko rodacy udzielili mi wymaganej pomocy (zamiast wyszydzać i opluwać wyniki tego co badam), przyszłe pokolenia mieszkańców Ziemi zapewne będą kiedyś opisywały jako analogię do losu który w "Weselu" Stanisława Wyspiańskiego spotkał ów przysłowiowy "złoty róg". Apeluję więc aby dalej NIE marnować już więcej czasu, a udzielić mi pomocy już teraz. Jeśli pomoc ta nadejdzie w porę, wówczas zanim odejdę być może ciągle jeszcze zdążę przynajmniej wytyczyć eksperymentalnie drogę która już wkrótce zawiedzie ludzkość do uzyskania technicznej nieśmiertelności.

Niniejszy apel o pomoc wcale NIE oznacza apelu o pieniądze - co wyjaśniam dokładniej w następnym punkcie tej strony. Wszakże esencja pomocy jakiej potrzebuję polega na stworzeniu mi warunków w których stałoby się możliwe podjęcie budowy komory oscylacyjnej, wehikułu czasu, oraz innych moich wynalazków. Warunki te zaś opisałem dokładniej w punkcie #K2 powyżej. Faktycznie to zostały one już dawno stworzone za pieniądze podatników i to na dużej liczbie uczelni. Tyle tylko że ja NIE mam do nich dostępu. Aby więc mógł uzyskać do nich dostęp, konieczne jest spowodowanie zmiany w myśleniu tych kilku decydentów, którzy blokują mój dostęp do owych warunków. Aby zaś zmiana taka miała miejsce, konieczne jest albo upowszechnienie się wśród ludzi zrozumienia dla potrzeby badań typu jaki ja prowadzę, albo też pojawienie się czegoś co zmieni ludzkie nastawienie. Dlatego pomoc o jaką apeluję, polega na zrealizowaniu któregoś z tysięcy możliwych działań jakie wpływałoby na zmianę ludzkiego nastawienia do tego co ja staram się czynić. Przykładowo, mogłoby nim być np. zwyczajne otwarcie dla mnie nieodpłatnej możliwości korzystania z prototypowni i z laboratorium badawczego jakiejś instytucji badawczej. Innym takim działaniem mogłaby być pomoc w upowszechnianiu wśród ludzi wiedzy o moich teoriach, ustaleniach i wynalazkach. Stąd mogłaby ona polegać np. na dyskutowaniu sprawy nieśmiertelności lub komory oscylacyjnej w swoich rozmowach ze znajomymi, na propagowaniu jej w gazetach i w internecie, czy - jeśli się da, również na wspieraniu jej swoim doświadczeniem i wiedzą. Pomocą byłoby też np. dopomożenie mi w poszukiwaniach pracy na uczelni - które to poszukiwania obecnie konsumują większość mojego czasu. Wszakże gdybym znalazł taką stałą pracę na właściwej uczelni, wówczas mógłbym poświęcić się badaniom zamiast marnotrawić swój czas na pisanie setek podań o pracę oraz na wymyślanie sposobów na jakie mogę zmieścić tempo topnienia oszczędności z których żyję. Przykładem jeszcze bardziej zaawansowanej pomocy byłoby zbudowanie przyrządu do pomiaru szybkości czyjegoś upływu czasu - tak jak opisałem to w punkcie #D2 tej strony, oraz następane dokonanie pomiarów tej szybkości u najbliższych sobie osób. Jeszcze inne formy pomocy mogłyby polegać np. na dopomożeniu mi w książkowym wydaniu moich teorii, na sprzętowym, softwarowym lub formalnościowym (nieodpłatnym) dopomożeniu mi w uzyskaniu stałego dostępu do internetu (obecnie jedyny

dostęp jaki mam polega na sporadycznym korzystaniu z pobliskiej "cyber cafe"), czy na podjęciu budowy któregoś z urządzeń jakie wynalazłem, np. opisywanej tutaj "komory oscylacyjnej" - patrz <http://video.google.it/videoplay?docid=-6524822319379322289&hl=it>.

Oczywiście, wśród form pomocy opisanych powyżej najbardziej efektywną pomocą byłoby otwarcie mi w jakiś sposób dostępu do laboratorium badawczego i do prototypowni. Dostęp zaś taki typowo jest już udzielany naukowcom przez dzisiejsze społeczeństwo - tyle że narazie mnie jakoś on omija. Dlatego zapewne najefektywniejszą formą pomocy byłoby spowodowanie w jakiś sposób że ja uzyskałbym dostęp do tego co typowo oddawane jest do dyspozycji innym naukowcom którzy NIE zamierzają z tego skorzystać. Ta forma pomocy wcale więc NIE wymagałaby jakiegokolwiek inwestycji, a ciągle byłaby w stanie osiągnąć swój cel (tj. podjęcie budowy komory oscylacyjnej i wehikułu czasu). Korzysta ona bowiem z tego co społeczeństwo już posiada, udostępnia i czyni, a jedynie zwiększa celowość i poziom wykorzystania środków społecznych wydawanych na postęp ludzkiej wiedzy i techniki.

#K4. Proszę odnotować że ja NIE apeluję o finansową pomoc:

Motto: "Jeśli dasz komuś rybę wówczas ustawisz go na jeden dzień. Jeśli jednak stworzysz mu warunki aby on sam mógł zacząć łowienie ryb wówczas ustawisz go na całe życie."

W dzisiejszych czasach ludzie mają jakieś błędne wyobrażenie, że pomoc polega na dawaniu pieniędzy. Tymczasem totalizm ujawnia, że danie komuś pieniędzy nigdy NIE rozwiązuje jego problemów. Doskonałego wyjaśnienia dlaczego danie pieniędzy wcale NIE jest pomocą, bo jedynie przesuwając problem na później zamiast go rozwiązać, dostarcza owo koreańskie przysłowie które przytoczyłem powyżej w motto do niniejszego punktu. Budowa wehikułów czasu i pomoc o jaką w sprawie tych wehikułów apeluję, jest ilustratywnym przykładem takiej właśnie sytuacji. Wszakże gdybym ja nawet otrzymał od kogoś jakąś sumę, wcale to NIE pomogłoby mi zbudować wehikułu czasu. (Powinienem tutaj jednak podkreślić, że finansowej pomocy nigdy od nikogo NIE otrzymałem.) Wszakże suma na jaką ewentualnego dawcę byłoby stać wcale NIE zmieniałaby warunków w jakich obecnie się znajduję (tj. ciasne i wilgotne mieszkanie tylko nieco większe od przeciętnej windy, brak w domu nawet dobrego śrubokręta czy dostępu do internetu, brak dostępu do dobrej biblioteki naukowej, laboratorium, oraz prototypowni, itp.), w warunki które są konieczne do podjęcia budowy wehikułów czasu lub któregośkolwiek innego z moich wynalazków (jakie to warunki opisałem w punkcie #K2 powyżej). W rezultacie, nawet gdyby ktoś był w stanie przekazać mi jakąś sumę pieniędzy, wcale NIE umożliwiłaby ona osiągnięcie tego co jest moim celem. Dlatego pieniądze wcale NIE są pomocą o którą ja apeluję. Pomoc jaka jest mi potrzebna polega wyłącznie na dopomożeniu mi w znalezieniu się w sytuacji kiedy to ja sam byłbym w stanie już sobie dalej pomagać. Znacząca sprowadza się ona do stworzenia warunków, przy których byłoby możliwe podjęcie budowy komory oscylacyjnej, wehikułu czasu, oraz innych moich wynalazków, lub na przyczynieniu się do pojawienia się u innych ludzi świadomości że stworzenie takich warunków działałoby ku ich własnemu dobru i ku dobru całej naszej cywilizacji.

Część #L: Każdy kto obecnie zignoruje moje wołania o pomoc, będzie kiedyś tego żałował:

#L1. Kiedy każdy z nas zacznie żałować że NIE dołożył swego wkładu w wypracowanie przez ludzkość technicznej nieśmiertelności:

Motto: "Ci co odmawiają wzięcia lekcji z popełnionych błędów będą skazani na ich powtórzenie."

Młodzi ludzie NIE są zainteresowani w budowie wehikułów czasu, ani w uzyskaniu nieśmiertelności. Sądzą bowiem że są niezniszczalni i że życie przed nimi

będzie trwało nieskończenie długo. Dopiero na stare lata, kiedy życie pomału dobiega do końca, wielu ludzi zaczyna rozumieć wartość jaką miałaby nieśmiertelność. Niestety, w owym okresie życia jest już zbyt późno aby uczynić cokolwiek w tej sprawie.

Czytelniku, aby więc w przyszłości NIE przyszło ci gorzko żałować że miałeś okazję mi dopomóc jednak NIC nie uczyniłeś w sprawie podjęcia budowy wehikułów czasu i otwarcia dla siebie i dla innych ludzi drogi do nieśmiertelności, zacznij już obecnie działać. Wszakże teraz masz możliwość aby mi pomóc.

Część #M: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#M1. Podsumowanie tej strony:

Dzisiejsza telewizja przyzwyczała nas do myślenia, że wystarczy siedzieć sobie wygodnie na naszej tylnej części, zaś wszystko będzie nam przygotowane i podane na tacy przez innych. Jednak życie powtarzalnie nam przypomina gorzką prawdę, że inni owszem, chętnie nas obrabują - jeśli im na to pozwolimy, jednak niemal nigdy nam NIE przygotowują i podadzą na tacy tego co naprawdę potrzebujemy. Prawda ta wynika bowiem z działania tzw. praw moralnych które stwierdzają że w życiu na wszystko trzeba sobie zapracować. Ów wymóg zapracowania sobie na wszystko odnosi się również i do osiągnięcia tzw. "nieśmiertelności". Aby bowiem owa nieśmiertelność NIE okazała się być naszym przekleństwem, zamiast zostać naszym dobrodziejstwem, każdy człowiek musi sobie na nią zapracować. W chwili kiedy ludzkość będzie już posiadała wehikuły czasu owo zapracowanie na nieśmiertelność będzie musiało mieć formę bezwzględnie przestrzeganego wymogu, że aby być cofniętym w czasie do lat swojej młodości, konieczne jest uprzednie uzyskanie stanu totaliztycznej nirwany. Natomiast w obecnych czasach ludzkość musi sobie zapracowywać na nieśmiertelność poprzez zrozumienie, zaakceptowanie i upowszechnienie szokującej wszystkich prawdy, że droga do moralnej (a stąd i szczęśliwej) nieśmiertelności wcale NIE wiedzie poprzez postępy w medycynie, a poprzez uznanie (zamiast wyszydzanie) teorii i ustaleń niejakiego dra Jana Pająka i poprzez faktyczne zbudowanie jego wehikułów czasu.

#M2. Jak dzięki stronie "skorowidz.htm" daje się znaleźć totaliztyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem skorowidza specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzony w zielone linki które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie skorowidz.htm. Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#M3. Internetowe dyskusje nad tematami poruszonymi na niniejszej stronie:

Motto: "W dzisiejszych czasach karanie za wyznawane poglądy poprzez usuwanie z pracy albo poprzez uniemożliwianie otrzymania zasiłku dla bezrobotnych, zastąpiło dawne palenia na stosie, krzyżowanie, czy rzucanie lwom na pożarcie. Niemniej sądząc z histerii eskalowanej w internecie z powodu poglądów które propaguję, wielu najwyraźniej żałuje że dodatkowo nie może spalić mnie też na stosie."

Z dziwnych powodów - które ja też staram się badać i które omawiam w punkcie

#L3 totalizycznej strony internetowej [evolution_pl.htm](#) (o potrzebie celowego sfabrykowania przez Boga materiału dowodowego podpierającego filary ateistycznych światopoglądów, np. "naturalną ewolucję" czy "wielki wybuch"), owe anonimowe dyskusje dokonywane na internetowych grupach dyskusyjnych w ostatnich czasach przekształciły się w rodzaju "meczów" słownych. Uczestnicy tych "meczów" nawzajem prześcigają się w obrzucaniu błotem i w opluwaniu każdej konstruktywnej idei. To szokujące zjawisko przeklinania i opluwania zamiast dyskusowania, jest już tak szeroko upowszechnione, że jest ono nawet omawiane w gazetach - np. patrz artykuł "Excuse me, could we please be a bit more polite" (tj. "Wybaczenie, ale czy nie moglibyśmy być odrobinę grzeczniejsi"), ze strony B3 nowozelandzkiej gazety *Weekend Herald*, wydanie datowane w sobotę (Saturday), January 3, 2009. Na przekór pogłębiania się tej "kultury" wyzwisk, z braku innych kanałów dla uzyskiwania opinii zwrotnych o tematyce którą badam, od jakiegoś już czasu staram się wystawiać każdy swój temat pod taką dyskusją. Wszakże pomiędzy wyzwiskami i atakami pod moim adresem, czasami pojawiają się i pojedyncze rozsądne głosy dyskusyjne które konstruktywnie wnoszą nową jakość do danego tematu. Dlatego niemal każdy temat moich badań, włączając w to temat niniejszej strony, jest na jakimś etapie wystawiany pod publiczną dyskusją w Internecie i to aż w dwóch językach, tj. polskim i angielskim. Chronologiczny wykaz linków do wszystkich tematów jakie poddałem już pod dyskusję na googlowskich forach dyskusyjnych, zaprezentowałem w punkcie #E2 totalizycznej strony [faq_pl.htm](#). (Proszę odnotować że linki do angielskojęzycznych dyskusji nad tymi samymi tematami są podane w odpowiedniku owego punktu #E2 na angielskojęzycznej wersji strony [faq.htm](#).)

Gdyby więc czytelnik miał jakąś konstruktywną uwagę na któryś z tematów jakie ja dyskutuję w internecie, wówczas gorąco bym go zachęcał aby zabrał głos w dyskusji i też wyraził swoją opinię publicznie. Wszakże taka publiczna dyskusja, szczególnie o pozytywnym i konstruktywnym charakterze, jest jednym ze sposobów podnoszenia świadomości społeczeństwa i zwracania uwagi ludzi na wagę poruszanych tu tematów. W przypadku starszych tematów, dla których googlowskie grupy dyskusyjne już NIE przyjmują głosów dyskusyjnych, czytelnik może przysłać swoją wypowiedź bezpośrednio na mój adres emailowy.

#M4. Blogi totalizmu:

Warto także okresowo sprawdzać "blog totalizmu", który pod zawzięcie deletowanymi mu adresami działa już od kwietnia 2005 roku. Dwa ostatnie jego adresy, nadal jeszcze nie wydeletowane, to: [totalizm.wordpress.com](#) oraz [totalizm.blox.pl/html](#). (Odnótuj że wszystkie te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisowanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

#M5. Emaille i dane kontaktowe autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. dra inż. Jana Pajaka (a przez okres 2007 roku - Prof. dra inż. Jana Pajaka), pod jakie można wysłać ewentualne uwagi, zapytania, lub odpowiedzi na zadane tu pytania, podane są na stronie internetowej o mnie (Dr Jan Pajak). Tam również dostępne są adres pocztowy i numery telefonu autora.

Proszę też odnotować, że z powodu mojego chronicznego deficytu czasu, ja bardzo niechętnie odpowiadam na emaille, które zawierają TYLKO wykonawczo czasochłonne prośby, jednocześnie zaś dokumentują zupełną ignorancję ich autora w tematyce którą ja badam.

#M6. Copyrights © 2011 by Dr Jan Pajak:

Copyrights © 2011 by Dr Jan Pajak. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym

ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Zastrzega więc sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei i/lub badań jest Dr Jan Pajak, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

If you prefer to read in English click on the flag below
(Jeśli preferujesz czytanie w języku angielskim
kliknij na poniższą flagę)

Data pierwszego opracowania niniejszej strony: 9 listopada 2008 roku.
Data najnowszego jej aktualizowania: 7 marca 2011 roku.
(Sprawdź pod adresami z "Menu 3" czy już istnieje nawet nowsza aktualizacja!)

Podrozdział H4:**Wehikuly czasu oraz zasada technicznego sterowania czasem**

W 1985 roku opracowana została teoria wszystkiego zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Jedną z umiejętności której teoria ta nas uczy, jest przejęcie sterowania nad upływem naszego "czasu". Gdybyśmy wysłuchali owej teorii, do czasu kiedy 23 lata później ja pisałem te słowa w 2008 roku, ludzkość już by pokonała śmierć, zaś każdy z nas mógłby żyć bez końca. Każdy też mógłby korygować wszystkie swe przeszłe błędy. Jest tak ponieważ teoria ta wskazuje jak zbudować wehikuly czasu które pozwalają nam cofać czas do tyłu. Z kolei kiedy już mielibyśmy takie wehikuly czasu, wówczas za każdym razem gdy stawalibyśmy się starzy i bliscy śmierci, moglibyśmy przemieścić się w czasie do tyłu i stać się ponownie młodzi. Za każdym też razem kiedy popełnimy błąd moglibyśmy się cofnąć w czasie i go naprawić. Niefortunnie, ludzie wybrali zignorowanie mojej teorii i uniemożliwienie mi zbudowania moich wynalazków - zamiast dopomóc mi w tym co tworzyłem. Dlatego zamiast powtarzalnego cofania się do naszej przeszłości i życia bez końca, obecnie możemy jedynie sobie poczytać na tej stronie jak byliśmy w stanie tego dokonać oraz możemy sobie jedynie wyobrażać owo cudowne urządzenie techniczne które na każde nasze życzenie byłoby w stanie nas przenieść w czasie do dowolnego momentu naszego własnego życia - pod warunkiem jednak, że przez moment ten przeżyliśmy już poprzednio. Moment ten mógłby też leżeć zarówno w naszej przeszłości jak i w naszej przyszłości. (Aby jednak leżał on w naszej przyszłości musielibyśmy wcześniej cofnąć się w czasie za pomocą tego właśnie urządzenia.) Urządzenie to pozwalałoby nam również dowolnie zwalniać szybkość upływu naszego własnego czasu. Przykładowo, moglibyśmy nasz czas tak zwolnić, że kiedy dla naszego otoczenia upłynęłaby zaledwie mała część sekundy, my sami zdołalibyśmy przeżyć odpowiednik kilku godzin. W ten sposób moglibyśmy chwytać gołymi rękami i przenosić w dłoniach np. rozpalone do czerwoności żelazo, bowiem dla żelaza tego upłynąłby zbyt krótki przedział czasu aby zdołało ono przekazać nam ilość ciepła konieczną dla popalenia rąk. Urządzenie to pozwalałoby nam również przyspieszać nasz upływ czasu, tak że np. pomiędzy dwoma uderzeniami naszego własnego serca, w naszym otoczeniu upłynęłyby całe godziny. W ten sposób byłibyśmy mogli udawać np. martwych, podczas gdy faktycznie byśmy byli równie żywi i aktywni jak normalnie. Podobnie też jak dla nas samych, urządzenie to mogłoby również dokonywać podobnych zmian w upływie czasu dla wszystkich innych ludzi oraz dla wszystkich innych stworzeń i obiektów trwałych. Ponadto, aby ułatwić jego używanie, urządzenie to mogłoby zostać zamontowane na pokładzie wehikulu latającego zwanego magnokraftem. W ten sposób za jego pośrednictwem byłibyśmy w stanie nie tylko przemieszczać się w czasie, ale również podróżować w przestrzeni. Owo niezwykle urządzenie to właśnie wehikul czasu który ja zbudowałbym już do dzisiaj - gdyby dano mi taką szansę. Niniejsza strona stara się wyjaśnić najważniejsze zasady działania, fakty, oraz ustalenia na temat moich wehikulów czasu - które do dzisiaj byłem w stanie zbudować dla ludzkości gdybym od początku moich wysiłków otrzymywał potrzebną mi pomoc.

Część #A: Zacznijmy od ilustracyjnego dowodu że czas faktycznie daje się cofać do tyłu:

#A1. Oto jak każdy z nas na własne oczy może się przekonać że czas upływa w skokach (tj. ma "dyskretny" charakter), a stąd że moje ustalenia o możliwości budowania wehikulów czasu które pokonają śmierć i pozwolą ludziom żyć bez końca są poprawne i dają się zrealizować technicznie:

TAK, faktycznie istnieje powszechnie dostępny dowód na możliwość cofania czasu do tyłu. Każdy czytelnik może ten dowód oglądać na własne oczy i to w zwykłym świetle dziennym. Aby go zobaczyć, wystarczy znaleźć jakiś wirujący obiekt który rozpedza

się od zera do szybkości około 1800 migotań na minutę, oraz który ma na sobie jakieś szprychy, otwory, nierówności, kreski, itp., jakich coraz szybsze migotanie jesteśmy w stanie śledzić wzrokowo. Przykładowo, obiektem tym może być zwolna rozpędzane śmigło lotnicze czy łopatki wentylatora wlotowego w zapuszczanym silniku odrzutowym który możemy obserwować na najbliższym lotnisku, dziura w "szajbie" trzyfazowego silnika elektrycznego który rozpędza jakąś ciężką maszynę rolniczą - a stąd zwolna podnosi swoją szybkość od zera do typowej dla takich silników szybkości 1800 obr/min, koło wyprzedzającego nas zwolna samochodu, a nawet od biedy szprychy tylnego koła naszego roweru postawionego na podłodze po odwróceniu go do góry kołami i zwolna rozpędzanego przez kogoś kiedy my je uważnie obserwujemy. Otóż jeśli uważnie przyglądniemy się takiemu zwolna rozpędzającemu się wirującemu obiektowi, wówczas zobaczymy coś dziwnego z jego kierunkiem obrotów. Mianowicie, początkowo nasze oczy wyraźnie odnotują w którym kierunku on wiruje. W pewnym jednak momencie owego rozpędzania oczy nam powiedzą że wirowanie tego obiektu najpierw się zatrzymało, a potem zwolna obiekt zaczął wirować w odwrotnym do rzeczywistego kierunku. Owo wzrokowe wrażenie odwrócenia się kierunku wirowania zwolna rozpędzanego wirującego obiektu jest właśnie owym dowodem że czas ma charakter skokowy - tak jak Koncept Dipolarnej Grawitacji nam to opisuje, a stąd również dowodem że wehikuly czasu jednak dadzą się zbudować. Więcej informacji na temat owego wizualnego dowodu na skokowy (dyskretny) charakter czasu wyjaśnione jest w punkcie #D2 strony internetowej [god_proof_pl.htm](#) - z przeglądem naukowych dowodów na istnienie Boga, a także w punkcie #D1 strony internetowej [immortality_pl.htm](#) - jak nieśmiertelność i życie bez końca są już dziś osiągalne.

Aby dokładnie zrozumieć dlaczego owo pozorne jakby kręcenie się wirujących obiektów do tyłu jest faktycznie dowodem że czas daje się cofać do tyłu (a stąd że wehikuly czasu daje się zbudować oraz że poprzez powtarzalne cofanie się do czasów naszej młodości moglibyśmy żyć bez końca), wystarczy poznać dwie rzeczy, mianowicie (1) użycie tzw. "lampy stroboskopowej" do zatrzymywania lub do odwracania kierunku obrotów wirujących obiektów, oraz (2) zasadę działania czasu. Użycie lampy stroboskopowej jest opisywane w wielu źródłach, np. w internecie, w podręcznikach naprawy samochodów, czy w podręcznikach fizyki. Nie będę go więc tutaj powtarzał. Natomiast aby zrozumieć zasadę działania czasu trzeba doczytać się do końca punktu #C1 tej strony, a nawet lepiej - do końca punktu #G4 na stronie [dipolar_gravity_pl.htm](#) - o koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Czytając tam na temat czasu, dowiemy się że faktycznie to "czas jest po prostu ruchem kontroli wykonawczej przez naturalny program naszego życia". Program ten jest złożony z ciągów pojedynczych rozkazów - tak jak dzisiejsze programy komputerowe. Owa kontrola wykonawcza realizuje rozkaz po rozkazie w sposób skokowy. Kiedy więc patrzemy na wirujący obiekt, zrealizowanie każdego z tych rozkazów naszego programu życiowego jest jak pojedynczy błysk lampy stroboskopowej rzucony na wirujący obiekt. Jeśli obiekt ten wiruje bardzo szybko, wówczas zrealizowanie pojedynczego rozkazu w naszym programie życia pokazuje nam ten obiekt tylko w określonym położeniu. Jeśli więc częstość migotania szprych na owym wirującym obiekcie stanie się zbliżona do częstości realizacji rozkazów w naszym programie życiowym, wówczas obie częstości zaczynają ze sobą interferować - co my widzimy właśnie jako pozorne odwrócenie kierunku wirowania obserwowanego obiektu. Podobny efekt, tyle że widziany wyłącznie w ciemności - zamiast w zwykłym świetle dziennym, jest od dawna symulowany na wirujących obiektach poprzez użycie "lamp stroboskopowych".

Oczywiście, jak należy się spodziewać i jak łatwo się zorientować, dzisiejsza nauka nie ma zielonego pojęcia dlaczego opisywany tutaj efekt faktycznie pojawia się w świetle dziennym na wirujących obiektach. Wszakże dzisiejsi naukowcy odrzucają cały mój Koncept Dipolarnej Grawitacji i naśmiewają się z moich odkryć. W ten sposób odrzucają oni również i się naśmiewają z mojego wyjaśnienia dla tego zjawiska jako powodowanego przez skokowy upływ czasu. Bez zaś zaakceptowania faktu że czas upływa w krótkich skokach i pulsuje tak jak lampa stroboskopowa, zjawiska tego NIE daje się wyjaśnić. Łatwo też przewidzieć, że dzisiejsi naukowcy nigdy dobrowolnie się NIE przynają do swej

ignorancji w tej sprawie. Kiedy ja dyskutowałem opisywany tutaj dowód w internecie na googlowskich grupach dyskusyjnych, najróżniejsi "eksperci" niezgrabnie ukrywali swoją ignorancję przez aroganckie wymądrzanie się i przytaczanie naukowej terminologii w rodzaju "efekt stroboskopowy" czy "inercja ludzkiego ciała". Jednak owi dobrze płatni "eksperci" NIE byli w stanie ani wyjaśnić mechanizmu na jaki to co opisują owe naukowe terminy powoduje pozorne obroty wirujących obiektów do tyłu, ani też wskazać jakiegokolwiek dowodu że owa wysoce naukowa terminologia faktycznie potwierdzana jest przez jakieś inne przebadane cechy lub zjawiska.

Po tym jak Koncept Dipolarnej Grawitacji nam dokładnie wyjaśnił czym jest czas, jak czas działa, oraz jaki powszechnie dostępny dowód każdy z nas może sobie oglądnąć aby mieć pewność że owe wyjaśnienia są prawdą, bardzo łatwo nam przyjdzie zrozumieć, że cofanie czasu jest możliwe i relatywnie łatwe. Wszakże aby cofnąć nasz czas do tyłu, wystarczy złapać ową kontrolę wykonawczą i przemieścić ją do początkowej części programu naszego życia. Urządzenie zaś zdolne to uczynić jest już nam znane. Jest nim tzw. Komora Oscylacyjna trzeciej generacji - którą bym zbudował już dawno temu gdyby dziesiątki ludzi NIE czyniło wszystko co w ich mocy aby mi w tym przeszkodzić.

#A2. Regularności wyłaniające się z analiz wcześniejszych ludzkich wynalazków, które pozwalają nam lepiej zrozumieć "co jest grane" z opisywanym na tej stronie wynalazkiem wehikułu czasu:

Motto: "Wszystko co może zostać wymyślone, może również zostać urzeczywistnione."

W dotychczasowych badaniach ja wielokrotnie dokonywałem dogłębnych analiz zasad i regularności które rządzą wynalazczością. To właśnie na podstawie tych analiz odkryłem tzw. "prawo cykliczności" opisane w rozdziale B i podrozdziale LA1 z tomów 2 i 10 monografii [1/5]. To też z owych analiz wyłoniła się zasada opisana m.in. w podrozdziale JB7.3 z tomu 7 owej monografii [1/5], a stwierdzająca że "każdy wynalazek daje się zrealizować w czasokresie życia swego wynalazcy". Wyszczególnmy więc poniżej te z owych regularności które pozwolą nam lepiej zrozumieć co faktycznie "jest grane" z opisywanym tutaj wynalazkiem wehikułu czasu.

1. Rozwój naszej świadomości nigdy nie przekracza poziomu naszych możliwości technicznych i naukowych. Wyrażając to innymi słowy, wszystko co wynajdujemy, jesteśmy też w stanie zbudować już w czasach kiedy to wynaleźliśmy - jednak tylko wówczas jeśli inni ludzie nam to zbudować pozwolą. Najlepszym dowodem na ten fakt jest lotnia wynaleziona już przez Leonardo Da Vinci, jednak zbudowana dopiero w dzisiejszych czasach - tylko dlatego że inni ludzie NIE pozwolili wynalazcy jej zbudować już w czasach kiedy została wynaleziona. Jeśli sprawdzi się materiały i konstrukcję dzisiejszej lotni, wówczas wyraźnie widać że w czasach Leonarda Da Vinci mogła ona jednak być zbudowana - gdyby zbudować mu ją pozwolono. Nie trzeba zaś wyjaśniać gdzie byłaby ludzkość gdyby lotnia już wówczas wznosiła ludzi w powietrze.

2. Nasz wszechświat został tak zorganizowany, że wszystko co zostaje wynalezione daje się też zbudować. Dowody i uzasadnienia tego faktu opisałem w podrozdziałach JB7.3 oraz I5.4 z tomów odpowiednio 7 i 5 monografii [1/5].

3. Tylko wówczas osiągnany jest sukces ze zbudowaniem danego wynalazku - jeśli (a) ludzie z otoczenia wynalazcy już dojrzeli do przyjęcia i zaakceptowania tego wynalazku, oraz jeśli (b) wynalazcę aktywnie wspiera w działaniach wymagana liczba życzliwych mu ludzi z jego otoczenia. Jeśli zaś owi inni ludzie NIE dojrzeli jeszcze do przyjęcia wynalazku i do udzielenia wynalazcy swego wsparcia, wówczas wynalazku albo NIE da się zbudować, albo jego budowa pójdzie na marne. Doskonałym przykładem na to jest samolot Nowozelandczyka o nazwisku Richard Pearce. Samolot ten został nawet zbudowany i oblatany. Jednak inni Nowozelandczycy zaszczuli jego wynalazcę do domu wariatów - tak że nie był on w stanie samolotu tego upowszechnić czy np. wdrożyć do produkcji fabrycznej.

4. Jeśli ktoś uprze się i zrealizuje swój wynalazek na przyjęcie którego ludzie z

jego otoczenia jeszcze NIE dojrżeli, wówczas wynalazek ten zostanie zmarnowany i NIE wejdzie do trwałego dorobku ludzkości. Szczególnie dużo przypadków gdy tak właśnie się stało można znaleźć w Nowej Zelandii - jako przykłady patrz wynalazek opisany na stronie internetowej boiler_pl.htm, a także wynalazki z punktu #H1 strony newzealand_visit_pl.htm.

5. Każdy wynalazek jest tak obdzielany, aby jego wynalazca był w stanie go zrealizować w przeciągu swego życia - jeśli tylko inni ludzie wesprą wynalazcę w jego wysiłkach.

6. Zbudowanie tego co oryginalni wynalazcy są w stanie urzeczywistnić w przeciągu kilku lat, innym ludziom może potem zająć setki lat. Doskonałym przykładem na tą regułę jest tzw. Sejsmograf Zhang Henga, opisany m.in. w moim referacie dostępnym pod adresem www-ist.massey.ac.nz/conferences/icst05/proceedings/ICST2005-Papers/ICST_112.pdf. Ostrzega on przed trzęsieniem ziemi na długi czas zanim trzęsienie to uderzy. Oryginalnemu wynalazcy jego zbudowanie zajęło kilka lat. Reszta ludzkości NIE jest w stanie go odbudować choć minęło już niemal dwa tysiące lat.

7. Wszystkie wynalazki tworzone w "ich właściwym czasie" zawsze zawierają w sobie wiedzę która przewyższa wiedzę ludzi uważających się za "ekspertów" w danej dziedzinie. Wszakże sama natura wynalazczości jest taka, że wynalazca musi być biegły we wiedzy której nie znają inni tzw. "eksperci" i musi dostrzegać to co inni przeaczają. Ponadto niektóre wymogi formalnej "ekspertyzy", np. tzw. "referencje", zabijają w ekspertach zdolność do twórczego i konstruktywnego myślenia. To dlatego na tylnej okładce książki [2P4] pióra niejakiego Richard Milton, "Forbidden Science", Fourth Estate (6 Salem Road, London W2 4BU), London, 1994, ISBN 1-85702-302-1, 265 pages, pb., m.in. stwierdzono - cytując: "'W tej fascynującej i dobrze napisanej książce, Richard ujawnia zagadkową cechę wielu zawodowych naukowców: mają oni awersję do nowych idei' - Fokus." (w oryginale angielskojęzycznym: "'In this fascinating and well-argued book, Richard exposes a curious feature of many professional scientists: they are averse to new ideas' - Focus."). Z kolei podrzędna wiedza owych innych "ekspertów" powoduje że zawsze zawzięcie choć bezpodstawnie atakują i krytykują oni dany wynalazek. Tylko wynalazki budowane z długim opóźnieniem czasowym (np. w/w "lotnia") zdążą być już poznane przez innych ludzi, a stąd mogą uniknąć ataków i ostrej krytyki.

* * *

Powyższe warto uzupełnić jeszcze dwoma "regularnościami", mianowicie, że:

8. Oficjalna nauka wypracowała taką subkulturę i takie mechanizmy działania (np. w/w "referencje"), że NIE istnieje najmniejsza szansa aby jakkolwiek inny naukowiec na Ziemi podjął się budowy wehikułu czasu. Jeśli więc ja sam NIE zbuduję wehikułu czasu za swego życia, albo chociaż NIE nakieruję jego budowy na właściwe tory, wówczas minąć będą musiały setki lat, zanim ktoś na Ziemi dojrzeje do ponownego podjęcia tej budowy. (Prawdopodobnie zresztą to ja sam będę wówczas zmuszony ponownie urodzić się na Ziemi aby dokończyć dzieła które rozpocząłem w obecnym swym życiu.) Subkulturę i ambicje dzisiejszych naukowców najlepiej wyraża treść artykułu "Dawkins on board plan for atheism ads" (tj. "Dawkins podjął plan dla ogłoszeń ateizmu") ze strony B3 gazety The New Zealand Herald, wydanie ze środy (Wednesday), October 22, 2008. Według owego artykułu, Richard Dawkins, Professor of the Public Understanding of Science na Uniwersytecie w Oxford oraz autor książki "The God Delusion", jest gotów zapłacić 5500 funtów sterlingów za umieszczenie na londyńskich autobusach ogłoszenia "There's probably no God. Now stop worrying and enjoy your life" (tj. "Prawdopodobnie nie ma Boga. Przestań więc się martwić i ciesz się życiem". Odnotuj że to samo ogłoszenie zostało też natychmiast zamałpowane przez ateistów z Nowej Zelandii - po szczegóły patrz artykuł "Atheist bus ad campaign strikes chord" ze strony A5 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post Weekend, wydanie z soboty (Saturday), December 12, 2009). Z drugiej strony ja NIE znam nawet jednego dzisiejszego naukowca który by poparł budowę tak wzniesłego i przyszłościowego chociaż prostego i podstawowego urządzenia jak Piramida Telepatyczna - która umożliwiałaby inwalidom z trudnościami wymowy komunikowanie się za pomocą myśli. Wszakże zasada działania owej piramidy wykorzystuje fale telepatyczne - które podobnie jak opisywany tu "wehikuł czasu" dla dzisiejszych naukowców też są

rodzajem "tabu". Tak nawiasem mówiąc, to w kolejnym artykule o tytule "Buses no longer have God on their side" (tj. "Autobusy nie mają już Boga po swojej stronie") ze strony A18 gazety The New Zealand Herald, wydanie z czwartku (Thursday), January 8, 2009, zostało potwierdzone że faktycznie opisywany tutaj napis został umieszczony na autobusach za dofinansowaniem Profesora Dawkins'a. (Mijanie się z prawdą treści tego napisu zostało wykazane analizą logiczną z punktu #H4 strony internetowej cloud_ufo_pl.htm.)

9. Osądzając z ogromu moich dokonań osiągniętych od 1985 roku (kiedy to zrozumiałem zasadę działania czasu i rozpocząłem wynajdowanie opisywanych tu wehikułów czasu) można mieć pewność, że gdybym już wówczas otrzymał od innych ludzi potrzebną mi pomoc, wtedy do dzisiaj zbudowałbym już wehikuły czasu. O moim potencjale twórczym doskonale przecież zaświadcza duża liczba niezwykłych urządzeń które zdołałem wynaleźć, odkryć które dokonałem, teorii typu "paradigm shift" które opracowałem, dowodów na poprawność swoich ustaleń które zidentyfikowałem i wskazałem innym, oraz naukowych monografii które napisałem. A trzeba pamiętać, że przyszło mi tworzyć w ogromnie trudnych warunkach w jakich inni ludzie zapewne by jedynie siedzieli i płakali - które to warunki bardzo ostrożnie i lakonicznie wzmiankuję m.in. na stronie pajak_jan.htm - o mnie, czyli strona z moją autobiografią. Wszakże w kraju w którym się urodziłem chciano do mnie strzelać, zaś w kraju do którego uciekłem przez większość czasu nie ma dla mnie ani pracy ani nawet zasiłku dla bezrobotnych. Zamiast więc tworzyć, odkrywać, wynajdować, badać, budować, oraz czynić postęp - do czego najwyraźniej mam wrodzone skłonności, większość swojej energii i czasu zmuszony byłem (i jestem) marnotrawić na szukanie pracy lub na tułanie się po świecie aby zarobić na kromkę chleba. Większość też tego co stworzyłem powstawało kiedy zmuszony byłem gnieździć się w wilgotnych, przeciekających i niezdrowych mieszkaniach tylko nieznacznie większych od przeciętnej windy, kiedy nie miałem w domu nawet dobrego śrubokręta ani nie mogłem nawet marzyć o posiadaniu internetu, oraz kiedy z powodu braku pracy musiałem zastanawiać się nad wydaniem każdego centa z moich prywatnych oszczędności - który przecież może mi być bardzo potrzebny w jeszcze starszym wieku.

#A3. Jeszcze inna totaliztyczna strona ujawnia jak wehikuły czasu daje się wykorzystać praktycznie do uzyskiwania nieśmiertelności:

Niniejsza strona wyjaśnia ogólnie co to takiego jest "softwarowy czas", jak ów "softwarowy czas" działa, oraz jak zbudować tzw. "wehikuły czasu". Istnieje jednak jeszcze inna totaliztyczna strona o nazwie immortality_pl.htm która wyjaśnia jak po zbudowaniu owych "wehikułów czasu" każdy z ludzi może uzyskać nieśmiertelność poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu za każdym razem kiedy dożyje do lat starości. W swoim punkcie #D5 tamta inna strona omawia też wersety z Biblii w których zawarte jest potwierdzenie, że opisywana tam zasada uzyskiwania nieśmiertelności (tj. również i opisywana na niniejszej stronie zasada działania "wehikułów czasu") jest poprawna. Naprawdę warto więc rzucić również okiem i na tamtą inną stronę immortality_pl.htm.

Część #B: Czym jest czas, jak czas działa, oraz skąd bierze się zaprezentowana tutaj wiedza o czasie:

#B1. Ortodoksyjne zrozumienie czasu - co ono stwierdza, dlaczego jest ono błędne, oraz jakie posiada ograniczenia:

Motto: "Zgodnie z ortodoksyjnym rozumieniem, czas jest jak woda w rzece która opływa nas naokoło stojących nieruchomo jak kamień w środku jej strumienia. Dlatego w owym rozumieniu my nie mamy możliwości odwrócenie lub zmiany szybkości upływu czasu."

Dotychczasowa nauka ziemską wypracowała swoje rozumienie czasu poprzez analizę zachowania słońca na nieboskłonie. Opisy tego rozumienia można znaleźć w wielu encyklopediach i słownikach. Zgodnie z nim, czas zwykle opisywany jest w

słownikach jako "zjawisko wynikające z doświadczonej i zaobserwowanej zmiany: wielkość mierzona przez kąt o jaki Ziemia obróci się wokół swojej osi". (Np. po angielsku: "time - duration or continuous existence regarded as divisible into portions or periods, a particular portion of this" - see page 1142 in "The Cassell dictionary and thesaurus", 1996, ISBN 0-304-35004-4; or "time - a concept arising from change experienced and observed: a quantity measured by the angle through which the earth turns on its axis" - see page 1537 in "Chambers English dictionary", 1989, ISBN 1-85296-000-0).

Niestety, praktycznie wszystkie nauki zakumulowały już ogromną liczbę obserwacji które jednoznacznie i wyraźnie ujawniają, że owo zrozumienie czasu jest błędne. Jednym z lepiej znanych przykładów owych obserwacji jest m.in. "przegląd całego swego życia" (patrz jego opis z punktu #F3 odrębnej strony internetowej soul_proof_pl.htm), jaki u ludzi ma miejsce w momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa - np. w chwili spadania z dachu czy podczas wypadków samochodowych. W przeglądzie tym uczestnicy widzą dokładnie całe swoje życie podczas gdy upływa wówczas zaledwie kilka sekund. Przy ortodoksyjnym zrozumieniu czasu przegląd taki byłby niemożliwy - nie zmieścił by się bowiem w dostępnym mu czasie. Innym przykładem takich obserwacji są te opisane w punkcie #C6 niniejszej strony, które ludzie faktycznie doświadczają, a które nie byłyby możliwe gdyby czas działał jak to dzisiejsza nauka ortodoksyjna opisuje.

W normalnych okolicznościach, gdyby było aż tak oczywiste że coś jest całkowicie błędne - tak jak to jest z dotychczasowym naukowym rozumieniem czasu, nauka już dawno by odrzuciła to zrozumienie i wypracowała sobie lepsze (poprawniejsze). Niestety, nauka ziemską nie jest wolna w swoich trendach i poglądach - wszakże jest rządzona przez skrytego okupanta Ziemi opisanego na odrębnych stronach internetowych, przykładowo na stronach zło, prawda, czy podmieńcy. Wszakże w żywotnym interesie owego skrytego okupanta ludzkości leży właśnie, aby ludzie nie zdobyli poprawnej wiedzy o otaczającej ich rzeczywistości. Z tego powodu, na przekór że dotychczasowe zrozumienie czasu przez naukę ziemską jest rzucająco się w oczy błędne, nauka owa ciągle się upiera aby je utrzymywać i upowszechniać bez zmiany. Co jeszcze gorsze, na przekór że nowe (poprawne) zrozumienie czasu zostało już wypracowane przez naukową teorię wszystkiego zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji, stara nauka ortodoksyjna odrzuca to zrozumienie i nie chce uznać jego istnienia. W ten sposób ludzkość traci szansę na zaawansowanie swojej wiedzy również o poprawne zrozumienie pojęcia czasu.

Owo błędne zrozumienie czasu, tak uparcie promowane przez ortodoksyjną naukę ziemską, posiada cały szereg ograniczeń. Przykładowo, nie pozwala ono na wydedukowanie możliwości podróżowania w czasie, ani nie daje ludziom żadnych wskazówek co do zasady na jakiej takie podróżowanie w czasie mogłyby zostać zrealizowane.

Aczkolwiek ortodoksyjna nauka upiera się przy swoim błędnym rozumieniu czasu, czytelnik wcale NIE musi, ani wcale NIE powinien postępować tak jak ona. Faktycznie to czytelnik powinien zapoznać się i rozważyć logicznie przyjęcie w swoich własnych działaniach i własnym życiu zrozumienia czasu opisanego na niniejszej stronie.

#B2. Jak alternatywne zrozumienie "czasu", wprowadzone dopiero przez nową teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji otwiera dla ludzi zupełnie nowe horyzonty i możliwości:

Motto: "Zgodnie ze zrozumieniem czasu w Konceptie Dipolarnej Grawitacji, "czas" jest to rodzaj nieruchomego krajobrazu (tzw. softwarowej "przestrzeni czasowej"), po którym my się poruszamy napędzani kontrolą wykonawczą z naszych "programów życia i losu" które operują w naszych przeciw-ciałach (będąc częściami naszej duszy). Dlatego po tym niby krajobrazie my możemy się poruszać praktycznie w dowolnym kierunku i z dowolną szybkością."

Zgodnie z wyjaśnieniami nowej naukowej teorii wszystkiego zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, czas jest nieruchomy, podczas gdy to my poruszamy się poprzez niego. A ściślej, owa softwarowa tzw. "przestrzeń czasowa" jest przemierzana przez "sterowanie wykonawcze" z naszych "programów życia i losu" realizowanych w duplikatach

przeciw-materialnych istniejących w przeciw-świecie (jak dokładnie "czas" działa, opisane to będzie poniżej z dokładniejszym wyjaśnieniem wszelkich szczegółów). W tym względzie dipolarne pojęcie czasu jest odwrotne do powszechnie dzisiaj przyjętego. Wszakże w obecnie akceptowanym rozumieniu czasu my stoimy w miejscu podczas gdy to czas "płynie" wokół nas. Ustalenia Konceptu Dipolarnej Grawitacji podważają więc poprawność najbardziej fundamentalnego wierzenia dotychczasowej nauki, które stwierdza że "czas płynie" my wokół nas, zaś stoimy nieruchomo w jego strumieniu, stąd nasze poruszanie się w czasie nie jest możliwe.

* * *

Jedną z najważniejszych konsekwencji dipolarnego zrozumienia czasu jest iż wskazuje ono sposób i zasadę techniczną dla praktycznego urzeczywistnienia podróży w czasie. Aczkolwiek Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, iż w naszym układzie wymiarów i w naszym świecie fizycznym droga przez czas prowadzi tylko w jednym kierunku (stąd w tym wymiarze nie jest możliwa zmiana jego upływu), w innym układzie wymiarów (tj. przeciw-świecie) możliwe staje się manipulowanie czasem w każdym kierunku, tj. cofanie się w czasie do tyłu, przemieszczanie się w czasie do przodu, dowolne przyspieszanie upływu czasu, a także dowolne opóźnianie naszego upływu czasu. To z kolei wiedzie nas prosto do wypracowania działania wehikułów czasu.

#B2.1. Co to takiego owa "przestrzeń czasowa":

Pojęcie tzw. "przestrzeni czasowej" zostało wprowadzone do naszego zrozumienia mechanizmu działania czasu dopiero po rozpracowaniu tzw. "softwarowej natury czasu" opisanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Ponieważ pojęcie "przestrzeni czasowej" jest kluczowe dla naszego zrozumienia "czym jest czas" oraz "jak czas działa", a stąd także do zrozumienia jak daje się budować "wehikuły czasu", skrótkowo zostanie ono tutaj opisane.

Pod nazwą "przestrzeń czasowa" należy rozumieć rodzaj softwarowego tworu przyjmującego formę jakby "krajobrazu". "Krajobraz" ten uformowany jest z naturalnych programów reprezentujących wszystkie "obiekty" fizyczne jakie kiedykolwiek istniały, istnieją, lub zaistnieją w całym wszechświecie. (Przez owe "obiekty" należy rozumieć wszystko co we wszechświecie daje się zobaczyć lub wykryć instrumentalnie, znaczy cały wszechświat, galaktyki, słońca, planety, ludzi, zwierzęta, rośliny, kamienie, ziarenka piasku, molekuly wody, itp.) Owe naturalne programy reprezentujące poszczególne "obiekty" z "przestrzeni czasowej" są zaprogramowane w sposób bardzo podobny do zasady programowania znanej pod nazwą OOP - tj. "Object-Oriented Programming" (czyli "programowanie zorientowane obiektowo"). Znaczący każdy obiekt jest opisany programem w którym daje się wyróżnić dwie grupy wielkości, mianowicie "atrybuty" (które opisują wygląd i stany owego obiektu), oraz "zdarzenia" (czyli programy które opisują co z owym obiektem ma się stać na określonych stadiach jego "życia". Warto tutaj dodać, że cała "przestrzeń czasowa" też jest zaprogramowana jako jeden z takich obiektów, tyle że ma ona status najbardziej nadrzędnego obiektu która zarządza działaniem wszystkich innych obiektów w niej zawartych.

Zaprogramowanie na zasadzie OOP poszczególnych "obektów" formujących całą "przestrzeń czasową" nadaje im cały szereg unikalnych cech. Przykładowo, każdy z tych "obektów" jest "przenośny" w inne niż swoje czasy i w inne miejsca przestrzeni czasowej, oraz każdy obiekt posiada własne "życie". Owo "życie" każdego "obektu", czyli jego "wędrówka przez czas", ilustratywnie daje się przyrównać do czyjejś wędrówki po krajobrazie. Znaczący każdy obiekt ma "wolną wolę" aby wybrać sobie drogę którą podążą po owym krajobrazie. Może też dokonywać niewielkich "zmian stanu" w owym krajobrazie, np. przenieść jakiś kamień w inne miejsce, czy przekopać kanał który pokieruje strumień innym korytem. Jednak dany obiekt w swoim "życiu" NIE jest w stanie zmienić zdarzeń które dotyczą obiekt dla niego nadrzędny. Przykładowo, w owym ilustratywnym porównaniu "wędrówki przez czas" ("życia") danego obiektu do czyjejś wędrówki po krajobrazie, wędrowiec NIE jest w stanie zmienić zdarzeń które dotyczą ów krajobraz (takich jak trzęsienia ziemi w owym krajobrazie czy burze jakie go omiatają). Powodem owej

niemożności dokonania zmian w całym krajobrazie jest że wędrowiec jest "obiektem" podrzędnym wobec krajobrazu, a stąd podlega programom zdarzeń które przypisane są dla tego krajobrazu.

Wszystkie softwarowe reprezentacje obiektów składających się na "przestrzeń czasową" istnieją na zawsze - podobnie jak na zawsze istnieją ludzkie dusze. Tyle że kiedy ich "życie fizyczne" (czyli ich "droga przez czas") ulega zakończeniu, wówczas działanie zawartych w nich programów może ulec zawieszeniu.

"Przestrzeń czasowa" jest kluczowa dla zrozumienia mechanizmu działania czasu oraz zasad podróżowania przez czas. Dlatego jest ona opisywana w wielu publikacjach autora. Przykładowo ze stron internetowych, niezależnie od niniejszej strony opisuje ją także punkt #G4 z totalizycznej strony dipolar_gravity_pl.htm, a także punkty #J4 do #J6 z totalizycznej strony wszewilki_jutra.htm. Jej działanie omawia też punkt #C2 ze strony immortality_pl.htm - o przedłużaniu życia w nieskończoność poprzez powtarzalne cofanie naszego czasu do lat młodości. W monografiach autora "przestrzeń czasowa" jest opisywana w podrozdziale N1.6 z tomu 11 monografii [1/5].

#B3. Na czym polega owa nowa teoria totalizycznej nauki nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, która m.in. wyjaśniła czym jest czas i jak czas działa:

Esencja nowej naukowej teorii wszystkiego nazywanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji sprowadza się do odkrycia i następnego formalnego udowodnienia, że pole grawitacyjne jest polem dipolarnym, nie zaś polem monopolarnym jak dotychczas to twierdziła ortodoksyjna nauka ziemską. (Pole dipolarne jest to każde dynamiczne pole posiadające dwa bieguny, mianowicie "wlot" (I) oraz "wylot" (O). Najlepszym przykładem pola dipolarnego jest pole magnetyczne, w którym "wlotem" (I) jest biegun "N", zaś "wylotem" (O) jest biegun S. Innym przykładem dynamicznego pola dipolarnego jest pole formowane przez cyrkulację powietrza w naszym domowym odkurzaczu. Wlot tego powietrza do odkurzacza jest biegunem (I), zaś jego wylot jest biegunem (O). Z kolei pole monopolarne to każde statyczne pole bezbiegunowe, np. pole ciśnień czy pole elektryczne.) Powyższe z kolei oznacza, że pole grawitacyjne faktycznie jest podobne do pola magnetycznego, lub do pola formowanego np. przez przepływ powietrza przepompowywanego przez odkurzacza czy przez śmigło wentylatora. Natomiast grawitacja jest zupełnie niepodobna do wszelkich pól monopolarnych, przykładowo do pola elektrycznego czy do pola ciśnienia.

Najważniejszym następstwem dipolarnego charakteru grawitacji jest, że faktycznie cały nasz wszechświat musi być zbudowany zgodnie z zasadami dynamicznych systemów formujących pola dipolarne. Przykładowo, przy dipolarnej grawitacji nasz świat fizyczny musi być tylko pierwszym z dwóch równoległych światów jakie istnieją we wszechświecie. Dzieje się tak ponieważ pole grawitacyjne ma charakter koncentryczny (tj. zbiegający się do jednego punktu). Aby więc takie koncentryczne pole mogło być równocześnie polem dipolarnym, jego linie sił po zbiegnięciu się w jednym punkcie granicznym muszą zniknąć z naszego świata, przenikać przez jakąś niewidzialną i nieprzenikalną barierę, poczym wylaniać się w zupełnie odrębnym od naszego, równoległym świecie. Dlatego zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, na drugim końcu dipola grawitacyjnego istnieć musi jeszcze jeden świat, nazywany przeciw-światem. Oba te światy, znaczy "nasz świat" oraz ów drugi "przeciw-świat", muszą się mieć nawzajem do siebie tak jak obiekty mają się do swoich odbić lustrzanych. To zaś wprowadza cały szereg następstw. Jednym z nich jest, że oba te światy, tj. "nasz świat" oraz ów równoległy "przeciw-świat", muszą być wypełnione substancjami o dokładnie odwrotnych do siebie atrybutach. Znaczą, kiedy substancja z naszego świata zwana materią cechuje się masą, inercją, tarcie, oraz brakiem inteligencji w stanie naturalnym, owa substancja z przeciw-świata, zwana przeciw-materią musi mieć wszystkie cechy dokładnie odwrotne. I tak przeciw-materia musi być bezważka, samo-mobilna (tj. zdolna do samoczynnego inicjowania ruchu), nadśliska (tj. nie wykazująca żadnego tarcia), oraz cechująca się naturalną inteligencją (tj. zdolna do myślenia w swoim stanie naturalnym). Z kolei cały odrębny świat wypełniony substancją jaka posiada zdolność do myślenia w stanie

naturalnym, faktycznie jest rodzajem ogromnego naturalnego komputera. Ten naturalny komputer jest przez Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywany "wszechświatowym komputerem", albo "UC" (od "uniwersal computer"). Z kolei religia chrześcijańska nazywa go Bogiem Ojcem.

Innym następstwem lustrzanej współzależności jaka przy dipolarnej grawitacji musi istnieć pomiędzy naszym światem i przeciw-swiatem, jest że każdy obiekt wszechświata musi w niej istnieć aż w dwóch odrębnych kopiach czy składowych naraz. Każda z tych kopii czy składowych współistnieje w odmiennym świecie. Kopia z naszego świata to po prostu dany obiekt lub dane ciało fizyczne. Natomiast kopia z przeciw-swiata to inteligentny duplikat przeciw-materialny tego obiektu lub ciała. To ów duplikat faktycznie jest nośnikiem inteligencji, pamięci, itp., czyli faktycznie to on działa jak komputer sterujący danym ciałem. Wszakże jest on uformowany z inteligentnej substancji, która myśli w swoim stanie naturalnym. (Religie te dwie nasze kopie nazywają "ciałem" oraz "duchem".) Obie kopie tego samego obiektu są ściśle sprzężone ze sobą siłami wzajemnych oddziaływań grawitacyjnych. Dlatego jeśli jedna z owych kopii jest poruszona (lub przetransformowana), druga kopia musi za nią podążać. Jeśli więc jesteśmy np. w stanie poruszyć kopią (duchem) jaka znajduje się w odmiennym przeciw-swiecie, wówczas ruch owej kopii wymusi że także fizyczny oryginał danego obiektu zaczyna się poruszać. Taki właśnie ruch, jaki został zainicjowany w owym odmiennym przeciw-swiecie nazywany jest ruchem telekinetycznym. W podobny sposób działa również uzdrawianie telekinetyczne (tj. uzdrawiana jest owa kopia z przeciw-swiata, podczas gdy oryginalne ciało z naszego świata automatycznie poprawia swe zdrowie). Podobnie też jak ów ruch telekinetyczny czy uzdrawianie telekinetyczne, nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia w prosty sposób wszelkie inne zjawiska, których ziemską naukę ortodoksyjną nie była w stanie dotąd wyjaśnić. Przykładowo, wyjaśnia on również czym jest czas, energia, grawitacja, ESP, Bóg, pamięć, uczucia, nirwana, akupunktura, oraz wiele więcej.

Autorem Konceptu Dipolarnej Grawitacji jestem ja sam (tj. Dr inż. Jan Pająk). Tą nową teorię totalizycznej nauki miałem zaszczyt opracować w 1985 roku. Początkowo zamierzałem nią jedynie opisywać sposób na jaki działa pole grawitacyjne. Jednak po jej sformułowaniu okazało się, że przekształciła się ona w ową od dawna poszukiwaną przez ludzi teorię wszystkiego. Dostarcza ona bowiem odpowiedzi dla praktycznie wszelkich zapytań jakie ludzie mogą sobie zadawać. Aby dać tutaj jakieś pojęcie jak szeroki jest zakres pytań na które ona udziela odpowiedzi, proponuję zajrzeć na poszczególne strony totalizycznych nauk wymienione w "Menu 2". Większość bowiem z owych stron oparta została właśnie na wiedzy wynikającej z owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

Jednym z istotniejszych pytań na które odpowiedzi udziela właśnie ów Koncept Dipolarnej Grawitacji, jest wyjaśnienie jak działa czas. Zgodnie z tym wyjaśnieniem, wszystkie obiekty które istnieją we wszechświecie faktycznie są zbudowane jak dzisiejsze komputery. Znaczący, posiadają one swoje hardware (tj. "ciała" fizyczne), które zawarte jest w naszym świecie fizycznym. Posiadają one również swoje software (tj. softwarową "duszę"), które zawarte jest w tzw. "przeciw-ciałach" (albo "dachach") z owego odmiennego przeciw-swiata. Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, w taki właśnie sposób analogiczny do dzisiejszego komputera zbudowane są np. całe planety, drzewa, a także organizmy ludzkie, czy nawet tak proste obiekty jak ołówki lub kamienie. Przeciw-ciało każdego obiektu fizycznego istniejącego we wszechświecie faktycznie jest rodzajem pamięci komputerowej. W pamięci tej składowana zostaje ogromna liczba najróżniejszych naturalnych programów jakie sterują losami ciała fizycznego tego obiektu. Owe programy przez religie nazywane są "duszą". Na owe programy (tj. na religijną "duszę") składa się m.in. generalny "program życia i losu" danego obiektu, najróżniejsze programy "karmy" którą ów obiekt sobie wypracował, programy "planów działania" które obiekt ten inteligentnie sam dla siebie zaprogramował, itd., itp. Z punktu widzenia sterowania upływem czasu, najważniejszym z owych naturalnych programów jest "program życia i losu" przechowywany w naszej "duszy". Program ten pozostaje uruchomiony i działający przez cały okres naszego życia, zaś jego elementarne rozkazy są wykonywane jeden-po-drugim, zgodnie z zasadami działania przeciw-ciała. Kolejne uruchamianie elementarnych rozkazów tego programu,

jeden-po-drugim, powoduje że ciało fizyczne danego obiektu (np. nasze ciało) podlega najróżniejszym transformacjom, które my zwykle nazywamy "przebiegiem życia". Sam zaś fakt że ów natural program jest stopniowo realizowany i że zmienia on dane ciało fizyczne, my odbieramy właśnie jako "upływ czasu". Powinienem tutaj dodać, że "program życia i losu" jest także opisany w punktach #C1, #C2, #C4, #C5, oraz #D2 totalizycznej strony [soul_proof_pl.htm](#), a także w punkcie #C1 strony [immortality_pl.htm](#) - z których to stron można sobie poczytać więcej na jego temat.

Podsumujmy teraz powyższe wyjaśnienie wynikające z Konceptu Dipolarnej Grawitacji oraz poparte ustaleniami empirycznymi. Definiuje ono czas w następujący sposób. "Czas jest to przepływ kontroli wykonawczej przez sekwencję elementarnych rozkazów ze szczególnej odmiany naszych osobistych programów softwarowych, jakie zamiast w naszym świecie fizycznym, rezydują w odrębnym świecie nazywanym przeciwświatem." Programy te sterują bowiem co aktualnie dzieje się z ciałem fizycznym, jak ono wygląda, jakim transformacjom podlega, itp. Ich stopniowe realizowanie jest więc właśnie tym co my rozumiemy jako upływ czasu.

Dalsze informacje na temat Konceptu Dipolarnej Grawitacji można znaleźć w rozdziałach H i I z tomów 4 i 5 aż trzech monografii, mianowicie (w kolejności od najnowszej do najstarszej) [1/5], [8/2], oraz [1/4]. (Strony linkowane tutaj oferują darmowe egzemplarze wszystkich tych trzech monografii.) Wyjaśnienie czym właściwie jest czas zawarte są w podrozdziałach H5 i H8 z tomu 4 tamtych monografii. Z kolei wyjaśnienia Konceptu Dipolarnej Grawitacji dotyczące mechanizmu działania czasu oraz wehikułów czasu zawarte są w rozdziale M z tomu 11 owej monografii [1/5]. Ta sama "teoria wszystkiego" skrótowo omawiana jest także na kilku odrębnych stronach internetowych. Jej najbardziej wyczerpująca prezentacja zawarta jest na stronie Koncept Dipolarnej Grawitacji. Jest ona także częściowo omawiana na stronach [telekinesis_pl.htm](#), [fe_cell_pl.htm](#), [free_energy_pl.htm](#), czy [totalizm_pl.htm](#), które dostępne są pod całym szeregiem adresów, np. pod adresem [telekinesis.50megs.com](#).

#B4. Jak działanie "czasu" jest wyjaśniane przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji:

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że wcale nie jesteś ludźmi, a robotami. Znaczący zamiast mózgu mamy komputer z odpowiednim programem definiującym każdą z naszych aktywności życiowych. Zamiast zaś mięśni, stawów i kości, mamy dźwignie, przeguby, oraz silniki liniowe. Jakikolwiek więc działanie byśmy nie wykonywali, faktycznie okazuje się ono być sekwencją elementarnych rozkazów w programie naszego komputera. Przykładowo to co dla zewnętrznych obserwatorów będzie wyglądało jako ciągły proces położenia komuś posiłku na talerz, w rzeczywistości dla nas, robotów, byłoby sekwencją rozkazów wykonawczych iteracyjnego programu nakazującego nam np. dokonać coś w rodzaju: (1) start, (2) wyznacz odległość ręki od talerza, (3) sprawdź czy nie istnieje jakaś przeszkoda pomiędzy twoją ręką a talerzem, (4) wylicz optymalną trajektorię swojej ręki jaka omija ową przeszkodę, (5) wyznacz bezpieczne współrzędne punktu docelowego owej trajektorii, (6) wylicz optymalną szybkość swojej ręki, (7) przemieść swoją rękę do punktu docelowego danej trajektorii, (8) sprawdź czy dany punkt docelowy trajektorii leży już wystarczająco blisko talerza aby zwolnić uchył palców na posiłku, (9) jeśli wynik sprawdzenia jest "tak" wówczas zainicjuj program położenia posiłku na talerzu, jeśli zaś wynik jest "nie" wówczas wróć do rozkazu numer (1) we właśnie wykonywanym programie i zrealizuj ów program jeszcze jeden raz. Oczywiście, powyższa sekwencja rozkazów wykonawczych reprezentowałaby jedynie "dyskretny" program tylko dla owego kogoś kto zaprojektował nas, roboty, oraz kto napisał dla nas ów program wykonawczy. (Przez "dyskretny" program rozumie się program złożony z szeregu indywidualnych, krótkich rozkazów wykonawczych. Taki "dyskretny" program jest więc przeciwieństwem dowolnego "ciągłego" procesu, który nie ma takich indywidualnych, krótkich rozkazów.) Dla nas bowiem, znaczący dla robotów wykonujących ów program, a także dla zewnętrznych obserwatorów naszych działań, wszystko co czynilibyśmy faktycznie wyglądałoby jako "ciągły" proces. Faktycznie też jeśli ktoś obserwuje działanie dowolnej rzeczywistej maszyny sterowanej komputerowo, wówczas wcale nie odbiera pracy owej maszyny jako

"dyskretnej" sekwencji rozkazów programu wykonawczego, a właśnie jako taki "ciągły" proces określonego działania.

Opisana poprzednio sytuacja naszych działań w przypadku kiedy bylibyśmy robotami a nie ludźmi, uświadamia nam aż cały szereg niezwykle faktów. Najważniejszym z nich jest szokujący nieco fakt, że to co dla nas oraz dla innych obserwatorów wygląda jak "ciągły proces" jakiegoś działania rozciągający się w czasie, faktycznie jest sekwencją "dyskretnych rozkazów wykonawczych" wykonywanych skokowo jeden po drugim. Wyrażając to innymi słowami, we wszystkich działaniach w których ich przebieg sterowany jest jakimś algorytmem, czas faktycznie jest sekwencją rozkazów wykonawczych owego algorytmu. Innym szokującym faktem jaki wyłania się z opisanej poprzednio sytuacji, jest że faktycznie owo algorytmiczne zrozumienie czasu pozwala na dowolne manipulowanie czasem. Przykładowo, jeśli zwiększyć szybkość z jaką poszczególne rozkazy wykonawcze są wykonywane jeden po drugim, wówczas ów proces który bierzemy za upływ czasu ulega przyspieszeniu. Upływ ten możemy też spowolnić na podobnej zasadzie. Ponadto, jeśli naszą kontrolę wykonawczą przeniesiemy gdzieś w kierunku początku lub końca danego algorytmu wykonawczego, wówczas jesteśmy w stanie przeskoczyć do czasu przeszłego lub przyszłego. Wyrażając to innymi słowami, takie algorytmiczne zrozumienie czasu jako sekwencji rozkazów wykonawczych pozwala nam na dowolne kontrolowanie upływem czasu, jak również pozwala nam na dokonywanie podróży w czasie.

Opisana poprzednio sytuacja nas działających jak roboty pozostawałaby czysto hipotetyczną, gdyby nie ustalenia owej rałatywnie nowej teorii naukowej nazywanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Otóż koncept ten ustalił, że wszelkie nasze działania życiowe mają miejsce ponieważ faktycznie każdy z nas posiada w sobie właśnie taki dyskretny komputer, a także ponieważ wszystko co w życiu czynimy sterowane jest odpowiednimi dyskretnymi programami zapisanymi w pamięci owego komputera. Znaczą, zgodnie z ustaleniami owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, poprzedni przykład działania robotów faktycznie był również dokładnym opisem jak my ludzie działamy. Tyle tylko, że my sami typowo nie zdajemy sobie sprawy że każde nasze działanie, a także każda nasza funkcja życiowa, w rzeczywistości strowane są taką sekwencją elementarnych rozkazów wykonawczych. Typowo nie jesteśy też świadomi, że to co my nazywamy "upływem czasu", faktycznie jest właśnie realizacją takich sekwencji elementarnych rozkazów wykonawczych.

#B5. Jakie korzyści i perspektywy otwiera dla nas nowe zrozumienie "czasu" według ustaleń owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji:

Ustalenia owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, że upływ czasu jest po prostu przepływem kontroli wykonawczej przez sekwencje rozkazów elementarnych programu jaki zawarty jest w naszym biologicznym komputerze, otwierają dla nas właśnie możliwość podróży w czasie oraz budowy "wehikułów czasu". Wszakże jedyne co nam potrzebne aby zbudować takie wehikuły czasu, to jakis rodzaj urządzenia które będzie w stanie zmieniać przepływ kontroli wykonawczej przez owe programy zawarte w naszych komputerach biologicznych. (Faktycznie to takie urządzenie zostało już nawet wynalezione. Nosi ono nazwę komora oscylacyjna trzeciej generacji.) Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia także jak będą działały takie wehikuły czasu. Niniejsza strona ma na celu właśnie opisanie działania tych wehikułów. Aby jednak dokonać tego w sposób jaki będzie dla nas zrozumiały, musi ona wyjaśniać owe sprawy po kolei, zaczynając od podstaw.

#B6. Ogólna zasada cofania czyjzegoś czasu do tyłu oraz jej realizacja praktyczna przez komory oscylacyjne trzeciej generacji:

W punkcie #G4 strony internetowej [dipolar_gravity_pl.htm](#) - o Konceptie Dipolarnej Grawitacji wyjaśnione zostało jak dokładnie działa czas. (Wyjaśnienie to skrótowo powtórzone jest powyżej na niniejszej stronie w punkcie #B4.) Z kolei w punkcie #A1 ze wstępu do tej strony opisany został empiryczny dowód fizyczny dokumentujący że czas faktycznie upływa skokowo - dokładnie tak jak wyjaśnia to Koncept Dipolarnej Grawitacji. Kolej więc aby teraz wyjaśnić tutaj jak wehikuły czasu będą cofały ów czas do

tyłu.

Dla wszelkich istot żyjących podwójne heliksy ich kodów genetycznych (DNA) są nośnikami naturalnych programów ich życia i losów. To właśnie krokowa realizacja tychże programów zawartych w atomach kodów genetycznych jest odbierana przez owe istoty jako "upływ czasu". Każdy też atom i każda cząsteczka kodów genetycznych u tych istot zawiera i przechowuje w sobie fragment programu ich życia. Fragment taki opisuje jak ma wyglądać w danym momencie życia owa komórka ciała danej istoty którą program ten opisuje, a także wiąże tą komórkę ciała z daną warstwą "przestrzeni czasowej". Każdy też fragment owego programu życia i losu jest zrealizowany z chwilą kiedy atom i cząsteczka w jakich jest on przechowywany wpada w rezonans z wibracjami owej "przestrzeni czasowej". Stąd kluczem do sterowania czasem jest możliwość wprawienia w rezonans tych atomów kodu genetycznego danej istoty, które my chcemy, a nie tych które same właśnie rezonują pod kontrolą naturalnych mechanizmów przestrzeni czasowej. (Więcej na temat roli owych kodów genetycznych wyjaśnione jest na totalizycznej stronie [evolution_pl.htm](#) - o mechanizmie ewolucji.)

Urządzeniem które będzie w stanie praktycznie wprawiać w rezonans tylko wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyichś kodów genetycznych, jest tzw. komora oscylacyjna trzeciej generacji. Komora ta będzie bowiem zdolna do wytwarzania potężnego pola magnetycznego o idealnie stałym przebiegu, na które to idealnie stałe pole magnetyczne nakładała ona będzie impulsy o wymaganej częstotliwości i przebiegu ich krzywych zmian pola. W ten sposób owa komora oscylacyjna trzeciej generacji będzie w stanie wprawić w rezonans wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyjegoś kodu genetycznego. To zaś spowoduje, że ten ktoś przemieszczony zostanie w czasie do okresu w jego życiu jaki jest opisywany tym fragmentem programu jego życia i losów, jaki jest zawarty właśnie w owym rezonującym atomie i cząsteczce. Jeśli ów rezonujący atom i cząsteczka leżały będą poniżej atomu i cząsteczki wprawianej w rezonans przez naturalne mechanizmy "przestrzeni czasowej", wówczas owa istota będzie cofnięta do tyłu w czasie, np. do lat swojej młodości.

Jak powyższe ujawnia, ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu jest bardzo prosta. Aby bowiem móc się cofać w czasie do tyłu trzeba tylko zbudować sobie komorę oscylacyjną trzeciej generacji, oraz potem otoczyć się odpowiednio silnym i właściwie nasterowanym polem magnetycznym wytwarzanym przez tą komorę. Zgodnie ze znanym (polskim) powiedzeniem "mądrej głowie dość po słowie" owa ogólna zasada wytycza kierunek w jakim powinny iść wysiłki badawcze przyszłych budowniczych wehikułów czasu. Oczywiście, inne przysłowie (angielskie) stwierdza że "diabeł kryje się w szczegółach". Aby więc zbudować wehikuł czasu, nadal wiele owych "szczegółów" wymaga poznania. Jest z tym trochę tak jak z ogólną zasadą działania bomby atomowej - którą obecnie zna praktycznie każde dziecko. (Tj. z zasadą stwierdzającą że "aby zbudować bombę atomową wystarczy skonstruować urządzenie które kilka kawałków paliwa jądrowego o poniżej krytycznej masie połączy raptownie w jeden kawałek paliwa o ponad krytycznej masie".) Wszakże to owe "szczęgóły" powodują że na nasze szczęście nawet duże państwa które mają już paliwo jądrowe i mają wymagany poziom techniki, ciągle NIE są w stanie skonstruować owej bomby. Odnosząc to do wymogów zbudowania wehikułów czasu, ogromnie szkoda że aż tylu ludzi czyni wszystko co tylko leży w ich mocy aby uniemożliwić mi podjęcie budowy tych cudownych maszyn. Wszakże owe brakujące szczegóły które mój twórczy umysł byłby w stanie wypracować teoretycznie, ustalić empirycznie z badań wehikułów UFO trzeciej generacji, lub wy badać eksperymentalnie, w przeciągu zaledwie kilku lat, przyszłym badaczom tego tematu może zająć kilkaset lat, a może nawet kilka tysięcy lat. W międzyczasie zaś wszyscy ludzie z naszej cywilizacji nadal będą musieli umierać, ponieważ brak wehikułów czasu NIE pozwoli im na cofanie się do lat młodości po osiągnięciu wieku starczego.

Temat praktycznego zrealizowania zasady działania wehikułów czasu jest omawiany w podrozdziale N3.2 z tomu 11 mojej monografii [1/5] (upowszechnianej gratisowo m.in. z tej strony internetowej). Temat ten jest także skrótowo podsumowany w punkcie #C2 z totalizycznej strony [immortality_pl.htm](#). Z kolei nieco dokładniejsze

omówienie tzw. "programów życia i losu", które umożliwiają praktyczne zrealizowanie naszych podróży przez czas, dokonane zostało na stronie [soul_proof_pl.htm](#).

Część #C: Podróżowanie w czasie oraz wehikuly czasu - czym one są, oraz jakie są następstwa ich użycia:

#C1. Jak więc dokonywać podróży w czasie zgodnie z owym Konceptem Dipolarnej Grawitacji:

Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia nam, że najłatwiej zrozumieć działanie czasu oraz zasady podróżowania w czasie, jeśli posługujemy się analogią pomiędzy przeciw-światem oraz programem komputerowym pracującym w czasie rzeczywistym. Analogia ta umożliwia nam bowiem wydedukowanie zasad realizacji rzeczywistych zdarzeń następujących w naszym świecie. Zdarzenia te będą bowiem realizowane przez przeciw-świat w sposób bardzo podobny do tego jak rozkazy wykonawcze są realizowane w dzisiejszych programach komputerowych. Stąd też można wywnioskować, że owe programy z duplikatów przeciw-materialnych każdego obiektu również zawierają w sobie ciągi elementarnych rozkazów. Rozkazy te realizowane są w krokach, jeden po drugim. Stąd też zawsze istnieje krok, który jest aktualnie w procesie realizowania, a także inne kroki - część z których już została zrealizowana w przeszłości, część zaś oczekuje swojej realizacji w przyszłości. Taki więc przepływ kontroli wykonawczej przez programy z naszych przeciw-ciał, czyli przez naturalne programy zawarte w przeciw-świecie, w naszym świecie fizycznym jest obserwowany właśnie jako upływ czasu.

Aby jednak przeciw-świat mógł realizować określony przebieg zdarzeń, przebieg ten zapisany musi być w owych specjalnych naturalnych programach, jakie w podrozdziale 15.2 monografii [1/5] nazywane są "rejestrkami" (religie nazywają je "duszami"). Faktycznie też upływ czasu to po prostu wędrówka kontroli wykonawczej przez owe naturalne programy zwane "rejestrkami". Oczywiście, owe programy (rejestry) przechowywane są i realizowane przez naturalnie inteligentną przeciw-materię z przeciw-świata, podobnie jak dzisiejsze programy z naszych komputerów, przechowywane są i realizowane przez obwody logiczne owych komputerów. Jednak w przeciwieństwie do naszych komputerów, każda drobina czy cząsteczka przeciw-materii posiada wszelkie cechy, jakie w naszych komputerach posiada tylko jedna szczególna komórka pamięciowa, fachowo nazywana "akumulatorem". Z tego powodu naturalne programy realizujące upływ czasu mogą przemieszczać się przez przeciw-materię, zmieniając swoje położenie z jednej objętości przeciw-materii na inną, nie tracąc przy tym swojej zdolności realizacyjnej. Przy okazji owych przemieszczeń, indukują one zjawisko fizycznego tarcia o przeciw-materię, jakie ludzie znają pod nazwą "pole grawitacyjne". Po więcej danych na temat działania każdej cząsteczki przeciw-materii jako odpowiednika dla "akumulatora" z dzisiejszych komputerów, patrz podrozdział 12 z tomu 5 monografii [1/5].

Zgodnie z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny posiada przyporządkowane do siebie specjalne programy wykonawcze, jakie są przechowywane i uruchamiane przez ową unikalną substancję myślącą z przeciw-świata, którą nazywamy "przeciw-materią". Owa "przeciw-materia" jest to inteligentna substancja która zapełnia odrębny "przeciw-świat", równoległy do naszego świata. Wykazuje ona właśnie cechy "naturalnego komputera". Nasze programy wykonawcze, które realizowane są przez tą "przeciw-materię", religie nazywają "duszą", zaś Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa je "rejestrkami". To właśnie one powodują, że dany obiekt materialny działa. Czyli jeśli obiekt ten jest np. człowiekiem, wówczas dzięki tym programom może się on poruszać, wykonywać prace, myśleć, starzeć się, itp. Natomiast jeśli jest on np. kamieniem, wówczas programy te kontrolują jego utlenianie się, rozpadanie na mniejsze kawałki, zużywanie, itp. Programy wykonawcze z przeciw-świata pracują podobnie jak znane nam programy w naszych komputerach, tj. aby one działały, przez kolejne ich instrukcje musi przemieszczać się owa tzw. "kontrola wykonawcza". (Ta "kontrola wykonawcza" to po prostu jakby wskaźnik, który wskazuje która instrukcja danego programu wykonawczego powinna zostać

właśnie zrealizowana, która zaś zrealizowana będzie jako następna.) Szybkość z jaką owa kontrola wykonawcza przemieszcza się przez programy wykonawcze z przeciw-świata, w naszym świecie zostaje odbierana właśnie jako upływ czasu. Jeśli posiadamy odpowiednie urządzenia (lub naturalne zdolności) jakie dają nam dostęp do owej kontroli egzekucyjnej z przeciw-świata, wówczas naturalna szybkość z jaką ta kontrola wykonawcza się przemieszcza, może być albo przyspieszona, albo opóźniona, albo skierowana w odwrotnym kierunku (tj. spowodowana że czas zacznie wówczas płynąć do tyłu), albo wręcz przeniesiona do innego obszaru programu wykonawczego, w ten sposób powodując raptowną podróż w czasie. Ten prosty mechanizm działania czasu wyjaśnia jaka jest zasada owego tajemniczego zjawiska, a także na jakiej zasadzie pracują wehikuly czasu. ("Wehikuly czasu" są to po prostu urządzenia techniczne jakie zmieniają położenie i szybkość działania "kontroli wykonawczej" z wybranych "programów życia i losu" zawartych w przeciw-świecie.") Po więcej danych o mechanizmie czasu, oraz o wykorzystaniu tego mechanizmu do budowy wehikulów czasu, rekomenduję zaglądnąć do rozdziału M z tomu 11 najnowszej monografii [1/5], lub do podrozdziału L7 z tomu 7 mojej starszej monografii [8]. (Obie te monografie dostępne są gratisowo za pośrednictwem niniejszej strony internetowej.)

Kiedy ludzkość opanuje już technicznie budowę wehikulów czasu, wówczas możliwym się stanie opracowanie całego szeregu najróżniejszych urządzeń technicznych, jakie będą w stanie przemieszczać ludzi (i inne obiekty) w czasie. Kilka takich urządzeń jest już opisanych w tamtym rozdziale M tomu 11 monografii [1/5] oraz w podrozdziale L7 z tomu 7 monografii [8]. Najbardziej interesujący z nich to "magnokraft trzeciej generacji" - jaki wykorzystuje przemieszczanie się w czasie dla natychmiastowego osiągnięcia dowolnego punktu przestrzeni i czasu. Istnieją odrębne strony internetowe poświęcone omówieniu owego wehikulu. Ich przykładami są [propulsion_pl.htm](#) czy [magnocraft_pl.htm](#). Proponuje aby kiedyś zajrzeć na tamte strony.

#C1.1. Mechanizm działania czasu tak steruje działaniem ludzkiej pamięci, że "naturalne" przeżycie ponownie jakiegoś fragmentu przeszłości (np. ponieważ ktoś zmienił tą przeszłość swoim wehikule czasu) wymazuje w nas pamięć poprzedniego przejścia przez tamten czas; jednak cofnięcie nas w czasie do tyłu naszym własnym wehikule czasu dodaje pamięć kolejnego przejścia przez czas do już posiadanej przez nas pamięci poprzednich przejść przez tamten czas:

Jak się okazuje, program który steruje naszym przechodzeniem przez czas posiada ścisły związek z programem który rejestruje naszą pamięć. Mianowicie, kiedy czas wokół nas został cofnięty do tyłu, jednak to NIE my dokonaliśmy tego cofnięcia poprzez zadziałanie naszego wehikulu czasu na nasz program sterujący pochodem przez czas, wówczas pamięć zdarzeń jakie zaistnieją w nowym upływie czasu nakładana jest na pamięć poprzedniego upływu czasu. Poprzedni upływ czasu zostaje więc całkowicie wymazany z naszej pamięci. Dlatego pamiętamy jedynie nasze najbardziej ostatnie przejście przez czas. Jeśli jednak to my cofamy się w czasie do tyłu poprzez zaingerowanie naszym wehikule czasu w nasz własny program pochodzenia przez czas, wówczas pamięć naszego nowego przechodzenia przez ten sam czas dodaje się do końca pamięci naszego poprzedniego przejścia przez ów czas. W rezultacie wówczas pamiętamy oba nasze przejścia przez ten sam czas, znaczy poprzednie przejście jak i nowe przejście.

Dzięki takiemu sprzęgnięciu zapisu pamięciowego z programem sterującym nasze przechodzenie przez czas, faktycznie to w naszym życiu wielokrotnie przeżywamy powtórnie najróżniejsze przeszłe zdarzenia. Ponieważ jednak owo ponownie ich przeżywanie nie wynikało z cofnięcia się do tyłu naszego własnego programu pochodzenia przez czas, my nie pamiętamy potem że już poprzednio przeżywalismy dane zdarzenia, czasami nawet aż kilka razy. Sytuacja w naszym życiu wygląda więc dokładnie tak, jak to ilustruje film "Groundhog Day" opisywany w punkcie #D8.1 tej strony. Wszystkie nasze poprzednie pochody przez czas są bowiem automatycznie wymazywane z naszej pamięci, zaś my świadomie pamiętamy jedynie nasze najbardziej ostatnie przejście przez dany czas. (Poprzednie przejścia mogą nam jedynie się nasuwać w postaci tzw. "deja vu" -

pisanego także jako "d'já vu".) Takie wymazywanie naszej pamięci jest więc usilnie eksploatowane przez "symulacje" UFOonautów którzy bez przerwy cofają czas do tyłu aby w ten sposób osiągać swoje nieczne cele - po szczegóły patrz punkt #D8.1 tej strony.

Takie wymazywanie byłego zapisu pamięciowego i zastępowanie go nowym zapisem - jeśli w normalnym upływie czasu ktoś przeżywa aż dwie wersja danego czasu, ma jednak dosyć szokujące następstwo. Mianowicie, jeśli ktoś po przeżyciu poprzedniej wersji zdarzeń odleci np. do Nowej Zelandii, dzięki czemu już powtórnie nie przeżywa nowej wersji danych zdarzeń, wówczas w jego pamięci nadal zapisana jest poprzednia wersja zdarzeń. Jeśli więc ktoś taki widział np. kościół, który istniał w danym miejscu w dawnej wersji zdarzeń, jednak już on tam nie istnieje w nowej wersji zdarzeń, wówczas taki przyjezdny z daleka ciągle będzie pamiętał że był tam kiedyś kościół, chociaż miejscowi ludzie już kościoła tego nie będą pamiętali. W rezultacie, u podróżujących ludzi w życiu często będą miały miejsce zdarzenia, podobne do tego opisanego poniżej w punkcie #D6.1.

#C2. Ograniczenia które zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji nakładane są na podróżowanie w czasie na zasadzie deformowania pola magnetycznego:

Jak się okazuje, wyjaśnienie dla upływu czasu oraz dla metody podróżowania w czasie poprzez techniczne wprowadzanie deformacji do pola magnetycznego, które dostarczane jest nam przez Koncept Dipolarnej Grawitacji, informuje nas również, że istnieją ściśle określone prawa jakie rządzą owymi podróżami w czasie. Prawa te powodują, że na podróżujących w czasie opisywaną tutaj zasadą deformowania pól magnetycznych, nakładane są najróżniejsze ograniczenia, wymagania, oraz warunki. Wymieńmy tutaj chociaż najważniejsze z nich:

1. Przemieszczanie się wyłącznie w obrębie przedziału czasu ograniczonego długością własnego życia. Jedno z praw obowiązujących dla tych podróży stwierdza, że skoki do nowego punktu czasowego w naszym życiu mogą nastąpić tylko wówczas, jeśli w punkcie owym mamy już założoną tzw. "etykietę" do której ów skok następuje. To zaś praktycznie oznacza, że aby skoczyć do jakiegoś punktu czasowego, musieliśmy wcześniej w naszym życiu przez punkt ów już przeżyć aby móc założyć tam odpowiednią etykietę dla późniejszych skoków w czasie. Praktycznie więc na podróżowanie w czasie nałożone jest poważne ograniczenie. Mianowicie nie jesteśmy w stanie podróżować do punktów czasowych przez które poprzednio jeszcze nie przeżyliśmy. Stąd owa zasada podróżowania w czasie ciągle czyni nas jakby więźniami "naszego czasu". Szczególnie wyraźnie to jest widoczne w wykorzystywaniu takich podróży w czasie dla uzyskania nieśmiertelności. Rodzaj bowiem nieśmiertelności którą ten sposób podróżowania w czasie daje swoim użytkownikom, jest jakby "uwięzioną nieśmiertelnością". Znaczący jest on taką nieśmiertelnością, w której żyć można wprawdzie nieskończenie długo poprzez nieustanne powtarzanie swojego życia, jednak w której nie wychodzi się poza obręb czasów w jakich danemu nieśmiertelnikowi przyszło żyć - po więcej szczegółów patrz punkt #C7 w dalszej części tej strony.

2. Brak możliwości zabrania ze sobą w podróż jakiegokolwiek obiektu, stworzenia, czy osoby, które ciągle nie istniały w czasie do którego dany podróżujący się przenosi. Opisywana tutaj zasada podróżowania w czasie polega na przenoszeniu świadomości i pamięci do docelowego momentu czasowego. Dlatego po znalezieniu się w owym docelowym punkcie czasowym podróżujący nie ma ze sobą niczego poza swoją pamięcią życia również w odmiennym czasie oraz poza tym co w owym osiąganym punkcie czasowym oryginalnie już posiadał. Nie jest więc możliwe np. zabranie ze sobą w podróż czasową do tyłu np. komputera który niedawno nabyliśmy, czy notatek albo zdjęć jakie właśnie sobie sporządziliśmy.

3. Doświadczanie fizycznych zmian ciała indukowanych zmianą czasu, jednak bez równoczesnego doświadczenia zmian duchowych w rodzaju zmian pamięci, charakteru, nawyków, itp. U osób podróżujących w czasie opisywaną tutaj metodą, w chwili zmiany czasu mają miejsce najróżniejsze zmiany fizyczne indukowane czasem. Przykładowo, jeśli 80-letni staruszek cofnie się w ten sposób w czasie do wieku kiedy miał

2 lata, wówczas jego ciało przyjmie postać identyczną do tej jaką miało ono w owym wieku 2 lat. Jednocześnie jednak pamięć tego staruszka, wiedza, bogactwo jego doświadczeń życiowych, jego nawyki, a także jego charakter, będą kontynuacją takich jakie miał on w poprzednim przebiegu czasu tuż przed dokonaniem owego cofnięcia się w czasie. Stąd jeśli przykładowo, ów staruszek w wieku 80 lat był nudziarzem i zrzędą, który jedynie potrafił wszystkich przeklinać i obrażać dookoła, oraz który bał się mydła, po cofnięciu się do wieku dwóch lat ciągle pozostanie tym samym nudziarzem i zrzędą, którego będzie trzeba siłą wsadzać do wanny i który pamięta całe swoje poprzednie życie. Ten fakt ma zaś szczególnie katastroficzne następstwa dla pasożytniczych cywilizacji praktykujących nieśmiertelność - patrz punkt #D8 poniżej.

#C3. Czy w realizowalnej zasadzie podróżowania przez czas faktycznie pojawią się owe paradoksy opisywane w książkach "science fiction":

Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarczył nam dokładnych wyjaśnień dla mechanizmu czasu, oraz dla mechanizmu upływu czasu. Wyjaśnia on więc szczegółowo czym jest to zjawisko softwarowe, jak je kontrolować metodami biologicznymi i technicznymi, jak je wykorzystywać np. do budowy napędu wehikułów kosmicznych (magnokraftów) poruszających się na zasadzie cofania czasu (tak że wehikuly czasu jedynie muszą przemieścić się fizycznie do danego miejsca, podczas gdy droga z powrotem następuje poprzez cofnięcie czasu do punktu startowego), oraz jakie zjawiska towarzyszą pojawianiu się zmian w naturalnym porządku w upływie czasu - stąd jak rozpoznawać i odróżniać kiedy wehikuł czasu zadziała w naszym bezpośrednim otoczeniu. Ponadto, koncept ten wyjaśnia również dlaczego w rzeczywistości wcale nie zaistnieją wszelkie te naiwne paradoksy podróży w czasie jakie powymyślali nadgorliwi autorzy książek "science fiction" i jakie cytowane są czasami przez ortodoksyjnych naukowców jako rzekome argumenty przeciwko możliwości zaistnienia podróży w czasie. (Przykładem owych "paradosków" jest hipotetyczna sytuacja gdy podróżnik w czasie rzekomo zabił swojego dziadka aby potem odkryć że sam już nie istnieje.) Przeanalizujmy więc teraz dokładniej co faktycznie Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza na temat owych paradoksów.

Gdyby drzewa były najbardziej zaawansowaną formą życia na Ziemi i rozwinęły w sobie inteligencję, wtedy najprawdopodobniej spekulowałyby one nad możliwościami dokonywania zwyczajnych podróży w przestrzeni. Jednakże bez znajomości praw rządzących przemieszczaniem się z miejsca na miejsce, ich spekulacje nie posiadałyby granic i stąd prawdopodobnie byłyby pełne paradoksów i nieprawdziwych idei. Studiując owe spekulacje ktoś prawdopodobnie mógłby się dowiedzieć, że drzewo podróżujące na drugą półkulę Ziemi musi umrzeć, ponieważ jego korzenie będą skierowane w powietrze podczas gdy liście zostałyby zanurzone w glebę, albo że przekroczenie szybkości dźwięku nie jest możliwe bowiem szybkość ta stanowi stałą natury zaś osiagając ją drzewo spiętrzałoby falę otoczenia w której ciśnienie wzrastałoby do nieskończoności rozrywając to drzewo na strzępy, czy też że drzewo jakie przemieści się do innego miejsca musi równocześnie istnieć aż w dwóch rzeczywistościach (tj. starej i nowej). To samo dzieje się z naszymi obecnymi ideami podróżowania w czasie. Ponieważ nie znamy jeszcze praw i ograniczeń jakie obowiązują dla tego rodzaju podróżowania, nie nakładamy hamulców dla naszej wyobraźni i nasze spekulacje w tym zakresie nie posiadają granic. W ten sposób entuzjastyczni twórcy, dodatkowo zapewne podmanipulowani przez "symulacje" UFOonautów, nawprowadzali wiele błędnych idei, jak np. "paradoks dziadka", "zwielokrotnione istnienie", czy "równoległe rzeczywistości", które komplikują i wypaczają nasze zrozumienie podróży w czasie. Przypomnijmy tutaj krótko każdy z tych paradoksów.

(1) Paradoks dziadka. Rozpatruje on sytuację podróżnika w czasie który zabił własnego dziadka, stąd po powrocie do swojego czasu znajduje siebie samego już nie istniejącym.

(2) Zwielokrotnione istnienie. Zakłada ono że w przypadku podróży w czasie w naszą przeszłość zastawalibyśmy tam już siebie samych, tyle że przeżywających nasze poprzednie życie, lub przeżywających nasze poprzednie życie plus nasze poprzednie

wizyty do tamtego czasu - podróż w czasie spowodowałaby więc jakby nasze istnienie w więcej niż jednej osobie naraz. Takie "zwielokrotnione istnienie" zostało marginesowo zilustrowane na filmie "Back to the future" (z 1985 roku, akcja, science-fiction, z Michael J. Fox w roli głównej). Mianowicie, pokazano tam nastolatka o nazwisku "Marty McFly", który m.in. właśnie powrócił do "swoich czasów" z podróży w przeszłość. Jednak jego powrót nastąpił kilka minut wcześniej niż moment w którym wybrał się w ową podróż. Dlatego po powrocie widzi on drugiego siebie samego w momencie kiedy ten drugi "on" właśnie wyprawia się w podróż do przeszłości. Z kolei drugi odcinek tej samej serii filmowej, tj. film "Back to the future II" (z 1989 roku), praktycznie niemal w całości już bazuje na paradoksie "zwielokrotnionego istnienia". Stąd pokazuje on NIE tylko Marty'ego który widzi siebie samego w innych czasach, ale także pokazuje Doc Brown który też widzi drugiego siebie istniejącego w odmiennym czasie, a nawet pokazuje dziewczynę Marty'ego widzącą siebie samą w swojej dorosłej wersji.

(3) Równoległe rzeczywistości. Ta idea sugeruje że każda akcja podjęta podczas podróży w czasie musi zainicjować odmienną rzeczywistość w której przebieg zdarzeń musi się różnić od tych następujących w rzeczywistościach już istniejących.

W tym miejscu musi jednak zostać podkreślone, że definicja czasu z Konceptu Dipolarnej Grawitacji (czas jest nieruchomy zaś to my poruszamy się w jego obrębie), a także techniczne ograniczenia podróżowania w czasie, całkowicie eliminują paradoksy i dylematy jak te opisane powyżej. Aby zrozumieć działanie tych ograniczeń, wystarczy aby do podróżowania w czasie odnieść zasadę przenoszenia się do innego czasu opisaną właśnie owym Konceptem Dipolarnej Grawitacji. I tak, aby przenieść się do innego czasu koniecznym się staje przemieszczanie "kontroli egzekucyjnej" naszego "programu życia i losu" do odmiennego rozkazu niż rozkaz który właśnie powinien być zrealizowany. Podobnie też jak zmiana położenia "kontroli wykonawczej" np. w dzisiejszym programie komputerowym nie jest w stanie zmienić operacji (instrukcji) składających się na ten program (choć może wpłynąć na wynikowe wartości danych przetwarzanych przez ten program), również nasze przemieszczenie się do innego czasu nie jest w stanie zmienić zawartości nieruchomej "przestrzeni czasowej" (choć może ono zmienić nieco losy i drogę danej osoby przemierzającej tą przestrzeń). Doskonałą analogią ilustrującą ograniczenia takiej podróży przez czas jest przyrównanie przestrzeni czasowej do jakiegoś stałego krajobrazu, zaś czyichś możliwych podróży w czasie do jednego z wielu sposobów poruszania się po owym krajobrazie. Podobnie bowiem jak podróżnik przemieszczający się po jakimś krajobrazie nie jest w stanie zmienić tego krajobrazu na inny aczkolwiek potrafi przekształcić niektóre z jego elementów (np. wyciąć lub posadzić drzewa, czy zbudować drogę), również osoba podróżująca przez czas nie potrafi utworzyć zupełnie odmiennej czy nowej przestrzeni czasowej - aczkolwiek może oddziaływać na niektóre elementy przestrzeni w której się aktualnie znajduje. Efektem owych ograniczeń jest więc całkowite wyeliminowanie szansy na "równoległe rzeczywistości", "zwielokrotnione istnienie", czy na "paradoks dziadka". Wyjaśnijmy więc sobie teraz dokładniej dlaczego żaden z owych paradoksów faktycznie nie może zaistnieć w rzeczywistym podróżowaniu przez czas.

(Ad. 1) "Paradoks dziadka" jest fizycznie NIEMOżliwy do zaistnienia. Powyższe opisy zasady podróżowania przez czas ujawniają, że "interakcyjne podróże w czasie" (tj. podróże których uczestnik może brać osobisty udział w obserwowanych przez siebie wydarzeniach) możliwe są jedynie pomiędzy punktami czasowymi przez które dana osoba przeszła już w swoim "normalnym" życiu. Aby wyjaśnić to ograniczenie, nasz przeskok do innego czasu polega na przemieszczeniu "kontroli wykonawczej" z naszego "programu życia i losu" do zupełnie odmiennego rozkazu niż rozkaz który właśnie miał być realizowany. Jednak ów zupełnie inny rozkaz musi istnieć w naszym "programie życia i losu". Innymi więc słowy, aby ten nasz przeskok do innego czasu był możliwy, czas do którego przeskakujemy musi znajdować się w naszym "programie życia i losu" co oznacza że jest koniecznym abyśmy kiedyś już żyli w danym punkcie czasowym. To z kolei uniemożliwia nasze przemieszczenie się poza obręb czasu naszego życia, a także zezwala na podróżowanie w czasie jedynie pomiędzy punktami które zostały już przez nas osiągnięte w poprzednich częściach naszego życia. Faktycznie więc nie byłibyśmy w stanie

zabić swego dziadka przed czasem swojego urodzenia, bowiem nasze podróżowanie w czasie nigdy nie byłoby w stanie wyjść poza punkt poprzedzający nasze urodzenie się.

(Ad. 2) "Zwielokrotnione istnienie" jest sprzeczne z ideą podróżowania w czasie. Wszakże aby np. zobaczyć siebie samego w innym punkcie czasowym, nasze podróżowanie przez czas NIE mogłoby zmieniać szybkości i kierunku upływu naszego własnego czasu. Innymi słowy, na przekór że bylibyśmy w stanie podróżować przez czas, ciągle miałby miejsce nieubłagany upływ czasu naszego życia. W rezultacie, po tym jak nasz własny czas by już upłynął, my byśmy się zestarzeni i musieli umrzeć. W rezultacie nasza zdolność do podróżowania przez czas niczego by nie zmieniła z przebiegu naszego życia. Jedynie by nam pozwoliła na zobaczenie siebie samego w naszym młodszym wieku, lub na zobaczenie jakichś historycznych wydarzeń. Jednak nawet widząc owe wydarzenia balibyśmy się cokolwiek w nich zmienić, bowiem mogłoby to spowodować jakąś katastrofę na nasze własne życie lub na życie naszych bliskich.

(Ad. 3) "Równoległe rzeczywistości" naruszałoby zasady i mechanizmy formowania i istnienia wszechświata. Przykładowo, wiadomo że aby jakaś rzeczywistość zaistniała, istnieć też musi świat w którym ma ona miejsce. Wiadomo też że nowego świata NIE daje się stworzyć z niczego, a potrzebna jest materia, energia, przestrzeń, itp. Gdyby więc faktycznie każde nasze zadziałanie w odmiennym czasie formowało jeszcze jedną "równoległą rzeczywistość", to oznaczałoby że formowałoby to także cały odmienny wszechświat, z jego nową masą, nową pulą energii, nową przestrzenią, nowymi galaktykami i słońcami, nowymi cywilizacjami, itp. Czyli gdyby uwierzyć w naukowe teorie "wielkiego bangu" o powstaniu wszechświata, wówczas każde nasze nowe działanie w odmiennym czasie musiałoby uformować od samego początku odrębny "wielki bang" oraz odmienny wszechświat. Potem wszechświat ten musiałby się rozwijać przez miliardy lat aby mogła w nim być uformowana nowa rzeczywistość którą właśnie stworzyliśmy. Czyli każdy podróżnik w czasie stałby się jak Bóg - będąc zdolnym do formowania wielu nowych wszechświatów, oraz do odczekania aż te nowe wszechświaty dojrzeją do wprowadzenia w życie jego nowych rzeczywistości.

Opisana powyżej zasada działania podróżowania w czasie powoduje również, że po zbudowaniu wehikułów czasu dany podróżnik w czasie może wprawdzie żyć nieskończenie długo poprzez powtarzane pod koniec swego życia cofanie czasu do lat młodości, tak aby przeżywać życie niezliczoną ilość razy. Jednak na zawsze pozostaje on więźniem swoich czasów, tak jak to wyjaśniono w punkcie #C7 tej strony. Znaczący, chociaż może on żyć nieskończenie długo, jednak rozpiętość jego życia wcale nie ulegnie przy tym przedłużeniu. I to właśnie obserwujemy w działaniu u "symulacji" UFOonautów, opisanych w "części #D" tej strony.

#C3.1. Zdalnie sterowany "spisek przeciwko dziadkowi" - czyli użycie wehikułów czasu do zmiany zdarzeń które już miały miejsce:

Esencja oraz najważniejszy powód paradoksalności owego "paradoksu dziadka" opisywanego w punkcie #C3 polega na tym, że ktoś zabija swego dziadka własnymi rękami, aby potem znaleźć samego siebie już nieistniejącym. Owa paradoksalność tego paradoksu jest więc oparta na tej samej zasadzie, co "fizyczne podnoszenie siebie samego za włosy". W takim też sformułowaniu tego paradoksu, wehikuły czasu uniemożliwiają jego zrealizowanie - tak jak to wyjaśniono w punkcie #C3 powyżej.

Opisywane tutaj wehikuły czasu umożliwiają jednak zupełnie inne pozbycie się owego dziadka, np. poprzez zorganizowanie spisku przeciwko niemu. Mianowicie ktoś po przeniesieniu się do czasów swej młodości może spotkać tam bandytów którzy znali jego dziadka. Może więc przekonać owych bandytów, aby po cofnięciu się w czasie do tyłu zabili jego dziadka. Kiedy zaś to się stanie, ów spiskowiec faktycznie przestanie istnieć. Tyle że w takim zrealizowaniu już wcale nie jest to "paradox dziadka", a zmiana zdarzeń które już miały miejsce. Opisywane zaś tutaj wehikuły czasu umożliwiają taką zmianę zdarzeń, a nawet czynią z niej zupełnie "normalne" postępowanie "nieśmiertelników". Jest ona też w praktyce często stosowana - po opisy konkretnych przykładów patrz punkt #D6 tej strony. Zmiana taka stanowi wszakże esencję działalności tzw. "kurierów czasowych" opisywanych

w punkcie #D5 tej strony.

#C4. Jak więc będą wyglądały nasze przyszłe "wehikuly czasu":

"Wehikulem czasu" będzie w przyszłości nazwane każde urządzenie techniczne, które zaopatrzone zostanie w możliwość manipulowania upływem czasu. (To z tego powodu najlepszymi wehikulami czasu będą miniaturowe urządzenia chirurgicznie wprowadzane w ciała swoich użytkowników - w ten sposób formując tzw. "osobiste wehikuly czasu".) Ową możliwość manipulowania czasem z kolei posiadały będą unikalne urządzenia magnetyczne zwane "komorami oscylacyjnymi trzeciej generacji" (opisywane szerzej na odrębnej stronie internetowej o nazwie [immortality_pl.htm](#)). Z tego powodu wehikulem czasu będzie mogło zostać dowolne urządzenie techniczne zawierające w sobie owe komory oscylacyjne. Z pośród jednak olbrzymiej liczby urządzeń które w przyszłości zawierały będą w sobie te komory, jedna ich grupa szczególnie dobrze się nadaje do pełnienia funkcji wehikulów czasu. Owe urządzenia szczególnie nadające się na wehikuly czasu to statki kosmiczne zwane "magnokraftami". Chodzi bowiem o to, że magnokrafty są właśnie wehikulami które mogą latać na wskroś przestrzeni kosmicznej. Z kolei wehikuly czasu, niezależnie od zdolności do podróżowania w czasie, muszą również posiadać zdolność do podróżowania w przestrzeni.

Podsumowując powyższe, wehikulami czasu w przyszłości będą nazywane statki kosmiczne obecnie znane pod nazwą magnokrafty, które niezależnie od podróżowania przez przestrzeń będą też zdolne do podróżowania przez czas dzięki zostaniu zaopatrzonymi w specjalne urządzenia napędowe nazywane komorami oscylacyjnymi trzeciej generacji. Jak takie rzeczywiste wehikuly czasu będą naprawdę wyglądały podczas inicjowania faktycznych podróży przez czas, zilustrowane to zostało na zdjęciach z "Fot. #G1ab" na stronie internetowej [immortality_pl.htm](#).

#C5. Praktyczne zastosowania zdolności wehikulów czasu do cofania naszego czasu:

Moje badania ujawniają, że zmiany czasu można wytwarzać technicznie i wykorzystywać w niezliczonej liczbie praktycznych zastosowań! Niezwykły fakt jaki wyłania się z moich badań nad czasem, to że owo nadzwyczajne zjawisko softwarowe może zostać zwyczajnie wytworzone za pośrednictwem odpowiedniego urządzenia technicznego. Aby uformować techniczną wersję upływu czasu, wystarczy jedynie "zdeformować" pole magnetyczne. Obiekty jakie objęte będą wówczas owym zdeformowanym polem magnetycznym, doznają przemieszczenia w czasie. Owa możliwość technicznego indukowania zmian w upływie czasu, otwiera możliwość wykorzystania czasu do najróżniejszych celów. Wymieńmy tutaj najważniejsze z owych zastosowań:

1. Kształtowanie przyszłości. Bez podróży w czasie, cokolwiek uczynimy dzisiaj staje się to nieodwracalne. Jednak po wprowadzeniu podróży w czasie, możemy dowolnie kształtować przyszłość zgodnie z własnym widzimisie. Cokolwiek wówczas nam się nie podoba, możemy to cofnąć w czasie i zmienić na coś innego. Z moich dotychczasowych badań wynika, że "symulacje" UFOonautów tak właśnie działają na Ziemi (oraz z tego właśnie powodu tak starannie ukrywają się przed ludźmi). Cokolwiek jest nie na rękę interesom owych UFOonautów, cofają to w czasie do tyłu i zamieniają na coś co im bardziej służy - po faktycznie zaistniałe przykłady patrz punkt #D6 z dalszej części tej strony.

2. Naprawianie błędów przeszłości. Kiedy ludzie będą już posiadali wehikuly czasu do swojej dyspozycji, wówczas będą mogli naprawiać wszelkie błędy które w życiu popełnią. Wystarczy bowiem, że w chwili kiedy zorientują się że popełnili dany błąd cofną się oni w czasie do tyłu do chwili poprzedzającej jego popełnienie, oraz następnie tak zadziałają, aby już w nowym przebiegu czasu błędu tego ponownie nie popełnić.

3. Napędzanie wehikulów kosmicznych. Technicznie indukowana zmiana czasu pozwala budować wehikuly kosmiczne, które w moich monografiach nazywane są "magnokraftami". Wehikuly te będą w stanie przenieść ludzi do, lub z, odległych systemów gwiazdnych poprzez zwykłe cofanie czasu. Zasada owego przenoszenia wyjaśniona została w punkcie #C6 tej strony pod nazwą "podróży w jedną stronę". Z kolei skrócony opis budowy i działania magnokraftu zawarty jest na stronie internetowej o magnokraftach,

a także w podrozdziale D10.1 z monografii [8] "Totalizm". Natomiast bardzo dokładny opis "magnokraftów", zawarty jest w rozdziale G z tomu 3 monografii [1/5]. Warto tu dodać, że w podrozdziale P2 tej samej monografii [1/5] zaprezentowany został formalny dowód naukowy, stwierdzający że "UFO to magnokrafty które już zostały zbudowane przez jakąś cywilizację kosmiczną". (Dowód ten jest więc równoznaczny z ustaleniem, że UFO-nauci już obecnie dysponują opisywanymi tutaj "wehikułami czasu".)

4. Ratowanie życia. Kiedykolwiek następuje wypadek, cofnięcie czasu do tyłu przywraca do życia i zdrowia tych co mu ulegli. Praktycznie więc po opanowaniu podróży w czasie wypadki i choroby będą mogły być zupełnie wyeliminowane z życia ludzkiego poprzez zaradzenie ich przyczynom kiedy ciągle są one w początkowym stadium swego formowania.

5. Ożywianie zmarłych. Podróże w czasie umożliwiają ożywianie ludzi którzy właśnie zmarli. Wystarczy ich bowiem cofnąć do tyłu w czasie, do chwili kiedy ciągle byli żywi, poczym wyeliminować powód ich śmierci.

6. Nieskończenie długie życie (nieśmiertelność). Podróże w czasie umożliwiają też spełnienie odwiecznego marzenia ludzkości, aby żyć wiecznie. Wszakże zawsze kiedy czyjeś życie dobiega końca, można cofnąć jego czas do tyłu i pozwolić mu ponownie przejść przez swoje życie. Nieco więcej informacji na temat takiego nieskończenia długiego życia uzyskanego poprzez powtarzalne jego przeżywanie nieskończoną liczbę razy, podano poniżej w punkcie #C7 tej strony, a także w podrozdziale E1 monografii [8].

#C6. Jakie obserwowalne efekty będzie przy nas wzbudzało czyjeś pobliskie użycie wehikułów czasu:

Dla cywilizacji takiej jak nasza - która nie dorobiła się jeszcze własnych wehikułów czasu, niezwykle istotna jest umiejętność wykrywania działalności tego typu statków budowanych przez inne cywilizacje. Koncept Dipolarnej Grawitacji (patrz punkt #B3) już na obecnym poziomie naszej wiedzy umożliwia przewidzenie kilku zjawisk których zarejestrowanie przez postronnego obserwatora świadczy o pobliskim użyciu wehikułu czasu. Trzy najdobitniej zauważalne z tych zjawisk to: (1) "stan zawieszzonego filmu" (po angielsku: the "state of suspended animation"), (2) "podróż w jedną stronę" ("one way trip"), oraz (3) "efekt zdublowania czasu".

"Stan zawieszzonego filmu" można obrazowo wytłumaczyć na hipotetycznym przykładzie centrum dowodzenia jakiejś armii inspektowanego przez wysłannika strony przeciwnej wykorzystującego wehikuł czasu. Wysłannik ten przybył aby zapoznać się z tajnymi planami danej armii, nie chciał jednak zostać zauważonym w trakcie swojej intruzji. Dlatego też użył on swój wehikuł czasu w ten sposób, że spowodował on przyspieszenie upływu własnego czasu w stosunku do czasu upływającego dla personelu danego centrum. Gdy więc personelowi upłynęła zaledwie jedna tysięczna sekundy, u przybysza upłynął odpowiednik około pół godziny. Miał on więc wystarczająco dużo czasu aby zapoznać się z planami strony przeciwnej, jednakże dla personelu tej strony upłynęło zbyt mało czasu aby zauważyć intruza. Jeśli jednak przypadkowo któryś z członków personelu danego centrum znalazł się zbyt blisko intruza podczas zmiany przez niego szybkości upływu swego czasu, czas owego obserwatora również zostałby przyspieszony. W takim przypadku ów postronny świadek działania wehikułu czasu z zaskoczeniem ujrzałby widok, jaki przypominałby mu film zatrzymany nagle na pojedynczej klatce. Wszyscy jego koledzy i przełożeni zamrożeni zostaliby w najdziwniejszych pozycjach jakie zajmowali w danej chwili. Nalewany płyn zatrzymałby się w połowie drogi pomiędzy butelką i szklanką. Kulka papieru rzucona przez kogoś wisiałaby nieruchomo w powietrzu. Panowałaby niemal absolutna cisza. (Z uwagi na spowolnienie fal głosowych słyszałby jednak byłoby wówczas rodzaj jakby "chrzęstu" czy "chlupotania", który przez naocznych świadków - np. patrz paragraf {3070} z podrozdziału B1, a także podrozdział C1, w traktacie [3b], opisywany jest jako dźwięk podobny do odgłosów wydawanych podczas "kroczenia w butach gumowych pełnych wody". Na temat owego dźwięku wypowiada się także krótką wzmianką w punkcie #B1 ze strony internetowej o bandytach wśród nas.) Takie zamrożenie wszelkich ruchów panowałoby aż do chwili gdy intruz dokonałby odlotu. W tym momencie zamrożone ruchy przywrócone

zostałyby do swojej kontynuacji. Ludzie zaczęliby wyglądać i działać jakby nic w międzyczasie się nie stało. Jedynie pamięć postronnego obserwatora oraz jego zegarek przesunięty do przodu, byłyby jedynymi dowodami, że cokolwiek wogóle się stało.

W sposób podobny do wyżej opisanego, wehikuły czasu mogą też powodować "stany przyspieszonego filmu", gdy upływ czasu u ich użytkownika zostaje opóźniony w stosunku do upływu czasu w jego otoczeniu. (Stąd wszelkie działania jakie podróżujący w czasie by wówczas obserwował będą wyglądały jakby ktoś przyspieszył ich prędkość. Odnotuj, że czasami w telewizji pokazują filmy na których ludzie poruszają się śmiesznie z przyspieszonymi prędkościami. Tak właśnie by wówczas wyglądało otoczenie owego podróżującego w czasie.) Stan przyspieszonego filmu może być wysoce użyteczny przykładowo podczas powolnego przechodzenia przez mur, kiedy to po jego wprowadzeniu u poruszającej się osoby nie wystąpi potrzeba oddychania wewnątrz muru (jako że dla tej osoby przejście muru zajmie jedynie odpowiednik ułamka sekundy). W przypadku "symulacji" UFOonautów, z jakiś powodów relatywnie często stosują oni ten stan przykładowo dla zmniejszenia wydajności osób które zagrażają ich interesom. Jeśli bowiem zdołają oni opóźnić upływ czasu u prześladowanej osoby, tak że powiedzmy kiedy na zewnątrz upływa 8 godzin, dla niej upłyną jedynie odpowiednik 4 godzin, wówczas wydajność takiego prześladowanego w sposób przez nikogo niezauważony zmniejszona zostaje co najmniej o połowę.

Jedną z najłatwiej rozpoznawalnych objawów, że w naszym pobliżu użyty został właśnie któryś z obu opisanych powyżej stanów, tj. albo stan zawieszzonego filmu albo też stan przyspieszonego filmu, to zmiana we wskazaniach zegara najbliższego wehikułowi czasu. Jeśli bowiem zmiana czasu wprowadzona przez taki wehikuł obejmie sobą i ten zegar, wówczas zostanie ona utrwalona we wskazaniach owego zegara. Wykaże więc on albo nagle zaistniałe wyprzedzenie normalnego czasu (gdy objęty został zasięgiem włączonego przy nim stanu zawieszzonego filmu), albo też opóźnienie normalnego czasu (gdy włączony przy nim był stan przyspieszonego filmu). Jednocześnie po zaistnieniu tego nagłego wyprzedzenia czy opóźnienia, zegar ten będzie dalej już szedł z normalną szybkością, tj. jego wskazania będą równoległe do normalnego czasu a tylko zawsze przestawione o tą stałą wartość przesunięcia czasowego. Jeśli więc w naszym pobliżu wykryte zostanie takie nagłe przestawienie zegara, wtedy jest to oznaką że właśnie znaleźliśmy się miejscu zadziałania wehikułu czasu - patrz też podrozdział T3 lub U2 monografii [1/5]. Po wielkości tego przesunięcia wskazań zegara daje się nam też oszacować jak wielkie było przyspieszenie lub opóźnienie czasowe wprowadzane przez wehikuł, a tym samym wnioskować o prawdopodobnym celu w jakim ono nastąpiło, np. czy było to zbadanie nas (zajmujące zwykle około jednej godziny), czy przejście/przelot przez ścianę lub budynek (zajmujące maksimum do kilku minut), czy też celowe opóźnienie czasu aby zmniejszyć czyjąś wydajność w jakiejś szkodzącej interesom kosmicznych okupantów sprawie (opóźniające zwykle wskazania zegara aż o kilka godzin).

"Podróż w jedną stronę" jest kolejną niezwykłą możliwością stwarzaną przez wehikuły czasu. Polega ona na ograniczeniu fizycznego podróżowania do przebycia drogi tylko w jednym kierunku, tj. do docierania na miejsce przeznaczenia, podczas gdy droga powrotna do punktu wyjściowego podróży następuje poprzez cofnięcie czasu (nie zaś poprzez fizyczne podróżowanie). Wyrażając powyższe prostymi słowami, "podróż w jedną stronę" polega na przemieszczeniu fizycznym podróżnego tylko w kierunku docelowym, zaś na cofaniu jego czasu w drodze powrotnej do punktu początkowego w którym dane podróżowanie zostało rozpoczęte.

Aby zrozumieć zasadę takiego "podróżowania w jedną stronę", konieczna jest znajomość definicji czasu w koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Definicja ta stwierdza (patrz punkty #B3 i #B5 tej strony, lub podrozdział H9.1 z tomu 4 monografii [1/5]): "czas jest to przepływ sterowania wykonawczego poprzez softwarowe duplikaty przeciw-materialne danego obiektu." Zrozumienie powyższej definicji przychodzi znacznie łatwiej, jeśli czytający świadom jest podobieństwa naszych duplikatów przeciw-materialnych zawartych w innym, równoległym świecie zwanym "przeciw-światem" do programów komputerowych pracujących w tzw. "czasie rzeczywistym" (real-time). Jak wiadomo programy takie składają

się z ciągów pojedynczych akcji (instrukcji, kroków realizacyjnych), które realizowane są przez komputer kolejno jedna po drugiej. Wybór przez system sterujący komputera kolejnej akcji (instrukcji) mającej zostać zrealizowaną w danym momencie, nazywany jest "kontrolą wykonawczą" (po angielsku "execution control"). Jak to wyjaśnia Koncept Dipolarnej Grawitacji, upływ czasu może być właśnie porównany do ruchu kontroli wykonawczej poprzez kolejne kroki realizacyjne takich programów. W koncepcie tym program komputerowy reprezentuje bowiem nieruchomą przestrzeń czasową, natomiast kontrola wykonawcza egzekwująca realizację tego programu i stąd przesuwaną się poprzez kolejne jego akcje (instrukcje) reprezentuje upływ czasu. Zgodnie więc z powyższą analogią wynikającą z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, czas jest nieruchomy podczas gdy to my poruszamy się poprzez niego (a ściślej, sterowanie wykonawcze z naszych duplikatów przeciw-materialnych przemierza przestrzeń czasową). W tym względzie dipolarne pojęcie czasu jest odwrotne do powszechnie dzisiaj przyjętego, jako że w obecnie akceptowanym rozumieniu czasu my stoimy w miejscu podczas gdy to czas "płynie" wokół nas. Jedną z najważniejszych konsekwencji dipolarnego rozumienia czasu jest iż wskazuje ona sposób podróżowania w czasie. Aczkolwiek Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, iż w naszym układzie wymiarów droga przez czas prowadzi tylko w jednym kierunku (stąd w tym wymiarze nie jest możliwa zmiana jego upływu), w innym układzie wymiarów (tj. przeciwświecie) możliwe staje się manipulowanie czasem w każdym kierunku, tj. jego cofanie do tyłu, przemieszczanie do przodu, przyspieszanie, a także opóźnianie.

Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, technicznie podróżowanie w czasie sprowadza się do przemieszczenia kontroli wykonawczej do uprzednio "zaetykietowanego" punktu. W rozumieniu zasady takiego przemieszczenia znowu przydatne staje się podobieństwo naszych przeciw-materialnych duplikatów do programów komputerowych. Jak wiadomo, w programach komputerowych możliwe jest umieszczenie "etykiety" (label) na początku danej sekwencji instrukcji oraz późniejsze powrócenie do tego "zaetykietowanego" punktu poprzez proste dokonanie skoku bezwarunkowego do owej etykiety. Dokładnie to samo następuje w wehikułach czasu. Umieszczają one "etykiety" w sekwencji programu egzekującego z duplikatu przeciw-materialnego danej osoby (tj. w określonym punkcie czasowym tej osoby) i następnie dokonują przeskoku kontroli egzekucyjnej do owej etykiety. Osoba której duplikat softwarowy poddany zostaje takiemu procesowi odbiera go jako cofnięcie się czasu do tyłu (może też zostać dokonany skok czasowy do przodu). Dlatego też jeśli przedstawiciele jakiejś zaawansowanej cywilizacji która dorobiła się już wehikułów czasu zechcą zabrać daną osobę z sobą w podróż, przed rozpoczęciem tej podróży doczepią oni "etykiety" do sekwencji egzekucyjnej tej osoby, zaś po zakończeniu tej podróży - zamiast podróżować z powrotem z tą osobą, po prostu cofną oni jej kontrolę egzekucyjną do owej etykiety. W efekcie końcowym osoba odbywająca taką podróż pamiętała będzie jedynie przebieg jej drogi w jednym kierunku (droga z powrotem już bowiem nie następuje), a także po powrocie ze zdumieniem odkryje iż aktualna godzina jest wcześniejsza niż dokładna godzina w której nastąpiło wyruszenie w daną podróż.

"Podróż w jedną stronę" z użyciem wehikułów czasu umożliwia dokonywanie uprowadzeń jakie nie posiadają swego "czasu trwania". W uprowadzeniach tych wybrana osoba wzięta może zostać w podróż która, niezależnie od swej długości, kończy się dokładnie w chwili w której się zaczęła (a ściślej w chwili czasowej do której etykieta powrotna została doczepiona). Gdyby więc w czasie takiego uprowadzenia ktoś nieustannie obserwował zabieraną osobę, lub nawet trzymał ją za rękę, nie byłby w stanie odnotować faktu jej chwilowej nieobecności, ponieważ dla wzroku i zmysłów tego obserwatora dana osoba kontynuowałaby swoją obecność poprzez punkt czasowy w którym uprowadzenie to nastąpiło. Stąd też zaistnienie takich uprowadzeń będzie aktywnie zaprzeczane przez dzisiejszych badaczy, ponieważ ich uznanie podważałoby poprawność najbardziej fundamentalnych teorii współczesnej nauki (które stwierdzają że "czas płynie" my zaś stoimy nieruchomo w jego strumieniu, stąd nasze poruszanie się w czasie nie jest możliwe). W swoich badaniach miałem już okazję spotkania się aż z kilkoma raportami z takich właśnie uprowadzeń, niestety żadne z nich nie doczekało się wyjaśnienia czy choćby tylko zrozumienia przez innych badaczy - np. patrz podrozdział T3 z tomu 15 monografii

[1/5]. Dodatkowym utrudnieniem wprowadzanym do badań owych przypadków jest, że "symulacje" UFOonautów, które uprowadzają daną osobę w taką podróż, z reguły hipnotycznie wymazują potem pamięć swojej ofiary. Stąd do naszej wiedzy docierają tylko te nieliczne przypadki dla których owe wymazywanie pamięci okazało się niedokładne lub zawodne. Jednakże nawet w owych rzadkich przypadkach, prawie nikt nie jest skłonny uwierzyć w opowiadanie że ktoś porwany był na planetę leżącą w innym systemie gwiazdnym, przeszedł różnorodne testy, widział miasto innej cywilizacji, zaś całe uprowadzenie zakończone zostało o czasie nawet nieco wcześniejszym niż czas jego rozpoczęcia. Szczególnie że osoba relacjonująca takie niezwykle przejścia potrafi z detalami opowiedzieć podróż w jedną stronę, nie jest jednak w stanie sobie przypomnieć jak właściwie nastąpiła podróż z powrotem.

Opisane powyżej zasady podróżowania w czasie odnoszą się do statycznych sytuacji gdy przestrzeń czasowa pozostaje nieruchoma zaś aktywny podróżnik przemierza tą przestrzeń. Możliwy jest jednak także zupełnie odmienny sposób podróżowania polegający na dynamicznym "zafalowaniu" przestrzeni czasowej podczas gdy podróżnik pozostaje nieruchomy. Jego przykładem będą zjawiska występujące podczas eksplozji czy zstartowania wehikułów czasu. Jednym z częściej występujących tego typu zjawisk jest tzw. "efekt zdublowania czasu". Efekt ten najłatwiej zilustrować analogią wehikułu czasu do motorówki nieruchomo stojącej na jeziorze i potem nagle ruszającej (woda tego jeziora reprezentuje przestrzeń czasową). Motorówka taka wzbudziłaby zafalowanie otaczającej wody, które to zafalowanie objęłoby także i postronnego obserwatora płynącego w jej pobliżu. Jeśli więc ruszający wehikuł czasu nagle dokona "deformacji" przestrzeni czasowej, wtedy znajdujący się w jego pobliżu postronny obserwator objęty zostanie zafalowaniami tej przestrzeni. Dla obserwatora zafalowania owe będą odbierane jako więcej niż jednokrotne powtarzanie się tych samych zdarzeń. Dla przykładu jeśli obserwator słyszał w radiu jakiś komunikat i piosenkę, po chwili powtórzy się ponownie dokładnie ten sam komunikat i piosenka. Jeśli w danej chwili obserwator wyglądał przez okno i zaobserwował przejeżdżający samochód, po chwili zaobserwuje on dokładnie ten sam samochód przejeżdżający dokładnie w taki sam sposób. Warto tu też dodać, że z uwagi na zasadę działania wehikułów czasu które wywołują swoje efekty przez "deformowanie" pola magnetycznego otoczenia, użycie tych statków objawia się w obrębie całej strefy objętej wzbudzeniem przez ich obwody magnetyczne (równiej co najmniej podwójnej średnicy samych statków). Stąd też oba opisane powyżej efekty wystąpią gdy wehikuł czasu znajduje się koło postronnego obserwatora w odległości nieco mniejszej od owej strefy. Dla przypadku użycia osobistych wehikułów czasu (tj. zamontowanych chirurgicznie w ciało ich użytkownika) strefa obserwowania takich wpływów czasowych będzie rozciągać się co najmniej do około 4 metrów od użytkownika danego napędu.

#C7. "Uwięziona nieśmiertelność":

Motto: "Zwrot 'wieczna szczęśliwość' jest również najprostszym opisem sytuacji kiedy mieszkańcy totalizycznej cywilizacji którzy opanowali umiejętność utrzymywania się w stanie nieustającej nirwany używają wehikułów czasu do powtarzalnego odmładzania swoich ciał fizycznych, uzyskując w ten sposób nieśmiertelne życie które staje się nieskończonym pasmem niewypowiedzianej szczęśliwości."

Wehikuły czasu opisywane w tej części B, a pracujące na zasadzie deformowania pola magnetycznego, pozwalają na zrealizowanie odwiecznego marzenia ludzkości. Takim marzeniem jest wszakże uzyskanie nieskończenie długiego życia. Zasada dawania użytkownikom owych wehikułów czasu nieskończenie długiego życia jest relatywnie prosta. Sprowadza się ona do powtarzalnego cofania danej osoby w końcowej fazie jej życia, ponownie do tyłu w czasie, czyli aż do czasów jej młodości. Z kolei po cofnięciu kogoś w czasie do tyłu, ktoś ten nadal pamięta swoje życie z poprzedniego przebiegu czasu w dokładnie taki sam sposób jakby kontynuowane ono było przy normalnym upływie czasu. Dlatego takie osoby cofnięte wehikułem czasu ponownie do

okresu swojej młodości, ciągle pamiętają swoją poprzednią część życia prowadzoną już jako starsze osoby. W ten sposób są one w stanie przeżywać swoje życie dowolną liczbę razy, pamiętając przy tym każdy jego przebieg. Faktycznie więc zbudowanie wehikułów czasu daje dysponującym nimi ludziom posmak osiągnięcia nieśmiertelności.

Owa forma nieśmiertelności, uzyskiwana poprzez powtarzalne cofanie się w czasie, posiada jednak cechę, która czyni tych co z niej korzystają rodzajami "więźniów swoich czasów". Znaczący, owe osoby w sumie żyją wprawdzie nieskończenie długo. Jednak ich życie zawsze pozostaje ograniczone do tego samego okresu czasu. Przykładowo, mogą one cofnąć się w czasie tylko do daty która leży nie wcześniej niż data ich urodzenia. Mogą one również przemieścić się do przodu w czasie jedynie do daty która leży nie później niż data ich naturalnej śmierci. Rezultatem więc owego powtarzalnego ich cofania się do tyłu w czasie jest rodzaj "uwięzionej nieśmiertelności". Ponadto, podczas każdego takiego cofania się w czasie do tyłu, owe osoby są w stanie zabrać ze sobą do tyłu głównie swoją pamięć. (Zabierają także ze sobą do tyłu wszystko co wynika z owej ich pamięci, znaczący swoją wiedzę, doświadczenie życiowe, charakter, słabostki, uprzedzenia, itp. - patrz punkt #C2 tej strony.) Jednak nie są one w stanie zabrać ze sobą do tyłu niczego innego (materialnego) - czego by nie posiadali już w owych czasach do których właśnie wracają. Stąd jeśli np. w starszym wieku posiadają oni jakieś potrzebne im urządzenie techniczne, które w czasach ich młodości ciągle nie zostało jeszcze wynalezione, albo mieli ulubionego kotka czy ukochanego partnera których poznali dopiero w końcowej fazie swego życia, wówczas po cofnięciu się w czasie do tyłu wszystko to tracą i zmuszeni są obywać się bez nich aż do czasu gdy ponownie ich spotkają w późniejszej fazie swego życia. (Mogą też wogóle ich już nie napotkać - jeśli w nowym upływie czasu wybiorą odmienną ścieżkę życiową niż ta którą podążali w poprzednim życiu.) Takie zaś ograniczenia i następstwa owej "uwięzionej nieśmiertelności" uzyskiwanej za pośrednictwem wehikułów czasu działających na opisywanej tu zasadzie deformacji pola magnetycznego, nakładają szczególny rodzaj nacisku psychologicznego na ludzi którzy z niej korzystają. W rezultacie zaś tego nacisku, nie dla wszystkich ludzi owa "uwięziona nieśmiertelność" okazuje się błogosławieństwem. Ci bowiem ludzie, którzy praktykują w swoim życiu filozofię nazywaną pasożytnictwem, mogą ją również odebrać jako rodzaj przekleństwa. Wszakże nie będą w stanie oprzeć się powtarzalnego używania tej nieśmiertelności - tak jak to czyni się w przypadku nałogu, jednocześnie jednak będzie ona ich czyniła coraz bardziej nieszczęśliwymi.

Jeśli dany użytkownik "uwięzionej nieśmiertelności" praktykuje w swoim życiu filozofię zwaną totalizmem oraz ma szczęście żyć w totaliztycznej cywilizacji, wówczas owa forma nieśmiertelności staje się dla niego prawdziwym błogosławieństwem. Wszakże poprzez wiedzenie absolutnie moralnego życia, taki ktoś całe swoje życie utrzymuje się w stanie pełnej nirwany. Jest więc nieustannie szczęśliwy, radosny, oraz optymistyczny. Wszystko go też cieszy, zaś jego duch nie zmusza go aby szukał cokolwiek lepszego niż to co już posiada. Ponadto taki ktoś nieustannie się stara aby powiększać własną moralność, dobro i poziom doskonałości. Stąd wraz z nagromadzeniem swojej wiedzy i doświadczeń życiowych, staje się on coraz przyjemniejszy i coraz bardziej produktywny dla swego otoczenia. Wszyscy go więc cenią coraz bardziej i coraz mocniej chcą aby przebywał wśród nich na zawsze. W rezultacie, dla członków totaliztycznych cywilizacji osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięzionej nieśmiertelności" jest błogosławieństwem jakie pozwala im wieść nieskończone długie i niewypowiedziane szczęśliwe życie. Nieco więcej na temat "wiecznej szczęśliwości" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w punkcie #F2 odrębnej strony internetowej na temat Boga. Faktycznie to dla nich owa ograniczona forma nieśmiertelności okazuje się w praktyce równie doskonała i efektywna jak faktyczna nieśmiertelność opisana w punkcie #E3 tej strony. Kluczem jednak do tego aby taka uwięziona nieśmiertelność stała się błogosławieństwem, jest zdolność ludzi do utrzymywania siebie w stanie nieustannej nirwany. Z kolei aby móc nieustannie wypracowywać dla siebie tą nirwanę, jest absolutnie koniecznym aby żyć w społeczeństwie które praktykuje filozofię totalizmu.

Jeśli jednak dany użytkownik "uwięzionej nieśmiertelności" praktykuje w swoim

życiu filozofię zwaną pasożytnictwem oraz żyje w pasożytniczym społeczeństwie, wówczas owa ograniczona forma nieśmiertelności z czasem staje się dla niego rodzajem przekleństwa. Wszakże życie w pasożytniczym społeczeństwie uniemożliwia mu uzyskanie nirwany. Bez zaś nirwany, przez cały czas taki ktoś rozdierany jest przez trawiące go pożądania i niemożliwe do zaspokojenia potrzeby. Ponieważ zaś nigdy nie jest w stanie mieć wszystkiego czego nieustannie pragnie, z upływem czasu jego niezaspokojone żądze wywierają zmiany w jego psychice. Ponieważ na przekór cofania się w czasie, psychika, pamięć, ani potrzeby takich osób nie ulegają zmianie ani odnowieniu, w miarę jak ich długowieczność postępuje, ich cechy i charakter stają się coraz bardziej szatańskie i nieznośne. Kiedyś przychodzi więc taki czas, że stają się oni nie do zniesienia dla innych swoich ziomków, zaś ich życie przeradza się w rodzaj piekła. Albo więc sami na ochotnika, albo też z delikatną pomocą owych współziomków którzy dłużej nie są w stanie tolerować ich nieznośności, ich życie musi ulec zakończeniu - na przekór że mogło być nieśmiertelne. W rezultacie, dla członków pasożytniczej cywilizacji, osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięzionej nieśmiertelności" jest rodzajem zamaskowanego przekleństwa i oszustwa, które wprawdzie teoretycznie powinno pozwalać im wieść nieskończone długie życie, jednak które w miarę postępu tego życia topi ich w mękach i ogniu coraz większego niedosytu, coraz bardziej niespełnianych pragnień, oraz coraz silniejszego poczucia własnej nieszczęśliwości, a stąd które praktycznie prędzej czy później musi zostać przerwane śmiercią. Nieco więcej na temat "wiecznego potępienia" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w punkcie #H3 odrębnej strony internetowej o Bogu. Faktycznie więc, w cywilizacjach praktykujących pasożytnictwo owa uwięziona nieśmiertelność, podobnie jak wszystko inne co one osiągają, jest jedynie rodzajem iluzji, oszustwa, oraz teorii. W praktyce bowiem życie każdego z obywateli owych cywilizacji jest ograniczone i zawsze kończy się śmiercią, tyle że trwa ono nieco dłużej niż trwałoby normalnie, oraz wyrządza wszystkim znacznie więcej zniszczeń. Co jednak jeszcze gorsze, z postępowaniem liczby kolejnych powtórzeń życia przez obywateli owej pasożytniczej cywilizacji, poziom moralny, nienasycone pragnienia, oraz odczucie braku szczęścia u obywateli owej cywilizacji spadają do coraz niższego poziomu. W rezultacie, taka pasożytnicza cywilizacja praktykująca uwięzioną nieśmiertelność bez osiągania nirwany z upływem czasu zawsze sama wysadza się w powietrze - tak jak wyjaśnione to zostało w punkcie #D8 tej strony.

Z uwagi na ową zdolność uwięzionej nieśmiertelności do wprowadzania korzystających z niej cywilizacji w sytuację "wiecznego potępienia", w tym miejscu mam apel dla naszych następców którzy zbudują wehikuły czasu. Mianowicie, zaklinam ich że pod żadnym pozorem nie wolno cofać w czasie do tyłu żadnej osoby która w chwili cofania się w czasie nie jest w stanie wykazać że właśnie przeżywa nirwanę.

Przykładem cywilizacji która właśnie praktykuje taką "uwięzioną nieśmiertelność" bez uprzedniego osiągnięcia totalistycznej nirwany, są owe "symulacje" szatańskich UFOonautów które jakoby skrycie okupują naszą planetę, zaś których opisy zawiera "Część #D" tej strony.

#C7.1. Zbiorowa odpowiedzialność mieszkańców cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność":

W cywilizacji takiej jak obecnie nasza, każdy ponosi osobistą odpowiedzialność za swoje własne losy. Jeśli więc w swoim postępowaniu dokładnie wypełnia on prawa moralne, wówczas jego życie jest szczęśliwe i spełnione. Jeśli zaś łamie te prawa, wówczas jego życie przekształca się w mękę i pasmo nieszczęść. Z chwilą jednak kiedy dana cywilizacja zbuduje sobie wehikuły czasu, zaś jej mieszkańcy uzyskają dostęp do "uwięzionej nieśmiertelności", owa indywidualna odpowiedzialność zanika i jest zastępowana przez odpowiedzialność najlepiej opisaną powiedzeniem "wszyscy za jednego, jeden za wszystkich". Przykładowo, w tym nowym systemie odpowiedzialności każdy mieszkaniec owej cywilizacji jest cofany do tyłu w czasie i uzyskuje nieśmiertelność tylko jeśli pozostali mieszkańcy tej cywilizacji osądzą, że spełnia on kryteria nałożone na owo cofnięcie - przykładowo kiedy udowodnił on swoim życiem że jest w stanie utrzymać

się w nieustającej totalizycznej nirwanie. Z kolei każdy mieszkaniec owej cywilizacji uzyskuje wówczas dostęp do na tyle dużych energii i możliwości zniszczeniowych, że jest w stanie wysadzić w powietrze całą swoją cywilizację kiedy tylko zechce. Każdy też mieszkaniec owej cywilizacji opiera swoje nieśmiertelne życie jakby "na łasce" mieszkańców którzy wiodą przed nim takie samo nieśmiertelne życie. Jeśli bowiem któryś z owych nieśmiertelnych mieszkańców nieustannie i nadal istniejących we wcześniejszym punkcie czasowym tej samej cywilizacji nagle zdecyduje się wysadzić swoją cywilizację w powietrze, wówczas wszyscy ci potomkowie którzy istnieją nieśmiertelnie w późniejszych punktach czasowych tej samej cywilizacji, również nagle przestają istnieć - tak jak to wyjaśniam w następnym punkcie #C8 tej strony.

#C8. "Nieistniejące istnienie" szatańskich cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągania nirwany:

Osiąganie totalizycznej nirwany okazuje się czynnikiem decydującym o dalszych losach każdej cywilizacji która osiąga poziom "uwięzionej nieśmiertelności". Jeśli bowiem dana cywilizacja stworzy u siebie taki klimat moralny, że każdy jej mieszkaniec utrzymuje się bez przerwy w stanie totalizycznej nirwany, wówczas mieszkańcy owej cywilizacji żyją nieskończenie długo będąc nieskończenie szczęśliwi. Z czasem też wypracowują dla siebie faktyczną nieśmiertelność opisywaną w punkcie #E3 tej strony. Jeśli jednak dana cywilizacja zaczyna powtarzalnie cofać swoich mieszkańców do tyłu w czasie bez upewnienia się że każdy z cofanych faktycznie nabył umiejętność nieustannego utrzymywania się w stanie totalizycznej nirwany, wówczas poziom moralny owej cywilizacji zaczyna spadać, aż cywilizacja ta staje się niewypowiedzianie szatańska - co wyjaśniłem dokładniej w punkcie #D9 tej strony. Z kolei taka szatańska cywilizacja po jakiejś tam liczbie cofnięć jej obywateli w czasie do tyłu sama wysadzi się w powietrze. Wszakże z każdym takim cofnięciem jej mieszkańcy stają się coraz bardziej nieszczęśliwi i coraz bardziej szatańscy wobec siebie, jednocześnie zaś dysponują oni coraz bardziej potężnymi narzędziami zniszczenia. Z chwilą zaś kiedy owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, prawa rządzące czasem powodują że wszechświat tak się przetransformuje jakby cywilizacja owa wogóle nigdy nie istniała. Ponieważ dla takich szatańskich cywilizacji jest tylko kwestią liczby powtórzeń życia jej mieszkańców zanim owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, faktycznie owe szatańskie cywilizacje uprawiające "uwięzioną nieśmiertelność" niby istnieją i niby czynią swoje zło, faktycznie jednak tak naprawdę to ich nie ma. Każdy więc mieszkaniec takich szatańskich cywilizacji bierze udział w rodzaju "nieistniejącego istnienia". Znaczący, mieszkaniec ten istnieje aż do chwili kiedy jego cywilizacja wysadzi się w powietrze, potem jednak się okazuje że faktycznie to nigdy nie istniał. We wszechświecie nie pozostaje bowiem żaden ślad jego istnienia i działalności. Ponieważ poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu, jego istnienie jakby zawieszono jest w tym samym punkcie czasowym, w którym potem okaże się że nigdy nie istniał, istnienie każdego członka owej cywilizacji jest jakby nigdy nie istniejące.

Ogromnie interesujący jest ów naturalny mechanizm za pomocą którego realizowane jest to "nieistniejące istnienie" mieszkańców szatańskich cywilizacji praktykujących uwięzioną nieśmiertelność. Mechanizm ten sam w sobie jest bowiem aż tak niezwykły, że bije on na głowę wszelkie owe "paradoksy podróży w czasie" które powymyślali nadgorliwi autorzy "science fiction" oraz które opisane są z punkcie #C3 tej strony. Aby uzmysłowić tutaj choćby najważniejsze punkty jego niezwykłości, wyjaśnię teraz zgrubnie na czym on polega. Gdybyśmy mieli porównywać do czegoś cywilizację taką jak nasza, która ciągle nie dorobiła się wehikułów czasu, wówczas dobrym porównaniem byłby kret drążący swoją norcę przez glebę. Podobnie bowiem jak ów kret, w cywilizacji tej w każdym momencie czasowym istnieje i żyje tylko krótka liczba generacji, które dokonują zmian w otaczającym je wszechświecie oraz pozostawiają za sobą ślad że istniały. Poza nimi na drodze którą przeszły nic już nie istnieje poza śladami ich działań. Podobnie przed nimi ciągle nic nie istnieje. Gdyby więc któryś z przodków owego "kreta" nagle dostał napadu szaleństwa i postanowił wysadzić się w powietrze, NIE byłby w stanie tego uczynić z prostej przyczyny że już od dawna byłby nieżywy. W takiej więc cywilizacji zwykłych

śmiertelników przodkowie nikomu już nie zagrażają. Zupełnie inaczej jest jednak z cywilizacją dysponującą wehikulami czasu. Gdybyśmy bowiem szukali również jakiegoś porównania opisującego cywilizację która praktykuje uwięzioną nieśmiertelność, wówczas najlepszym porównaniem jest tasiemiec. Głowa tego tasiemca jest bowiem owym pokoleniem które najpierw zbudowało wehikul czasu, oraz do którego odnosi się zwrot "sąd ostateczny" wyjaśnione w punkcie #F1 tej strony. Każdy następny segment tego tasiemca to pokolenie owej cywilizacji które urodziło się z poprzedniego pokolenia jakie już dysponowało wehikul czasu. Podobnie też jak ów tasiemiec, cywilizacja taka w każdym momencie czasowym istnieje na całej swojej długości. Znaczący, w każdym momencie czasowym istnieją nie tylko dani potomkowie, ale również i wszyscy przodkowie począwszy od momentu kiedy wehikule czasu weszły do użycia. Wszakże oni również są nieśmiertelni. Tyle tylko, że na jej końcu przeciwnym do owej zaczepionej w jednym punkcie czasowym głowy, co jakiś czas dorastają następne segmenty jakie reprezentują kolejne nowe generacje mieszkańców tej cywilizacji. Kiedy więc wskutek spadku poziomu moralności, któryś z segmentów owego tasiemca wysadzi się sam w powietrze, wówczas przestaje istnieć nie tylko ów segment, ale również i wszystkie segmenty które narodziły się już po owym wysadzonym segmencie. Wszakże tamte dalsze segmenty istniały tylko ponieważ ów wysadzający się segment też uprzednio istniał. W cywilizacji używającej wehikulów czasu przodkowie stanowią takie samo zagrożenie jak dane pokolenie. W każdej bowiem chwili owym przodkom też może wpaść do głowy aby wysadzić się w powietrze. W ten zaś sposób wysadzą oni również w powietrze wszystkich tych co się z nich zrodzili i po nich zaczęli swoje nieśmiertelne życie. Każde więc pokolenie posiadaczy wehikulów czasu w takiej cywilizacji nieśmiertelników jakby "żyje na łasce" swoich własnych przodków.

Niezależnie od niniejszego punktu tej strony internetowej, problematyka "nieistniejącego istnienia" omawiana jest także (jednak z odmiennych punktów widzenia) na stronach internetowych totalizmu o naukowym i świeckim rozumieniu Boga (patrz tam punkt #D7), a także o filozofii pasożytnictwa (patrz tam punkt #E5).

#C9. "Czasowa czarna dziura" w szatańskiej cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany:

Mieszkańcy szatańskiej cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność" po raz pierwszy wcale nie muszą wysadzić się w powietrze tuż przy początku łańcucha generacji które zbudowały wehikule czasu. (Znaczący nie zawsze najpierw wysadzi się w powietrze głowa owego "tasiemca" opisywanego w poprzednim punkcie #C8.) Faktycznie jest spore prawdopodobieństwo że pierwszego wysadzenia siebie w powietrze dokonają one gdzieś przy końcowej generacji używającej wehikulów czasu. Wszakże wraz z liczbą generacji zarówno szatańskość ich mieszkańców wzrasta, jak wzrasta moc zniszczeniowa którą każdy z tych mieszkańców dysponuje. Począwszy więc od generacji która wysadziła się w powietrze, taka cywilizacja przestaje istnieć. Ciągłe jednak przez jakąś liczbę dalszych powtórzeń swego życia istnieć w niej będą generacje poprzedzające ową jedną która już wysadziła się w powietrze. Dla owych poprzednich generacji miejsce w czasie w którym owa cywilizacja wysadziła się w powietrze okaże się rodzajem "czasowej czarnej dziury". Znaczący każdy mieszkaniec owej cywilizacji który wybierze się do tego okresu, nie będzie w stanie już z dziury tej powrócić. Wszyscy więc którzy tam się udadzą za pomocą swoich wehikulów czasu, po prostu przestaną istnieć. Stąd generacje poprzedzające ową jedną która wysadziła się już w powietrze, będą mogły jedynie spekulować co się tam stało, nigdy jednak nie będą w stanie dowiedzieć się faktów ani prawdy.

Pojawienie się takiej "czasowej czarnej dziury" w przyszłości jakiejś szatańskiej cywilizacji praktykującej "uwięzioną nieśmiertelność" jest rodzajem "ostatniego ostrzeżenia" które otrzymują generacje mieszkańców owej cywilizacji jakie ciągle istnieją przed ową czasową czarną dziurą. Wszakże jej pojawienie się w jednym miejscu tasiemca generacyjnego owej cywilizacji oznacza bowiem że już wkrótce jeszcze jedna taka dziura pojawi się gdzieś wśród generacji które ciągle istnieją. Dla ciągle istniejących mieszkańców danej szatańskiej cywilizacji dziura ta jest więc zwiastunem początku ich końca - chyba że

ciagle potrafią się oni zdobyć na wypracowanie dla siebie trwałej totalizycznej nirwany.

Oczywiście, dla mieszkańców owego nieśmiertelnego "tasiemca" stanie się łatwe do wykrycia, że taka czasowa czarna dziura faktycznie już pojawiła się w ich tasiemcu. Wszakże przed jej pojawieniem się, owi "kurierzy czasowi" opisywani w punkcie #D5 tej strony, mogą bez przeszkód przekazywać w obu kierunkach informacje z dowolnego punktu czasowego do dowolnych innych punktów czasowych. Natomiast kiedy owa czasowa czarna dziura nagle się pojawi, wówczas zaistnieje rodzaj nieruchomej jakby bariery w przyszłości tej cywilizacji, spoza której to bariery żadne informacje nie będą już wracały w dół owego pokoleniowego "tasiemca".

#C10. Jak wehikuły czasu spowodują "powstanie ludzi z grobów":

Motto: "Jeśli zechcesz przynależć do elitarnej grupy ludzi u których 'cofanie się do tyłu' technologii budowy wehikułów czasu spowoduje przywrócenie ich do wiecznego życia, musisz już obecnie dać się poznać jako osoba aktywnie promująca moralne życie i świecąca przykładem moralnego postępowania."

Zbudowanie na Ziemi wehikułów czasu spowoduje niezwykle zjawisko "cofania się w czasie" technologii budowania wehikułów czasu. Owo jej cofanie się w czasie polegało będzie na tym, że po każdym cofnięciu ciał budowniczych tych wehikułów do okresu ich młodości, wehikuły czasu budowane będą o kilka lat wcześniej. Owo coraz wcześniejsze ich zbudowanie spowodowane będzie dwoma czynnikami. Mianowicie, po pierwsze cofani w czasie do tyłu budowniczy owych wehikułów będą doskonale pamiętali z poprzedniego przebiegu swego życia jak je zbudować. Będą więc w stanie zbudować je szybciej, czyli wcześniej. Po drugie zaś, ich czysto ludzkie uczucia do tych ze swoich najbliższych którzy umarli tylko ponieważ nie było jeszcze wówczas wehikułów czasu, będą ich mobilizowały do podejmowania intensywnych wysiłków aby wehikuły te zbudować znacznie wcześniej. W rezultacie więc owych czynników, data kiedy wehikuły czasu zostaną zbudowane, zacznie stopniowo przesuwac się do tyłu na coraz wcześniejszą. Oczywiście, przesuwanie to będzie miało swoją granicę, jaką będzie wyznaczał światopogląd ludzi którzy stopniowo powoływani będą do wcześniejszego budowania tych wehikułów. Ja oceniam, że owa granica światopoglądowa będzie leżała właśnie na moim pokoleniu. Wszakże to moje pokolenie było pierwsze na Ziemi które zaczęło używać komputery. Będzie ono więc najwcześniejszym pokoleniem na Ziemi, które potrafi dać się zmobilizować przez następne pokolenia do wcześniejszego podjęcia się budowy wehikułów czasu. Faktycznie też z różnych własnych "wspomnień z przyszłości" wnoszę, że ja osobiście będę w jednym z przyszłych przebiegów czasu brał udział w zbudowaniu tychże wehikułów.

Z powodu owego coraz wcześniejszego budowania wehikułów czasu, na Ziemi zaistnieje niezwykle zjawisko. Mianowicie, niektórzy ludzie którzy w "normalnym" przebiegu czasu zmuszeni byli umrzeć, ponieważ za ich życia ciągle nie było jeszcze wehikułów czasu, po wcześniejszym zbudowaniu tych wehikułów zostaną nagle przywróceni do życia. Owo więc cofanie się do tyłu technologii budowy wehikułów czasu będzie miało to następstwo, że wielu ludzi którzy już umarli, nagle jakby "powstanie z grobów". Oczywiście owo "powstanie z grobów" będzie miało nieco odmienny charakter niż typowo sobie je wyobrażamy z opisów w Biblii. W rzeczywistości ludzie ci zbudzą się jakby z długiego snu, poczym będą kontynuowali swoje życie. Po owym zaś zbudzeniu się stwierdzą, że ich ciała są młodsze niż pamiętali że kiedyś już były. Natomiast ich pamięć u wielu z nich będzie im przypominała że kiedyś już umarli. Wszyscy ludzie którzy w ten sposób "powstaną z grobów" potem już NIE umrą ponownie, a będą w nieskończoność cofani w czasie po osiągnięciu starszego wieku - tak jak to opisałem w punkcie #C7 tej strony.

Niestety, owo "wstawanie ludzi z grobów" będzie miało charakter elitarny. Znaczy, w obrębie pokoleń które zostaną objęte owym cofaniem się technologii budowy wehikułów czasu, nie każdy będzie przywrócony do życia owymi wehikułami. Mianowicie wybiorczo będą przywracani do życia wyłącznie ludzie którzy dali się innym poznać jako

albo świecący przykładem moralnego życia, albo też wstawili się wśród innych swoją walką o szerzenie moralności (tj. tylko ci ludzie, poziom moralności u których będzie gwarantował, że są oni w stanie wypracować dla siebie totalistyczną nirwanę). Powodem dla owej elitarności przywróceniu do życia będzie ów "sąd ostateczny" o jakim piszę w punkcie #F1 tej strony. Mianowicie jeśli werdyktem tego sądu będzie "wieczna szczęśliwość" dla ludzkości, wówczas podczas cofania się technologii wehikułów czasu do tyłu przywracani do wiecznego życia będą wyłącznie ci którzy swoim normalnym życiem dają następcom gwarancję, że po przywróceniu do życia NIE popsują oni tego werdyktu swoim niemoralnym zachowaniem. Jeśli zaś werdyktem sądu ostatecznego będzie "wieczyste potępienie", wówczas te osoby które posmakują jak owo potępienie faktycznie się czuje zaczną wywierać ogromny nacisk na tych swoich przodków, którzy będą realizowali owo cofanie się technologii, aby też przywracali do życia wyłącznie ludzi moralnych i walczących o moralność. Wszakże tylko poprzez przywracanie do życia ludzi moralnych, owi skazani na "wieczyste potępienie" uzyskają szansę, że poprzedni wyrok "sądu ostatecznego" może zostać jakoś unieważniony i zamieniony na "wieczną szczęśliwość". Rezultatem więc będzie, że bez względu na wyrok "sądu ostatecznego" opisanego w punkcie #F1 poniżej, do życia zawsze będą przywracani wyłącznie ludzie moralni. Jeśli więc i ty czytelniku tak na wszelki wypadek zechcesz należeć do owej elitarniej grupy wybrańców, wówczas już obecnie musisz dać się innym poznać z wzorcowo moralnego życia, jak również musisz pokazać innym że aktywnie walczysz o zapanowanie moralności na naszej planecie.

Zjawisko "wstawania umarłych z grobu" opisane jest też skrótowo w punkcie #F5 odrębnej strony internetowej o Bogu.

#C11. Kiedy więc nasza cywilizacja dorobi się wehikułów czasu (a stąd i nieśmiertelności dla ludzi):

Moje analizy tzw. "Tablicy Cykliczności" omawianej w rozdziale B z tomu 2 monografii [1/5], a także pokazanej na odrębnej stronie o napędach, wskazuje że "wehikuly czasu" w normalnej sytuacji byłyby urzeczywistnione w około 100 lat po zbudowaniu magnokraftów oraz po nadaniu komorom oscylacyjnym owych magnokraftów zdolności do generowania efektu telekinetycznego. Najtrudniejszymi jednak przeszkodami na drodze do ich zbudowania, jest poznanie mechanizmu działania czasu, a także wypracowanie zasady działania wehikułów czasu. Tymczasem, dzięki Konceptowi Dipolarnej Grawitacji, te dwie przeszkody już obecnie zostały wstępnie pokonane. Praktycznie więc, gdyby ludzkość włożyła w budowę wehikułów czasu taką samą ilość środków i dobrych chęci jakie wkłada w swoje wojny oraz w budowę staroświeckich napędów raketowych, moje szacunki sugerują, że wehikuly czasu mogłyby być zbudowane nawet w około 50 lat po zbudowaniu magnokraftów. Z kolei owe magnokrafty mogłyby być zbudowane już obecnie. Faktycznie to w czasach kiedy je wynalazłem, ja ciągle optymistycznie i szczerze wierzyłem, że uda mi się zbudować magnokrafty w przeciągu mojego własnego życia. Niestety, nie wiedziałem wówczas jeszcze, że ludzkość lubuje się w wysłaniu na bezrobocie, mordowaniu, lub w wyzwalaniu wszelkich innych form prześladowania przeciwko swoim najbardziej twórczym ludziom - tak jak to jest opisane w punkcie #11 strony internetowej o ogniach telekinetycznych. Tymczasem gdyby tamte moje marzenia udało się spełnić, wówczas dostęp do wehikułów czasu, a więc również dostęp do nieśmiertelności, mogłoby ciągle uzyskać to pokolenie ludzi które już narodziło się na Ziemi.

Niestety, z upływem czasu okazało się, że planeta Ziemia okupowana jest skrycie przez naszych szatańskich krewniaków, których opisuję w części C tej strony. Owi zaś moralnie upadli krewniacy ludzkości, swoimi intrygami sprawiają, że zamiast budować komorę oscylacyjną i magnokraft, ja większość swego życia spędzam na bezrobociu lub w miejscach w jakich nie mam żadnych szans na podjęcie budowy urządzeń które wynalazłem. Wygląda więc na to, że tak faktycznie, to wehikuly czasu ludzkość będzie w stanie sobie zbudować dopiero po owym punkcie czasowym, w którym tamci skrycie okupujący nas krewniacy wysadzą swoją cywilizację w powietrze - tak jak to opisuję w punkcie #D8 tej strony. Na szczęście dla nas, być może że NIE nastąpi to już zbyt długo, bowiem ci nasi krewniacy już od bardzo dawna siedzą na bombie czasowej która może

ekspłodować praktycznie w każdym momencie czasu. Kiedy więc tak czekamy aż to nastąpi, w międzyczasie powinniśmy wdrażać totalizm i respekt do praw moralnych w naszym codziennym życiu. Tylko bowiem poprzez ich konsekwentne wrażanie uczynimy pewnym że my jednak nie pójdziemy w przyszłości śladami owych naszych szatańskich krewniaków.

#C12. Pasywne odgrywanie czasowo odległych zdarzeń:

Wszystkie poprzednie opisy z tej strony dotyczyły interakcyjnego oddziaływania z czasem. Znaczący taki rodzaj podróżowania w czasie, kiedy dany podróżnik żyje normalnie, tyle że w odmiennych niż mu przynależne czasach do których właśnie się przeniósł. Stąd może on normalnie oddziaływać z innymi ludźmi i z obiektami istniejącymi w owym odmiennym czasie. W tym miejscu warto jednak dodać, że Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia także możliwość odbywania innego rodzaju podróży w czasie, jakie możnaby nazwać "pasywnym przegrywaniem czasowo odległych zdarzeń". Ten rodzaj podróżowania nie nakłada żadnych ograniczeń na odległość czasu do którego dany obserwator się przenosi. Jednakże limituje on podróżnika tylko do roli obserwatora (widza). W podanej poprzednio analogii działania czasu jak programu komputerowego, ten inny rodzaj podróży możnaby przyrównać do powtórnego uruchomienia wycinka jakiegoś programu przez inne programy. W podróżowaniu tego typu dana osoba może jedynie obserwować przebieg zdarzeń jakie zaszły (lub zajądą), nie jest ona jednak w stanie ani uczestniczyć w nich ani też wpłynąć na ich końcowe efekty.

Pod względem technicznego zrealizowania tego rodzaju pasywnych podróży w czasie, urządzenie użyte w tym celu będzie rodzajem odwrotności urządzenia które realizuje opisywane poprzednio interakcyjne podróże w czasie. (Znaczący będzie jakby odwrotnością "wehikułu czasu".) Gdybyśmy przyrównywali oba owe urządzenia do urządzeń jakie znamy już w dzisiejszych czasach, wówczas "wehikuł czasu" daje się przyrównać do rodzaju "projektora". Wszakże narzuca on (tj. "projektuje") położenie kontroli wykonawczej w programach z przeciw-świata. Tymczasem urządzenie do opisywanego tu pasywnego przegrywania czasowo odległych zjawisk możnaby przyrównać do odwrotności projektora, czyli do "aparatu fotograficznego". Wszakże wychwytuje ono i ilustruje w formie obrazów, zdarzenia wyrażone programami zawartymi w przeciw-świecie.

W odniesieniu do opisywanego w punkcie #C3 tzw. "paradoksu dziadka" owo "pasywne przegrywanie czasowo odległych zdarzeń" umożliwia jedynie zaobserwowanie własnego dziadka w działaniu, jednakże uniemożliwia dokonanie jakiegokolwiek aktywnego zadziałania z owym dziadkiem, np. jego zabicie. Jak więc widać, wszechświat jest doskonale zabezpieczony przed szkodliwym "zamieszaniem" w jego sprawach przez nieodpowiedzialnych podróżników w czasie.

Część #D: Materiał dowodowy potwierdzający, że niektóre wehikuły UFO działają właśnie na zasadzie wehikułów czasu opisanych na niniejszej stronie:

#D1. Dlaczego wiedza o naszych magnokraftach pozwala nam szybko rozszyfrowywać tajemnice UFO, natomiast wiedza o UFO pozwala nam przyspieszyć budowę naszych magnokraftów:

Motto: "To samo urządzenie może zostać wynalezione i zbudowane zupełnie niezależnie od siebie przez cały szereg cywilizacji które wcale ani nie pomagają sobie nawzajem ani nawet nie są sobie przyjazne."

W punkcie #C4 tej strony wyjaśniłem, że nasze ziemskie "wehikuły czasu" przyjmą w przyszłości postać wehikułów latających zwanych magnokraftami. Owe magnokrafty stanowią całkowicie "ziemską" konstrukcję, tj. zostały one wynalezione, rozpracowane i są przewidziane do zbudowania na Ziemi. Jednakże, mając w pamięci unikalne atrybuty tych wehikułów, wystarczy jedynie spojrzeć na nagłówki współczesnych

gazet, i na tytuły niektórych książek, aby uświadomić sobie, że wehikuły identyczne do magnokraftów są już obserwowane na Ziemi od niepamiętnych czasów. Te już istniejące wehikuły magnokrafto-podobne znane są szeroko ludziom pod nazwą UFO.

Ja miałem honor wynalezienia i rozpracowania magnokraftu wyłącznie na podstawie moich zawodowych zainteresowań w systemach napędowych, tj. bez żadnej inspiracji czy wpływu ze strony UFO. Na początku tych prac akceptowałem, że magnokraft stanowił tylko będzie latającego następcę dla silnika elektrycznego. To bowiem sugerowały analogie i symetrie wyrażone ową tzw. "Tablicą Cykliczności" (pokazaną w monografii [1/5] jako tablica B1, oraz - w innym wykonaniu, jako tablica LA1). W owej początkowej fazie rozwoju magnokraftu wcale nie zdawałem sobie sprawy z podobieństwa istniejącego pomiędzy magnokraftem i UFO. Podobieństwo to stało się oczywiste dopiero gdy pełna konstrukcja i właściwości omawianego statku zostały wydedukowane. Prawdę mówiąc, to na podobieństwo to zwrócili dopiero uwagę czytelnicy moich artykułów, twierdzący że na własne oczy widzieli oni już działające magnokrafty, tyle tylko że określali je mianem "UFO". W trakcie naukowego weryfikowania i sprawdzania twierdzeń tych czytelników, zgromadziłem ogromny materiał dowodowy jaki dokumentowałem, że faktycznie na naszej planecie już operują nieznanne statki popularnie zwane UFO, jakie wykazują się posiadaniem wszystkich atrybutów przewidywanych dla magnokraftu. W konsekwencji formalny dowód naukowy, stwierdzający że "UFO są już działającymi magnokraftami" został opracowany i opublikowany (patrz też punkt #D2 poniżej tej strony). Pierwsza wersja tego dowodu ukazała się w artykule [1P] "Konstrukcja prosto z nieba" jaki opublikowany był w polskim czasopiśmie "Przegląd Techniczny Innowacje" nr 12/1981, str. 43 45. Niestety, w owej pierwszej prezentacji omawianego dowodu, z powodów jakie stają się jasne dopiero po przeczytaniu strony zło, lub rozdziału OD w [1/5], redakcja Przeglądu Technicznego pominęła opublikowanie dołączonych do niego zdjęć i rysunków (podobnych do zdjęć i rysunków ilustrujących podrozdział P2 w [1/5]). Z uwagi na szczupłość miejsca, zdjęć tych nie dało się też przedstawić gdy publikacja [1P] z Przeglądu została następnie omówiona w artykule [2P] "Jak dowiedziono istnienia UFO", opublikowanym w Kurierze Polskim, nr 119/1981, str. 5. Stąd kompletna wersja tego dowodu (z pełną dokumentacją fotograficzną i opisową) mogła zostać opublikowana dopiero w Nowej Zelandii, np. w monografii [1a] oraz w kilku monografiach ją poprzedzających poświęconych tej samej tematyce (patrz wykaz tych monografii zestawiony w podrozdziale F10 z [1/5]). Dla użytku czytelników z Polski została ona zaprezentowana dopiero w monografii oznaczonej [1/2], a potem niemal bez zmian powtórzona w monografiach [1/3], [1/4], oraz w obecnie najnowszej [1/5].

Formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty" jest istotnym ogniwem w łańcuchu logicznym składającym się na treść monografii [1/5] oraz niniejszej strony. (To jest więc powodem dla którego jeden paragraf niżej w tym punkcie podsumowałem jego metodologię, zaś cała reszta tej strony opiera się na jego ustaleniach.) Dowód ten uświadamia nam bowiem ogromnie gorzką dla nas prawdę. Mianowicie, w połączeniu z dowodami opisanymi w podrozdziałach P3.1 i P6.5 monografii [1/5], ujawnia on nam że na Ziemi wysoce realistycznie jest "symulowana" sytuacja jakby od samego początku swego zasiedlenia rasą ludzką Ziemia znajdowała się pod skrytą okupacją UFOautów praktykujących filozofię tzw. "szatańskiego pasożytnictwa". Owa gorzka prawda jest więc taka, że nasza cywilizacja musi najpierw rozwiązać problem jak ma się pozbyć owych "symulacji" szatańskich istot, zanim będzie jej udzielone pozwolenie na zbudowanie opisywanych tu "wehikułów czasu".

Formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty", zaprezentowany w podrozdziale P2 najnowszej monografii [1/5], bazuje na bardzo starej i niezliczoną ilość razy sprawdzonej w działaniu metodologii dowodzeniowej adoptowanej przez współczesną naukę i nazywanej "metoda porównywania atrybutów" (po angielsku "the methodology of matching the attributes"). W metodologii tej dwa niezależne od siebie zbiory atrybutów, jakie opisują dwa różne obiekty, są z sobą porównywane w celu udowodnienia że obiekty które one opisują są identyczne. Najstarszym przykładem użycia tej metodologii byłby myśliwy który przymierza (porównuje) atrybuty śladu na śniegu z cechami znanych mu zwierząt w celu ustalenia które z tych zwierząt pozostawiło dany ślad.

Metodologia ta jest jedną z najbardziej niezawodnych, efektywnych, i najczęściej używanych sposobów identyfikowania nieznanymi obiektów. Jest ona używana w większości procedur identyfikacyjnych, włączając w to śledztwa kryminalne (porównywanie dowodów rzeczowych na miejscu zbrodni z osobą podejrzanego), medycynę (porównywanie symptomów z chorobą), rozpoznanie wojskowe, itp. Aby udowodnić z użyciem tej metodologii, że magnokraft i UFO są identycznymi wehikułami, całkowite podobieństwo pomiędzy wydedukowanymi atrybutami magnokraftu i zaobserwowanymi atrybutami UFO zostało udokumentowane i konkluzywnie wykazane.

Metodologia "porównywania atrybutów" zastosowana w dowodzie opisanym powyżej dostarcza także dodatkowej korzyści jaką warto w tym miejscu podkreślić. Pozwala ona bowiem na wprowadzenie niezwykle istotnego "postulatu zamienności pomiędzy UFO i magnokraftami". Postulat ten stwierdza, że: każdy poprawny wzór matematyczny, reguła i fakt opracowany dla magnokraftów, musi równie poprawnie odnosić się też i do UFO, a także każdy fakt zaobserwowany na UFO musi również sprawdzać się dla magnokraftów. Praktyczne wykorzystanie tego postulatu z jednej strony zezwala na szybsze zbudowanie ziemskich magnokraftów przez wykorzystanie w nich gotowych rozwiązań technicznych zaobserwowanych u UFO. Z drugiej zaś strony umożliwia ono szybsze rozwikłanie tajemnic UFO przez zastosowanie do nich teorii opracowanych dla magnokraftów.

Dla niniejszej strony internetowej ów "postulat zamienności pomiędzy UFO i magnokraftami" ma takie następstwo, że wszystko co tutaj napisano na temat magnokraftów odnosi się też do UFO, zaś wszystko co tutaj napisano o UFO odnosi się też do magnokraftów.

#D2. Istnienie wehikułów czasu jest już faktem - stwierdza to uchwała listy totalizm@hydepark.pl, o "eksploatowaniu Ziemi przez UFOonautów":

W dniu 24 marca 2003 roku uczestnicy internetowej listy dyskusyjnej totalizmu podjęli jednogłośnie historyczną Uchwałę na temat UFO i UFOonautów. Uchwała ta jest pierwszą swego rodzaju i dotychczas jedyną tego typu na świecie. Zbiorową mądrością reprezentantów swego narodu uchwalili oni bowiem, że teoria statku magnetycznego mojego wynalazku zwanego magnokraftem dowodzi z wystarczającą pewnością że wehikuły UFO istnieją obiektywnie i skrycie działają na Ziemi.

Omawiana Uchwała jest cytowana i komentowana na kilku stronach totalizmu, np. na stronach ufo_proof_pl.htm (patrz tam punkt #D2), ufo_pl.htm (patrz tam punkt #H2), antichrist_pl.htm (patrz tam punkt #C6), czy explain_pl.htm - patrz tam punkt #J2 (zachęcam czytelników aby zaglądali na którąś z tych stron). Dlatego na niniejszej stronie jej treść NIE będzie już powtarzana ani komentowana.

#D3. Jaki materiał dowodowy potwierdza, że "UFO trzeciej generacji" podróżujące w czasie zostały już zbudowane i że działają one tak jak tutaj opisano:

Dotychczasowa nauka ziemską odniosła wielki sukces we wmówieniu wszystkim ludziom, że czasem nie daje się sterować, stąd że wehikułów czasu nigdy nie będzie można zbudować. Dlatego większość z nas podchodzi ogromnie sceptycznie do każdego twierdzenia, że takie wehikuły faktycznie już istnieją, oraz że ich zbudowanie również przez ludzi zapewne jest tylko kwestią czasu. Wszakże większość z nas typowo nie jest świadoma faktów które wyjaśniono na stronie internetowej o nazwie "zło". Nie zdaje więc sobie sprawy z faktu, że oficjalna nauka i naukowcy mogą być zaprogramowani aby celowo zwodzić ludzi.

Na szczęście dla nas, możliwość budowy wehikułów czasu analizowana również była przez alternatywny dla oficjalnej nauki ziemskiej nurt rozwoju naszej wiedzy, który nazywany jest nauką totaliztyczną. (Nazwa "nauka totaliztyczna" wywodzi się z faktu, że jej zasady bazują na odrzucanej przez oficjalną naukę ludzką postępowej i wysoce moralnej filozofii, nazywanej filozofią totalizmu.) Zgodnie zaś z ową nauką totaliztyczną, istnieją aż trzy odrębne grupy przesłanek, które wszystkie jednogłośnie potwierdzają faktyczną możliwość budowy wehikułów czasu, a nawet ujawniają niektóre szczegóły budowy i działania owych wehikułów. Oto owe trzy grupy przesłanek:

(i) Mechanizm działania czasu Mechanizm ten objaśniony został przez nową teorię totalizycznej nauki, nazywaną "Konceptem Dipolarnej Grawitacji". Na niniejszej stronie koncept ten jest już wyjaśniony w punkcie #B3 powyżej. Zgodnie z owym totalizycznym wyjaśnieniem mechanizmu działania czasu, czasem daje się sterować i to relatywnie łatwo. Wszakże według niego, aby nauczyć się jak zmieniać upływ czasu, trzeba jedynie opanować wprowadzanie zmian do energii wewnętrznej pola magnetycznego (lub wyrażając to bardziej obrazowo, trzeba się nauczyć jak wnikać pomiędzy linie sił pola magnetycznego, oraz potem działać pomiędzy owymi liniami sił).

(ii) Tabela Cykliczności. Tabela ta to po prostu rodzaj jakby "Tablicy Mendelejewa", tyle że zamiast dla pierwiastków chemicznych została ona opracowana dla urządzeń napędowych. Dzięki takiemu charakterowi, tabela ta umożliwia przewidywanie jakie napędy zbudowane zostaną w przyszłości, jeśli tylko są nam już wiadome zasady działania i charakterystyki napędów które już zbudowane zostały w naszej przeszłości. Jednym zaś z takich napędów których już niedługo zbudowanie na Ziemi owa tabela przewiduje, są właśnie wehikuły czasu. Faktycznie owa tabela dostarcza nam nawet wytycznych na jakiej zasadzie opierało się będzie działanie owych wehikułów czasu. Tabela Cykliczności pokazana i omówiona zostanie w punkcie #5 strony internetowej o napędach.

(iii) Obserwacje wehikułów czasu w działaniu. Najbardziej jednak wiarygodne potwierdzenie faktu, że wehikuły czasu dają się zbudować, wynika z obserwacji tzw. "UFO trzeciej generacji". Jak się bowiem okazuje, owe wehikuły UFO trzeciej generacji często działają na Ziemi właśnie w konwencji wehikułów czasu. W owym przypadku formują one wszelkie efekty obserwowalne podczas cofania, przyspieszania lub zwalniania upływu czasu. Przykład zdjęcia takiego UFO działającego jako wehikuł czasu pokazano na "Fot. #F2a" ze strony explain_pl.htm - o naukowej interpretacji autentycznych fotografii UFO w świetle "Teorii Magnokraftu". Następne punkty tej "części #D" niniejszej strony internetowej prezentują najbardziej reprezentacyjne przykłady kiedy UFO zadziałały jako wehikuły czasu.

Najpowszechniej spotykanym przez nas przykładem zmanifestowania się technicznej zmiany naturalnego upływu czasu zaindukowanej pobliskim zadziałaniem wehikułu UFO manipulującego upływem czasu, jest sytuacja która w punkcie #C6 tej strony nazwana była "efektem zdublowania czasu". Efekt ten manifestuje się najwyraźniej, kiedy np. oglądając telewizję, słuchając radia, lub wyglądając przez okno na ulicę, nagle odnotujemy, że ta sama sekwencja filmu, dźwięków, lub sytuacji, powtórzona była dwa razy. Bez uświadomienia tego sobie, w takich właśnie momentach jesteśmy uczestnikami lub świadkami startu w naszej bliskości niewidzialnego dla ludzkich oczu wehikułu czasu (tj. UFO). Start takiego wehikułu powoduje zafalowanie kontinuum czasowego, co z kolei manifestuje się nam właśnie w postaci takiego dwukrotnego powtarzania się tej samej sekwencji obrazów, dźwięków, oraz zdarzeń. Dla ściągnięcia sobie bezpłatnej monografii [1/5], która w podrozdziale M2 z tomu 11 przyjęła na siebie zaszczytną funkcję upowszechniania dotychczas nieznaną ludziom wiedzę o upływie czasu, kliknij na którąś ze stron jaka w "Menu 4" figuruje pod nazwą "Tekst [1/5]".

* * *

Doskonale znamy przysłowie "wszystkie drogi prowadzą do Rzymu". Wszakże przysłowie to pozostanie prawdziwe, jeśli nieco zmodyfikujemy jego treść stwierdzając np. że "jeśli kilka dróg prowadzi nas do Rzymu, wówczas ów Rzym faktycznie musi istnieć i jest dla nas osiągalny". Wyrażając to innymi słowami, jeśli aż trzy odrębne grupy przesłanek wskazują, że wehikuły czasu dają się zbudować a nawet już obecnie ktoś używa je na Ziemi, wówczas to oznacza, że nie powinniśmy traktować zbyt poważnie twierdzenia owych naukowców ortodoksyjnych którzy starają się nam wmówić coś zupełnie odwrotnego. Wszakże nie wiemy jakie szatańskie siły naprawdę kryją się za plecami owych naukowców. Nie wspominając już o tym, że naukowcy stali się już słynni przez wszystkie te wieki właśnie z tego, że nieustannie są oni w błędzie i że powtarzalnie co jakiś czas zmuszeni są odwoływać wszystko to co poprzednio twierdzili.

Fot. #1 (T1 z [1/5]): Pokazane powyżej zdjęcie dostarcza ilustratywnego dowodu że podróżowanie w czasie jest możliwe. Oryginalnie zdjęcie to pochodzi z rysunku T1 w monografii [1/5]. Zdołało ono utrwalić jeden i ten sam wehikuł UFO typu K7, jaki jednak sfotografowany został w tym samym momencie czasowym aż w dwóch różnych miejscach przestrzeni jednocześnie. Nawet pomijając już zasadę na jakiej wehikuł ten się porusza, a jaka ciągle pozostaje niezrozumiała dla oficjalnej nauki ziemskiej, sam fakt jego jednoczesnej obecności aż w dwóch różnych miejscach naraz, jest doskonałym przykładem ilustrującym sytuację kiedy rzeczywistość dotycząca możliwości podróży w czasie zaprzecza stwierdzeniom ortodoksyjnych naukowców. (Odnotuj, że zasada lotu tego wehikułu wyjaśniona już została przez naukę totalistyczną bazującą na koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Nauka ta wyjaśnia, że ruch owego UFO następuje na zasadzie technicznej telekinezy - która jest techniczną odmianą ludzkiej psychokinezy.) Wszakże ortodoksyjni naukowcy ziemscy twierdzą, że ten sam obiekt nie może być jednocześnie obecny aż w dwóch miejscach naraz. Powyższe zdjęcie UFO dokumentuje więc obrazowo, że oficjalna nauka ziemska jest w błędzie w sprawie możliwości podróżowania w czasie, a stąd że nie należy brać poważnie tego co dzisiejsi naukowcy stwierdzają na ten temat. (Szczególnie jeśli stwierdzenia tych naukowców mają charakter zaprzeczający i wmawiają ludziom że coś jest niemożliwe - wszakże filozofia totalizmu wykazała że nasz wszechświat jest tak zbudowany, iż "wszystko jest w nim możliwe" - patrz podrozdział JB7.3 z tomu 7 monografii [1/5], lub podrozdział B7.3 z tomu 2 monografii [8] "Totalizm"). Podobnie błędne stanowisko dzisiejsza ortodoksyjna nauka ziemska zajmuje w sprawie mechanizmu upływu czasu. Uważa ona bowiem, że "czas płynie" zaś my stoimy w miejscu. W takim więc rozumieniu czasu, podróże w czasie stają się niemożliwe. Tymczasem nowa teoria naukowa nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji ujawnia, że faktycznie to czas jest nieruchomy, podobnie jak jakiś krajobraz, zaś to my poruszamy się przez ów czas, podobnie jak wędrowiec czyni to w otaczającym go krajobrazie - po szczegóły patrz punkty #B2 i #B4 z niniejszej strony. W takim zaś rozumieniu czasu, podróże w czasie stają się możliwe, a nawet ratalywnie łatwe.

* * *

Zauważ że można zobaczyć powiększenie każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle kliknąć na tą fotografię. Ponadto większość tzw. browser'ów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na załadowanie każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

#D4. Ziemia jest polem niewidzialnych "zmagani ludzkości z symulacjami UFOonautów", w których to zmaganiach UFOnautci wykorzystują przeciwko ludziom właśnie swoje "wehikuły czasu":

"Symulacje" UFOonautów, które jakoby skrycie okupują Ziemię, są ilustrowane jako ogromnie nieszczęśliwe i zgorzkniałe istoty. Na przekór, że są one "symulowane" na kosmicznych krewniaków ludzi, wyglądających dokładnie tak samo jak każdy z mieszkańców Ziemi, oraz na przekór że ludzkość ma jakoby wywodzić się od nich samych, ciągle przez tysiąclecia spijają oni krew ludzkości. Czynią też wszystko co w ich mocy, aby ludzie na Ziemi nie czuli się zbyt szczęśliwi. (Jak wiadomo, ci którzy sami są nieszczęśliwi, zawsze czynią wszystko w swojej mocy, aby uczynić nieszczęśliwych także wszystkich dookoła siebie. Wszakże cywilizacja UFOonautów jest "symulowana" jakby była tak pełna zakłamania, brutalności i wzajemnej eksploatacji, że dawniej opisywana była jako piekło.) Powody przebywania szatańskich UFOonautów na Ziemi, a także powody ich skrytego sabotażowania rozwoju ludzkości oraz skrytego umęczania ludzi, objaśnione są dokładniej w punkcie #B4.4 na odrębnej stronie internetowej o nazwie mozajski.htm. Oczywiście owym skrytym sabotażem UFOonautów objęte także zostały wszelkie strony filozofii totalizmu, włączając w to również i niniejszą stronę internetową.

Odnotuj, że właśnie z powodu owych nieustannych skrytych sabotaży

internetowych stron totalizmu, NIE wszystko na niniejszej stronie będzie zawsze działało tak jak powinno. Niemniej aby się zabezpieczyć przed efektami owego ukrytego sabotażu, niniejsza strona jest tak zaprojektowana, że wszystko na niej może zostać uczynione na co najmniej dwa zupełnie odmienne sposoby. Przykładowo, niniejsza strona wskazuje też dalsze strony, jakie stanowią jej krewniaczki tematyczne. Adresy niniejszej strony, oraz owych jej lustrzanych krewniaczek, są jak następuje: [immortality_pl.htm](#), [explain_pl.htm](#), [soul_proof_pl.htm](#), czy [nirvana_pl.htm](#).

Jednym z następstw owych nieustannych zmaganiań pomiędzy ludzkością starającą się rozwijać, a "symulacjami" UFOonautów którzy blokują nasz rozwój i postęp, jest że dla większej przewagi UFOnauci często wykorzystują swoje "wehikuly czasu" - znaczy ich wehikuly UFO trzeciej generacji. Z tego powodu, jeśli się wie na co zwracać uwagę, w swoim życiu można zetknąć się z konkretnymi dowodami, że wehikuly czasu zostały właśnie użyte w naszym otoczeniu. (Niestety, owo ich użycie zawsze ma charakter niszczycielski dla ludzi.) Na niniejszej stronie staram się wskazać najbardziej reprezentacyjne przykłady owych dowodów. Ponadto staram się również wskazywać te miejsca w monografii [1/5], na których omówione zostały dalsze takie dowody jakie z braku miejsca nie zmieściły się już na niniejszej stronie internetowej.

#D5. Sposób na jaki UFOnauci wykorzystują swoje wehikuly UFO trzeciej generacji (tj. wehikuly czasu) do pogłębiania stopnia zniewolenia ludzkości:

Motto: "Nasza przyszłość leży w rękach Boga, naszą przeszłością manipulują "symulacje" UFOonautów, do nas należy więc jedynie terażniejszość."

Najważniejszym źródłem wszelkiej przewagi fizycznej "symulacji" UFOonautów nad ludzkością, oraz pierwotnym powodem dla którego od początku zaludnienia Ziemi, aż do dzisiaj, UFOnauci byli jakoby w stanie utrzymywać nas w absolutnym zniewoleniu bez zostania przy tym nawet odnotowanym, jest ich znajomość przyszłości. UFOnauci znają bowiem przyszłość i stąd już w terażniejszości są w stanie eliminować wszelkie powody, które kiedyś mogłyby wprowadzić zagrożenie dla ich bezwzględnej dominacji nad nami. Dzięki znajomości przyszłości, okupujący nas UFOnauci są też w stanie działać wybiórczo, tj. skupiać swoją uwagę wyłącznie na tych ludziach i na tych zdarzeniach, jakie działają na niekorzyść ich interesów. W ten sposób mogą oni ingerować w życie nawet tych pojedynczych ludzi oraz powstrzymywać nawet te pojedyncze zdarzenia, co do których wiedzą iż w przyszłości działać one będą na niekorzyść ich okupacji Ziemi. Niniejszy punkt tej strony wyjaśnia więc skąd się bierze u UFO owa znajomość przyszłości, jak jest ona przez nich wykorzystywana dla utrzymywania nas w zniewoleniu, oraz jakie są objawy kiedy w naszym bliskim otoczeniu nastąpi taka bazująca na znajomości przyszłości ingerencja w przebieg naszych spraw.

Aby lepiej zrozumieć mechanizm za pośrednictwem jakiego "symulacje" UFOonautów dokładnie poznają przyszłość, wystarczy uświadomić sobie, że technicznie opanowali oni już opisywaną w poprzednich częściach tej strony zdolność do podróżowania w czasie. Zbudowali oni, oraz bez przerwy użytkują, "wehikuly czasu" jakie w każdym momencie na żądanie przenoszą ich zarówno do przyszłości jak i do przeszłości. (Do dzisiaj zgromadzone już zostało całe morze dowodów materialnych potwierdzających owe kluczowe fakty, że UFOnauci opanowali podróże w czasie i że posiadają wehikuly czasu. Część z tego ogromnego materiału zaprezentowana została w rozdziale T z tomu 15 monografii [1/5], oraz w odrębnych traktatach [3B] i [4B].) Podstawowy więc składnik ich rutynowych działań strategicznych jest "system poznawania naszej przyszłości". Okupujący nas UFOnauci opracowali i konsekwentnie stosują ten system w praktyce. Na system ten składa się instytucja "kurierów czasowych". Instytucja ta to zasada, że każdy UFOnauta działający w danych czasach, cyklicznie co określony czas musi przemieszczać się do przeszłości. Po przybyciu zaś do owej przeszłości, informuje on operujących tam UFOonautów, jakie działania ci muszą podjąć, aby w czasach z których kurierzy ci przybywają, przyszłość kształtowała się dokładnie po ich myśli i działała na korzyść ich

okupacji Ziemi. Jako przykład rozważ sytuację, że UFOnauci działający w 2006 roku odkrywają iż w 1950 roku ktoś wykonał doskonałe zdjęcie UFO, jakie przyszłym pokoleniom ludzi pozwala na dokładne poznanie kształtów UFO. W takim przypadku grupa "kurierów czasowych", wysłana do początku 1950 roku, bardzo jednoznacznie wytycza zadanie tamtych UFOonautów, aby uniemożliwili oni wykonanie owego doskonałego zdjęcia UFO. Po ich wywiązaniu się z owego zadania, przyszłe pokolenia ludzi na Ziemi, w już zmienionym przebiegu czasu nie mają możliwości poznania, jakie są prawdziwe kształty UFO. Aby więc ukształtować przyszłość po swojej myśli, "symulacje" UFOonautów nieustannie zmieniają zaszłe już zdarzenia z naszej przeszłości. Oczywiście funkcje owych "kurierów czasowych" wypełnia każdy UFOnauta działający w określonych czasach, stąd i realizowanych na podstawie ich informacji zadań jest ogromnie dużo. W rezultacie więc niemal każdy kierunek ludzkiej działalności, jaki może prowadzić do zdobycia przez ludzkość jakiegokolwiek przewagi nad "symulacjami" UFOonautów, zostaje skutecznie zgnieciony już w zarodku.

Aby więc podsumować najważniejsze atrybuty znajomości przyszłości przez UFOonautów, to są one następujące. (1) Jej mechanizm wynika z faktu posiadania przez UFOonautów "wehikułów czasu" i z nieustannego przemieszczania się UFOonautów do przeszłości oraz z powrotem do teraźniejszości. (2) Jej następstwem jest, że "symulacje" UFOonautów nieustannie dokonują anulowania lub zmiany zdarzeń z naszej przeszłości, jakie miały już miejsce, jednak jakie zadziały na niekorzyść ich okupacji. (3) Jej efektem jest, że UFOnauci muszą ingerować w życie niemal każdej indywidualnej osoby na Ziemi, oraz że niemal każdy indywidualny mieszkaniec naszej planety na jakimś tam etapie swojego życia doświadcza na własnej skórze zmian swojej przeszłości oraz manipulacji na teraźniejszości dokonywanych przez UFOonautów. (4) Jej przejawy obejmują m.in.: (4a) częste przeżywanie "deja vu" (dejavous) przez niemal każdą osobę spowodowane manipulowaniem UFOonautów na przeszłości tej osoby, (4b) nieustanne zmiany faktów w odniesieniu do naszej pamięci tych faktów, (4c) konieczność zmiany wydarzeń pochodnych wynikająca ze zmiany wydarzeń kluczowych (konieczność ta jest opisana pod koniec podrozdziału V5 z tomu 16 mojej starszej monografii [1/4]), (4d) niemożliwość dokładnego przewidzenia przyszłości wynikająca z nieustannych zmian jakie do naszej przyszłości wprowadzają "symulacje" UFOonautów (a więc też i niemożność przygotowania przepowiedni jaka by dokładnie wypełniła się przewidywanym czasie), itp.

#D6. Moje osobiste obserwacje przypadków kiedy indukowane przez UFOonautów podróżowanie w czasie miało miejsce w moim otoczeniu:

Ja osobiście zetknąłem się w swoim życiu aż z szeregiem przypadków, kiedy efekty podróży w czasie i zmienianie naszej przeszłości stawały się dla mnie wyraźnie odnotowywalne. Faktycznie to niemal całe podrozdziały V5.1 oraz V5.3 z tomu 16 mojej starszej monografii [1/4] poświęcone są omówieniu takich przypadków. Kilka dalszych przypadków, kiedy to podróże w czasie były używane dla odwracania już zaistniałych śmierci, opisanych jest w podrozdziale I4.1.1 z tomu 5 monografii [1/5] (patrz tam punkt #4D). Tak dla naukowej ścisłości przytoczę tutaj opisy przynajmniej najbardziej reprezentatywnych z nich. Oto one:

1. Cofnięcie czasu które spowodowało zniknięcie ulubionej lodziarni Häagen-Dazs w Kuala Lumpur. Najbardziej szokujące i edukacyjne doświadczenie z opisywanej tutaj kategorii zmian obecnej rzeczywistości poprzez podróżowanie UFOonautów w czasie do tyłu, zdarzyło się mi i mojej partnerce w Kuala Lumpur, pomiędzy niedzielą, 19/12/99, a czwartkiem, 23/12/99. W niedzielę, dnia 19/12/99, ja i moja partnerka dokonywaliśmy zakupów w nowo-otwartym w Kuala Lumpur centrum handlowym nazywającym się "Megamall". Centrum to znajduje się w dogodnym obszarze zwanym "Mid-Valley", blisko centrum tego kolosalnego miasta. Jego korzystnym atrybutem było, że w owym czasie posiadało ono ogromny bezpłatny parking o zawsze wolnych miejscach do parkowania - co jest niezwykłością w przeludnionym i przeładowanym samochodami Kuala Lumpur. Po dokonaniu zakupów, ja i moja partnerka postanowiliśmy zjeść porcję ulubionych przez nas lodów "Häagen-Dazs". Nie wiedzieliśmy jednak czy lodziarnia tej firmy reprezentowana była

w owym Megamall. Po dosyć długich poszukiwaniach znaleźliśmy inną lodziarnię jakiejś lokalnej firmy, której nazwy jednak nie zapamiętaliśmy (być może iż była to lodziarnia firmy "Dairy King"). Była ogromnych rozmiarów i bardzo popularna. Miała też cały szereg długich kolejek ludzi czekających na swoje lody. Położona ona była na prawym narożniku hallu przy głównym wejściu do Megamall. Zapytaliśmy więc w owej innej lodziarni, czy w Megamall znajduje się też lodziarnia firmy Häagen-Dazs. W odpowiedzi, zabiegana pracownica tej innej lodziarni w milczeniu wskazała nam ogromny napis "Häagen-Dazs" umiejscowiony niemal naprzeciwko owej lokalnej lodziarni, po lewej stronie hallu wejściowego, tuż przy głównym wejściu do Megamall. Nieco zawstydzeni swoim brakiem spostrzegawczości ja i moja partnerka poszliśmy do Häagen-Dazs, zamówiliśmy swoje ulubione lody "mapple walnut", oraz pożartowaliśmy nieco z nudzącą się jej obsługą (ponieważ lody Häagen-Dazs są relatywnie drogie, zawsze w ich punktach znajduje się proporcjonalnie więcej obsługi niż klientów). Po zaś zjedzeniu swych lodów opuściliśmy lodziarnię zapamiętując dokładne miejsce gdzie jest ona położona. Po drodze do samochodu komentowaliśmy jeszcze, że to doskonale iż Megamall posiada Häagen-Dazs, z uwagi bowiem na jego dogodne położenie i Nielimitowaną dostępność nieodpłatnego parkingu będziemy mogli wpadać częściej na ulubioną porcję lodów. Nieco później tej samej niedzieli, razem z moją partnerką wyjechaliśmy do odległego Port Dickson, gdzie ja kontynuowałem zapoczątkowane podczas poprzedniego pobytu przygotowywanie do wysłania i następnego wysłania bibliotekom w Polsce serii 12+1 egzemplarzy monografii [1/3]. Podczas tych prac, jak zwykle doświadczyłem najróżniejszych działań przeszkadzających organizowanych mi przez "symulacje" UFOonautów, z rodzajów opisywanych w podrozdziałach VB4.4.1 i VB4.5.1 mojej starszej monografii [1/4]. Podczas obserwowania efektów owych działań UFOonautów, nawet mi się zdawało, że doświadczyłem zafalowania czasu, aczkolwiek nie byłem tego pewien. W czwartek rano ostatnie z egzemplarzy przygotowywanej w Port Dickson monografii [1/3] zostały nadane do Polski. Stąd ja i moja partnerka postanowiliśmy wrócić do cywilizacji. Wieczorem owego czwartku, przejeżdżając ponownie obok Megamall, wpadliśmy tam na chwilę aby zjeść ulubioną porcję lodów. Kiedy jednak doszliśmy do głównego wejścia do Megamall, tj. tam gdzie pamiętaliśmy, że lodziarnia Häagen-Dazs się mieściła, ze zdumieniem stwierdziliśmy, że jej tam wcale nie ma. Także w miejscu gdzie poprzednio była owa lokalna duża i przepełniona klientelą (popularna) lodziarnia, w której poprzednio zapytywaliśmy o drogę, mieściła się wyglądająca bardzo odmiennie, maleńka i niepopularna lodziarnia "Dairy King". Doszliśmy więc do wniosku, że musieliśmy coś pomylić w swoim zapamiętywaniu drogi. Ponieważ jednak nie mieliśmy już czasu na dalsze poszukiwania, postanowiliśmy przyjechać ponownie następnego dnia.

W piątek, dnia 24/12/99, ponownie wybraliśmy się do owego Megamall. Po dokładnym i systematycznym jego przeszukaniu okazało się wówczas, że lodziarni Häagen-Dazs ani tam nie ma, ani też nigdy jej tam nie było. Ja szybko zrozumiałem, że w międzyczasie UFOnauci musieli zorganizować lokalne zafalowanie czasu, jakie objęło swymi zmianami ów Megamall, jednak nie objęło zmianami odległego Port Dickson w którym ja i moja partnerka właśnie się znajdowaliśmy. Owo zafalowanie spowodowało, że w nowym przebiegu czasu zagospodarowanie owego nowego i dopiero niedawno zbudowanego Megamall zostało zorganizowane już w nieco odmienny sposób niż my je pamiętaliśmy ze swojej poprzedniej wizyty. Jednak dla zawsze sceptycznej mojej partnerki, zniknięcie lodziarni było szokiem nad jakim nie mogła ona przejść do porządku dziennego. Ochotniczo przeszukała więc ze mną cały Megamall, starannie zaglądając do wszystkich kątów, aby się upewnić, że lodziarnia nie kryje się przypadkowo w jakimś innym jego miejscu, przez cały czas powtarzając w szoku: to niemożliwe, to nie mogło nam się przyśnić bo byliśmy w lodziarni oboje i komentowaliśmy zbyt jednoznacznie i realnie fakt jej istnienia w tym właśnie miejscu. Po odkryciu, że lodziarnia ta całkowicie zniknęła z Megamall, moja partnerka nie dała za wygraną i sprawdziła nawet w centrali tego łańcucha, czy mieli otwarty tam swój punkt sprzedaży - ich odpowiedź była oczywista: nie, nigdy nie otwieraliśmy swojego punktu sprzedaży w Megamall. Nieco później odkryłem, że równocześnie ze zniknięciem lodziarni, niektóre szczegóły architektoniczne Megamall także

uległy zmianie. Przykładowo, jego główne wejście zaczęło wyglądać nieco inaczej, oraz kina uległy przemieszczeniu z jego końca leżącego ponad supermarketem "Jusco" do przeciwstawnego końca tego mall'u. Tak nawiasem mówiąc, to powyższy przypadek ze zniknięciem lodziarni Häagen-Dazs jak narazie był jedynym przypadkiem zafalowania przestrzeni czasowej, jaki odnotowany został zarówno przeze mnie, jak i równocześnie przez towarzyszącego mi postronnego świadka (moją partnerkę). Wszystkie poprzednie tego typu przeżycia, ja doświadczałem bez postronnych osób, które mogłyby mi je poświadczyć, a w ten sposób dodatkowo mnie upewnić o ich faktycznym zaistnieniu. (Nie wliczam tutaj przypadku zmiany kształtu otworu w kamieniu z Atiamuri w Nowej Zelandii, bowiem wszystkie osoby jakie odnotowały tą zmianę kształtu kamienia, uczyniły to niezależnie od siebie i jedynie potem skonfrontowały ze sobą swoje niezależne obserwacje.)

Mnie zawsze zastanawiało dlaczego ja tak przepadam za lodami Häagen-Dazs. Zagadkę tą wyjaśnił mi dopiero króki artykuł "Lives of note: Rose Mattus" (tj. "Życia warte odnowienia: Roza Mattus"), jaki ukazał się na stronie B7 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie datowane w czwartek (Thursday), December 7, 2006. Jak z artykułu tego wynikało, markę lodów Häagen-Dazs ustanowił w Nowym Jorku w 1959 roku emigrant z Polski o nazwisku Reuben Mattus (1908 - 1994). Powodem zaś dla którego swoją markę lodów nazwał "zaczerpniętą z sufitu" skandynawską a nie polską nazwą Häagen-Dazs, którą wymyśliła jego żona Rose, był marketing. Nazwa ta przenosiła bowiem w sobie aurę tradycji dawnych czasów oraz wysokiej jakości produkt. Jednak Mattus swoje lody bazował na polskiej recepturze własnej matki. Powodem więc że ja tak uwielbiam jego lody jest że zawierają one w sobie zamrożony smak Polski jaki pamiętam ze swego dzieciństwa (moja matka zawsze kupowała mi podobne lody w niedziele po mszy). Oczywiście, poza owym smakiem i recepturą lody te nic z Polską już nie mają do czynienia. W 1983 roku Mattus sprzedał swoją markę amerykańskiej firmie Pillsbury - już wówczas jego zakład produkował rocznie lody o wartości \$100 milionów. Obecnie (2006 rok) lody te należą do koncernu Nestlé.

2. Cofnięcie czasu które spowodowało zniknięcie oferty pracy jaka mi pasowała. Od dnia 23 września 2005 roku, aż do teraz, jestem na swoim drugim w życiu długotrwałym bezrobociu. Niektóre szczegóły owego bezrobocia opisałem dokładniej we wstępie #A1 ze strony internetowej o układaniu kostki Rubika $4 \times 4 = 16$. Aby pomniejszyć moje szanse znalezienia następnej pracy, w owym okresie czasu UFOnauci pogłębili w Nowej Zelandii kryzys edukacyjny. W latach 2005 i 2006 praktycznie wszystkie Politechniki i Uniwersytety Nowej Zelandii zwalniały wykładowców. Nie istniał tam też niemal żaden popyt na zatrudnianie wykładowców o moich specjalnościach. Na przekór tego, w końcowych dniach października 2006 roku, tzw. AUT (tj. Auckland University of Technology) ogłosiło pozycję "Associate Professor", która pasowała jak ulał do moich kwalifikacji i doświadczenia zawodowego. Miałem więc sporą szansę, że po złożeniu podania otrzymam tam zatrudnienie. Niestety, przez jakieś ogromnie dziwne zbiegi okoliczności wszystko na temat owej pozycji szło opornie jak krew z kamienia. Przykładowo, kiedy ściągałem do swego komputera treść owego ogłoszenia ze strony AUT, zawsze coś dziwnego się działo. Albo połączenie internetowe było przerywane, albo software odmawiało posłuszeństwa, albo komendy nie działały, itp. Najwyraźniej UFOnauci bez przerwy używali wówczas na mnie owej "pętli sabotażowej" opisanej w punkcie #C3 (a) strony internetowej FAQ - częste pytania. W rezultacie, samo doskokowe ściągnięcie tego ogłoszenia przy okazji moich kolejnych pobytów w Cyber Cafe trwało około dwóch tygodni. Aby zaś dokonać je z sukcesem, zmuszony byłem wysyłać emailami kopie owego ogłoszenia na moje liczne adresy internetowe oraz kopiować je drogą okrężną przez kilka dyskietek. W końcu kiedy udało mi się wreszcie ściągnąć owo ogłoszenie, na podobne kłopoty natrafiłem przy ściągnięciu specjalnego formularza podania który musiał być użyty w celu złożenia tego podania. I tak tylko w niedzielę dnia 19 listopada 2006 roku spędziłem ponad godzinę w Cyber Cafe aby ściągnąć sobie ów formularz podania. Jednak bezskutecznie. Aż kilka razy wysiadło wówczas połączenie owej Cyber Cafe z internetem. Potem software odmówiło posłuszeństwa. W końcu linki na stronie internetowej AUT przestały działać. Ponieważ

pomału zbliżał się termin składania owych podań wyznaczony na 30 listopada 2006 roku, w poniedziałek dnia 20 listopada 2006 roku postanowiłem że złożę podanie o ową pracę bez użycia formularza. W swym podaniu zaś wyjaśnię, że formularza tego nie mogłem sobie ściągnąć i że proszę o jego mi dostanie. Kiedy jednak postanowiłem napisać owo podanie, okazało się że z mojego komputera w międzyczasie zniknęło ogłoszenie owej pracy, które wcześniej z takim trudem już zdołałem sobie tam sprowadzić. W ogłoszeniu tym zaś zawarte były wszelkie biurokratyczne informacje o owej pozycji, takie jak jej numer referencyjny, adresy i osoby, itp. Natychmiast pobiegłem więc ponownie do Cyber Cafe, aby sobie ogłoszenie to jeszcze raz ściągnąć. Wtedy się okazało, że ogłoszenia owego nie ma już również i na stronie internetowej owego AUT, ani w gazetce internetowej "seek" w której też je napotkałem. Jak też ujawniły moje dalsze badania, poznikało ono ze wszelkich nośników na których istniały uprzednio kopie tego ogłoszenia (a w międzyczasie wygenerowałem aż kilka takich kopii). Z uprzednich badań jest mi doskonale wiadomo, że takie dokumentne znikanie czegoś bez pozostawienia po sobie najmniejszych śladów ma tylko wówczas miejsce, kiedy UFO-nauci cofają czas do tyłu i powodują, że w nowym przebiegu czasu to coś już nie istnieje. Jestem więc pewien, że owo ogłoszenie o pracę, którą zapewne w przyszłości miałem otrzymać, UFO-nauci usunęli właśnie poprzez cofnięcie czasu do tyłu i uniemożliwienie jego opublikowania już w nowym przebiegu czasu.

3. Wymiana obrazów w kościele. Na krótko przed listopadem 2006 roku brałem udział w mszy świętej w zupełnie innym kościele niż normalnie. Odnotowałem wówczas na ścianie owego kościoła wymowny obraz ilustrujący jeden ze stopni "drogi krzyżowej Jezusa". Obraz ten pokazywał Jezusa wiszącego na krzyżu, zaś pod dłońmi Jezusa w powietrzu zawisały dwa anioły z częściowo rozpostartymi skrzydłami. Chociaż owe anioły miały wygląd uskrzydłonych ludzi, sposób na jaki ich skrzydła były ustawione przy ich bokach doskonale ilustrował wygląd wehikułów UFO po obu bokach których chmurki jonów rozwiewane były w dół ich polem magnetycznym. Faktycznie więc anioły owe wyglądały niemal identycznie do owych dwóch wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa, a które pokazane są na fotografiach m.in. ze stron internetowych bandyci wokół nas, prawa moralne, czy prawda. Pomyślałem więc, że wykonam zdjęcie owego obrazu i pokażę go na swoich stronach obok zdjęcia owych wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa. Jednak w owym dniu kościół w jakim obraz ten się znajdował miał cały szereg mszy świętych ustawionych jedna po drugiej, tak że był wypełniony tłumem wiernych i nie było warunków do wykonania fotografii. Postanowiłem więc że przyjadę do owego kościoła w jakiś dzień powszedni specjalnie aby wykonać tą fotografię. Ponieważ kościół ten położony był dosyć daleko od mojego domu, następną okazję aby tam się wybrać miałem dopiero na początku grudnia 2006 roku - znaczy dłużej niż po miesiącu czasu. Ku mojemu jednak szokowi, po przybyciu do tego kościoła odkryłem, że na jego ścianach wisi zupełnie odmienna seria obrazów. Oczywiście, obrazu który chciałem wcześniej sfotografować wśród nich już nie było. Spytałem więc kobietę która właśnie coś robiła w owym kościele, czy niedawno kościół zmienił swoje obrazy. Kobieta odpowiedziała, że obrazy które tam wisiały są już tam przez tak długo jak tylko pamięta. Czyli UFO-nauci w międzyczasie ponownie zmienili przeszłość, aby uniemożliwić mi opublikowanie wymownego zdjęcia które ilustratywnie potwierdzało ich udział w ukrzyżowaniu Jezusa. Na dodatek, tamta ich zmiana obrazów potwierdza że swymi telepatycznymi implantami UFO-nauci najwyraźniej sprawdzają co ja myślę nawet kiedy jestem w kościele. Wszakże o zamiarze sfotografowania i opublikowania owego obrazu nigdy nikomu nie mówiłem, a jedynie przemyślałem je kiedy byłem na mszy w tamtym kościele.

Podobny obraz jak ów wiszący w owym kościele, tj. pokazujący dwa anioły z częściowo rozwiniętymi skrzydłami zawisające po obu bokach ukrzyżowanego Jezusa, widziałem już uprzednio - na wiele lat zanim zająłem się badaniami UFO. Był on zawarty w jakiejś starej ilustrowanej Biblii którą kiedyś przeglądałem. Wynikał on bowiem z referencji zawartej w Biblii do owych "aniołów" (tj. do dwóch wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa). Dlatego w tym miejscu mam gorącą prośbę do czytelnika. Jeśli wie on o istnieniu gdzieś jakiejś ilustrowanej Biblii z owym obrazem, lub wie o jakimkolwiek innym miejscu gdzie obraz taki się znajduje, prosiłbym aby animumowo sfotografował mi ów

obraz aparatem cyfrowym i przysłał mi go na mój adres emailowy. Skoro bowiem okupujący Ziemię UFO-nauci wkładają aż tyle wysiłku i techniki aby uniemożliwić mi sfotografowanie tego obrazu, jego opublikowanie na stronach totalizmu najwyraźniej jest ogromnie istotne dla dobra ludzkości.

4. Odwrócenie wyburzenia domu, które to wyburzenie widziałem na własne oczy. W latach 1990 do 1992 mieszkałem w Dunedin, Nowa Zelandia. Kilkakrotnie jednak odwiedzałem wówczas w odległym o 360 km Christchurch wynalazcę niezwyklej grzałki telekinetycznej. Jego grzałka generowała bowiem wielokrotnie więcej ciepła niż zużywała elektryczności. Grzałkę tą i jej wynalazcę opisałem dokładniej na totalistycznej stronie boiler_pl.htm - o szokującej historii rewolucyjnej grzałki która bije wszelkie rekordy. Niestety, w 1992 roku zmuszony byłem opuścić Nową Zelandię w poszukiwaniu chleba. Kiedy w 1998 roku powróciłem ponownie do Dunedin, natychmiast udałem się w podróż po Nowej Zelandii w poszukiwaniu pracy. W podróży tej aż dwukrotnie przejeżdżałem przez Christchurch. W obu więc kierunkach starałem się odwiedzić tego wynalazcę. Jednak za pierwszym przejazdem ujrzałem dom w którym wynalazca ten mieszkał w połowie wyburzony, zaś po nim samym ani śladu. Kiedy zaś odwiedziłem go ponownie w drodze powrotnej, już cały jego dom był kompletnie wyburzony. Ruiny jego domu wyglądały jakby przejechał po nich jakiś ciężki czołg. W pobliżu nie było też nikogo aby wypytać co się stało. Ponadto nazwisko tego wynalazcy zniknęło z książki telefonicznej. Przyjąłem to więc za naturalny koniec naszych kontaktów i zaprzestałem dalszych poszukiwań. Jednak w dniu 30 stycznia 2008 roku w nocnym dzienniku telewizyjnym ukazał się reportaż o tym wynalazcy przygotowany z okazji jego 92-gich urodzin. O reportażu tym piszę m.in. w punkcie #E6 strony free_energy_pl.htm - o telekinetycznych generatorach darmowej energii, oraz w punkcie #B3.1 strony newzealand_pl.htm - o tajemnicach i ciekawostkach Nowej Zelandii. Z reportażu wynikało że wynalazca ten nadal mieszka w Christchurch. Niemal natychmiast więc go odwiedziłem, na przekór że mieszkałem wtedy już na innej wyspie i w odległości około 360 km od Christchurch. Nie miałem kłopotów z jego znalezieniem, bo nadal pamiętałem drogę do jego domu. Ku mojemu szokowi, dom ten wyglądał niemal dokładnie tak jak przed wyburzeniem, chociaż na własne oczy widziałem że był wyburzony. Kiedy ponownie rozmawiałem z wynalazcą, wprost go zapytałem czy w 1998 roku wyburzał swój dom. On zaprzeczył. To mi uświadomiło, że w takim razie w interesie istot które posiadają wehikuly czasu do swojej dyspozycji, musiało leżeć zniwelowanie wyburzenia które ja oglądałem. Użyły więc zapewne swoich wehikulów czasu aby cofnąć czas do tyłu, oraz aby w nowym już przebiegu czasu zapobiegnać powodom dla których w oryginalnym przebiegu czasu dom ten został wyburzony. W ten sposób w nowym przebiegu czasu wynalazca NIE był już świadom że jego dom był wyburzony - tak jak to opisałem w punkcie #C1.1 powyżej. Oczywiście, pytaniem które wówczas natychmiast zrodziło się w moim umyśle było dlaczego owe istoty (UFO-nauci), które są nam doskonale znane z uporczywego działania na szkodę ludzkości, użyły swoich wehikulów czasu aby odwrócić wyburzenie domu tego wynalazcy. Odpowiedź na owo pytanie staram się znaleźć i udzielić na stronie boiler_pl.htm - o szokującej historii rewolucyjnej grzałki która bije wszelkie rekordy.

* * *

"Symulacje" UFO-nauców nie szczędzą ani wysiłku ani swojej nadrzędnej technologii aby zniweczyć każdą moją inicjatywę nastawioną na publiczne demaskowanie ich jakoby skrytej okupacji Ziemi. Aby zniweczyć moje zamiary nie wahają się oni nawet użyć swojej "najcięższej artylerii", tj. wehikulów czasu dokonujących zmian w już zaszłych zdarzeniach z naszej przeszłości. To zaś jest najlepszym dowodem, że owo demaskowanie ich skrytej okupacji Ziemi posiada ogromne znaczenie dla ludzkości. Szkoda, że jak narazie znaczenia tego jest świadoma jedynie mała garstka totalistów którzy wspierają mnie w moich wysiłkach. We wszechświecie jednak nic nie dzieje się tylko przez przypadek. Fakt więc że Ty czytelniku czytasz właśnie niniejszą stronę jest m.in. znakiem, że zdaniem wszechświatowego intelektu i Ty również powinienesz anonimowo włączyć się do obrony ludzkości przed owym szatańskim agresorem z kosmosu. Twoja kontrybucja wszakże może polegać wyłącznie na dawaniu innym przykładu moralnego życia, lub na podjęciu

jakiegokolwiek innej podobnie niewinnej aczkolwiek moralnej działalności opisanej w części I strony bandyci wokół nas.

#D6.1. Prawdopodobne przeniesienie całego kościoła barokowego, wraz z zawartą w nim konfesją, z Warszawy do Świętej Lipki:

W trakcie mojej profesury w Malezji, na wakacje 1995 roku przyleciałem do Polski. W drodze powrotnej do Malezji zatrzymałem się na jedną noc w Warszawie w ówczesnym Domu Turysty PTTK na Krakowskim Przedmiesciu nr 4/6 (w 2004 roku nazywał się on już Hotel "Harenda"). Położony on był przy tej samej ulicy co Pałac Prezydenta, tyle że jakieś pół kilometra na południe od owego pałacu. Hotelik ten był mi polecony, ponieważ miał on ludzkie ceny, zaś tuż pod nim znajdował się przystanek autobusu linii 175 który dowoził do lotniska Okęcie i z powrotem. Po zadomowieniu się w owym hoteliku wyszedłem na miasto na krótki spacer. Po drodze wstępowałem do mijanych kościołów. W ten sposób dotarłem aż do wspaniałego kościoła barokowego sąsiadującego z Pałacem Prezydenta. W kościele tym moją uwagę zwróciły wówczas dwie rzeczy. Pierwszą był rodzaj ganka który łączył ów kościół z pałacem, a który pozwalał Prezydentowi przechodzić na modlitwę do tego kościoła bezpośrednio z pałacu. Drugą rzeczą była jego tzw. "konfesja". ("Konfesji" nie wolno mylić z "konfesjałem". "Konfesjał" jest to rodzaj obudowanego fotelu z którego ksiądz wysłuchuje spowiedzi. Natomiast "konfesja" jest to imitacja pędnika głównego UFO budowana we wnętrzu niektórych kościołów. Zawsze ma ona formę skrzyni podobnej do "Arki Przymierza", ustawionej pod rodzajem baldachimu stojącego na czterech poskręcanych kolumnach. Zawsze też jest ona umiejscowiona przed ołtarzem niemal w środku kościoła. Czym dokładnie jest owa "konfesja" wyjaśniłem to nieco szerzej w punkcie #16 strony internetowej o Wrocławiu, oraz w podpisie pod zdjęciem "Fot. 17" strony internetowej o Miliczu.) Konfesja ta ogromnie mnie zaintrygowała. Jedynym innym miejscem w jakim uprzednio ją widziałem, była Bazylika Św. Piotra w Rzymie. Pechowo jednak na ów spacer nie zabrałem ze sobą aparatu fotograficznego. A był już wieczór zaś następnego dnia rano odlatywałem. Postanowiłem więc że jej sfotografowanie zaplanuję sobie jako jeden z najważniejszych moich zadań podczas następnej wizyty w Polsce.

Następna moja wizyta w Polsce miała miejsce w 2004 roku. Aby sfotografować tą konfesję, ponownie przyjechałem do Warszawy o jeden dzień wcześniej. Tym razem zatrzymałem się jednak w Hotelu Gromada niedaleko lotniska. Zaraz po zagospodarowaniu się, pojechałem z hotelu do owego kościoła przy Pałacu Prezydenta aby sfotografować tą konfesję. Po przybyciu jednak do kościoła z szokiem odkryłem, że wnętrze tego kościoła wygląda już zupełnie inaczej. Owej zaś konfesji którą zamierzałem w nim sfotografować już tam nie było. W tym czasie już wiedziałem że UFOnauci często wywijają mi tego rodzaju kawały za pomocą swoich wehikułów czasu. Zapytałem więc na wszelki wypadek księdza z owego kościoła czy nie usunęli z niego ostatnio tejsze konfesji. Ksiądz jednak uprzejmie mnie poinformował, że konfesji w owym kościele nigdy nie było. Zresztą nie tylko w nim. Według jego informacji żaden z kościołów Warszawy jej nie ma. Jedyne konfesje o jakich wie że istnieją w Polsce, są w katedrach Gnieźnieńskiej oraz Krakowskiej. (Podczas owego poprzedniego pobytu w Polsce w 1995 roku, kiedy to widziałem ową konfesję w Warszawie, nie odwiedzałem ani Gniezna ani też Krakowa - z całą pewnością nie widziałem więc wówczas ichnich konfesji.) Aby móc potem stwierdzić, że dokonałem wszelkich sprawdzeń w mej mocy, tak na wszelki wypadek odwiedziłem też wszystkie inne kościoły na tejsze ulicy oraz na pobliskich ulicach. Faktycznie też żaden z nich nie miał konfesji. Z całą pewnością więc UFOnauci za pomocą swojej zdolności do cofania się w czasie do tyłu, usunęli mi sprzed nosa tenże kościół z materiałem dowodowym dla moich badań następstw ich skrytej okupacji Ziemi. Niemniej, zgodnie z tym co wyjaśniłem w punkcie #C1.1 tej strony, ponieważ w momencie owego usuwania ja właśnie byłem w dalekiej Nowej Zelandii, w mojej pamięci ciągle pozostał zapis starej sytuacji z tym kościołem.

W poniedziałek dnia 19 grudnia 2006 roku oglądałem w Nowozelandzkiej telewizji angielski program dokumentarny o tytule "Excellent Adventures - Harry Enfield". W

programie tym jakiś reporter telewizyjny z Anglii o nazwisku Harry Enfield podróżował z Gdańska w Polsce, poprzez tzw. "Wolf Lair" (tj. bunkry kwatery głównej Hitlera), aż do Saint Petersburga, wzdłuż tej samej trasy po jakiej w 1941 roku podążała północna grupa wojsk niemieckich w ramach planu Barbarossa. Niedaleko od bunkrów kwatery głównej Hitlera, ów reporter pakazywał jako rodzaj ciekawostki budynek barokowego kościoła który stoi w środku pustkowia, w miejscowości nazywającej się "Święta Lipka" (niem. "Heiligelinde", gmina Reszel, nad jeziorem Dejnowa). Kościół ten podobno jest jednym z najwspanialszych kościołów barokowych na terenie dzisiejszej Polski, oraz miejscem kultu religijnego NMP. Kiedy ujrzałem ten kościół serce zabiło mi głośno. Na filmie poznałem bowiem w nim ów kościół barokowy spod Pałacu Prezydenta, który w odmiennym przebiegu czasu odwiedzałem w 1995 roku w Warszawie. Owi angielscy reporterzy sfilmowali go także i w środku. Faktycznie miał też tą samą konfesję którą w 1995 roku widziałem w kościele przy Pałacu Prezydenta. Niniejszą informację piszę dwa dni po oglądnięciu owego reportażu, a ciągle ręce mi drżą z emocji. To co się zdarzyło jest tak oszałamiające, że nie jestem w stanie wyrazić swojego szoku.

* * *

Moje osobiste odczucia stwierdzają, że ów kościół barokowy ze Świętej Lipki który widziałem na reportarzu filmowym, oraz ów kościół barokowy spod Pałacu Prezydenta w Warszawie, są faktycznie jedną i tą samą budowlą. Niestety, jako naukowiec narazie nie jestem w stanie tego potwierdzić z absolutną pewnością. Wszakże mieszkam w Nowej Zelandii, zaś do Polski nie wybieram się ponownie przez następne aż kilka lat. Gdyby jednak okazało się to faktem, wówczas miałyby to ogromne znaczenie dla naszego poznania praw rządzących działaniem czasu i podróżami w czasie. Przykładowo, sugerowałoby to wówczas, że istnieje jakieś prawo które stwierdza w przybliżeniu, że wszelkie zmiany dokonane w czasoprzetrzeni po cofnięciu czasu do tyłu, powodują jedynie przemieszczanie określonych obiektów w odmienne punkty owej przestrzeni czasowej, NIE są jednak w stanie ani całkowicie usunąć owych obiektów, ani też tworzyć zupełnie nowych obiektów. Wyrażając to samo prawo innymi słowami, liczba obiektów zapełniających przestrzeń czasową zawsze pozostaje taka sama dla danego punktu w czasie. Podróżujący w czasie są więc jedynie w stanie spowodować zmiany położenia owych obiektów oraz niewielkie (kosmetyczne) zmiany ich wyglądu. Nie mogą jednak ani usunąć całkowicie żadnego z istniejących obiektów, ani też stworzyć nowego obiektu jeśli w innym przebiegu czasu ów obiekt nie istniał. Gdyby działanie tego prawa spróbować wytłumaczyć na przykładzie, to jeśli jakiś właściciel wehikułów czasu zechciałby uknuć spisek przeciwko własnemu dziadkowi opisany w punkcie #C3.1 tej strony, wówczas na przekór że dany jego dziadek faktycznie uległby zamordowaniu, on sam ciągle by się urodził i ciągle by przeżył swoje życie - tyle że zapewne nosił by już inne nazwisko. Ciekawe, że przykładowo w treści filmu fabularnego nakręconego w 2002 roku, a noszącego tytuł "Time Machine", faktycznie pokazano sceny jaka dokładnie odzwierciedlają sobą omawiane tutaj prawo. (Sceną tą jest np. ponowna śmierć narzeczonej bohatera filmu, jaka miała miejsce na przekór że po cofnięciu czasu do tyłu, w nowym przebiegu czasu bohater dokonał uniku sytuacji która w oryginalnym przebiegu czasu spowodowała tą śmierć.) Dodatkową intrygującą cechą tego filmu było też, że sporo z jego scen faktycznie zgadzało się z prawami rządzącymi podróżami w czasie (ciekawe skąd się wzięła idea owego filmu, bowiem przykładowo UFOnauci ciągle nie posiadają pokazanego na owym filmie nadrzędnego rodzaju wehikułów czasu.) Gdyby przyszłe badania potwierdziły, że takie prawo faktycznie działa w podróżach w czasie, miałyby to ogromne znaczenie praktyczne dla naszej wiedzy o efektach użycia wehikułów czasu.

W tym miejscu chciałbym więc zaapelować do czytelników którzy normalnie mieszkają bardzo daleko od Warszawy, jednocześnie jednak przed 1995 rokiem wizytowali kościół barokowy położony w Warszawie tuż przy Pałacu Prezydenta, aby skontaktowali się ze mną. Chodzi mi o naukowe zweryfikowanie z nimi wyglądu owego kościoła w poprzednim przebiegu czasu sprzed 1995 roku.

#D7. Jakie trwałe dowody na używanie przez UFOnautów podróży w czasie daje się

uzyskać na Ziemi:

Istnieje znacznie więcej obiektywnych dowodów na możliwość technicznego wykorzystania dalszych (po czasie i wehikulach czasu) zjawisk na temat których, jak dotychczas, obecna nauka ortodoksyjna na Ziemi nie ma zielonego pojęcia. Oto przykład jeszcze jednego z takich zjawisk, mianowicie czynienie obiektów niewidzialnymi dla ludzkich oczu. Fotografia pokazana poniżej pokazuje mały wehikul UFO typu K3, który pozostaje niewidzialny dla ludzkich oczu, chociaż jego obecność została przypadkowo uchwycona przez aparat fotograficzny. Owo UFO zawisało w pochylonej pod kątem około 45 stopni pozycji ponad jednym z kręgów zbożowych w Polsce. W tym samym czasie badacze UFO egzaminowali ów krąg całkowicie nieświadomi obecności na nim niewidzialnego dla oczu wehikulu UFO.

Fot. #2ab (B20 z [4c]): Wysoce dokumentacyjna ilustracja która demaskuje sposób na jaki wehikuly UFO celowo ukrywają się przed wzrokiem ludzkim poza zasłoną tzw. stanu telekinetycznego migotania, a także jakie udowadnia że tzw. "kręgi zbożowe" to faktycznie są obszary w których zboże wyłożone zostało poprzez wirujące pole magnetyczne napędu UFO.

Fot. #2(a): Niewidzialny dla ludzkich oczu wehikul UFO typu K3, jaki zawisa ponad lądowiskiem UFO w zbożu, często nazywanym także "kręgiem zbożowym" (niekiedy też mylączo zwanym "piktogramem"), podczas gdy nieświadomi jego niewidzialnej obecności ludzie oglądają ów krąg zbożowy i wykonują sobie na nim zdjęcia.

Fot. #2(b): Rzeczywiste zarysy, wygląd, oraz zorientowanie w powietrzu owego niewidzialnego dla ludzkich oczu wehikulu UFO typu K3, który pokazany został na zdjęciu z lewej części (a) tego rysunku. Jeszcze wyraźniejszy wygląd tego wehikulu pokazany został na "Rys. A1 (b)" ze strony internetowej o magnokrafcie.

Jedynym powodem dla jakiego na powyższym zdjęciu udało się pochwycić owo UFO celowo ukrywające się przed ludźmi, jest że czuły aparat fotograficzny jest w stanie zarejestrować na filmie delikatne jarzenie się powietrza w miejscach gdzie jakiś obiekt ukrywa się przed wzrokiem ludzi. Owo białe jarzenie się powietrza uchwycone na powyższym zdjęciu nazywane jest "jarzeniem pochłaniania". Jego istnienie i mechanizm pojawiania się opisany został przez relatywnie nową teorię naukową nazywaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji.

(Powyższe zdjęcie i rysunek oryginalnie pochodzą z traktatu [4c], gdzie pokazane są jako zdjęcie Z_2_B2 i rysunek R_2_B2. Stąd po więcej danych o takich niewidzialnych wehikulach UFO i UFOonautach patrz podrozdział B2 z owego polskojęzycznego traktatu [4c], lub rozdział LC3 w tomie 10 monografii [1/5].)

Faktyczne istnienie takich niewidzialnych dla ludzkich oczu wehikulów UFO i UFOonautów, udokumentowane już zostało na ogromnej liczbie fotografii. Przykłady tych fotografii publikowane są w kilku opracowaniach (np. patrz w/w traktat [4c]) oraz pokazane na kilku stronach internetowych (np. patrz strona malbork.htm, czy też strona UFO - obie dostępne m.in. za pośrednictwem "Menu 2" lub "Menu 4"). Istnienie takich fotografii ponownie dowodzi, że nasza dzisiejsza nauka ortodoksyjna tkwi po uszy w mrokach niewiedzy i ignoracji i to aż w kilku bardzo zasadniczych kwestiach, np. w kwestii że jest możliwe istnienie niewidzialnych dla ludzkich oczu istot i wehikulów, czy w kwestii, że UFO i UFOnauty są "symulowani" jakby fizycznie istnieli, tyle tylko że celowo ukrywają się przed ludźmi (po więcej szczegółów na temat ukrywających się przed ludźmi UFOonautów i ich wehikulów - patrz strona internetowa zło, lub patrz rozdział OD z tomu 13 monografii [1/5]). Jeśli zaś dzisiejsza nauka ortodoksyjna myli się w tak zasadniczych kwestiach, jest też pewnym, że myli się również i w kwestii zrozumienia czasu oraz podróżowania w czasie.

#D8. Katastroficzne następstwa "uwięzionej nieśmiertelności" dla mieszkańców pasożytniczych cywilizacji, w tym "symulowanej" cywilizacji UFOonautów:

Motto: "Zwrot 'wieczyste potępienie' jest również najprostszym opisem sytuacji kiedy

Pasożytniczy posiadacze wehikułów czasu nie są w stanie oprzeć się pokusie nieustannego odmładzania swoich ciał fizycznych, podczas gdy ich nieodmłodzone umysły stają się coraz bardziej niezaspokojone, rozczarowane, sfrustrowane, zgorzkniałe, szatańskie i nieszczęśliwe, topiąc ich w głębiach coraz większych cierpień, oraz w ogniu coraz silniejszych niezaspokojonych pragnień i pożądań."

W punkcie #C7 tej strony wyjaśnione zostało, że w cywilizacjach praktykujących filozofię pasożytnictwa wdrażanie prawa jej mieszkańców do praktykowania "uwięzionej nieśmiertelności" prowadzi do nieustannego pogarszania się poziomu moralnego owej cywilizacji. Ponieważ ów raptownie opadający poziom moralny wyraża się wzrostem agresywności i braku szczęścia w społeczeństwie owej cywilizacji, jego nieograniczone powtarzanie prowadzi do katastrofy. Przy jakimś tam poziomie powtórzeń życia wszystkich mieszkańców owej cywilizacji, cywilizacja ta sama wysadza się w powietrze i przestaje istnieć. Z reguły też jej istnienie przerywane jest już przy początkowym punkcie jej istnienia jako cywilizacji dysponującej wehikułami czasu.

W tym miejscu powinienem dodać, że dokładnie taki trend zdaje się być urzeczywistniany przez UFOonautów. Ponieważ praktykują oni filozofię szatańskiego pasożytnictwa, na przekór że mają oni dostęp do "uwięzionej nieśmiertelności" opisywanej w punkcie #C7 tej strony, z upływem kolejnych powtórzeń ich zgorzkniałego i niezaspokojonego życia, owa nieśmiertelność przeradza się dla nich bardziej w przekleństwo niż w błogosławieństwo. Co ciekawsze, na internetowym blogu totalizmu linkowanego w punkcie #G3 poniżej, na którym owe "symulacje" UFOonautów zadają się często zabierać głos w komentarzach do wpisów, doskonale widać którzy z nich osiągnęli już sytuację, że ich psychika została całkowicie zniszczona, zaś ich uwięziona nieśmiertelność staje się dla nich rodzajem przekleństwa. (Adres owego bloga totalizmu rekomendowany jest do przeglądu w punkcie #G3 tej strony.)

Oczywiście, aby uchronić swoją cywilizację przed wysadzeniem siebie samej w powietrze, UFOnauci są w stanie podejmować najróżniejsze kroki prewencyjne. Wygląda też na to, że niektóre z tych kroków UFOnauci już wdrożyli, zaś wnikliwi obserwatorzy są w stanie je odnotować. Inne ciągle oczekują na wdrożenie. Ja zamierzam wyjaśnić szerzej sprawę tych kroków prewencyjnych podczas którejś z przyszłych poszerzeń niniejszej strony internetowej.

Stany "wiecznej szczęśliwości" i "wieczystego potępienia" opisywane są w punktach #H2 i #H3 totalizycznej strony internetowej [god_pl.htm](#) a także w punktach #H2 i #H3 strony [immortality_pl.htm](#).

#D8.1. Film "Groundhog Day" jako ilustracja mechanizmu czasu, zasady działania wehikułów czasu, wymazywania poprzednich zapisów pamięciowych przy "naturalnym" cofaniu czasu do tyłu, "uwięzionej nieśmiertelności", "wiecznego potępienia", oraz przewagi nad zwykłymi ludźmi jaką mają UFOnauci używający wehikułów czasu:

Istnieje wysoce uczący film fabularny nakręcony w 1993 roku, a noszący tytuł "Groundhog Day". Scenariusz do tego filmu napisany zapewne został albo przez UFOonautę który używa wehikułu czasu do takiego powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu i do ponownego przeżywania tych samych dni i zdarzeń, albo przez kogoś komu taki UFOnauta wyjaśnił jak to się czuje takie powtarzalne przeżywanie tych samych zdarzeń. Film ten bowiem doskonale odzwierciedla przeżycia i losy kogoś kto korzysta z takiej "uwięzionej nieśmiertelności", a kto nieskończoną liczbę razy musi przeżywać dokładnie te same zdarzenia. W owym filmie Bill Murray gra reportera telewizyjnego, który za pomocą wehikułu czasu powtarzalnie cofany jest w czasie do tyłu do początku tego samego dnia. Ponieważ to jego czas jest cofany do tyłu, zgodnie z tym co szczegółowo wyjaśnia punkt #C1.1 tej strony, dokładnie pamięta on poprzednie przebiegi tego samego dnia. Z kolei wszyscy inni aktorzy z owego filmu, włączając w to Andie MacDowell i Chris'a Elliot, reprezentują nas, ludzi, którzy przeżywają dany dzień wcale sami nie będąc cofani w czasie. Ponieważ dla nas nowa wersja tego samego dnia jest przeżywana ponownie w wyniku nie naszego, a "naturalnego" cofnięcia się czasu, nasza nowa pamięć deletuje

poprzedni zapis tego samego dnia. W rezultacie my nie pamiętamy już poprzednich powtórzeń tego dnia. Dlatego dla nas ludzi wszystko co się zdarza podczas takich powtórzeń tego samego czasu, zawsze w naszej pamięci zdarza się to dopiero po raz pierwszy. W sumie film ów stanowi doskonałą ilustrację dla wielu aspektów mechanizmu działania czasu oraz "uwięzionej nieśmiertelności" praktykowanej bez osiągnięcia nirwany. Przykładowo, ilustruje on doskonale jak taką możliwość cofania się w czasie niemoralne istoty (np. UFOnauci) są w stanie wykorzystać dla osiągnięcia najróżniejszych korzyści. Pokazuje on też dlaczego i w jaki sposób taka "uwięziona nieśmiertelność" jest faktycznie również rodzajem tortury dla tych którzy ją praktykują poprzez techniczne cofanie swego czasu do tyłu nieskończoną liczbę razy.

Ja osobiście każdemu bym polecał oglądnięcie owego filmu "Groundhog Day". Jeśli film ten ogląda się wyłącznie dla rozrywki, czyli jako dzieło artystyczne pokazujące jakąś fikcyjną sytuację kogoś powtarzalnie cofanego do tyłu w czasie, wówczas odbiera się go tuzinkowo, a czasami nawet nudnie. Jeśli jednak na film ten patrzy się jako na rodzaj zakamuflowanej "spowiedzi UFOnauty", wyjaśniającej jak to się czuje być UFOnautą uwięzionym w swoim własnym czasie i zmuszonym do życia wśród nic nie rozumiejących ludzi, wówczas film ten staje się pasjonujący. Wszakże ujawnia on mechanizm działania czasu, ilustruje podróże w czasie, demonstrowa metody działania UFOnautów wśród ludzi oraz powody dla jakich UFOnauci niemal zawsze dopinają swojego, a ponadto wyjaśnia on dlaczego UFOnauci są tak piekielnie sfrustrowani, zblazowani, rozczarowani życiem, oraz żyjący w rodzaju wiecznego piekła.

Warto tu też dodać, że tytuł tego filmu "Groundhog Day" może być tłumaczony na polski aż na kilka sposobów. Przykładowo słowo "groundhog" znaczy "amerykański świstak" - czyli tytuł filmu daje się tłumaczyć jako "Dzień Amerykańskiego Świstaka". Jednak zwrot "groundhog day" jest też amerykańską nazwą dla "święta Matki Boskiej Gromniczej (kiedy niedźwiedź rozwała budę)". Z kolei słowa "ground-hog" oznaczają "ziemska-świnia" - czyli tytuł ten można też tłumaczyć wysoce wymownie jako "Dzień Ziemskiej Świni". Ponieważ w filmie tym amerykański świstak jest zupełnie marginesowym stworzonkiem które zostało tam wprowadzone na krótką chwilę tylko po to aby uzasadnić ten dziwny tytuł filmu, według mojej opinii tytuł "Dzień Ziemskiej Świni" oddaje faktyczną intencję prawdziwego autora tego filmu. Ciekawe czy owo słowo "świnia" jest referowaniem UFOnauty do siebie samego, czy też do któregoś z Ziemian z którym ma on do czynienia. Wiadomo mi bowiem, że dla przykładu polscy UFOnauci między sobą nazywają ludzi słowem "ziemniaki" (domyślam się że jest to skrót od "ziemskie-świniaki"). Z drugiej jednak strony, jeśli się rozważy jak bezmyślną i idiotyczną masą dla UFOnautów musi zapewne wydawać się większość ludzi, wówczas trudno dopatrzeć się powodu dla jakiego UFOnauci mieliby wyrażać się o ludziach z głębokim szacunkiem.

#D9. Skąd się bierze owa nieopisana szatańskość "uwięzionych nieśmiertelników" z UFO:

Motto: " 'Symulacji UFOnautów' wcale nie nazywano kiedyś 'diabłami' ponieważ urodzili się już szatańscy. Ich niewypowiedziana szatańskość wynika z ich 'uwięzionej nieśmiertelności' urzeczywistnianej w odartym z moralności społeczeństwie."

Wyobraźmy sobie przez chwilę planetę gdzieś przy dalekiej gwiazdzie, na której obecni UFOnauci jakoby żyli kiedyś w czasach tuż przed wejściem w posiadanie swoich wehikułów czasu. Na owej planecie życie prawdopodobnie było podobne jak to które dzisiaj panuje na Ziemi. Znaczący jej mieszkańcy zadreptywali się nawzajem w pogoni za pieniędzem i za bogactwem. Na ulicach było niebezpiecznie. Wszakże wszystkie formy życia publicznego owej planety uczyły ludzi wyłącznie bandytyzmu, wzajemnego wyzysku, oraz braku skrupułów. W zawod polityków wpisany był obowiązek okłamywania. W domach też tam było niewesoło. W telewizji wszakże pokazywano wyłącznie zabijanie, morderstwa, torturowanie, śmierć, zniszczenia, itp. Dzieci zabawiały się jedynie narzędziami do zasiewania śmierci i zniszczenia. Natomiast rodzice zupełnie stracili kontrolę nad wychowaniem własnych dzieci, bo państwo ustanowiło tam prawa karzące surowo rodziców

za każdą próbę wyegzekwowania dyscypliny od swoich pociech. (Tj. prawa w rodzaju owego "zakazu dawania klapsa", który to zakaz w listopadzie 2006 roku ustanawiany został przez parlament Nowej Zelandii - patrz artykuł "Smacking ban gets the votes to become law", tj. "Zakaz dawania klapsa otrzymał głosy aby stać się prawem", ze strony A1 gazety The New Zealand Herald, wydanie datowane w czwartek (Thursday), November 21, 2006.)

Oczywiście, taka sytuacja społeczna wywierała niszczycielski skutek na psychikę mieszkańców tamtej planety. Wszakże niemal wszystko co chcieli oni osiągnąć w swoim życiu przestawało im wychodzić. Społeczeństwo w jakim żyli im to bowiem uniemożliwiało. Byli więc bez przerwy nieszczęśliwi. Ponadto cały czas żyli w strachu, niepewności jutra, sfrustrowaniu, stresie, psychologicznych mękach, oraz rozczarowaniu do wszystkiego. W rezultacie, w ich duszach przez całe życie narastało poczucie nieszczęśliwości, zgorzknienia, rozczarowania, przekorności, chęci zemsty, itp. Na stare lata każdy z mieszkańców owej cywilizacji stawał się psychopata, do którego "bez kija nie podchodzi". Znaczący każdy starszy człowiek był tam rozczarowanym życiem, nudziarzem, pierdołą, przeszkadzaczem, złośliwcem, nieszczęśliwcem, itp. Oczywiście, każdy był taki tylko w środku. Na zewnątrz musiał bowiem udawać że się uśmiecha i musiał zachowywać się grzecznie - wszakże otrzymanie pracy i życie społeczne tego wymagało. Kiedy jednak policjant ani przełożony na nich nie patrzył, ów potwór jaki w każdym z nich się ukrywał wychodził na zewnątrz.

W takiej oto sytuacji owa cywilizacja nagle weszła w posiadanie wehikułów czasu. Każdy z jej mieszkańców mógł więc przenieść wówczas swój charakter starego złośliwca, zrzędy, nudziarza, nieszczęśnika, itp., do młodego ciała - tak jak to jest opisane w punkcie #C7 dla "uwięzionej nieśmiertelności". Nagle więc cała owa cywilizacja zaludniła się ludźmi o młodych ciałach, którzy jednak mieli w sobie osobowość i charakter owych starych, nieszczęśliwych, złośliwych i dyszących zemstą starców. W rezultacie tego, niemoralność, szatańskość, złośliwość, bandytyzm, oraz bezpardonowość całego owego moralnie chorego społeczeństwa jeszcze bardziej się pogłębiły. Życie na owej planecie stało się prawdziwym piekłem. Wszakże każdy z jej mieszkańców przekształcił się w potwora przesiąkniętego niewyobrażalną dla nas szatańskością. Na dodatek potwór ten zmuszony był butelkować swoje prawdziwe uczucia. Wszakże społeczeństwo w jakim żył wymagało aby bez przerwy się uśmiechał i zachowywał grzecznie. Oczywiście, ów cykl pogłębiania ich szatańskości nigdy się nie skończył. Jest on wszakże pogłębiany z każdym cyklem cofania się mieszkańców owej planety w czasie do tyłu do okresu swojej młodości, tak jak to się czyni dla zrealizowania "uwięzionej nieśmiertelności".

Z takiej oto cywilizacji wywodzą się UFO-nauci którzy obecnie sekretnie przylatują na Ziemię. Takimi też istotami są owi podmieńcy którzy trzymają w swoich rękach wszelkie kluczowe stanowiska na Ziemi. Aczkolwiek wytrenowani są oni aby dla niepoznaki udawać grzecznych i cywilizowanych, faktycznej głębi ich zdziczenia i zła po prostu ludziom nie daje się nawet opisać. Teraz owi wyglądający identycznie jak ludzie UFO-nauci (podmieńcy) tak rządzą ludzkością, aby było absolutnie pewnym, że ludzkość stanie się również podobnie szatańska i podobnie nieszczęśliwa jak są oni sami. To dlatego bez przerwy szerzą oni na Ziemi śmierć, moderstwa, cierpienia, zniszczenia, wojny, klęski, ucisk, itd., itp.

Głębi szatańskości UFO-nauców nie daje się ani wyrazić żadnymi słowami, ani przyrównać do czegokolwiek co znamy na Ziemi. Aby ją choćby częściowo ogarnąć, należy sobie uświadomić, że wszystko zło jakie dzieje się na Ziemi, oryginalnie wywodzi się właśnie od owych UFO-nauców. Nie na darmo dawniej ludzi nazywali ich "diabłami". Przykładowo, to ich wehikuły UFO wyrządzają ludziom skrycie wszelkie owo zło jakie opisane zostało na stronie o zniszczeniowym użyciu wehikułów UFO. To także oni powodują wszelkie zło które opisane zostało na stronach bandyci wśród nas, WTC, 26ty dzień, Columbia, obsuwiska ziemi i błota, Katowice, Katrina, tornada, huragany, plaga, Możajski, ewolucja, oraz ludobójcy. Co jednak nawet najgorsze, wszelkie to zło UFO-nauci wyrządzają ludziom faktycznie bez logicznego uzasadnienia ani bez potrzeby. Znaczący ot tak wyłącznie z "dobroci ich szatańskiego serca", oraz tylko po to aby nasycić swoje żądze zasiewania zniszczenia oraz wyrządzania bólu i krzywdy swoim krewnikom z Ziemi.

Aby uzyskać choćby przybliżone pojęcie o ilościowym poziomie szatańskości

"symulowanej" u UFOonautów, możemy użyć do tego zasady aproksymacji. W tym celu najpierw trzeba sobie przypomnieć największego starego pierdołę jakiego tylko spotkaliśmy na Ziemi w całym naszym życiu. Znaczący przypomnieć sobie najbardziej niemoralnego i przykrego w obcowaniu starego zrzęde, złośliwca, zazdrośnika, sknerę, nudziarza, itp., na jakiego natknęliśmy się w naszym życiu. Chodzi bowiem o to, że w "symulacji" szatańskiego społeczeństwa UFOonautów każdy starzec po przeżyciu jednego życia będzie miał charakter i osobowość co najmniej tak wypaczoną jak ów nasz największy ziemski pierdoła. Następnie z owych charakterem największego starego pierdoły jakiego tylko znamy, porównać musimy czar i wrodzoną moralność przeciętnego maleńkiego dziecka. To porównanie da nam bowiem pojęcie jak bardzo charakter człowieka może się wypaczyć w przeciągu tylko jednego życia. W końcu ową różnicę moralności, charakterów i osobowości starego pierdoły oraz dziecka należy pomnożyć przez liczbę około 1000 - bo tyle razy w przybliżeniu każdy z "symulacji" UFOonautów jakoby okupujących teraz Ziemię powtarzał już swoje życie i pogłębiał tym powtarzaniem poziom wypaczenia swojej moralności, charakteru i osobowości. Kiedy to uczynimy, będziemy mieli jakieś zgrubne pojęcie jak szatańscy są "symulacje" UFOonautów jakoby skrycie okupujących Ziemię. Będziemy także rozumieli dlaczego nasi przodkowie nazywali ich "diabłami", oraz dlaczego owym "diabłem" sprawia ogromną przyjemność mordowanie ludzi oraz sprowadzanie najróżniejszych nieszczęść na ludzkość.

Warto też wiedzieć, że "symulacje" UFOonautów zachowują się jakby byli szatańscy nie tylko w odniesieniu do ludzi, ale również i w stosunkach pomiędzy sobą. Jak bowiem wynika to z moich kontaktów z nimi, zdecydowana większość UFOonautów jest okłamywana przez swoich przełożonych w nawet najbardziej podstawowych sprawach. Przykładowo, na przekór że każdy z nich używa wehikułów czasu, tylko nieliczni są uważani za wystarczająco godnych zaufania aby ich poinformować jak wehikuly czasu naprawdę działają. W rezultacie większość UFOonautów zachowuje się tak jakby dowiedziała się o działaniu "wehikułów czasu" dopiero po przeczytaniu moich opracowań. Zachowują się oni też jakby nie mieli zupełnie pojęcia o istnieniu "faktycznej nieśmiertelności" opisanej w "części #D" tej strony, ani o możliwości budowy wehikułów czasu które taką faktyczną nieśmiertelność urzeczywistniają - i to na przekór że od niepamiętnych czasów owa nadrzędna kategoria wehikułów czasu jest już używana we wszechświecie. (Tyle że przez cywilizacje które jakoby nie należą do bandyckiej konfederacji UFOonautów.) Nie będą tu już wyjaśniał faktu, że na temat Konceptu Dipolarnej Grawitacji, totalizmu, oraz roli nirwany w uzyskiwaniu "wiecznej szczęśliwości" UFOnauci również jakby dowiedzieli się dopiero z moich opracowań - choć mogli być o tym poinformowani przez własnych decydentów i naukowców jacy znają te sprawy już od tysięcy lat.

Powyższy powód dla którego UFOnauci są aż tak szatańscy i złośliwi jest także wyjaśniony dokładniej w punkcie #A2 odrębnej strony internetowej o bandytach wśród nas.

#D10. Niezwykłości "nieistniejącego istnienia" szatańskiej cywilizacji UFOonautów:

W punkcie #C8 tej strony opisana jest jedna z niezwykłości odnoszących się do szatańskich cywilizacji praktykujących tzw. "uwięzioną nieśmiertelność". Niezwykłość ta polega na tym, że wszyscy członkowie owych cywilizacji, jak również sama owa cywilizacja, doświadczają tzw. "nieistniejącego istnienia". W owym "nieistniejącym istnieniu" zarówno owa cywilizacja, jak wszyscy jej mieszkańcy, obecnie istnieją, odczuwają, oraz wyrządzają swoje zło. Jednocześnie jednak już ich nie ma, bowiem za jakiś okres czasu całkowicie znikną oni z powierzchni wszechświata i nie pozostanie po nich żaden materialny ślad iż kiedykolwiek wogóle istnieli. Tak się składa, że owo "nieistniejące istnienie" jest właśnie udziałem cywilizacji owych "symulacji" UFOonautów którzy jakoby już od niepamiętnych czasów skrycie okupują i eksploatują Ziemię, oraz których opisowi poświęciłem niniejszą "Część #D" tej strony, jak również cały szereg odrębnych stron, np. strony zniszczeniowe użycie wehikułów UFO, czy bandyci wśród nas. Otóż ogromnie fascynującą cechą takiego ich "nieistniejącego istnienia" jest, że jakby w przewidywaniu że już wkrótce zniknie we wszechświecie wszelki ślad ich istnienia, członkowie owej cywilizacji UFOonautów całkiem

ochotniczo tak się zachowują, aby nie pozostawiać po sobie niemal żadnych śladów. Dla przykładu:

1. UFOnauci systematycznie i celowo sami niszczą wszelkie dowody swojego istnienia i działalności na Ziemi. Przykładowo, uniemożliwiają oni ludziom wykonanie zdjęć swoich wehikułów, bez przerwy ukrywają się przed ludźmi, reprezentujący ich UFOnauci (podmieńcy) którzy wkradają się do grona naszych władz nadzorują aby żadna gazeta ani żadna oficjalna książka nie opublikowała niepodważalnego dowodu ich istnienia, uprowadzają oni ludzi tylko nocami oraz pod głęboką hipnozą, po uprowadzeniu wymazują dokładnie pamięć każdej swojej ofiary, itd., itp. W rezultacie, kiedy owi UFOnauci przejdą z fazy obecnego istnienia w fazę przyszłego nieistnienia, nie pozostanie po nich praktycznie nic co wymagałoby wymazania z oblicza wszechświata.

2. Aby sterować zdarzeniami na Ziemi UFOnauci podmieniają się pod wybranych ludzi, nigdy nie działając pod własnym imieniem i na własny rachunek. Aczkolwiek praktycznie każde złe wydarzenie na Ziemi jest spowodowane przez UFOnauców, UFOnauci nigdy nie działają otwarcie. Zawsze bowiem w swoich działaniach podmieniają się oni pod wybranych ludzi. W rezultacie, kiedy UFOnauci ci przejdą już z fazy "istnienia" w fazę "nieistnienia", wówczas po prostu w nowym przebiegu czasu będą oni zastąpieni przez ludzi pod których kiedyś się podmienili.

3. Cokolwiek UFOnauci czynią na Ziemi, zawsze dokonują tego w taki sposób aby wina za ich działania spadła na jakiegoś "kozła ofiarnego" czy na działanie sił natury. W rezultacie, kiedy UFOnauci ci przejdą z fazy obecnego istnienia w fazę przyszłego nieistnienia, wówczas po prostu w nowym przebiegu czasu cokolwiek się stało będzie to faktycznie wynikało z działań owych wrobionych przez nich "kozłów ofiarnych" oraz "sił natury".

4. Jeśli UFOnauci kogoś mordują lub krzywdzą, wówczas zawsze czynią to w tak sprytny i oszukańczy sposób, aby poszkodowany obwiniął kogoś zupełnie innego niż oni. W rezultacie, ofiary niecności UFOnauców z reguły nie wiedzą "co naprawdę ich udeżyło", wysyłając swoją karmę pod zupełnie niewłaściwy adres.

* * *

Gdyby ktoś pokusił się o podsumowanie metod działania "symulacji" UFOnauców na Ziemi, co zostało dokonane m.in. na stronie o zniszczeniowych użyciach wehikułów UFO, wówczas ze szokiem by odkrył, że "symulacje" UFOnauców już obecnie działają wyłącznie w taki sposób jakby wogóle nie istnieli. Przyszłe więc przemieszczenie ich z obecnej fazy "istnienia", w następną fazę "nieistnienia", będzie jedynie formalnością. Nie będzie bowiem wymagało od wszechświatowego intelektu wprowadzenia niemal żadnych istotnych zmian do już istniejącej przestrzeni czasowej. Mnie ogromnie fascynuje takie "niby ochotnicze - jednak faktycznie sterowane przez wszechświatowy intelekt" zachowanie i metody działania UFOnauców. Jakby bowiem w sposób zupełnie ochotniczy i zamierzony oni sami przygotowują siebie samych do zostania łatwo wymazanymi z oblicza wszechświata - tak jakby nigdy nie istnieli. Co dziwniejsze, ułatwiają w ten sposób wszechświatowemu intelektowi przyszły pracę wymazywania wszelkich śladów ich uprzedniego istnienia, UFOnauci ci wierzą głęboko, że wszystko co czynią jest uzasadnione ich pasożytniczymi interesami. To jeszcze raz podkreśla jak wysoce nadrzędną istotą jest wszechświatowy intelekt, oraz z jaką łatwością intelekt ten steruje losami wszechświata - włączając w to również losy owych ateistycznych UFOnauców którzy zupełnie nie wierzą w jego istnienie. Ponadto ujawnia ono jedną z bardziej interesujących metod działania wszechświatowego intelektu. Metoda ta polega na tym, że jeśli intelekt ten zadecyduje że ktoś zasłużył już aby spotkał go określony los, ów ktoś sam zaczyna wówczas pracować nad tym aby ten właśnie los samemu na siebie sprowadzić.

#D11. Jeśli wszechświatowy intelekt już przygotował przemianę szatańskiej cywilizacji UFOnauców z obecnej fazy "istnienia" w przyszłą fazę "nieistnienia", to dlaczego nadal zwleka ze realizacją tego zamiaru oraz kiedy dokona owej przemiany:

Wszechświatowy intelekt zawsze działa na określony sposób, jaki my ludzie nazwalibyśmy "nieskończenie fair". Przykładowo, zawsze każdemu daje tzw. "wolną wolę" -

tak aby każdy sam zdecydował o swoim przyszłym losie. Jednocześnie jednak daje ludziom system jednoznacznych praw moralnych których wypełnianie przez każdego egzekwuje on z żelazną ręką i za łamanie których karze każdego tak samo surowo. Zawsze też, jeśli ma zamiar uczynić coś drastycznego, najpierw wysyła on swojego wysłańca aby ten powiadomił dotykanych tym ludzi że to nadchodzi i na czym to będzie polegało - tak aby kandydaci na przyszłych poszkodowanych mieli szansę wybrania samemu swego przyszłego losu. Zawsze też aż do ostatniej chwili pozostawia on drzwi otwarte dla tych którzy zdecydują się zmienić jednak swoje uprzednie postępowanie. Dokładnie taką też metodę postępowania wszechświatowy intelekt realizuje w obecnej najbardziej decydującej fazie istnienia ludzkości. W fazie tej pozwala on ludziom wybierać swoje dalsze losy. Aby zaś wybór ów był świadomy, pozwala on działać UFOnautom niemal otwarcie aby ci ilustrowali ludziom naocznie jak wyglądały będą konsekwencje jednego z dwóch możliwych wyborów. Jednocześnie zaś daje on też ostatnią szansę i owym UFOnautom - tak że jeśli tylko zachcą, ciągle drzwi dla nich pozostają otwarte. Z chwilą jednak kiedy ludzie dokonają swojego ostatniego wyboru, znaczy kiedy zakończy się proces "sądu ostatecznego" opisanego w punkcie #F1 tej strony, losy wszystkich objętych tym sądem ludzi ulegną ostatecznemu dopełnieniu.

Z uwagi na fakt, że UFOnauci ciągle są niezbędni dla karania tych ludzi którzy na to zasługują, wszechświatowy intelekt wcale nie spieszy się z ich przesunięciem w sferę "nieistnienia". Kiedy jednak losy ludzkości w końcu się dopełnią, wówczas przyjdzie także i kolej na UFOnautów. Wszakże UFOnauci przestaną wtedy być potrzebni jako ów "bicz który karze tych co na na karę zasługują". W owym więc czasie nastąpi to co nieuchronne, mianowicie opisywany w punkcie #C8 tej strony "tasiemiec" nieśmiertelności UFOnautów zostanie zniszczony na samej głowie, co spowoduje że całe ciało owego "tasiemca" nagle przestanie istnieć. Ciekawe, że owo zaniknięcie istnienia UFOnautów, będzie dla nich wyglądało niemal dokładnie tak samo jak owe liczne zagłady które UFOnauci przygotowywali ludziom przez tyle lat. Po prostu w pewnym momencie wszyscy ci UFOnauci niespodziewanie dla siebie odkryją, że już nie należą do świata istot żyjących. Na dodatek, nie będą nawet wiedzieli co ich udeżyło. Potem zaś losy poszczególnych UFOnautów będą osądzone tak jak są losy wszystkich innych. Każdego też z nich spotka wówczas dokładnie los na jaki sobie zasłużył.

Część #E: Podróże w czasie bazujące na zasadzie "uginania przestrzeni czasowej":

Zasada podróżowania w czasie poprzez "deformowanie pola magnetycznego", opisywana w częściach A do C tej strony, posiada cały szereg niedogodności i ograniczeń jakie wyjaśniłem już uprzednio w punkcie #C2. Istnieje jednak jeszcze inna zasada podróżowania w czasie. Jest ona oparta na odmiennej zasadzie "uginania przestrzeni czasowej". Ta nie posiada już żadnych ograniczeń. Na szczęście dla nas, "symulacje" UFOnautów nie opanowały jeszcze tej innej zasady. Wszystko też wskazuje na to, że z powodu wyznawania pasożytniczej filozofii która w praktykującej ją cywilizacji zabija wszelką twórczość, UFOnauci ci sami nigdy nie będą w stanie zasady tej opanować. Z kolei ukraść czy zrabować wehikułów czasu działających na tej zasadzie, tak jak ukradli czy zrabowali oni obecnie posiadane wehikuły, UFOnauci ci nie mają szans. Wszakże poziom technologii UFOnautów jest nieporównanie niższy od poziomu cywilizacji które już wypracowały tą zasadę. Niniejsza Część #E opisuje co nam już obecnie wiadomo na temat tej niezwyklej zasady niczym nie ograniczonego podróżowania w czasie poprzez zafalowywanie przestrzeni czasowej.

#E1. Zasada podróżowania w czasie bazująca na uginaniu przestrzeni czasowej:

Zasada i zjawisko na jakich bazuje podróżowanie w czasie poprzez "uginanie przestrzeni czasowej", manifestowane są już od dawna na Ziemi. Najczęściej ludzie mają możliwość ich odnotowywania w postaci owego "efektu zdublowania czasu" opisywanego dokładniej w punkcie #C6 tej strony. Ja osobiście najróżniejsze przejawy tego zjawiska odnotowuję co najmniej raz każdego roku. To właśnie owo zjawisko może również być

użyte do podróży w czasie. Na szczęście, zbudowanie urządzeń które by pozwalały na jego kontrolowane wywoływanie jest ogromnie trudne. Dzięki temu owe "symulacje" UFOonautów, które jakoby skrycie okupują naszą planetę i które od tysięcy już lat używają "wehikuly czasu" opisywane w częściach #A do #C tej strony, nadal nie mają urządzeń zdolnych do kontrolowanego zafalowywania przestrzeni czasowej. Tymczasem podróżowanie w czasie na tej zasadzie otwiera nieporównywalnie większe możliwości od podróżowania w czasie na opisywanej poprzednio na tej stronie zasadzie "wnikania pomiędzy linie sił pola magnetycznego". Przykładowo, poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej można interaktywnie podróżować w czasie do dowolnej epoki i wcale NIE jest się ograniczonym długością własnego życia. Usyskuje się także dostęp do nieograniczonej nieśmiertelności.

W celu wyjaśnienia zasady na jakiej uginanie przestrzeni czasowej umożliwia nieograniczone podróże w czasie, najpierw musimy sobie przypomnieć dipolarne wyjaśnienie dla czasu przytoczone w punkcie #B2 tej strony. Zgodnie z owym wyjaśnieniem, czas jest to rodzaj jakby krajobrazu, a ściślej "przestrzeni czasowej", po której porusza się wszystko co istnieje we wszechświecie. Owa "przestrzeń czasowa" jest ogromnie elastyczna. Każdy raptowny ruch jaki ma na niej miejsce, wywołuje na niej silne zafalowania. Jeśli zaś zafalowania jakie coś na niej wywoła są wystarczająco silne, wówczas powodują one że określone obiekty z jednego miejsca w owej przestrzeni przemieszczają się w inne jej miejsca. W praktyce to zaś oznacza, że przenoszone są one do zupełnie innych czasów. Jeśli więc jakiś człowiek przypadkiem staje się tak przemieszczonym obiektem, wówczas ze swojego czasu przenoszony jest on do zupełnie innej epoki. Jak narazie "symulacje" UFOonautów są w stanie wywoływać owo zjawisko jedynie przez przypadek, przykładowo podczas każdego zainicjowania ichnich wehikulów czasu, lub podczas każdej eksplozji owych wehikulów czasu. Dlatego opisany w punkcie #C6 tzw. "efekt zdublowania czasu", jest właśnie zewnętrzną manifestacją tego zjawiska. UFOnauci nie potrafią jednak wywołać tego zjawiska w sposób kontrolowany. Jego bowiem wywołanie tak sterowane aby przenieść ono wybrany obiekt to wybranego punktu w przestrzeni czasowej, jest ogromnie trudne. UFOnauci nie opanowali jeszcze tej umiejętności. Moim zdaniem nigdy też jej nie opanują - wszakże nie potrafią się już zdobyć na żadne twórcze działania. Jednak inne bardziej od nich totalitacyjne cywilizacje są w stanie używać owo zjawisko zafalowywania przestrzeni czasowej do przeniesienia wybranych obiektów do określonych punktów czasowych.

Istnieje ogromna ilość materiału dowodowego jaki potwierdza, że takie przenoszenie obiektów w czasie poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej jest możliwe i że faktycznie co jakiś czas w sposób niekontrolowany ma ono wokół nas miejsce. Sporo tego materiału zeprezentowałem w podrozdziale V5.3 z tomu 16 swojej starszej monografii [1/4] (patrz tam punkt #4). Dla naukowej ścisłości powtórzę tutaj najbardziej reprezentacyjne jego przykłady. I tak, to właśnie poprzez takie zafalowanie przestrzeni czasowej, w Nowej Zelandii rodzaj jaszczurów zwanych "tuatara" został przeniesiony do dzisiejszych czasów z okresu kiedy na Ziemi żyły dinozaury. Właśnie z uwagi na ten niezwykle fakt, że opanowanie procesu zafalowywania przestrzeni czasowej otwiera wszelkie możliwości, włącznie z nieograniczoną nieśmiertelnością, Maoryska nazwa dla "tuatara" oznacza "klucz do wszechwiedzy". (Patrz też punkt C7.3 z monografii [5/4].) Także w literaturze dostępnych jest sporo opisów licznych zjawisk indukowanego zafalowaniami czasu pojawiania się i znikania najróżniejszych obiektów. Kilka ich przykładów zawarte zostało w rozdziale "Tajemnicze materializacje" na stronach 57 do 83 następującej książki [8V5.3] pióra Rodney Davies "Nadprzyrodzone zniknięcia" (tytuł oryginału "Supernatural Disappearances"), Dom Wydawniczy Limbus (85-959 Bygoszcz, skr. poczt. 21, tel./fax 28-79-74), 1995, ISBN 83-85475--80-X, 255 stron, pb. Przykładowo na stronach 78 do 83 owej książki opisany jest doskonale udokumentowany przypadek, kiedy w 1979 roku czwórka wycieczkowiczów z Anglii, mianowicie murarz Len Gisby, jego żona Cynthia, oraz ich przyjaciele kolejarz Geoff Simpson i jego żona Paulina, spędzili noc w hoteliku we wsi Cuccolde w południowej Francji. Jak potem się okazało, hotelik ów wraz z jego obsługą, starymi sprzętami, a nawet starymi gośćmi i żandarmami, krótkotrwale

przyniesiony został do dzisiejszych czasów z około 1905 roku. Kiedy po opublikowaniu ich historii, w 1983 roku wszczęto poszukiwania tego hoteliku, znaleziono jedynie resztki jego starych fundamentów.

#E2. Charakterystyka podróży w czasie dokonywanych poprzez uginanie przestrzeni czasowej:

Podróże w czasie bazujące na uginaniu przestrzeni czasowej praktycznie nie posiadają nałożonych na siebie żadnych ograniczeń, warunków, czy wymagań. Można więc zabierać w nie ze sobą praktycznie każdy obiekt jaki się posiada, oraz każdą osobę czy stworzenie jakich towarzystwa pragnie się w nich doświadczać. Można też nimi przenosić się do dowolnej epoki czy okresu czasu i przebywać tam dowolnie długo. Wszelkie też wizyty w odrębnych epokach i okresach czasu mają w nich charakter interakcyjny, znaczy dany podróżujący w czasie jest w stanie aktywnie uczestniczyć we wszystkim co napotka w wizytowanej epoce.

#E3. Faktyczna nieśmiertelność:

Podróże w czasie dokonywane na opisywanej w niniejszej "części #E" zasadzie uginania przestrzeni czasowej dostarczają faktycznej nieśmiertelności tym którzy je opanują. Posiadacze wehikułów czasu pracujących na tej zasadzie są bowiem w stanie przenosić się do dowolnej epoki jaką zechcą odwiedzić, żyć tam przez dowolnie długi okres czasu, oraz zabierać tam, a także stamtąd, wszystko co tylko zechcą. Ponieważ jednocześnie mają oni szczęście żyć w totalizycznej cywilizacji, bowiem tylko totalizyczna cywilizacja jest w stanie wypracować ten rodzaj wehikułów czasu, faktycznie ich nieskończone życie jest jednym nieskończonym pasmem szczęścia. Praktycznie więc żyją oni jak bogowie. Nasza cywilizacja powinna stawiać sobie za główny cel odcięcie się od pasożytniczej przyszłości w którą usiłują nas wepchnąć "symulacje" UFOonautów, oraz dołączenie się do grona owych niewypowiedzianie szczęśliwych totalizycznych cywilizacji.

Część #F: Dlaczego naprawdę warto zacząć mi pomagać:

#F1. Proces sądu ostatecznego właśnie się rozpoczął na Ziemi - zaś ty jesteś w nim zarówno sędzią jak i osądzanym:

Motto: "Jeśli jesteś człowiekiem urodzonym na Ziemi, wówczas bez względu na to jakie prawa ci narzucono, z patriotycznego obowiązku a także dla własnego dobra, w każdej sytuacji życiowej powinienes postępować pedantycznie moralnie - dokładnie tak jak sumienie ci to nakazuje."

Ludzkość wkroczyła właśnie w przełomowy okres swoich dziejów. Nigdy wcześniej w jej dziejach, przyszłe losy wszystkich ludzi na Ziemi nie zależały aż na całą wieczność tylko od tego co obecne pokolenie uczyni. Włącznie bowiem z pokoleniem które niedawno urodziło się na Ziemi, każde następne pokolenie mieszkańców Ziemi jest już w stanie zbudować sobie wehikuł czasu - jeśli tylko zechce wejść w jego posiadanie. Wszystko bowiem co mu potrzebne do zbudowania wehikułu czasu, to uwierzyć w prawdy które ja im wyjaśniam, oraz zmobilizować się do zbiorowego wysiłku technicznego urzeczywistnienia moich wskazań. Z chwilą zaś kiedy dane pokolenie ludzi zbuduje już dla siebie ów wehikuł czasu, każdy mieszkaniec Ziemi stanie się nieśmiertelny. Nabędzie wszakże zdolności aby nieskończoną liczbę razy odmładzać swoje ciało poprzez cofanie się w czasie do tyłu, podczas gdy jego pamięć oraz jego świadomość ciągłości życia pozostaną bez zmiany.

W owym jednak przełomowym czasie w historii Ziemi, kiedy ludzie osiągną zdolność do nieśmiertelnego życia, cała ludzkość podda sama siebie "sądowi ostatecznemu" i wyda sama na siebie ostateczny werdykt. Werdykt ten albo awansuje każdego mieszkańca Ziemi do życia w "wiecznej szczęśliwości", albo też skaże każdego

mieszkańca Ziemi na życie w "wieczystym potępieniu" - tak jak to wyjaśniam w punkcie #C7 tej strony. Wszakże jeśli każdy z ludzi zdoła osiągnąć stan totalizycznej nirwany ciągle zanim po raz pierwszy cofnie się w czasie do tyłu, wówczas ludzkość zostanie awansowana do zaszczytnej godności dalszego życia w stanie wiecznej szczęśliwości. Każdy też mieszkaniec Ziemi będzie wówczas mógł żyć nieskończenie długo, utrzymując się w trakcie owego życia w stanie nieskończonej szczęśliwości. Jeśli natomiast ludzie zaczną powtarzalnie odmładzać swoje ciała bez uprzedniego osiągnięcia stanu nieprzerwanej totalizycznej nirwany, wówczas ich umysły zaczną staczać się w dół w ognie coraz większych cierpień i nieszczęścia. Wszakże za każdym cofnięciem się w czasie do tyłu, jedynie ich ciała ulegną odmłodzeniu. Natomiast ich umysły pozostaną równie rozczarowane, zawiedzione, zastraszone, zgorzkniałe, nieszczęśliwe, oraz pełne niespełnionych pragnień, jakim były przed cofnięciem się w czasie. Ponieważ w miarę powiększania się liczby takich cofnięć w czasie, każdemu przyjdzie żyć w społeczeństwie które składa się wyłącznie z takich "rozczarowanych staruszków w odmłodzonych ciałach", poziom moralności i szczęśliwości całego społeczeństwa zacznie gwałtownie spadać w dół. W rezultacie, już wkrótce życie w takim społeczeństwie stanie się jak pobyt w piekle - wszyscy będą coraz bardziej nieszczęśliwi, coraz bardziej agresywni i nieprzyjemni wobec innych, coraz bardziej paleni ogniem niespełnionych pożądań, coraz bardziej rozczarowani i zgorzkniali, itp. Faktycznie więc w przypadku jeśli ktoś uzyska nieśmiertelność bez uprzedniego osiągnięcia trwałego stanu totalizycznej nirwany, wówczas taki ktoś będzie żył jakby w wieczystym potępieniu. Wszakże nie będzie w stanie oprzeć się pokusie powtarzalnego unikania śmierci poprzez odmładzanie swego ciała, jednocześnie jednak po każdym odmłodzeniu ciała będzie coraz bardziej nieszczęśliwy.

Aczkolwiek powyższy werdykt co do rodzaju przyszłości która oczekuje ludzkość zostanie ogłoszony dopiero w chwili kiedy ludzie zbudują sobie wehikuły czasu, sam proces osądzania ludzkości rozpoczął się już obecnie. Wszakże już obecnie ludzkość wie, że na każde swe życzenie może uzyskać nieśmiertelność, a także że losy jakie ją spotkają po uzyskaniu owej nieśmiertelności zależą będą od tego czy ludzie wypracują sobie do owego czasu moralną tradycję osiągania totalizycznej nirwany. W tym toczącym się właśnie procesie "ostatecznego osądzania" ludzkości, każdy z nas jest zarówno sędzią, jak i osądzanym. Jest sędzią, ponieważ po poziomie szczęśliwości jaką otaczające go społeczeństwo pozwala mu uzyskać w jego obecnym życiu, jest w stanie precyzyjnie określić na który z owych dwóch losów do wyboru (tj. "wieczna szczęśliwość", czy "wieczyste potępienie") ludzkość do chwili obecnej już sobie zasłużyła. Jednocześnie każdy z nas jest także sam osądzany. Wszakże ów los który spotka całą ludzkość, jest także w stanie spotkać każdego z nas. Po zbudowaniu bowiem wehikułów czasu umiejętność ich budowania zacznie wędrować w czasie do tyłu - co wyjaśniłem w punkcie #C10 tej strony. W pewnym więc momencie czasu i my sami możemy być również wciągnięci w ów cykl powołania do życia i powtarzalnych odmłodeń, nawet jeśli już wcześniej przyszło nam umrzeć. (Nie mówiąc już o tym, że z całą pewnością los ten spotka naszych potomków.)

Powyższe rozważania ujawniają nam jednoznacznie, jak w świetle osiągania przez dysponentów wehikułów czasu sytuacji zwanej "uwięzioną nieśmiertelnością" powinno się definiować stare pojęcie "sądu ostatecznego". Zgodnie z ową definicją, przez pojęcie "sądu ostatecznego" cywilizacja budująca wehikuły czasu powinna rozumieć okres w jej dziejach przez który przesunie się do tyłu technologia budowy tych wehikułów, a stąd w którym ważyła się będzie sytuacja moralna ludzi jacy będą potem używali wehikuły czasu do osiągania "uwięzionej nieśmiertelności". Ów "sąd ostateczny" wydaje jeden werdykt jakiemu potem poddani są wszyscy używający w owej cywilizacji wehikułów czasu dla osiągania "uwięzionej nieśmiertelności". Mianowicie werdyktem tym będzie albo "wieczna szczęśliwość" albo też "wieczyste potępienie". Werdykt ten zależał zaś będzie od tego czy wszyscy ludzie którzy będą cofani w czasie do dnia swojej młodości zdołają osiągnąć, czy też nie, stan totalizycznej nirwany zanim owo cofnięcie w czasie do tyłu będzie na nich dokonane.

Faktycznie więc w chwili obecnej ważą się losy ludzkości na resztę czasów - czyli na całą wieczność. Dlatego każdy z nas ma teraz nie tylko obywatelski obowiązek, ale

również i osobisty interes, aby z całą mocą na jaką go stać, podnosić poziom moralności wokół siebie. Poprzez zaś owo podnoszenie stwarzać klimat moralny w którym kiedyś każdy mieszkaniec Ziemi będzie mógł osiągnąć totaliztyczną nirwanę. Na szczęście, podnoszenie to jest proste - trzeba tylko się zmobilizować aby je urzeczywistnić. Wszakże aby być moralnym, wystarczy we wszystkim co się czyni najpierw wysłuchiwać głosu własnego sumienia. Znaczący w każdej sytuacji z jaką w życiu się stykamy, powinniśmy wybierać takie działanie które jest zgodne z głosem naszego sumienia, a stąd moralne, a jednocześnie jakie nie łamie wymogów które nam narzuciło otaczające nas społeczeństwo.

Jedyny problem jaki w owym podnoszeniu poziomu moralności ciągle istnieje, to że zmieszani z nami i ukrywający się w tłumie żyją wśród nas UFO-nauci którzy dawno już temu weszli w ów proces "wieczystego potępienia". Aby było gorzej, UFO-nauci ci zajmują niemal wszelkie kluczowe pozycje na Ziemi. Narzucają więc nam prawa, prowokują nas do agresji i niemoralnego działania, sabotażują nasze wysiłki aby szerzyć wiedzę i prawdę o roli moralności w naszym życiu, oraz czynią wszystko co w ich mocy, aby zepchnąć nas na identyczną ścieżkę "wieczystego potępienia" po której oni sami już od dawna kroczą. Aby działać jeszcze efektywniej, w chwili obecnej przyjęli oni taktykę "wilków w owczej skórce" - o jakich ostrzega nas Biblia. Przykładowo w Polsce wielu z nich od dawna podszywa się pod zwolenników totalizmu, tylko po to aby tym skuteczniej opluwać totalizm oraz sabotażować moją działalność na Ziemi. Kolejnym więc obowiązkiem każdego z nas jest, że na dodatek do czynienia wszystkiego w życiu w sposób zgodny z naszym sumieniem, mamy również obowiązek aby opierać się prowokacjom, nakazom, oraz zwodzeniu, za pomocą których owi szatańscy UFO-nauci bez przerwy starają się zepchnąć nas z drogi do moralnego postępowania.

* * *

Opisywane tutaj wyrażenie "sąd ostateczny", jak również cały szereg podobnych do niego wyrażen biblijnych w rodzaju "wieczne życie", "wieczna szczęśliwość", "wieczne potępienie", "wstawianie umarłych z grobów", itp., wszystkie one zawierają w sobie ogromnie istotne ostrzeżenia które ludzkość powinna uważnie studiować. Niestety, podmieńcy (UFO-nauci) tak celowo powypaczali religie, że nakłaniają one nas do zbagatelizowania owych ostrzeżeń. Wszakże religie te sugerują, że ostrzeżenia owe wcale nie odnoszą się do życia fizycznego, a do życia pozadoczesnego. Ponadto implikują one, że zaprezentowana w nich rzeczywistość została już wprogramowana w los ludzkości - stąd działania indywidualnych ludzi nie są w stanie jej zmienić. Tymczasem najnowsze badania totalizmu, wykorzystujące rodzącą się wiedzę na temat wehikułów czasu, a także znajomość tzw. rzutników telepatycznych, wyjaśniają coś zupełnie odwrotnego. Mianowicie ujawniają one, że cały szereg biblijnych wyrażen religijnych faktycznie opisuje i wyjaśnia ostrzeżenie przed pułapką wyboru błędnej drogi, w jaką ludzie mogą wpaść w chwili kiedy nasza cywilizacja zbuduje wehikuły czasu. Uchronienie zaś siebie i całej ludzkości przed wejście na tą błędną drogę leży w możliwościach każdego człowieka. Wszakże sprawadza się do wypracowania dla siebie przez każdego człowieka totaliztycznej nirwany. Cały szereg biblijnych wyrażen zawierających owo ostrzeżenie, zinterpretowanych właśnie pod kątem wyjaśnienia nam błędnego sposobu użycia wehikułów czasu, jest opisany w części F odrębnej strony internetowej o Bogu.

#F2. Aktywnie pomagaj mi już teraz w tym co usiłuję dokonać, tak że kiedy i Twoje czytelniku życie będzie dobiegało końca, nie będziesz musiał żałować że zignorowałeś moje apele o pomoc w zbudowaniu wehikułu czasu - który za naciśnięciem guzika cofnąłby Cię ponownie do czasów Twojej młodości i pozwoliłby Ci cieszyć się życiem nieskończenie długo:

Motto: "Ktoś tam twierdził że 'zobaczyć to uwierzyć' - najwyraźniej nie miał on do czynienia z dzisiejszą generacją pasywnych czcicieli telewizora."

Dzisiejszy "telewizyjny" tryb życia nauczył nas obojętności i wyobcowania się od wszelkich "dowodów" oraz od wszystkiego co dzieje się w dalekim świecie. Wszakże gdzieś

tam zawsze jest wojna i ludzie giną - jednak my nie mamy na nią wpływu. Ktoś tam pracuje nad jakimś lekarstwem - jednak my nie "złapaliśmy" jeszcze owej choroby. Gdzieś tam daje się zarobić miliony - jednak my tam nie możemy się znaleźć. Itd., itp. Kiedy więc słyszymy o następnej "dalekiej" sprawie, tj. o "wehikule czasu", wówczas też traktujemy ją w równie obojętny i wyobcowany sposób. Uważamy że wehikuł ten też jest "prywatną sprawą" jakiegoś tam Jana Pajaka - my zaś NIE mamy nic z nim wspólnego. Tymczasem rzeczywistość jest zupełnie odwrotna. Wehikuł czasu wcale NIE jest tylko prywatną sprawą Jana Pajaka, a prywatną sprawą każdego mieszkańca Ziemi. Wszakże pozwoli on nam pokonać śmierć. Każdy zaś mieszkaniec Ziemi pewnego dnia znajdzie się na tzw. łożu śmierci. Każdy też w końcu musi oddać śmierci swoich najbliższych których najbardziej kochał. Każdy też kto wówczas przypomni sobie że mógł kiedyś dopomóc w zbudowaniu wehikułu czasu, który za naciśnięciem guzika cofnąłby jego oraz ludzi mu bliskich ponownie do czasów ich młodości i pozwoliłby im cieszyć się życiem nieskończenie długo, będzie ogromnie żałował że nic NIE uczynił aby dopomóc owemu Janowi Pajak. Dlatego czytelniku zaoszczędź sobie tego niewypowiedzianego żalu w godzinie śmierci. Nie czekaj aż będzie zbyt późno. Zaczynij pomagać już teraz. Wszakże nawet jeśli jesteś biednym jak mysz kościelna, oraz NIE masz wpływu na żadne decyzje, ciągle masz oczy zdolne zobaczyć opisywane tu dowody, umysł zdolny docenić ich znaczenie i wartość, oraz palce zdolne wskazać je innym ludziom. Masz też usta zdolne do przekonywania, logikę pozwalającą ci wykrywać, demaskować i zwalczać moich pozbawionych racji krytykantów, zaradny umysł mogący wydedukować jak mi skutecznie pomagać, oraz pióro zdolne zadziałać na odległość. Nawet więc bez naszego kontaktu i bezpośredniego wpierania, ciągle możesz mi pomagać na odległość, np. choćby tylko przez przygotowywanie ludzi do zaakceptowania idei tego rewolucyjnego wynalazku oraz przez stwarzanie atmosfery w której ludzie zaczną pragnąć aby moje wehikule czasu były jednak zbudowane.

Część #G: Podsumowanie i sprawy końcowe tej strony:

#G1. Podsumujmy co strona ta stara się nam uświadomić:

W dzisiejszym świecie jest ogromnie trudno rozpropagować jakąkolwiek nową ideę która posiada potencjał wyniesienia naszej cywilizacji na wyższy poziom rozwoju. Wszakże dzisiejsza ortodoksyjna nauka ziemską nabrała już charakteru jakby religii. Autorytatywnie nakazuje więc ona wszystkim aby bezwzględnie wierzyli w to co stwierdza. Implikuje także w swoich stwierdzeniach że jest już nieomylna. Jednocześnie jednak, z powodu skrytej okupacji Ziemi przez upadłe moralnie "symulacje" UFOonautów, jest silnie infiltrowana przez agentów owych UFOonautów i zmuszana aby celowo wprowadzać ludzkość w błąd. Dlatego wszelkie faktycznie postępowe i przełomowe idee i wynalazki na Ziemi, począwszy od historycznych eksperymentów z budową pierwszych samolotów a skończywszy na opisywanych na tej stronie komorze oscylacyjnej, magnokrafcie, czy wehikule czasu, są przez oficjalną naukę ziemską zawsze najpierw otwarcie prześladowane. (Naukowcy takie idee i wynalazki zaczynają popierać dopiero wówczas, kiedy stają się one rzeczywistością i kiedy nauka nie ma już innego wyjścia niż zacząć za nie przypisywać sobie zasługi.) Nie powinno więc nikogo dziwić, że także opisywane na tej stronie wyjaśnienia dla mechanizmu czasu oraz dla działania wehikułów czasu, jak również owa teoria naukowa zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji z której wyjaśnienia te się wywodzą, są podobnie prześladowane i celowo ignorowane przez dzisiejszą oficjalną naukę ziemską.

Tymczasem opisywane na tej stronie wyjaśnienie dla działania czasu i wehikułów czasu, jest ogromnie istotne dla naszej cywilizacji. Wszakże jest ono kluczem do wszystkiego. Może bowiem nie tylko otworzyć dostęp do uwolnienia się od wszelkich plag trapiących obecnie ludzkość - włącznie z owymi "symulacjami" UFOonautami które jakoby nas gnębią od początku czasów, ale nawet może dać ludziom klucz do nieśmiertelności. Ponadto wskazuje też jednoznacznie jedyną drogę do szczęśliwej przyszłości wszystkich ludzi. (Którą to drogą jest adoptowanie przez ludzi pedantycznie moralnych zasad

postępowania.) Na przekór więc co by wysoce utytułowani agenci UFOautów nie powiedzieli na temat tej strony, w żywotnym interesie nas wszystkich leży aby ustalenia zaprezentowane w jej treści były uważnie studiowane oraz wdrażane, lub odnoszone, do zdarzeń z naszego życia codziennego.

#G2. Jak dzięki stronie "skorowidz.htm" daje się znaleźć totalizyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem skorowidza specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone linki które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie skorowidz.htm. Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#G3. Blogi totalizmu:

Warto także okresowo sprawdzać "blogi totalizmu" z jakich niektóre działają już od kwietnia 2005 roku, np. pod adresami: totalizm.wordpress.com, oraz totalizm.blox.pl/html, (Odnotuj że wszystkie te blogi są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogu totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

#G4. Dane kontaktowe autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. dra inż. Jana Pająka (a przez okres 2007 roku - Prof. dra inż. Jana Pająka), pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, zapytania, lub odpowiedzi na zadane tu pytania, podane są na stronie internetowej o mnie (dr inż. Jan Pajak). Tam również dostępne są adres pocztowy i numery telefonu autora.

#G5. Copyrights © 2011 by Dr Jan Pajak:

Copyrights © 2011 by Dr Jan Pajak. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona internetowa opisuje zasady podróżowania w czasie, oraz zjawiska towarzyszące wehikułom czasu, które wszystkie ja (tj. dr inż. Jan Pajak) wypracowałem i odkryłem osobiście, a stąd dla których zastrzegam dla siebie ich intelektualne autorstwo. Dlatego tym badaczom którzy zamierzają powtarzać w swoich opracowaniach przytoczone tutaj wyjaśnienia, przypominam że wprowadzając je NIE nakładam żadnych warunków ani wymogów na upowszechnianie moich ustaleń na temat czasu i wehikułów czasu, jednak moim życzeniem byłoby, aby powoływali się na moje badania podczas każdego swego referowania do przebiegu i konsekwencji zjawisk czasowych które bezpośrednio wynikają z wyjaśnień jakie ja wypracowałem (czyli aby uszanowali moje autorstwo owych ustaleń i stąd referowali i podkreślali, że to co opisują wywodzi się właśnie z mojego dorobku naukowego). Oczywiście głównym celem dla którego ja promuję nieograniczone upowszechnianie opisów swojego wyjaśnienia dla zjawisk upływu czasu i podróżowania w czasie, jest aby zjawiska te, a także najróżniejsze urządzenia techniczne budowane w oparciu o nie, możliwie jak najszybciej oddać w służbę naszej cywilizacji. Aby zaś przyspieszyć osiągnięcie tego celu, na wszystkich tych którzy zbudują kiedyś dowolne z urządzeń technicznych mojego wynalazku jakie opisane zostały w publikacjach i na stronach internetowych które nieodpłatnie upowszechniam, nakładam moralny obowiązek aby w przyszłości 10% z czystych zysków które przyniesie im produkcja i sprzedaż owych urządzeń, przeznaczali na specjalny fundusz rozwoju dalszych urządzeń podnoszących

zaawansowanie naszej cywilizacji na następny poziom (np. na fundusz rozwoju wehikułu czasu opisanego na niniejszej stronie internetowej, czy komory oscylacyjnej opisanej w drugim tomie monografii [1/5] i magnokraftu opisanego w trzecim tomie owej monografii, ogniwa telekinetycznego opisanego w tomach 10 i 9 monografii [1/5], czy na fundusz rozwoju seismografu Zhang Henga opisanego w podrozdziale K6.1 z tomu 9 monografii [1/5]). Szczegóły tego funduszu opisane zostały w podrozdziale AB2 z tomu 2 monografii [1/5].

* * *

If you prefer to read in English
click on the flag below
(Jeśli preferujesz czytanie w
angielskim kliknij na flagę poniżej)

Data założenia tej strony internetowej: 25 maja 2001 roku.
Data jej najnowszego aktualizowania: 7 marca 2011 roku.
(Sprawdź pod adresami z "Menu 3" czy już istnieje nawet nowsza aktualizacja!)

Podrozdział H5:**Ogniwo telekinetyczne czyli źródło nieograniczonych ilości darmowej energii**

Nasza cywilizacja jest w poważnych kłopotach. Jej zasoby energii są bliskie wyczerpania. Przykładowo niektórzy badacze oceniają, że około połowy zasobów energetycznych naszej planety, takich jak ropa naftowa czy węgiel, już zostało wyczerpane. Grozi nam tzw. "śmierć energetyczna" - chyba że szybko znajdziemy nowe źródło energii. Jak się też okazuje, źródło takie jest nam już znane. Jest nim zjawisko które stanowi dokładną odwrotność tarcia. Nazywane jest ono "efektem telekinetycznym". Jego szerszy opis zawarty został na dwóch stronach internetowych, mianowicie na stronach o "urządzeniach darmowej energii" oraz o "Koncepcie Dipolarnej Grawitacji". W sposób odwrotny do tarcia zamieniającego bezpośrednio ruch na ciepło, ów "efekt telekinetyczny" zamienia bezpośrednio ciepło na ruch. Aby więc uzyskać dostęp do nieograniczonych ilości energii, wystarczy ów efekt telekinetyczny wyzwolić np. w przewodniku. Po wyzwoleniu spowoduje on ruch elektronów w obrębie tego przewodnika kosztem ciepła absorbowanego spontanicznie przez ów przewodnik z powietrza jakie go otacza. Jak zaś wiemy, ruch elektronów w przewodniku to prąd elektryczny. Czyli urządzenie mojego wynalazku, które będzie wyzwalało ów efekt telekinetyczny w przewodniku, będzie generowało elektryczność zaś jednocześnie będzie konsumowało ciepło zawarte w swoim otoczeniu. Ja nazywam owo urządzenie "ogniwem telekinetycznym". Żartobliwie można by je też nazwać "lodówką na odwyrtkę" - wszakże ochładza ono powietrze oraz generuje elektryczność. Urządzenie to z całą pewnością jest możliwe do zbudowania. Jak bowiem ja to odkryłem właśnie podczas pisania niniejszej strony internetowej, w pierwszej połowie XX-wieku jego prymitywna wersja była produkowana fabrycznie wbudowana w podzespoły tzw. "radia kryształkowego". Właśnie dlatego owe radio było dotychczas jedynym urządzeniem elektrycznym na Ziemi które pracowało doskonale nie używając żadnego zasilania w energię. Niniejsza strona opisuje najważniejsze szczegóły zasady działania i budowy ogniwa telekinetycznego.

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Celem tej strony jest wskazanie że nasza cywilizacja stoi tylko mały krok od zbudowania urządzeń generujących energię bez produkowania zanieczyszczeń naturalnego środowiska. Ma ona też wyjaśniać generalną zasadę na jakich urządzenia te będą działały.

Część #B: Problem terminologią nazywającą sprawy po imieniu:

#B1. Dlaczego konieczne jest używanie "mylących nazw" dla opisanie urządzeń do bezzanieczyszczeniowego generowania energii:

Jak wiemy, oficjalna nauka ziemską stwierdza kategorycznie że tzw. "perpetum mobile" NIE daje się zbudować. Urządzenia takie mają bowiem jakoby łamać sentymentalne dla naukowców tzw. "prawa termodynamiki" - które sformułowane przecież zostały na etapie raczkowania dziesiętnej nauki, czyli w owych dawnych czasach kiedy to ludzkość dorobiła się właśnie pierwszych lokomotyw parowych. Aby zaś ktoś przypadkiem NIE udowodnił że również i w tej sprawie nauka jest w błędzie - jako że trwanie w błędzie zdaje się być odwieczną tradycją oficjalnej nauki, dzisiejsi naukowcy zaciekle atakują każdego kto się NIE zgadza z tymi starożytnymi rewelacjami. Naukowcy oficjalnie też udają, że NIE wiedzą iż takie właśnie urządzenia były już zbudowane na Ziemi, zaś aż kilka

z już działających ich prototypów opisane jest na stronach free_energy_pl.htm, telekinetyka.htm, eco_cars_pl.htm, boiler_pl.htm, oraz niniejszej. Aby więc NIE narażać się na ataki oficjalnej nauki, wynalazcy pracujący nad różnymi wersjami "perpetum mobile" obecnie nazywają je innymi nazwami. Jedną z najbardziej popularnych takich nowych nazw jest "urządzenia darmowej energii". Ja jednak osobiście sugerowałbym nadanie im bardziej naukowo objaśniającej nazwy urządzeń do generowania czystej energii z samo-odtworzących się i nieustających zjawisk natury - która to nazwa wynika z filozoficznych przesłanek wyjaśnionych w punkcie #G2 strony pajak_jan.htm, zaś podsumowanych poniżej w następnym punkcie #B2. "Ogniwo telekinetyczne" opisywane na niniejszej stronie też należy do kategorii takich właśnie urządzeń.

#B2. Czym są owe "urządzenia darmowej energii" z filozoficznego punktu widzenia:

Czym naprawdę są "urządzenia darmowej energii" z filozoficznego punktu widzenia, wyjaśnia to dokładniej punkt #G2 strony pajak_jan.htm, oraz ilustruje na przykładzie punkt #F1 strony free_energy_pl.htm. Aby w skrócie podsumować tutaj tamte wyjaśnienia, urządzenia te to po prostu jakby rodzaje "wiatraków" które napędzane są przez jakby naturalne "wiatry" wiecznie wiejące z zawsze wystarczająco dużą siłą. Takich zaś zjawisk które mogą pracować dla nas podobnie jak "wiecznie wiejące i silne wiatry" znamy dzisiaj w naturze już dosyć sporo. Wszakże należą do nich: ruch obrotowy Ziemi, orbitowanie Księżyca, różnica temperatur pomiędzy ciepłem otoczenia a zerem bezwzględnym, hałas kosmiczny, oraz wiele więcej. Opisową więc nazwą dla owych zjawisk byłaby właśnie nazwa samo-odtworzących się i nieustające zjawiska natury użyta w poprzednim punkcie. Z kolei naukową nazwą dla urządzeń "perpetum motion" wiecznie napędzanych owymi zjawiskami byłaby właśnie nazwa "urządzenia do generowania czystej energii z samo-odtworzących się i nieustających zjawisk natury" użyta już w poprzednim punkcie, a także w punkcie #G2 strony pajak_jan.htm.

Jednym z przykładów takich właśnie zjawisk, wykorzystywanym w zasadzie działania omawianej tutaj "baterii telekinetycznej", jest rodzaj naturalnej tendencji energii cieplnej aby spontanicznie rozpryskiwać się w taki sposób aby powodować samorzutne zanikanie temperatury. Owa tendencja przejawia się przez zjawisko zwane "efektem telekinetycznym" które faktycznie jest "odwrotnością tarcia". Podobnie bowiem jak tarcie powoduje samorzutną zamianę ruchu na ciepło, ów Efekt Telekinetyczny powoduje samorzutną zamianę ciepła w ruch.

Część #C: Poznajmy "ogniwo telekinetyczne":

#C1. Co to takiego owo "telekinetyczne ogniwo":

Nazwa "telekinetyczne ogniwo" przyporządkowana została do urządzenia technicznego mojego wynalazku, które to urządzenie konsumuje energię cieplną jaką spontanicznie pobiera ono ze swego otoczenia, oraz zamienia to ciepło bezpośrednio w energię elektryczną. Produktem pracy takiego ogniwa jest więc energia elektryczna. Natomiast energią używaną przez nie do swego zasilania jest ciepło jakie ono samo spontanicznie pozyskuje z otaczającego go powietrza. Ogniwo telekinetyczne można więc żartobliwie opisać albo jako rodzaj "lodówki na odwrotną", albo też rodzaj "odwrotności grzejnika elektrycznego". Wszakże podczas pracy ochładza ono swoje otoczenie, a jednocześnie generuje elektryczność. Ogniwo to należy do grupy tzw. urządzeń darmowej energii. Wszakże generowana przez nie elektryczność nic nie kosztuje (poza kosztem zbudowania lub zakupu samego tego urządzenia). Do swego działania nie potrzebuje ono też żadnego paliwa czy innej przemysłowo wytwarzanej formy energii. Zjawiskiem fizycznym jakie owo telekinetyczne ogniwo wykorzystuje w swoim działaniu do generowania elektryczności, jest technicznie wyzwalana odwrotność tarcia, zwana "efektem telekinetycznym". W sposób bowiem odwrotny jak tarcie spontanicznie konsumuje ruch a generuje ciepło, ów efekt telekinetyczny spontanicznie konsumuje ciepło a generuje ruch. W ogniwie telekinetycznym ruch wytwarzany przez ów efekt telekinetyczny jest ruchem

elektronów w obrębie przewodnika, czyli faktycznie przepływem prądu elektrycznego generowanego przez owo ogniwo.

W niektórych moich opracowaniach ogniwo telekinetyczne nazywam również "baterią telekinetyczną". Powodem równorzędnego używania tych dwóch nazw w moich opracowaniach jest, że w ludzkiej terminologii nazwy "ogniwo" oraz "bateria" są niemal synonimami.

"Ogniwo telekinetyczne" (czasami zwane także "baterią telekinetyczną") zostało wynalezione przeze mnie teoretycznie w drugiej połowie 1989 roku. Jego zasada działania wyłoniła mi się sama z analiz metod i następstw technicznego wywoływania zjawiska zwanego "efektem telekinetycznym", które to zjawisko intensywnie wówczas rozpracowywałem. Opis sposobu wynalezienia owego ogniwa zawarty jest w punktach #40 i #41 z podrozdziału W4 w tomie 18 mojej najnowszej monografii [1/5]. Teoretyczne wynalezienie telekinetycznego ogniwa stało się możliwe dzięki teorii naukowej nad której rozwojem wówczas pracowałem. Teoria ta nosi nazwę Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Jednym ze zjawisk natury które teoria ta dokładnie wyjaśnia jest właśnie zjawisko telekinezy. Z kolei ów technicznie wyzwalany "efekt telekinetyczny" jest siłą motoryczną każdego ruchu telekinetycznego. Ponieważ Koncept Dipolarnej Grawitacji wskazał mi teoretycznie jak w sposób techniczny wyzwalać ów efekt telekinetyczny, jednocześnie wskazał mi więc również jak budować ogniwa telekinetyczne. Pierwsze opisy ogniw telekinetycznych mojego wynalazku zostały opublikowane w 1990 roku. Zaprezentowałem je wówczas w pierwszym wydaniu swojej monografii [6]. W chwili obecnej najpełniejsze opisy tych ogniw zaprezentowane są w podrozdziałach LA2.4 do LA2.4.3 z tomu 10 monografii [1/5]. Rekomenduję czytelnikowi rzucenie na nie okiem. Prezentują one wszakże szczegółowe wyjaśnienia zasad i opisów które na niniejszej stronie mogły być jedynie skrótowo streszczone.

Ciekawostką ogniwa telekinetycznego jest, że faktycznie jest ono produktem badań jakie daje się nazwać "prześladowaną nauką". Znaczących badań jakie prowadzone były na przekór że każdy ich aspekt był potępiany przez innych naukowców i dlatego musiał być prowadzony "w podziemiu". Faktycznie też wszystko co dotyczy telekinezy, efektu telekinetycznego, oraz ogniwa telekinetycznego, wypracowane zostało w moim czasie wolnym, na mój prywatny koszt, oraz zupełnie w oderwaniu od mojej oficjalnych obowiązków na uczelni. Wyglądało to tak jakby los faktycznie chciał aby przez wynalazek ogniwa telekinetycznego zaakcentowane zostało ludzkiem, że coś jest nie tak jak powinno z traktowaniem wynalazców i odkrywców na Ziemi. Przykładowo, wszelkie najważniejsze odkrycia i ustalenia dotyczące ogniwa telekinetycznego dokonane zostały w okresach mojego życia kiedy byłem bezrobotnym. Mianowicie w latach 1990 do 1992 (tj. w okresie najbardziej przygnębiającego w moim życiu bezrobocia które zmusiło mnie nawet do opuszczenia Nowej Zelandii w poszukiwaniu chleba) wypracowałem wszelkie szczegóły zasad działania, konstrukcji, oraz podstawowych podzespołów ogniwa telekinetycznego. (Znaczący generalny pomysł ogniwa telekinetycznego jaki wypracowałem wcześniej, został wówczas przeze mnie przetransformowany w szczegółowy projekt budowy i działania tego urządzenia.) Natomiast w 2006 roku (tj. w rok po rozpoczęciu kolejnego długiego okresu bezrobocia, które zapewne ponownie zmusi mnie do opuszczenia Nowej Zelandii w poszukiwaniu chleba), wypracowałem konstrukcję i działanie dalszych dwóch wersji przeciwsobników, czyli przeciwsobników odmiennych niż "tuba" - której konstrukcję i działanie znałem już znacznie wcześniej. W 2006 roku dokonałem też ogromnie ważnego odkrycia - mianowicie że tzw. "radio kryształkowe" faktycznie zawierało w sobie telekinetyczne ogniwo wbudowane w jego obwody. Zaiste, los ma swoje sposoby na skuteczne otwieranie naszych oczu.

Aczkolwiek mi osobiście nigdy nie dana była szansa abym zbudował wynalezione przez siebie "ogniwo telekinetyczne", ciągle jego zasada działania sprawdzona została w faktycznym życiu. W jakiś czas bowiem po tym jak teoretycznie wynalazłem swoje "ogniwo telekinetyczne", tj. w owych latach 1990 do 1992, dokonywałem analiz konstrukcji i działania już istniejących na Ziemi prototypów tzw. urządzeń darmowej energii. Jak wówczas się okazało, ogniwo telekinetyczne jest podstawowym podzespołem aż kilku

prototypów owych już działających na Ziemi "urządzeń darmowej energii". Dwa z owych urządzeń darmowej energii, które zawierają w sobie ogniwo telekinetyczne jako jeden ze swoich podzespołów, opisane zostały nawet, lub zilustrowane, na pokrewnej stronie internetowej o darmowej energii, dostępnej stąd poprzez "Menu 1", "Menu 2", oraz "Menu 4". Mianowicie, są to: (1) "telekinetyczna influenzzmaschine" opisana tam w "części #D", oraz zilustrowana tam na "Fot. #B1" i "Fot. #D1"; a także (2) "piramida telepatyczna" zilustrowana tam na "Fot. #C1" do "Fot. #C4", jednak dokładniej opisana w odrębnym traktacie [7/2] oraz w podrozdziałach K2 do K2.7 z tomu 9 monografii [1/5]. Ponadto, moje analizy udokumentowane w punkcie #G1 tej strony dowodzą, że prymitywna wersja właśnie takiego ogniwa telekinetycznego była wbudowana w podzespoły tzw. "radia kryształkowego" produkowanego fabrycznie na początku XX-wieku. Dla uświadomienia sobie faktu owego wbudowania - porównaj schemat radia kryształkowego z rysunku "Fot. #H1" poniżej, ze schematem ogniwa telekinetycznego pokazanym na "Fot. #C1". To właśnie z powodu zawierania w sobie takiej baterii telekinetycznej, owe radia kryształkowe działały doskonale bez użycia jakiegokolwiek zewnętrznego zasilania w energię. Wprawdzie jakaś mroczna siła (zapewne ta opisana w punkcie #K3 tej strony) upowszechniła wśród ludzi zupełnie błędne wierzenie, że radia kryształkowe nie wymagały zasilania bowiem pobierały swoją energię z anteny. Jednak w rzeczywistości nikt nigdy nie sporządził bilansu energii dla takiego radia. Nikt więc naukowo nie udowodnił, że energia zasilająca pracę owego radia naprawdę pochodziła z anteny. Nikomu też nie udało się zbudować żadnego innego radia które miałoby podobną antenę i również działałoby bez zasilania w energię. Gdyby zaś energia naprawdę dawała się zaabsorbować z anteny, wówczas niemal każdy rodzaj radia powinien być w stanie tego dokonać. Fakt więc, że istnieją na Ziemi prototypy działających urządzeń w których jedną ze składowych jest właśnie ogniwo telekinetyczne, w połączeniu z istnieniem rozlicznych przesłanek teoretycznych na poprawność tego wynalazku (wyjaśnionych w punkcie #11 tej strony), dowodzi iż opisywana na tej stronie zasada działania i ogólna budowa ogniwa telekinetycznego jest realna, wykonalna, oraz że po jej zbudowaniu rzeczywiście będzie ono działało tak jak tutaj to opisano.

Fot. #C1 (LA7 z [1/5]): Schemat ideowy ilustrujący budowę oraz podstawowe podzespoły ogniwa telekinetycznego. (Kliknij na niego aby zobaczyć go w powiększeniu lub aby przesunąć go w inne miejsce ekranu.)

Powyższa ilustracja stanowi rysunek LA7 z tomu 10 monografii [1/5]. Prezentuje ona schemat ideowy telekinetycznego ogniwa. Na ogniwo to składają się następujące podzespoły: (I1) oraz (I2) - dwa telekinetyczne induktorki które generują elektryczność, (Q) - pulser, (R) - rezonator, (C) - kondensator, (T) - przeciwobnik, (A) - autotransformator, (W) - kolektor wyjściowy z którego użytkownik pobiera prąd generowany przez to ogniwo. Każdy z owych podzespołów, a także zasada działania całej baterii telekinetycznej, omówione zostały w treści niniejszej strony internetowej.

Telekinetyczne ogniwo o ogólnej budowie pokazanej powyżej może zostać wbudowane w obwody dowolnego urządzenia elektrycznego lub elektronicznego jakie ma ono zasilać w energię elektryczną. Jak dokonano takiego jego wbudowania w obwody tzw. "radia kryształkowego", ilustruje to "Fot. #H1" poniżej, zaś wyjaśniają to opisy z punktów #G1 oraz #H1.3 tej strony. Jak z kolei wbudowania tego dokonano w obwody tzw. "piramidy telepatycznej" oraz "telekinetycznej influenzzmaschine" - które również zasilane są w energię elektryczną takim właśnie ogniwem, wyjaśnione to zostało na odrębnej stronie o urządzeniach darmowej energii.

* * *

Zauważ że daje się zobaczyć powiększenie każdej fotografii z niniejszej strony internetowej. W tym celu wystarczy zwykle kliknąć na tą fotografię. Ponadto, większość tzw. browserów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na załadowanie każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją

można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

Część #D: Fundamenty teoretyczne działania "ogniwa telekinetycznego":

#D1. Jak teoria naukowa nazywana "Konceptem Dipolarnej Grawitacji" wyjaśnia telekinezę, efekt telekinetyczny, oraz działanie "ogniwa telekinetycznego":

W 1985 roku dostąpiłem zaszczytu opracowania dosyć niezwyklej teorii naukowej nazywanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji". Aczkolwiek zamiast zostania zaakceptowaną i rozważaną przez oficjalną naukę ziemską, jak dotychczas teoria ta głównie jest krytykowana i atakowana przez wiele "szarych osobistości" działających z ukrycia, faktycznie w prawdziwym życiu okazuje się ona ogromnie użyteczna. Przykładowo, wyjaśnia ona dokładnie jak działa telekineza, jak wyzwalać telekinezę w sposób techniczny, a także czym dokładnie jest ów efekt telekinetyczny jaki umożliwia nam budowanie ogniw telekinetycznych.

Fundamentalnym odkryciem naukowym na jakim owa teoria zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji została oparta, było ustalenie że pole grawitacyjne faktycznie wykazuje sobą posiadanie wszystkich cech tzw. "dynamicznego pola dipolarnego". Znaczący początek owej teorii wywodzi się z odkrycia, że pole grawitacyjne wcale nie jest polem monopolarnym do jakiego zaliczała go dotychczasowa nauka, a jest właśnie polem dipolarnym. Z kolei ów zdawałoby się niewielki błąd dotychczasowej nauki w zakwalifikowaniu pola grawitacyjnego do niewłaściwej kategorii, wprowadza ogromne następstwa do naszego zrozumienia działania wszechświata. Jeśli bowiem grawitacja ma charakter dipolarny, czyli jeśli posiada ona dwa bieguny "In" (tj. "Wlot") oraz "Out" (tj. "Wylot") - podobnie jak pole magnetyczne posiada dwa bieguny "N" i "S", wówczas ten biegun "In" grawitacji jaki widzimy wokół siebie, jest tylko jednym z biegunów tego pola. Drugi biegun "Out" grawitacji musi więc gdzieś się przed nami ukrywać. Ponieważ grawitacja ma charakter koncentryczny, praktycznie to oznacza, że drugi biegun "Out" dipolarnej grawitacji musi wnikać do innego świata i tam wyłaniać się w sposób niedostrzegalny dla naszych zmysłów fizycznych. Pierwszym i najważniejszym więc następstwem dipolarnej grawitacji jest, że zgodnie z nią wszechświat musi się składać aż z dwóch równoległych światów, tj. "naszego świata" w którym my żyjemy, oraz równoległego do niego "przeciw-świata" do którego nasze zmysły fizyczne nie mają dostępu. Jak też można wykazać, wymóg obustronnego balansowania sił grawitacyjnych, powoduje jeszcze jedno szokujące dla nas następstwo. Mianowicie, w takiej dipolarnej grawitacji każdy obiekt uformowany z materii jaki istnieje w naszym świecie, w owym przeciw-świecie musi posiadać swój duplikat wykonany z "przeciw-materii". Wyrażając to innymi słowami, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji każdy z nas ludzi żyjący w naszym świecie musi posiadać swego "ducha" żyjącego w przeciw-świecie. "Ducha" takiego, czyli swój przeciw-materialny duplikat, zgodnie z tym konceptem posiadają także wszelkie inne obiekty, a więc drzewa, skały, samochody, komputery, itp.

Ów Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza także, że owego "ducha" dowolnego obiektu można też pochwytać i przemieścić w inne miejsce. Ponieważ jednak jest on związany siłami grawitacyjnymi z danym obiektem istniejącym w naszym świecie, jeśli "ducha" tego przemieścimy w przeciw-świecie, wówczas jego obiekt zostanie pociągnięty i przemieszczony także i w naszym świecie. Taki sposób przemieszczania obiektów, w którym łapie się i przemieszcza "ducha" owych obiektów, podczas gdy same te obiekty są ciągnięte za swymi "duchami" przez siły grawitacyjne, znany jest na Ziemi pod nazwą "telekineza". Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia również, że telekinezę daje się wyzwalać technicznie. Owa techniczna wersja telekinezy wyzwalamana jest kiedy "ducha" danego obiektu "owinie" się w linie sił pola magnetycznego, a następnie owe linie sił się przyspieszy.

Wskazania Konceptu Dipolarnej Grawitacji informujące nas jak technicznie wyzwalać "efekt telekinetyczny" mają też tą zaletę, że dokładnie definiują one czym właściwie jest ów efekt. Przytoczmy więc teraz ową definicję, zaczerpniętą z podrozdziału

H6.1.2 tomu 4 monografii [1/5]. Oto ona:

"Efekt telekinetyczny jest to zjawisko pośredniej manipulacji materialną formą danego obiektu poprzez oddziaływanie na przeciw-materialny duplikat tego obiektu". Efekt telekinetyczny jest więc m.in. źródłem ruchu telekinetycznego, podobnie jak siła fizyczna jest źródłem ruchu fizycznego. Istnieją jednak istotne różnice pomiędzy siłą fizyczną i efektem telekinetycznym. (Te różnice są powodem dla którego, w wyjaśnieniach jakie następują, unikam używania nazwy "telekinetyczna siła" w odniesieniu do wytwarzającego ruch produktu efektu telekinetycznego. Raczej nazywam go z użyciem zwrotu "napór telekinetyczny".) Najważniejsza z tych różnic polega na tym, że (1) efekt telekinetyczny NIE oddaje reakcji siłowej skierowanej na swego wyzwoliciela (sprawcę). (Jak wiemy, dla siły fizycznej każda akcja musi wytworzyć odpowiadającą jej reakcję, jaka zostaje zwrócona i wywarta na obiekt który powoduje tą akcję.) Praktycznie powyższe oznacza, że wzrost wydajności urządzenia wyzwalającego efekt telekinetyczny nie powoduje zwiększania konsumpcji energii przez dane urządzenie. Ponadto, trzymanie takich urządzeń telekinetycznych wcale nie wymaga zwiększenia siły podnoszącej, kiedy urządzenia te zwiększają wagę ciężarów jakie one sobą podnoszą. To zaś sugeruje, że urządzenie jakie wyzwala ów efekt może również być zawieszona w próżni. Wszakże brak sił reakcji pozwala aby utrzymywało się ono bez zmiany pozycji, bez względu na skalę działań na innych obiektach jakie ono wykonuje. Dla przykładu, kieszonkowy dźwig telekinetyczny podnoszący dowolny obiekt, np. budynek lub ogromny kamień, może być utrzymywany w ręku dziecka bez żadnego wysiłku. Nawet więcej, powyższe implikuje, że za pośrednictwem efektu telekinetycznego można uzyskać rezultaty niemożliwe do osiągnięcia przy ruchach fizycznych. Ich przykładem może być dany obiekt podnoszący sam siebie na określoną wysokość. Jak wiadomo, przy ruchach fizycznych jest to całkowicie niemożliwe. Stąd bierze się anegdotyczne powiedzenie o "kimś podnoszącym siebie samego za włosy". Przykładem telekinetycznego samo-wznoszenia się jest "lewitacja", czyli samo-podnoszenie się osób. Inną zasadniczą różnicą pomiędzy efektem telekinetycznym i siłą fizyczną jest, że (2) Zasada Zachowania Energii wypełniana jest w efekcie telekinetycznym przez manipulowane nim obiekty na drodze samoczynnego absorbowania przez nie energii otoczenia. To zaś oznacza, że energii wymaganej dla dokonania ruchu telekinetycznego dostarczać zawsze muszą odbiorcy, a nie dawcy, tego ruchu. Dlatego wykonanie pracy telekinetycznej nie wymaga dostarczenia jakiegokolwiek energii zewnętrznej. Stąd wypełnianie Zasady Zachowania Energii przez odbiorców (nie zaś przez dawców) ruchu telekinetycznego zachodzi poprzez ochładzanie otoczenia danych obiektów podczas odbywania przez nie przemieszczeń telekinetycznych. To z kolei związane jest m.in. z raptownym chłodzeniem otoczenia obiektów przemieszczanych telekinetycznie, z emitowaniem przez nie szczególnego rodzaju świecenia nazywanego "jarzeniem pochłaniania", itp.

Znajomość efektu telekinetycznego oraz zasad jego wyzwalania pozwala nam wypracować działanie "ogniwa telekinetycznego". Oto więc skrótowy opis tego działania. Każde takie ogniwo działa ponieważ jego pulser (Q) wysyła do niego jednostajny strumień impulsów elektrycznych. Każdy z owych impulsów jest poddawany wzmocnieniu w dodatkową energię przez induktorki telekinetyczne (I1) i (I2). Stąd moc elektryczna każdego impulsu staje się wyższa na wyjściu z owych induktorków, niż była ona na wejściu do nich. Wszystko więc co jeszcze jest konieczne, to gromadzić owe małe zwiększenia energii każdego impulsu (znaczy dodawać je razem ze sobą), oraz przekazać je po zesumowaniu do zewnętrznego odbiorcy. Tego dodawania razem dokonuje rezonator (R) który dostarcza także impulsy do gniazdka wyjściowego (W). Rezonator ten jest po prostu obwodem drgającym. Wiadomo zaś, że wszelkie obwody drgające gromadzą w sobie (sumują) małe porcje energii jakie są im dodawane w poszczególnych impulsach. Ponieważ współpraca pomiędzy rezonatorem (R) i pulserem (Q) może być wstrzymywana przez tzw. "punkty martwe" jakie występują we wszelkich systemach oscylujących, ogniwo to używa jeszcze jeden podzespół nazywany przeciwobnikiem (T), który eliminuje owe "punkty martwe". Usuwa on punkty martwe, synchronizuje nawzajem oscylacje w rezonatorze (R) z oscylacjami w pulserze (Q), oraz pozwala owemu urządzeniu aby zainicjowało swoje

oscylacje kiedykolwiek tylko bateria telekinetyczna zostaje włączona do działania.

Część #E: Podzespoły "ogniwa telekinetycznego" i ich zasady działania:

#E1. Podstawowe podzespoły "telekinetycznego ogniwa" oraz ich przeznaczenie:

Powodem że ogniwo telekinetyczne jest w stanie zadziałać jako całość, jest iż każdy z jego podzespołów składowych harmonicznie dodaje swój wkład do tego działania. Znaczący każdy z tych zespołów wypełnia nałożoną na niego funkcję, jaka razem z funkcjami pozostałych zespołów formuje sobą zasadę działania całego tego ogniwa. Opiszmy więc poniżej każdy z tych podzespołów składowych, oraz wyjaśnijmy sobie jakie zadanie on wypełnia w działaniu całej baterii:

#E1.1. Induktorki telekinetyczne "I1" i "I2" - czyli podzespoły które telekinetycznie generują elektryczność:

Najważniejszym podzespołem każdego ogniwa telekinetycznego są dwa induktorki oznaczane (I1) i (I2) na wszystkich rysunkach w moich publikacjach - włączając w to także niniejszą stronę internetową, a także odrębną stronę o urządzeniach darmowej energii. Induktorki owe są właśnie tymi podzespołami, w których telekinetyczne generowanie elektryczności się odbywa. Oba owe induktorki składają się z magnezu stałego na jakim nawinięte zostały zwoje przewodnika. Aby generować darmową elektryczność w obu połówkach sinusoidalnego cyklu zmian prądu, aż dwa takie induktorki są konieczne, w każdym z których zwoje zostały nawinięte w odwrotnym kierunku w odniesieniu do polaryzacji magnetycznej ich magnezu stałego.

Zasada generowania darmowej elektryczności w owych induktorkach jest bardzo prosta. Mianowicie pole magnetyczne magnesów stałych na jakich owe induktorki zostały nawinięte zmienia kształt (normalnie) sinusoidalnych krzywych zgodnie z którymi przebiegają impulsy elektryczne jakie przepływają przez te induktorki. Wynikiem tej zmiany ich kształtu jest, że zamiast normalnie sinusoidalnego przebiegu zmian przepływającego prądu, prąd ten zaczyna przebiegać zgodnie z kształtem krzywej jaka przyspiesza i opóźnia elektrony. Z kolei owe przyspieszenia i opóźnienia elektronów powodują wyzwalenie efektu telekinetycznego (znaczy wyzwalenie "odwrotności tarcia") który to efekt zaczyna działać na przepływające elektrony. Ów efekt telekinetyczny spontanicznie zamienia ciepło zawarte w otoczeniu owych induktorków na bardziej energiczny przepływ elektronów w obrębie ich przewodników. Jako wynik, takie induktorki dodają małe porcje energii do każdego impulsu elektrycznego jaki przez nie przepływa. Jednocześnie absorbują one energię termiczną zawartą w ich otoczeniu. (Znaczący, kiedy dodają one energii do impulsów prądu jaki przepływa przez nie, jednocześnie ochładzają one swoje otoczenie.) W ten sposób Zasada Zachowania Energii jest spełniona, podczas gdy darmowa elektryczność ciągle jest generowana.

#E1.2. Pulser "Q" - czyli podzespół który generuje drgania wymuszające i synchronizujące działanie całego ogniwa:

Induktorki opisane powyżej nie generują własnej elektryczności. Jedynie dodają one dodatkowej energii do słabych impulsów elektrycznych jakie przez nie przepływają, jednak jakie pochodzą z innych źródeł. Dlatego, aby induktorki te nieustannie pobudzać do działania, wymagane jest zaopatrywanie ich w nieprzerwany ciąg impulsów elektrycznych. Z tego powodu, kolejnym istotnym podzespołem każdej baterii telekinetycznej jest tzw. "pulser" (Q). Pulser taki to po prostu dowolny podzespół (lub urządzenie), jaki dostarcza induktorkom (I1) i (I2) wymaganego przez nie jednorodnego ciągu impulsów elektrycznych.

W "telekinetycznej influenzmaschine" pokazanej na rysunku "Fot. #B1" oraz opisanej w "części #D" strony internetowej free_energy_pl.htm - o urządzeniach darmowej energii, a także pokazanej na rysunku LA4 w monografii [1/5], takim "pulserem" jest specjalna elektroda oznaczona (ho), jaka zawieszona jest tuż nad wirującym dyskiem tej maszyny oraz naprzeciwko magnezu stałego, a stąd jaka gromadzi z tego wirującego

dysku jednorodny ciąg impulsów elektrycznych. Z kolei w "telekinetycznym ogniwie" pokazanym tam na rysunku "Fot. #C1" (tj. na rys. K1 z [1/5]), takim pulserem jest zwykły kryształ kwarcowy (Q) który wprowadzony zostaje w jednostajne wibracje przez wiązkę fal telepatycznych jakie są na nim koncentrowane przez pudło rezonansowe piramidy która kryształ ten otacza.

Pulser faktycznie wypełnia aż kilka funkcji w ogniwie telekinetycznym. Najważniejsza z tych funkcji to właśnie owo wymuszanie przepływu impulsów przez oba induktorki (I1) i (I2). To z kolei powoduje telekinetyczne generowanie w nich elektryczności. Kolejną jego funkcją jest sterowanie częstotliwością prądu generowanego przez dane ogniwo. Częstotliwość ta będzie bowiem dokładnie równa częstotliwości sygnałów wysyłanych przez pulser.

#E1.3. Rezonator "R" - czyli obwód drgający który wiąże i sumuje ze sobą energię generowaną przez to ogniwo:

Induktorki ogniwa telekinetycznego pracują poprzez niewielkie zwiększanie zasobu energii elektrycznej, która zakumulowana jest w każdym pojedynczym pulsie prądu elektrycznego jaki przez nie przepływa. Jednak owe niewielkie przyrosty energii muszą potem być przez coś dodane do siebie, tak aby pomału budować z nich wydatek z całego telekinetycznego ogniwa. Owo dynamiczne dodawanie do siebie małych impulsów mocy elektrycznej jest dokonywane przez podzespół nazywany "rezonatorem" oraz oznaczony (R) na rysunku "Fot. #C1" powyżej. Ów rezonator to po prostu elektroniczny obwód oscylacyjny. Działa on w ogniwie telekinetycznym w sposób podobny jak działa huśtawka z siedzącym na niej dzieckiem, która do energii już związanej z masą tego dziecka stopniowo dodaje pojedyncze porcje energii jakie rodzic powtarzalnie dostarcza poprzez nieustanne popychanie tego dziecka w trakcie jego huśtania się.

Jeśli rezonator (R) skonstruowany jest w taki sposób, że jego oscylacje elektryczne w obu kierunkach przepływają przez oba induktorki telekinetyczne (I1) oraz (I2), wówczas narastanie w nim energii ma charakter lawinowy. Powodem tego jest fakt, że przyrost energii elektrycznej dodatkowo generowanej przez te induktorki, jest zawsze proporcjonalny do mocy elektrycznej jaka już przepływa przez owe induktorki. Dlatego jeśli induktorki (I1) i (I2) są częścią rezonatora (R), wówczas rezonator ten nie tylko sumuje ze sobą telekinetyczne przyrosty energii, ale dodatkowo wzmacnia on wielkość tych przyrostów energii w sposób lawinowy.

#E1.4. Przeciwsobnik "T" - czyli podzespół który pozwala ogniwu zastartować nawet z punktu martwego, który synchronizuje oscylacje wszystkich podzespołów ogniwa, który nadaje ogniwu wymaganą liczbę stopni swobody, itp.:

"Przeciwsobnik" albo "reciprocator" na rysunkach z tej strony internetowej oraz na rysunkach z monografii [1/5] oznaczany jest literą (T). Jest on następnym istotnym podzespołem baterii telekinetycznej. Przeciwsobnik ten wypełnia w ogniwie aż cały szereg dosyć złożonych funkcji. Faktycznie to bez niego ogniwo owo nie jest w stanie zadziałać. Wyczerpujące omówienie wszystkich funkcji tego podzespołu zawarte zostało w podrozdziałach LA2.3 i K2.2 z tomów odpowiednio 10 i 9 monografii [1/5].

Najłatwiej zrozumieć do czego służy ów przeciwsobnik na przykładzie sposobu na jaki rozwiązany on został w starych lokomotywach parowych. Jak każdemu zapewne wiadomo, stare lokomotywy parowe napędzane były tłokiem jaki wykonywał ruch posuwisto-zwrotny we wnętrzu cylindra. W sensie więc źródła ruchu, lokomotywy parowe napędzane były systemem jaki również generował ruch oscylujący - znaczy ruch identyczny do tego jaki jest źródłem elektryczności w baterii telekinetycznej. Jednak w każdym systemie który wytwarza ruch oscylujący, zawsze występują dwa punkty skrajne w jakich następuje zmiana kierunku tego ruchu. Punkty te nazywane są "punktami martwymi". Dla przykładu, w owych dawnych silnikach parowych te dwa punkty leżą w miejscach w których tłoki zakańczają swój ruch w jednym kierunku, oraz zaczynają ruch w odwrotnym kierunku. Powodem dla jakiego owe dwa punkty nazywane są "punktami martwymi" jest, że jeśli przykładowo tłok lokomotywy zatrzyma się w którymś z owych punktów, wówczas już nie

daje się go ponownie uruchomić poprzez wpuszczenie pary do danego cylindra. Praktycznie to oznacza, że gdyby np. jakaś lokomotywa mająca tylko jeden cylinder i jeden tłok tak pechowo zatrzymała się na stacji, że jej tłok znalazłby się w jednym z owych dwóch punktów martwych, wówczas nie dałoby się nią już ruszyć przez tak długo, aż wszyscy pasażerowie powysiadaliby z pociągu i ją ręcznie przepchnęli tak że jej tłok znalazłby się już poza owym punktem martwym. Aby więc uniemożliwić takie stanięcie lokomotyw parowych z ich tłoczyskiem zatrzymanym w owym punkcie martwym, dawni inżynierowie zaczęli zaopatrywać każdą lokomotywę w dwa tłoki pracujące w dwóch odrębnych cylindrach. Każdy z tych tłoków umieszczany był po przeciwstawnej stronie lokomotywy. Z kolei oba z owych tłoków sprzęgane były korbami z parą zespolonych ze sobą kół napędowych lokomotywy. Owo ich sprzęgnięcie było jednak dokonywane z przesunięciem fazowym wynoszącym 90 stopni. Znaczący, kiedy jeden z tych tłoków znajdował się w swoim punkcie martwym, wówczas drugi z tłoków sprzężonych z tą samą parą kół lokomotywy znajdował się właśnie w połowie swego ruchu posuwistego. Takie więc umiejętne sprzężenie owych tłoków konstituowało "przeciwsobnik" dla lokomotywy parowej. Przeciwsobnik ów wypełniał w lokomotywie parowej aż cały szereg funkcji, wiele z których w innych napędach musiało być wypełniane przez odrębne urządzenia. Przykładowo synchronizował on ze sobą cykle obu tłoków lokomotywy, oraz nadawał im wzajemne przesunięcie fazowe wynoszące 90 stopni. Dzięki temu umożliwiał on lokomotywie ruszenie z każdego miejsca w jakim się zatrzymała. Dodatkowo, dostarczał on tłokom inercji w ich ruchu. Dzięki temu pozwalał on lokomotywie na równomierną pracę pozbawioną szarpnięć. Podobne funkcje wypełnia też przeciwsobnik w ogniwie telekinetycznym. Tyle, że zamiast inicjowania, synchronizowania i podtrzymywania oscylacji mechanicznych, inicjuje on tam, synchronizuje, wyrównuje, oraz podtrzymuje oscylacje elektryczne.

Gdyby więc spróbować podsumować tutaj w wielkim skrócie najważniejsze funkcje przeciwsobnika w ogniwie telekinetycznym, to są one bardzo podobne do funkcji owych dwóch tłoków podłączonych do dwóch zespolonych ze sobą kół napędowych z tamtych starych lokomotyw parowych, lub wału korbowego i zespolonych z tym wałem tłoków z nowoczesnych silników samochodowych. (Pechowo, niewielu ludzi wie to co wyjaśniłem powyżej, tj. że stare lokomotywy parowe, aby móc ruszyć z miejsca wraz z ciężkimi wagonami, musiały mieć co najmniej dwa tłoki, które były sprzężone ze sobą poprzez parę zespolonych ze sobą kół napędowych - tak aby działały ze wzajemnym przesunięciem fazowym 90 stopni w ich cyklach działania.) Mianowicie, ów przeciwsobnik synchronizuje pozostałe podzespoły oraz zapobiega powstawaniu elektrycznych punktów martwych we wzajemnym współdziałaniu poszczególnych podzespołów danej baterii telekinetycznej. Wszakże, jak czytelnik zapewne wie to doskonale, każdy system oscylujący posiada owe dwa punkty w swoim ruchu, jakie nazywane są właśnie "punktami martwymi". W silnikach owe dwa punkty leżą w miejscach w których tłoki zakańczają swój ruch w jednym kierunku, oraz zaczynają ruch w odwrotnym kierunku. Natomiast w elektronicznych systemach oscylujących punkty te leżą w miejscach nawrotu ich sinusoid prądowych. Kiedy mamy więc sytuację, jak ta w baterii telekinetycznej, że kilka odrębnych systemów oscylujących współpracuje nawzajem ze sobą, owe punkty martwe uniemożliwiają współpracę - jeśli nie zostaną nawzajem uszeregowane za pomocą odpowiedniego przesunięcia fazowego. W ogniwie telekinetycznym owego wymaganego przesunięcia fazowego dostarcza właśnie "przeciwsobnik". Faktycznie też, bez takiego przeciwsobnika, bateria telekinetyczna nie byłaby w stanie np. ani ruszyć z miejsca, ani kontynuować poprawnej pracy. Ponieważ działanie przeciwsobników (T) jest dosyć złożone, oraz obejmuje sobą nieco więcej funkcji i wymogów niż jestem to w stanie wyjaśnić na krótkiej stronie internetowej, zalecałbym poczytać o nich dodatkowo z podrozdziałów K2.2 i LA2.3 monografii [1/5], gdzie zostały one opisane dosyć wyczerpująco oraz ze wszelkimi wymaganymi szczegółami.

Jak każdy podzespół oraz urządzenie techniczne, również przeciwsobnik może zostać zbudowany w jednej z kilku możliwych jego odmian i rozwiązań technicznych i konstrukcyjnych. Najważniejsze z tych odmian to (1) "klaster kryształków galeny" - typu używanego kiedyś w tzw. "radiodbiornikach kryształkowych", (2) "tandem kryształów

kwarcowych", oraz (3) "tuba" zawierająca kryształy soli kuchennej wymieszane z rtęcią. Budowę i wykonanie każdej z tych odmian opisano poniżej w punkcie #F1.4 tej strony. Dla przykładu, jeśli przeciwosobnik jest zbudowany jako "tuba" (T), wówczas zawiera w sobie objętościowo równą mieszaninę gruboziarnistej soli kuchennej oraz rtęci, utrzymywaną pod próżnią.

Więcej informacji na temat przeznaczenia, działania oraz budowy przeciwosobnika zawarte zostało w podrozdziałach LA2.4.1 i K2.4 z tomów odpowiednio 10 i 9 monografii [1/5].

#E1.5. Autotransformator "A" - czyli podzespół który przekazuje użytkownikowi elektryczność generowaną przez to ogniwo:

Autotransformator (A) z ogniwa telekinetycznego wypełnia aż dwie funkcje. Po pierwsze dostarcza on dodatkowej tzw. "induktancji", czyli inercji elektrycznej, do obwodu oscylacyjnego rezonatora (R). Po drugie zaś obniża on (transformuje) relatywnie wysokie napięcie jakie bateria ta generuje, do napięcia jakie użytkownik życzy sobie odbierać na wyjściu (W) z owej baterii.

Część #F: Jak zabrać się za zbudowanie "ogniwa telekinetycznego":

#F1. Wykonanie podstawowych podzespołów "ogniwa telekinetycznego":

Każdy z podstawowych podzespołów ogniwa telekinetycznego daje się wykonać aż na kilka odmiennych sposobów. Na każdy też z owych sposobów wykonania poszczególnych podzespołów nałożone są odpowiednie wymagania. Omówmy więc teraz jak sporządzić każdy z owych podzespołów, a także jakie wymagania nałożone są na poszczególne sposoby jego wykonania:

#F1.1. Induktorki telekinetyczne (I1) i (I2):

Te powstają poprzez nawinięcie zaizolowanego przewodnika na magnesy stałe. W ogniwie telekinetycznym potrzebne są aż dwa takie induktorki. Każdy z nich musi posiadać przeciwstawnie nawinięte zwoje przewodnika w odniesieniu do polaryzacji magnesu na jakim zostały one nawinięte. Znaczący, jeden induktorek nawinięty powinien być prawoskrętnie, drugi zaś - lewoskrętnie.

Jak to wyjaśniłem w punkcie #G1 te strony, fabrycznie produkowanym induktorkiem telekinetycznym jest każda słuchawka starego typu, która zawiera w sobie magnesik z nawiniętymi na nim uzwojeniami. Jedyne problemy z użyciem pary takich słuchawek jako induktorki dla pełnosprawnego ogniwa telekinetycznego, jest że w obu takich słuchawkach uzwojenia nawinięte są w tym samym kierunku. (Tj. oba prawoskrętnie, podczas gdy każde z nich powinno być nawinięte przeciwstawnie do drugiego.)

#F1.2. Pulser (Q):

Pulserem (Q) może być dowolne źródło pulsującego sygnału elektrycznego o określonej (i stałej) częstotliwości. Aby uświadomić czytelnikowi jakie źródła takich sygnałów mogą w tym celu zostać użyte w praktyce, dokonajmy tutaj przeglądu pulserów które już były używane, lub były zaplanowane do użycia, w jakichś konkretnych ogniwach telekinetycznych o jakich jest mi wiadomo. Oto one:

(1) Elektrody z tarczy maszyny elektrostycznej oraz zawieszona nad nimi głowica zbierająca. Przykładowo, w ogniwie telekinetycznym zabudowanym do "telekinetycznej influenzmaschine" opisanej w "części #D" strony internetowej o urządzeniach darmowej energii, pulserem jest specjalna zbierająca głowica indukcyjna "ho" umieszczona na wprost elektrod wirującej tarczy tej maszyny.

(2) Kryształ kwarcowy zawieszony w ognisku piramidy. Z kolei w ogniwie telekinetycznym zabudowanym do "piramidy telepatycznej" opisanej w traktacie [7/2], a także w "części #C" strony internetowej o urządzeniach darmowej energii, pulserem jest kryształ kwarcowy (Q) zawieszony w punkcie ogniskowym piramidy (D).

(3) Tory kolejowe odizolowane od ziemi. W latach 1995 do 2000 razem z moim współpracownikiem, Evan'em Hansen'em z Utah, USA, pracowaliśmy razem nad wersją ogniwa telekinetycznego o ogromnej mocy (jakiego wydajność elektryczna miała być porównywalna do wydatku niektórych elektrowni), w którym pulserem miały być naturalne pulsacje elektryczne samoczynnie pojawiające się w torach kolejowych odizolowanych od ziemi ponieważ ułożone one były na drewnianych podkładach. Kiedy obecnie myślę o owym projekcie, wówczas uświadamiam sobie, że faktycznie to planowaliśmy zbudować nieco udoskonaloną wersję gigantycznego "radia kryształkowego" opisanego w punkcie #G1 tej strony. Tyle że dla zwiększenia jego mocy na wejściu (a stąd i na wyjściu), jako anteny chcieliśmy w nim użyć torów kolejowych leżących na drewnianych podkładach - znaczy torów odizolowanych od ziemi. (Prace nad owym ogniwem zostały jednak nagle przerwane dnia 23 czerwca 2000 roku, kiedy to mój współpracownik zmarł w tajemniczych okolicznościach, prawdopodobnie będąc zamordowany - po szczegóły śmierci Evan'a Hansen'a patrz podrozdział W4 z tomu 18 monografii [1/5], zaś po szczegóły "przekleństwa wynalazców" jakie prześladuje i notorycznie uśmierca m.in. budowniczych urządzeń darmowej energii - patrz punkt #K3 niniejszej strony.)

(4) Napowietrzna antena radiowa. Jako pulser użyta może również zostać długa napowietrzna antena radiowa. Faktycznie też, w tzw. "radiu kryształkowym" opisywanym poniżej w punktach #G1 i #F1.4, antena taka używana była właśnie w charakterze pulsera. Wszakże antena taka przechwytuje fale elektromagnetyczne o określonej długości, które za pośrednictwem przeciwsobnika kryształkowego mogą zostać zamienione w impulsy elektryczne o określonej częstotliwości drgań własnych.

(5) Obwody zegara kwarcowego na baterie. Jak to wyjaśniłem w punkcie #H1 tej strony, ja od dawna zabieram się za budowę opisanej tutaj baterii. Z tego powodu od dawna mam zaplanowane jak najszybciej i najefektywniej wykonać poszczególne podzespoły tej baterii. W owych moich planach, w pierwszym etapie badań w charakterze pulsera (Q) mam zamiar wykorzystać gotowe źródło pulsujących sygnałów elektrycznych, jakim jest każdy już zbudowany zegar kwarcowy na baterie. W tym celu planuję rozebrać specjalnie do tego zakupiony duży zegar kwarcowy, odsłonić jego obwody elektroniczne, a następnie podłączyć się do owych obwodów aby zbierać z nich pulsujący sygnał elektryczny. Z kolei w drugim etapie badań mam zamiar zbudować swój własny obwód kwarcowy podobny do tego istniejącego w zegarach kwarcowych, tyle że zasilanie do niego doprowadzone byłoby z tej samej baterii telekinetycznej jaką pulser ten steruje (dla zainicjowania pracy owej baterii, kwarc z owego zegara ścisłałoby się ręką - podobnie jak to czyni się w celach zapłonowych z piezoelektryczną zapalniczką gazową wbudowaną w kuchenkach gazowych).

#F1.3. Rezonator (R):

Rezonatorem (R) może być dowolny elektryczny obwód drgający, jaki konstruktor danego ogniwa telekinetycznego zdecyduje się użyć w swojej konstrukcji. Oczywiście, jak każdy elektryczny obwód drgający, na rezonator ten musi się składać jakiś kondensator (C) oraz jakiś induktor (A). W pierwszym etapie prac rozwojowych na opisywanym tu ogniwie telekinetycznym, jakie ja sam planuję zrealizować, ów rezonator (R) będę tak budował aby jego częstotać własna dokładnie się pokrywała z częstotnością z jaką pulsuje sygnał generowany przez pulser (Q) adoptowany z zegara kwarcowego.

#F1.4. Przeciwsobnik (T):

W sensie swojej konstrukcji, wszystkie przeciwsobniki dla ogniwi telekinetycznych będą skonstruowane podobnie. Mianowicie wszystkie z nich będą składały się z dwóch elektrod, pomiędzy którymi zawarte będą jakieś kryształki wytwarzające efekt piezoelektryczny. Jednak, jak ma to miejsce w przypadku każdego urządzenia czy podzespołu technicznego wypełniającego ściśle określoną funkcję, również przeciwsobniki dla ogniwi telekinetycznych dawało się będzie rozwiązać technicznie i budować aż na kilka odmiennych sposobów. Omówmy tutaj więc te z owych rozwiązań przeciwsobników, o których już jest nam wiadomo że sprawdziły się one w działaniu i z całą pewnością pracują

tak jak powinny.

(1) Kluster kryształków galeny. Prawdopodobnie jest on najprostszym do wykonania ze wszystkich możliwych rozwiązań tego podzespołu. Na dodatek, jest to rozwiązanie techniczne przeciwsobnika, które sprawdzone było już tysiące razy w działaniu. Można je także samemu przetestować w działaniu w oderwaniu od ogniwa telekinetycznego - używając go po prostu jako podzespół "radia kryształkowego". Stąd mamy o nim pewność, oraz z góry wiemy, że z całą pewnością będzie działało w naszej baterii. Uzyskanie przeciwsobnika kryształkowego sprowadza się do sztuki takiego podłączenia dwóch elektrod do klustera przewodzących kryształków wytwarzających "efekt piezoelektryczny", aby naturalny przepływ prądu przez owe kryształki formował przeciwsobnik dla wymaganej częstotliwości. Ja osobiście ani nie eksperymentowałem z takim "przeciwsobnikiem kryształkowym" w jego zastosowaniu do ogniwa telekinetycznego, ani nie napotkałem się z opisami eksperymentów innych badaczy. Jednak w czasach młodości często "bawiłem" się z tzw. radiowymi "odbiornikami kryształkowymi". Doskonale więc pamiętam działanie, użycie, oraz znaczenia klusterów kryształków "galeny" w owych pierwszych odbiornikach radiowych używanych na Ziemi i nazywanych właśnie "odbiornikami kryształkowymi". (Galena jest to kryształkowata forma "lead sulfide" - siarczek ołowiu (PbS). Jej ciekawostką jest, że formuje ona izometryczne kryształki o własnościach bardzo podobnych do kryształków soli kuchennej.) Pamiętam więc, że aby praktycznie uzyskać owo właściwe podłączenie obu elektrod do klustera kryształków galeny, tak aby konstytuowało ono działający przeciwsobnik, zwykle tylko jedna elektroda była podłączona na stałe do tego klustera. Druga zaś elektroda miała kształt cieniutkiej igielki (po angielsku nazywanej "cat's-whisker" - co znaczy "koci wąsik"), którą probierczo dotykało się kryształy galeny w różnych miejscach - aż zadziałały one jako przeciwsobnik. Interesujące, że kiedy kryształy te w końcu zadziałały jako przeciwsobnik, zaś dzięki temu odbiornik kryształkowy przechwytywał wybraną falę radiową, wówczas owe kryształki galeny produkowały iskrzenie i jarzyły się w ciemności niemal dokładnie tak samo jak poniżej opisane jest to dla pracującego i jarzącego się przeciwsobnika w kształcie tuby z kryształami soli i rtęcią w swoim środku. Na bazie tamtych doświadczeń osobiście wierzę, że taki właśnie spory kluster kryształków "galeny" - identycznych do tych używanych w dawnych "odbiornikach kryształkowych", będzie najprostszym przeciwsobnikiem dla ogniwa telekinetycznego. Jednak dla mnie osobiście najbardziej szokujące jest odkrycie opisane poniżej w punkcie #G1 tej strony, mianowicie że całe takie stare "radia kryształkowe" faktycznie były prymitywnymi wersjami działających prototypów opisywanych tutaj ogniw telekinetycznych. Czyli w czasach swojej młodości bawiłem się z tymi ogniwami telekinetycznymi wcale z tego nie zdając sobie sprawy.

Galena (PbS) jest jednym z najczęściej spotykanych minerałów na Ziemi. Wszakże to ona jest rudą z jakiej otrzymywany jest ołów. Nie powinniśmy więc mieć żadnych trudności z jej znalezieniem samemu. Dla zbudowania przeciwsobnika potrzeba jej też bardzo niewiele. Wystarczy nam mały kluster jej czystych kryształków. Wymiary tego klustera nie muszą przekraczać wymiarów połowy jajka wróbla. Największe jej pokłady znajdują się w okolicach wszystkich obszarów gdzie kiedyś wytwarzano, lub obecnie wytwarza się, ołów. Jest ona także obecna w obszarach gdzie pozyskiwano inne minerały z jakimi ołów współwystępuje, np. srebro, cynk, miedź, czy antymon. Niemal każdy kraj ma takie obszary. W Polsce sporo ich znajduje się na Dolnym Śląsku. Nadające się na przeciwsobniki klustery kryształków galeny można też znaleźć jako żyłki przerastające skały praktycznie niemal wszędzie gdzie niedawno ktoś skały te wyłamywał, a więc w kamieniołomach, kopalniach, jaskiniach, urwiskach skalnych, a nawet poboczach nowobudowanych dróg przebiegających w wykopach wyciętych w skałach. Galena jest też obecna wśród gruzu skalnego pozostałego po takich wyrobiskach i wyłomach kamiennych. Łatwo ją odnotować, bowiem jej kryształki świecą się metalicznie jak nowo przecięte kawałki ołowiu. Ja w młodości znajdowałem jej spore bryły wśród kamieni wysypanych pod torami kolei przebiegającej przez wieś Wszewilki. Nawyrażniej owe kamienie wyłamywane były w wyrobisku jakie zawierało pokłady galeny. (Odnótuj że w czasach mojej młodości owe kamienie pod torami we Wszewilkach ciągle były czyste. Można więc było wśród nich

zauważyć klustery kryształków galeny. Obecnie kamienie te są już aż tak brudne, że galeny nie będzie wśród nich już widać.)

(2) Tandem kryształów kwarcowych. Jest to nieco bardziej zaawansowana konstrukcja przeciwosobnika. W tandemie takim połączone ze sobą są (w połączenie typu równoległego) co najmniej dwa duże kryształy kwarcowe o ściśle określonej (oraz takiej samej dla obu z nich) częstotliwości drgań własnych. Każdy z tych kryształków wycięty zostaje wzdłuż odmiennej osi krystalicznej. Ich częstotliwość własna musi być częstotliwością harmoniczną do częstotliwości rezonatora i pulsera z danego ogniwa. Jest mi wiadomym, że takie właśnie tandemy wykonane z bardzo dużych kryształów kwarcowych, użyte zostały jako przeciwosobnik w dwóch prototypach maleńkich jednotarczowych telekinetycznych influenzzmaschinen zwanych "Testatica" - jakie to maszyny wspomiane są na odrębnej stronie o urządzeniach darmowej energii. Niestety, nie mam danych na temat szczegółów konstrukcyjnych ani parametrów pracy tych kryształów.

(3) Tuba z solą i rtęcią. Jest to najbardziej zaawansowana konstrukcja przeciwosobnika. Tuba taka to po prostu zamknięta podłużna ampulka odlana ze szkła. Do obu końców tej ampulki wtopione są elektrody z jakiegoś materiału odpornego na działanie rtęci i soli, np. ze stali nierdzewnej. Wnętrze owej tuby wypełnione jest w połowie suchą solą o grubych kryształkach, w połowie zaś rtęcią. Mieszanina ta zalana jest w owej szklanej ampule po uprzednim wypompowaniu z niej powietrza do podciśnienia równego pomiędzy około 50 a 300 mTorr. Dla ogniwo telekinetycznych o dużym wydatku elektrycznym, na zewnętrzną powierzchnię tej tuby nawijana może też być bocznikująca spirala z drutu oporowego. Na przeciwosobnikach tubowych o opisanej tutaj konstrukcji dokonywane już były badania i eksperymenty. Ich wyniki opisałem w podrozdziale K2.6.3 i LA2.4.1 z tomów odpowiednio 9 i 10 monografii [1/5].

Kiedy ktoś patrzy na przeciwosobnik w formie takiej "tuby" (T) działający w dowolnym urządzeniu darmowej energii już zbudowanym na Ziemi, wówczas może łatwo go rozpoznać ponieważ jarzy się on silnie. Mianowicie darmowa energia elektryczna jaka przez niego przepływa powoduje iż wydziela on silne światło. Pierwsza fotografia na stronie internetowej o urządzeniach darmowej energii (patrz tam rysunek "Fot. #B1") pokazuje właśnie ten przeciwosobnik w formie "tuby" (T) podczas wydzielania takiego jarzenia. Z kolei bateria telekinetyczna pokazana tam na rysunku "Fot. #C3" pokazuje przeciwosobnik w stanie nie jarzącym się (patrz tam na niebieskawą "tube" (T) widoczną na podłodze piramidy telepatycznej).

#F1.5. Autotransformator (A):

Autotransformatorem (A) w ogniwie telekinetycznym może być dowolny podzespół który zbijał będzie napięcie tego ogniwa do wielkości (W) wymaganej przez użytkownika. Faktycznie może on być, zaś w większości ogniwo telekinetycznych zapewne i będzie, autotransformatorem zakupionym w sklepie i pracującym dla danego zakresu napięciowego.

Oczywiście, zamiast autotransformatora (A) dane ogniwo używać również może obwodu tranzystorowego ("solid state") który także zbijał będzie do wymaganej wartości napięcie na wyjściu (W). Wszakże autotransformator nie jest jedynym źródłem indukcyjności (inercji elektrycznej) w ogniwie telekinetycznym. Jeszcze jednym źródłem owej indukcji, które w niektórych układach połączeń baterii może całkowicie wystarczać, są też induktorki (I1) oraz (I2).

Część #G: Czy istnieje już jakiś wzorzec dla zbudowania "ogniwa telekinetycznego":

#G1. Szok! Prymitywne ogniwa telekinetyczne były już produkowane na Ziemi ponad pół wieku temu - nazywano je wówczas "radia kryształkowe":

Ponad połowę wieku temu, tj. w latach 1950-tych, relatywnie często bawiłem się tzw. "radiem kryształkowym". W owym bowiem czasie moi rodzice wcale nie mieli "prawdziwego" radiodbiornika. Sprawiało mi więc uciechę posłuchać z owej namiastki

radia mowy i opowiadań innych ludzi odbieranych w naszej małej wioseczce Wszewilki z "dalekiego świata". Ponadto owo radio fascynowało mnie z jakiegoś powodu - kiedy teraz o tym myślę, wierzę że zapewne z uwagi na to iskrzenie się jego kryształków galeny, kiedy udało się nim "złapać" falę radiową. Bawiąc się tymi radioodbiornikami kryształkowymi wcale nie zdawałem sobie jednak sprawy, że faktycznie stanowią one prymitywne wersje ogniwa telekinetycznego. Fakt, że były one takimi telekinetycznymi ogniwami odkryłem dopiero z wielkim dla siebie zaskoczeniem podczas przygotowywania niniejszej strony. Dopiero wówczas analizowałem bowiem działanie kryształków galeny jako najprostszego przeciwobnika (wyniki tych analiz opisałem w punkcie #F1.4 tej strony). Ze szokiem wówczas odkryłem że kiedyś trzymałem w swoich rękach pracujący prototyp ogniwa telekinetycznego. Oczywiście, fakt że kiedyś istniały już na Ziemi w powszechnym użyciu działające prototypy ogniwa telekinetycznego powoduje, że znacznie upraszcza to i przespiesza nasze obecne prace badawczo-rozwojowe nad tym ogniwem. Wszakże pozwala ono aby w dalszym rozwoju tych urządzeń zastartować już od punktu do jakiego doprowadzili je nasi przodkowie.

Oczywiście, ludzi którzy nie są świadomi wagi tego odkrycia, może dziwić że dopiero ponad 50 lat po tym jak bawiłem się prymitywnym prototypem ogniwa telekinetycznego, nagle zrozumiałem co właściwie w młodości trzymałem w swoich rękach. Aby bowiem to dokładnie zrozumieć, konieczne było uprzednie wypracowanie i zgromadzenie całej nowej dyscypliny wiedzy o ogniwach telekinetycznych. To właśnie owo wypracowywanie i gromadzenie zupełnie nowej dyscypliny wiedzy zajęło mi pół wieku.

Radia kryształkowe pod każdym względem są ogromnie tajemnicze. Przykładowo na stronach 204 i 205 książki [1FE] pióra pióra Gavin Weightman, "Signor Marconi's Magic Box", Harper Publications, 2003, ISBN 0-00-713005-8, zawarta jest informacja, że w 1906 roku aż dwóch nawzajem nie wiedzących o sobie wynalazców opatentowało bardzo podobne do siebie radia kryształkowe z "kocim wąsikiem". Niestety owa książka nie podaje ich nazwisk. Nazwisko jednego z tamtych wynalazców udało mi się potem ustalić samemu po dosyć długich poszukiwaniach. Był nim niejaki Greenleaf Whittier Pickard. Kim jednak był ów drugi wynalazca - tego ciągle nie wiem. Co mnie jednak w tym wszystkim najbardziej fascynuje, to że owo radio kryształkowe pojawiło się na Ziemi w bardzo podobny sposób jak tzw. piramida telepatyczna. Owa piramida telepatyczna także zjawiała się nagle w umysłach aż kilku odmiennych ludzi, co opisałem dokładniej w podrozdziale C11 oraz w rozdziale E traktatu [7/2]. Co ciekawsze, owa piramida telepatyczna także posiada ogniwo telekinetyczne wbudowane w swoje obwody. Za dużo więc jest w tym wszystkim dziwnych zbiegów okoliczności, aby były one czysto przypadkowe. Ja osobiście wierzę, że zarówno owe dwa pierwsze radia kryształkowe, jak i piramida telepatyczna, a ponadto trzy pierwsze telekinetyczne influenzmaschines, wszystkie które urządzenia posiadają ogniwo telekinetyczne wbudowane w swoje obwody, faktycznie przysłane zostały na Ziemię jako rodzaj "dostaw" pochodzących z dokładnie tego samego źródła. Ciekawe jest przy tym, że tej szatańskiej mocy opisanej w punkcie #K3 tej strony, owe dostawy NIE bardzo są na rękę. Wszakże nie bez powodu ogromnie trudno doszukać się dzisiaj na Ziemi jakichkolwiek użytecznych informacji na temat owych niezwykłych urządzeń. Gro owych informacji jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności nie trafiło ani do książek, ani do internetu.

Dowodem na fakt, że owe "radia kryształkowe" w rzeczywistości zawierały prymitywne ogniwa telekinetyczne wbudowane w ich obwody, świadczą aż kilka ich cech. Wyliczmy tutaj oraz opiszmy najważniejsze z nich. Oto one:

(1) Konstrukcja (kompozycja) radia kryształkowego dokumentuje obecność najważniejszych zespołów unikalnych dla ogniwa telekinetycznego. Pod względem swej budowy (kompozycji) radia kryształkowe były ogromnie prostymi urządzeniami. Faktycznie to składały się one z nawet mniejszej liczby zespołów niż mają ich telekinetyczne ogniwa. Mianowicie posiadały one napowietrzną antenę (q), kluster kryształków galeny (t), oraz dwie słuchawki starego typu (i1) i (i2). Miały też kilka typowych części elektronicznych, takich jak cewki oraz spory kondensator o zmiennej pojemności. Te typowe ich części służyły jednak tylko podrafinowaniu pracy tamtych ich zasadniczych zespołów - po szczegóły patrz punkt #H1.3 tej strony. Z całą pewnością jednak radia te nie miały ani

baterii, ani żadnej innej formy zasilania w elektryczność. (Znaczący z całą pewnością nie miało takiego zasilania w elektryczność owo radio kryształkowe w wersji konstrukcyjnej którą ja się bawiłem. Niedawno bowiem odkryłem także, że wprowadzone były też na rynek celowo "udoskonalone" wersje radia kryształkowego, które wymagały już zasilania w elektryczność.) Na swym wejściu radio kryształkowe używały napowietrznych anten radiowych (q), które dostarczały im wejściowych impulsów radiowych o określonej częstotliwości. Stąd ich napowietrzne anteny radiowe faktycznie stanowiły pulsery (Q) - jak te z ogniw telekinetycznych. Ich kryształki "galeny" (t) na które kierowany był następnie pulsujący sygnał przechwytywany przez anteny, faktycznie były doskonałymi, bo sprawdzonymi w działaniu, przeciwsobnikami (T) - podobnymi do tych z ogniw telekinetycznych. Chociaż były to najprostsze przeciwsobniki jakie znam, ciągle wspaniale spełniały swoje zadanie. Ich opis zawarłem w podrozdziale #F1.4 tej strony. Z owych przeciwsobników przechwycony sygnał kierowany był na słuchawki starego typu (i1) i (i2). Słuchawki te zawierały w sobie magnesy stałe z nawiniętymi na nimi uzwojeniami. Faktycznie więc owe słuchawki były dwoma induktorkami telekinetycznymi (I1) i (I2) podobnymi do tych z ogniw telekinetycznych (tyle tylko, że obie miały zwoje nawinięte w tym samym kierunku). Jedyne więc czego tym radiodbiornikom kryształkowym jeszcze brakowało aby zadziałały jako pełnowydajne ogniwa telekinetyczne dużej mocy, to rezonatory (r). Rezonatory te sumowałyby w nich i lawinowo wzmacniały początkowo słabe sygnały generowane przez ich induktorki. W ten sposób lawinowo zwiększałyby one moc prądu generowanego przez te induktorki. Jednak nawet bez owych rezonatorów, ciągle generowały one niewielką wartość darmowej energii elektrycznej.

(2) Zasada działania radia kryształkowego była identyczna do zasady działania ogniwa telekinetycznego. Niezależnie od ich konstrukcji, o fakcie że owe "radia kryształkowe" były prymitywnymi ogniwami telekinetycznymi świadczy także ich zasada działania. Jeśli bowiem się dobrze nad tym zastanowić, musiały one generować niewielki ilości darmowej energii elektrycznej w sposób identyczny jak energię tą generują ogniwa telekinetyczne. Wszakże nie miały one żadnego zasilania, jednocześnie jednak potrafiły podtrzymywać relatywnie głośną pracę aż pary słuchawek starego typu. Aby zaś słuchawki takie mogły pracować, normalnie trzeba je zasilac w energię elektryczną sporą baterią. Wszakże typowo słuchawki takie zużywają więcej elektryczności niż dzisiejsze telefony.

(3) Radio to działało zupełnie bez użycia jakiegokolwiek baterii lub zewnętrznego zasilania w elektryczność. Na dodatek do wszystkiego powyższego, radia te były jedynymi urządzeniami dotychczas zbudowanymi na Ziemi, które bez żadnego zasilania ciągle potrafiły uwolnić słabutki sygnał radiowy przechwytywany przez ich antenę. Nie istnieje na Ziemi żadne inne urządzenie elektryczne lub elektroniczne, które będąc całkowicie pozbawione jakiegokolwiek baterii czy zasilania, na wejściu miałoby tylko goły drut antenowy, zaś na wyjściu dawałoby użyteczną pracę mechaniczną (w ich przypadku - dźwiękowe wibrowanie powietrza).

(4) Radio kryształkowe NIE było zdolne do zadziałania bez słuchawek-induktorków. Najważniejszym jednak dowodem, że owe "radia kryształkowe" zawierały prymitywne ogniwa telekinetyczne wbudowane w ich obwody, było że NIE działały one bez owych słuchawek starego typu. Ta ich niezdolność do zadziałania bez słuchawek potwierdzona była eksperymentalnie przez licznych badaczy. Radia owe odmawiały zadziałania nawet jeśli owe słuchawki zastąpiło się w nich np. miniaturowymi głośniczkami które zużywały znacznie mniej niż one energii. To zaś oznacza, że konieczność użycia w nich słuchawek wynikała z zasady działania radia kryształkowego. Dopiero teoria ogniwa telekinetycznego wyjaśnia dlaczego tak się działo. Wszakże w ogniwie tym induktorki (I1) oraz (I2) są tymi podzespołami które telekinetycznie generują elektryczność. Słuchawki zaś w owych radiach wypełniały funkcję owych induktorków. Jeśli więc induktorki te z nich się usunęło, nie miały one prawa zadziałać.

Niniejsze odkrycie, że dawne "radia kryształkowe" faktycznie zawierały w sobie prymitywne wersje opisywanego tu ogniwa telekinetycznego wbudowanego w ich obwody elektroniczne, ma dla nas ogromne znaczenie praktyczne. Wskazuje bowiem jak najszybciej i najłatwiej zbudować takie ogniwo. Wszakże aby ogniwo to otrzymać,

wystarczy zacząć właśnie od takiego "radia kryształkowego". Potem zaś stopniowo je udoskonalać aż otrzyma się baterię telekinetyczną o wymaganej mocy. Jeśli więc ktoś ma gdzieś na strychu takie stare radio kryształkowe (na słuchawki starego typu z magnesikami w ich środku), albo jeśli wie się gdzie można kupić takie stare radio, radzę je odkurzyć, lub odkupić, oraz potem uruchomić. Alternatywnie, można poczytać w starej literaturze jak radio takie zbudować, poczym szybko sobie je samemu wybudować - wszakże jest ono bardzo proste. Kiedy zaś zdoła się spowodować jego zadziałanie, wtedy wystarczy dodać do niego rezonator pracujący na częstotliwości dźwiękowej jaką będzie się w stanie powtarzalnie pochwytać na danym radiu kryształkowym, a otrzyma się gotowe ogniwo telekinetyczne. Dalsze zaś stopniowe udoskonalanie owego ogniwa spowoduje, że z czasem będzie ono dawało nam prąd o parametrach jakie tylko sobie zażyczymy.

Na przekór, że "radio kryształkowe" zawierało bardzo prymitywny prototyp opisywanej tutaj baterii telekinetycznej, ciągle był to prototyp który już istniał i działał. A więc było ono zaczątkiem nowej ery w zasadach generacji energii na Ziemi. Teraz kiedy udało się mi zidentyfikować że faktycznie mamy już nasz pierwszy działający prototyp, musimy jedynie go udoskonalić do poziomu pełnosprawnego ogniwa. Zakaszmy więc rękawy i do dzieła. Wszakże cała nasza cywilizacja czeka na to rewolucyjne urządzenie.

#G2. Dlaczego owa niemożność zadziałania "radia kryształkowego" w którym słuchawki zastąpiono małymi głośnikami, jest jednym z istotniejszych dowodów, że radio to zawiera wbudowane w siebie "ogniwo telekinetyczne":

Aby telekinetycznie generować energię elektryczną, "ogniwo telekinetyczne" musi zawierać dwa induktorki "I1" i "I2" w jakich zwoje przewodnika nawinięte są na stałe wokół dwóch magnesów trwałych i unieruchomione względem owych magnesów. Jeśli bowiem zwoje te mogą się poruszać względem magnesów stałych, wówczas wcale nie wystąpi w nich tzw. Efekt Telekinetyczny. A to ów efekt generuje elektryczność w tych zwojach. Przy ruchomych zwojach efekt ten zostanie wszakże zamieniony na ruchy fizyczne tychże zwojów. Kiedy więc ktoś wyeliminuje z radia kryształkowego owe słuchawki starego typu, a zastąpi je małymi głośniczkami, wówczas ów Efekt Telekinetyczny w nich zaniknie. W głośniczku wprawdzie są zarówno zwoje jak i magnes trwały, jednak owe zwoje są osadzone ruchowo wobec magnesu. Zamiast więc generować Efekt Telekinetyczny, zwoje te wpadają w wibracje jakie właśnie generują dźwięk głośnika.

Gdyby więc ktoś chciał aby radio kryształkowe faktycznie zadziałało z głośnikiem, wówczas musiałby tak je zbudować aby na dodatek do głośnika, ciągle posiadało ono owa dwa induktorki "I1" oraz "I2", w których nieruchome uzwojenia osadzone byłyby na stałe na magnesie trwałym. Oczywiście, mógłby dokonać tego na któryś z aż 3-ch odmiennych sposobów. Przykładowo, mógłby (1) tak przekonstruować głośniki, że ich zwoje byłyby unieruchomione względem magnesów, albo (2) dodać głośniki jednak bez usunięcia słuchawek (tak że radio to miałoby zarówno słuchawki reprezentujące induktorki, oraz głośniki), albo też (3) dodać głośniki do wytwarzania dźwięku, oraz dodać specjalnie sporządzone induktorki "I1" i "I2" które jednak nie byłyby równocześnie słuchawkami.

W tym miejscu warto z naciskiem podkreślić, że z punktu widzenia zasady działania "radia kryształowego" w funkcji tylko radia, zastąpienie słuchawek przez głośniki wcale nie zmienia owej zasady działania. Zmienia to jedynie sposób zasilania owego radia w elektryczność. Wszakże po wyeliminowaniu słuchawek i zastąpieniu ich przez głośniki, w radiu tym eliminuje się wbudowane w nie ogniwo telekinetyczne. Czyli wyeliminowanie słuchawek praktycznie eliminuje zasilanie tego radia w moc elektryczną wymaganą do jego pracy. Sam ten fakt, że po zastąpieniu owych słuchawek głośnikami radio takie przestaje działać, jest więc jednym z bardziej ilustratywnych dowodów, że radio to zawiera jednak wbudowane w siebie ogniwo telekinetyczne. Słuchawki zaś są istotnym podzespołem tego ogniwa.

Część #H: Jak my sami możemy dołożyć swój wkład w zbudanie "ogniwa telekinetycznego":

#H1. Jak zrealizować budowę ogniwa telekinetycznego:

Motto: Jeden człowiek może zmienić losy świata. Stań się tym człowiekiem!

Jednym z głównych powodów dla jakich spisałem dokładnie, zaś teraz nieodpłatnie upowszechniam, wszelkie informacje zawarte na niniejszej stronie, jest chęć aby stroną tą zainspirować innych badaczy do podjęcia budowy ogniwa telekinetycznego. Według moich własnych doświadczeń dwie najważniejsze przeszkody jakie zwykle powstrzymują nas przed zbudowaniem jakiegoś nieznanego wcześniej urządzenia, zwykle polegają na tym że (a) nie wiemy dokładnie jak urządzenie to ma działać, oraz (b) nie wiemy dokładnie jak zabrać się za jego budowę. Dlatego na niniejszej stronie staram się usunąć obie owe przeszkody. W opisach z poprzednich części tej strony wyjaśniłem dokładnie jak telekinetyczne ogniwo będzie działało. Teraz więc wyjaśnię jak zabrać się za jego budowę.

Ja osobiście od wielu już lat zabieram się za podjęcie budowy ogniwa telekinetycznego. Niestety, działanie owego "przekleństwa wynalazców" opisanego w punkcie #K3 tej strony, zawsze w ostatniej chwili uniemożliwia mi podjęcie owej budowy. (Przykładowo, aż na trzech swoich ostatnich pozycjach pracownika naukowego jakie zajmowałem w Nowej Zelandii, na określonym etapie zabierałem się za podjęcie budowy tego ogniwa - zawsze jednak też tuż przed rozpoczęciem owej budowy byłem z danej pracy zwalniany.) Chociaż więc nigdy nie było mi dane aby ogniwo to rozpocząć budować, już wielokrotnie w swoim życiu przechodziłem przez proces dokładnego planowania jak budowę ową rozpocząć i prowadzić. W wyniku tego wielokrotnego planowania wiem dosyć dokładnie jak ja sam zabrałbym się za zbudowanie tego ogniwa - gdyby w jakiś sposób udało mi się jednak przełamać przez bariery jakie owo "przekleństwo wynalazców" nieprzerwanie przede mną wznosi właśnie aby mi uniemożliwić podjęcie budowy tego ogromnie potrzebnego ludzkości urządzenia. Poniżej wyjaśnię więc najważniejsze punkty z tego mojego własnego planu.

Gdyby czytelnik zdecydował się skorzystać z mojego planu, wówczas przypominam o potrzebie zachowania anonimowości. Wszystko co się w tej sprawie się czyni, należy dokonywać jako anonimowa osoba, znaczy nie podając nikomu swoich danych ani adresu. Jeśli zaś potrzebna nam będzie pomoc, wówczas należy o nią prosić ludzi których się dobrze zna, a nie przypadkiem nieznanymi z internetu czy z ogłoszenia w prasie. Wszakże owa szatańska moc o której piszę w punkcie #K3 tej strony, natychmiast po tym jak się zorientuje że istnieją chętni do budowy ogniwa telekinetycznego, będzie się starała owych chętnych zidentyfikować aby móc ich zacząć prześladować. Jej zaś znanym trickiem jest udawanie że chce pomagać, aby móc lepiej zaszkodzić. Zapewne więc jej agenci będą ogłaszali się w internecie i w prasie, że mają galenę, gotowe przeciwsobniki, lub nawet całe radia kryształkowe. Tym zaś naiwnym co im się zgłoszą i podadzą swój adres, nie tylko że nie dostarczą tego co naprawdę im potrzebne, ale wręcz natychmiast zaczną im intensywnie szkodzić.

Jeśli ktoś podejmie realizowanie opisywanej tutaj procedury budowania ogniwa telekinetycznego (lub jakiegokolwiek innej, np. zaplanowanej przez siebie, procedury), wówczas chciałbym mu też przypomnieć o założeniu sobie "logu" (tj. "dziennika") badań. W "logu" tym powinien dokładnie spisywać i rysować esencję wszystkiego co uczynił lub wypróbował w poszczególnych dniach. Chodzi bowiem o to, że w badaniach i rozwoju nowego urządzenia nie można ufać wyłącznie pamięci - szczególnie jeśli chodzi o takie dane ilościowe, jak parametry pracy podzespołów jakie się użyło, połączeń i obwodów jakie już się wypróbowało, stacji jakie się wyłapało, pogody jaka panowała danego dnia, itp. Aby wprowadzić sobie taki log z wykonanych badań, wystarczy na początku kupić sobie solidny spory zeszyt, potem zaś wpisywać w niego każdego dnia daty i godziny badań oraz esencję i dane tego co podczas danej sesji badawczej się wykonało i uzyskało, parametry (i ceny) użytych podzespołów, rysunki obrazujące jak zespoły te się ze sobą połączyły, opisy jakie wyniki się uzyskało, itp. Log taki ogromnie potem będzie wspomagał nasze własne

przemyslenia oraz planowanie naszych następnych prób i posunięć.

Aby zbudować pełnosprawne ogniwo telekinetyczne, a jednocześnie aby w pełni wykorzystać przewagę jaką stwarza nam istnienie prymitywnego prototypu ogniwa telekinetycznego - przyjmującego formę radia kryształkowego, konieczne jest realizowanie budowy tego ogniwa aż w dwóch stadiach. Poniżej każde z tych stadiów opiszę w odrębnym punkcie.

#H1.1. Wypracowanie właściwych połączeń, parametrów, oraz przebiegu zjawisk w testowym prototypie ogniwa telekinetycznego:

Celem pierwszego stadium budowy ogniwa telekinetycznego jest wypracowanie i wypróbowanie najkorzystniejszych połączeń poszczególnych części i obwodów elektronicznych jakie konstytuują owo ogniwo, a także dobranie właściwych parametrów pracy i przebiegu zjawisk w tym ogniwie. Stadium to zostanie pomyślnie zakończone kiedy zbudujemy jakieś ogniwo które będzie praktycznie użyteczne. Znaczący będzie ono przenośne, poręczne, oraz będzie generowało wystarczająco dużo prądu aby zasilać np. żarówkę w naszej lampie stołowej.

W owym pierwszym etapie budowy ogniwa telekinetycznego wykorzystać należy fakt, że istnieje już prymitywny prototyp tego ogniwa. Dlatego etap ten należy dokonywać metodą "potwierdzanych stopni", jaka gwarantuje nam końcowy sukces. Metoda ta polega na tym, że zaczyna się budowę od czegoś co już działa. Potem zaś wprowadza się do działającej konstrukcji kolejne usprawnienia, jedno po drugim, po wprowadzeniu każdego z tych usprawnień upewniając się, że dla niego konstrukcja ta ciągle działa. Odnotuj, że metoda ta nadaje się tylko dla działań które spełniają kilka warunków. Przykładowo, w których dokładnie wiemy co chcemy uzyskać (tj. dokładnie wiemy co leży za końcowym ze stopni), a także dla których mamy już coś, co działa - od czego możemy rozpocząć nasze usprawnienia. Jednak właśnie z takim przypadkiem mamy do czynienia podczas budowy baterii telekinetycznej. Oto poszczególne stopnie owej metody:

1. Zdobyć pracującego "radia kryształkowego". Celem tego stopnia jest uzyskanie działającego (prymitywnego) prototypu ogniwa telekinetycznego. Prototyp ten następnie będziemy poddawali stopniowym usprawnieniom. Oczywiście, nie jest zbytnio ważne jak zdobędziemy ów prototyp radia (jeśli tylko nie zaryzykujemy przez to utraty swej anonimowości spowodowanej próbą zakupu tego radia za pośrednictwem internetu lub ogłoszenia w prasie). Znaczący, nie jest ważne czy go odkurzymy z naszego własnego strychu, czy go kupimy od kogoś kogo dobrze znamy, czy go sami sobie zbudujemy - tak jak to wyjaśniono krok po kroku poniżej w punkcie #H1.3 tej strony, czy też zbuduje je nam ktoś z rodziny lub przyjaciół. Ważne jest jedynie (a) aby faktycznie on działał, oraz (b) aby był on tym "właściwym" prototypem, ("Właściwy" prototyp radia kryształkowego to taki który zawiera ogniwo telekinetyczne wbudowane w swoje obwody.) Jest tak ponieważ owa mroczna moc opisana w punkcie #K3 tej strony stara się uniemożliwić zbudowanie baterii telekinetycznej na Ziemi. Wiedząc więc że radio kryształkowe jest prototypem baterii telekinetycznej, owa mroczna moc pousuwała z użycia większość tych "właściwych" prototypów radia kryształkowego. Jednocześnie nawprowadzała ona na rynek kilka "udoskonalonych" odmian tego radia, które to odmiany wcale nie będą zawierały wbudowanego w siebie ogniwa telekinetycznego (choć będą zawierały jakieś kryształy). Owo "właściwe" radio kryształkowe poznaje się po tym, że (A) nie używa ono żadnego zasilania w energię a ciągle działa, (B) posiada bardzo prostą budowę (patrz punkt #H1.3 tej strony), oraz (C) posiada słuchawki starego typu (z cewkami nawiniętymi na magnesikach) oraz odmawia działania bez owych słuchawek.

2. Nauczenie się obsługi "radia kryształkowego". Celem tego stopnia jest dokładne nauczenie się jak rozpoznawać kiedy owo radio zadziałało jako ogniwo telekinetyczne, oraz nauczenie się jak je obsługiwać. W tym celu należy radio to použíwać przez jakiś czas, "łapiąc" na nim różne stacje, oraz obserwując co się dzieje kiedy jakaś stacja jest "złapana". (Tj. odnotować jak kryształ galeny się zachowuje, jak słuchawki odbierają samą falę nośną pozbawioną dźwięku, itp.)

3. Zastąpienie anteny i uziemienia połączeniami z "pulserem", oraz potwierdzenie

że radio ciągle działa. Celem tego stopnia jest pozbycie się niewygodnej anteny radiowej, oraz równie niewygodnego uziemienia, jednak ciągle utrzymanie działania ogniwa telekinetycznego. Aby zrealizować ten stopień, oryginalne połączenia naszego radia z anteną (A) oraz z uziemieniem (E) pokazanymi na rysunku "Fot. #H1", zastępujemy przez podłączenie tego radia w obwód zamknięty z "pulserem". Aby zaś szybko otrzymać taki gotowy pulser, w niniejszym (początkowym) stadium moich własnych badań i rozwoju, ja sam planowałem rozebrać jakiś zegar kwarcowy (zasilany niewielką baterią), oraz użyć potem jako pulser impulsy generowane w obwodach owego zegara. W ten sposób sygnały przepływające z anteny radia kryształkowego do uziemienia zastąpione zostaną pulsującymi sygnałami elektrycznymi jakie zbieramy np. z owych obwodów zwykłego zegara lub budzika kwarcowego. Odnotuj, że jeśli uruchomimy działanie tego radia po takim zastąpieniu, w jego słuchawkach ciągle powinny dać się usłyszeć dźwięki pulsowań budzika jaki użyjemy jako pulser. Owe dźwięki będą nas upewniać że prototyp ogniwa nad jakim pracujemy ciągle działa.

Działające urządzenie jakie otrzymamy po usunięciu anteny i uziemienia z radia kryształkowego, oraz po ich zastąpieniu połączeniami z pulserem, faktycznie będzie już pierwszym prototypem ogniwa telekinetycznego. Naszym następnym zadaniem jest więc jedynie takie podniesienie wydajności i efektywności tego ogniwa, aby było ono w stanie zasilac w energię jakieś domowe urządzenie elektryczne (np. żarówkę w lampce).

4. Sporządzenie bilansu energii i sprawdzenie efektywności energetycznej otrzymanej wersji ogniwa. Z chwilą kiedy budowane przez nas ogniwo nie ma już anteny ani uziemienia, staje się łatwym sporządzenie dla niego blansu energetycznego i wyliczenie jego sprawności energetycznej. W tym celu bowiem wystarczy abyśmy za pomocą jakiegoś czułego przyrządu pomiarowego pomierzyli moc prądu (Pa) na wejściu do naszego ogniwa (zaś na wyjściu z pulsera) - tj. pomierzyli iloczyn napięcia (Va) oraz natężenia (Ia) tego prądu. Ponadto pomierzyli też moc prądu (Ph) na wyjściu z naszego ogniwa - tj. moc prądu przepływającego pomiędzy oboma słuchawkami (H). Następnie wyliczyli całkowitą sprawność ogniwa $e=100(Ph/Pa)$ wyrażoną w procentach - patrz też poniżej punkt #K3 (1) tej strony. Sprawność ta powinna przekraczać 100% - co będzie dowodem że induktorki telekinetyczne w formie słuchawek faktycznie generują własny prąd elektryczny. Znajac ową sprawność (e) dla tej pierwszej wersji naszego ogniwa, możemy ją teraz mierzyć również po każdym z następných kroków w naszych badaniach i rozwoju tego ogniwa. Jeśli zaś sprawność ta będzie systematycznie nam rosła, wówczas będzie to oznaczało że nasze ogniwo staje się coraz lepsze i coraz wydajniejsze. Czyli że udoskonalenia jakie wprowadziliśmy są słuszne i że powinniśmy je kontynuować.

5. Dodanie "rezonatora" i ponowne potwierdzenie że radio ciągle działa. Induktorki ze słuchawek naszego radia nie są w stanie wygenerować ilości energii elektrycznej jaka jest nam potrzebna aby zasilić jakieś urządzenie elektryczne. Dlatego musimy do naszego radia dodać rezonator, czyli obwód drgający zawierający dwa induktorki (I1) i (I2). Po jego dodaniu ciągle trzeba się upewnić że całe nasze ogniwo telekinetyczne nadal działa.

6. Dodanie "autotransformatora", lub innego wyjściowego kolektora energii, oraz potwierdzenie że bateria z powodzeniem zasila jakieś urządzenie (np. żarówkę). Kiedy nasza bateria zacznie wytwarzać wymaganą energię, musimy znaleźć sposób aby ją z niej przejmować i wykorzystywać do zasilania urządzenia które zechcemy. Po zrealizowaniu tego stopnia uzyskujemy pierwszy "testujący" prototyp naszego ogniwa. Prototyp ten będzie już się nadawał do ograniczonego użytku, bowiem będzie produkował darmową energię wystarczającą do zasilania jakiegoś urządzenia. Jednak aby przetransformować go w pełnosprawną baterię telekinetyczną nadającą się do seryjnej produkcji fabrycznej, ów prototyp ciągle należy poddać dalszym usprawnieniom opisanym w punkcie #H1.2 tej strony.

* * *

Osobiście zachęcam, aby po zrealizowaniu powyższych stopni budowy opisanego tutaj ogniwa telekinetycznego nawiązać ze mną kontakt, pisząc jednak pod pseudonimem (mój email: totalizm@gmail.com). Wskazane jest bowiem aby "na wszelki

wypadek" nieprzerwanie informować mnie o już ustalonych przez siebie faktach oraz o postępach w budowie. Wszakże zbudowanie tego urządzenia leży w interesie nas wszystkich, zaś owo "przekleństwo wynalazców" nie będzie spało. Ja sam mam też za sobą sporo przemyśleń i dużo wiedzy na jego temat. Czasami mogę więc mieć jakąś przydatną radę czy informację. Nie wspomnę już o fakcie, że dla dobra tego urządzenia i dla własnego bezpieczeństwa lepiej jeśli anonimowo publikuje się najważniejsze ustalenia do których już się doszło w sprawie budowy tego ogniwa (po szczegóły patrz punkt #K3 tej strony). Gdyby zaś technicznie i finansowo było to możliwe, wręcz proponuję abyśmy budowę taką zrealizowali wspólnymi siłami (tj. czytelnik i ja - pracując w tym samym laboratorium czy tej samej przyfabrycznej prototypowni). Wszakże przysłowie stwierdza, że "co dwie głowy to nie jedna".

#H1.2. Przetransformowanie testowego prototypu w pełnosprawne ogniwo telekinetyczne:

Celem niniejszego, drugiego stadium rozwoju ogniwa telekinetycznego, jest wypracowanie prototypu który nadaje się do seryjnej produkcji fabrycznej. Takie zaś ogniwo musi już spełniać cały szereg warunków, które nie były konieczne dla naszego ogniwa testowego przygotowanego zgodnie z procedurą z punktu #H1.1 tej strony. Przykładowo, ogniwo do seryjnej produkcji fabrycznej musi (a) być łatwe w obsłudze i musi zadziałać nawet kiedy jego włączenia dokona jakiś laik. Nie może więc zawierać galenowego przeciwsobnika - którego zadziałanie wymagało sporych umiejętności i doświadczenia. Musi ono także (b) dostarczać prądu elektrycznego o ściśle wymaganej częstotliwości i napięciu - dla Europy 50 Hz oraz 220 Volt. Dzięki temu nadawało się będzie do zasilania każdego naszego urządzenia domowego. Musi też (c) dawać wymaganą moc prądu, (d) być wystarczająco niezawodne, (e) być bezpieczne w użyciu, (f) wykazywać się odpowiednią żywotnością, oraz (g) spełniać kilka dalszych wymogów nakładanych prawem i tradycją.

Aby zbudować ogniwo telekinetyczne które spełni wszystkie te wymogi, nasza procedura działania musi już być inna. Mianowicie, od samego początku musimy być nastawieni na spełnienie tych warunków. Oczywiście, mamy już tą przewagę w stosunku do procedury z punktu #H1.1, że na tym drugim etapie wiedzieli będziemy dokładnie jakie obwody jak działają, co jest nam potrzebne, jak co osiągać, itp. Znaczący, będziemy mieli zarówno wzorzec działającego ogniwa do wspomagania naszych działań, jak i doświadczenie zdobyte poprzednio. Oto więc niektóre punkty z nowej procedury rozwojowej jaką teraz musimy zrealizować.

(1) Zbudowanie przeciwsobnika (tuby). Faktycznie przeciwsobnik jest jednym z najtrudniejszych do zbudowania podzespołów ogniwa telekinetycznego. Jednocześnie jest on podzepsółem bez którego ogniwo owo NIE działa. Dlatego wszystkim majsterkowiczom pragnącym poeksperymentować nad zbudowaniem tego ogniwa proponuję zacząć swoje działania właśnie od podjęcia budowy tego podzespołu. Jeśli zaś on będzie gotowy, wszystkie pozostałe podzespoły będą znacznie łatwiejsze do wykonania.

(2) Zbudowanie pulsera (Q). Na tym zaawansowanym stadium badań i rozwoju, konieczne już się staje zbudowanie własnego pulsera. Ja planowałem w tym celu zbudować kwarcowy obwód drgający, podobny do tego z zegara kwarcowego. Tyle że w swoim własnym obwodzie drgającym planowałem zadbać o spełnienie następujących warunków: (a) generowanie pulsowań elektrycznych o częstości dokładnie 50 Hz (lub 60 Hz - gdybym swoje badania prowadził w Ameryce), (b) doprowadzenie zasilania do owego pulsera z samego ogniwa telekinetycznego którym pulser ten steruje. Dzięki temu ogniwo takie stałoby się całkowicie samowystarczalne i po zainicjowaniu swej pracy nie potrzebowałoby już zasilania w prąd ani energię.

(3) Zbudowanie rezonatora (R). Rezonator ten musi być dostrojony częstotliwością do częstotliwości pulsera (50 Hz). Dlatego budowałbym go dopiero po pulserze.

(4) Skompletowanie pozostałych podzespołów ogniwa. Kiedy gotowa będzie sprawdzona w działaniu tuba, pulser i rezonator, wówczas można się zabrać za zbudowanie lub zakupienie pozostałych składowych tego ogniwa.

(5) Znalezienie działającej konfiguracji i parametrów ogniwa. Opisane tutaj ogniwo wynalezione zostało teoretycznie. Znaczący, teorie jakie ja rozpracowałem pozwoliły mi wydedukować teoretycznie zasadę działania i ogólną konstrukcję tego urządzenia. Zasada ta i konstrukcja musi jednak obecnie zostać zrealizowana technicznie. W tym celu konieczne jest ustalenie w jaką konfigurację poszczególne podzespoły tego ogniwa muszą zostać podłączone aby zadziałały, jakie parametry ich pracy zagwarantują owe zadziałanie, jakie dodatkowe warunki muszą być spełnione, itp. Ustalenie tego wszystkiego, niestety, wymaga włożenia w budowę odrobiny własnej pomysłowości i wynalazczości.

#H1.3. Jak samemu zbudować "radio kryształkowe":

Kluczem do sukcesu dla tego stadium naszej budowy jakie opisane zostało procedurą z punktu #H1.1 powyżej, jest posiadanie działającego radia kryształkowego. Ponieważ radio takie w dzisiejszych czasach jest zapewne trudne do zdobycia, w niniejszym punkcie postaram się opisać jak samemu sobie je zbudować. Wszakże radio takie jest bardzo proste - patrz jego schemat z ilustracji "Fot. #H1". Oto owa procedura:

(0) Zdobycie wiedzy jaką będziemy potrzebowali. W tym celu powinniśmy poczytać w książkach lub internecie, porozmawiać ze starszymi ludźmi którzy znają radio kryształkowe, a jeśli się da to także oglądnąć jakieś zdjęcia lub nawet faktyczne eksponaty, praktycznie wszystkiego co nasza budowa obejmie. Potrzebne jest nam bowiem rozeznanie na temat wyglądu kryształków galeny, na temat konstrukcji i działania galenowego przeciwosobnika (tego z "kocim wąsikiem"), na temat radia kryształkowego, nawinięcia jego cewki antenowej, słuchawek, anteny, uziemienia, itp. Wiedza ta jest najszerzej dostępna w starych książkach, wydawanych gdzieś w latach od 1906 do 1960. W nowych książkach jest jej nieco mniej, chociaż ciągle można ją znaleźć - jako przykład patrz strona 2 z książki [2FE] pióra Philip Hoff, "Consumer electronics for engineers", Cambridge University Press, 1998, ISBN 0-521-58207-5. Wygląd gotowego radia kryształkowego można też poznać w muzeach lub w internecie. Po ich przykłady patrz pod adresami internetowymi wskazywanymi w komentarzach do wpisu nr #84 z bloga totalizmu, np.: muzeum powstania warszawskiego, tv, radio Białystok, defon muzealny, schematy radia kryształkowego, dokumentacja patentowa radia kryształkowego, itd., itp.

(1) Zdobycie klustera kryształków galeny do budowy przeciwosobnika. Niestety, w dzisiejszych czasach nie można wejść do pierwszego z brzegu sklepu radiowego i kupić tam sobie przeciwosobnik galenowy. Przeciwosobnik ten będzie więc trzeba samemu sobie zbudować. Budowę ową rozpoczynamy więc od zdobycia klustera kryształków galeny. Potrzebny nam kluster wielkości i kształtu wróblego jajka przeciętego na pół. Gdzie kryształ ten można znaleźć, wyjaśniłem to w punkcie #F1.4 tej strony. (Najlepiej jeśli galenę znajdzie się samemu, albo poprzez członków rodziny czy kolegów których dobrze się zna, albo też jeśli kupi się ją gdzieś anonimowo. W żadnym natomiast przypadku nie radziłbym jej zamówić w internecie podając swój adres.)

Warto też wiedzieć, że oprócz kryształków galeny (tj. siarczku ołowiu, PbS), radio kryształkowe może działać na dowolne inne klustery kryształków które odznaczają się dwoma cechami, mianowicie (1) dobrą przewodnością prądu elektrycznego, oraz (2) formowaniem efektu piezoelektrycznego. Efekt piezoelektryczny jest formowany przez praktycznie każde regularne kryształy. Aby więc sprawdzić, czy kryształy jakie przypadkowo gdzieś znajdziemy faktycznie nadają się na przeciwosobnik, wystarczy sprawdzić czy przewodzą one prąd elektryczny. (Tj. wystarczy podłączyć je w obwód zamknięty zawierający też jakąś baterię i żaróweczkę, oraz potem sprawdzić czy żaróweczka ta będzie się świeciła w takim obwodzie.) Jak bowiem się okazuje, istnieje ogromna liczba naturalnych kryształów jakie spełniają oba powyższe warunki, a stąd jakie nadają się na przeciwosobniki. Wiele z nich łatwo jest poznać już na pierwszy rzut oka, bo ich powierzchnia ma metaliczny połysk. Dwa najpopularniejsze z takich kryształów, na których radio kryształkowe było już eksperymentalnie sprawdzane w praktyce oraz dowiedzione że działa, to cynkit (tj. czerwony tlenek cynku, ZnO), oraz chalkopiryt (tj. piryt miedzi, CuFeS₂, o złocistym kolorze). Książki informują że oba te kryształy występują w Polsce (cynkit w Olkuszu, zaś chalkopiryt na Dolnym Śląsku). Jednak w praktyce takich

nadających się na przeciwsobniki kryształków jest nieporównanie więcej. Faktycznie to z książki [4FE] wynika, że nawet dwa tranzystory połączone równolegle ze sobą i wypełniające oba powyższe warunki, też mogą zastępować kryształki galeny w owym radiu. W przypadku użycia kilku takich tranzystorów zamiast kryształków, wówczas ich połączone ze sobą nóżki "C" użyte są jako wejście do przeciwsobnika, zaś nóżki "E" są w nim wyjściem. Trzecie (jakby zbędne) nóżki "B" są połączone z nóżkami "E" poprzez cewkę o induktancji 6 T. Otrzymany w ten sposób przeciwsobnik tranzystorowy jest włączony w miejsce (G) z rysunku "Fot. #H1". Warto też pamiętać z tego co wyjaśniłem w punkcie #E1.4 tej strony, że indywidualne kryształki (lub tranzystory) składające się na przeciwsobnik, pełnią taką samą funkcję jak indywidualne wykorbienia na wale korbowym wielocyndrowego silnika. Znaczący, im jest ich więcej w danym przeciwsobniku, oraz im większe zróżnicowanie ich kątowych ustawień, tym bardziej równomierna i pozbawiona szarpnięć jest praca danego telekinetycznego ogniwa (lub źródła ruchu).

(2) Zbudowanie przeciwsobnika. Przed podjęciem budowy przeciwsobnika (G) dobrze też popytać kogoś starszego jak on wyglądał. Jego zasadnicze części obejmują (i) ów kryształ galeny trzymany przez jedną elektrodę i zwrócony swoją płaską powierzchnią na zewnątrz, oraz (ii) tzw. "koci wąsik" - czyli igłowo ukształtowaną drugą elektrodę zaopatrzoną w jakąś rączkę (np. podobną do tej ze strzykawki), jaką daje się manipulować aby dotykać nią ów kryształ w różnych jego miejscach (tak aby metodą prób i błędów móc znaleźć eksperymentalnie ten właściwy punkt na galenie dla którego nasz przeciwsobnik zadziała). Faktyczne wykonanie przeciwsobnika można sobie zaprojektować na wiele odmiennych sposobów - zależnie od tego jakimi narzędziami i materiałami dysponujemy. Oto opisy kilku jego najczęstszych rozwiązań:

- Przeciwsobnik z "kocim wąsikiem" działającym na zasadzie strzykawki. W najszybszy chociaż prowizoryczny sposób taki przeciwsobnik można wykonać jeśli zakupi się gdzieś spore gniazdko na palcowe bezpieczniki, typu używanego w samochodach i radioodbiornikach. Następnie w jednych łapkach tego gniazdka osadzi się podłużny kluster kryształków galeny, w drugie zaś łapki wciśnie się maleńką jednorazową strzykawkę. W strzykawce tej usunie się igłę, zaś do jej tłoczka przyklei się cienki drucik, "koci wąsik", który przechodzi przez nasadę igły jak przez prowadnicę. Drucik ten trzeba podłączyć też elektrycznie z przeciwstawnym do galeny biegunem gniazdka. Jeśli ów drucik jest trochę zgięty, wówczas poprzez obrót i wysuwanie tłoczka strzykawki można nim dotykać kryształki galeny w różnych miejscach, tak aż znajdzie się miejsce w którym kryształki te zadziałają jako przeciwsobnik. W przeciwsobnik takiej właśnie konstrukcji było zaopatrzone radio kryształkowe którym ja sam się "bawiłem" w czasach swojej młodości. Był on bardzo wygodny i poręczny w użyciu.

- Przeciwsobnik w formie przeźroczystej rurki. W internecie widziałem jego prowizoryczne wykonanie poprzez użycie jakiejś przeźroczystej plastikowej rurki. W jeden koniec owej rurki wciśnięta była metalowa elektroda trzymająca kryształki galeny. W drugi zaś koniec tej samej rurki wciśnięty był rodzaj korka przez który przenikała elektroda "koci wąsik". Poprzez manipulowanie i obracanie owym niby korkiem uzyskiwało się dotykanie kryształków galeny w odmiennych miejscach.

- Przeciwsobnik w formie młoteczka na zawiasach. W tej konstrukcji wykonany jest maleńki jakby młoteczek umocowany na stałe na zawiasie, z rączką umożliwiającą jego podnoszenie i opuszczanie. Do białka owego młoteczka przymocowany jest "koci wąsik". Zamiast kowadełka które ów młoteczek ma uderzać znajduje się druga elektroda trzymająca kluster kryształków galeny. Przeciwsobnik ten umożliwia wybór punktu pracy poprzez podnoszenie młoteczka i zginanie miękkiego "kociego wąsika". Rysunek takiego właśnie przeciwsobnika opublikowany jest na stronie 42 angielskojęzycznej książki [3FE] pióra Chas E. Miller, "Valve Radio and Audio Repair Handbook", Newness 2000, ISBN 0-7506-3995-4.

(3) Nawinięcie cewki antenowej. Cewkę antenową (L) dla radia kryształkowego najlepiej jest wykonać sobie samemu. W tym celu potrzebna jest nam jakaś rurka z materiału nieprzewodzącego. Powinna ona mieć wymiary: średnicę około 3 cm, długość około 20 cm. Rurka owa stanowiła będzie potem rdzeń powietrzny dla naszej cewki. W

internecie widziałem zalecenie aby użyć w jej charakterze jakąś pustą długą butelkę plastikową o takich właśnie wymiarach, z której to butelki odcina się tylko jej szyjkę oraz dno (w butelkach takich sprzedają obecnie najróżniejsze produkty chemiczne i kosmetyczne). W charakterze tej rurki można też użyć papierowego rdzenia po folii kuchennej lub po papierowych ręcznikach. Na rurkę tą nawijamy następnie ciasno jeden przy drugim 150 lub 80 zwojów przewodnika odzyskanego z jakiegoś starego transformatora lub z innej cewki. Aby wynikowa cewka była odporniejsza na porysowanie i potłuczenie, po wykonaniu możemy ją pomalować lakierem bezbarwnym.

(4) Zakupienie pozostałych części i podzespołów. Radio kryształkowe jest bardzo proste. Używa tylko kilka części. Aby więc je zbudować, na dodatek do własnoręcznego sporządzenia przeciwobnika (G) - tak jak to opisałem w (2) powyżej, oraz własnoręcznego nawinięcia cewki antenowej (L), dodatkowo musimy jedynie zakupić, wymontować ze starego radia czy telewizora, lub wykonać samemu: (i) regulowany kondensator (C) typu używanego w starych radiach do "łapania" (wstajania się do) fali, oraz (ii) parę słuchawek starego typu. Kondensator zmienny (C) powinien mieć maksymalną pojemność około 365 pF. Z kolei słuchawki starego typu powinny mieć impedancję nie mniejszą niż 2000 Omów.

(5) Wykonanie radia. W tym celu poszczególne części i podzespoły radia kryształkowego należy wzajemnie połączyć jak to pokazane na schemacie z ilustracji "Fot. #H1" tej strony. (Schemat ten ilustruje budowę historycznie oryginalnej wersji radia kryształkowego - tj. wersji używającej kryształków galeny oraz "kociego wąsika".)

(6) Podwieszenie tymczasowej anteny i zainstalowanie tymczasowego uziemienia, oraz dostrojenie swego radia. Radio kryształkowe zadziała tylko jeśli sygnał na jego pulserze, czyli na antenie odbiorczej (A), przekroczy odpowiednią moc progową. Aby zaś moc ta została przekroczona, konieczne jest rozwieszenie anteny (A) która ma długość co najmniej około 15 metrów. W dzisiejszych czasach ciasnoty i sąsiedzkich wojen znalezienie miejsca na rozwieszenie takiej anteny jest dosyć sporą sztuką. Potrzebna jest więc nam pomysłowość jak tego dokonać. Na szczęście, owa antena (A), a także uziemienie (E), będą nam potrzebne jedynie tymczasowo, znaczy tylko do czasu kiedy nauczymy się obsługi naszego radia, oraz kiedy zastąpimy w nim ową antenę (A) oraz uziemienie (E) przez dwa wyjścia z jakiegoś pulsera - np. przez sygnał z budzika kwarcowego na baterie. Potem ową antenę (A), a także uziemienie (E), możemy rozmontować, bo nie będą nam już potrzebne. Tymczasowym uziemieniem (E) może być np. drut przymocowany do cynowego wiadra wrzuconego do studni, dowolne rury zakopane w ziemi, np. na wodę, czy nawet (tylko podczas dobrej pogody) nasz domowy piorunochron. Po więcej informacji o antenach oraz o uziemieniach - patrz literatura krótkofalowców, lub internet.

(7) Nauczenie się obsługi owego radia. Posiadanie radia wcale nie gwarantuje że będziemy wiedzieli jak je używać. Ponownie potrzebne więc nam doświadczenie i dociekliwość - albo też pomoc kogoś kto już kiedyś używał takiego radia.

Fot. #H1 (5 z [10]): Schemat elektryczny oryginalnych wersji radia kryształkowego. To właśnie powyższa konstrukcja owego radia zawiera ogniwo telekinetyczne wbudowane w swoje obwody. (Kliknij na niego aby zobaczyć go w powiększeniu lub aby przesunąć go w inne miejsce ekranu.)

(W celu dostrzeżenia jak owo ogniwo telekinetyczne zostało wbudowane w obwody radia kryształkowego, porównaj powyższy schemat ze schematem z ilustracji "Fot. #C1", pamiętając że każda z obu słuchawek "H" faktycznie jest rodzajem induktorka podobnego do "I1".) Wysoce intrygującym aspektem powyższego radia jest, że w 1906 roku zostało ono opatentowane niezależnie od siebie aż przez dwóch wynalazców, którzy nie wiedzieli nawzajem o swoim istnieniu. Stąd pochodzenie tego radia mi osobiście przypomina pochodzenie "piramidy telepatycznej", które opisałem dokładniej w podrozdziale C11 oraz rozdziale E z traktatu [7/2]. (Znaczy, zarówno radio kryształkowe jak i piramida telepatyczna narodziły się równocześnie w umysłach aż kilku nawzajem nie

wiedzących o sobie twórczych ludzi.) Oryginalne wersje radia kryształkowego składały się z następujących części, jakich wzajemne połączenie pokazane jest na powyższej ilustracji. Antena (A). Empiryczne ustalenia stwierdzają, że aby jej pulsujący sygnał przekraczał wymaganą wartość progową, powinna ona mieć co najmniej 50 stóp długości (tj. nie mniej niż 15 metrów). Uziemienie (E). Cewka powietrzna (L). Cewka ta w oryginalnych specyfikacjach definiowana jest jako nawinięta w jednej warstwie na powierzchni okrągłej rury z jakiegoś materiału izolacyjnego. Rura ta typowo miała około 3 cm średnicy i około 20 cm długości. Nawinięte na nią było 80 zwojów dla radia do odbioru fal długich AM, lub 150 zwojów dla radia do odbioru fal średnich AM. (Może to być też jedna cewka z odczepem i z dobudowanym przełącznikiem, a wówczas radio może odbierać na falach średnich i długich AM. Podobno w samej Polsce nie nadawane są już programy AM na falach średnich - choć ciągle są one nadawane poza Polską.) Kondensator zmienny (C) o maksymalnej pojemności około 365 pF. Kluster kryształków galeny (G) z "kocim wąsikiem" do wybierania działającego punktu styku. Słuchawki starego typu (H) zawierające uzwojenia nawinięte na magnesikach stałych. Słuchawki te muszą mieć impedancję wynoszącą nie mniej niż 2000 Omów (Odnotuj że dzisiejsze słuchawki typowo mają impedancję rzędu jednej trzeciej, lub mniej, z owej wartości.) Każdy z owych podzespołów, a także zasada działania całego radia kryształkowego, omówione zostały w treści punktów #F1.4, #G1, oraz #H1.3 niniejszej strony internetowej.

#H2. Projekty badawcze warte skompletowania, lub które powinniśmy skompletować w celu lepszego poznania działania ogniwa telekinetycznego:

Ogniwo telekinetyczne opisane na tej stronie, którego zasadę działania wynalazłem dzięki Konceptowi Dipolarnej Grawitacji, jest na tyle proste w budowie i na tyle podobne do wielu innych dzisiejszych urządzeń elektronicznych, że może ono być budowane, analizowane, oraz badane praktycznie przez każdego z nas. W swoim poznawaniu i sprawdzaniu działania tego ogniwa nie musimy więc polegać na wypowiedziach ekspertów, czy na budżetach potężnych instytucji. Każdy z nas może się przekonać naocznie że urządzenie takie faktycznie zadziała, że jego zbudowanie wymaga jedynie umiejętności elektronicznych oraz wytrwałości wynalazcy. To zaś pozwala każdemu technicznie uzdolnionemu czytelnikowi podjąć budowę tego urządzenia, jeśli tylko ma ku temu warunki i inklinacje. W ten zaś sposób każdy ma szansę wypracować dla siebie korzyści jakie z tego tytułu wynikną. Oczywiście, aby nie tylko zbudować ogniwo telekinetyczne, ale ponadto ogarnąć wartości poznawcze i naukowe zawarte w owym urządzeniu, wskazane byłoby aby niezależnie od podjęcia budowy prototypów tego ogniwa, podjęte zostały również dodatkowe badania, obserwacje, oraz sprawdzenia. Poniżej wyjaśniam jakie aspekty ogniw telekinetycznych, lub ich podzespołów, są najbardziej intrygujące, a stąd najbardziej zasługują na ich dokładniejsze przebadanie.

(1) Miałem nadzieję że radio kryształkowe jest zasilane w energię przez fale radiowe. Wśród dzisiejszych elektroników panuje szokująco błędny mit, że powodem dla którego radio kryształkowe pracuje wspaniale bez użycia żadnego zasilania, jest iż energię wymaganą do jego pracy dostarczają mu fale radiowe. Moim zdaniem jest to wysoce niszczycielski mit, jaki najprawdopodobniej celowo został upowszechniony na Ziemi przez ową szatańską moc opisywaną w punkcie #K3 tej strony. Wszakże to ów mit zdołał przez ostatnie 100 lat efektywnie zniechęcać ludzi do faktycznego zbadania skąd właściwie bierze się owa energia podsycająca pracę tego radia. Podjęcie zaś takich badań doprowadziłoby zapewne do zbudowania ogniwa telekinetycznego już wiele lat temu. Wszakże nawet tylko pobieżna analiza tego radia ujawnia, że mit ów wcale NIE może być prawdziwy. Aby bowiem radio to mogło spowodować zadziałanie słuchawek starego typu o impedancji przekraczającej 2000 Omów, czyli wytworzyć napięcie jakie spowoduje pokonanie owej impedancji, moc prądu jaki przepływał przez owe słuchawki musiała wynosić co najmniej kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset, Watów. Czyli aby cienki drut anteny o długości około 15 metrów mógł pochłonąć ową moc, gęstość energii fal radiowych wokół tej anteny musiałby być niemal tego samego rzędu co w dzisiejszych kuchenkach mikrofalowych. Znaczący, aby radio to faktycznie pobierało z powietrza energię potrzebną mu do pracy, fale radiowe musiałby

osiągnąć poziom zagęszczenia w powietrzu jaki spowodowałyby nasze ugotowanie się w ich energii. To zaś jest już oczywistą bzdurą. Dlatego najlepiej aby zamiast zawierzać owemu przebiegle upowszechnianemu mitowi, ktoś dokonał faktycznych pomiarów mocy (Pa) na wyjściu z anteny owego radia, a także mocy (Ph) przepływającej przez słuchawki tego radia. Moc na słuchawkach (Ph) jest łatwa do zmierzenia. Wszakże wystarczy zmierzyć czułymi miernikami jakie jest napięcie i natężenie prądu przepływającego przez owe słuchawki. Tylko więc pomiar mocy (Pa) na wyjściu z anteny wymagał będzie nieco pomysłowości. Kiedy jednak ktoś ją zmierzy, wówczas będzie w stanie obliczyć sprawność $e=100(Ph/Pa)$ całego radia kryształkowego (wyrażoną w procentach). Jestem gotów się założyć, że sprawność ta okaże się wielokrotnie wyższa niż 100%. Ciekawe jak dzisiejsi "eksperci" będą w stanie ją wytłumaczyć bez użycia pojęcia ogniwa telekinetycznego?

(2) Działanie przeciwsobników. Faktycznie przeciwsobnik jest jednym z najmniej poznanych podzespołów ogniwa telekinetycznego. Jednocześnie jest on podzespołem bez którego ogniwo owo NIE zadziała. Dlatego wszystkim z zacięciem badawczym proponuję podjąć badania tego interesującego podzespołu. Szczególnie interesujące jest ustalenie jak powoduje on pokonanie "punktów martwych" we wzbudzanych przez siebie obwodach drgających. Interesujące jest też wypracowanie konstrukcji i działania dalszych przeciwsobników. Przykładowo na stronie 701 książki [4FE] pióra John Markus, "Guidebook of electronic circuits", McGraw-Hill, 1974, ISBN 0-07-040445-3, pokazany jest obwód elektroniczny w którym w charakterze przeciwsobnika działają dwa tranzystory N104.

(3) Cechy induktorków telekinetycznych. Warto np. przebadac przy jakim kształcie krzywej wejściowej z pulsera telekinetyczna generacja elektryczności w tych induktorkach jest najintensywniejsza. Albo ile zwoi jeden na drugim wolno nawijać na owe induktorki aby telekinetyczna generacja elektryczności ciągle w nich miała miejsce (wszystkie dotychczas budowane takie induktorki miały na magnesie tylko jedną warstwę uzwojenia). Itd., itp.

(4) Konstrukcje pulserów. Przykładowo obejmowałyby one wypracowanie konstrukcji takiego oscylatora kwarcowego: (1) który będzie produkował oscylacje o częstotliwości dokładnie 50 Hz, (2) który byłby zasilany w prąd z kondensatora, (3) którego kondensator zasilający dawałoby się zasilić w początkowy impuls energii np. poprzez mechaniczne ściśnięcie jego kryształu kwarcowego, oraz (4) którego dalsze działanie zasilane byłoby z samego ogniwa telekinetycznego. Taki bowiem pulser będzie wysoce przydatny do samopodtrzymującego się ogniwa telekinetycznego, tj. takiego ogniwa które po mechanicznym zainicjowaniu samo podtrzymywałoby swoje dalsze działanie praktycznie w nieskończoność.

Część #I: Co dalej (już po zbudowaniu "ogniwa telekinetycznego"):

#I1. Skąd mamy pewność, że po zbudowaniu ogniwa telekinetyczne będzie działało jak to tutaj opisane, generując mnóstwo darmowej energii:

Motto: Jeśli coś stanowi prawdę, wówczas potwierdzenia dają się dostrzec z każdego kierunku.

Wielu dzisiejszych wysoce utytułowanych naukowców pobiera astronomiczne pensje za przywilej udowodnienia maluczkim że urządzenia typu ogniwo telekinetyczne opisane na tej stronie nigdy nie będą działały. W entuzjazmie więc radosnej nadprodukcji owi wysoce utytułowani naukowcy zasypali społeczeństwo lawiną oszczerstw i błędnych osądów których w chwili obecnej normalni ludzie nie mają jak zweryfikować - a stąd które muszą brać na wiarę, w rodzaju że na zadziałanie takich urządzeń nie pozwalają zasady termodynamiki, albo że reprezentują one nawrót do idei "Perpetum Mobile", itp. Każdy więc kto w chwili obecnej czyta tą stronę, zapewne jest ciekaw skąd ja jestem aż tak absolutnie pewny, że ogniwo telekinetyczne da się zbudować, zaś po zbudowaniu zadziała ono faktycznie tak jak to tutaj opisałem, dostarczając ludzkości dostęp do nieograniczonej ilości

czystej i darmowej energii. Otóż moja pewność co do realności tego ogniwa wynika z następujących przesłanek:

(1) Działające prototypy takich właśnie ogniw już zostały zbudowane na Ziemi i już istnieją. Są one wszakże najistotniejszymi podzespołami urządzeń o jakich piszę w punkcie #C1 tej strony, np. "telekinetycznych infuenzmaschines" zwanych "Testatica" oraz "Thesta-Distatica", a także "piramidy telepatycznej" - po opisy których patrz strona o urządzeniach darmowej energii. Ponadto, owo "radio kryształkowe" opisane w punkcie #G1 niniejszej strony faktycznie też zawierało prymitywny prototyp omawianego tutaj ogniwa wbudowany w jego obwody.

(2) Że ogniwa te dadzą się zbudować i zadziałają, silnie dowodzą następstwa "przekleństwa wynalazców" opisanego w punkcie #K3 tej strony. Jak bowiem się okazuje, owa szatańska moc jaka stoi za owym "przekleństwem wynalazców" skupia swoje niszczycielskie działania tylko na tych wynalazcach i odkrywcach którzy pracują nad realistycznymi pomysłami. Jednocześnie wiadomo, że owo przekleństwo szczególnie usilnie prześladowuje ludzi którzy pracują nad telekinetycznymi urządzeniami darmowej energii. Przykładowo już kilku budowniczych owych urządzeń straciło życie w dosyć tajemniczych okolicznościach - patrz w punkcie #K3 losy Austriaka Bela Brosan, oraz Nowo-Zelandczyka Bruce De Palma, oraz w punkcie #F1.2 losy Amerykanina Evana Hansena. Owo zaś uśmiercanie budowniczych telekinetycznych urządzeń darmowej energii dowodzi, że ta szatańska moc jest pewna iż mają oni dużą szansę aby odnieść sukces z tym co budują i dlatego tak bezwzględnie wykańcza ich po kolei.

(3) Realność budowy tych ogniw jest gwarantowana autorytetem cywilizacji która przysłała nam receptury na zbudowanie tych urządzeń. Jak to wyjaśnione jest w traktacie [7/2] dla "piramidy telepatycznej", zaś w podrozdziale LA2.3.1 z tomu 10 monografii [1/5] dla "telekinetycznej infuenzmaschine", dokładne wytyczne budowy wszystkich już istniejących na Ziemi urządzeń zawierających wbudowane w siebie ogniwa telekinetyczne, zostały nam przysłane. Ci zaś co nam przysyłają owe urządzenia gwarantują swoim autorytetem że po zbudowaniu będą one działały.

(4) Realność zbudowania i zadziałania urządzeń w rodzaju opisanego tutaj ogniwa telekinetycznego wynika już z ustaleń dzisiejszej nauki ziemskiej. W chwili obecnej jest już doskonale wiadomo, że zasada Cornot'a o sprawności termodynamicznej (Drugie Prawo Termodynamiki) - na jakim to ustaleniach naukowcy krytykanci urządzeń darmowej energii opierają wszystkie swoje zarzuty, w rzeczywistości okazała się być poważnym błędem nauki ziemskiej i wcale nie sprawdza się w rzeczywistości. Faktycznie też już obecnie zasada owa jest łamana przez cały szereg tzw. "heat pumps", czyli urządzeń których wydajność termiczna znacznie przekracza 100%. (Np. w reklamach owych "heat pumps" otwarcie już obecnie się mówi, że kiedy zużywają one jeden dolar elektryczności wówczas generują one ciepło warte 3 dolary.) Gdyby więc nie fakt, że wszystkie dotychczasowe sposoby zamiany ciepła na elektryczność lub na ruch mają bardzo niską sprawność, już obecnie owe "heat pumps" pozwalałyby na budowanie "perpetum motion" oraz urządzeń darmowej energii. Życie już obecnie więc udowadnia że argumenty owych naukowców krytykujących "Perpetum Mobile" są jednym stekiem bzdur i zamydlenia ludziom oczu.

(5) Praktycznie na temat wszystkich dotychczasowych przełomowych wynalazków na Ziemi, najróżniejsze "autorytety" wymądrzały się zanim te zostały zbudowane, że nie da ich się zbudować i że nie mają one prawa zadziałać. Jednak na przekór tego wynalazki owe były budowane i działały. Z telekinetycznym ogniwem jest więc podobnie. Ponieważ najróżniejsze "autorytety naukowe" same nie są w stanie nic nowego wymyślić, jednak usiłują się wykazać że nie biorą swoich wysokich pensji za darmo, ich głównym zajęciem jest więc krytykowanie tych co dokonują czegoś pomysłowego. Skoro zaś narazie ogniwa telekinetycznego nie daje się zakupić w sklepie, owe fotelowe "autorytety naukowe" nawzajem się prześcigają w zapewnianiu zwykłych ludzi, że takiego urządzenia nigdy nie da się zbudować. Tak zresztą czynili oni od zarania dziejów. Jakikolwiek przełomowy wynalazek by się nie rozważyło, zawsze się okazuje, że cała armia najróżniejszych "autorytetów naukowych" stwierdzała na jego temat iż nigdy nie będzie

można go zbudować. W podrozdziale JB7.3 z tomu 7 monografii [1/5] przytoczyłem cały szereg takich autorytatywnych stwierdzeń zaprzeczających, dotyczących co bardziej znanych obecnie wynalazków. Dlatego wynalazek baterii telekinetycznej należy traktować jako kolejne z urządzeń którego losy potoczą się dokładnie tym samym torem - znaczy obecnie najróżniejsze "autorytety" wynalazek ten wyszydzą, w przyszłości zaś to owe autorytety będą wyszydzane za swoje obecne opinie.

(6) Możliwość zbudowania i zadziałania urządzeń w rodzaju opisanego tutaj ogniwa telekinetycznego wynika też z przesłanek filozoficznych. W podrozdziałach JB7.3 oraz I5.4 z tomów odpowiednio 7 i 5 monografii [1/5], wyjaśniłem dokładnie filozoficzną zasadę totalizmu stwierdzającą, że "każdy pozbawiony warunków cel jest osiągalny: my musimy jedynie znaleźć sposób, jak go zrealizować" (lub innymi słowami, że "wszystko co daje się pomyśleć daje się również zrealizować"). Jak zaś dotychczas, wszystko co totalizm postuluje okazuje się sprawdzać w rzeczywistym życiu. Dlatego zgodnie z ową filozoficzną zasadą totalizmu, możliwe jest więc zbudowanie również i ogniwa telekinetycznego.

* * *

Reasumując, na fakt że ogniwa telekinetyczne dają się zbudować wskazuje tyle zupełnie odrębnych i nie związanych ze sobą przesłanek, że trzeba być albo ślepym i głuchym aby ich nie odnotować, albo też trzeba być całkowicie pozbawionym inteligencji aby je ignorować. Ja osobiście jestem aż tak pewny że ogniwo owo da się zbudować i że będzie ono działało, że aby upowszechnić idee tego urządzenia wśród ludzi nie wahałem się wystawić dla niego własnego życia i własnej kariery zawodowej na wszystkie zagrożenia jakie wynikają z działania owego "przekleństwa wynalazców" opisanego w punkcie #K3 tej strony.

#12. Korzyści jakie my osobiście odniesiemy poprzez poznanie działania ogniwa telekinetycznego:

Każdy kto zdobył się na wysiłek dokładnego poznania działania ogniwa telekinetycznego odnosi z tego tytułu cały szereg długoterminowych korzyści. Ponieważ korzyści te wnoszą w siebie potencjał wprowadzenia ogromnie pozytywnej zmiany do jakości codziennego życia zarówno nas samych, jak i wszystkich ludzi na Ziemi, warto aby tutaj je wyliczyć i opisać. Oto więc najważniejsze z nich:

(1) Otwarcie dla siebie możliwości podjęcia budowy ogniwa telekinetycznego. Aby coś szybko osiągnąć, trzeba dokładnie wiedzieć czego się chce i jak do tego będzie się zmierzało. Większość dzisiejszych budowniczych urządzeń darmowej energii nie ma pojęcia jaka jest zasada działania tego co zamierzają zbudować. Dlatego zapoznanie się z niniejszym opisem budowy i działania ogniwa telekinetycznego oddaje nam do dyspozycji źródło ogromnej przewagi nad innymi - mianowicie kompletną wiedzę jak to co chcemy zbudować będzie działało.

(2) Otwarcie sobie drogi do zrozumienia zasady działania urządzeń darmowej energii których prototypy już zbudowano na Ziemi (przykładowo wszystkich urządzeń opisanych na odrębnej stronie o urządzeniach darmowej energii). Faktycznie bowiem wszystkie te urządzenia budowane są na zasadzie czysto empirycznych "prób i błędów", czyli zupełnie bez zrozumienia jaka jest ich zasada działania. Żaden też budowniczy tych urządzeń w rzeczywistości nie ma najmniejszego pojęcia dlaczego jego urządzenia działają. Wszakże aby zrozumieć ich zasadę działania, konieczna byłaby uprzednia dokładna znajomość teorii naukowej takiej właśnie jak Koncept Dipolarnej Grawitacji. Tymczasem teoria ta wcześniej nie istniała. Dopiero ja ją opracowałem. Zresztą nawet obecnie, kiedy teoria ta już istnieje i jest w stanie wytłumaczyć zasadę działania urządzeń darmowej energii, większość budowniczych tych urządzeń wcale jej nie zna, ani nawet nie ma pojęcia o jej istnieniu.

(3) Zrozumienie że idea tzw. "urządzeń darmowej energii" wcale nie jest mrzonką a faktycznie może zostać zrealizowana technicznie. Przykładowo, strona ta wyjaśnia, że dokładnie tak samo jak uprzednio działało się to już tysiące razy w historii rozwoju naszej techniki, również zbudowanie ogniwa telekinetycznego jest całkowicie realistyczne na przekór iż aż tyle autorytetów naukowych stara się wmówić ludziom że jest odwrotnie.

Strona ta dostarcza też konkretnych przesłanek, w rodzaju tych z punktu #I1, że wynalazek ogniwa telekinetycznego jest realny i że po zbudowaniu ogniwo to będzie działało zgodnie z założeniami.

Część #J: Wpływ "ogniwa telekinetycznego" na naszą cywilizację:

#J1. Jak zbudowanie ogniwa telekinetycznego zmieni naszą cywilizację:

Jeśli wbuduje się takie telekinetyczne ogniwo w lampę stołową otrzymuje się "wieczną lampkę". Z kolei jeśli wbudować takie ogniwa w samochód elektryczny otrzyma się samochód który będzie nas wszędzie dowoził nie wymagając żadnego paliwa ani doładowania akumulatorów. Wentylator, radio, czy telewizor z takim ogniwem może działać w nieskończoność. Itd., itp. Zbudowanie tego ogniwa zmieni więc nasze życie nie do poznania. Wszakże ogniwo telekinetyczne dostarczy nam podstawowego podzespołu do budowy "wiecznych lampek", samochodów bez zasilania, wentylatorów które mogą działać w nieskończoność, czołgów, łodzi podwodnych, statków i samolotów, które będą miały nieograniczony zasięg, itd., itp.

Znacznie więcej informacji na temat jak wdrożenie ogniwa telekinetycznego do masowej produkcji zmieni naszą cywilizację, zawarte zostało w podrozdziale LA2.3.2 z tomu 10 monografii [1/5], a także w punkcie #B4 odrębnej strony internetowej o nazwie strefa wolna od telekinezy. Radzę tam zaglądnąć - szczególnie jeśli ktoś rozpocznie już wdrażanie tego urządzenia do masowej produkcji.

Niestety, podobnie jak każda inna nowa technologia, również ogniwa telekinetyczne przyniosą ludzkości zarówno dobre jak i złe następstwa. W przeciwieństwie jednak do poprzednich technologii, kiedy ludzkość tak była zapatrzona w ich dobre następstwa, że nie starała się nawet przewidzieć jakie będą owe niekorzystne ich konsekwencje oraz jak można ich unikać, obecnie lepiej już wiemy czego mamy się spodziewać. Powinniśmy więc uczyć się na własnych błędach i tym razem z ogniwem telekinetycznym nie powtarzać już tego samego błędu co ludzkość popełniła z antybiotykami, pestycydami, czy z inżynierią genetyczną. Dlatego, jako wynalazca, edukator i promotor ogniwa telekinetycznego, na mocy swojej wiedzy na temat tej nowej technologii niniejszym postuluję, że równocześnie z wdrożeniem do produkcji ogniwa telekinetycznego, producenci tego urządzenia mają moralny obowiązek aby ochotniczo ustanowić na Ziemi tzw. "strefę wolną od telekinezy" (po angielsku "telekinezis free zone"). Szczegóły tej strefy wyjaśniłem na odrębnej stronie internetowej o nazwie strefa wolna od telekinezy. Jej głównym atrybutem byłoby, że w strefie tej nie wolno byłoby ani używać ani nawet posiadać żadnych urządzeń telekinetycznych. Wszyscy przyszli producenci i sprzedawcy tych urządzeń od pierwszego momentu ich wyprodukowania mają więc moralny obowiązek aby nałożyć ochotnicze embargo na sprzedaż i upowszechnianie tych urządzeń w obrębie owej strefy. Z wielu istotnych powodów, takich jak naturalne granice morskie, niskie zaludnienie, odległość od głównych centrów cywilizacyjnych, unikalna przyroda, długa tradycja strefy wolnej od czegoś, itp., proponuję aby strefa wolna od telekinezy rozciągnięta została na obszar dzisiejszej Australii i Nowej Zelandii.

#J2. Moralna odpowiedzialność producentów pierwszych ogniw telekinetycznych za moralne przebudowanie naszej cywilizacji:

Ogromna odpowiedzialność spoczywa na barkach tych osób które jako pierwsze na naszej planecie wprowadzą opisywane tutaj ogniwa telekinetyczne do masowej produkcji. Mianowicie, przełom jaki bateria telekinetyczna spowoduje w myśleniu ludzi oraz w technice na Ziemi, powinien być przez tych pierwszych producentów ogniw telekinetycznych wykorzystany do równoczesnego wprowadzenia na Ziemi także i przełomu moralnego. Aby zaś taki przełom moralny mógł mieć miejsce, jest absolutnie koniecznym aby na Ziemi najpierw upowszechnić wśród ludzi umiejętność wypracowywania dla siebie totalistycznej nirwany, potem zaś aby nirwaną tą stopniowo zastąpić funkcję dzisiejszych pieniędzy. W ten sposób po pełnym zrealizowaniu tego przełomu moralnego,

nasza cywilizacja przestałaby używać pieniędzy jako środka płatniczego, zaś ludzie pracowaliby po prostu po to aby wypracować dla siebie totaliztyczną nirwanę.

Aby z sukcesem wywiązać się z tego przełomowego zadania moralnego przebudowania naszej cywilizacji, ja osobiście sugeruję, że około 10% zysków ze sprzedarzy pierwszych ogniw telekinetycznych powinno być przeznaczane na specjalny "fundusz wypracowywania nirwany". Z owego funduszu zakupywane następnie byłyby gospodarstwa rolne oraz najróżniejsze przetwórcze produktów rolnych w rodzaju młynów, piekarni, stołówek, itp. Następnie w uformowanym w ten sposób systemie produkcji żywności powinni być zatrudniani zupełnie bez odpłatności wszyscy ochotnicy którzy chcieliby wypracować dla siebie totaliztyczną nirwanę. Ochotnicy ci zatrudniani byłiby w sposób podobny jak kiedyś miało to miejsce z tzw. "Junakami". Faktycznie też reprezentowaliby oni nawrót do dawnej idei Junaków pracujących za darmo dla dobra innych ludzi. Mianowicie, w zamian za pracę fizyczną jaką wykonywaliby oni dla dobra innych ludzi, dawane byłoby im za darmo wszystko co tylko by oni potrzebowali do życia, a więc zakwaterowanie, wyżywienie, ubrania, narzędzia pracy, rozrywki, itp. Natomiast ich praca generowałaby dobra konsumpcyjne w rodzaju produktów rolnych, chleba, obiadów, wyrobów cukierniczych, itp. Dobra te następnie oferowane byłyby również zupełnie za darmo początkowo jako pomoc dla inwalidów, sierocińców, domów dziecka, szpitali, rodzin bezrobotnych, itp., zaś kiedy produkcja by się odpowiednio zwiększyła - również dla pozostałych kategorii ludności. W ten sposób praca którą bez wynagrodzenia owi "Junacy" wykonywaliby dla dobra innych ludzi, byłaby pracą absolutnie moralną a stąd generującą u nich najwyższy poziom motywacji. Jako taka, praca ta szybko generowałaby totaliztyczną nirwanę u owych Junaków. Praca ta pogłębiałaby też zrozumienie nirwany w całym społeczeństwie. Jednocześnie też szybko powiększałaby ona zasobność, szczęście i poczucie bezpieczeństwa całego społeczeństwa.

W taki oto sposób, bazując na funduszach wygosposodarowanych ze sprzedaży ogniw telekinetycznych, możliwe byłoby dokonanie przełomu moralnego w całym naszym społeczeństwie - tak jak to opisano w punkcie #D1 strony o totaliztycznej nirwanie, a także w punkcie #A2 strony o politycznej partii totalizmu.

Część #K: Dlaczego w interesie Boga naprawdę leży "przeszkadzanie" odkrywcom, wynalazcom, oraz innym twórczym ludziom, NIE zaś "pomaganie" im:

#K1. Z perspektywy Boga "rozumne przeszkadzanie" okazuje się korzystniejsze niż "ślepe pomaganie" - przykładowo wypełnia ono podobną rolę jak dla ludzi wypełnia nakładanie praw "copyright":

Ciekawe czy czytelnik kiedykolwiek się zastanawiał dlaczego ludzie ustanowili m.in. tzw. prawa "copyright"? Jak się okazuje, podstawowym powodem wprowadzenia praw copyright, a także wprowadzenia tajemnic przemysłowych, sekretów zawodowych, chronionych receptur, patentów, zastrzeżonych wzorów przemysłowych, oraz setek innych utrudnień kopiowania, jest ponieważ naturalne prawa i zasady na jakich wszechświat działa powodują iż poznawanie, kopiowanie i wykorzystywanie cudzego jest znacznie łatwiejsze od wymyślenia czegoś nowego i stworzenia czegoś własnego. To zaś, w połączeniu z wrodzonym lenistwem ludzi, powoduje że jeśli tylko istnieje jakakolwiek możliwość aby coś cudzego dało się skopiować lub ukraść i użyć, zamiast pracowicie wymyślać, tworzyć, czy budować swoje własne, wówczas wszyscy natychmiast to kopią lub kradną. Najlepszym przykładem tej ludzkiej tendencji są rozliczne wynalazki, odkrycia i opracowania które najróżniejsze narody ukradły Polakom i zaczęły rozgłaszać po świecie jako własne - kilka ich przykładów przytoczyłem na stronie mozajski.htm - np. patrz tam punkty #13 do #15. Gdyby więc ludzie nie zaczęli nawzajem sobie przeszkadzać w łatwym dokonywaniu kopiowania i podkradania, m.in. poprzez ustanawianie owych praw copyright, własności intelektualnych, zastrzeżeń, patentów, tajemnic, itp., wówczas wszyscy by wyłącznie kopiowali i używali cudze, zaś nikt NIE chciałby pracowicie tworzyć swego własnego.

Największym twórcą jaki tylko istnieje, jest sam Bóg. Wszakże to Bóg wymyślił

wszystko co znamy, oraz stworzył wszystko co wokół widzimy. Niestety, dla wielu istotnych powodów Bóg nie może ponakładać praw "copyright" na swoją twórczość. Tymczasem naturalne prawa i zasady działania wszechświata powodują, że ludziom znacznie łatwiej przychodzi poznawanie, kopiowanie i używanie tego co Bóg stworzył, niż Bogu przyszło wymyślanie tego lub przychodzi wymyślanie czegoś zupełnie nowego i następnego. Gdyby więc Bóg pozwolił ludziom łatwo poznawać, używać i kopiować to co Bóg pracowicie stworzył, wówczas ludzie szybko by poznali i nauczyli się korzystać ze wszystkiego co tylko Bóg stworzył. Bóg zaś przestałby mieć przewagę wiedzy nad ludźmi. Nie ostałoby też się już nic nowego do poznania we wszechświecie. (Stąd Bóg byłby wtedy zmuszony zakończyć ten świat i stworzyć na jego miejsce następny świat, który byłby już znacznie bardziej zaawansowany i złożony.) Aby więc spowolnić nieco proces poznawania przez ludzi, Bóg wprowadził ten niezbyt dla ludzi przyjemny kanon (zasadę) do swego postępowania, mianowicie że proces poznawania i tworzenia musi być utrudniany ludziom i spowalniany na kilka inteligentnie nadzorowanych sposobów. Oczywiście, jak dla każdej zasady którą Bóg stosuje w swoim postępowaniu, również dla stosowania z żelazną konsekwencją i tego kanonu istnieje aż kilka dodatkowych powodów i uzasadnień. Niektóre z owych dalszych uzasadnień i powodów opisane zostały m.in. w punktach #B4.4 i #H1 strony mozajski.htm, w punkcie #G3 totaliztycznej strony o nazwie eco_cars_pl.htm, czy w punkcie #A3 odrębnej totaliztycznej strony god_proof_pl.htm.

Żelazne stosowanie przez Boga kanonu, że "proces poznawania i tworzenia musi być utrudniany ludziom na kilka inteligentnie nadzorowanych sposobów", dla nas ludzi wprowadza cały szereg następstw. Przykładowo, w odniesieniu do nauki ziemskiej kanon ten ma to następstwo, że ze wszelkich możliwych dróg poznawania nowej wiedzy, nauka ziemska zawsze jest kierowana na drogę która wiedzie przez największą liczbę błędów i pomyłek oraz która wymaga włożenia możliwie największego wysiłku ludzkiego. Innymi słowy, oficjalna nauka ziemska odkrywa prawdę dopiero wówczas kiedy całkowicie wyczerpują się wszelkie możliwe nieprawdy jakie mogły ją zwiędzić - po przykład tej sytuacji patrz punkt #A1 z odrębnej totaliztycznej strony evolution_pl.htm. Ponadto, oficjalna nauka wdrożyła wobec twórców takie zasady działania oraz adoptowała takie tradycje, że odkrywanie prawdy wymaga od twórców poruszania się po tzw. "linii największego oporu" - a stąd konsumuje ono możliwie największy wysiłek jaki tylko Bogu daje się od ludzi wydusić. Z kolei dla indywidualnych twórców, żelazne stosowanie tego konanu powoduje, że aby dany twórca opracował coś nowego i moralnego, najpierw musi przełamać wszelkie możliwe przeszkody jakie tylko Bóg jest w stanie postawić na jego drodze. (Tj. aby wprowadzić postęp, ludzki wynalazca musi jakoś "wygrać z Bogiem" który używa zbioru "dalekowzrocznych zasad" i tzw. "przekleństwa wynalazców", jakimi Bóg stara się powstrzymać danego wynalazcę przed dokonaniem tego co wynalazca ten zamierzał.)

W tym miejscu warto podkreślić, że faktyczne działanie tego kanonu o "boskim przeszkadzaniu ludziom" daje się relatywnie łatwo potwierdzić. Wynika to z faktu, że historia nauki oraz koleje losów poszczególnych odkryć i wynalazków musiałyby być drastycznie odmienne we wszechświecie który NIE jest stworzony ani rządzony przez Boga, a stąd w którym taki kanon o boskim przeszkadzaniu by NIE działał, od tej samej historii i losów we wszechświecie w którym Bóg wprowadził ten kanon. Przykładowo, we wszechświecie bez Boga i bez tego kanonu, odkrycia i wynalazki miałyby wyłącznie "przypadkowy" charakter, zaś pracochłonność ich dokonywania ani losy ich twórców NIE wykazywałyby wyraźnego trendu charakteryzowanego męczarnią, utrudnieniami, przeszkodami, pomyłkami, błędzeniem, itp. - które są tak typowe dla wszystkich znanych nam ziemskich wynalazków i odkryć o moralnym charakterze (tj. od wynalazków i odkryć które konstytuują tzw. "prawdziwy postęp" opisany w punkcie #G4 z totaliztycznej strony internetowej o nazwie eco_cars_pl.htm - a więc które zasadniczo różnią się od wynalazków i odkryć formujących tzw. "fałszowany postęp" - w rodzaju tego generowanego np. przez "teorię względności"). Tymczasem faktyczne istnienie i działanie na Ziemi "kanonu o konieczności przeszkadzania w procesach poznawania i tworzenia", staje się wyraźnie widoczne i pewne właśnie po historii i po sytuacji oficjalnej nauki ziemskiej, oraz po losach poszczególnych odkryć i wynalazków. Jeśli bowiem dokładniej się przyglądnąć historii owej

nauki, wówczas się okazuje, że na praktycznie każdym polu zawsze popełnia ona maksymalnie możliwą liczbę błędów i pomyłek. Bez przerwy nauka też zmuszona jest poprawiać to co wcześniej oficjalnie ustalono i twierdzono. Z kolei w losach odkryć i wynalazków o moralnym charakterze nieustannie widać powtarzalny trend, że zawsze są one powstrzymywane, zaś ich twórcy zawsze są spektakularnie karani. Owo karanie moralnie działających wynalazców i odkrywców jest aż tak powszechne i tak rzucające się w oczy, że wolno nam je nazywać "przekleństwem wynalazców" - opisywanym w punkcie #K3 niżej na tej stronie, a także w "części #G" totalizycznej strony internetowej [eco_cars_pl.htm](#), w punkcie #H1 na stronie internetowej [newzealand_visit_pl.htm](#), w punktach #D1 i #F1 na stronie internetowej [boiler_pl.htm](#), oraz w punktach #B4.4 i #H1 na stronie internetowej [mozajski.htm](#).

Przykładem który doskonale obrazuje nam ową drogę oficjalnej nauki do poznania poprzez maksymalną liczbę błędów i pomyłek, jest tematyka "podróży w czasie". Z jednej strony mamy wszakże empiryczne dowody, fotograficzne przykłady, oraz szczegółowe wyjaśnienia jak podróżować przez czas. Przyjmują one postać obserwacji i zdjęć wehikułów UFO które już obecnie podróżują przez czas, a także opisów zasad podróżowania przez czas dostarczanych nam przez ową oficjalnie odrzucaną teorię wszystkiego zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Przykłady owych zdjęć UFO, a także realistycznych opisów zasad podróżowania przez czas razem z opisem empirycznych dowodów na poprawność tych zasad, przytoczone są m.in. w punktach #D4 do #D7 z totalizycznej stron internetowej o nazwie [immortality_pl.htm](#). Z kolei logiczne i filozoficzne argumenty dokumentujące dlaczego podróżowanie przez czas jest możliwe i nawet relatywnie łatwo osiągalne, są zaprezentowane w punktach #J3 do #J6 totalizycznej strony [wszewilki_jutra.htm](#), oraz uzupełnione o dodatkowe wyjaśnienia i dowody w punktach #C4 i #E8 totalizycznej strony [soul_proof_pl.htm](#). Z drugiej zaś strony mamy "oficjalne naukowe stanowisko" w sprawie podróżowania przez czas. Jest ono aż tak pełne wszelkich możliwych błędów, paradoksów, zaprzeczeń, wzajemnych kontradycji, naiwnych stwierdzeń, oraz nierealistycznych oczekiwań, jak tylko daje się to zmieścić w tak wąski temat. Przykładowo, niektórzy fizycy postulują użycie kosmicznych tzw. "czarnych dziur" jako wehikułów czasu. Nie wyjaśniają jednak jak po wsiądnięciu w swoje "czarne dziury" będą potem z nich wysiadać. Inni postulują aby dla podróży przez czas stwarzać rodzaje tuneli z czasoprzestrzeni, zwanych "wormhole". Narazie jednak NIE potrafią wyjaśnić jak praktycznie daje się stwarzać takie tunele, ani skąd wzięść owe gigantyczne ilości energii którą to tworzenie by wymagało. Jeszcze inni przejmują na wiarę idee podróży w czasie wywodzące się z całkowicie fantazyjnej twórczości "science fiction" - przykładowo idee "hyperprzestrzeni" używane m.in. w fantazyjnym serialu Star Trek. Owe przestrzenie to podobno miejsca we wszechświecie gdzie nie istnieje ani czas ani przestrzeń, stąd z których dawałoby się potem przejść w dowolny czas i dowolny punkt przestrzeni. Dyskutują oni też takie hyperprzestrzenie poważnie na przekór, że NIE znane są żadne naukowe przesłanki iż taka "hyperprzestrzeń" wogóle istnieje we wszechświecie, oraz na przekór że nawet gdyby ona istniała, nie daje się wyjaśnić jak ludzie po wejściu w nią wcale też nie zaprzestaliby swego istnienia. Co mnie najbardziej dziwi, że wszystkie te wysiłki naukowców aby drapać swoje lewe ucho prawym palcem u nogi są podejmowane kiedy mamy wokół aż tak ogromne zatrzęsienie wskazywanego powyżej i łatwo weryfikowalnego materiału dowodowego na łatwość zasady softwarowego podróżowania przez czas .

Oczywiście mądrość i doświadczenie Boga pozwalają mu doskonale wiedzieć, że ludzie NIE dorośli jeszcze do zrozumienia i docenienia niektórych kanonów jakimi On się kieruje w swoim postępowaniu z ludźmi. Dlatego omawiany tutaj kanon Bóg tak realizuje, aby dla wielu ludzi wszystko wyglądało iż utrudnienia i przeszkody wprowadzone są przez siły inne niż sam Bóg. Dlatego przykładowo w przeszłości Bóg "symulował" istnienie specjalnych "zawodowych przeszkadzaczy" - którzy kiedyś nazywani byli "diabłami". Obecnie Bóg "symuluje" innych przeszkadzaczy, których popularnie nazywamy "UFOautami". (Jak Bóg ich "symuluje", wyjaśnione to zostało w punkcie #K4 poniżej.) Aby zaś jakoś balansować ową wysoce niekorzystną dla ludzi sytuację którą owe boskie

"symulacje" sobą wprowadzają, niektórym co bardziej upartym ludziom, przykładowo autorowi niniejszego wywodu, Bóg czasami pozwala dociec prawdy. Tyle że potem stwarza na Ziemi sytuację, aby prawda ta była odrzucana lub ignorowana przez niemal wszystkich innych ludzi.

Religie przewyczały nas do uproszczonego myślenia, że "Bóg zawsze czyni dobro", zaś "zło jest wyrządzone przez diabły". Takie uproszczenia w rozumowaniu były bowiem konieczne w dawnych czasach pasterzy i braku edukacji w których religie były formowane. Jednak do dzisiaj ludzie poznali już logikę i niektórzy z nich potrafią nawet rozumować. Stąd najwyższy już czas aby zwolna zacząć ludziom uświadamić, że w interesie Boga leży "rozumne przeszkadzanie", NIE zaś nieustanne pomaganie ludziom oraz że "diabły faktycznie są boskimi 'symulacjami'". (W czasach kiedy słowo "symulacja" NIE było jeszcze poznane i stąd musiało być zastępowane ogólniejszym słowem "tworzenie", Biblia tak oto wyjaśniała czym są diabły - cytuję z Księgi Rodzaju, 3:1: "A diabeł był bardziej przebiegły niż wszystkie bestie lądowe, które Pan Bóg stworzył.") Oczywiście, rozumiejąc że dla wielu istotnych powodów Bóg zmuszony jest "rozumnie przeszkadzać" ludziom, powinniśmy też poznać znaczenie przymiotnika "rozumny" cechującego to przeszkadzanie. Mianowicie, wcale NIE jest to ślepe przeszkadzanie realizowane z największą możliwie mocą - jakie nawykliśmy otrzymywać od naszych ludzkich wrogów, a przeszkadzanie które jest tak mądrze dobrane aby maksymalnie służyło boskim celom (np. aby nas uczyło i powodowało nasz wzrost a nie upadek).

Powyższe rozważania prowadzą aż do kilku interesujących wniosków. Chociaż wnioski te są dosyć oczywiste, oraz chociaż w prawdziwym życiu ich potwierdzenia spotykamy na każdym kroku, typowo ludzie mają sporą trudność aby na nie wpaść czy z nimi się pogodzić. Przykładowo, w moim własnym przypadku dojście do nich zajęło mi ponad 60 lat życia. Jeden z tych wniosków brzmi, że to co na dowolny temat oficjalnie stwierdza jakaś instytucja, w tym również instytucja oficjalnej nauki czy medycyny, niemal na pewno mija się z prawdą. Z upływem też czasu owa instytucja, np. oficjalna nauka czy medycyna, będzie zmuszona aby wstydliwie i cichcem wycofać owo stwierdzenie, lub zmienić je na inne - prawdopodobnie równie mylące. Dlatego jeśli ktoś chce poznać bardziej trafną prawdę na dany temat, wówczas powinien szukać jej wśród ustaleń i doświadczeń owych indywidualnych osób których głosy owa oficjalna instytucja stara się wyciszać lub ignorować. Inny wniosek stwierdza, że wszelkie odkrycia naukowe czy teorie naukowe, które przychodzą bez trudu i natychmiast zdobywają oficjalne uznanie, kryją w sobie jakieś poważne błędy które mają potencjał wywiedzenia w pole lub zablokowania postępu ludzkiej wiedzy i nauki. Klasycznym przykładem takiej właśnie teorii, która kiedyś zapewne będzie uważana za jeden z największych błędów i klęsk nauki ludzkiej, jest "teoria względności" - np. patrz "Fot. #G2bc" ze strony evil_pl.htm. Już do chwili obecnej teoria ta spowodowała zaniechanie badań i zarzucenie myślenia w dziesiątkach kierunków które zapewne wiodłoby do szybszego poznania prawdy przez ludzkość. (Jako jedną z jej ofiar rozważ problem istnienia cząsteczek szybszych od światła.) Jeszcze inny zaś wniosek stwierdza, że dla istotnych powodów w interesie Boga wcale NIE leży dopomaganie ludzkim twórcom, odkrywcom i wynalazcom w zdobywaniu przez nich wiedzy, w odkrywaniu, ani w tworzeniu czegoś nowego, a leży właśnie przeszkadzanie im na wszelkie dostępne sposoby oraz utrudnianie im życia jak tylko się da.

#K2. "Rozumne przeszkadzanie" pozwala Bogu wychowywać ludzi "tak jak hartuje się stal":

Opisywany w poprzednim punkcie kanon o rozumnym przeszkadzaniu ludziom w poznawaniu prawdy, odkrywaniu i tworzeniu, jest jedną ze składowych zasad postępowania Boga wobec ludzi, które to zasady stwierdzają, że "z ludźmi należy postępować w podobny sposób jak hartuje się stal". Więcej na temat tych zasad wyjaśnione zostało w punkcie #B5.1 totaliztycznej strony internetowej will_pl.htm.

Oczywiście, po naszej "odbierającej stronie" takie zasady postępowanie Boga wobec ludzi typowo jest dosyć trudno zaakceptować i zrozumieć. Wszakże aby je zrozumieć konieczne jest postawienie się w sytuacji Boga, a więc przykładowo zrozumienie że "Bóg ma nieskończoną ilość czasu" - dlatego Bogu nigdy się z niczym nie spieszy. Czy

też zrozumienie, że z punktu widzenia Boga, "to droga jest ucząca, interesująca i dostarczająca rozrywki, a nie jej punkt docelowy".

Odkrycie i uświadomienie sobie, że "Bóg wychowuje ludzi tak jak hartuje się stal" oraz że w tym celu m.in. wyzwała On działanie tzw. "przekleństwa wynalazców", pozwala nam wprowadzić zasadniczą poprawkę do naszego postępowania. Mianowicie, dotychczas ludzie uważali, że jeśli próba jakiegoś wykonalnego ich działania napotyka na wiele przeszkód i niefortunnych "zbiegów okoliczności", to oznacza że cel tego działania jest "pechowy" i stąd że powinni działanie to zarzucić. Jednak w świetle ustaleń o żelaznym stosowaniu przez Boga zasady aby przeszkadzać i utrudniać wszystko to co "moralne" i co formuje "prawdziwy postęp", okazuje się że faktycznie to w życiu należy postępować całkowicie odwrotnie. Mianowicie, im więcej przeszkód i tzw. "zbiegów okoliczności" stara się nas powstrzymać przed dokonaniem jakiegoś (wykonalnego) działania, tym bardziej "moralne" jest to działanie i tym bardziej korzystne i potrzebne okażą się jego owoce - a więc tym bardziej powinniśmy się starać żeby działanie to mimo wszystko jednak zrealizować. Innymi słowy, na przekór iż Bóg nam przeszkadza w zrealizowaniu wykonalnych działań które są "moralne" i które wprowadzają "prawdziwy postęp", ów Bóg chce jednak abyśmy owe działania zrealizowali i będzie nami wysoce rozczarowany jeśli zniechęcimy się przeszkodami i faktycznie damy za wygraną.

#K3. "Przekleństwo wynalazców" które blokuje każdy nowy wynalazek i odkrycie, w tym blokuje też budowę ogniwa telekinetycznego:

Ogromnie wymowną i dającą dużo do myślenia jest obecna sytuacja z budową ogniwa telekinetycznego. Wszakże na przekór że na Ziemi zostało zbudowanych już aż kilka działających prototypów telekinetycznych urządzeń darmowej energii, każdy z których zawiera w sobie opisywane tu ogniwo telekinetyczne użyte jako jeden z jego głównych podzespołów, ogniwa te ciągle nie weszły do seryjnej produkcji ani nie zaczęły służyć ludzkości. Jak też rzuca się w oczy w losach owych już zbudowanych prototypów, w działaniu na Ziemi jest zjawisko które ja nazwałem "przekleństwem wynalazców". Rozciąga ono swe działanie także i nad urządzeniami darmowej energii. Dłuższy opis owego "przekleństwa wynalazców", wraz z przykładami kilku wynalazców którzy padli jego ofiarami, podałem w punktach #B4.4 i #H1 na stronie internetowej mozajski.htm, w "części #G" na stronie internetowej eco_cars_pl.htm, w punkcie #H1 na stronie internetowej newzealand_visit_pl.htm - o Nowej Zelandii, oraz w punktach #D1 i #F1 na stronie internetowej boiler_pl.htm.

Przypomnijmy sobie tutaj definicję "przekleństwa wynalazców" przytoczoną i objaśnioną na w/w stronach. Stwierdza ona, że nazwa "przekleństwo wynalazców" jest przyporządkowana do mechanizmu moralnej samoregulacji genialnie zaprojektowanego i konsekwentnie wdrażanego przez samego Boga, który to mechanizm powoduje że społeczności jakie pasywnie tolerują w swoim gronie niedopuszczalną liczbę niemoralnych osobników, same wymierzają sobie "karę" poprzez eskalowanie u siebie tzw. "wynalazczej impotencji" pozbawiającej je dostępu do licznych korzyści które wynikają z nowych wynalazków i nowych odkryć naukowych. Innymi słowy, "przekleństwo wynalazców" głównie ma służyć "samokaraniu się" niemoralnych społeczności i narodów poprzez pozbawienie ich dostępu do rozlicznych korzyści które wynikają z opracowania i wdrażania nowych wynalazków. Jednak równocześnie, owo "przekleństwo wynalazców" karze też zupełnie niewinnych (bo zwykle postępujących wysoce moralnie) samych owych wynalazców na których skupia ono swoje niszczyielskie działanie. Wszakże owo "przekleństwo wynalazców" powoduje m.in., że każdy wynalazca który usiłuje zbudować działający prototyp jakiegoś telekinetycznego urządzenia darmowej energii, jest prześladowany i karany na wiele różnorodnych sposobów, oraz np. nagle umiera w dosyć tajemniczych okolicznościach. Z kolei prototyp urządzenia jakie on zbudował, nagle zupełnie znika z publicznego widoku. W przypadku słynnej szwajcarskiej "telekinetycznej influenzmaschine", dwa jej działające prototypy zbudowane przez austriackiego wynalazcę o nazwisku Bela Brosan, natychmiast po jego tajemniczej śmierci zniknęły z jego domu - tak jak to opisałem w punkcie #D2 odrębnej strony internetowej free_energy_pl.htm - o

urządzeniach darmowej energii. Po kilku latach bardzo podobne dwa urządzenia, potem nazwane "Testatica", nagle pojawiły się w szwajcarskiej komunie religijnej o nazwie "Methernitha". Tam zaś trzymane były pod kluczem i nigdy nie dopuszczone zostały do masowej produkcji. Natomiast w przypadku nowozelandzkiego wynalazcy o nazwisku Bruce DePalma, który zbudował słynną na cały świat "N-Machine", nigdzie nie spotkałem się z informacją co stało się z jego prototypami. (Tajemnicza śmierć Bruce DePalmy opisana jest na stronie [newzealand_visit_pl.htm](#) - o Nowej Zelandii.)

Tajemnicze śmierci wynalazców telekinetycznych urządzeń darmowej energii nie są jedynymi objawami działania owego "przekleństwa wynalazców" jakie przeszkadzają w udostępnieniu tych urządzeń aby służyły one naszej cywilizacji. Istnieją również inne objawy. Niektóre z nich dosyć często opisywane są w literaturze. Z innymi ja osobiście borykam się nieustannie w swoim życiu. Najpopularniejszy z tych objawów sprowadza się do jakiejś formy pozbawianie wynalazców i odkrywców warunków niezbędnych do rozwoju i badań obiektów ich twórczości. Znaczący praktycznie owo "przekleństwo wynalazców" może przyjmować wiele form. Najczęściej spotykane z tych form to:

(1) Nagonka, publiczne piętnowanie, szykany, oraz wyszydzanie. Ich najlepszym przykładem jest publiczne napiętnowanie nowozelandzkiego wynalazcy o nazwisku Richard Pearse. Rozhisteryzowani sąsiedzi tak go bowiem napiętnowali, że ten zdolny wynalazca wyładował w końcu w szpitalu dla wariatów - gdzie zakończył swoje życie. Oczywiście, wcale nie był on jedynym wynalazcą poddanym takiemu potraktowaniu. Praktycznie każdy z wynalazców i odkrywców, włączając w to i mnie, doświadczył na sobie tego rodzaju szykan. Przykładowo, Braciom Wright (tj. budowniczym pierwszego samolotu na świecie który zdołał się przełamać przez blokadę upowszechniania nałożoną przez owo "przekleństwo wynalazców") tak dopiekły szykany których doświadczyli oni ze strony swoich współziomków, innych Amerykanów, że przez wiele lat nie wyrazili oni zgody aby ich samolot mógł być wystawiony w amerykańskim muzeum. Z kolei mi osobiście tak dopiekają podobne szykany, że stały się one jeszcze jednym ważnym powodem (na dodatek do szeregu powodów już wspomnianych w punkcie #J1) dla jakiego proponowałbym aby strefa wolna od telekinezy - jakiej ustanowienie stanie się kiedyś absolutnie niezbędne dla naszej cywilizacji, ustanowiona została właśnie w Nowej Zelandii i Australii (szkoda że Polska nie leży też na wyspie gdzieś koło Nowej Zelandii). Na temat takiego właśnie piętnowania wynalazców i odkrywców przygotowałem nawet długi wykaz cytatów i oficjalnych wypowiedzi piętnujących co bardziej znanych wynalazców i odkrywców. Wykaz ten zawarłem w podrozdziale JB7.3 z tomu 7 monografii [1/5]. Z kolei omówienie powodów dla jakich na Ziemi istnieją i działa taka atmosfera piętnująca wynalazców i odkrywców (czyli powodów istnienia owego "przekleństwa wynalazców") skrótkowo podsumowałem w punkcie #K1 powyżej.

(2) Pozbawianie źródła utrzymania. Zwykle polega ono albo na usuwaniu z pracy co bardziej wyróżniających się wynalazców i twórców, albo też na stawianiu ich w sytuacji że muszą pracować zupełnie bez wynagrodzenia. Najlepszym przykładem odkrywcy poddanego takiej właśnie szykanie, jest nowozelandczyk o nazwisku Ernst Rutherford (1871 - 1937), pierwszy twórca dzisiejszego modelu atomu. Jego byli przełożeni z Uniwersytetu Canterbury w Christchurch, Nowa Zelandia, zmuszali go aby pracował dla nich za darmo. (Sarkastycznie, obecnie jego portret zdobi 100 dolarowe banknoty Nowej Zelandii.) W końcu tak biedakowi dopiekło spychanie go w dół i blokowanie jego potencjału przez Nowozelandczyków, że wyemigrował z Nowej Zelandii i zaczął pracować dla Anglii. Dopiero kiedy dostał nagrodę Nobla za swoje badania, Nowa Zelandia nagle przypomniała sobie gdzie się urodził i też szybko wyciągnęła rękę po swój udział w jego zasługach. W moim własnym przypadku, działanie "przekleństwa wynalazców" polegające na "pozbawianiu mnie źródła utrzymania" doświadczam najczęściej ze wszystkich szykan. Przykładowo, ja sam zostałem usunięty z trzech ostatnich miejsc mojej pracy w Nowej Zelandii. Przez jakiś też dziwny "zbieg okoliczności" owe usunięcia z pracy zawsze też zbiegały się czasowo z okresami kiedy usiłowałem wznowić swoje prace rozwojowe nad urządzeniami jakie wynalazłem, w tym m.in. nad ogniwem telekinetycznym. Także Polacy mają spore zasługi w takim szykanowaniu mojej osoby. Przykładowo, jedna z uczelni w

Polsce zaproponowała mi objęcie stanowiska Profesora - tyle że najpierw moja kandydatura na Profesora musiała być zatwierdzona przez ministerstwo. Ministerstwo odmówiło jednak pozwolenia abym to ja objął owo stanowisko. Oczywiście, takim szykanom poddawani są praktycznie wszyscy moralni twórcy, których badania i dorobek wybijają się ponad poziom trywialu i wprowadzają "prawdziwy postęp" (ten z definicji "prawdziwego postępu" przytoczonej w punkcie #G4 na stronie [eco_cars_pl.htm](#)). Ich niewypowiedziane trudne i tragiczne losy życiowe opisywane są w niezliczonych książkach. Przykładem lepszej z takich książek, którą miałem przyjemność przeglądać, jest [2P4] pióra niejakiego Richard Milton, "Forbidden Science", Fourth Estate (6 Salem Road, London W2 4BU), London, 1994, ISBN 1-85702-302-1, 265 pages, pb. Na swej tylniej okładce książka ta m.in. stwierdza, cytując: "'W tej fascynującej i dobrze napisanej książce, Richard ujawnia zagadkową cechę wielu zawodowych naukowców: mają oni awersję do nowych idei' - Fokus." (W oryginale angielskojęzycznym: "'In this fascinating and well-argued book, Richard exposes a curious feature of many professional scientists: they are averse to new ideas' - Focus.") W tym zaś miejscu warto pamiętać, że to właśnie owi zawodowi naukowcy z "awersją do nowych idei" zawsze są tymi których opinie decydują czy jakiś inny naukowiec otrzymuje zatrudnienie w danej instytucji, lub czy utrzymuje się on w już posiadanej pracy. Wszakże to poglądy takich właśnie naukowców z "awersją do nowych idei" decydują czy jakiś nowy naukowiec jest wogóle zatrudniany w danej instytucji, albo też czy jest on usuwany z już posiadanej tam pracy za wyznawanie poglądów jakie NIE są w czymś zgodne z oficjalnymi trendami i modą.

(3) Odmowa dofinansowania. Finansowe szykany i problemy, jakich doświadczali niemal wszyscy wynalazcy, są wręcz legendarne. Przykładowo, z to właśnie ich powodu Nikola Tesla (1856 - 1943) nie zdołał zakończyć nawet części swoich przełomowych wynalazków. To właśnie też z ich powodów wynalazca aparatu filmowego, William Friese-Greene (1855-1921), wydał na rozwój swojego wynalazku wszystko co posiadał, poczym umarł w niesamowitej biedzie, na przekór że ciągle za jego życia aparat filmowy jaki zbudował przynosił innym miliony. (Na temat ogromnie tragicznego życia tego wynalazcy w 1951 roku nakręcony został nawet poruszający smutkiem film o tytule "The Magic Box".) Faktycznie też niemal każda książka o wynalazcach opisuje nieprawdopodobne kłopoty finansowe i biedę z jakimi borykają się prawie wszyscy z nich. Niemal też nigdy prawdziwi wynalazcy NIE otrzymują pomocy finansowej na to co budują. Jednocześnie zaś ogromne sumy marnotrawione są na "oficjalnych wnosicieli postępu", którzy w rzeczywistości to generują jedynie "fałszowany postęp" i których badania są aż tak zgodne z zaaprobowaną wiedzą danych czasów, że faktycznie prowadzą do nikąd. (Wszakże aby wprowadzić coś naprawdę przełomowego do naszej cywilizacji, idee danego twórcy muszą "patrzeć w przyszłość a NIE w przeszłość", a stąd muszą odrywać się od stereotypów.)

(4) Zamachy na życie twórców. Kiedy już zawiodą mniej drastyczne metody odwodzenia danego wynalazcy lub twórcy od wprowadzenia w życie danego przełomowego urządzenia czy odkrycia, owa mroczna moc ukrywająca się za "przekleństwem wynalazców" ucieka się w końcu do skrytego zamachu na życie. Przykłady wynalazców którzy padli ofiarami takich zamachów podane są w punktach #F1.2, #I1, oraz niniejszym tej strony, a także w punkcie #H1 strony [newzealand_visit_pl.htm](#) - o Nowej Zelandii. Wynalazcy tacy opisani są także w podrozdziale W4 z tomu 18 monografii [1/5]. W moim własnym życiu naliczyłem się niemal 30 przypadków, które można opisać jako nieudane próby skrytego zamachu na życie. Najbardziej spektakularny z nich miał miejsce w dniu 13 listopada 1990 roku, w nowozelandzkiej miejscowości o nazwie Aramoana (po szczegóły patrz podrozdziały A4 oraz VB4.5.1 (i VB3.3) z tomów odpowiednio 1 oraz 17 mojej starszej monografii oznaczanej symbolem [1/4]).

(5) Promowanie konkurencyjnej wsteczniczej technologii. Jednym z "tricków" używanym w ramach działania "przekleństwem wynalazców" w sytuacjach kiedy na przekór wszystkiego ludzkość jest już bliska wdrożenia jakiejś nowej moralnej, przełomowej i postępowej technologii, jest podjęcie promowania na Ziemi jakiejś konkurencyjnej i niszczycielskiej technologii reprezentującej "fałszowany postęp", która w oczach decydentów jakoby eliminuje potrzebę rozwijania danej moralnej, przełomowej i postępowej

techniki. Przykładowo, w czasach kiedy na Ziemi zaczęły się upowszechniać samoloty, "przekleństwo wynalazców" zaczęło intensywnie promować technologię balonów-sterowców, które jakoby eliminowały zapotrzebowanie na samoloty. Kiedy ludzie zaczęli badania i rozwijanie "radia kryształkowego" opisanego w punkcie #G1 tej strony - jakie prowadziłyby do odkryć i rozwoju baterii telekinetycznych, owo przekleństwo natychmiast zaczęło promować lampy radiowe a potem tranzystory - które odciągnęły uwagę badaczy od radia kryształkowego. Kiedy niedawno zacząłem apelować o podjęcie budowy zdalnego wykrywacza trzęsień Ziemi zwanego sejsmografem Zhang Henga, owo przekleństwo szybko rozpromowało zbudowanie na Ziemi "światowego systemu wczesnego ostrzegania" - na jaki poszły wszelkie finanse. Kiedy obecnie ludzkość jest bliska wdrożenia ogniwa telekinetycznego do masowej produkcji, owo przekleństwo zaczyna mobilizować wiele krajów na świecie do szybkiego zainwestowania w niebezpieczne elektrownie atomowe. ltd., itp.

(6) Eliminowanie bodźców które by motywowały podejmowanie rozwoju zakazanych wynalazków i technologii. Przykładowo, kiedy publikowałem niniejszą stronę w dniu 17 sierpnia 2006 roku, cena ropy naftowej przekraczała wartość 72 dolarów za beczkę, oraz wykazywała tendencje wzrostowe. Jednak niemal natychmiast po opublikowaniu tej strony cena ta zaczęła gwałtownie spadać. I to na przekór że ani zasobów ropy naftowej wcale nie przybyło na naszej planecie, ani też nie poprawiła się wówczas napięta sytuacja międzynarodowa. Kiedy dopisywałem niniejszą uwagę w dniu 15 września 2006 roku (czyli niecały miesiąc później), cena ropy naftowej spadła już do poziomu około 62 dolarów za beczkę oraz wykazywała tendencje do dalszego spadku. (Nieco później, w dniu 21 września 2006 roku, spadła ona nawet do poziomu poniżej 60 dolarów za beczkę.) Ten około 14% spadek cen ropy naftowej w przeciągu mniej niż jednego miesiąca pojawił się też w powiązaniu z całym szeregiem innych dziwnych "zbiegów okoliczności", jakie miały miejsce zaraz po opublikowaniu niniejszej strony. Przykładowo, nagle wówczas pojawiły się ogłoszenia w internecie jakie oferowały nowiutkie doskonałe radia w zamian za stare radio kryształkowe - ktoś najwyraźniej postanowił pousuwać ze społeczeństwa owe radia kryształkowe. Na wielu forach internetowych miał też miejsce wtedy szal głośnych ataków na poprawność zasady działania ogniwa telekinetycznego. Mi osobiście wszystko to wyglądało właśnie na ukryte próby pousuwania wszelkich zachęt i motywacji do podjęcia prac nad rozwojem ogniwa telekinetycznego. To moje podejrzenie samo zresztą jest w stanie się potwierdzić. Jeśli bowiem celem tego spadku ceny ropy było wyłącznie zniechęcanie do podjęcia eksperymentów nad ogniwem telekinetycznym, wówczas za jakiś czas, jeśli nikt nie podejmie rozwoju opisywanego tutaj ogniwa, cena ropy naftowej zacznie ponownie rosnać w górę. Faktycznie też dla każdego innego przełomowego wynalazku na Ziemi daje się również odnaleźć podobne zniechęcające wydarzenia i rzekome "zbiegi okoliczności", które w rzeczywistości dają się interpretować właśnie jako takie eliminowanie bodźców i zniechęcanie do podjęcia prac rozwojowych.

(7) Nałożenie blokady na upowszechnienie danego wynalazku czy odkrycia. Jeśli na przekór wszystkich powyższych przeszkód, jakiś wynalazek lub odkrycie ciągle zostanie osiągnięte, owo "przekleństwo wynalazców" zaczyna wówczas blokować jego upowszechnianie. Praktycznie to oznacza, że dany wynalazek czy odkrycie napotyka ogromne trudności w swoim upowszechnianiu się po Ziemi, podobne do trudności z jakimi obecnie boryka się moja teoria naukowa zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, z której to teorii wywodzą się zarówno pomysł, jak i zasada działania opisywanego tutaj ogniwa telekinetycznego mojego wynalazku. Oficjalne publikowanie informacji o danym wynalazku czy odkryciu staje się wówczas niemal niemożliwe. W publikatorach otrzymuje ono niemal wyłącznie negatywne opinie. ltd., itp. Taka właśnie blokada upowszechniania nałożona była kiedyś na pierwsze samoloty zbudowane na Ziemi. Podobną blokadą upowszechniania w chwili obecnej objęte są telekinetyczne urządzenia darmowej energii. Przykładowo, istnieją już aż trzy działające prototypy "telekinetycznych influenzmaschine", których jednym z podzespołów składowych jest właśnie opisane tutaj ogniwo telekinetyczne. (Tj. istnieją już dwa działające prototypy jednotarczowych maszyn zwanych "Testatica", oraz jeden

działający prototyp dwutarczowej "Thesta-Distatica".) Jednak wszystkie te trzy prototypy tak pilnie potrzebnych ludzkości urządzeń, są trzymane pod kluczem oraz zamknięte dla wejścia do seryjnej produkcji w ziemskich fabrykach. Podobnie stało się też z telekinetyczną grzałką nowozelandzkiego wynalazcy o nazwisku Peter Daysh Davey. (Grzałka ta opisana jest na poświęconej jej totaliztycznej stronie boiler_pl.htm, a także podsumowana w punkcie #E4 odrębnej strony o telekinetycznych urządzeniach darmowej energii). Tyle że blokada produkcji tej nowozelandzkiej grzałki była zasymulowana tak jakby została nałożona przez biurokratów.

* * *

Opisane powyżej problemy i trudności jakie wszyscy przełomowi wynalazcy i odkrywcy, włączając w to i mnie, zawsze doświadczają ze zrealizowaniem budowy swoich przełomowych urządzeń, opisałem tutaj jako rodzaj przyjacielskiej rady dla tych którzy zdecydują się włączyć kiedyś do wysiłku zbudowania nowych urządzeń. Mianowicie swoje prace powinni oni prowadzić w taki sposób, aby ich działania nie mogły zostać zastopowane przez owo "przekleństwo wynalazców". Dla przykładu, w mojej obecnej sytuacji kiedy moja osoba została już publicznie związana z badaniami jakie prowadzę, ja sam bronię się przed zadziałaniem owego przekleństwa poprzez unikanie utrzymywania w tajemnicy swoich ustaleń oraz przez rzetelne publikowanie wszystkiego co wiem na temat tych urządzeń. W ten sposób ewentualne zadziałanie na mnie tego przekleństwa miałyby się z celem, ponieważ z jednej strony wcale nie spowodowałoby ono zniszczenia już wypracowanej wiedzy na temat tych urządzeń, z drugiej zaś strony jedynie dodałoby ludziom dalszych dowodów na fakt, że rzeczywiście jakieś "przekleństwo wynalazców" bezpardonowo prześladowa budowniczych tych urządzeń. Gdybym zaś miał obecne doświadczenia za sobą w chwili kiedy zaczynałem swoje prace badawcze, wówczas aby jeszcze lepiej uniknąć zadziałania na mnie tego "przekleństwa wynalazców", wszystkie swoje prace wykonywałbym anonimowo, jedynie pod pseudonimem, oraz w ukryciu przed przełożonymi i kolegami z pracy (choćby nadal bym je publikował jak obecnie, aby uniemożliwić ich tragiczne przerwanie). Dzięki temu ani przełożeni czy koledzy z pracy, ani przyjaciele czy znajomi, a w kilku przypadkach nawet najbliższa rodzina, nie wiedzieliby że to ja jestem tym kto pracuje nad danymi ideami. W ten sposób owo "przekleństwo wynalazców" nie miałyby wymówki ani sposobu aby wyzwolić na mnie opisywane powyżej formy swojego niszczycielskiego działania. (Niestety, ja sam też jestem przysłowiowym "Polakiem mądrym po szkodzie". Chociaż już teraz wiem jak mógłbym znacząco pomniejszyć następstwa zadziałania na mnie owego "przekleństwa wynalazców", niestety w moim własnym przypadku jest już za późno na podjęcie wielu z owych środków zapobiegawczych, np. na publikowanie wyłącznie pod pseudonimem, oraz na anonimową pracę w ukryciu.)

#K4. Boska "symulacja" tzw. "przekleństwa wynalazców":

Przez boską "symulację" należy rozumieć "każde działanie które zostało zrealizowane bezpośrednio przez samego Boga, jednak które dla istotnych powodów Bóg tak urzeczywistnia aby wyglądało ono jak spowodowane przez moce inne niż Bóg". Innymi słowy, boskie "symulacje" to wszystko co oddziałuje na ludzi i stąd jest dobrze widoczne, jednak o czym Bóg NIE chce aby ludzie mogli łatwo poznać że wywodzi się to od Boga. Najlepszym przykładem boskich "symulacji" są istoty które kiedyś nazywano "diabłami" zaś dziś nazywa się "UFOnautami". Mianowicie, "symulowanie" tych istot polega na tymczasowym tworzeniu przez Boga ich ciał fizycznych - tak aby po skonfrontowaniu z ludźmi istoty te wyglądały jakby istniały fizycznie. Równocześnie jednak ich umysły są podłączone bezpośrednio do Boga, tak że istoty te czynią dokładnie to co Bóg zechce, mają też wiedzę Boga oraz przyjmują jedną z szeregu osobowości które Bóg wypracował specjalnie dla potrzeb ich "symulowania". Więcej informacji na temat owych boskich "symulacji" zaprezentowane zostało w punktach #B11 do #B13 totaliztycznej strony god_pl.htm.

Czytając zaprezentowane na niniejszej stronie opisy budowy i działania ogniwa telekinetycznego wskazywane nam przez teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej

Grawitacji, odkrywamy dosyć szokującą prawdę. Mianowicie, że na wynalazcę owego ogniwa, podobnie jak na twórcę każdego innego przełomowego wynalazku reprezentującego tzw. "prawdziwy postęp", dla bardzo istotnych powodów opisywanych w "części #G" totalizycznej strony [eco_cars_pl.htm](#), Bóg jest zmuszony skierować morderczą siłę opisywanego tutaj "przekleństwa wynalazców". Ponieważ jednak większość dzisiejszych ludzi narazie NIE jest w stanie zrozumieć i zaakceptować potrzeby takich niszczycielskich działań Boga, na Ziemi celowo "symulowana" jest przez Boga sytuacja jakby istniał i działał wśród ludzi rodzaj skrytej przestępczej organizacji której jednym z celów było wstrzymywanie postępu technicznego ludzkości. Wszystko też wskazuje na to, że to owa "symulacja" jest tamtą tajemniczą "mroczną mocą" która już od tysięcy krzywdzi zarówno całą ludzkość jak i indywidualnych twórców w dokładnie taki sposób. To też owa "zasymulowana" ciemna moc ostatnio sprowadza na ludzi liczne nieszczęścia za które poszkodowani obwiniają potem albo siły natury albo też innych ludzi. Opracowane już zostały liczne odrębne strony internetowe, które opisują konkretne przykłady faktycznie zaistniałych niedawno przypadków, kiedy takie sprytne i ukryte krzywdzenie ludzi, miało miejsca na Ziemi. Pierwsza z tych stron, o nazwie "26ty dzień", opisuje mordercze tsunami jakie zniszczyło wybrzeża Oceanu Indyjskiego w dniu 26 grudnia 2006 roku, a jakie wywołane zostało na sposób celowo zasymulowany jako "techniczny". Kolejna z owych stron, o nazwie "Katrina", opisuje najbardziej znany przykład huraganu wywołanego i sterowanego w sposób techniczny, czyli huraganu nazywanego "Katrina" z dnia 29 sierpnia 2005 roku. Tamtą stroną wyjaśnia też cechy po jakich taki "zasymulowany" jako technicznie wywołany i sterowany huragan daje się odróżnić od huraganu całkowicie naturalnego. Z kolei jeszcze jedna strona, o nazwie "tornado", opisuje przykłady tornad tak "zasymulowanych" aby wyglądały jak wywołane i sterowane w sposób techniczny. Tamtą stroną również wyjaśnia cechy odróżniające owe jakoby technicznie wywołane tornado od tornad naturalnych. Szokująco, jak to ujawnia analiza owych cech, przeważająca większość tornad które w obecnych czasach trapią ludzkość, szczególnie zaś te które uderzają w Stany Zjednoczone i wyniszczają ten najbardziej zaawansowany kraj naszej planety, wywoływana jest i sterowana właśnie na taki "symulowany" jako techniczny sposób. Jako kto jest więc "symulowaja" owa rzekoma tajemnicza "mroczna moc" która jakoby ukrywa się za owymi sprytnymi nieszczęściami sprowadzanymi na ludzi? Wyjaśnione to zostało dokładnie na stronie "zło", a także na stronach "podmieńcy", "WTC", "Columbia", "Katowice", "obsuwiska ziemi", "plaga", oraz "ludobójcy". Pełne adresy internetowe powyższych stron ukażą się w okienku adresowym wyszukiwarki po kliknięciu na ich linki wyróżniane w tekście tej strony kolorem zielonym.

Część #L: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#L1. Podsumowanie tej strony:

Baterie telekinetyczne dają się zbudować - a nawet już kiedyś były budowane fabrycznie, zaś po zbudowaniu faktycznie działają. Ich zbudowanie jest również w zasięgu naszej ręki. Jedyne co potrzebne aby je osiąść, to przełamać się przez niezliczone przeszkody i bariery w rodzaju "przekleństwa wynalazców" - które są celowo piętrzone na drodze tych co usiłują wprowadzić je do technicznego dorobku ludzkości.

#L2. Jak dzięki stronie "skorowidz.htm" daje się znaleźć totalizyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem skorowidza specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone linki które po kliknięciu na nie myślą natychmiast

otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie skorowidz.htm. Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#L3. Proponuję okresowo powracać na niniejszą stronę w celu sprawdzenia dalszych postępów w badaniach i poznawaniu działania telekinetycznego ogniwa:

Motto: Filozofie i teorie przemawiają do niektórych, urządzenia techniczne przemawiają do wszystkich.

Nasza dokładna znajomość działania telekinetycznego ogniwa prezentowanego m.in. na tej stronie, jest ogromnie istotna dla ludzkiego życia. Wszakże od tego jak dobrze poznamy to działanie zależało będzie jak szybko zbudujemy to urządzenie i oddamy je w służbę ludzkości. To z kolei zadecyduje jak pozbawione zanieczyszczeń, a więc również szczęśliwe i spełnione, będzie przyszłe życie nas samych i innych ludzi. Tak jednak się dzieje, że zarówno ja sam, jak i inni badacze, bez przerwy kontynuujemy przemyślenia i badania tego urządzenia. Faktycznie to nawet i w tej chwili przeprowadzam różne analizy i poszukiwania literaturowe nacelowane na ustalenie dalszej wiedzy która dopomoże nam w jego zbudowaniu. Wyniki tych badań zamierzam też spisywać w miarę jak staną się one dostępne. Dlatego przygotowanie niniejszej strony nie może nastąpić w jednym posiedzeniu, a musi być rozłożone na dłuższy okres czasu. W przyszłości strona ta będzie okresowo udoskonalana i upraszczana, w miarę jak nowe informacje na temat działania telekinetycznego ogniwa staną się dostępne i zostaną przeze mnie zweryfikowane. Zapraszam więc do jej ponownego odwiedzenia za jakiś czas, aby wówczas sprawdzić, co nowego w sprawie tego urządzenia stało się nam wiadome. Odnotuj jednak że nowe wersje tej strony nie mogą być natychmiast udostępnione pod wszystkimi adresami pod jakimi strona ta jest upowszechniana. Dlatego jeśli pod niniejszym adresem dostępna jest tylko stara wersja tej strony, wówczas dobrze jest sprawdzić także pod innymi adresami wyszczególnionymi w "Menu 3", czy gdzieś indziej nie są już dostępne nawet nowsze i nawet bardziej udoskonalone jej aktualizacje.

Warto także okresowo sprawdzać blog totalizmu o adresach totalizm.blox.pl/html i totalizm.wordpress.com. Na blogu tym bowiem wiele zdarzeń omawianych na tej stronie naświetlane jest dodatkowymi informacjami spisywanymi w miarę jak zdarzenia te się rozwijają przed naszymi oczami.

#L4. Emaille i dane kontaktowe autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. dra inż. Jana Pajaka (a przez okres 2007 roku - Prof. dra inż. Jana Pajaka), pod jakie można wysyłać ewentualne uwagi, zapytania, lub odpowiedzi na zadane tu pytania, podane są na stronie internetowej o mnie (Dr Jan Pajak). Tam również dostępne są adres pocztowy i numery telefonu autora.

#L5. Copyrights © 2011 by dr inż. Jan Pajak:

Copyrights © 2011 by dr inż. Jan Pajak. Niniejsza strona internetowa opisuje szczegóły budowy i działania ogniwa telekinetycznego które ja - tj. dr inż. Jan Pajak (zaś przez czasokres 2007 roku - Prof. dr inż. Jan Pajak) wynalazłem osobiście, którego budowę i działanie opisałem właśnie jako pierwszy naukowiec na Ziemi, a stąd dla którego zastrzegam dla siebie jego własność intelektualną. Głównym celem dla którego otwieram upowszechniam opisy owego ogniwa jest chęć aby zarówno owo urządzenie, jak i cały szereg innych urządzeń mu podobnych, możliwie jak najszybciej oddać w służbę naszej cywilizacji. Aby zaś przyspieszyć osiągnięcie tego celu, na wszystkich tych którzy zbudują kiedyś dowolne z urządzeń technicznych mojego wynalazku jakie opisane zostały w publikacjach które nieodpłatnie upowszechniam, nakładam moralny obowiązek aby w przyszłości 10% z czystych zysków które przyniesie im produkcja i sprzedaż owych

urządzeń, przeznaczyci na specjalny fundusz rozwoju dalszych urządzeń podnoszących zaawansowanie naszej cywilizacji na następny poziom (np. na fundusz rozwoju komory oscylacyjnej opisanej w drugim tomie monografii [1/5] i magnokraftu opisanego w trzecim tomie owej monografii [1/5], czy na fundusz rozwoju sejsmografu Zhang Henga opisanego w podrozdziale K6.1 z tomu 9 monografii [1/5]). Szczegóły tego funduszu opisane zostały w podrozdziale AB2 z tomu 1 monografii [1/5].

* * *

If you prefer to read in English
click on the flag
(Jeśli preferujesz język angielski
kliknij na poniższą flagę)

Data założenia tej strony internetowej: 17 sierpnia 2006 roku.
Data jej najnowszego aktualizowania: 8 marca 2011 roku.
(Sprawdź pod adresami z "Menu 3" czy już istnieje nawet nowsza aktualizacja!)

Rozdział I:

WEHIKUŁY UFO, UFONAUICI, ORAZ INNE "SYMULACJE" BOGA

Wehikuł międzygwiazdny który ja wynalazłem i nazwałem "magnokraftem" okazał się mieć już latających krawniaków. Krewniacy ci popularnie są nazywani "UFO". W niniejszym rozdziale przytaczam swoje strony internetowe poświęcone omówieniu owych wehikułów UFO.

Podrozdział I1:

Publikowanie dalszych stron będzie tu kontynuowane
w następnych aktualizacjach niniejszej publikacji ...(c.d.n.)